UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
w WARSZAWIE

mgr. lic. Bożena Brandenburg CMN

DUCHOWOŚĆ ŻYCIA KONSEKROWANEGO W UJĘCIU MATKI LUDWIKI GĄSIOROWSKIEJ (1864-1949) ORAZ DOKUMNETÓW ZGROMADZENIA CÓREK MARYI NIEPOKALANEJ

Rozprawa doktorska napisana
na seminarium z Teologii Duchowości
na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie
pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Marka Tatara

WARSZAWA 2026 r.

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW 7

WSTĘP 11

ROZDZIAŁ I WARUNKI ZEWNĘTRZNE KSZTAŁTOWANIA SIĘ DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ WALERII LUDWIKI GĄSIOROWSKIEJ 20

1. Tło historyczno-społeczne 20

1.1. Uwarunkowania polityczne 21

1.2. Uwarunkowania społeczne 25

2. Rozwój osobistego życia duchowego w kontekście historyczno-społecznym 29

2.1. Środowisko rodzinne 30

2.2. Społeczeństwo i szkoła 35

3. Życie zakonne 39

3.1. Rozeznanie powołania 39

3.2. Formacja początkowa 42

3.3. Praca apostolska 46

3.3.1. Zakroczym 47

3.3.2. Warszawa 48

3.3.3. Wilno 51

3.3.4. Nowe Miasto n. Pilicą 53

3.3.5. Częstochowa 56

3.3.6. Warszawa 58

3.3.7. Końskie 62

3.3.8. Drugi nowicjat 63

3.4. Sprawowanie urzędu przełożonej generalnej 65

3.5. Przewodnicy duchowi 72

3.5.1. Honorat Koźmiński 72

3.5.2. Ludwika Morikoni 77
3.5.3. Matka Elżbieta Sztummer 83
3.6. Wpływ duchowości innych zakonów 86
ROZDZIAŁ II TEOLOGICZNE PODSTAWY DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ .90
1. Teocentryzm 92
1.1. Całkowite oddanie się Bogu 94
1.2. Chwała Boża 98
1.3. Ufność w opatrzność Bożą 100
1.4. Pełnienie woli Bożej 103
1.4.1. Rola przełożonych 108
2. Chrystocentryzm 111
2.1. Oderwanie od ducha świata 111
2.2. Konsekracja chrzcielna 115
2.2.1. Naśladowanie Chrystusa 117
2.2.1.1. Duchowość kapłańska 119
2.2.1.2. Duchowość laikatu 122
2.2.1.3. Duchowość konsekrowana 125
2.3. Konsekracja zakonna jako relacja oblubieńcza 127
3. Maryjność 132
3.1. Zawierzenie i naśladowanie Maryi 134
3.2. Macierzyństwo duchowe 140
3.3. Szerzenie czci Maryi 145
4. Życie wspólnotowe 148
4.1. Miejsce wzrostu duchowego 150
4.2. Budowanie komunii 155

4.3. Wypełnianie charyzmatu....160
5. Życie ukryte....163
6. Nagroda życia wiecznego....169
ROZDZIAŁ III ISTOTA I DYNAMIKA ROZWOJU DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ....173
1. Istota konsekracji zakonnej i jej konsekwencje....173
2. Reguła życia....175
3. Osobista świętość....179
3.1. Praca nad sobą....183
3.2. Rozwój cnót....190
3.2.1. Cnoty teologalne....194
3.2.1.1. Wiara....194
3.2.1.2. Nadzieja....196
3.2.1.3. Miłość....198
3.2.2. Cnoty kardynalne....199
3.2.2.1. Roztropność....200
3.2.2.2. Sprawiedliwość....202
3.2.2.3. Umiarkowanie....204
3.2.2.4. Męstwo....205
3.2.3. Cnoty specyficzne dla życia konsekrowanego....207
3.2.3.1. Pokora....207
3.2.3.2. Prostota....210
3.2.3.3. Cichość....211
3.2.3.3.1. Duch milczenia i skupienie ducha....213
3.2.3.4. Duch zaparcia się siebie....216
3.2.3.5. Gorliwość....218

4. Konsekracja zakonna a *consecratio mundi* 223

4.1. Jedność kontemplacyjno-czynna 224

4.2. Świadectwo chrześcijańskiego życia i troska o zbawienie dusz 227

4.3. Umiłowanie Kościoła i Ojczyzny 229

ROZDZIAŁ IV FORMACJA ZAKONNA 235

1. Formacja początkowa 237

1.1. Aspiracja 240

1.2. Postulat 242

2. Nowicjat 247

3. Śluby zakonne 253

3.1. Posłuszeństwo 259

3.2. Czystość 269

3.3. Ubóstwo 273

3.4. Charyzmatyczne oddanie się Maryi 276

3.4.1. Oddanie Maryi jako „bycie służebnicą” 278

3.4.2. Oddanie Maryi jako „bycie uczennicą” 281

3.4.3. Oddanie Maryi jako „bycie poddaną” 282

3.4.4. Oddanie Maryi jako „bycie córką” 286

3.4.5. Oddanie Maryi jako „bycie Jej własnością” 287

4. Formacja permanentna i wytrwanie w powołaniu 293

ROZDZIAŁ V ŚRODKI ROZWOJU DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ 302

1. Modlitwa 304

1.1. Medytacja 308

1.2. Liturgia Godzin 311

2. Życie sakramentalne 312

2.1. Eucharystia 313
2.2. Sakrament pokuty 317
2.2.1. Kierownictwo duchowe 322
2.2.2. Odpusty 325
3. Kult 330
3.1. Najświętszego Oblicza 331
3.2. Aniołów Stróżów 339
3.3. Maryjny 342
3.4. Naśladowanie świętych 347
3.4.1. Św. Franciszek 348
3.4.2. Św. Józef 350
3.4.3. Św. Antoni 353
3.4.4. Św. Ludwik 353
3.4.5. Św. Małgorzata z Kortony 354
3.4.6. Św. Koleta 355
3.4.7. Św. Maria Franciszka 358
4. Apostolstwo 359
4.1. Jako odpowiedź na znaki czasu 360
4.2. Troska o sprawy duchowe mieszkańców miast 363
4.3. Prowadzenie dzieł apostolskich 367
ZAKOŃCZENIE 371
BIBLIOGRAFIA 375

WYKAZ SKRÓTÓW

ACMN Archiwum Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej

AL Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska o miłości w rodzinie (2016), *Amoris leatitia*, Kraków 2016.

ChL Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie (1988), *Christifideles Laici*, Poznań 1989.

DCE Benedykt XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej (2005), *Deus caritas est*, Kraków 2005.

Dt Leon XIV, Adhortacja apostolska o miłości do ubogich (2025), *Dilexi te*, Poznań 2005.

EdE Jan Paweł II, Encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła (2003), *Ecclesia de Eucharistia*, Wrocław 2004.

EG Franciszek, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie (2013), *Evangelii gaudium*, Poznań 2014.

GeE Franciszek, Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym (2018), *Gaudete et exsultate*, Poznań 2018.

ID Paweł VI, Konstytucja apostolska o odpustach (1967), *Indulgentiarum Doctrina*, Pelplin 2021.

KCMN Honorat Koźmiński, Konstytucje niezatwierdzone, *Konstytucje Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej Trzeciego Zakonu Ś. O. Franciszka*.

KKK *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2020.

KPK *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 2022.

LG Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele (1964), *Lumen gentium*, Poznań 2002.

MC Paweł VI, Adhortacja apostolska o należytym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny (1974), *Marialis cultus*, Niepokalanów 2004.

MPF Dykasteria Nauki Wiary, Nota doktrynalna dotycząca niektórych tytułów maryjnych odnoszących się do współpracy Maryi w dziele zbawienia, *Mater Populi fidelis*, Poznań 2025.

mps maszynopis

OWLG *Ogólne Wprowadzenie do Liturgii Godzin*, Poznań 2006.

Pc Franciszek, List apostolski z okazji 150, rocznicy ogłoszenia Świętego Józefa Patronem Kościoła Powszechnego (2020), *Patris corde*, Poznań 2020.

PC Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego (1965), *Perfectae caritatis*, Poznań 2002.

PI Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych (1990), *Potissimum Institutioni*, Kraków 2003.

PO Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów (1965), *Presbyterorum ordinis*, Poznań 2002.

PwP Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja (2008), *Posługa władzy i posłuszeństwo*, Kraków 2008.

RC Kongregacja ds. Zakonów i Instytutów Świeckich, Instrukcja o odnowie formacji zakonnej (1969), *Renovationis causam*, Kraków 2003.

RD Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia (1984), *Redemptionis Donum*, Poznań 1984.

rkps rękopis

RM Jan Paweł II, Encyklika o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (1987), *Redemptoris Mater*, Kraków 1995.

RnNCh Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o odnowionym zaangażowaniu życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu (2002), *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, Kraków 2002.

Rs Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, List okólny do osób konsekrowanych o nauczaniu papieża Franciszka (2014), *Radujcie się*, Warszawa 2014.

RVM Jan Paweł II, List apostolski o różańcu świętym (2002), *Rosarium Virginis Mariae*, Marki 2002.

Rz Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, List do osób konsekrowanych podążających szlakiem znaków Bożych (2002), *Rozpoznawajcie*, 2014.

SC Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej (1963), *Sacrosanctum Concilium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.

SCa Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła (2007), *Sacramentum Caritatis*, Kraków 2007.

SM Paweł VI, Adhortacja apostolska o czci i naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót (1967), *Signum Magnum*, Niepokalanów 2004.

ŚFS Koźmiński H., *Święty Franciszek Serafícki i naśladowcy Jego*, t. I-IV, Warszawa 1901-1913.

VC Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie (1996), *Vita consecrata*, Poznań 1996.

VS Jan Paweł II, Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła (1993), *Veritatis splendor*, Wrocław 2016.

ŻBW Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja (1994), *Życie braterskie we wspólnocie*, Ząbki 1994.

WSTĘP

Życie zakonne pozostaje przedmiotem licznych badań i opracowań naukowych, zwłaszcza w kontekście odnowy zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II. Dokument *Perfectae caritatis* podkreślił istotną rolę życia konsekrowanego w Kościele i dla Kościoła, zachęcając wspólnoty zakonne do powrotu pierwotnego ducha założycieli oraz dostosowania form życia do współczesnych warunków. Ważnym impulsem do pogłębienia tej tematyki była także publikacja posynodalnej adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Vita consecrata*. Dokument ten – podobnie jak wiele innych – przyczynił się do odnowy spojrzenia na powołanie zakonne i stał się punktem odniesienia dla licznych sympozjów, konferencji oraz prac naukowych.

Szczególne miejsce w historii każdego instytutu zakonnego zajmuje postać założyciela lub założycielki. Osoby te wniosły istotny i niepowtarzalny wkład w rozwój wspólnot, ich formację oraz kształtowanie duchowości. To właśnie one wskazywały na kluczowe elementy życia zakonnego, istotę konsekracji oraz sposób rozumienia zasad zawartych w pismach normatywnych. Z tego względu konieczne jest nie tylko poznanie biografii współzałożycieli, lecz także pogłębiona analiza ich duchowości, zakorzenionej w doświadczeniu realnej obecności Boga i w odpowiedzi udzielanej Mu poprzez całe ich życie. Duchowość zakonna w tym ujęciu stanowi konkretny styl życia jednostki, którego fundamentem pozostaje realizacja słów Ewangelii. Życie konsekrowane staje się więc także przestrzenią świadectwa działania łaski Bożej. Człowiek prowadzony przez Ducha Świętego jest wrażliwy na wewnętrzny głos Boga, który przemawia w jego sercu i jest zdolny odpowiedzieć na Boże wezwanie do radykalnego naśladowania Chrystusa. Wynika stąd jasno, że powołanie jest tajemnicą, która rodzi się z relacji między człowiekiem a Bogiem. Dokonuje się ono w intymnej przestrzeni serca, które – w biblijnym ujęciu – nie jest jedynie siedliskiem uczuć, lecz także miejscem woli i decyzji. Serce staje się więc autentycznym miernikiem głębi relacji zjednoczenia z Bogiem, przestrzenią rozeznawania powołania i podejmowania świadomych wyborów.

Ten aspekt szczególnie wyakcentowała Waleria Ludwika Gąsiorowska – współzałożycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Mówiąc o łasce

powołania, wskazywała, że należy *pielęgnować ją w sercach naszych*[1]. To stwierdzenie można uznać za streszczenie jej duchowego doświadczenia i życiowej drogi.

Dynamika wzrostu duchowego domaga się współpracy człowieka z Bogiem. Wymaga wrażliwości na Jego natchnienia, posłuszeństwa woli Bożej, pewnego zaufania i pracy nad sobą, zwłaszcza nad swoimi złymi skłonnościami. Wymaga także wierności ślubom zakonnym. W ten sposób osoba konsekrowana przypomina innym o prymacie Królestwa Bożego i o nadrzędnej wartości tego, co duchowe, wobec czysto materialistycznej wizji życia.

Wielka „Rodzina honoracka" bez wątpienia posiada bogate dziedzictwo duchowe, które – za sprawą charyzmatu założycielskiego ojca Honorata Koźmińskiego – wciąż znajduje realizację we wspólnocie Kościoła. Przyglądając się życiu Gąsiorowskiej oraz jej pismom, można dostrzec, że rozpoznanie swojego konkretnego powołania w Kościele ukierunkowało ją na szczególny sposób przeżywania relacji z Bogiem. Powołanie do życia konsekrowanego było dla niej w pełni świadomym i dobrowolnym wyborem. Jednocześnie uznawała je za wielki dar – za wybranie, zaszczyt i wielką łaskę[2].

Duchowość, którą określamy jako duchowość zakonna, stała się charakterystycznym rysem jej osoby i misji. Na wczesnym etapie formacji zakonnej prowadziła rekolekcje dla osób pragnących rozeznać swoje powołanie. Była odpowiedzialna także za formację sióstr zjednoczonych. Kształtowała fundamenty duchowości Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej po wyodrębnieniu się z niego Zgromadzenia Dobrego Pasterza. W jednej osobie skupiła to, co stało się fundamentem duchowości niepokalańskiej, stając się bez wątpienia jego współzałożycielką. Poznanie jej postaci i duchowości jest niezbędne do poznania specyfiki duchowości Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej.

Zgromadzenie to powstało w czasach zaboru rosyjskiego na terenach Polski. Mimo tak odległego czasu, jego duchowość pozostaje stosunkowo słabo zbadana. Nieliczne prace naukowe, które stanowią głównie prace magisterskie, oparte są

[1] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, rkps, ACMN, sygn. C.III. I.1–3, s. 1.
[2] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1.

na nielicznych źródłach, bez głębokiej analizy przedmiotu i dotyczą fragmentarycznych ujęć duchowości współzałożycielki np. maryjności, rozwoju cnót itp. Rozproszone, niepublikowane rękopisy protokołów z Kapituł, sprawozdań z życia duchowego Zgromadzenia i jego historii, opracowań o współzałożycielce Zgromadzenia, maszynopisy pierwszych pism normatywnych i zwyczajników są niemal niedostępne szerszemu gronu badaczy. Tymczasem teksty te nie tylko dokumentują pierwsze lata rozwoju Zgromadzenia, ale również ukazują jego wyjątkową duchowość, w dużej mierze kształtowaną przez Ludwikę Gąsiorowską, która – jak pokaże niniejsza dysertacja – w wielu punktach antycypuje nauczanie Kościoła o życiu konsekrowanym.

Dotychczasowa literatura na temat Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej ogranicza się w większości do naukowego opracowania historii Zgromadzenia, literacko-historycznego opracowania życiorysu współzałożycielki oraz nielicznych opracowań naukowych dotyczących wybranych aspektów duchowości Matki Ludwiki i Zgromadzenia. Brakuje natomiast krytycznego opracowania pism Matki i dogłębnej analizy jej duchowości i nauczania. Niniejsza praca wypełnia zatem tę widoczną lukę badawczą.

Droga duchowego dojrzewania Matki Ludwiki Gąsiorowskiej, prowadząca do odważnych decyzji w niesprzyjających czasach, a także jej wierność pomimo wielu trudności, ukazują głębię nadprzyrodzonej motywacji, którą się kierowała. Wartości, którymi żyła, pomogły jej przekroczyć własne ambicje i pragnienia, by z ufnością oddać się Bogu. Zrezygnowała z osobistych planów i marzeń o samorealizacji, wybierając drogę wierności Bożej woli. Jej wybór przyniósł obfite owoce – założone przez nią Zgromadzenie istnieje w Kościele już od 134 lat, dając wielu siostrom możliwość realizacji powołania i dojścia do świętości. Duchowa droga Matki Gąsiorowskiej może być źródłem nadziei i odwagi dla wszystkich, którzy pragną zawierzyć swoje życie Bogu – szczególnie na drodze życia konsekrowanego. Ukazanie głębi duchowości Matki Ludwiki jest więc cenne nie tylko dla jej duchowych córek – będących członkiniami Zgromadzenia– ale może również inspirować wszystkich, którzy w dzisiejszym świecie poszukują swojej drogi życiowej, pragnąc służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Badania naukowe dotyczące duchowości współzałożycielki niepokalanek są także istotne z punktu widzenia osób świeckich. W dobie publikacji poświęconych odejściom z życia konsekrowanego – jak choćby książka Moniki Białkowskiej *Siostry odchodzą po cichu* – oraz zauważalnego spadku liczby powołań zakonnych, refleksja nad duchowością zakonną osoby, która w trudnych czasach zaboru rosyjskiego (gdy represje wobec Kościoła uniemożliwiały swobodny rozwój życia zakonnego) podjęła świadomą decyzję o konsekracji, ukazuje wyjątkową wartość życia konsekrowanego. Jego istoty nie stanowi jakość relacji we wspólnocie zakonnej, choć na pewno jest ona skutecznym świadectwem autentyczności powołania, ale serce całkowicie oddane umiłowanemu nade wszystko Bogu, który sam jest Miłością.

Przedmiotem niniejszej pracy jest duchowość życia konsekrowanego w ujęciu Matki Ludwiki Gąsiorowskiej, ukazana na podstawie jej pism, zwłaszcza *Autobiografii, Konferencji, Przemówień, Kroniki* oraz dokumentów normatywnych Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, czyli *Ustaw* z 1894 roku i *Konstytucji* z 1905 roku, jak również *Dyrektorium* i *Ceremoniałów*.

Celem dysertacji nie jest próba całościowego przedstawienia historii życia Matki Ludwiki Gąsiorowskiej, lecz ukazanie jej sylwetki duchowej w kontekście duchowości zakonnej, opartej na konsekracji. Praca przedstawia nie tylko specyfikę jej duchowości, ale również wyjątkowość jej osoby na tle epoki, w której żyła, a także aktualność przesłania, jakie niesie jej życie i nauczanie dla współczesnego świata. Jako jedna z pierwszych sióstr tworzącego się Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, a następnie – po jego podziale – Matka jego nowej struktury i duchowości, odegrała istotną rolę w kształtowaniu charyzmatu i tożsamości tej wspólnoty. To duchowe dziedzictwo pozostaje wciąż aktualne. Przykładem tego może być przekonanie Matki Ludwiki, że przyjęcie uprzedzającej łaski Boga w powołaniu zakonnym wymaga od osób konsekrowanych świadomości daru, wdzięczności za niego i codziennej troski, wyrażającej się w wierności obowiązkom stanu[3].

[3] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1.

Główny problem badawczy sformułowany w tytule rozprawy doktorskiej dotyczy sposobu, w jaki Matka Ludwika Gąsiorowska rozpoznaje i definiuje duchowość zakonną, według której formuje siostry w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej oraz na ile propozycja ta pozostaje aktualna i odkrywcza w dzisiejszych czasach? Z tak postawionego problemu wynikają pytania szczegółowe: w jaki sposób kształtowała się duchowość Matki? Jakie elementy są w niej kluczowe? Jak przebiegała dynamika formacji w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej? Jakie środki duchowe proponuje Matka, aby pielęgnować łaskę powołania zakonnego? Jakie nowe elementy na tle duchowości honorackiej uwypukla duchowość niepokalańska?

Zakres chronologiczny niniejszej dysertacji obejmuje lata życia Matki Ludwiki Gąsiorowskiej (1864–1949), ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1891–1918, czyli od momentu powstania Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej aż do ustąpienia Matki Ludwiki z urzędu Przełożonej Generalnej. Ten czas był kluczowy dla kształtowania się duchowości i charyzmatu nowej rodziny zakonnej. Źródła, na których oparto badania naukowe, Gąsiorowska pisała po roku 1905, a zakończyła je przed rozpoczęciem II wojny światowej. Datowanie tych pism można określić na podstawie zawartych w nich treści, które obejmują m.in. odniesienia do *Suplementum* pochodzącego z pierwszych *Ustaw Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* z 1894 roku. Zostało ono włączone także do tekstu *Konstytucji Zgromadzenia* z 1905 roku i – być może – nie było w pełni zrozumiałe w nowym kontekście historycznym, co Matka Ludwika stara się wyjaśnić w swoich *Konferencjach*. Niektóre fragmenty pism odnoszą się również do śmierci papieża Leona XIII (1903) oraz do wydarzeń I wojny światowej, która rozpoczęła się w 1914 roku[4]. W *Konferencjach* Gąsiorowska wspomina także o tzw. Adoracji Narodów, przypisując jej wprowadzenie papieżowi Piusowi IX[5]. Z całą pewnością Matka Ludwika zakończyła pisanie *Konferencji* wcześniej niż *Kronikę Zgromadzenia*, w której ostatni wpis pochodzi z 29 sierpnia 1939 roku, czyli tuż przed wybuchem II wojny światowej. Matka zmarła 10 lat później, 19 maja 1949 roku, doczekawszy końca działań wojennych na ziemiach polskich.

[4] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 12-13. 53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, rkps., ACMN, sygn. C.III,I.1–3, s. 79-80.
[5] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 44.

Specyfika poruszanego tematu bezpośrednio wpłynęła na sposób opracowania źródeł. W pracy zastosowano metodę historyczno-analityczną, umożliwiającą zarówno osadzenie treści w kontekście historycznym, jak i pogłębioną analizę duchowości Matki Ludwiki. Niezbędne stało się zastosowanie metody krytycznej analizy źródeł. We wszystkich tytułach źródeł pisanych, które są powoływane w niniejszej pracy, a także cytatach ortografia i interpunkcja pozostały oryginalne.

Realizacji celu badawczego postawionego w niniejszej pracy służy odpowiednio dobrana literatura. Ze względu na obszerność opracowań dotyczących życia zakonnego, konieczne było dokonanie selekcji materiału pod kątem jego praktycznego odniesienia do bezhabitowego życia konsekrowanego. Przy omawianiu tematów bardziej ogólnych, niezbędne okazało się również odwołanie do źródeł dotyczących życia konsekrowanego habitowego. Wynikało to ze specyfiki ujęcia problemu – ponieważ, mimo że zasadniczo nie istnieją istotne różnice w samym sensie konsekracji (która zawsze oznacza całkowite oddanie się Bogu niepodzielnym sercem), to jednak w wymiarze praktycznym obserwuje się pewne zróżnicowanie. Różnice te dotyczą nie tylko kwestii stroju zakonnego, ale przede wszystkim form świadectwa – które w życiu bezhabitowym nie wyrażają się poprzez zewnętrzną identyfikację, lecz poprzez codzienną postawę i styl życia warunkujący aktywne uczestnictwo w apostolstwie środowiskowym.

Podstawowym punktem odniesienia w niniejszej pracy jest Pismo Święte, które stanowi fundament kształtowania się duchowości chrześcijańskiej. Ze względu na to, że *Konferencje* Matki Ludwiki są kierowane do sióstr w celu pogłębienia ich życia duchowego oraz zrozumienia istoty konsekracji, w analizowanym materiale źródłowym można znaleźć liczne odniesienia do Biblii. Kolejną grupę źródeł stanowi nauczanie Kościoła i papieży, które ukazuje, że refleksje Matki na temat życia duchowego i zakonnego mają uniwersalny charakter, a w wielu miejscach wyprzedzają współczesne nauczanie Kościoła. Współzałożycielka Niepokalanek czerpie również w swoim nauczaniu z dziedzictwa honorackiej szkoły duchowości, która rozwinęła się w XIX wieku na ziemiach polskich. Są to w głównej mierze dzieła ojca Honorata Koźmińskiego. Aprobując ten nurt i przekazując jego treści swoim siostrom – staje się propagatorką duchowości niepokalańskiej, która wyrosła z duchowości honorackiej

i silnie akcentuje maryjność, szczególnie w wymiarze całkowitego oddania się Maryi Niepokalanej. Warto podkreślić, że znaczna część materiałów źródłowych, na których opiera się niniejsza dysertacja, zachowana jest w formie maszynopisów. Stanowiło to pewne utrudnienie w analizie, ale równocześnie sprawiło, że praca wyróżnia się pod względem treści – gdyż tematyka ta jest wciąż mało opracowana w literaturze naukowej. Uzupełnieniem badań była również literatura pomocnicza, poszerzająca zagadnienia z zakresu duchowości, w szczególności duchowości zakonnej.

Na podstawie przedstawionego celu oraz zaprezentowanej metody badawczej, niniejsze studium zostało podzielone na pięć rozdziałów. Każdy z nich zawiera kluczowe treści, które łącznie ukazują bogactwo duchowej sylwetki Matki Ludwiki Gąsiorowskiej.

Rozdział pierwszy przedstawia kontekst historyczno-społeczny epoki, w której przyszło żyć współzałożycielce Zgromadzenia Niepokalanek. Zawiera on m.in. omówienie uwarunkowań politycznych i społecznych, które miały bezpośredni wpływ na rozwój jej duchowości oraz kształtowanie się jej życiowej postawy. Ukazuje sposób formowania się duchowości Matki w konkretnych realiach – zarówno pod wpływem rodziny i środowiska szkolnego, jak i otaczającej ją rzeczywistości. Przedstawia proces rozeznania powołania, który – choć zakorzeniony w rzeczywistości duchowej i oparty na osobistej relacji z Bogiem – dokonuje się zawsze w kontekście historycznym, naznaczonym obecnością konkretnych osób i wydarzeń. Istotną rolę w tym procesie odgrywają m.in. rodzice, środowisko wychowawcze, kierownicy duchowi i inne znaczące osoby, z którymi Matka Ludwika się zetknęła. Całość stanowi bogaty kontekst, w którym dojrzewało jej powołanie. W rozdziale zawarto również opis drogi rozwoju duchowego, o której sama Matka Ludwika wspomina w *Autobiografii*, wyznaczając tym samym ramy czasowe tego procesu – od momentu rozeznawania powołania, aż po objęcie odpowiedzialności za wspólnotę w jej pierwszych latach istnienia.

W związku z koniecznością określenia specyfiki duchowości zakonnej Matki Ludwiki niezbędne było uprzednie przedstawienie istoty tej duchowości opartej na teologicznych fundamentach. Tę problematykę podejmuje rozdział drugi. W rozdziale podkreślono chrystocentryczny wymiar życia zakonnego, ponieważ każda

forma życia zakonnego opiera się na naśladowaniu Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, w całkowitym oddaniu się Bogu, realizowanym we wspólnocie. Zwrócono również uwagę na to, że konsekracja zakonna wyrasta z konsekracji chrzcielnej. Omówiono trzy zasadnicze stany życia w Kościele, warunkujące duchowość kapłańską, duchowość świeckich i duchowość osób konsekrowanych. Podkreślono, że duchowość zakonna nie jest „czymś pośrednim", lecz stanowi trwały stan życia w Kościele zakorzeniony w Ewangelii. W dalszej części rozdziału przeanalizowano aspekt maryjny, silnie obecny w duchowości Zgromadzenia Niepokalanek. Maryjność ta przejawia się szczególnie w praktyce całkowitego oddania się Matce Bożej, zgodnie z nauczaniem św. Ludwika Grignion de Montfort. Omówiono również charakterystyczne cechy stylu życia sióstr Niepokalanek, takie jak: 1. Życie wspólnotowe; 2. Życie ukryte; 3. Apostolstwo środowiskowe. Wszystkie one są podporządkowane zasadniczemu celowi życia chrześcijańskiego, jakim jest udział w życiu wiecznym Boga.

Rozdział trzeci poświęcony jest przedstawieniu istoty i dynamiki rozwoju życia duchowego, ze szczególnym uwzględnieniem konsekracji zakonnej oraz wynikających z niej konsekwencji. W pierwszym aspekcie zaakcentowano znaczenie wierności regule zakonnej, co stanowi wyraz posłuszeństwa Kościołowi i zakorzenienia w Nim. Wierność ta wymaga nieustannej troski o osobistą świętość, a także pracy nad rozwojem cnót zakonnych, takich jak pokora, posłuszeństwo, ubóstwo, czystość i gorliwość apostolska. Ujęcie dynamiki rozwoju życia duchowego w tym rozdziale ukazuje, że życie konsekrowane staje się niczym ewangeliczny zaczyn, przemieniający świat od wewnątrz. Akcentuje także, że owocność apostolska zależy od dojrzałości duchowej osób konsekrowanych.

Rozdział czwarty przedstawia specyfikę formacji zakonnej obejmującą wszystkie jej etapy – od formacji początkowej prowadzącej do złożenia ślubów zakonnych po formację permanentną, która trwa przez całe życie i ma prowadzić do coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem aż po wieczność. Uwzględniono także specyfikę formacji w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej, zwłaszcza aspekt

całkowitego oddania się Maryi, który stanowi charakterystyczny rys duchowości i formacji tej rodziny zakonnej.

Ostatni, piąty rozdział poświęcono środkom prowadzącym do rozwoju życia zakonnego, które zostały uwzględnione w przepisach normatywnych Zgromadzenia i stanowią integralną część jego duchowości. Uwzględniono w nich zarówno wspólnotowy jak i indywidualny wymiar życia zakonnego. Środki te różnią się w zależności od charakteru i celu danego instytutu zakonnego, dlatego konieczne było ich przeanalizowanie w odniesieniu do ich wartości i znaczenia w życiu całego Kościoła – nie tylko w kontekście Zgromadzenia Niepokalanek. Zwrócono uwagę na aspekty ogólnochrześcijańskie, sakramentalne oraz na znaczenie naśladowania świętych i wagę apostolatu, który jest naturalnym owocem autentycznego życia duchowego.

Przywołując słowa papieża Franciszka o „świętych z sąsiedztwa", niniejsza rozprawa pragnie ukazać Matkę Ludwikę Gąsiorowską właśnie w takim świetle – jako bliską przewodniczkę na drodze wiary, która z pokorą i realizmem podjęła ideał naśladowania Chrystusa w trudnych czasach dla życia zakonnego. Nie szukała własnych korzyści, ale woli Bożej, pragnąc, by jak najwięcej osób mogło osiągnąć zbawienie. W tym celu całkowicie poświęciła swoje życie służbie Bogu i bliźnim. Z prostotą i radością wypełniała obowiązki stanu zakonnego, pozostając wierna złożonym ślubom i żyjąc w całkowitym oddaniu się Chrystusowi przez Niepokalaną.

Analiza jej pism ma służyć nie tylko rekonstrukcji historycznej jej życia, lecz także wskazać drogi odnowy dla życia konsekrowanego oraz ukazać żywy ideał życia poświęconego Bogu, zwłaszcza dla duchowych córek Matki Ludwiki Gąsiorowskiej. Papież Franciszek nauczał, że pamięć o przeszłości inspiruje do działania w teraźniejszości. Pisał: *w przeszłości tkwią korzenie, które przynoszą inspirację.* […] *Sięganie do korzeni bez wątpienia pomaga nam przeżywać teraźniejszość we właściwy sposób, bez lęku*[6].

[6] Franciszek, *Siła powołania*, Poznań 2019, s. 51.

ROZDZIAŁ I
WARUNKI ZEWNĘTRZNE KSZTAŁTOWANIA SIĘ DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ WALERII LUDWIKI GĄSIOROWSKIEJ

W XIX w. na ziemiach polskich, za sprawą bł. ojca Honorata Koźmińskiego, powstała bezhabitowa forma życia zakonnego oparta na regule III zakonu św. Franciszka. Miała ona zaradzić potrzebom religijno-moralnym Kościoła w Królestwie Polskim, stając się darem pochodzącym od Chrystusa, który Kościół ofiaruje osobie powołanej do życia zakonnego jako trwałą formę życia[7]. W to zakonotwórcze dzieło charyzmatycznego zakonnika zaangażowała się m.in. Waleria Gąsiorowska. Z biegiem czasu stała się współzałożycielką Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Nowa rodzina zakonna w 1934 r. uzyskała papieską aprobatę, włączając się w prorocką misję życia zakonnego, które w swoich różnorodnych formach pragnie być znakiem miłości Boga, wyrażanej w sposób zrozumiały dla współczesnego świata[8].

Pisząc o duchowości zakonnej Walerii Monforty Ludwiki Gąsiorowskiej[9], która w znaczącym stopniu kształtowała specyficzny charyzmat Zgromadzenia, rys duchowości i posłannictwo, nie można pominąć następujących aspektów: dany okres historyczny, środowisko życia i osobista droga duchowa[10]. Okoliczności życia, które ukształtowały we współzałożycielce pewien rys duchowości, chcę przekazać kolejnym pokoleniom sióstr, omawiając często kryteria zewnętrze postępowania, mające wskazywać na autentyczność prowadzonego życia duchowego. Jego istotą jest osobowa komunia Stwórcy i stworzenia, zapoczątkowana i podtrzymywana przez łaskę[11].

1. Tło historyczno-społeczne

Waleria Ludwika Gąsiorowska żyła w latach 1864–1949. Jest to dość długi okres historii, który mocno naznaczył jej osobowość. Warto podkreślić, że duchowość nigdy nie pojawia się w oderwaniu od rzeczywistości, w której dana osoba żyje. Kształtuje się

[7] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, [dalej: KKK], Poznań 2020, nr 926.
[8] Por. tamże 926.
[9] Waleria – imię chrzcielne Gąsiorowskiej.
[10] Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu. Teologia i duchowość życia konsekrowanego*, Kraków 2013, s. 19–20.
[11] Por. tamże, s. 18.

w określonym klimacie przemian historycznych, politycznych, religijnych i kulturalnych[12].

Konieczne jest ukazanie szerokiego tła historyczno-społecznego w ujęciu trzech spojrzeń: uwarunkowań historyczno-społecznych omawianego czasu, prądów kulturowych, które dominowały w literaturze i nauce, oraz rzeczywistości Kościoła w tym okresie. Pomoże to zrozumieć i dostrzec pewną zależność pomiędzy duchem epoki a odpowiedzią życia Walerii Gąsiorowskiej na wezwanie Boga w konkretnej rzeczywistości. W ten sposób kontynuuje drogę wielu świętych, którzy – jak pisał Jan Paweł II w *Vita consecrata – idąc posłusznie za wezwaniem Ojca i poruszeniami Ducha Świętego – wybrali tę drogę specjalnego naśladowania Chrystusa, aby oddać się Jemu sercem „niepodzielnym”*[13].

1.1. Uwarunkowania polityczne

Dzieciństwo i młodość Walerii przypadły na lata po upadku powstania styczniowego, a więc na czas represji wobec Polaków i Kościoła. Agata Mirek w swoim opracowaniu historii Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej zaznacza: *rok 1863 był jednym z najgłębszych przełomów i przewrotów w naszej historii*[14]. Nastąpiło przyspieszenie rusyfikacji oraz mocne ograniczanie już i tak stopniowo odbieranej wolności w Królestwie Polskim. Zakazano zakładania nowych organizacji stowarzyszeń naukowych, gospodarczych i dobroczynnych, a język polski stał się przedmiotem nadobowiązkowym[15]. Pojmanym uczestnikom powstania, w tym także kapłanom, wymierzano kary więzienia bądź wywózki na Syberię[16]. Policja surowo reagowała nawet na drobne przejawy nieposłuszeństwa. Dodatkowo władze

---

[12] Por. M. Chmielewski, *Duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 226.
[13] Jan Paweł II, *Vita consecrata*, [dalej: VC], Poznań 1996, nr 1.
[14] A. Mirek, *Geneza i początki działalności Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891–1918*, Warszawa 1998, s. 29.
[15] Por. tamże, s. 31.
[16] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia Polski*, t. IV, Kraków 2003, s. 418. *Obok więzień, deportacji, katorg i zsyłek stosowano różnego rodzaju kary fizyczne, które w tym czasie zanikały w krajach środkowo- i zachodnioeuropejskich*, tamże.

rozbudowały aparat policyjny, oparty na donosach i prowokacjach, którego głównym celem było rozbijanie od środka wszelkich prób oporu i działalności opozycyjnej[17].

Ważną kwestią była także reforma uwłaszczeniowa chłopów z 1864 r., która diametralnie zmieniała strukturę społeczeństwa polskiego. Jak odnotowano w źródłach, ogłoszenie ukazu uwłaszczającego chłopów odbyło się w Pułtusku w marcu 1864 r.[18]. Ukazy carskie znosiły obowiązek pańszczyzny i innych świadczeń chłopów wobec dworów, formalnie uwalniając ich od zależności feudalnej[19]. Otrzymali oni ziemię bez wykupu i stali się właścicielami, mając dotychczas tylko prawo użytkowania. Miało to być karą dla polskiej szlachty za udział w powstaniu styczniowym. Car wykorzystał niejasną sytuację związaną z wprowadzeniem nowego porządku dotyczącego podziału ziemi i napięte już stosunki między szlachtą a wyrobnikami[20], ogłaszając, że celem powstania było zablokowanie procesu uwłaszczenia[21]. Wprawdzie zapewniano właścicieli folwarków o odszkodowaniu ze skarbu państwa, ale w rzeczywistości było ono zupełnie nieadekwatne i w większości pochodziło z nałożonego przez rząd podatku na całe społeczeństwo[22]. Tabele likwidacyjne były podstawowymi dokumentami, poświadczającymi własność ziemi otrzymanej przez chłopów, jak również wymiar odszkodowania dla ziemian[23]. Być może właśnie były to owe „kwity odszkodowawcze”[24], o których Gąsiorowska pisała, że mogły być pewną rekompensatą za poniesione straty w związku z pomocą powstańcom styczniowym. Jednak wspomniane kwity w późniejszych latach zniszczyli rodzice, a Gąsiorowska nie ujawnia motywu tej decyzji. Podaje jedynie, że mimo pełnych nadziei przekazów o niepodległej Polsce w niej samej nie było myśli o doczekaniu się wolnej ojczyzny[25]. Niestety w praktyce reforma uwłaszczeniowa nie przebiegała zgodnie z zamierzeniami i wielu

[17] Por. S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992, s. 398–405. Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 418.
[18] Por. S. Gadomski, *Powstanie styczniowe w powiecie pułtuskim* w: J. Szczepański, *Powstanie styczniowe na ziemi pułtuskiej*, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 57.
[19] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 237.
[20] Por. J. Szczepański, *Mazowsze Północne w XIX–XX wieku. Materiały źródłowe 1795–1956*, Warszawa–Pułtusk 1997, s. 155.
[21] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 328.
[22] Por. J. Szczepański, *Mazowsze…*, dz. cyt., s. 195–196.
[23] Por. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996, s. 274–276.
[24] Por. S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania…,* dz. cyt., s. 382–384.
[25] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, rkps., ACMN, sygn. C.III.I.1–3, s. 7.

właścicieli majątków nie otrzymało należnej sobie sumy pieniędzy mimo posiadania poświadczonych przez państwo dokumentów[26]. Mimo wszystko uwłaszczenie – jak ocenia Andrzej Chwalba – *wpłynęło pozytywnie nie tylko na rolnictwo, ale i na całą gospodarkę, uwolniło bowiem wielu ludzi zbędnych na wsi i skierowało ich do miasta*[27]. Państwo Gąsiorowscy zdecydowali się na sprzedaż już i tak bardzo uszczuplonego majątku w Mierzeńcu i przeprowadzili się do Pułtuska[28].

Czas po upadku powstania styczniowego to także represje wobec Kościoła w Królestwie Polskim, w którym upatrywano ostoi polskości. Rząd skonfiskował dobra kościelne, duchowni otrzymywali pensje państwowe, ograniczono swobodę przemieszczania się księży. Prawa Kościoła jako instytucji ograniczono do minimum[29]. Biskupi musieli uzyskać zgodę władz na obsadzanie parafii. Działalność duszpasterska była ściśle kontrolowana. Wydawano szereg zakazów co do głoszenia kazań, organizacji życia parafialnego, treści listów pasterskich, a nawet wizytacji kanonicznych. Utrudniano kontakt ze Stolicą Apostolską. Seminaria duchowne podupadły, a ziemię kościelną upaństwowiono. Największe jednak represje odczuły zakony. Powszechnie wiedziano, że to właśnie w dużej mierze one przyczyniały się do podnoszenia ducha narodu. Stąd ukaz likwidacyjny cara z 1864 r. zarządzał kasatę klasztorów. Podzielono je na etatowe i nieetatowe[30]. Zabroniono przyjmować nowicjuszy, co skazywało je na wymarcie. Pieczę nad zakonnikami mieli sprawować biskupi[31]. Andrzej Chwalba ocenia, że *władze nie zamierzały zniszczyć Kościoła, natomiast pragnęły silnie związać go z sobą oraz osłabić więzi łączące go ze społeczeństwem. Doceniały znaczenie religii dla moralności ludu*[32] – i co ciekawe –

[26] Por. A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 368.
[27] Tamże.
[28] Nie znamy dokładnej daty tego wydarzenia. Teresa Wolska zamieszcza datę 1870 r. Znajdujemy jednak w parafii Gzy akt urodzenia Jana Gąsiorowskiego z datą 1871 r., a w parafii Pułtusk akt urodzenia Stanisława Gąsiorowskiego z 1875 r. Przeprowadzka musiała więc nastąpić w latach 1871–1875. Por. T. Wolska, *Trwała z Niepokalaną*, Niepokalanów 1991, s. 169.
[29] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 342–343.
[30] Klasztory etatowe – na ich istnienie władza carska wyrażała zgodę. Mogło w nich przebywać 14 zakonników lub zakonnic. Klasztor paulinów w Częstochowie miał etat podwójny, tzn. mogła w nim przebywać większa liczba osób. Klasztory nieetatowe podlegały natomiast kasacie, gdy liczba zakonników spadła poniżej ośmiu osób. Jednocześnie nie wolno było w tych klasztorach przyjmować nowych osób do nowicjatu ani też uzupełniać liczby zakonników braćmi z innych klasztorów. Por. K. Lemańska, *Fenomen życia ukrytego*, Lublin 1995, s. 37–38.
[31] Por. A. Mirek, *Geneza…*, dz. cyt., s. 33–39.
[32] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 343.

sprzeciwiały się środowiskom laickim, które dążyły do ograniczenia liczby godzin religii w szkole albo chciały przenieść jej nauczanie do kościołów[33]. Można się zgodzić z tą tezą, gdyż jak uściśla Agata Mirek, dążenia władz zmierzały raczej w kierunku rozdzielenia narodu od Kościoła[34]. Dopiero ukaz carski z 1905 r. wprowadził wolność religijną w całym państwie[35].

Dokonując oceny czasu popowstaniowego, Marian Zgórniak jest zdania, że już w 1861 r. wprowadzono w Królestwie Polskim stan wojenny, który jak zgodnie twierdzą historycy: *w praktyce nigdy nie został całkowicie zniesiony*[36]. Janusz Szczepański, zatrzymując się nad analizą sytuacji społeczno-politycznej terenu Mazowsza, opisuje, że na właścicieli, którzy angażowali się czynnie w „sprawę narodową", niejednokrotnie nakładano kary pieniężne[37], a nawet – co dodaje Ryszard Juszkiewicz – konfiskowano majątki[38]. Wobec Polaków, w ramach zemsty za powstanie w 1863 r., stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej[39].

Andrzej Chwalba podaje, że do 1914 r. mimo usilnych starań polskich elit, szukających dróg zbliżenia z kręgami rosyjskiej władzy, nie udało się osłabić niechęci i nieufności Rosjan w stosunku do Polaków[40]. Inaczej działo się w polskim społeczeństwie. Dzielone idee narodowe oraz cierpienia jeszcze bardziej zbliżały ludzi do siebie. Pamięć o powstaniu styczniowym była ciągle żywa, a nadzieje niepodległościowe, choć trochę przycichły, wciąż rozpalały serca Polaków i budziły nadzieję na lepszą przyszłość.

Ryszard Juszkiewicz, opisując dzieje Mazowsza północnego, zaznacza, że *widoczny był patriotyzm mieszkańców, który był potrzebą chwili, a nawet modą*[41]. Nie można się z tym zgodzić, ponieważ takie ujęcie problemu sugerowałoby pewną zmienność tej wartości, jaką jest patriotyzm, pod wpływem potrzeb lub uzyskania korzyści. Nieco

---

[33] Tamże.
[34] Por. A. Mirek, *Geneza…*, dz. cyt., s. 19–23.
[35] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 372–373.
[36] M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 417. Por. S. Kieniewicz, *Historia…*, dz. cyt., s. 293. Zlikwidowano też herb Królestwa Polskiego, tamże.
[37] Por. J. Szczepański, *Mazowsze…*, dz. cyt., s. 188–190.
[38] Por. R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*, Warszawa 1992, s. 86–87.
[39] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 344–346.
[40] Por. tamże, s. 344.
[41] R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe…,* dz. cyt., s. 79.

inaczej ujmują problem autorzy książki *Trzy powstania narodowe*, pisząc o trwałości tradycji powstańczej, której rząd carski zakazywał. Zdaniem autorów, przetrwała ona aż do połowy XX wieku wraz z utrwaloną ideą konieczności wyzwolenia się spod obcego jarzma i uzyskania niepodległości. Utrzymało się także przekonanie, że droga do wolności wiedzie poprzez realizację praw obywatelskich oraz sprawiedliwości społecznej[42]. Takie ujęcie bliższe jest nauczaniu Honorata Koźmińskiego, który pismem i słowem głosił prawdę o wolności wynikającej z miłości. W czasach popowstaniowych zrozumiała jest zmiana formy postawy patriotycznej, jednakże sam patriotyzm – w myśl błogosławionego zakonnika – *nie jest postawą, poczuciem czy uczuciem, ale cnotą* […] *pochodną od miłości, a miłość wyrażona w czwartym przykazaniu Bożym prowadzi do miłowania ojca, matki, a więc najbliższej rodziny, a także do miłości Ojczyzny, w której dziedzictwie się wychowujemy, oraz do miłości Kościoła*[43].

1.2. Uwarunkowania społeczne

Wszystkie represje popowstaniowe ze strony zaborcy miały na celu pozbawienie Polaków świadomości narodowej. Chodziło zasadniczo o język, historię i wiarę. Ważną rolę odgrywał w tym przełomowym czasie Kościół. Swoją działalnością duszpasterską podtrzymywał ducha polskiego narodu. Kazania, pieśni, modlitwy były dalej praktykowane w języku narodowym, przez co, jak wskazuje Andrzej Chwalba, *stał się instytucją narodową, integrującą, i to w skali trzech zaborów*[44].

Kościół podjął w tym momencie historii przede wszystkim walkę z moralną biedą obecną w narodzie i z analfabetyzmem. W języku polskim głoszono kazania, śpiewano pieśni, drukowane były katechizmy i książeczki do nabożeństwa[45]. Próbowano wprowadzić język rosyjski do liturgii, ale udało się to tylko w stosunku do kościelnej dokumentacji. Nie dziwi zatem, że władze rosyjskie dążyły do utworzenia polskiego Kościoła narodowego, podporządkowanego państwu, traktując go jako narzędzie do osłabienia katolicyzmu i polskiej tożsamości, a w konsekwencji do narzucenia religii

[42] Por. S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania…,* dz. cyt., s. 409.
[43] H. Koźmiński, *Czego dziś potrzeba Polsce i Europie. Patriotyzm i cywilizacja chrześcijańska*, Warszawa 2019, s. 92–93.
[44] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 160–161.
[45] Por. tamże, s. 161.

prawosławnej oraz rusyfikacji społeczeństwa[46]. Taki plan zaborcy został potępiony przez papieża Piusa IX, a władze carskie zerwały stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Dopiero po ukazaniu się encykliki *Rerum novarum* Leona XIII władze zdecydowały się w 1882 r. na ponowne zawarcie konkordatu[47].

Sytuacja Kościoła w Polsce miała ogromny wpływ na poziom wykształcenia polskiego duchowieństwa – a co za tym idzie – religijnej świadomości polskiego społeczeństwa. Artur Górecki zauważył, że ówczesne seminaria przekazywały przede wszystkim praktyczne umiejętności niezbędne do sprawowania sakramentów i prowadzenia dokumentacji kancelaryjnej. Natomiast w obszarach związanych z pogłębieniem życia duchowego – takich jak towarzyszenie duchowe, rozeznanie powołania czy rozwój modlitwy – młody kleryk często pozostawał bez odpowiedniego wsparcia, zmuszony do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi i kierunku[48]. Restrykcje popowstaniowe miały szerokie i szczegółowe zastosowanie. Nakaz władz carskich, jak podaje Artur Górecki, stwierdzał, że *nie wolno było ustawiać nowych krzyży przydrożnych, a podczas przemarszu konduktu pogrzebowego śpiewać pieśni w języku polskim. Do przekroczenia granicy guberni potrzebny był paszport, a zorganizowanie pielgrzymki wymagało specjalnego pozwolenia*[49]. Jego zdaniem wynikało to z próby wykorzenienia katolickiego ducha Polaków, który stanowił jedną z form wyrazu własnej tożsamości. Jednak wysiłki zmierzające do jego eliminacji okazały się bezskuteczne[50]. Osoby poszukujące głębi w życiu duchowym tłumnie przybywały do klasztorów kapucyńskich w Warszawie, Lublinie, a później w Zakroczymiu i Nowym Mieście. Tam mogły skorzystać z sakramentów i uzyskać duchową pomoc[51].

Walka z moralną biedą i analfabetyzmem była obecna także na gruncie społecznym. Marian Zgórniak stwierdza, że okres popowstaniowy w Królestwie charakteryzuje się

[46] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 421.
[47] Por. tamże, s. 422–423.
[48] Por. A. Górecki, *Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Christianitas" 71–72/2018 STUDIA, s. 124.
[49] Tamże, s. 108.
[50] Por. tamże, s. 104.
[51] Por. A. Mirek, *Geneza…*, dz. cyt., s. 23–28.

znaczącym otwarciem na hasła pozytywistyczne[52], tj. pracy organicznej[53], które zdaniem Andrzeja Chwalby rozprzestrzeniły się w Europie w latach 60. XIX w.[54]. Autor jednym zdaniem w ciekawy sposób określa specyfikę tamtego okresu: *literat przestał być wieszczem, a został reformatorem i lekarzem społecznym*[55]. Pokładano wiarę w postęp, który miały zapewnić dwa wymiary życia społecznego: nauka oraz twórcza praca. Podnoszono więc poziom edukacji, zwłaszcza w zakresie praktycznych zawodów, opartych na fachowej wiedzy. Hasła pozytywizmu głosili mieszczańscy liberałowie[56]. Andrzej Chwalba wskazuje, że reprezentowali polską wersję europejskiego scjentyzmu – nurtu opartego na przekonaniu, że to właśnie nauka posiada zdolność wyjaśniania kluczowych zagadnień dotyczących ludzkiego istnienia[57]. Wizja pozytywistycznych liberałów za cel stawiała sobie podniesienie poziomu naukowego i kulturalnego społeczeństwa. Ratunkiem miała być „praca u podstaw", oświata, rozwój techniczny i oszczędność[58]. Upadek powstania sprawił, że Polacy zrezygnowali z walki zbrojnej i bardziej skupili się na odbudowie kraju. W tej sytuacji hasła pozytywizmu trafiły na podatny grunt polskiej ziemi. Jednak wizja wolności głoszona przez liberałów stała w opozycji do chrześcijańskiej wizji człowieka. Liberałowie byli bardziej moralizatorami niż ludźmi czynu, szydzili z bierności intelektualnej oraz krytykowali urzędniczych „pasożytów społecznych"[59]. Andrzej Chwalba, idąc za oceną Grażyny Borkowskiej, pisze, że *propagowali treści kultury laickiej*[60].

W drugiej połowie XIX w. zaczęły pojawiać się hasła socjalistyczne. Polacy buntowali się przeciwko wyzyskowi społeczeństwa, upatrując ratunek w światowej rewolucji. Zaczęli działać w konspiracji, wysuwając na pierwszy plan potrzeby ludu[61]. Na początku XX w. socjaliści – według Andrzeja Chwalby – stanowili *poważną siłę polityczną, zwłaszcza w miastach*[62]. Zmieniały się także obyczaje różnych grup

[52] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…*, dz. cyt., s. 426.
[53] Por. S. Kieniewicz, *Historia…*, dz. cyt., s. 308.
[54] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 140.
[55] Tamże.
[56] Por. tamże, s. 352–354.
[57] Por. tamże, s. 352.
[58] Por. S. Kieniewicz, *Historia…*, dz. cyt., s. 311.
[59] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 352.
[60] Tamże.
[61] Por. tamże, s. 354–358.
[62] Tamże, s. 358.

społecznych. Znajdowało to wyraz w sposobie bycia, urządzania mieszkań i modzie[63]. Upowszechniono czasopisma „brukowe", książki popularne, kalendarze, wesołe miasteczka, kino, sport teatrzyki letnie, zwane „ogródkami"[64]. W tamtym okresie polska prasa odzwierciedlała dwutorowy rozwój kultury. Z jednej strony funkcjonowała prasa tradycyjna, adresowana do „warstw oświeconych", czyli burżuazji i inteligencji. Z drugiej – dynamicznie rozwijała się prasa popularna, skierowana do warstw ludowych, które dopiero zaczynały korzystać z dostępu do edukacji[65]. W literaturze przewijał się wątek patriotyczno-religijny oraz widoczny prąd mesjanizmu. Społeczeństwo czytało potajemnie dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zwiększyły się nakłady książek i czasopism, a literatura zyskała na znaczeniu jako środek oddziaływania społecznego. W rezultacie coraz powszechniejsze stawało się tworzenie domowych biblioteczek. Nawet ubodzy przedstawiciele inteligencji czy mieszczaństwa starali się gromadzić własne zbiory książek, co z czasem stało się niemal normą[66].

Pod koniec XIX w. zaproponowano inną – demokratyczną wizję dla sprawy niepodległościowej, a mianowicie „czynną obronę", którą Andrzej Chwalba określa jako *koncepcję „trzeciej drogi", między spiskiem a pracą organiczną*[67]. Wszystkie działania mające na celu odrodzenie państwa i narodu miały być prowadzone w konspiracji, a za cel pośredni stawiano sobie jedność społeczną, zachowanie tradycji i wartości duchowych[68]. To głównie dzięki ich inspiracji w społeczeństwie ożyły dążenia niepodległościowe. Organizowano tajne nauczanie, zakładano biblioteki, organizowano kursy dla nauczycieli, wydawano lub przemycano z zagranicy książki, książeczki do nabożeństwa, służące często jako elementarz dla dzieci, i zawiązywano tajne kółka samokształceniowe[69]. W latach 80. zaczęły w Warszawie powstawać

[63] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 345. Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 86.
[64] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 145–148.
[65] Por. S. Kieniewicz, *Historia…*, dz. cyt., s. 342.
[66] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 139.
[67] Tamże, s. 359.
[68] Por. tamże, s. 258–361.
[69] Por. tamże, s. 312.

zrzeszenia oświatowe, mające na celu walkę z rusyfikacją i postępującym analfabetyzmem wśród ludności[70], m.in. Koło Oświaty Ludowej[71].

Według Mariana Zgórniaka omawiany okres to również czas rozwoju technologicznego. Usprawniono kolej i połączono ze sobą główne miasta, telegraf przyspieszał obieg informacji, upowszechniono pocztę, na ulicach zaczęło pojawiać się oświetlenie gazowe, a w domach coraz częściej używano lampy naftowej. W medycynie i naukach biologicznych, humanistycznych i filozoficznych zaobserwowano postęp[72].

W takich warunkach kulturowo-społecznych przyszło żyć Walerii Gąsiorowskiej. Zgodnie z modą współczesnych sobie czasów, przepojona duchem patriotyzmu, chętnie korzystała z możliwości poszerzenia swojej wiedzy i nabycia różnych umiejętności. Jak sama przyznaje, w tym okresie nie potrafiła jasno określić celu swojego życia i tego, czego szczerze szukała[73]. Po skończonej edukacji na pensji i dwóch latach prywatnej nauki języka francuskiego uczęszczała w Warszawie na kurs pszczelarstwa i ogrodnictwa [74]. Nie jest wiadome czy ów kurs ukończyła. Pewne jest, że w tym czasie w Warszawie prowadzone były tajne kursy samokształceniowe dla kobiet, które w 1885 r. przekształciły się w nielegalną szkołę wyższą nazwaną Uniwersytetem Latającym[75].

2. Rozwój osobistego życia duchowego w kontekście historyczno-społecznym

Nie sposób pominąć znaczącego wpływu środowiska rodzinnego na kształtowanie się fundamentów życia duchowego współzałożycielki, w szczególności obrazu Boga

---

[70] Por. M. Biernacka, *Oświata a społeczno-kulturowe przemiany tradycyjnej społeczności wiejskiej od końca XIX wieku do odzyskania niepodległości*, „Etnografia Polska", t. XXVI, z. 2, s. 136. *Joanna Landy-Tołwińska podaje, że na przełomie XIX i XX w. było w Królestwie Polskim 993000 dzieci w wieku szkolnym, z czego do szkół uczęszczało 177000, czyli zaledwie 17%. W przededniu rewolucji 1905 r. Królestwo Polskie liczyło ok. 10 milionów ludności, w tym ok. 8 milionów niepiśmiennych*, tamże.

[71] Tajna organizacja założona w Warszawie w 1882 r. z inicjatywy Mieczysława Brzezińskiego i Bolesława Hirszfelda w celu walki z analfabetyzmem na wsi. Wydawało i kolportowało liczne książki oraz tygodnik „Zorza". Por. M. Perowicz, *Siłaczki z Warszawy. Sylwetka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej*, Klub Jagielloński [on-line], dostępny w Internecie: https://klubjagiellonski.pl/2017/06/04/silaczki-z-warszawy-sylwetka-kobiecego-kola-oswiaty-ludowej/, 4 czerwca 2017 [dostęp 30.11.2022].

[72] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 426.

[73] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 21.

[74]Być może były to kursy prowadzone przy Muzeum Pszczelarskim, prowadzonym przez Kazimierza Lewickiego, utworzone w 1882 r. Z czasem przerodziły się w Szkołę Pszczelarsko-Ogrodniczą. Por. Z. Ostrzeżek, *Biografia Kazimierza Lewickiego*, w: C. Kruk, *III Lubelska konferencja pszczelarska. Aktualne problemy nowoczesnego pszczelarstwa*, Chełm 2012, s. 136.

[75] Por. R. Terlecki, *Uniwersytet Latający*, w: *Rozprawy z dziejów oświaty,* t. 39 (2000), Warszawa 2000, s. 113–128.

i wartości, które pozwoliły jej odczytać delikatny głos powołania oraz wielkodusznie na niego odpowiedzieć. W sytuacji potężnego kryzysu kulturalnego i moralnego, który ogarnął naród polski po upadku powstania, zmieniło się oblicze polskiej rodziny. Ciężar wychowania spoczywał na polskich matkach. To właśnie one były ich ostoją polskości i wiary. Równocześnie idee narodowe, żywo obecne w kręgach drobno i średniozamożnej szlachty oraz środowisku drobnomieszczańskim, zaszczepiano wśród chłopów i robotników rodzących się aglomeracji miejskich. Wiązało się to z coraz szerzej obecną w kręgach polskiej inteligencji i działaniach oświatowych – ideą pozytywistyczną. W ten sposób kolejne pokolenie charakteryzowało się świadomością społeczną spraw narodowych i stanowiło siłę – jak zapisał Marian Zgórniak – *zdolną do podejmowania akcji na rzecz społeczno-politycznych przeobrażeń i narodowej niepodległości*[76].

2.1. Środowisko rodzinne

Informacje, które posiadamy o środowisku rodzinnym Walerii Gąsiorowskiej, pochodzą głównie z jej *Autobiografii* i dokumentów historycznych, tj. kroniki, metryki chrztu i urodzenia oraz opracowań dotyczących powiatu pułtuskiego.

Kościół katolicki naucza, że to rodzice jako pierwsi ponoszą odpowiedzialność za wychowanie dzieci. Realizują to powołanie przede wszystkim poprzez stworzenie rodzinnego środowiska, w którym obecne są czułość, wzajemny szacunek, przebaczenie, wierność oraz bezinteresowna postawa służby[77]. Tak właśnie było w domu Gąsiorowskich. We wspomnieniach współzałożycielki rodzice zawsze byli z sobą zgodni, a życie jej rodzinnego domu od początku toczyło się w atmosferze spokoju i radości[78].

Waleria Gąsiorowska urodziła się 4 września 1864 r. w Mierzeńcu, w parafii Gzy, jako piąte dziecko Feliksy z Wróblewskich i Szczepana Gąsiorowskich. Dorastała w rodzinie głęboko religijnej i patriotycznej. Było to drugie małżeństwo jej matki, która w wieku 20 lat została wdową i po pierwszym mężu odziedziczyła dość duży majątek

[76] M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 351–352.
[77] Por. KKK 2223.
[78] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 4-5.

Grochy. Majątek, o którym mowa, należał do guberni płockiej, przynależącej do Królestwa Polskiego. Został on potem powiększony o dobra majątku Mierzeniec[79]. Walerię ochrzczono w parafii Gzy 21 października 1864 r. Rodzicami chrzestnymi byli Ignacy Żbikowski, kuzyn ojca i Antonia Bońkowska z Wróblewskich – siostra matki. W rodzinie państwa Gąsiorowskich skrupulatnie przestrzegano praktyk religijnych, zwłaszcza uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, mimo że ich dom mieścił się 6 km od kościoła. Po latach Gąsiorowska wspominała, że matka zaszczepiła w nich solidne fundamenty wiary katolickiej[80].

Gąsiorowscy byli zgodnym i kochającym się małżeństwem. Z analizy źródeł wnioskuje się, że rodzice Walerii byli ludźmi pobożnymi, dość dobrze wykształconymi, liczącymi się w swoim środowisku i dobrze wychowywali dzieci. Z *Autobiografii* dowiedzieć się można, że największy wpływ na kształtowanie postaw moralnych dzieci miała matka[81]. Po przeprowadzce do Pułtuska[82] Gąsiorowscy zamieszkali w kamienicy przy ulicy Kościuszki 11[83]. Pobożność przekazywana przez matkę była bardzo dojrzała. Rozpalała w sercu dziecka tęsknotę za Jezusem obecnym w Eucharystii, co również później potwierdzi Gąsiorowska we wspomnieniach, pisząc, że po przeprowadzce była możliwość codziennego uczestniczenia we mszy świętej[84]. Przykład autentycznej wiary matki sprawił, że w późniejszych latach praktykę codziennego uczestniczenia we mszy świętej przejęły Waleria i jej siostra Helena[85]. Szczepan Gąsiorowski jako głowa rodziny miał zapewniać jej członkom poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa materialnego[86]. Podjął więc pracę jako zarządca oddalonego o kilka kilometrów od miasta majątku zamożnej hrabiny. Dopiero po 1891 r. osiadł na stałe w Pułtusku i objął posadę rejenta[87].

---

[79] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 4.
[80] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 11-13. Por. A. Kolbińska, *Matka Maria Ludwika Gąsiorowska*, Nowe Miasto 1965, s. 1.
[81] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 11-13. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 1.
[82] Prawdopodobnie państwo Gąsiorowscy sprzedali swój majątek na parcelację. Por. J. Szczepański, *Mazowsze…*, dz. cyt., s. 196.
[83] Por. T. Wolska, *Ukryta w Miłości – pomocnica Matki Kościoła*, mps., ACMN, bez sygn., s. 1.
[84] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 11.
[85] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 12.
[86] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 107.
[87] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 37.

Ze wspomnień sióstr wiadomo, iż współzałożycielka niewiele mówiła o swojej rodzinie[88]. Zarówno ojciec, jak i matka Walerii wywodzili się z patriotycznych rodzin, ze szlacheckiego rodu herbu Ślepowron[89]. W powiecie pułtuskim, do którego należała parafia Gzy, znajduje się w aktach parafialnych i państwowych wiele wzmianek dotyczących nazwisk: Gąsiorowskich i Wróblewskich, również legitymujących się herbem Ślepowron. W tamtych czasach majątek szlachecki był dzielony pomiędzy dziedziców. Zrozumiałe zatem, że w okolicy było wiele mniejszych majątków zamożnych ziemian, wywodzących się z jednego rodu. W *Autobiografii* Waleria przytoczyła powszechne przekonanie, że rodowód jej ojca wywodzi się z rodziny rycerskiej hetmana Karola Chodkiewicza[90]. W licznych opracowaniach życiorysu nie zostało to jednak do tej pory potwierdzone. Wiadome natomiast, że nazwiska Gąsiorowski i Wróblewski widnieją na aktach spisu szlacheckiego ziem litewskich[91].

Matka – Feliksa Gąsiorowska z domu Wróblewska, odebrała staranne wykształcenie pod okiem guwernantki razem ze swymi trzema młodszymi siostrami. Uczyła się zarówno klasycznych przedmiotów, jak również gry na fortepianie i języka francuskiego. Będąc żoną i matką, zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Organizowała przyjęcia salonowe dla zaprzyjaźnionych rodzin, wpisując się w ówczesny model życia towarzyskiego. Ówczesne poradniki odzwierciedlały dominujące przekonanie mężczyzn, że rolą kobiet jest upiększanie świata dla ich przyjemności oraz spełnianie oczekiwań, które sprawiają mężczyznom satysfakcję[92]. Ze wspomnień córki wiadomo, że w rodzinie Gąsiorowskich kładziono duży nacisk na ogładę towarzyską. Przestrzegano skromności i moralności, wychowując panienki na przyszłe matki i obywatelki polskie[93]. Dbano w ten sposób o pozycję rodziny i jej

---

[88] Por. K. Stelmaszczyk, w: B. Gut, *Matka Ludwika Gąsiorowska Założycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Relacje i wspomnienia*, ACMN, Nowe Miasto n. Pilicą 1978, s. 43.

[89] Herb Ślepowron to herb o dość długiej historii. Pierwsze zapiski na jego temat sięgają XIV w. W herbie na błękitnym polu znajduje się charakterystyczny czarny kruk ze złotym pierścieniem w dziobie. Ptak ten stoi na złotym krzyżu, wspartym przez podkowę w kolorze srebrnym. W koronie herbu znajduje się dokładnie taki sam ptak z pierścieniem. Por. A. Znamierowski, *Herbarz rodowy*, Warszawa 2004, s. 167.

[90] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 1.

[91] Por. J. Łyczkowski, *Szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego,* [on-line], dostępny w Internecie: https://web.archive.org/web/20190321091859/http://www.lyczkowski.net/pl/informator/rejestr-szlachty/szlachta.html, 2018 [dostęp: 15.01.2022].

[92] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 108.

[93] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 3.

dobre imię. Andrzej Chwalba podaje, że celem wychowania dziewcząt – w tamtym czasie – było przygotowanie ich do pełnienia roli żony i matki. Pobożna żona była postrzegana jako filar życia rodzinnego oraz jako osoba odpowiedzialna za pielęgnowanie tradycji narodowych i patriotycznych. Wzorem dla niej była Maryja z jasnogórskiego wizerunku[94]. Matka zaszczepiała w dzieciach również miłość do bliźniego, szczególnie biednego i potrzebującego. Uczyła szanować pracę oraz tych, którzy pracują. We wspomnieniach sióstr możemy znaleźć ciekawy wątek o dożynkach w majątku państwa Gąsiorowskich (opowiedziany przez matkę Ludwikę), gdzie podczas posiłku usługiwano służbie dworskiej[95].

Szczepan Gąsiorowski kształcił się w pułtuskiej carskiej szkole powiatowej, prowadzonej przez benedyktynów[96], w której odebrał gruntowne wykształcenie w duchu religijnym i patriotycznym. W swoim majątku w Mierzeńcu, prócz dobrego i uczciwego gospodarowania, znajdował także czas na realizowanie pasji hodowli koni[97]. Andrzej Chwalba opisał wzór Polaka ziemianina w następujący sposób: *ziemianie (i arystokraci) powinni byli respektować zasady kodeksu honorowego, przynależeć do klubów arystokratyczno-ziemiańskich, myśliwskich, „rycerskich”,* resus *obywatelskich. Oczekiwano od nich łożenia na przedsięwzięcia społecznikowskie, użyczania nazwisk o akcji o treściach narodowych, bywania na imprezach towarzyskich, tzw. Reunionach*[98]*, balach. Zgodnie z upowszechnianym, zwłaszcza po uwłaszczeniu chłopów, wzorem ziemianina-gospodarza i obywatela, nade wszystko winni byli osobiście doglądać przedsiębiorstwa rolnego*[99]. Gąsiorowski był czynnie zaangażowany w sprawę powstania styczniowego. Zresztą jak podają historycy, ludność cywilna niezaangażowana bezpośrednio w walkę nie miała prawa do zachowania

---

[94] Por. A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 108. *To z jej inicjatywy często przechowywano pamiątki po powstańcach i konspiratorach, sypano małe kopce i stawiano krzyże zdobione koronami cierniowymi, zachowywano niczym relikwie grudki ziemi nasycone krwią z pól bitewnych, podtrzymywano kult narodowych świętych. To nade wszystko kobiety wcielały w życie ideał domu-twierdzy*, tamże.
[95] Por. K. Stelmaszczyk, w: B. Gut, *Matka Ludwika …*, dz. cyt., s. 43.
[96] W 1781 r. szkołę przejęli benedyktyni i prowadzili do 1832 r. Po pożarze budynku w 1826 r. w miejsce kolegium jezuickiego zbudowano czteroklasowe progimnazjum męskie. Por. Urząd Miejski w Pułtusku, *Historia Miasta,* [on-line], dostępny w Internecie: https://pultusk.pl/putusk/historia-miasta/, 6.02.2019 [dostęp 30.11.2022].
[97] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 5.
[98] Ortografia we wszystkich cytatach niniejszej rozprawy pozostaje oryginalna.
[99] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 84.

neutralności[100]. Pan Szczepan użyczał żołnierzom broni, koni i wozów, a także dzielił się posiadanym inwentarzem. W czasach przedpowstaniowych był czynnym członkiem Towarzystwa Rolniczego[101], które zostało rozwiązane w 1861 r.[102]. Warto w tym miejscu wspomnieć o protestach w Warszawie w związku z rozwiązaniem Towarzystwa. Zabito wtedy ok. 100–200 protestujących. W wielu kościołach organizowano nabożeństwa żałobne[103], które spotkały się z represjami ze strony caratu, a to wiązało się z licznymi aresztowaniami[104]. Również Gąsiorowski kilkukrotnie był więziony[105].

Ogromny wpływ na kształtowanie się relacji Walerii Gąsiorowskiej z Bogiem miały: świadectwo życia rodziców oraz wartości przez nich przekazywane. Gąsiorowska w *Autobiografii* opisuje swoje wewnętrzne przeżycia relacji z Bogiem. Już wtedy można mówić o kształtowaniu się w niej duchowości sakramentalnej, w szczególności eucharystycznej, która jest fundamentem życia zakonnego i kultu maryjnego, prowadzącego ją w późniejszych latach do odczytania drogi powołania jako „córki Maryi". Waleria od czasów dzieciństwa uczestniczyła w niedzielnej mszy świętej. Po przeprowadzce do Pułtuska chętnie uczestniczyła w niej razem z mamą codziennie, nie zważając na swoje słabe zdrowie[106]. W pełni mogła w Eucharystii uczestniczyć dopiero od 12. roku życia. Komunię Świętą przyjęła w Uroczystość Trójcy Świętej w 1876 r., a spowiedź poprzedzającą to wydarzenie odbyła z wielką skruchą, w pełni

---

[100] S. Kieniewicz, A. Zahorski, W. Zajewski, *Trzy powstania…,* dz. cyt., s. 389. *Wsie i miasteczka nie były stale okupowane ani przez wojska carskie, ani przez partyzantów. Rosyjskie kolumny ruchome i partie powstańcze nadchodziły i odchodziły na przemian, a w przerwach pomiędzy nimi pojawiały się i znikały to patrole kozackie, to konne oddziałki żandarmerii narodowej. Każda ze stron walczących domagała się posłuszeństwa dla siebie i żądała nie tylko żywności, furażu, podwód i podatków, ale też wywieszania odpowiednich godeł i udzielania informacji o nieprzyjacielu. Dowództwo carskie biło, aresztowało i zsyłało za współdziałanie z powstańcami*, tamże.

[101] Por. Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim, *Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem w roku 1861*, b.m. 1861, dostępna w Internecie: http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=3218&from=publication [dostęp 15.01.2022].

[102] Por. S. Kieniewicz, *Historia…*, dz. cyt., s. 226–232.

[103] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 280.

[104]Por. J. Szczepański, *Źródła do dziejów powstania styczniowego na północnym Mazowszu*, w: tenże (red.), *Powstanie styczniowe na ziemi pułtuskiej*, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 38. *W wielu miejscowościach Mazowsza miały miejsce manifestacje patriotyczne, że w kościołach pojawiły się emblematy narodowe i wygłaszano patriotyczne kazania oraz i to, że wydarzenia te spowodowały potem liczne aresztowania*, tamże. Por. T. Kowalski, *Pułtuskie szkoły i duchowieństwo wobec powstania styczniowego*, w: J. Szczepański (red.), *Powstanie styczniowe na ziemi pułtuskiej*, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 59.

[105]Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 7. *Ojciec mój będąc bardzo czynnym w sprawach powstania, został kilkakrotnie aresztowanym i trzymanym w więzieniu w Pułtusku jako przestępca polityczny*, tamże.

[106] Por. tamże, s. 12.

świadoma wagi tego sakramentu i warunków niezbędnych do jego godnego przyjęcia[107]. Moment pierwszej Komunii Świętej był w jej życiu bardzo znaczący. Obudził w niej świadomość współpracy z Bożą łaską i odpowiedzialność za własny duchowy rozwój[108]. Sama opisuje siebie jako dziewczynkę od najmłodszych lat skłonną do pobożności. Lubiła modlić się do Matki Bożej, uczestniczyć w nabożeństwach majowych i ozdabiać maryjne obrazy kwiatami[109]. Podczas procesji z Najświętszym Sakramentem starała się iść możliwie najbliżej Pana Jezusa, kierując wzrok na białą Hostię[110]. Słusznie zauważa Jerzy Gogola, że to dzięki realizacji powołania chrześcijańskiego, którego istotę stanowi osobowa komunia z Bogiem, chrześcijanin jest zdolny odczytać w sobie obecność charyzmatu zakonnego[111].

2.2. Społeczeństwo i szkoła

Na wstępie należy zaznaczyć, że ten rozdział życia współzałożycielki jest najsłabiej udokumentowany. Nieliczne wzmianki w *Autobiografii* oraz *Kronice i historii Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* wskazują raczej na naturalny bieg zdarzeń, prowadzący do zasadniczego etapu, jakim było odkrycie powołania, odczytywanie i realizacja woli Bożej w codzienności. Gąsiorowska dobrze znała wartość nauki, ponieważ jak sama opisuje, musiała wiele się natrudzić, zmagając się z dużą ilością prac domowych. Z lektury jej późniejszych pism jasno wynika, że przywiązywała dużą rolę do wykształcenia i intelektualnego rozwoju. Jego brak uważała za ograniczenie pod względem umysłowym[112].

Klęska powstania była bardzo bolesna dla Polaków i sprawiła, że pozostało ono symbolem bohaterskiej walki o niepodległość ojczyzny. Pisząc swoją *Autobiografię*, autorka wskazuje na czynny udział rodziców w tym wzniosłym zrywie narodowym.

---

[107] Por. tamże, s. 13–14. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 2.
[108] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 14. *Pożyteczne jest, więc w tym razie przystępować starszym już dzieciom do Pierwszej Spowiedzi i Komunii św., bo rozumieją dobrze wartość tych Sakramentów, a tym sposobem ściągną na swe dusze błogosławieństwo i łaski, które im towarzyszą w całym życiu. Jednak z drugiej strony jeszcze jest pożyteczniej przypuszczać jak najmłodsze dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. objaśniwszy je naturalnie dobrze, jak mają być usposobione, bo wtedy dziecko łatwiej unika tych wszystkich grzechów dziecinnych i prędzej się opanowuje*, tamże.
[109] Por. tamże, s. 12.
[110] Tamże, s. 14–15.
[111] Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 21.
[112] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. I, rkps., ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 29.

Krzyż, przed którym powstańcy składali przysięgę wierności w domu Gąsiorowskich, a który Ludwika otrzymała jako pamiątkę, do tej pory jest przechowywany w Zgromadzeniu. Stał się on symbolem ukazującym Gąsiorowską jako spadkobierczynię przeszłych pokoleń[113].

Po przeprowadzce do Pułtuska przyszła współzałożycielka Zgromadzenia znalazła się w odmiennym środowisku. Ludwika, Waleria i Helena uczyły się na pensji pani Herman. Natomiast bracia Walerii: Hieronim, Wacław, Ignacy i Jan[114], podobnie jak ojciec, uczęszczali do pułtuskiego gimnazjum, w którym żywe były wspomnienia o uczęszczającym tam św. Stanisławie Kostce i o słynnym wykładowcy – ks. Piotrze Skardze. Z *Autobiografii* dowiadujemy się także, że w 1882 r. wszyscy już pracowali w Warszawie[115].

Czasy, w których Waleria pobierała edukację, nie były łatwe. Jak podaje historyk Janusz Szczepański *w Pułtusku przeważała ludność żydowska – aż 44,1% mieszkańców, w 1856 r, z tendencją wzrostową – do 45,1% w 1893 r.*[116]. Według Andrzeja Chwalby system oświatowy po upadku powstania styczniowego był *dobrze zintegrowany z całością systemu politycznego* […]. *Szkoła zorganizowała dozorowanie i szpiegowanie uczniów, które objęło także internaty i prywatne stancje. Uczyła konformistycznej uległości*[117]. Przemiany kulturowe, tworzące się nowe relacje społeczne, czas edukacji i poziom wykształcenia, zamożność klasowa – wszystko to sprawiało, że dzieci szybko osiągały samodzielność[118]. Andrzej Chwalba zauważa, że nabierająca większego znaczenia rzeczywistość miasta również wyznaczała nowe role. Pozbawione oparcia w mężczyźnie kobiety (co było skutkiem działań powstańczych i represji zaborcy)

---

[113] Por. T. Wolska, *Trwała…*, dz. cyt., s. 15.
[114] Państwo Gąsiorowscy mieli jeszcze jednego syna, jednak jak wskazują akta, Stanisław Gąsiorowski żył tylko kilka miesięcy (1875–1876). Por. *Akt urodzenia nr 176/1875*, w: *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej*, Pułtusk b.r.; *Akt zgonu 221/1876*, w: *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej*, Pułtusk b.r.
[115] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 15. *Najstarszy brat Hieronim kończył jeszcze w Uniwersytecie Warszawskim wydział farmaceutyczny, ale już w aptece pracował. Drugi z rzędu brat Wacław wzięty został do wojska, a wysłużywszy wojskowość dostał posadę urzędnika magistrackiego w Warszawie. Najmłodsi bracia Ignaś i Janek nie skończywszy całkowicie szkół w Pułtusku, zajmowali różne posady w Warszawie, bo dawniej łatwo było o pracę. W domu przy Rodzicach pozostało nas trzy siostry*, tamże.
[116] J. Szczepański, *Przemiany społeczno-gospodarcze miast Mazowsza Północnego w XIX i XX wieku (do 1939 r.). Zarys problematyki badawczej*, w: (red.) J. Szczepański, R. Turkowski, *Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, Pułtusk–Warszawa 2013, s. 15.
[117] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 349.
[118] Por tamże, s. 108.

niejednokrotnie musiały podejmować pracę zarobkową, udzielając korepetycji, podejmując się prac służebnych lub zakładając własne zakłady, tj. pralnie, prasowalnie, szwalnie[119]. Chwalba podaje również jak wyglądał ówczesny ideał kobiecości: *Ideał kobiecości uosabiały cnoty mieszczańskie; skromność, pracowitość, gospodarność; oczekiwano, że kobieta będzie „trzeźwa, ochędożna, cnotliwa".* […] *Zgodnie z istniejącym prawodawstwem kobiety mogły prowadzić samodzielnie własne sklepy, warsztaty usługowe, produkcyjne: mogły być właścicielkami kawiarni, pralni, pracowni krawieckiej, modniarskiej, hafciarskiej*[120].

Program nauczania w szkołach męskich i żeńskich różnił się od siebie. W programie drugich brakowało m.in. języków starożytnych. Wykładowym językiem był rosyjski, z wyjątkiem nauczania religii[121]. W szkołach zwalniano polskich nauczycieli, a zatrudniano słabo wykształconych i oddanych sprawom cesarstwa. Wspólną dla obu gimnazjów była liczba godzin języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji. Lekcje rozpoczynały się o godzinie 9.00 i trwały z półgodzinną przerwą do 13.30–14.30. W klasach starszych była dodatkowa godzina zajęć. W niedziele i święta młodzież zbierała się na dziedzińcu szkoły, a następnie szła parami do kościoła. Jedynie na prywatnych pensjach potajemnie uczono języka polskiego, historii, literatury polskiej[122]. Doprowadziło to do wzrostu analfabetyzmu, który w Królestwie był jednym z najwyższych w skali rosyjskich guberni[123]. Niewątpliwie istotny wpływ na kształt wykształcenia polskiego społeczeństwa wywarło wprowadzenie po upadku powstania styczniowego języka rosyjskiego jako urzędowego. Język ten, rozpowszechniany głównie za pośrednictwem systemu szkolnego, miał stać się narzędziem zmiany mentalności, która jak ocenia Andrzej Chwalba: *zgodnie z tradycją państwa rosyjskiego, (...) wymagała pełnej uległości wobec władzy i całkowitego podporządkowania się jednostki celom państwowym ucieleśnionym w monarsze*. *Zasadniczym zadaniem szkoły było wykształcenie młodego człowieka, który nie stwarzałby poprzez nieodpowiedzialny nawyk wolnego, niezależnego myślenia kłopotów politycznych. Szkolna i pozaszkolna*

[119] Por. tamże.
[120] Tamże, s. 109.
[121] Por. S. Kieniewicz, *Historia…*, dz. cyt., s. 294–295.
[122] Por. W. Jemielity, *Szkolnictwo w Królestwie Polskim 1866–1914*, w: „Saeculum Christianum" 1 (1994) nr 1, s. 132.
[123] Por. M. Zgórniak, J. Buszko, *Wielka Historia…,* dz. cyt., s. 420.

rusyfikacja zmierzała do przekształcenia Polaków w „prawdziwych Rosjan", lojalnych obywateli[124].

Waleria Gąsiorowska uczyła się na pensji w Pułtusku do 15. roku życia, a po zakończeniu edukacji wyjechała do majątku swojej matki chrzestnej, aby razem z jej córką dalej kształcić się, *biorąc lekcje prywatnie*[125]. Edukacja obejmowała w szczególności naukę języka francuskiego i konwersacji. Jako pełnoletnia dziewczyna podjęła pracę w rodzinnym mieście, ucząc języka francuskiego czworo dzieci jednej rodziny[126]. Pracę miała dość systematyczną, pisała o codziennym uczęszczaniu na lekcje, podczas których czuła się zadowolona z samodzielnej pracy. Wiadomo także, że w późniejszym czasie ukończyła kursy pszczelarsko-ogrodnicze w Warszawie[127]. Dlaczego akurat taki zawód wybrała – pozostanie tajemnicą, choć może zamiłowanie do stawiania kwiatów przy figurkach Matki Bożej zdradza jej wrażliwość i uzdolnienia w kierunku pielęgnacji roślin.

Warszawa była miastem, w którym mieszkała rodzina Walerii. Według jej relacji brat Hieronim ukończył wydział farmaceutyczny na Uniwersytecie Warszawskim i pracował w aptece, drugi brat – Wacław, po służbie wojskowej, obejmował posadę urzędnika magistrackiego w Warszawie, gdzie pracowali również jej kolejni bracia: Ignacy i Jan. Ludwika, siostra Walerii, w Warszawie ukończyła kurs kroju i szycia. Tylko Helena kończyła ten sam kurs w Pułtusku, gdzie obie zaczęły samodzielnie pracować[128].

---

[124] A. Chwalba, *Historia Polski…,* dz. cyt., s. 349.
[125] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 15.
[126] Por. W. Jemielity, *Szkolnictwo…*, dz. cyt., s. 131–132. *Wielu uczniów mniej zdolnych albo uboższych poprzestawało na świadectwie z czterech klas. Świadectwo to uprawniało do podjęcia pracy w szkołach początkowych w charakterze nauczyciela, chłopcy mogli wstąpić do seminarium duchownego i do szkół wojskowych*, tamże. Por. *O nauczycielkach, damach klasowych, freblankach – … i o szkolnictwie dla dziewcząt w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku*, baedeker łódzki [on-line], dostępny w Internecie: http://baedekerlodz.blogspot.com/2018/03/o-nauczycielkach-damach-klasowych.html, 9 marca 2018 [dostęp 15.01.2022]. *Aby zostać nauczycielką należało ukończyć gimnazjum żeńskie; nauka w gimnazjum poprzedzona była zazwyczaj kilkuletnim pobytem na pensji żeńskiej i jedno- lub dwuletnią edukacją w szkole elementarnej, albo też pobieraniem nauki domowej.* […] *Uprawnienia nauczycielskie i Ustawy dla instytutów naukowych określały przepisy administracyjne Królestwa Polskiego dla Wydziału Oświaty z 18 stycznia 1841 roku oraz zarządzenie Rady Wychowania Publicznego z 13 grudnia 1841 roku*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 16.
[127] Por. tamże, s. 16-17.
[128] Por. tamże, s. 15-16.

Mimo wielu informacji, które badacze posiadają o życiu rodzinnym Gąsiorowskich, szczegóły życia Walerii w latach 1882–1890 r. pozostają owiane tajemnicą. Niezbędne więc są dalsze badania historyczne w tym kierunku, ponieważ mogą one rzucić nowe światło na sylwetkę i kształtującą się osobowość współzałożycielki.

3. Życie zakonne

Czas osiągnięcia pełnoletniości i powrotu do Pułtuska wiązał się z odkrywaniem przez Walerię Gąsiorowską własnej tożsamości, rozwojem życia duchowego i świadomością misji[129]. Codzienne uczestnictwo we mszy świętej oraz pragnienie naśladowania Jezusa coraz głębiej oczyszczało ją i prowadziło do pełnego oddania się Bogu. Warto zaznaczyć, że podjęcie przez Walerię drogi życia zakonnego wiązało się nie tylko z odczytaniem woli Bożej względem niej samej, ale także z wdzięcznością za odkrycie ukrytego życia zakonnego. W życiu duchowym Gąsiorowskiej dokonał się ogromny przeskok. Wynikał on z przejścia od pobożności dziecięcej do dojrzałej postawy wypełniania woli Boga w codzienności oraz z akceptacji krzyża. Ten etap jej życia jest najbardziej dynamiczny. Charakteryzuje go odkrywanie pragnienia „czegoś więcej" oraz ciągły wysiłek rozeznawania woli Bożej. Jest to droga do zjednoczenia z Chrystusem, którego całym sercem umiłowała i służyła Mu w ukrytym życiu zakonnym na wzór Niepokalanej.

3.1. Rozeznanie powołania

Gąsiorowska rozeznawała głębokie poruszenia Ducha Świętego w bliskim kontakcie z Bogiem. Towarzyszyła temu świadomość siebie i przeżywanych emocji. W *Autobiografii* wspomina o uczuciach próżni i pustki, które pojawiały się w jej sercu po każdej zabawie[130]. Wstyd, jaki odczuła, podejmując się modlitwy o dobrego męża, upewnił ją, że nie powinna w tej intencji się modlić[131]. Podczas pobytu w Warszawie uczestniczyła w nabożeństwach w kościele Sióstr Wizytek, gdzie znajdowała wytchnienie w modlitwie, ale i czuła wewnętrzną tęsknotę za życiem zakonnym. Już wtedy marzyła o „byciu za klauzurą"[132], jednak smutna rzeczywistość represji

[129] Por. KKK 1316.
[130] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 16.
[131] Por. tamże, s. 17.
[132] Por. tamże. *Duch mój wyrywał się do nich i zazdrościłam im, że są za furtą klasztorną*, tamże.

popowstaniowych sprawiała, że rezygnowała z dzielenia się swoimi pragnieniami z najbliższymi, sądząc, że są niemożliwe do realizacji[133]. Skupiała się bardziej na swoim życiu duchowym, prowadząc wewnętrzny dialog z Bogiem. Przestała uczestniczyć w zabawach i jeszcze bardziej przylgnęła do Jezusa Eucharystycznego[134].

L. Gąsiorowska z ojcem Honoratem pierwszy raz zetknęła się w Zakroczymiu. Było to miasto, do którego – jak sama oceniła – wielu mieszkańców Warszawy przyjeżdżało, aby szukać spokoju ducha[135]. W czerwcu 1891 r. za namową przyjaciółki udała się tam razem z siostrą i matką. Obie siostry chciały odbyć spowiedź u charyzmatycznego zakonnika, natomiast matka pojechała dalej odwiedzić synów w Warszawie[136]. Waleria odprawiła wtedy pod kierunkiem ojca Koźmińskiego sześciodniowe rekolekcje. Jak wspomina, te wydarzenia napełniły jej serce wewnętrzną pociechą[137]. To był przełomowy moment w wyborze jej drogi życiowej. Honorat Koźmiński przytoczył w konfesjonale fragment Ewangelii z kazania na górze – osiem błogosławieństw[138]. Z powodzeniem można tu upatrywać w życiu Walerii moment przebudzenia się świadomości powołania zakonnego. Wyjaśnia to obecny *Katechizm Kościoła Katolickiego*: *błogosławieństwa odzwierciedlają oblicze Jezusa Chrystusa i opisują Jego miłość; wyrażają powołanie wiernych włączonych w chwałę Jego Męki i Zmartwychwstania; wyjaśniają charakterystyczne działania i postawy życia chrześcijańskiego; są paradoksalnymi obietnicami, które podtrzymują nadzieję w trudnościach; zapowiadają dobrodziejstwa i nagrodę, które w sposób ukryty są już udzielane uczniom; zostały zapoczątkowane w życiu Najświętszej Maryi Dziewicy i wszystkich świętych*[139]. Sama Gąsiorowska oznajmia, że ojciec fundator i matka Elżbieta Sztummer od początku ukierunkowali jej życie na służbę Bożą, ukazując jej przemijalność i marność spraw doczesnych[140].

---

[133] Por. tamże, s. 17-18.
[134] Por. tamże, s. 18.
[135] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 15.
[136] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 18-20.
[137] Por. tamże, s. 21.
[138] Por. tamże, s. 19-20. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 3.
[139] KKK 1717. Por. KKK 932. *„Wierniej" iść za Chrystusem i naśladować Go, „wyraźniej" ukazywać Jego wyniszczenie, oznacza być „głębiej" obecnym w sercu Chrystusa dla sobie współczesnych. Ci bowiem, którzy idą tą „węższą" drogą, pobudzają swoim przykładem braci oraz „dają wspaniałe i zaszczytne świadectwo temu, iż świat nie może się przemienić i ofiarować się Bogu bez ducha błogosławieństw"*, tamże.
[140] L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 51.

Młoda Waleria często rozmyślała o usłyszanych naukach i radach ojca Honorata, wpatrując się w otrzymany przy spowiedzi obrazek Dobrego Pasterza i odnosząc do siebie zapisane na nim słowa: *Niech Cię Pan Jezus do Serca Swego przytuli tutaj i w wieczności*[141]. Serdeczne zdanie, zapisane ręką charyzmatycznego zakonnika, było dla Walerii bardzo cenne, ponieważ z tych słów czerpała siłę do porzucenia dotychczasowego stylu życia. W wewnętrznym skupieniu dokonywała analizy rodzących się uczuć: pustki i niezadowolenia z życia w świecie, które odkrywała podczas modlitwy. Otrzymany pierwszy obrazek również w późniejszych latach był dla niej „dźwignią" w każdej trudności i wewnętrznych zmaganiach[142]. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, iż Waleria Gąsiorowska przywiązywała wielką wagę do tych obrazków, które były narzędziem w umacnianiu woli człowieka pragnącego służyć Bogu. Sama nazywa je „wędką" lub „siecią", a także niewyczerpanym źródłem do rozważań oraz pomocą w odnajdywaniu pociechy i siły w wewnętrznych zmaganiach. Pomagają też przywrócić równowagę duchową w chwilach wzburzenia wywołanego gwałtownymi przeżyciami[143].

W sierpniu 1891 r., czyli kilka tygodni po powrocie z Zakroczymia, przez Ludwikę Morikoni otrzymała od ojca Honorata Koźmińskiego książkę pt. *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*[144], z dedykacją: *Niech Cię Maryja przyjmie za córkę swoją i niech Cię zachowa w opiece Serca Swego na zawsze*[145]. Znów słowa napisane ręką błogosławionego zakonnika oraz niewielkich rozmiarów książka św. Ludwika, odnosząc jego treść do własnego życia, z całych sił zapragnęła odrzucić to, co światowe[146].

---

[141] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 21.
[142] Por. tamże, s. 21-22.
[143] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 50. *Obrazki dawane Siostrom od Ojca Naszego i od Przełożonych to były wędką, to były siecią chwytającą i porywającą wiele dusz do służby Bożej, bo z drugiej strony obrazka była zwykle naklejona karteczka drukowana, określająca urok życia zakonnego i zachęcająca do dźwigania z weselem wszelkich krzyżów, przeciwności i prześladowania*, tamże.
[144] Tytuł książki, którą Gąsiorowska otrzymała, tłumaczenia o. Prokopa Leszczyńskiego, kapucyna.
[145] L. M. Grignion de Montfort, *O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Marję*, tł. Prokop kapucyn, ACMN, bez sygn. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 4.
[146] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 22.

3.2. Formacja początkowa

Kolejny wyjazd do Zakroczymia zaowocował pozytywnie rozpatrzoną prośbą o przyjęcie Gąsiorowskiej do zgromadzenia ukrytego. Jak podaje Antonina Kolbińska, Waleria Gąsiorowska jeszcze 6 sierpnia 1891 r. została przyjęta do aspiracji na cztery miesiące przed powstaniem Zgromadzenia[147]. Nie można się jednak z tym zgodzić, gdyż jak wynika z *Autobiografii*, Gąsiorowska została przyjęta do aspiracji w listopadzie 1891 roku[148]. Rozbieżność dat może wynikać z analizy słów Gąsiorowskiej zapisanych w *Autobiografii*, a odnoszących się do dedykacji założyciela zawartej w *Traktacie*[149].

Życie duchowe zapoczątkowane w sakramencie chrztu świętego, kształtowane w konkretnym środowisku rodzinnym, podtrzymywane i rozwijane przez modlitwę oraz życie sakramentalne, znalazło w życiu Walerii pogłębienie w konsekracji zakonnej. Gąsiorowska odkryła definitywnie swoją prawdziwą tożsamość i powołanie. Zdecydowała się wstąpić na drogę życia konsekrowanego, włączając się w rzesze ludzi, którzy – jak określa *Vita consecrata – wybrali tę drogę specjalnego naśladowania Chrystusa, aby oddać się Jemu sercem „niepodzielnym”*[150]. W Zakroczymiu przebywała dwa miesiące: grudzień i styczeń[151].

Według Gąsiorowskiej ojciec Honorat sam przygotowywał swoje duchowe córki do bycia członkami Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, o czym świadczyły jego własne słowa i osobiste doświadczenie współzałożycielki[152]. Warto zaznaczyć w tym miejscu, iż Róża Godecka w *Autobiografii* przytacza fakty świadczące o tym, że Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej konstytuowało się w ciągu kilku lat. Według niej *Ustawy*, które otrzymało Zgromadzenie, zostały przetłumaczone przez ojca Honorata z języka włoskiego i otrzymały je najpierw siostry fabryczne, które jednak ich nie przyjęły[153]. Co do źródła pism normatywnych, podobną informację podaje ojciec

---

[147] Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 4.
[148] Por. tamże, s. 19–21.
[149] Por. tamże, s. 18. *Czyż ten podpis, nie był najlepszym dowodem, że Ojciec Honorat sam mnie przyjął do Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, na cztery miesiące przed zawiązkiem*, tamże.
[150] VC 1.
[151] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 25.
[152] Por. tamże, s. 22. *Czyż ten podpis nie był najlepszym dowodem, że Ojciec Honorat sam mnie przyjął do Zgromadzenia „Córek Marji Niepokalanej” na cztery miesiące przed zawiązkiem, gdyż tę książkę dostałam w sierpniu 1891 r. a zawiązek Zgromadzenia był 21 listopada*, tamże.
[153] Por. A.R. Godecka, *Autobiografia*, Częstochowa 2017, s. 187

Honorat Koźmiński[154]. Również Gąsiorowska nie zaprzecza faktowi kształtowania się Zgromadzenia w czasie. Sama w *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* przytoczyła w całości myśl, którą ojciec fundator wypowiedział do Ludwiki Morikoni: *Dzieci moje! Już od dawna noszę was w sercu swoim i chcę, byście tworzyły jedną rodzinę duchową kochającą się w Bogu i żyjącą dla Boga, a oddającą się pracy nad uświęceniem mieszkańców miast i miasteczek oraz nawracaniem na dobrą drogę dziewcząt niemoralnych*[155]. Zaznaczyła, że tym pragnieniem podzielił się również z trzema innymi siostrami, które określiła „fundamentami" nowego Zgromadzenia, mającego powstać w Kościele[156].

Róża Godecka twierdzi, że pierwszą Niepokalanką i zarazem przełożoną Zgromadzenia była Eugenia Kobylińska, a następnie Aleksandra Szczepkowska. Obie początkowo wstąpiły do sióstr fabrycznych. Być może to spowodowało, że na prośbę ojca Honorata – jak utrzymuje dalej Róża Godecka – sama czuwała nad Zgromadzeniem jako „tymczasowa matka". Później, w 1891 r., tę troskę o Zgromadzenie przejęła Ludwika Morikoni[157]. Trudno określić, czy tak było rzeczywiście, z racji braku innych źródeł niż *Autobiografia*, w której fakty są często dobierane selektywnie, przemieszane z zapisem osobistych przeżyć, odczuć i refleksji autorki. Ostatecznie Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej zostało ukonstytuowane 21 listopada 1891 r. Tworzyło je 5 sióstr i to właśnie one rozpoczęły służbę Bogu w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej[158].

---

[154] H. Koźmiński, *Wiadomości o zgromadzeniach prowadzących życie ukryte przed światem*, w: *Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego*, red. G. Bartoszewski, t. XI, Warszawa 1988, s. 71. *Trzeba było urządzić odmienny nieco rodzaj życia dla dusz pragnących służyć Bogu po małych miasteczkach, a nie mających wymaganych posagów, by mogły wstąpić do powyżej wspomnianych zgromadzeń, do czego użyło się z pewną zmianą włoskiej reguły Córek Niepokalanej Maryi.* […] *Zostały założone 21 listopada 1891 r. Mają III Regułę św. O. Franciszka i własne Konstytucje. Prowadzą życie kontemplacyjno-czynne. Starają się te siostry śpieszyć z pomocą mieszkańcom miast w ich potrzebach duchowych i moralnych. W miastach mają pracownie krawieckie i tym podobne, gdzie nauczają tych, którzy do nich przychodzą, zasad wiary chrześcijańskiej i usiłują wstrzymać ich od zbytecznych wydatków, od chciwości, a także od nieustannych sporów*, tamże.

[155] L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 13.

[156] Por. tamże, s. 9-10.

[157] Róża Godecka utrzymuje, że określeniem „tymczasowa matka" posługiwał się w stosunku do niej o. Honorat do 1891 r. Por. A.R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s. 187.

[158] Chodziło o Ludwikę Morikoni, Aleksandrę Szczepkowską, Eugenię Kobylińską i Walerię Gąsiorowską. Do grona czterech pierwszych dołączyła Anna Gołaszewska. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 24. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 5.

Wspólnota sióstr Niepokalanek wynajmowała mieszkanie od sióstr serafitek[159]. Ich utrzymanie było skromne, a środki pieniężne – niewystarczające. Jednak, jak relacjonuje Gąsiorowska, to ubóstwo skrywało wielkie bogactwo duchowe[160]. Z jej opisów wynika, że w tamtym czasie szczególnie ceniła sobie dwie cnoty: wierność praktykom zakonnym oraz ubóstwo[161].

W czasach życia Matki Ludwiki w Zgromadzeniu były siostry chórowe[162] oraz siostry konwerski[163], jednak wszystkie, akceptując taki porządek rzeczy, miały poczucie, że tworzą jedną, kochającą się rodzinę zakonną, stanowiącą „jedno serce i jedną duszę”[164]. Siostry bez żadnej różnicy uczestniczyły w dobrach duchowych Zgromadzenia i zobowiązane były do przestrzegania przepisów reguły i Konstytucji, karności zakonnej i obserwancji[165]. Taki podział – na siostry pierwszego i drugiego chóru – istniał od początku w Zgromadzeniu[166]. Pierwsza wspólnota sióstr prowadziła życie wspólne, dopiero później wykształciła się gałąź sióstr zjednoczonych i stowarzyszonych, tak charakterystyczna dla zgromadzeń honorackich[167]. Waleria była

---

[159] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 13. Gąsiorowska w zgromadzeniu serafitek miała swoją kuzynkę, u której, będąc w Zakroczymiu nocowała. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 18-19.

[160] Por. tamże. *Wynajęłyśmy jeden pokój z kuchnią, co stanowiło już pracownię, sypialnię i refektarz, w tym jednym pokoju. Na górze w tymże samym domu dostałyśmy facjatkę, która służyła za mieszkanie dla Przełożonej Generalnej i jednocześnie jako Oratorium do wspólnych pacierzy dla Sióstr*, tamże.

[161] Por. tamże.

[162] Siostry należące do pierwszego chóru. Były wykształcone, im powierzano zarząd Zgromadzeniem, nauczanie i kierownictwo w zakładach pracy. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium, czyli sposób zachowywania Konstytucji Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, rkps, ACMN, sygn. A.III.I.1.2., s. 20.

[163] Siostry należące do drugiego chóru. Często były to osoby bez wykształcenia podstawowego, nieumiejące czytać i pisać. Zajmowały się pracami domowymi i pracą ręczną. Por. tamże.

[164] Por. tamże. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej Trzeciego Zakonu Ś. O. Franciszka*, [dalej: KCMN], rkps, ACMN, sygn. C. III, IV. 7, brak daty, s. 19-20.

[165] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 20-21.

[166] Siostry prowadzące życie wspólne mieszkały razem i pod przewodnictwem swoich przełożonych starały się zachowywać tryb życia zakonnego zakonów jawnych, jednakże podejmowały stałe zajęcia zawodowe na zewnątrz. Dzieliły się na siostry pierwszego i drugiego chóru, które różniły się między sobą rodzajem wykonywanych zajęć i sprawowanymi urzędami. Pierwszochórowe tworzyły zarząd generalny, były formatorkami, pełniły funkcję mistrzyń nowicjatu i spełniały rolę matek duchowych, czuwając nad rozwojem duchowym sióstr. Zobowiązane były do odmawiana godzin kanonicznych. Siostry drugiego chóru (konwerski) zazwyczaj wykonywały prace służebne, spełniały prace i posługi domowe. Z powodu braku umiejętności czytania ich oficjum składało się z przypisanych modlitw ustnych. Por. A. Mirek, *Geneza…*, dz. cyt., s. 49–50.

[167] Siostry zjednoczone obok sióstr życia wspólnego i stowarzyszonych tworzyły całość zgromadzenia. Siostry życia wspólnego starały się zachowywać tryb życia zakonnego, ale także oddawały się stałym zajęciom zawodowym, aby zarobić na utrzymanie. Miały troszczyć się o dobro duchowe sióstr stowarzyszonych i zjednoczonych. Podzielone były na dwa chóry. Siostry zjednoczone miały za zadanie apostolstwo dobrego przykładu. Mogły do tej grupy należeć osoby, które miały przeszkody, aby zostać przyjęte do sióstr życia wspólnego lub posiadały pewne zobowiązania, tj. brak zdrowia, brak posagu, niemożność opuszczenia rodziny do osiemnastego roku życia, obowiązek wspierania pracą ubogiej rodziny, obowiązek wychowywania rodzeństwa, niespłacone długi. Zachowywały te same Konstytucje co żyjące wspólnie, jednak w odmienny nieco sposób zachowywały ślub posłuszeństwa i ubóstwa. Profesję mogły złożyć jedynie te, które ukończyły 40 lat życia i miały

siostrą pierwszego chóru, dlatego wspólnie z innymi aspirantkami odmawiała *Officjum Pravum o Najświętszej Maryi Pannie* po łacinie[168].

Po dwóch miesiącach pobytu w Zakroczymiu pod wpływem listów pisanych przez matkę i siostrę Waleria musiała wrócić do rodzinnego domu[169]. Tam znów odkrywała w sobie nowe uczucia mówiące jej o wybraniu Boga. Odczuwała głęboką tęsknotę za nową rodziną zakonną, zmęczenie wynikające z niezajmowania się sprawami duchowym i znudzenie tym wszystkim, co ją otaczało. Codziennie też łączyła się duchowo z siostrami, odmawiając całe oficjum, którego nauczyła się w Zakroczymiu. Doskonaliła się w czytaniu łaciny, podejmowała różne umartwienia i uczynki miłosierdzia, zaprawiając się do przyszłych trudów życia zakonnego, które określała „życiem surowym"[170]. Wewnętrznymi przeżyciami z tego okresu dzieliła się z dwiema osobami, z którymi prowadziła korespondencję. Był to ojciec Honorat Koźmiński i matka Ludwika Morikoni. Pisała do nich listy, przedstawiając trudności co do cotygodniowej spowiedzi i codziennej Komunii Świętej, którą już dawno praktykowała, oraz w sprawie niedogodności związanych z zachowywaniem obserwancji zakonnej, szczególnie w kwestii porannej medytacji[171]. W *Autobiografii* Gąsiorowska daje świadectwo, że już w początkach jej życia zakonnego Bóg w szczególny sposób udzielał jej łaski, pozwalając odczuwać jej swoją bliskość i miłość[172].

W końcu kwietnia 1892 r. Waleria otrzymała list z informacją o kasacie klasztoru ojców kapucynów i poleceniem przyjazdu do Zakroczymia. Rodzina wyraziła zgodę

---

wystarczające środki materialne do zabezpieczenia swojego bytu. Siostry stowarzyszone z różnych względów nie mogły zobowiązać się do zachowywania rad ewangelicznych i spełniać wszystkich ćwiczeń zakonnych. To one wspierały siostry życia wspólnego pracą i pieniędzmi, pozostając pod ich duchowym kierunkiem. Miały za zdanie szerzyć moralność chrześcijańską. Mogły składać prywatny ślub czystości. Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi w latach 1891–1962*, Sandomierz 2002, s. 49–52.

[168] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 39. *Od pierwszego dnia zawiązku Zgromadzenia powstało życie wspólne więc będąc aspirantkami odmawiałyśmy wspólnie Oficjum po łacinie. Siostry 2-go chóru odmawiały 12 pacierzy z Reguły III-go zakonu, a dopiero w parę lat Ojciec Honorat ustanowił dla Sióstr 2-go chóru odmawianie Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny z 12-ma pacierzami, podzieliwszy je na godziny kanoniczne i nazwał je Oficjum polskie. Od pierwszego też dnia praktykowane zostały polecenie wieczorne i kapituły tygodniowe wyznania win*, tamże.

[169] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 25-26. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 6.

[170] Por. tamże, s. 28.

[171] Por. tamże, s. 26-27.

[172] Por. tamże, s. 28–29. *Byłam wciąż aspirantką, lecz w stosunku do Pana Boga czułam się tak z Nim zjednoczoną jakbym była już związaną ślubami wieczystymi, tak mnie ta aspiracja mocno trzymała i taki czułam skarb w sercu, a przed nikim się z tym swym skarbem nie wyjawiłam*, tamże.

na jej kilkudniowy wyjazd. Nie zabrała więc ze sobą wielu rzeczy i przyjechała po raz trzeci do Zakroczymia. Tam odprawiła ośmiodniowe rekolekcje i 3 maja 1892 r. została przyjęta „do próby”[173]. Z końcem miesiąca wróciła do domu, pożegnała się z rodziną, zabrała resztę swoich rzeczy i definitywnie rozpoczęła życie wspólne w Zgromadzeniu Niepokalanek[174]. Moment pożegnania z rodziną był dla niej trudnym doświadczeniem, które przezwyciężyła z pomocą Niepokalanej Maryi, zawierzając się Jej we wszystkim[175].

W Zakroczymiu Waleria odprawiła jeszcze trzydniowe rekolekcje przed obłóczynami, które odbyły się 4 czerwca 1892 r.[176]. Rozpoczynając nowicjat, dołączyła do wspólnoty Niepokalanek, w której było już 10 sióstr[177]. Otrzymała wtedy nowe imię wybrane przez ojca Honorata – siostra Montforta od Ucieczki do Egiptu, nawiązujące do opuszczenia Zakroczymia przez ojców kapucynów[178]. W 1908 r. pod wpływem niefortunnego zdarzenia, jakim było przechwycenie jej korespondencji przez władze carskie imię zakonne Montforta zostało zmienione na Ludwika[179].

3.3. Praca apostolska

Pierwszym polem apostolskim Walerii, jeszcze w okresie aspiracji, zleconym jej przez przełożoną Ludwikę Morikoni, była sprzedaż książek wśród najbliższych i znajomych. W ten sposób miała szerzyć chwałę Bożą, jak również pozyskać środki materialne na wsparcie nowej rodziny zakonnej, do której wstąpiła[180]. W czasie postulatu Waleria zajmowała się pracami domowymi. Z racji na swoje wykształcenie i znajomość francuskiego miała także przepisywać różne teksty, które otrzymywała

[173] Tak wówczas określano drugi etap formacji – dzisiaj postulat.
[174] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 24.
[175] Por. tamże, s. 30. *Ja jednak pomimo bólu w sercu i walk wewnętrznych nie cofałam się już, tylko odjechałam tłumiąc łzy*, tamże. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 7-8.
[176] Tj. do nowicjatu. Siostry otrzymywały wówczas szkaplerz przepasany sznurem z trzema węzłami. Miał symbolizować habit (tak potocznie też był nazywany) i był noszony pod wierzchnim ubraniem.
[177] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 13-14. *Honorata, Montforta, Teresa, Franciszka, Benedykta, Elżbieta, Felicja, Hiacynta, Weronika i Kryspina. Matka Generalna miała imię zakonne Małgorzata, a patronką jej była św. Małgorzata z Kortony*, tamże.
[178] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 32-33.
[179] Por. tamże, s. 48-49.
[180] Por. tamże, s. 26.

od ojca Honorata[181]. Większe pole apostolstwa zyskała w nowicjacie, trwającym od czerwca 1892 r. do września 1893 r.

3.3.1. Zakroczym

W Zakroczymiu siostry utrzymywały się z pracy własnych rąk. Były to zwłaszcza prace chałupnicze i służebne[182]. W 1892 r. stanęły przed koniecznością zmiany miejsca zamieszkania ze względu na brak duchowej pomocy, którą do tej pory pełnili ojcowie kapucyni[183].

Wobec zmiany dotychczasowego kierunku rozwoju Niepokalanki podjęły trud wspólnego rozeznawania[184]. Zakupiono wtedy w Warszawie[185] pralnię z całym wyposażeniem i personelem[186]. Część sióstr przeniosła się do stolicy, natomiast Gąsiorowska została razem z dwiema innymi siostrami, z których jedna przez kilkanaście dni miała uczyć ją pończosznictwa w Zakroczymiu. W ocenie Walerii nie był to wystarczający czas, aby opanować taką umiejętność, co tworzyło u niej wiele trudnych emocji, tj. bezradność i samotność. Jak zapisała: *została ze mną tylko jedna siostra nie znająca się wcale na tej robocie, tyko zajmowała się kuchnią*[187]. Nie było nikogo, kto dałby jej wsparcie. W tym trudnym położeniu kolejną próbą okazała się nieoczekiwana wizyta matki, która nie pogodziła się z decyzją córki i przyjechała zabrać ją do domu. Zakupiła w tym celu srebrny zegarek i jedwabną parasolkę, chcąc przekupić ją rzeczami materialnymi. Dodatkowo posłużyła się szantażem emocjonalnym[188]. Waleria stanęła wtedy przed konkretnym wyborem: miłości i uległości wobec matki a posłuszeństwem wobec Bożego wezwania[189]. To wszystko jeszcze bardziej

---

[181] Por. tamże.
[182] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 12-13. *Pierwsza praca zarobkowa jaką Siostry rozpoczęły, to była nauka pończoch na maszynie, gdyż miały własną maszynę, lecz żadna nie była w tej pracy uzdolniona, dopiero miały się uczyć, a nabranie wprawy w tym fachu wymagało dłuższego czasu, więc rzecz prosta, że ta praca fachowa nie dawała jeszcze żadnego dochodu*, tamże.
[183] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 33-34. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 21. *Otóż egzystencja nasza jak również i innych Zgromadzeń, tak męskich jak i żeńskich osiadłych w Zakroczymiu, była już niemożliwa. Wszyscy zmuszeni byliśmy przenieść się tam, gdzie spodziewane były pomoce duchowe, a więc przeważnie wszystkie Zgromadzenia zawiązane w Zakroczymiu przeniosły się do Warszawy*, tamże.
[184] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 14.
[185] Na Tamce.
[186] Zakup nastąpił w maju 1892 r. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 22-23.
[187] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 34-35.
[188] Por. tamże, s. 35.
[189] Por. tamże, s. 36. *Powinnaś mnie słuchać, bo mam do tego prawo, ale nie jakaś tam obca osoba, która, Cię sobie przywłaszczyła*, tamże,

przekonało młodą zakonnicę o słuszności wyboru obranej drogi i dodało męstwa w przeciwnościach. Umocniona w podobnej sytuacji słowami ojca Koźmińskiego, że Bóg obdarza błogosławieństwem za poniesioną ofiarę serca[190], ofiarowywała Chrystusowi nie tylko cierpienie swoje, ale również swojej matki. Nie uległa zachętom i namowom oraz wizji bogactwa czy emocjonalnym argumentom. Wiedziała, że droga, którą kroczy, jest właściwa[191].

Kolejne rozstanie z matką kosztowało współzałożycielkę Niepokalanek wiele trudu i zaparcia się siebie. Po wyjeździe matki ujawniły się głęboko skrywane emocje związane z rodzinnym przywiązaniem. Ogarnął ją silny żal, który wyraził się w płaczu i gwałtownym wzruszeniu. Choć towarzysząca jej siostra próbowała ją powstrzymać, zawstydzając za okazywanie łez, ona nie była w stanie dłużej tłumić uczuć, które przez cały czas powstrzymywała w obecności matki[192].

Pani Feliksa nie potrafiła do końca pogodzić się ze stratą córki. Zrobiła sobie swoiste muzeum z pamiątek i drobiazgów, które Waleria zostawiła w domu. Musiała jednak dostrzegać w postawie swojego dziecka coś wyjątkowego i głęboko poruszającego, skoro mawiała, że to pamiątka po jej Walusi – tak cenna jak wspomnienie po królu Sobieskim[193]. Wkrótce po tym wydarzeniu Waleria wyjechała do Warszawy[194].

3.3.2. Warszawa

W Warszawie, wobec nowych wyzwań, Ludwika Morikoni zadecydowała o utworzeniu Rady Generalnej Zgromadzenia. W jej skład wchodziły cztery siostry (w tym Gąsiorowska), które były najstarsze powołaniem[195]. Zastanawiano się nad podjęciem odpowiedniej pracy i kierunkiem rozwoju Zgromadzenia Niepokalanek.

---

[190] Gąsiorowska bardzo mocno przeżyła pożegnanie się z rodziną przed przyjęciem do próby w 1891 r. Por. tamże, s. 30-31.
[191] Por. tamże, s. 36. *Mamusiu kochana przecież nie jestem już małym dzieckiem, potrzebującym opieki, jestem pełnoletnią, więc już mogę o swoim losie decydować, jeśli za mąż wyjść nie chciałam*, tamże.
[192] Por. tamże, s. 36-37.
[193] Por. tamże, s. 37.
[194] Ludwika Morikoni wynajęła mieszkanie na nazwisko Gąsiorowskiej na ulicy Nowy Świat. Por. tamże.
[195] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 23-24. *Zebrała więc Matka wszystkie Siostry, których razem w Zgromadzeniu było 10, a wybrawszy z nich 4 najpierwsze, to jest najstarsze powołaniem, utworzyła z nas Radę Generalną. Wszystkie razem z Generalną byłyśmy dopiero nowicjuszkami, bo to był pierwszy rok istnienia Zgromadzenia. Na 1-szą Radną obrana była Siostra Honorata Szczepkowska, na 2-gą Radną Siostra Montforta Gąsiorowska, na 3-cią Radną Siostra Teresa Kobylińska, a na 4-tą Radną Siostra Felicja Cytowska*, tamże.

Głównym celem, jaki obrały siostry, było wierne podążanie za duchem i myślą swojego świętego Założyciela, który pragnął, aby były ukryte, pokorne i ubogie, lecz zarazem bogate duchem zdolnym pociągać innych do Boga[196].

Gąsiorowska podjęła się nauki kroju i szycia gorsetów[197]. W tę pracę wkładała całe serce, pragnąc wszystkie swoje zdolności przeznaczyć dla dobra Zgromadzenia[198]. Po kilku miesiącach nauki zaczęła przyjmować zlecenia i zarabiać, podejmując się każdej pracy, jaka była dostępna. Dzięki swojej zdolności i zaangażowaniu nie brakowało jej zajęć[199]. Do pomocy miała przydzieloną nowicjuszkę siostrę Serafinę Kobylińską. Jednak mimo wszystko zarobki nie były znaczące, dlatego siostry żyły w wielkim ubóstwie[200]. Dopiero założenie domu i pracowni w Białymstoku było dużą pomocą finansową dla domu macierzystego[201].

Plan dnia był bardzo intensywny, ponieważ dużą część czasu w ciągu dnia zajmowały wspólne ćwiczenia zakonne, co powodowało, że Gąsiorowska musiała nocami realizować zamówienia[202]. Nieustannie więc się przełamywała i zachęcała swojego ducha do ofiarnej służby Bogu i mężnego znoszenia przeciwności[203]. Tym bardziej że musiała wiele razy zastępować przełożoną generalną, mimo że była jeszcze nowicjuszką[204]. Jednocześnie, jak wspomina, cechowała ją duża obowiązkowość

---

[196] Por. tamże.
[197] Por. tamże. *Zaraz więc na drugi dzień po Naradach, poszła Siostra Montforta na kurs do szkoły gorseciarskiej na ulice Wspólną, by razem z krawiecczyzną otworzyć pracownię gorsetów*, tamże.
[198] Por. tamże. *S. Montforta ucząc się, jednocześnie już zaczęła szyć gorsety, by móc ich jak najprędzej sprzedawać*, tamże.
[199] Por. tamże, s. 8. *Na gorsety zaś od razu były obstalunki tak, że Siostra Montforta musiała często w nocy siedzieć i spieszyć się z wykończeniem zamówionej roboty*, tamże.
[200] Por. tamże, s. 8–9. *Jaka to była pociecha, gdy zarobiłyśmy kilka rubli na kupienie węgla na opał i cośkolwiek do życia*, tamże.
[201] Por. tamże, s. 9.
[202] Por. tamże, s. 8.
[203] Por. tamże. *Pomimo częstego siedzenia przy robocie w nocy, wstawałyśmy zawsze o 4.30 i po odprawieniu wspólnej medytacji, modlitw porannych i Oficjum łacińskiego, szłyśmy wszystkie o godzinie 6-tej na prymarię do Kościoła św. Krzyża, który miałyśmy o kilkadziesiąt kroków tylko od naszego mieszkania. Jedna z Sióstr, zmieniając się tygodniowo, zostawała zwykle w domu, by przygotować dla wszystkich śniadanie, składające się z kubeczka herbaty z mlekiem i chleba, który był już nakrojony i podany na stół nie ograniczając ilości. W kościele byłyśmy zwykle godzinę czasu, a jak wypadała spowiedź to i dłużej. Spowiednikiem naszym był Ks. Radzikowski, młody i gorliwy kapłan*, tamże.
[204] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 38. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 27. *Przy tym jeszcze trzeba było często wychodzić na miasto za różnymi sprawunkami i poleconymi interesami od Matki Generalnej*, tamże.

i punktualność w wykonywaniu ćwiczeń zakonnych, starając się nie spóźniać ani nie zakłócać ustalonego porządku wspólnoty[205].

Mieszkając w Warszawie, doświadczyła kolejnej próby powołania. Ze względu na niedogodną lokalizację dotychczasowego budynku konieczna była przeprowadzka z mieszkania na Nowym Świecie do kamienicy na Krakowskim Przedmieściu. Skromne zakonne fundusze nie były wystarczające, aby opłacić tragarzy, dlatego siostry same były zmuszone przenosić domowe sprzęty[206]. Przeprowadzka była dla Montforty sposobnością do zaparcia się siebie i wzbudzenia czystej intencji, która pozwoliła jej zdobyć się na wielkie rzeczy z miłości do Boga. To wydarzenie zaowocowało przełamaniem własnych ambicji i doświadczeniem, że lepiej budować swoją wartość na Bogu, nie licząc się z ludzkim osądem[207].

W lutym 1893 r. siostry po raz kolejny przeniosły się do innego mieszkania, tym razem ofiarowanego im przez panią Minejkową[208]. Przełożoną domu została Honorata Szczepkowska[209]. Niestety warunki utrzymania sióstr nie poprawiły się, a nawet według Gąsiorowskiej – uległy pogorszeniu. Matka Małgorzata nie wymagała od przychodzących do Zgromadzenia kandydatek żadnego posagu ani kwalifikacji zawodowych, a dochody były znikome. Jeśli jednak kandydatki wniosły

---

[205] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 24.

[206] Por. tamże. *Po kilku miesiącach nauka gorsetów ukończona była. Okazało się, że mieszkanie na Nowym Świecie było nieodpowiednie, bo w podwórzu, a pracownia krawiecczyzny i gorsetów wymagała jakiejś wystawy. Wynajęłyśmy więc mieszkanie frontowe na Krakowskim Przedmieściu na vis a vis kolumny Kopernika, dosyć obszerne, składające się z 4-ch pokoi i kuchni* […]. *Było to za forsowne na naszą pustą kasę, bo nawet nie miałyśmy za co rzeczy przeprowadzić, tylko same przenosiłyśmy*, tamże.

[207] Por. tamże, s. 8. *Pamiętam dobrze ile to nas kosztowało przełamania ambicji w przenoszeniu tych gratów, gdyż Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście to były najcelniejsze dzielnice Warszawy, pełne ruchu. Gdyśmy niosły te graty chodnikiem, żeby nas dorożka nie najechała, to nas publiczności spychała na ulicę mówiąc: „nie tu miejsce na przenoszenie rzeczy, nieście sobie ulicą". Gdy tak nas popychano, łzy z obrażonej ambicji w oczach stawały, a przy tym niektóre z nas mając rodzinę swoją lub znajomych w Warszawie, wstydziłyśmy się spotkać oko w oko w kimś ze swoich, niosąc te graty, boć to przecież było upokarzające, ale dla miłości Bożej tośmy były gotowe na wszystko, czyniąc sobie jeszcze wyrzuty przy wieczornym rachunku sumienia, że tak jesteśmy pełne miłości własnej, która czuje się zranioną*, tamże.

[208] Mieszkanie mieściło się na ul. Krochmalnej, w kamienicy i składało się z 4 pokoi i kuchni oraz mieściło się na 1. piętrze. Ofiarowała je duchowa córka o. Honorata Koźmińskiego – A. Minejkowa, rodzona siostra Małgorzaty Morikoni, wdowa, 1. przełożona generalna Zgromadzenia Niewiast Ewangelicznych. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 32-33. *Było to dla nas wielkim dobrodziejstwem z którego zaraz skorzystałyśmy. Nie czekając nawet końca miesiąca, a mając na Krochmalnej ulicy lokal gotowy zaraz zaczęłyśmy się przenosić. Ponieważ z Krakowskiego Przedmieścia na ul. Krochmalną było dosyć daleko, więc trudno nam było przenosić tak jak z Nowego Światu. Przeniosłyśmy tylko wszystkie rzeczy drobne i te które ulegają stłuczeniu, a wszystkie sprzęty jakie były, przewiezione zostały wynajętą furmanką*, tamże.

[209] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 84.

z sobą jakieś kosztowności, sprzęty, pościel puchową lub pieniądze – sprzedawano te rzeczy, a uzyskane w ten sposób środki finansowe przeznaczano na potrzeby domowe i kupno żywności. Tę trudną rzeczywistość niełatwo było znosić bez głębszej motywacji i czystej intencji, dlatego wszystkie te niedogodności siostry znosiły w duchu wynagradzającym[210].

3.3.3. Wilno

Po Wielkanocy w 1893 r. Ludwika Morikoni wyjechała do domu na urlop, a tydzień później dołączyły: Montforta Gąsiorowska, która miała zostać przełożoną domu, i Serafia Kobylińska, pobierająca u Gąsiorowskiej praktyki w Warszawie[211]. Obie siostry, będące jeszcze nowicjuszkami, z gotowością przyjęły tę zmianę, odczytując ją jako wyraz woli Bożej[212]. Matka wynajęła dla nich niewielkie mieszkanie, w którym miała się mieścić nowa pracownia gorsetów. W tym czasie zapoznawała siostry z miastem, oprowadzając je po Wilnie i jednocześnie wprowadzając w praktykę obserwancji zakonnej[213]. Siostry mogły wtedy pogłębić swojego ducha, nawiedzając kościoły i odprawiając drogę krzyżową na Kalwarii Wileńskiej[214]. Waleria przez wiele lat pamiętała te pierwsze wrażenia z Wilna: *Wilno naówczas było bardzo zruszczone, wszystkie szyldy miały napisy tylko rosyjskie, jak również, i nazwy ulic. Dorożkarze ubrani byli jak kacapi*[215] *w fałdowanych jubkach*[216] *i w wysokich kapeluszach w kształcie rondla. Konie zaprzężone w dwa dyszle i dułę. Na dorożkarza wołało się izwoszczyk*[217].

Przełożona generalna zadbała także o to, aby siostry nawiązały kontakty z życzliwymi osobami, prosząc je, by w miarę możliwości pomagały zdobywać zlecenia do nowo powstającej pracowni gorsetów[218]. Po latach Montforta Gąsiorowska oceniła siebie, że w szyciu gorsetów była *fachowa i wykwalifikowana*[219]. Przebywała w Wilnie przez kilka miesięcy, a ponieważ obie siostry gorliwie zabrały się do pracy, szyjąc nawet

---

[210] Por. tamże, s. 34-36.
[211] Por. tamże, s. 45. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia,* dz. cyt., s. 38.
[212] Por. tamże.
[213] Por. tamże.
[214] Por. tamże, s. 44.
[215] Tj. Rosjanie. Określenie zwykle pogardliwe.
[216] Damski kaftan z rękawami do łokcia, rozkloszowany na plecach, często podszyty futrem, pierwotnie luźny, później bardzo obcisły.
[217] L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. I, dz. cyt., s. 44.
[218] Por. tamże, s. 45.
[219] Tamże.

na zapas, mogła patrzeć na rozwój założonej placówki[220]. Przedsiębiorstwo nosiło nazwę „Eugienia”[221].

Niepokalanki do swojego domu zapraszały także miejscowe dziewczęta, które przychodziły na Konferencje duchowe, a niektóre z nich odprawiały również rekolekcje pod kierunkiem Gąsiorowskiej[222]. Autentyczne przylgnięcie sióstr do Boga, a także radość powołania sprawiły, że jedna z dziewcząt uczestniczących w spotkaniach wstąpiła do Zgromadzenia[223]. Takie apostolstwo przynosiło Montforcie wielką radość. Wspominała, że jako nowicjuszka, pełna zapału do służby Bożej, cieszyła się, mając już tak szerokie pole do działalności apostolskiej[224]. Widząc owocność swych działań, chciała przedłużyć czas nowicjatu, który dobiegał końca. Na prośbę skierowaną do ojca Honorata o przedłużenie nowicjatu dostała odpowiedź odmowną i polecenie odbycia rekolekcji oraz złożenia ślubów na jeden rok[225]. Z polecenia przełożonej generalnej wróciła do Warszawy, gdzie mieścił się dom macierzysty[226].

Montforta była świadoma, że jej myśl ciągle biegnie do Wilna, pomimo iż miała skupić się na rekolekcjach, które rozpoczęła przed pierwszymi ślubami[227]. Spowiedź rekolekcyjną odbyła przed ks. Jakubem Siemcem[228]. Pierwsze śluby zakonne złożyła 17 września 1893 r. w Warszawie, a ceremonii ślubów dopełnił ks. Radzikowski – spowiednik w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu[229]. Mimo wszystko w głębi serca oczekiwała, że ponowie wróci do Wilna, ponieważ tam z zaangażowaniem owocnie pracowała apostolsko. Jednak jak sama oceniła, wola Boża pokierowała

[220] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 38.
[221] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 43.
[222] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*, t. I, dz. cyt., s. 46.
[223] Chodzi o Kazimierę Kulikowską. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 43.
[224] Por. tamże.
[225] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 38.
[226] Wówczas znajdował się on na ul. Krochmalnej. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 47.
[227] Por. tamże, s. 13–14. *Rozpoczęła rekolekcje, lecz myśl jej biegła do Wilna, rozmyślając nad tym, jak Siostra Serafia sama sobie daje radę, a co się tam w domu dzieje. Sądziła, że po złożeniu ślubów wróci z powrotem do Wilna, bo już jej jakoś tam serce utkwiło, już ją pociągały te wszystkie dusze tam zdobyte. Inaczej jednak Pan. Jezus pokierował*, tamże.
[228] Ks. Siemiec był młodym i gorliwym kapłanem w kościele ojców reformatów. Chodzi o kościół pod wezwaniem św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. Por. tamże, s. 13.
[229] Por. tamże, s. 13–14.

inaczej[230]. Decyzją przełożonej generalnej miała pojechać do Nowego Miasta, założyć tam dom Zgromadzenia oraz pomagać ojcu Honoratowi w pracy pisarskiej[231].

3.3.4. Nowe Miasto n. Pilicą

Podróż do Nowego Miasta pokazała Gąsiorowskiej wartość posłuszeństwa, choć oceniając sytuację z obecnej perspektywy czasu, można uznać jej postępowanie za mało roztropne[232]. Nowy dom Zgromadzenia mieścił się w domu Filipiny Juszkiewicz[233], która została przez Montfortę przyjęta do próby, a 8 grudnia 1893 r. na polecenie ojca Honorata[234] odbyły się obłóczyny[235]. Szybko zawiązała się między obiema kobietami

---

[230] Por. tamże, s. 14. *Montforta odebrawszy polecenie, że ma jechać do Nowego Miasta, zabrała pod pachę węzełek ze swymi manatkami, bo nic więcej nie miała, gdyż rzeczy jej zostały w Wilnie*, tamże.

[231] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 38.

[232] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. *Podroż z Warszawy do Nowego Miasta była wówczas bardzo uciążliwa, trzeba było jechać żydowską frachtą pod płótnem 16 lub więcej godzin, w odległości 12 mil szosą. Siedzenie na tym wozie z całą gromadą Żydów było zrobione na pakach z towarami, lub na beczce ze śledziami.* […] *Nareszcie, gdy już konie ruszyły i furman tym całym ciężarem skręcał w drugą stronę, cały furgon przewrócił się, a wszystkie paki z towarami i beczki ze śledziami wypadły na pasażerów kalecząc ich w różny sposób. U Siostry Montforty okazała się pokaleczona twarz i oczy podbite silnym uderzeniem prętów od furgonu. Cóż tu było robić? Wracać do domu z powrotem nie miała odwagi, bo posłuszeństwo święte nakazywało jechać do Nowego Miasta. Ze strachem jednak lecz z ufnością w opiekę Bożą, że posłuszeństwo cuda czyni, wsiadła ta Siostra znów do furgonu i lokuje się na tych samych pakach, wśród głębokiej nocy, w towarzystwie pejsatych Żydów i jedzie. Opatrzność Boża przyprowadziła ją szczęśliwie do Nowego Miasta dopiero na drugi dzień po południu. Możemy sobie wyobrazić jak była zdrożona i zmęczona podróżą z takimi przygodami. Gdy się pokazała Ojcu Honoratowi i Matce Elżbiecie byli wystraszeni i zdziwieni widząc ją pokaleczoną i z sińcami na twarzy, a ona ciesząc się, że spełniła posłuszeństwo, śmiejąc się opowiadała wszystkie swoje przygody jakie miała w podróży. Ojciec Honorat niezmiernie dziwił się, że miała odwagę wsiąść powtórnie do furgonu i dziękował Panu Jesusowi, że jego dzieci tak rozumieją i cenią posłuszeństwo zakonne*, tamże.

[233] Tę gospodę przez kilkanaście lat prowadziła p. Juszkiewicz. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 53-54. *Przez kilkanaście lat prowadziła gospodę chrześcijańską w Nowym Mieście, a później Ojciec Honorat kazał jej tę gospodę odstąpić Zgromadzeniu Sióstr Służek Niepokalanej Maryi, a mieszkanie swoje urządziła tak, żeby mogła przyjmować osoby przyjeżdżające do Ojców Kapucynów na odprawienie rekolekcji. Panna Filipina także zajmowała się sprzedażą dewocjonalia, szyła szkaplerze i robiła różańce na łańcuszkach. Te świętości sprzedawała wtedy, jak przechodziły kampanie przez Nowe Miasto do Częstochowy, tamże. W 1892r przeszły pod zarząd służek*, tamże.

[234] Por. Tamże, s. 54.

[235] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 60-61. *Siostrę Montfortę już zaczęło męczyć to ciągłe słuchanie płaczu i przeszkadzało jej w pracy pisarskiej, jaką prowadziła w pomocy Ojcu Honoratowi. Zwróciła się więc o radę do Matki Elżbiety i do Ojca, jakim sposobem położyć koniec tym żalom. Matka Elżbieta po porozumieniu się z Ojcem naszym, kazała Siostrze Filipinie rozpocząć rekolekcje 8-mio dniowe jako lekarstwo do zrównoważenia ducha. W ciągu tych rekolekcji poleciła Matka Elżbieta codziennie przechodzić do siebie S. Filipinie na Konferencje duchowne i również do Ojca naszego do konfesjonału na sprawozdanie rekolekcyjne, co bardzo dobrze oddziałało i uspokoiło jej ducha. Po skończonych rekolekcjach kazał Ojciec S. Filipinę przyjąć do obłóczyn w sam dzień uroczystości Niepokalanego Poczucia Najświętszej Maryi Panny 8-go grudnia 1893 r. Przy obłóczynach dostała za Patrona Św. Ojca Franciszka z Asyżu, a Tajemnicę od Niepokalanego Poczucia Najświętszej Maryi Panny. Ceremonię obłóczyn dopełnił Ojciec Benwenuty, a modlitwy zwykłe z ceremoniarza dopełniła Siostra Montforta. Ojciec nasz chcąc zachęcić Siostrę Filipinę do zamiłowania życia zakonnego powiedział do niej: „Widzisz jaki to Pan Jezus łaskawy dla ciebie, że nie ty idziesz do Zakonu, tylko zakon do ciebie przyszedł, ceńże go sobie" Odtąd S. Filipina zaczęła nowicjat życia zakonnego pod kierunkiem duchownym Siostry Montforty,* tamże.

relacja przyjaźni, zwłaszcza że siostra Filipina również bardzo ceniła życie zakonne i z gorliwością wypełniała wszystkie obowiązki zakonne[236].

W Nowym Mieście Gąsiorowska pełniła funkcję przełożonej domu[237] i kierowniczki sióstr zjednoczonych pod przewodnictwem ojca Honorata. Matka Elżbieta Sztummer zleciła Gąsiorowskiej pisanie i pomoc w pracy pisarskiej ojcowi Honoratowi[238]. Ciągle także podlegała przełożonej generalnej Morikoni[239]. Nowomiejska wspólnota liczyła pięć sióstr, które zajmowały się przyjmowaniem rekolektantek, prowadzeniem kuchni, sprzątaniem domu oraz zaopatrzeniem i sprzedażą dewocjonaliów[240].

Z Nowego Miasta[241] Gąsiorowska wybrała się po raz pierwszy w pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę w towarzystwie siostry Hiacynty Nacikowskiej, aby – jak sama pisała w *Kronice Zgromadzenia – uprosić u stóp Matki Bożej Częstochowskiej błogosławieństwo dla tego nowo założonego domu w Nowym Mieście, jak również o błogosławieństwo dla całego Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, by rozwijały i pomnażały w duchu i w liczbie na chwałę Bożą i o światło dla Ojca Honorata, by napisał* […] *Konstytucje*[242]. Dla siebie prosiły o łaskę wytrwania w powołaniu[243]. Pozwolenie na uczestnictwo w pielgrzymce, jak również na wyżej wspomnianą intencję, Montforta otrzymała od trzech osób, którym była posłuszna: ojca Honorata, matki Elżbiety i matki Małgorzaty. Od ojca Koźmińskiego otrzymała dodatkowo Boże

---

[236] Por. tamże.
[237] Por. tamże.
[238] Por. tamże, s. 60.
[239] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 40. *Byłam jednocześnie przełożoną domu i kierowniczką sióstr Zjednoczonych pod przewodnictwem O. Honorata*, tamże. Siostrami zjednoczonymi zajmowała się przeważnie s. Montforta, odprawiała z nimi rekolekcje, gdy te przyjeżdżały do Nowego Miasta. Również jeździła w ich miejsca zamieszkania, prowadząc rekolekcje zbiorowe. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 66-68.
[240] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 62-63.
[241] Ściślej rzecz biorąc z Przybyszewa. Por. tamże, s. 64.
[242] Tamże, s. 63.
[243] Por. tamże, s. 64. *Zaraz za Nowym Miastem zdjęły obuwie, licząc na to, że idąc boso będzie im lżej, a tymczasem okazało się, że to jest niepraktycznie, bo nie przyzwyczajone do bosego chodzenia, wkrótce pokaleczyły sobie nogi i już nie mogły włożył bucików, mając nogi popuchnięte i pokaleczone. Musiały już całą drogę iść boso. Nawiedzając po drodze różne kościoły jak to zwykle kompanie czynią, wszędzie te Siostry polecały się opiece Bożej prosząc o łaskę wytrwania na obranej drodze, by ich nic od służby Bożej oderwać nie zdołało. Wiedziały o tym, że nawiedzając pierwszy raz jaki kościół, można wyprosić sobie szczególniejszą łaskę, więc prośba o łaskę wytrwania na służbie Bożej była dla nich najważniejszą. Codziennie w jakimś kościele wysłuchały Mszy św. i przyjęły Komunię św. Po pięciu dniach podróży bardzo forsownej, gdyż zwykle kompanie do Nowego Miasta szły sześć dni, przybyliśmy na Jasną Górę przywitani muzyką i przemową miejscowego Ojca Paulina*, tamże.

błogosławieństwo[244]. Owocem ofiary trudu pielgrzymiego była łaska gorliwszej pracy apostolskiej[245].

Takim rozległym polem apostolskim dla Gąsiorowskiej okazała się praca wśród osób pragnących poświęcić swoje życie Bogu, której poświęciła się *z całym zapałem swych młodych lat*[246]. W tym czasie dołączyły do Niepokalanek siostry zjednoczone[247]. Montforta odprawiała z nimi rekolekcje w Nowym Mieście lub jeździła prowadzić rekolekcje zbiorowe w miejscu ich zamieszkania[248]. Ojciec Honorat sam kierował takie kandydatki do Gąsiorowskiej[249], uznając je za odpowiednie do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek. Z kolei sama siostra Montforta odsyłała je do Warszawy, do Matki Małgorzaty, gdzie znajdował się dom nowicjatu[250].

Siostry zjednoczone były bardzo aktywne apostolsko w swoim środowisku. Wywierały pożyteczny wpływ na swe rodziny i na mieszkańców miast, w których mieszkały, starając się wszędzie o spełnianie dobrych uczynków. Propagowały cześć wynagradzającą, zachęcając osoby do adoracji Najświętszego Sakramentu, pożyczały książki o treści religijnej, zajmowały się chorymi, zachęcały do przyjmowania sakramentów, szerzyły żywy różaniec, dawały świadectwo życia religijnego[251]. Gąsiorowska podkreśla, że do Sióstr Zjednoczonych dołączyło później kilkanaście osób, które zaangażowały się w życie wspólnoty i okazały się cennymi członkami Zgromadzenia[252].

---

[244] Por. tamże.
[245] Por. tamże, s. 18. *Siostry po powrocie z Częstochowy zabrały się z całym zapałem do swoich obowiązków, aby wynagrodzić przebyty czas na pielgrzymce. Uzbrojone jednak błogosławieństwem z Jasnej Góry do pracy apostolskiej, ufały, że Matka Boża da im obszerne pole do pozyskania dusz dla Boga*, tamże.
[246] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 40.
[247] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 66-67. *Takie dusze żeby się nie zmarnowały wśród świata, Ojciec nasz zachęcał je do zachowania życia zakonnego pozostawiając w gronie swych rodzin. Obiecał napisać im odpowiednią Ustawę, obowiązującą do zachowania trzech ślubów zakonnych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa i praktykowaniu odpowiednich ćwiczeń i formy przyjęcia według Reguły III-ej Św. Ojca Franciszka, i dał im nazwę „Sióstr Zjednoczonych”.* […] *Zgromadzenie członków Zjednoczonych było dogodniejsze i bezpieczniejsze wobec władz rządowych, ale życie takie nie dla każdej duszy było wystarczające*, tamże.
[248] Por. tamże.
[249] Por. tamże, s. 62. *Ojciec nasz skierowywał* [osoby – przypis B.B.] *do różnych Zgromadzeń kierując się światłem Ducha Św. według ich powołania*, tamże.
[250] Por. tamże, s. 82-83.
[251] Por. tamże, s. 67-68.
[252] Por. tamże. *Zgromadzenie „Córek Maryi Niepokalanej” czyli Sióstr Niepokalanek, rozpoczęło od pierwszego dnia zawiązku swego życie od razu wspólne, a Siostry Zjednoczone tegoż Zgromadzenia wyłoniły się we dwa lata*

Praca w Nowym Mieście bardzo prężnie się rozwijała. Siostry założyły pracownie krawieckie, mając do pomocy siostry z Warszawy. Według Gąsiorowskiej można było liczyć, że owe siostry będą korzystnie wpływać na mieszkańców miast, mając jeszcze formację w Zakroczymiu pod okiem ojca Honorata[253]. Siostry organizowały kursy szycia, aby spełniać zadanie powierzone Zgromadzeniu, mając tym sposobem możliwość oddziaływania na dziewczęta i ugruntowania ich w prawdziwym duchu chrześcijańskim[254]. W tym celu przyjmowały do nauki szycia dziewczęta z Nowego Miasta, dzięki czemu mogły pełnić swoje apostolskie posłannictwo wśród mieszczanek[255].

Podczas pobytu w Nowym Mieście Montforta przekonywała się niejednokrotnie, że opatrzność Boża wszystkim kieruje. W 1894 r. wybuchła epidemia cholery, podczas której sama zaangażowała się w opiekę nad chorymi, by pomóc siostrze Filipinie w rozdzielaniu żywności z tzw. komitetu ratunkowego[256]. W tych wydarzeniach związanych z posługą chorym i potrzebującym żadna z sióstr nie zachorowała, w czym dało się dostrzec opiekę Bożej opatrzności[257]. Decyzją przełożonych, po trzech latach pobytu w Nowym Mieście, Gąsiorowska została przeniesiona na placówkę w Częstochowie. Tę decyzję przyjęła w posłuszeństwie i z poddaniem się woli Bożej[258].

3.3.5. Częstochowa

Nagła decyzja o zmianie miejsca zamieszkania była wydarzeniem, na które Gąsiorowska wskazuje w swojej *Autobiografii*. Można zatem wnioskować, że to w jakiś sposób ukształtowało jej osobowość. Siostry w Częstochowie nie prowadziły apostolstwa wśród mieszkańców, jednak w ich środowisku pojawiło się zgorszenie, wynikające z faktu, że przełożona odłączyła się od Zgromadzenia i zawłaszczyła sobie

---

po zawiązku. Najpierwsze nasze Zjednoczone Siostry powstały w Pułtusku, których Przełożoną była Siostra Helena (Magdalena) Gąsiorowska, rodzona Siostra S. Montforty. Wkrótce nasze Zjednoczone Siostry zawiązały się w Nowym Miejcie i w Mławie, następnie powstały w Grójcu, Rawie, Mogielnicy, Mińsku Mazowiecki, Goworowie, Łaskarzewie, Garwolinie i Ciechanowie, tamże.

[253] S. Elżbieta Praśniewska i s. Kryspina Żelazińska. Por. tamże, s. 82.

[254] Por. tamże.

[255] Por. tamże.

[256] Por. tamże, s. 70.

[257] Por. tamże, s. 72. *Z naszego Zgromadzenia gdzie najwięcej poświęcałyśmy się posłudze chorych wszystkie Siostry były zdrowe*, tamże.

[258] Por. tamże, s. 87-93.

cały majątek[259]. Montforta miała objąć tam przełożeństwo, jednak napotkała na niemałe trudności w tym względzie. Zbuntowana siostra przełożona nie chciała wyjechać i okazywała otwarcie swoją niechęć i złość[260]. Współzałożycielka Niepokalanek określa ją jako niewierną siostrę, która odeszła od Zgromadzenia i przejęła założony przez siebie dom[261].

Gąsiorowska była zatem zmuszona podjąć decyzję o zabraniu sióstr[262] i przyjechaniu do Warszawy[263]. Placówka w Częstochowie została w ten sposób utracona. W jej ocenie przyczyną zaistniałego konfliktu z siostrą sprawującą posługę przełożonej był brak zależności od przełożonej wyższej[264]. Montforta negatywnie ocenia również zarząd Zgromadzeniem przez Morikoni, uważając, że decyzje w sprawie Częstochowy zostały podjęte bez rozeznania woli Bożej i większego zainteresowania sednem problemu. Morikoni według opinii Gąsiorowskiej nie raz lekkomyślnie zabierała siostry, które podejmowały apostolstwo i dobrze spełniały swoje zadanie oddziaływania na mieszkańców miasta[265].

---

[259] Por. tamże.

[260] Por. tamże, s. 90-91. *Zrobiwszy takie zarządzenie odjechała Matka, poleciwszy S. Montforcie, by śledziła jej zachowanie się. Możemy sobie wyobrazić, co ta biedna Montforta ucierpiała od S. Franciszki, na każdym kroku jej dokuczała, zależną w niczym być nie chciała, na swoją rękę przyjmowała gości i od nich pieniądze brała, przed sąsiadkami uskarżała się na niesprawiedliwe z nią postępowanie, a one nie rozumieją prawa życia zakonnego, buntowały się jeszcze przeciw tej, która w ich przekonaniu wydarła jej prawo Pani domu. Nic, nie pomagały ani prośby ani upomnienia ze strony S. Montforty. Taka walka toczyła się przez kilka miesięcy o czym Matka Małgorzata była listownie zawiadomiona. Uważając, że ona już się nie zmieni, kazała Matka Siostrze Montforcie odesłać ją do Nowego Miasta z tą myślą, że już z powrotem nie wróci. Gdy usłyszała, że ma jechać na rekolekcje naszemrała się, że jej rekolekcje w Nowym Mieście nie potrzebne, pojechała jednak myśląc, że za kilka dni wróci*, tamże.

[261] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. II, rkps. ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 315.

[262] Por. tamże, t. I, s. 91-92. *Zdziwienie było S. Montforty, gdy zobaczyła S. Franciszkę o której miała pewność, że już nie wróci. Ta przyjechawszy zaczęła zaraz rzucać i krzyczeć na wszystkie Siostry "wynoście się stąd, bo to moje mieszkanie i ja tu rządzę, nie potrzebuję żadnych przełożonych, wszystkie rzeczy do mnie należą". Jakież było wtedy okropne położenie tej S. Montforty, nie mogła ani się bronić, ani się z nią kłócić mając na względzie ratowanie życia ukrytego.* […] *Rządząc się więc duchem roztropności S. Montforta zebrała Siostry które były i rzeczy osobiste każdej i pojechała do Warszawy*, tamże.

[263] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 41. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 93. *Przyjechawszy do Warszawy przedstawiła Matce jakie miała przejście z Gołaszewską, co ją zmusiło do oddania jej domu w Częstochowie*, tamże.

[264] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 89. *Nie była zależną, nie zdając sprawy Matce ze swego zachowania się, opanowała ją chciwość do pieniędzy, nie dbała o zachowanie obserwancji zakonnej, mając pod swym kierunkiem trzy młode Siostry, którym obowiązana była dawać dobry przykład. Zabrała zatem przyjemności i przyjaźnie ze świeckimi osobami, co wszystko razem przyczyniło się do zrujnowania ducha zakonnego*, tamże.

[265] Por. tamże, s. 85. D*om w Skierniewicach okazał się pożytecznym, chociaż wkrótce został zwiniętym przez Przełożoną Generalną, która zaczynała być obojętną na pełnienie zadania naszego w miastach*, tamże.

3.3.6. Warszawa

Antagonizm celów i pewnego rodzaju niezrozumienie między „filarami Zgromadzenia" ciągle narastało. Gąsiorowska chciała ponownie wrócić do swojej pracy apostolskiej w Nowym Mieście, jednak Morikoni miała w planach mianować ją kierowniczką zakładu dobroczynnego św. Marty na Nowym Świecie[266]. W związku z tym polecono Montforcie rozpoczęcie nauki kroju i szycia bielizny. Matka Małgorzata zobowiązała ją do zdobycia umiejętności w tym zakresie, tak aby w ciągu dwóch miesięcy mogła samodzielnie prowadzić pracownię w Zakładzie św. Marty[267]. Nie było to łatwe zadanie, skoro Gąsiorowska zapisała, iż zabrała się do tej pracy z posłuszeństwa, chodząc codziennie do nauki kroju na ulicę Ogrodową, wieczorami i późno w nocy siedziała przy maszynie, szyjąc to, co w dzień skroiła, a w następne dni znów nowe modele musiała rysować i kroić – i tak przez dwa miesiące spieszyła się sprostać zadaniu. Ocenia, że zdecydowanie za krótki był to czas, aby zdobyć jakieś większe umiejętności w tym zakresie[268]. Troszcząc się o wypełnienie woli Bożej, wykorzystywała swoje talenty i umiejętności, aby sprostać zadaniu wyznaczonemu jej przez przełożoną generalną. Gdy skończyła kurs, zaczęła chodzić do zakładu św. Marty[269].

Te plany wiązały się z objęciem kierowniczego stanowiska w szwalni. Właścicielką Zakładu św. Marty była hrabianka Aleksandrowicz, której zależało na wywieraniu moralnego wpływu na pracujące tam panienki. Zapoznając się bliżej z Montfortą, kierowniczka nie przeznaczyła jej zgodnie ze zdobytym wykształceniem w kierunku kroju i szycia, ale do prowadzenia kancelarii, rachunków i korespondencji zakładowych[270]. Obie kobiety szybko się zaprzyjaźniły. Nowa pracownica była otwarta na relacje z ludźmi. Zyskała sobie zaufanie pracujących w zakładzie dziewczynek, które

---

[266] Por. tamże, s. 28. *Siostra Montforta po powrocie z Częstochowy używana była do różnych zajęć na ulicy Krochmalnej, jak to zwykle bywa w domu zakonnym. Matka Małgorzata miała względem niej różne plany*, tamże.
[267] Por. tamże, s. 102-103.
[268] Por. tamże, s. 29. *Chcąc jak najwięcej skorzystać i jak najprędzej ten kurs przejść, gdy powróciła na Krochmalną, to zaraz siadała do maszyny i spiesząc się późno w nocy wykańczała tą skrojoną sztuką, aby dnia następnego znów drugi model wyrysować i skroić i znów go w nocy uszyć i tak przez ciąg dwóch miesięcy gorączkowo ten kurs kroju bielizny i szycia przeszła gotową będąc do objęcia przeznaczonej jej prac*, tamże.
[269] Por. tamże. *Żeby się lepiej wprawić w krój i szycie zaczęła S. Montforta przyjmować robotę od osób znajomych i zupełnie jej dobrze robota wychodziła*, tamże.
[270] Por. tamże.

nazywały ją „swoim proboszczem”[271]. Dwie spośród nich wstąpiły do Zgromadzenia[272]. Hrabina Aleksandrowicz wymogła na Ludwice Morikoni, aby Gąsiorowska mieszkała na terenie zakładu, mając co miesiąc wypłacaną pensję[273]. Nie obyło się jednak bez poważnych napięć, ponieważ Morikoni niechętnie zaakceptowała taki układ i wyraziła swoje niezadowolenie w emocjonalny sposób, żegnając siostrę słowami pełnymi urazy[274].

Ciężka praca oraz trudności w pogodzeniu jej z obowiązkami życia zakonnego, na czym Montforcie bardzo zależało, odbiły się negatywnie na jej zdrowiu. Doświadczyła silnych bólów głowy spowodowanych chronicznym niedosypianiem[275]. Nikt wtedy nie dostrzegł jej potrzeb, a ona sama robiła z nich ciągłą ofiarę, starając się o wypełnienie we wszystkim woli Bożej[276]. Dodatkowo Gąsiorowska obserwowała u Morikoni brak troski o siostry, co napełniało ją ogromnym bólem, gdyż znaczyło to, że pewne priorytety, które na początku stanowiły główne zadanie Zgromadzenia, tj. szczera troska o Bożą chwałę, zaczęły ustępować prywatnym upodobaniom i interesom. Te z kolei nie tylko były ukrywane, ale nabierały bardziej kształtu wykorzystania osób niż kierowania duszami sobie powierzonymi. Choć relacje między Morikoni a Montfortą były napięte, Gąsiorowska nie żywiła do nikogo urazy i z zamiarem pojednania regularnie spędzała całe niedziele i święta w domu przy ulicy Krochmalnej. Mieszkając w Zakładzie, codziennie uczęszczała do kościoła św. Krzyża, a swoje ćwiczenia zakonne wykonywała sumiennie i samodzielnie. Życie w Zakładzie

---

[271] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 42. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 109-112. *Panienki pracujące nazywały P. Walerię Gąsiorowską czyli S. Montfortę swoim proboszczem i kiedy w parę lat odwiedziła je w Zakładzie i zastała jeszcze parę dawnych panienek to jednogłośnie zawołały: o! proboszcz nasz przyjechał*, tamże.
[272] Por. tamże.
[273] Por. tamże.
[274] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 106-107.
[275] Por. tamże.
[276] Por. tamże. *Ogólny porządek rannego wstania – dla wszystkich była godzina 4.30, więc odprawieniu medytacji, trzeba się było spieszyć na Prymarię do kościoła Św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej. Po powrocie z kościoła i śniadaniu S. Montforta musiała już spieszyć do Zakładu bo to było dosyć daleko, przeszło pół godziny trzeba było iść z ul. Krochmalnej na Nowy Świat pod nr.45, więc idąc odmawiała na pamięć Oficjum i różne obowiązkowe pacierze. Obiad już tam dostawała na miejscu, a wracała z powrotem o godz.7-ej na kolację, czując się tak głodną przez cały dzień, te z głodu dostawała jakiegoś drżenia w ręku nie mogąc utrzymać igły. To niedosypianie i głód przyczyną były ciężkiej newralgii w głowie, na którą później ciężko zapadała przez lat prawie 30*, tamże.

św. Marty było dla niej wygodne. Mimo dodatkowych zarobków, które zdobywała za nadgodziny, wszystkie pieniądze oddawała w całości do kasy Zgromadzenia[277].

Nie tylko Gąsiorowska doświadczała napiętych relacji z przełożoną generalną — także inne siostry borykały się z trudnościami we wzajemnych stosunkach, dlatego zwróciły się o pomoc do ojca Honorata. Sama Morikoni zauważyła, że siostry są rozdrażnione jej niedbałością w obowiązkach. Zdając sobie sprawę z niezadowolenia sióstr, zabrała je na Wielkanoc do Nowego Miasta. Gąsiorowska wraz z siostrami miały szansę wzmocnić się tam duchowo. To doświadczenie dodało im otuchy. Największą rolę w umocnieniu ducha przypisywały możliwości przedłużonej modlitwy w klasztorze kapucynów oraz kierownictwu ojca Honorata, który codziennie spowiadał siostry. W tym czasie siostra Montforta uczestniczyła również w rekolekcjach, które przygotowały ją do dalszej służby w Zakładzie św. Marty. Gąsiorowska wyjechała z Nowego Miasta z nowymi siłami i motywacją do pracy w zakładzie, gdzie mogła pracować na chwałę Bożą[278]. Dodatkową motywacją była zachęta ojca Honorata, *by korzystała z tej misji, jaką jej Pan Jezus przeznaczył, pracując w otoczeniu panienek świeckich, na których ma sposobność dobry wpływ wywierać, zachęcając je niekoniecznie do życia zakonnego, bo do tego trzeba mieć powołanie od Pana Jezusa, ale głównie zachęcając je do życia prawdziwie chrześcijańskiego, aby były dobrymi katoliczkami i pożytecznymi obywatelkami kraju*[279].

Według Gąsiorowskiej hrabina Aleksandrowicz chciała oddać cały Zakład św. Marty Zgromadzeniu, żeby był prowadzony *w duchu prawdziwie katolickim*[280]. Tymczasem kolejne nierozważne posunięcie matki zniweczyło ten plan. Przełożona generalna bez porozumienia z hrabiną zabrała Gąsiorowską z zakładu, co było przyczyną definitywnego zerwania ich wzajemnych kontaktów personalnych[281]. Morikoni zarządziła wyjazd do Białaczewa, gdzie dwie próbantki na własną rękę założyły domek, lecz nie potrafiły dojść do porozumienia, ponieważ każda z nich dążyła

[277] Por. tamże, s. 107.
[278] Tamże, s. 107-109.
[279] Tamże, s. 109.
[280] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 42.
[281] Zakład po jakimś czasie przeszedł pod zarząd sióstr zmartwychwstanek. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 116-117.

do objęcia funkcji przełożonej. Jedyną znaną relacją była ta pochodząca od siostry, która została powiadomiona przez sąsiadów o niewłaściwym zachowaniu sióstr oraz o narastającym zgorszeniu. Siostra Zofia, nie wiedząc, jak rozwiązać tę sytuację, napisała list do Morikoni, opisując postępowanie sióstr. Przełożona generalna, nie znając osobiście sytuacji, a mając nadzieję na jej pozytywne zakończenie, nakazała siostrze Montforcie zrezygnować z pracy i pojechać do Białaczewa, aby objąć placówkę. Gąsiorowska, kierowana posłuszeństwem, z bólem serca opuściła Zakład św. Marty[282].

Trzeba dodać, że Gąsiorowska już wcześniej zdradzała zamiłowanie do apostolstwa środowiskowego i miała wyczucie formacyjne. Bolało ją, iż decyzje personalne w Zgromadzeniu zamiast podciągać tego ducha ku wyżynom, raczej gubią go i fałszują drogę[283]. W Białaczewie zastała dwie młode próbantki – proste dziewczęta, które nie miały świadomości zasad obowiązujących w życiu zakonnym[284]. Określiła je mianem „głupich dziewczyn", które zupełnie nie miały ducha zakonnego, a nawet oceniła, że nie miały żadnego ducha. Przejawiało się to w jawnych dowodach braku zależności, buncie, braku posłuszeństwa, szemraniu po kątach, naradzaniu się wspólnym przeciwko przełożonej. Gąsiorowska wspomina, że pragnąc skonsultować swoje działania z matką, posłużyła się pewnym podstępem. Poinformowała próbantki, że wyjeżdża jedynie do Opoczna po drobiazgi do pracowni, podczas gdy faktycznie udała się do Warszawy[285]. Morikoni na początku wyraziła swoje niezadowolenie z powodu braku karności zakonnej Gąsiorowskiej, jednak po wysłuchaniu jej relacji

---

[282] Por. tamże, s. 118-120.

[283] Por. tamże, s. 83-84. *Matka Małgorzata była w jednej osobie i Przełożoną Generalną i Mistrzynią nowicjatu, więc rzecz prosta, że nie mogła tak pełnić obowiązków swoich jak było potrzeba, mając różne inne interesa i kłopoty. Wyręczała się to innymi Siostrami jak Siostrą Honoratą Szczepkowską, której imię zakonne Honoraty zmieniła na S. Celestynę dla bezpieczeństwa, gdyż imię Ojca Honorata zaczęło już być wszędzie głośne i zwracało uwagę policji, która miała Ojca na oku. Wyręczała się też Matka często Siostrą Teresą Kobylińską, którą później za ogólną zgodą Sióstr wyznaczyła na Mistrzynią nowicjatu. Siostra Teresa była bardzo dobrą Siostrą, pobożną, świątobliwą i pełną ducha umartwienia, ale chorowita i czysto leżąca w łóżku, więc dla nowicjatu było to zgubne, bo przeszkadzało do utrzymania obserwancji zakonnej, przy tym będąc chorowitą pobłażliwa była bardzo dla nowicjuszek, które czysto nadużywały jej dobroci, a szczególniej te, co były słabszego ducha. Siostra Celestyna Szczepkowska była Przełożoną domu w Warszawie i Zastępczynią Matki Małgorzaty, więc była wciąż zajęta i biegała po Warszawie za różnymi interesami poleconymi jej przez Matkę. Do niej należało, by Matka miała odpowiednią garderobę i lepsze odżywianie, a także i Siostry zwracały się do niej w zaspokojeniu swoich potrzeb pod względem odzieży. Wszelkie meldunki i sprawy domowe jak wyjazdy Sióstr i zaopatrzanie ich w drogę załatwiała to Siostra Celestyna*, tamże.

[284] Por. tamże, s. 118-120. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 42-43.

[285] Por. tamże.

nakazała wydalić obie kandydatki. Poleciła również, by Gąsiorowska wróciła i zrealizowała tę decyzję, a następnie udała się do Końskich, gdzie miała objąć stanowisko przełożonej tamtejszego domu, natomiast siostrę Zofię odesłać do Warszawy[286]. Po powrocie Montforta nie miała już kandydatek, ponieważ – jak odnotowała – *gdy się bliżej z nimi poznałam i wzięłam je pod posłuszeństwo* […] *obie pouciekały*[287]. Ich postawa świadczyła o braku prawdziwego powołania. W konsekwencji w ocenie Matki Ludwiki Zakład św. Marty, zamiast służyć Zgromadzeniu, został przejęty przez osoby z zewnątrz, co było efektem niewłaściwego zarządzania ze strony Morikoni[288].

3.3.7. Końskie

Matka Morikoni ponownie postawiła Gąsiorowską w trudnej sytuacji. Nakazała jej objąć funkcję przełożonej w Końskich, jednocześnie zmuszając ją do poinformowania urzędującej przełożonej o zaistniałych zmianach. Montforta jednak zawsze umiała jednać sobie ludzi. Była osobą, która wprowadzała serdeczny klimat, radość i otwartość oraz podtrzymywała serdeczne relacje z siostrami. Kierując się rozeznaniem i własnym sumieniem, dopiero po dwóch tygodniach powiedziała siostrze o decyzjach przełożonej generalnej[289].

W Końskich wspólnota żyła bardzo ubogo, jednak wzajemne serdeczne relacje między siostrami, o które Gąsiorowska dbała ze szczególną sobie uwagą, pozwalały dostrzec we wszystkich okolicznościach miłość Bożą. Uważała, że charyzmat Zgromadzenia realizuje się poprzez wywieranie dobrego wpływu na środowisko, zwłaszcza gdy osobiście mogą czegoś dobrego innych nauczyć lub wywrzeć wpływ

---

[286] Por. tamże.
[287] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 43.
[288] Por. tamże.
[289] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 121. *Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, Siostra Felicja w Opocznie czując się lepiej pod względem materialnym, a wiedząc jaka jest bieda w Końskich, zaprosiła do siebie na Święta Siostrę Montfortę z dwoma jej siostrami. Z wielką radością przyjęły Siostry to zaproszenie na Święta i pojechały, zostawiwszy na Opatrzności Bożej swój ubożuchny domek w Końskich. Siostra Felicja mając zawsze szczególną sympatię do S. Montforty, ponieważ razem nawet jednego dnia do Zgromadzenia wstąpiły, bardzo gościnnie podejmowała Siostry z Końskich, bawiąc u niej do Nowego Roku*, tamże. *Nie powiedziała jej jednak zaraz, tylko aż w dwa tygodnie, a tymczasem serdecznie ze sobą żyły, robiły razem kwiatki do przybrania ołtarza na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i wreszcie rozstały się ze sobą w serdecznych stosunkach*, tamże.

na ich dojrzalszą postawę chrześcijańską. Ten wpływ był konkretny i mierzalny[290]. Gąsiorowska odkryła, że wierność charyzmatowi i troska o dobre sumienie skutkuje błogosławieństwem Bożym i nowymi powołaniami, co jest niekiedy dowodem na to, iż pracuje się z pożytkiem dla chwały Bożej[291].

Współzałożycielka Niepokalanek opisuje również wydarzenie, które pokazuje jej otwartość na rady innych, troskę o siostry, roztropność, rozeznanie, pokorę, mężnego ducha oraz dziecięcą szczerość[292]. Oceniając, że warunki zewnętrzne wymagają od sióstr wprost heroizmu wiary (zima tamtego roku była bardzo sroga), odważyła się pójść do p. hrabiego Tarnowskiego, dziedzica Końskich, z prośbą o ofiarowanie drewna na opał[293]. Ceniąc sobie życie ukryte, wobec hrabiego przyznała się jednak do bycia zakonnicą, co spowodowało, że siostry mogły spokojnie pracować dla chwały Bożej[294].

Siostry bardzo polubiły nową przełożoną, co było widoczne przy jej pożegnaniu. Można z tego wnioskować o właściwych i prawdziwych relacji siostrzanych, które panowały w tamtej wspólnocie[295]. W Końskich przebywała osiem miesięcy, po czym Małgorzata Morikoni wezwała ją do Nowego Miasta w celu podjęcia formacji przed ślubami wieczystymi[296].

3.3.8. Drugi nowicjat

Gąsiorowska przyjechała do Nowego Miasta z początkiem czerwca1897 r.[297]. Poprosiła o ścisły półroczny nowicjat, na który otrzymała zgodę. Jej mistrzynią była siostra Feliksa Butrymowicz, którą opisuje jako osobę bardzo gorliwą i wymagającą. Bywała surowa, a nawet upokarzająca wobec sióstr pod swoim zwierzchnictwem. Mimo

---

[290] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 43. *Był to domek początkujący, gdzie trzeba było znosić wiele niedostatku, zimna, a nawet głodu, ale przy pomocy Bożej dałam sobie jakoś radę, przyjąwszy do nauki kilka dziewczynek, za które rodzice mi płacili*, tamże.
[291] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 122-125.
[292] Chodzi o spotkanie z hrabią Tarnowskim.
[293] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 43-44. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 122-125.
[294] Por. tamże, s. 44. *Pan hr. pełen współczucia dał mi 5 rubli i zaraz drugiego dnia przysłał nam dużą furę drzewa, która starczyła nam do wiosny i już było lżej. Praca moja w Końskich była z pożytkiem dla chwały Bożej, bo tam zawarłam znajomość z kilkoma młodymi panienkami, które zachęcone naszym życiem prosiły o przyjęcie do Zgromadzenia i są do dnia dzisiejszego bardzo pożytecznymi członkami*, tamże.
[295] Por. tamże.
[296] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 125.
[297] Por. tamże, s. 132. *S. Montforta pojechała z Końskich do Nowego Miasta w początku czerwca na odbycie półrocznego nowicjatu, aby przygotować się do złożenia ślubów wieczystych. Nowicjat został już przeniesiony z Warszawy do Nowego Miasta*, tamże.

to Gąsiorowska z pogodnym duchem przyjmowała te upokorzenia, pamiętając o swoim statusie nowicjuszki[298]. Pisała, że starała się dawać dobry przykład próbantkom i nowicjuszkom, które nie mogły dobrze zapamiętać jej imienia[299]. Chodziła w tym czasie na lekcje duchowe do matki Sztummer, z których wiele korzystała[300]. Po czterech miesiącach nowicjatu Morikoni chciała zabrać Gąsiorowską do Piaseczna, ale ojciec Honorat i matka Elżbieta stanowczo się temu przeciwstawili. Morikoni utworzyła za zgodą ojca Honorata nowe Zgromadzenie Służebnic Dobrego Pasterza, które powstało w 1897 r.[301].

Tymczasem Gąsiorowska została ogłoszona matką Zgromadzenia, przy którym został tytuł Córek Maryi Niepokalanej[302]. Matka Sztummer, ogłaszając postanowienia ojca założyciela, po raz kolejny podkreśliła misję sióstr, które mają z pełnym oddaniem poświęcić się tej służbie na wzór Pana Jezusa, który przemierzał miasta, nauczając ludzi. Życzyła, aby czerpały radość z powierzonej im misji i kontynuowały ją jako ciche apostołki życia ukrytego. Zapewniała, że Pan Jezus nigdy ich nie zawiedzie i zachęcała do ufności w przeżywanym ubóstwie, gdyż i On sam żył ubogo. Gąsiorowska, według słów matki Sztummer, była jedną z pierwszych osób, które Pan Jezus — jak to sama

---

[298] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 45.

[299] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 132-133. *S. Montforta starała się we wszystkim dawać przykład młodszym gorliwej obserwancji, stosując się do całego rozkładu dnia i do wierności we wszystkich wspólnych ćwiczeniach. Przez cały czas tego nowicjatu S. Montforta wyznaczony miała obowiązek zelatorki w nowicjacie; do niej zatem należało rozpoczynać i prowadzić rekreację i pilnować rozkładu ćwiczeń. Codziennie wszystkie Siostry nowicjuszki pod opieką S. Montforty chodziły do kąpieli, zwykle przed kolacją, mając przeznaczoną godzinę czasu, więc musiały się spieszyć żeby zajść do Pilicy, wykąpać się i wrócić na kolację nie spóźniwszy się. Dlatego miały ograniczony czas, żeby idąc do rzeki i później w kąpieli nie miały czasu na różne figle jak to zwykle lubią młode nowicjuszki. Niektóre młode próbantki i aspirantki gdy powróciły z Nowego opowiadały starszym Siostrom, że poznały tam jedną Siostrę która ma imię Infurta, przekręciwszy imię Montforty, a inne znów nazwały Inbrama i tak rozśmieszyły te starsze Siostry tymi przekręconymi imionami, bo nie mogły zapamiętać właściwego imienia, które im się wydawało bardzo trudne, gdyż to było imię francuskiego misjonarza*, tamże..

[300] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 45.

[301] Ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej wyłoniło się nowe zgromadzenie zakonne pod kierunkiem Ludwiki Morikoni – obecnie Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza, Por. tamże, s. 45. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 134. *Gdy się już skończył nowicjat S. Montforty, przyjechała p. Morykoni aby z tą Siostrą odprawić ceremonię ślubów wieczystych i zabrać ją sobie do Piaseczna. Wtedy Ojciec Honorat i Matka Elżbieta stanowczo się temu sprzeciwili mówiąc, że S. Montforta pozostaje przy miastach i kto inny już będzie ją do ślubów wieczystych przyjmował. P. Morykoni oburzona tym, że jej władzy sprzeciwiono się, zaczęła zaraz zabierać z Nowego Miasta Siostry które tylko chciała i tak: zabrała S. Kazimierę Kulikowską, Teresę i Serafię Kobyleńskie, Hiacyntę Nacikowską, Felicję Cytowską z Opoczyńskiego domu i jej siostrę Leonię i kilka Sióstr z Mławy. Zabrała też wszystkie Siostry razem z domem Białostockim mówiąc, że jej się ten dom z prawa należy, bo go sama obejmowała*, tamże.

[302] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 134-136. *Matka Elżbieta powiedziała dalej: „przy was zostaje tytuł «Córek Niepokalanej Maryi» która niech was zawsze otacza płaszczem swej macierzyńskiej opieki, a wy bądźcie zawsze Jej wiernymi córkami, szerząc Jej cześć, gdziekolwiek Opatrzność Boża was skieruje”*, tamże.

określiła — skierował do tego Zgromadzenia jeszcze przed formalnym jego powstaniem[303].

Gąsiorowska bała się ciężaru odpowiedzialności, jaką jej naznaczono, jednak przyjęła ten urząd z wiarą[304]. Po odejściu Morikoni w 1897 r. skończył się Gąsiorowskiej nowicjat. Przez osiem miesięcy przed złożeniem ślubów wieczystych w Zgromadzeniu pełniła urząd „Komisarki Generalnej"[305]. Chciała ona, aby ten urząd przypadł Celestynie Szczepkowskiej, jednak, jak sama wspomina, słowa ojca ugruntowały ją w tym, iż była to dla niej wola Boża. W tym okresie ojciec Honorat i matka Elżbieta bacznie obserwowali nową przełożoną, śledząc jej sposób postępowania oraz zarządzania siostrami i całym Zgromadzeniem. Ojciec udzielił jej pełni władzy równoważnej z uprawnieniami przełożonej generalnej, zachęcając ją do podejmowania wszelkich działań, które uzna za konieczne, powierzając jej całkowite kierownictwo nad Zgromadzeniem[306].

3.4. Sprawowanie urzędu przełożonej generalnej

W tym czasie Montforta zabrała się z zapałem do uporządkowania życia Zgromadzenia. Początki swojej posługi miała jednak bardzo trudne. Jak pisała: *obejmując po raz pierwszy zarząd Zgromadzenia w 1897 roku, który przechodził wtedy smutne koleje swej egzystencji, będąc rozdzielonym na dwie części, a z tych dwóch nam dostała się w udziale mniejsza pod każdym względem cząstka, gdyż nie było ani funduszy żadnych ani sióstr odpowiednich, to wszystko co lepsze zabrane zostało do Piaseczna. Jednak Pan Jezus pobłogosławił naszej rodzinie duchownej, wzywając do jej grona stopniowo siostry różnych zdolności i fachów, jak to jest przedstawione w sprawozdaniu od roku 1897 do 1909*[307]. Wówczas Zgromadzenie liczyło pięć domów[308]. Choć działalność nie była jeszcze rozległa, dla Matki ze względu na brak doświadczenia

[303] Por. tamże.
[304] Tamże, s. 137.
[305] Por. tamże. *S. Montforta nie złożywszy jeszcze ślubów wieczystych i nie mając wymaganych lat do wyższego urzędu, gdyż miała dopiero lat 32 była nazwana przez O. Honorata Komisarką Generalną*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 46.
[306] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 46. *Lecz Ojciec odpowiedział stanowczo, że „taka jest wola Boża, ażebyś rządziła Zgromadzeniem, pod nazwą Komisarki Generalnej, ponieważ nie masz jeszcze ślubów wieczystych"*, tamże.
[307] L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat zarządu Zgromadzenia od roku 1909 do 1918*, w: *Akta Kapituły generalnej z 1918 r.*, ACMN, sygn. B.I.I.1., s. 1.
[308] Por. tamże.

i młody wiek było to bardzo wymagające doświadczenie, które budziło w niej obawy, czy odpowiednio wywiązuje się ze swoich obowiązków[309]. Sióstr pierwszego i drugiego chóru było 20. Wszystkie domy Zgromadzenia utrzymywały się z prac krawieckich. W swoim sprawozdaniu Gąsiorowska zaznacza, że Morikoni dysponowała siostrami według własnego uznania, zabierając przede wszystkim te, które cechowały się lepszym duchem lub były bardziej pożyteczne dla Zgromadzenia[310]. W konsekwencji doprowadziło to do sytuacji, gdzie siostry z otrzymywanych zarobków nie mogły samodzielnie pokryć kosztów mieszkania ani zabezpieczyć swoich podstawowych potrzeb. Konieczne było zamknięcie niektórych domów, a znaczna liczba sióstr opuściła Zgromadzenie. Gąsiorowska oceniała te osoby jako duchowo słabsze, nieprzystosowane do życia w „świętym ubóstwie". Ostatecznie w Zgromadzeniu pozostało dziesięć sióstr, jednak już w kolejnych latach zaczęły napływać „nowe dusze"[311], które – jak przekonywała Gąsiorowska – były darem Opatrzności Bożej[312]. Podczas pierwszej kapituły generalnej, która odbyła się w dniach 19–27 sierpnia 1909 roku, czyli 12 lat po podziale Zgromadzenia, w Królestwie założono 9 domów, a na terenie prowincji wileńskiej – 3. W ciągu tych 12 lat posługi Gąsiorowskiej jako przełożonej generalnej do Zgromadzenia dołączyło 92 siostry[313].

Gąsiorowska przyjmowała wszystkie zgłaszające się do Zgromadzenia osoby, przyjmując wraz z nimi całe bogactwo ich osobowości i talentów. Niektóre z nich były wykształcone w konkretnym zawodzie, inne miały szczere pragnienie nauczania i wychowywania dzieci. Gąsiorowska nie tłumiła tych pragnień, lecz pragnęła wykorzystać ich talenty dla chwały Bożej. Powstały więc szkoły, ochronki dla dzieci, które pokazały, jak bardzo owocna stała się praca sióstr w dziele zbawienia świata. Gąsiorowska ocenia, że nie tylko dzieci ogarnięto swoim wpływem, ale również ich rodziców, prowadząc z nimi zebrania tercjarskie, rekolekcje zbiorowe, zakładając koła

[309] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 46-47.
[310] Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 12 lat zarządu Zgromadzenia*, w: *Akta Kapituły generalnej z 1909 r.*, ACMN, sygn. B.I.I.1., s. 1.
[311] Por. tamże.
[312] Tamże, s. 2.
[313] Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 12 lat...*, dz. cyt., s. 2.

żywego różańca, biblioteki i czytelnie. Dodatkowo przychyliła się do prośby duszpasterzy o prowadzenie domów ludowych i sklepów spółkowych[314].

W swoich spostrzeżeniach dotyczących kapituły generalnej Gąsiorowska podkreślała potrzebę wzmocnienia domów zakonnych większą liczbą sióstr posiadających specjalistyczne umiejętności. Miało to na celu odciążenie sióstr od nadmiernego obciążenia pracą fizyczną, które prowadziło do rezygnacji z ćwiczeń zakonnych i obserwacji, a jednocześnie umożliwić im poświęcenie więcej czasu na działalność społeczną[315]. Zwracała również uwagę na zagrożenia dla ducha zakonnego wśród sióstr. Podkreślała, że pracując w ochronkach, siostry łatwo przejmują postawy nacechowane wywyższaniem się, pojawiają się u nich roszczeniowe zachowania, wygórowane oczekiwania oraz kaprysy, które wcześniej nie były im znane w domach swoich rodziców. Ponadto, wielu z nich brakuje poczucia obowiązku, dokładności oraz wytrwałości w posłuszeństwie i w przezwyciężaniu trudności, które są nieodłącznym elementem życia zakonnego[316]. Wszystko to wskazuje na wysoką wrażliwość Matki Ludwiki, wnikliwość w poznanie przyczyn kryzysu oraz wyważoną ocenę i troskę o prawdziwe dobro Zgromadzenia.

Po półrocznej próbie ojciec Honorat podtrzymał swoją decyzję o mianowaniu Gąsiorowskiej matką Zgromadzenia. Dostrzegając, że potrafi sobie radzić w nowej sytuacji, jak również siostry darzą ją zaufaniem – co sam mógł dobrze ocenić, spowiadając je co tydzień – potwierdził swoją decyzję[317]. Dopuścił ją też do złożenia profesji wieczystej, do której przygotowywała się przez ośmiodniowe rekolekcje. Złożyła ją w święto Nawiedzenia Matki Bożej 2 lipca 1898 r. jako jedna z 3 sióstr Niepokalanek[318]. Jak sama stwierdza, kolejny raz całkowicie zawierzając Bogu we wszystkim przez Niepokalaną[319]. Na złotej obrączce miała wygrawerowane słowa:

---

[314] Por. tamże.
[315] Por. tamże, s. 7.
[316] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat…*, dz. cyt., s. 3. *Muszę tez wytknąć ujemne strony sióstr, ażeby te co po mnie zarząd Zgromadzenia obejmą zwracały uwagę na siostry podwładne pracujące w ochronach, gdzie mają przeważnie styczność z wyższą sferą osób, że nabywają pretensji, grymasów i wymagań, czego w domach swych rodzinnych nie znały*, tamże.
[317] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 139.
[318] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 46-47. *Tego dnia śluby wieczyste w Zgromadzeniu Córek Niepokalanej złożyły również: s. Celestyna Szczepkowska i s. Filipina Juszkiewicz*, tamże.
[319] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 139.

Jezu mój nie opuszczę Cię[320]. Dostała też w dniu ślubów krzyż, który jej zdaniem dla Zgromadzenia był prawdziwą relikwią[321]. Potem objęła kierownictwo nad Zgromadzeniem Córek Maryi Niepokalanej, realizując jego zadanie uświęcania miast i miasteczek[322]. Współzałożycielka wówczas miała 30 lat[323]. Przyjęła ten urząd, jak sama pisze, *z posłuszeństwa nie czując się zdolną do niego, lecz ufając w pomoc Bożą i opiekę Matki naszej Niepokalanej, zabrałam się do pracy, pod kierunkiem Ojca Honorata i Matki Elżbiety*[324].

Opisuje też swoje nieroztropne postępowanie kilka dni po ślubach wieczystych, kiedy podpisała list swoim imieniem, aby dać go siostrze zjednoczonej, która swoim nieostrożnym postępowaniem sprawiła, że list ten dostał się w niepowołane ręce. Zważywszy na okoliczności, matka Ludwika znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie, którego udało się jej uniknąć dzięki pomocy Bożej opatrzności oraz kierownictwu ojca Honorata i matki Elżbiety. W tym trudnym dla niej okresie spędziła dwa tygodnie w domu rodzinnym, co bardzo ucieszyło matkę. Pomimo żalu rodziców, z których uczuć rodzinnych już dawno złożyła ofiarę, wyjechała do Warszawy, dalej do Sosnowca i miała jechać do Oświęcimia do sióstr serafitek, jednak w Sosnowcu zatrzymała się dłużej, bo aż na dwa miesiące. Do Oświęcimia już nie pojechała, otrzymawszy decyzję o powrocie do Nowego Miasta. W drodze powrotnej zatrzymała się w Końskich na dwa miesiące[325] i tam obchodziła rocznicę powstania Zgromadzenia, która stała się także dniem dziękczynienia Niepokalanej

---

[320] Tamże, s. 140.

[321] Por. tamże, s. 139-141. *Zapewne, że Ojciec kochany w czasie tej Mszy św. modlił się też za te Siostry, by każda z nich wytrwała i świętą została. Krzyż który Ojciec przygotował do ślubów wieczystych, a z którym w przyszłości miała każda Siostra składać śluby, był wystawiony na ołtarzu Matki Bożej Niepokalanej przez cały maj, gdzie Ojciec nasz i inni Ojcowie odprawiali Mszę św. i nabożeństwo Majowe. Sama patrzyłam na ten krzyż umieszczony na ołtarzu, nie spodziewając się, że on mi się dostanie w darze od Ojca jako relikwia dla przyszłych pokoleń, Jakiż to dowód prawdziwie Ojcowskiej miłości, który starał się o to, aby wszystko uświęcić*, tamże.

[322] Zgromadzenie pierwotnie miało dwa istotne zadania: uświęcania środowisk miejskich i skutecznej opieki nad prostytutkami. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, rkps, ACMN, sygn. C.III,IV.7, Nowe Miasto n. Pilicą 1894, s. 20-21. *Zadaniem bowiem ich będzie uświęcenie miast i miasteczek* […] *Będą się starały być Aniołami Opiekuńczymi wszystkich mieszkańców miasteczka.* […] *Nie zaniedbają upadłych moralnie dziewcząt, ale otoczą je troskliwą opieką, aby je podnieść z upadku, ale tymi w osobnych domach zajmować się będą*, tamże.

[323] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 53.

[324] Tamże, s. 47.

[325] Listopad i grudzień.

za pomyślne rozwiązanie sprawy[326]. Przeżyła jeszcze z siostrami w Końskich święta Bożego Narodzenia i urządziła wtedy pierwszą choinkę dla biednych dzieci, dostawszy w jałmużnie od p. Hrabiny Tarnowskiej kilkanaście rubli do własnego rozporządzenia. Nie zatrzymała ich jednak dla siebie. Oceniła, że Bóg daje jej tyle, ile potrzeba, więc otrzymaną jałmużnę wykorzystała na dzieła miłosierdzia, organizując choinkę dla biednych dzieci. Dało to początek pięknej inicjatywie urządzania co roku w wigilię Bożego Narodzenia choinki dla biednych dzieci[327].

Gąsiorowska pojechała jeszcze do rodziców. Po kilku dniach wróciła do Nowego Miasta, czym niezmiernie ucieszyła wszystkie siostry[328]. W końcu i ona mogła mieć pewną stabilizację i pełnić funkcję, do której z woli Bożej została powołana. Przedstawiła matce Elżbiecie i ojcu Honoratowi sprawozdanie z „tułaczki”[329]. Po kilku tygodniach dostała zawiadomienie o śmierci rodzonego ojca. Pojechała na pogrzeb, a po kilku dniach powróciła do Nowego Miasta, podejmując ponownie swoje obowiązki[330].

O śmierci matki Feliksy Gąsiorowskiej brak jest jakichkolwiek wzmianek w dokumentach Zgromadzenia. Jedynie w 1979 r. została sporządzona notatka przez siostrę Brunonę Gut, prostującą rzekome doniesienia o pochówku matki na cmentarzu w Nowym Mieście. Prawdopodobnie po śmierci córki Heleny[331] Feliksa przeniosła się do Warszawy i tam też została pochowana, według relacji siostry Kolbińskiej w 1907 r. Jednak siostra Brunona Gut nie uznaje tych informacji za rzetelne[332].

Urząd przełożonej generalnej sprawowała do 1918 r. W tym czasie nie brakowało trudnych wydarzeń, tj. odłączenia się prowincji wileńskiej od zarządu generalnego

---

[326] Por. tamże, s. 49-51. *Na Ofiarowanie Matki Bożej zamówiłam uroczystą Mszę św. W intencji Zgromadzenia, a 6-ciu chłopcom służącym do Mszy św. Poszyłam pelerynki czerwone i niebieskie, czym sprawiłam wielką uciechę tak chłopcom jak i Siostrom. Podczas tej Mszy św. Śpiewałam w chórze wspólnie z Siostrami dziękując Matce Bożej za szczęśliwy przebieg tej sprawy, ciesząc się, że już niedługo będę mogła wracać do Nowego Miasta*, tamże.
[327] Por. tamże, s. 51.
[328] Por. tamże, s. 51-52.
[329] Por. tamże, s. 52.
[330] Por. tamże.
[331] Helena, rodzona siostra matki Ludwiki, wstąpiła do zgromadzenia jako siostra zjednoczona, przyjmując imię Magdalena. Po śmierci ojca opiekowała się swoją matką do śmierci, która prawdopodobnie nastąpiła w 1902 r. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 18.
[332] Por. Gut B., *Sprostowanie odnośnie do śmierci pani Feliksy Gąsiorowskiej*, ACMN, Nowe Miasto nad Pilicą 1979, bez sygn.

w Nowym Mieście, reorganizacji zgromadzeń zakonnych założonych przez ojca Honorata, co wymogło zmianę apostolstwa[333]. Po latach oceniła się jako osoba młoda, zdrowa, odważna i ryzykowna w wielu sprawach, jednak ufająca głęboko w pomoc Bożą i opiekę Niepokalanej[334]. Kierownictwo Zgromadzeniem i podejmowanie decyzji, jak sama pisała, zajmowało ją mocno i napełniało trwogą, czy się dobrze wywiązuje ze swoich zadań[335]. Nie oznacza to, że matka bezwiednie robiła to, co kazał jej ojciec Honorat, zresztą nie jest to zgodne z jego osobą, gdyż on nigdy nie kierował zgromadzeniami, a jedynie nadawał kierunek i czuwał, aby rozwijały się zgodnie z wolą Bożą. Chodziło tu przede wszystkim o wsparcie w rozeznawaniu i udzielanie rad przy podejmowaniu właściwych decyzji, zwłaszcza gdy stawał przed wyborem między dobrem a lepszym dobrem lub w sytuacjach konfliktu sumienia. Pomoc ojca Honorata, choć ograniczona do spowiedzi i korespondencji, stanowiła dla niej ogromne wsparcie. Każdą sprawę konsultowała z nim i postępowała zgodnie z jego wskazówkami przez kilka kolejnych lat — tak długo, jak był aktywny i cieszył się względnym zdrowiem, czyli do 1906 roku. W kolejnych dziesięciu latach, aż do 1916 roku, gdy jego stan zdrowia się pogorszył i przestał przyjmować w konfesjonale, kontakt ograniczał się do wymiany listów, na które odpowiadał krótkimi radami lub wskazówkami[336].

O głębokiej wdzięczności i serdecznej miłości sióstr do matki generalnej świadczył uroczyście obchodzony dzień imienin matki – 28 kwietnia. We wszystkich miejscowościach, gdzie były domy Zgromadzenia, odprawiano msze święte w intencji

---

[333] Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat…*, dz. cyt., s. 1–2. *Wpływ na mieszczan i lud wiejski jest nadzwyczaj pożytecznym środkiem przez prowadzenie Kółek Żywego Różańca, Rekolekcji zbiorowych i Bibljotek parafialnych, ponieważ daje sposobność zaznajamiania się i zbliżania ich do siebie i pociągania do Pana Boga. Ten rodzaj apostolstwa gorliwie był prowadzony przez Siostry przed kilkoma laty, a teraz jakoś ustał, a dopatruję w tem dwie przyczyny: jedna, że w ogóle w narodzie duch gorliwości upada, lud stroni od praktyk religijnych, goniąc tylko za zyskiem. Druga zaś przyczyna to jest ta, że nie pomagają nam we wspólnym apostolstwie Siostry Zjednoczone, od czasu jak Kościół nie uznaje ich za siostry zakonne. Dlatego też od sióstr życia wspólnego nie mają takiego poparcia i zachęty jak dawniej. Jest to ważny fakt w działalności naszej, że obecnie wzbronione nam jest przez Kościół przypuszczanie Sióstr Zjednoczonych do ponawiania trzech ślubów zakonnych jak dawniej bywało i przyjmowania nowych kandydate*k, tamże.

[334] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 53. Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat…*, dz. cyt., s. 1–2. *Przy domu głównym w Nowym Mieście jest pracownia krawiecczyzny i aparatów kościelnych, Szkoła miejska. Ochrony dla dzieci dwie. Kuchnia komitetowa dla biednych, obsługa zakrystii Ojców Kapucynów i prowadzenia Kółek Różańcowych. Także i biel do procesji jest pod kierunkiem Sióstr naszych, które zajmują się ochronami. We wszystkich domach ogólnie określona praca*, tamże.

[335] Por. tamże.

[336] Por. tamże.

Zgromadzenia i matki generalnej[337]. Zachowały się także listy sióstr z okazji 50-lecia ślubów zakonnych Matki[338]. Siostry zawsze widziały w Ludwice Walerii Gąsiorowskiej osobę ugruntowaną w życiu zakonnym, o czym świadczą prośby wnoszone na obrady kapituły generalnej o mianowanie jej mistrzynią sióstr profesek, jak również prośba wspólnoty wileńskiej, by przyjechała tam uformować siostry w jednym duchu – niepokalańskim[339]. Również Matka odwzajemniała miłość sióstr serdeczną modlitwą, o czym wspominała w konferencjach: *Siostry Najmilsze, niech wam Pan Jezus zapłaci za te serdeczne i miłe życzenia; dziękuję też Siostrom za tę opiekę, za te wszystkie przysługi, które mi tak ochotnie w tej chorobie oddajecie jedna przez drugą*[340].

W następnych latach (1918–1946) pełniła funkcję radnej generalnej i przez 4 lata była kierowniczką sierocińca w Maczkach (Granica) dla dzieci repatriowanych ze Wschodu (1922-1926). W 1921 r. otrzymała order generała Hallera za zasługi. Po ponownym powrocie do Nowego Miasta z polecenia przełożonych spisała *Kronikę i Historię Zgromadzenia* obejmującą lata 1891–1940. Jej pisanie oraz swoją *Autobiografię* rozpoczęła 8 grudnia 1926 r.[341]. Zmarła 19 maja 1949 r. w Nowym Mieście n. Pilicą. Zostawiła liczne *Konferencje* i *Przemówienia* okolicznościowe[342].

Teresa Wolska, opisując osobę Gąsiorowskiej, przytoczyła opinię biegłego na podstawie jej pisma. Niemniej współzałożycielka jest osobowością znacznie bardziej złożoną. Według opinii grafologa, Gąsiorowska cechowała się zdyscyplinowaną

---

[337] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. IV, rkps. ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 770. *Siostry urządzały w Nowym Mieście różne niespodzianki: jak przedstawienie jakiejś sztuczki poważnej treści, czym same się ubawiły, a także śpiewy, deklamacje, żywe obrazy, życzenia i laurki. Kapliczka domowa przybrana w zieleń i świeże kwiaty, co wszystko dawało dowód wielkiego przywiązania Sióstr, a Matkę Ludwikę tak rozrzewniało, że zwykle rozpłakała się na widok tych niespodzianek, czując się niezasłużoną na te wszystkie prace i starania, jakie Siostry na ten dzień przygotowały*, tamże. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 28.

[338] *Życzenia dla Matki Ludwiki z okazji jubileuszu 50 lecia w 1942 r.*, rkps., ACMN, sygn. C.III.I.1.

[339] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. VI, rkps. ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 1016-1019.

[340] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, rkps., ACMN, sygn. C. III. I. 1–3, s. 11.

[341] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 2.

[342] Por. A. Mirek, *Geneza…*, dz. cyt., s. 46–48. Niektóre Przemówienia zawarte są w Kronice pisanej przez Gąsiorowską. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. IV, dz. cyt., s. 739-743; 749-759; 761-767. Por. A. Kolbińska, *Matka…*, dz. cyt., s. 26-28.

osobowością, która graniczyła z surowością. Jednak dzięki pracy nad sobą rozwinęła cechy opanowania, spokoju oraz życzliwości[343].

3.5. Przewodnicy duchowi

Podejmując temat kształtowania się duchowości zakonnej Ludwiki Gąsiorowskiej, należy także zwrócić uwagę na doniosłą rolę osób towarzyszących jej w rozeznaniu powołania. Istotną rolę odgrywali w jej życiu kierownik duchowy i formatorki. To oni kształtowali w Gąsiorowskiej fundamenty życia zakonnego, na których oparła osobistą relację z Bogiem, wyrażającą się w oddaniu Bogu „niepodzielnym sercem"[344]. W ten sposób weszła na drogę, na której kolejne pokolenia osób mogły i mogą dawać zdecydowane prorockie świadectwo w świecie, gdzie ślady Boga wydają się często zatarte[345].

3.5.1. Honorat Koźmiński[346]

Jak już stwierdzono, Ludwika Gąsiorowska poznała ojca Honorata Koźmińskiego w Zakroczymiu, gdzie w czerwcu 1891 r. odbyła swoją pierwszą spowiedź generalną i sześciodniowe rekolekcje[347]. Pod jego wpływem zdecydowała się na wstąpienie do zgromadzenia zakonnego prowadzącego życie ukryte[348].

Współzałożycielka nazywa klasztor ojców kapucynów[349] w Zakroczymiu *kolebką wszystkich Zgromadzeń zakonnych*[350]. Był on jednym z kilkunastu klasztorów

---

[343] Por. T. Wolska, *Współzałożycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Matka Ludwika Waleria Gąsiorowska*, mps., ACMN, sygn. C.III.I.I., s. 2.
[344] Por. VC 1.
[345] Por. VC 85.
[346] Honorat Wacław Koźmiński (1829–1916). Urodził się w Białej Podlaskiej, gdzie ukończył szkołę elementarną i podstawową. W 1840 r. wraz z rodziną przeniósł się do Włocławka i uczęszczał do gimnazjum w Płocku. W 1844 r. rozpoczął edukację w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Aresztowany, został osadzony w Cytadeli Warszawskiej, a następnie po jedenastu miesiącach cudownie uwolniony. W więzieniu przeżył głębokie nawrócenie. Wstąpił do zakonu kapucynów i w 1852 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był kaznodzieją nadzwyczajnym i spowiednikiem ze specjalnymi uprawnieniami przyjmowania do wspólnoty Kościoła tych, którzy odeszli od wiary. Pełnił także funkcje sekretarza zakonnego, katechizował, zaangażował się w reorganizację tercjarstwa żeńskiego i wspólnot żywego różańca. Po kasacie klasztoru w Warszawie posługiwał w klasztorze w Zakroczymiu, a następnie w Nowym Mieście n. Pilicą. Założył wiele zgromadzeń zakonnych. Zmarł w opinii świętości 16.12.1916 r. w Nowym Mieście n. Pilicą. Pozostawił po sobie ogromną spuściznę pisarską. Por. B. Czemko, *Charyzmat bł. Honorata Koźmińskiego OFMcap*, w: *Populus Tuus – hereditas Tua. Lud Twój – dziedzictwm Twoim*. T. Skoczek, J. Zając (red.), Warszawa 2023, s. 37-56.
[347] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 19-20.
[348] Por. tamże, s. 23.
[349] Gąsiorowska ojców kapucynów zwykła nazywać gorliwymi patriotami i kaznodziejami. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 10.
[350] Tamże.

tzw. etatowych, mających na celu pomieścić zakonników ze zlikwidowanych klasztorów[351]. Gąsiorowska darzyła to miejsce wielkim sentymentem, o czym świadczą zapisy w *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* dotyczące m.in. dzwonu klasztornego przywiezionego do Nowego Miasta[352]. Tam również, w trudnym czasie likwidacji klasztoru kapucynów i niepewności jutra, wszystkie siostry Niepokalanki, w tym Montforta, przeżywały spowiedź generalną u ojca fundatora i złożyły postanowienia wierności do końca, choćby miały umrzeć w więzieniu[353].

Gąsiorowska korzystała z rekolekcji przeżywanych pod kierunkiem ojca Honorata jeszcze kilka razy. Po złożeniu pierwszej profesji zakonnej w 1893 r. otrzymała polecenie udania się do Nowego Miasta nad Pilicą i podjęcia się pracy pisarskiej u boku Koźmińskiego, którą pełniła do 1895 r.[354]. Po objęciu kierownictwa nad Zgromadzeniem wszystkie istotne decyzje konsultowała z ojcem fundatorem, pragnąc jak najlepiej rozeznać wolę Bożą względem siebie i powierzonego dzieła. Jego słowa były dla niej niezwykle cenne i przyjmowała je z pełną wiarą i ufnością[355].

Ojciec Honorat spowiadał siostry co tydzień, aby lepiej je poznać. Ponadto spowiadał także osoby, które pragnęły rozeznać swoje powołanie do służby Bożej. W związku z tym jego praca w konfesjonale była bardzo intensywna. Dzięki temu ojciec Honorat odgrywał kluczową rolę w kształtowaniu powołań, co przyczyniało się do stopniowego wzrostu liczby kandydatów do zgromadzeń zakonnych[356].

---

[351] Po powstaniu styczniowym skasowano zakony i zakazano przyjmowania nowych kandydatów, a pozostawiono kilkanaście klasztorów tzw. etatowych. Liczba zakonników w tzw. etatowych klasztorach nie mogła wynosić więcej niż 8.

[352] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 17-18. *Dźwięcznym swym głosem przypominał nam, że tam pierwszy raz Pan Jezus przemówił do serc naszych, że tam otrzymałyśmy łaskę nad łaskami, to jest powołanie do życia zakonnego*, tamże.

[353] Por. tamże, s. 16-19.

[354] Por. tamże, s. 50-51. *Ojciec nasz Honorat rozszerzywszy swoją działalność w zakładaniu Zgromadzeń zakonnych, potrzebował do pomocy kilku Sióstr z założonych już Zgromadzeń, któryby jako pisarki pomagały Ojcu w pracy. Zwrócił się więc Ojciec nasz do Zgromadzenia Sióstr Fabrycznych, do Sióstr Sercanek i do Sióstr Niepokalanek, prosząc o pomoc do pracy. Przełożona Sióstr Fabrycznych Matka Róża Godecka przeznaczyła od siebie na pisarkę Siostrę Jolantę Muśkiewiczównę i drugą Siostrę Angelę Chmielewską. Od Sióstr Sercanek Przełożona Matka Paula Malecka dała na pisarkę s. Marię Trusewiczówną. Od Sióstr Niepokalanek Matka Małgorzata Morykoni przeznaczyła na pisarkę Siostrę Montfortę Gąsiorowską*, tamże.

[355] L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 53.

[356] L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 86-87. Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób prowadzenia dusz*, w: *Franciszkańskie kierownictwo duchowe*, red. A. Derdziuk, Lublin 2000, s. 67-74.

Obecność Koźmińskiego była dla Gąsiorowskiej oparciem. Wierzyła, że łatwiej jej będzie odpowiedzieć na Bożą łaskę, będąc pod jego kierownictwem[357]. W notatkach rekolekcyjnych zapisała myśl błogosławionego, którą z pewnością kierowała się w rozeznawaniu spraw: *w rzeczach koniecznych – jedność, w wątpliwościach – swoboda, we wszystkich miłość. A zatem miłość w stosunku podwładnych do przełożonych i przełożonych do podwładnych*[358].

Gąsiorowska uważała słowa Honorata, zawarte we wstępie do ustaw Zgromadzenia, za żywe przesłanie — testament naszego Ojca Fundatora, który pragnął, abyśmy były takie przed Bogiem[359]. W 1913 roku siostry Niepokalanki skierowały do ojca Honorata list z okazji jego imienin oraz 50. rocznicy święceń kapłańskich, wyrażając wdzięczność za jego ojcowską posługę i błogosławioną obecność w ich życiu[360] oraz za dar zakonnego życia ukrytego, w którym o wiele łatwiej jest się uświęcić[361].

Szacunek współzałożycielki Niepokalanek do ojca Fundatora, który – jak sama pisała – był *wielce czczony i poważany jak święty*[362], wyrażał się także w tym, iż zwracała uwagę na każdy jego gest skierowany do niej osobiście[363] czy też w stosunku do Zgromadzenia[364]. Nie umknęło jej uwadze, że Ojciec wybrał na hasło Zgromadzenia

---

[357] Por. tamże, s. 143.
[358] L. Gąsiorowska, *Zapiski rekolekcyjne*, rkps., ACMN, sygn. C.III,I.1–3, s 2.
[359] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 75.
[360] Por. tamże, t. IV, s. 786-787.
[361] Por. tamże. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 17-20. *Wierność w obserwancji do śmierci jest potrzebna, jak mamy żywy wzór na Ojcu naszym, który obarczony taką mozolną pracą w konfesjonale, a obok tego tyle opracowywał Ustaw dla wszystkich Zgromadzeń, tyle listów i tym podobnych prac, a i w tak już podeszłym wieku, gdzie same lata dopuszczają się odpoczynku i folgi, a jednak nie widzimy go nigdy, żeby pozwolił sobie dłużej pospać, albo nie stawił się do chóru na wspólne pacierze, ale jak ten zegar co miarowym krokiem idzie wciąż nie zatrzymując się, tak mamy żywy wzór na naszym Najdroższym Ojcu Fundatorze*, tamże.
[362] L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. V, rkps. ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 119.
[363] Uroczystość ślubów wieczystych w 1898 r. Por. tamże, t. I, dz. cyt., s. 141-142. *Ojciec Honorat uczestniczący w tej ceremonii i Ojciec Antoni do asysty będący wtedy nowicjuszem jako kapucyn. Na widok Ojca Honorata zapanowała radość wśród Sióstr, bo to była niezwykła łaska ze strony Ojca, gdyż nikogo taki zaszczyt nie spotkał*, tamże.
[364] Pogrzeb s. Jadwigi Sierzpowskiej. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. III, rkps. ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 425. *Najprzewielebniejszy Ojciec nie namyślając się długo przyszedł z innymi Ojcami, był w naszej kaplicy* […]. *Ojciec Fundator zaszczycił swoja obecnością nasz dom Macierzysty, czego żadne inne Zgromadzenie nigdy nie doznało*, tamże.

swoje ulubione wezwanie*: Okaż się nam Matką*[365]. W *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* Gąsiorowska zamieściła teksty jego pism[366], kazań, nauk z okazji różnych okoliczności[367], listy[368], życzenia[369], a także mowę na pogrzebie matki Stummer, którą on napisał[370]. Ten wielki szacunek wyraża się również w określeniach, jakie stosowała w odniesieniu do założyciela zgromadzeń zakonnych. Najczęściej tytułowała go: „ojciec", „ukochany ojciec", „ojciec nasz", „drogi ojciec", „najczcigodniejszy ojciec", „ukochany nasz ojciec", „przewielebny ojciec", „świętobliwy ojciec", ale także „ojciec Fundator", „niezwykły kaznodzieja i spowiednik". Podkreślała również, że mimo wielkiej świętości ojciec Honorat był człowiekiem radosnym i pełnym poczucia humoru[371]. Po pogrzebie matki Sztummer ofiarowała dwa lata swego życia w intencji przedłużenia życia ojca Honorata na ziemi i – jak wierzyła – Bóg tę ofiarę przyjął[372].

Gąsiorowska w swoich pismach nie szczędziła słów na wyrażenie wdzięczności i miłości do błogosławionego. Gloryfikowała jego cnoty: wielką gorliwość w zachowaniu ścisłej obserwancji zakonnej, ciągłe naśladowanie życia św. Franciszka z Asyżu, a zwłaszcza umiłowanie w najwyższym stopniu ubóstwa, aktywność i pracowitość[373]. Wyliczała jego zasługi, ujmując je w dwunastu punktach[374]. Potrafiła

---

[365] Por. tamże, t. I, dz. cyt., s. 12. Por. tamże, t. II, dz. cyt., s. 341. *Na jubileusz 50lecia Zgromadzenie Sióstr Niepokalanek ofiarowało w darze* […] *ornat biały z wyhaftowaną figurą Matki Bożej Niepokalanej, a nad głową haft złotem: „Monstra te esse Matrem"*, tamże.

[366] Por. tamże, t. III, dz. cyt., s. 458-473; 480-496; 500-516; 556-559; 571-573; 587-592, t. IV, s. 613-621, 789-796; t. V, s. 876-902.

[367] Por. tamże, t. I, dz. cyt., s. 175-176, t. II, s. 217-225; 228-233; 255-269; 273-280; 322-321; 356-364; 384-396, t. III, s. 446-451, t. IV, s. 621, t. V, s. 834-835.

[368] Por. tamże, t. II, s. 228-233; t. III, s. 480-493.

[369] Por. tamże, t. I, s. 175-176, t. II, s. 227-233; 270-271; 351-352, t. III, s. 444-445.551-553, t. IV, s. 620-621.

[370] Por. tamże, t. II, s. 286-301.

[371] Tamże, t. I, s. 86-87.

[372] Por. tamże, t. II, s. 306-307.

[373] Por. tamże, t. V, s. 908-911.

[374] Por. tamże, s. 917-919. *1. Jest Fundatorem 20 Zgromadzeń zakonnych, trzech jawnych tj. Felicjanki, Kapucynki i Serafitki i 17 ukrytych przed światem. 2. Założył Tercjarstwo Kongregacyjne jak w Polsce tak i na Litwie. 3. Zaprowadził zwyczaj częstej spowiedzi i Komunii św., za co znosił wiele prześladowania i czynione zarzuty przez wielu Kapłanów o zbytnią pobłażliwość a nawet o herezję. 4. Podtrzymanie Unitów przy wierze Św. Rzymsko-Katolickiej przez Siostry Felicjanki, które w najcięższym czasie prześladowania przez rząd schizmatycki utwierdzały lud w wierze, są co zostały usunięte z kraju. 5. Obsługa wielkiej liczby zakładów dobroczynnych nie tylko w Polsce, ale i na Litwie, w Rosji, w Galicji i Ameryce przez Zgromadzenia jawne i ukryte. 6. Rozszerzanie Różańca Żywego po całym kraju przez Zgromadzenia. 7. Ustalenie nabożeństwa do Najświętszego Serce Jezusowego w miesiącu czerwcu, które obecnie Kościół wszędzie obchodzi. 8. Zaprowadzenie czci wynagradzającej, czyli nabożeństwa do Oblicza Pańskiego, do czego zawiązał osobne Zgromadzenie, którego zadaniem jest szerzyć cześć wynagradzającą. 9. Obchodzenie Święta Matki Boskiej Częstochowskiej w całym kraju, którego dotąd nie było. 10. Urządzanie żłóbków w kościołach parafialnych na uroczystości Bożego*

także zauważyć przeciwności, z którymi przyszło mu się mierzyć. Zwłaszcza te od strony duchowieństwa, które ukazały jego prawdziwą świętość, cierpliwość wobec cierpienia i ufne poddanie się woli Boga[375]. Podkreślała, że ojciec fundator przykładał ogromną wagę do właściwego gospodarowania czasem[376].

Z analizy źródeł wynika, że Gąsiorowska obawiała się, iż dziedzictwo ojca fundatora może ulec zatarciu. Dlatego też skrupulatnie dokumentowała wszelkie informacje dotyczące jego osoby oraz dzieł, gromadząc je w archiwum. Czasami wyrażała żal, że kolejne przełożone zatraciły tę pamięć, dlatego też niektóre kazania Koźmińskiego przytaczała w *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* w formie fragmentów lub streszczeń[377]. Zamieściła również krótki życiorys ojca Honorata dla ocalenia jego pamięci i opisała dzieje jego rodziny, będąc świadoma, jak wielką wartość w oczach Bożych ma ta pierwsza wspólnota, w której człowiek się rodzi[378].

Dzień śmierci ojca Honorata był dla Matki Ludwiki bolesnym doświadczeniem. Wyraziła to w liście do sióstr na Boże Narodzenie 1916 roku, pisząc: *zostałyśmy osierocone*[379]. Jednak z nadzieją podkreśliła, że pochowano jedynie Jego ciało, podczas gdy Jego duch, cnoty, które dawał za wzór, oraz wszelkie wartości, które w siostrach zaszczepiał, pozostają wiecznym testamentem[380]. Matka doświadczyła wtedy łaski

---

Narodzenia, przeważnie tam, gdzie są domy Zgromadzeń. 11. Rozdzielenie Kongregacji Biskupów i Zakonników Ojcu naszemu przyznaje się z powodu niewłaściwego postępowania Prefekta tejże Kongregacji w stosunku do Zgromadzeń ukrytych, co wyszło na korzyść wszystkich zakonów tak jawnych jak ukrytych. 12. Przez rozszerzenie życia ukrytego przed światem rozbudził ducha pobożności w całym kraju. Upowszechnił się zwyczaj częstej spowiedzi i Komunii św., co w owych czasach było w zaniedbaniu. Za to Ojciec ściągnął na siebie wiele przykrych zarzutów, że jest zbyt pobłażliwym wprowadzając zwyczaj dotąd nie praktykowany. Są tym punkcie ostre ścieranie zdań między duchowieństwem, ponieważ gorliwi kapłani popierali działalność Ojca, a inni protestowali przeciw temu, aż wreszcie oparła się ta sprawa o Rzym i ostatecznie w roku 1905 Ojciec Św. Pius X wydał dekret o Częstej Komunii św."Sacra Tridentina", w którym zaznacza w pierwszym punkcie że: "Do częstej i codziennej Komunii św. jako bardzo przez Chrystusa i Kościół katolicki zaleconej, aby wszyscy wierni Chrystusowi codziennie zasilali się Ucztą Niebieską i czerpali stąd obfitsze skutki uświątobliwienia. W skutek wydanego dekretu, chociaż w części zażegnaną została owa burza, lecz i po tym, dekrecie zdarzało się często, że kapłani przeciwni temu, omijali w szeregu przystępujących do częstej Komunii św. a którzy mieli na to pozwolenie od O. Honorata, tamże.

[375] Por. tamże, s. 919-925.
[376] Por. tamże, s. 905.
[377] Por. tamże, t. II, s. 340-343.
[378] Por. tamże, t. V, s. 929.
[379] Tamże, s. 930-931.
[380] Por. tamże.

przemożnego wstawiennictwa Koźmińskiego, który wyprosił jej zdrowie[381]. Mogła uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych bez przeszkód. Zdołała ucałować w geście pożegnania ręce i nogi świątobliwego ojca. Dotknęła również jego namaszczonych rąk dewocjonaliami, które zabrała ze sobą, z wiarą, że otrzymała błogosławieństwo dla całego Zgromadzenia oraz wszystkich Sióstr[382].

Matka Ludwika pisała do sióstr, iż przyszłym pokoleniom Niepokalanek mają przekazywać ducha ojca fundatora, jego cnoty i dziedzictwo, które on im przekazał. Przede wszystkim powinny czynić to poprzez własny przykład, stając się wzorem cnót zakonnych dla innych. Tymi cnotami są: miłość bliźniego, pokora, posłuszeństwo i ubóstwo. Opierając się na nich, jej zdaniem, można osiągnąć wszystko[383]. To przesłanie było dla Ludwiki bardzo istotne, gdyż również w *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* zamieściła kilka wskazań dla przyszłych pokoleń, opatrując je określeniem „testament ojca". Są to: nabożeństwo do Maryi, cześć wynagradzająca i nocne adoracje[384], przesłanie ukryte w słowach wstępu do *Konstytucji Zgromadzenia z 1894 r.*[385] oraz umiłowanie życia ukrytego, które jest dla sióstr ideałem życia[386].

3.5.2. Ludwika Morikoni[387]

Ludwika Morikoni była jedną z pierwszych sióstr formującej się nowej rodziny zakonnej, którą ojciec Honorat wybrał na pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia

---

[381] Por. B. Boryczko, w: B. Gut, *Matka Ludwika Gąsiorowska Założycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Relacje i wspomnienia*, Nowe Miasto n. Pilicą 1978, s. 7. *Matka doznała łaski od Ojca Honorata w czasie, gdy umarł, na to, że mogła wziąć udział w pogrzebie. Odczuwała wielki ból głowy i wówczas modliła się, aby Bóg dał Matce łaskę za przyczyną Ojca. I rzeczywiście to było jej udzielone o czym nam mówiła w nowicjacie*, tamże.

[382] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. V, dz. cyt., s. 926-928. *Stanęła przy odkrytej trumnie, ucałowała Ojca ręce i nogi i te wszystkie obrazki i różańce ocierała o Jego ręce, z tą, którym później jako wielką pamiątkę te świętości rozdawała. Także wyjęła Ojcu spod głowy garść wiórków, z których poleciła* […] *robić obrazki z naklejonymi z tych wiórków krzyżykami, lub serduszkami i taki obrazek każda Siostra dostała na pamiątkę*, tamże.

[383] Por. tamże.

[384] Por. tamże, t. I, s. 36-38. *Pamiętajmy, że nabożeństwo do Matki Bożej, cześć wynagradzająca i adoracje nocne to jest spuścizna po naszym ukochanym Ojcu to jest testament, jaki nam zostawił*, tamże.

[385] Por. tamże, s. 75-81.

[386] Por. tamże, t. V, s. 903-904. *Aby dusze powołane do życia ukrytego bardzo je ceniły*, tamże. Por. tamże, t. IV, s. 786-787.

[387] Małgorzata Ludwika Morikoni (1865–1933) pochodziła z hrabiowskiej rodziny litewskiej. Nauki pobierała prawdopodobnie we Francji. Następnie pracowała jako nauczycielka w Wilnie. Była penitentką o. Honorata Koźmińskiego, a także pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Z zapałem angażowała się w różne dzieła charytatywne dotyczące moralnie zaniedbanych dziewcząt oraz walczyła z problemem prostytucji wśród nieletnich. W 1897 r. założyła nowe zgromadzenie. Opuściła życie zakonne w 1908 r. Por. D. Kocjan, *Ludwika Małgorzata Moriconi 1864-1933*, w: „Wspólnota honoracka" 2/2016, s. 73-76.

Córek Maryi Niepokalanej[388]. W sierpniu 1891 r. na polecenie ojca Koźmińskiego Morikoni odwiedziła Gąsiorowską w rodzinnym Pułtusku[389]. Nie mamy jednak przekazów, czy obie kobiety spotkały się już wcześniej, przy okazji pierwszego pobytu Gąsiorowskiej w Zakroczymiu. Waleria Gąsiorowska mieszkała wtedy u kuzynki, która od kilku lat była członkinią Zgromadzenia sióstr serafitek[390].

Faktem jest, że Ludwika Morikoni w listopadzie 1891 r. przyjmowała Gąsiorowską do aspiracji, później do próby, a także do nowicjatu. Jako przełożona generalna nowo powstałej wspólnoty dbała o utrzymanie domu, zwłaszcza że żadna z sióstr nie dysponowała specjalistycznymi umiejętnościami zawodowymi[391]. Dawała siostrom lekcje duchowe, wyjaśniając zasady życia zakonnego[392], i sama, naśladując swoją patronkę, starała się duchem zakonnym żyć jak najlepiej. Gąsiorowska akcentuje cnoty, jakimi Morikoni się charakteryzowała, zwłaszcza to, że była surowa w stosunku do siebie, pełna ducha zaparcia się i wzgardy świata[393]. Warty zauważenia jest fakt, że Morikoni nie robiła wyrzutów młodej zakonnicy Walerii, rozpoczynającej życie wspólne, z przeżywanych i okazywanych uczuć, a jedynie kierowała ją do ojca Honorata[394], którego słowo przynosiło ukojenie[395]. Zdradza to jej wrażliwość na drugiego, zrozumienie i umiejętność towarzyszenia. Dbała o rozwój duchowy sióstr, które musiały podejmować prace zarobkowe. Czuwała nad tym, aby zachowane było

---

[388] Aniela Róża Godecka w *Autobiografii* zapisała, że na pierwszą założycielkę niepokalanek wybrał o. Honorat ich próbantkę Eugenię Kobylińską, inteligentną i bardzo świątobliwą duszę, a samej Godeckiej polecił „urządzenie tego Zgromadzenia". Jako „tymczasowa matka" Godecka zajmowała się siostrami mającymi utworzyć nowe zgromadzenie do 1891 r., kiedy podjęła życie zakonne Ludwika Morikoni. Wtedy Kobylińska wymówiła się od przełożeństwa, podobnie jak Szczepkowska, więc następnie kierownictwo przejęła Morikoni. Por. A.R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s. 187.

[389] Por. tamże, s. 22.

[390] Por. tamże, s. 15–16.

[391] Por. tamże, s. 20.

[392] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 25.

[393] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 13-14. *Matka Generalna miała imię zakonne Małgorzata, a patronką jej była św. Małgorzata z Kortony, wielka pokutnica, którą starała się naśladować, będą surową dla siebie i pełną zaparcia i wzgardy świata*, tamże.

[394] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 32. *Pani Morykoni zaczęła ze mnie żartować mówiąc: „a gdzież się podziało twoje męstwo? Idź do Ojca do konfesjonału, to cię uspokoi"*, tamże.

[395] Por. tamże. *Ojciec kochany wysłuchał z uśmiechem to całe moje przeżycie w domu i powiedział: „niech cię Pan Jezus błogosławi za twoje męstwo i za łzy twoje i za łzy twojej zacnej Matki, złożyłyście podwójną ofiarę Bogu z waszych serc i uczuć rodzinnych. Teraz na dowód, że jesteś już w zupełności własnością Bożą będziesz przyjętą do obłóczyn w dniu 4 czerwca jako w wigilię Zesłania Ducha Świętego i będziesz miała pamiątkę, że byłaś obleczoną jeszcze w Zakroczymiu przed kasatą klasztoru OO. kapucynów, a ponieważ miesiąc temu dopiero odprawiałaś 8-dniowe rekolekcje przed przyjęciem do próby, to teraz dla świeżego odnowienia ducha, odprawisz 3-dniowe rekolekcje do obłóczyn"*, tamże.

życie zakonne pomimo wielu ograniczeń[396]. Czuwała także nad bezpieczeństwem sióstr[397]. Morikoni myślała o siostrach z wielką miłością, starała się uprzyjemnić siostrom czas i tak zorganizować życie wspólne, by wzajemnie wzmocnić się w gorliwości, zachęcić do wytrwałości w służbie Bożej, by nie zrezygnować wobec prześladowań[398]. Dlatego w porozumieniu z ojcem Honoratem pierwszy raz w 1893 r. wprowadziła zwyczaje i ceremonie obecne u sióstr felicjanek[399]. W ten sposób chciała uwypuklić istotę przeżywanych tajemnic i umilić siostrom codzienne trudy życia zakonnego. Były to m.in. ceremonia mandatu czy ceremonia pierwszych ślubów zakonnych. Matka Morikoni wraz z siostrami przygotowały wtedy proste dekoracje oraz obrazki, aby umilić i upamiętnić tej siostrze radosne chwile[400]. Obrazki te były piękną pamiątką, do której współzałożycielka często wracała w trudnych chwilach życia zakonnego[401].

Morikoni, jak oceniła matka Ludwika, była osobą bardzo zaradną i zapobiegliwą, dbającą o dobro sióstr i ceniącą sobie wspólne rozeznanie dalszego kierunku rozwoju Bożego dzieła[402]. Podobnie inne siostry były gotowe wykorzystać swoje umiejętności

---

[396] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 28. *Gdy nadeszły Święta Bożego Narodzenia, Matka Małgorzata ubrała nam po raz pierwszy bardzo ładną szopkę z Dzieciątkiem Jezus, a przy żłóbku ułożyła nam obrazki z wypisanymi darami. Ile to było wtedy radości i szczęścia przy tym żłóbku, z jakąż to wiarą czytałyśmy wypisane dary na wyciągniętym losem obrazku, jak gorąco przyjmowałyśmy do serca zlecone nam do ćwiczenia cnoty. Serce się rwało, by całym chórem zaśpiewać przy żłóbku Dzieciątku Jezus kolędy, ale nie wolno nam było, Boże broń! tych uczuć wylewać na zewnątrz, by nie zdradzić jakiegoś stowarzyszenia religijnego i nie poradzić zaraz z ulicy strażnika, który usłyszawszy śpiew zaraz by aresztował. Z meldunkami musiałyśmy być bardzo ostrożne, mogąc meldować zaledwie parę Sióstr, a było nas już kilkanaście wspólnie mieszkających, gdyż przybyło kilka nowych aspirantek i próbantek. Z wychodzeniem z domu musiałyśmy się mieć bardzo na ostrożności, żeby nie zwrócić na siebie uwagi stróża miejscowego, który widząc dużo obcych osób, mógłby zaraz zadenuncjować do policji, że tu się odbywają jakieś schadzki*, tamże.

[397] Por. tamże, s. 31. *Było parę razy tak, że z wieczora ostrzeżona była M. Małgorzata, że może w nocy być rewizja, to już na noc kazała nam się rozejść, gdzie która mogła, czy to do domu drugiego Zgromadzenia, czy też do kogo ze znajomych. Najczęściej noc ta zastraszająca była najspokojniejsza, a Siostry niepotrzebnie musiały się włóczyć po różnych kątach*, tamże.

[398] Por. tamże, s. 36.

[399] Por. tamże, s. 39. *Zbliżały się święta Wielkanocne, Matka Małgorzata po porozumieniu się z Ojcem Honoratem, zaprowadziła ceremonie Wielkotygodniowe według Rytuału praktykowanego w klasztorze Sióstr Felicjanek w Krakowie*, tamże.

[400] Por. tamże, s. 49.

[401] Por. tamże. *Wszystkie obrazki symboliczne przypominające dochowania wierności Panu Bogu ślubowanej. Te obrazki dawane Siostrom od Ojca Naszego i od Przełożonych to były wędką, to były siecią chwytającą i porywającą wiele dusz do służby Bożej, bo z drugiej strony obrazka była zwykle naklejona karteczka drukowana, określająca urok życia zakonnego i zachęcająca do dźwigania z weselem wszelkich krzyżów, przeciwności i prześladowania. Te obrazki symboliczne ze swymi karteczkami naklejonymi, to były niewyczerpanym materiałem do rozmyślania i do czerpania pociechy i męstwa w walkach wewnętrznych i do zrównoważenia ducha, gdy się czuł wzburzonym jakimi gwałtownymi przejściami*, tamże.

[402] Por. tamże, s. 22-24. *Zebrała więc Matka wszystkie Siostry, których razem w Zgromadzeniu było 10, a wybrawszy z nich 4 najpierwsze, to jest najstarsze powołaniem, utworzyła z nas Radę Generalną. Wszystkie*

i talenty dla dobra Zgromadzenia[403]. Matka Małgorzata pełniła przez kilka lat obowiązki przełożonej generalnej i mistrzyni nowicjatu. Razem z Anielą Godecką[404] zapoznawały się z zasadami życia zakonnego, odbywając dwumiesięczny nowicjat w Krakowie u sióstr felicjanek[405]. Niestety liczne zobowiązania sprawiały, że wiele razy wyręczała się innymi siostrami w swoich obowiązkach, co wpłynęło na kształt formacji i ugruntowanie ducha zakonnego[406]. Gąsiorowska oraz siostry Niepokalanki miały okazję poznać rodzoną matkę Ludwiki Morikoni; Gąsiorowska napisała o zaskakującej wizycie w 1893 r., o północy, kiedy właśnie przyjechała z Wilna[407]. Również Morikoni często jeździła do Wilna. Wiemy, że przyjęła tam do nowicjatu siostry Feliksę, Katarzynę i Antoninę[408].

Nie mogło umknąć Gąsiorowskiej, iż przełożona generalna zaczęła uchylać się od troski o mieszkańców miast, skłaniając się bardziej ku opiece nad dziewczętami uwikłanymi w grzech[409]. Skupienie kilku funkcji w Zgromadzeniu nie było z korzyścią dla duchowego życia sióstr[410]. Dodatkowo przełożona chciała wobec sióstr zachować dobrą twarz, co czasami dawało odwrotne skutki w postaci nieprzemyślanych decyzji, na których najwięcej cierpiały siostry[411]. Matka Ludwika ocenia, że Morikoni nie była

---

razem z Generalną byłyśmy dopiero nowicjuszkami, bo to był pierwszy rok istnienia Zgromadzenia. Na 1-szą Radną obrana była Siostra Honorata Szczepkowska, na 2-gą Radną Siostra Montforta Gąsiorowska, na 3-cią Radną Siostra Teresa Kobylińska, a na 4-tą Radną Siostra Felicja Cytowska. Na tej pierwszej naszej w życiu Radzie Generalnej, naradzałyśmy się jak mamy się rozwijać, by iść w myśl naszego świętego Założyciela, który pragnął byśmy były ukryte, pokorne i ubogie, lecz bogate duchem pociągającym wszystkich do siebie, tamże.

[403] Por. tamże.

[404] Aniela Godecka była współzałożycielką Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi.

[405] Morikoni przebywała tam we wrześniu i październiku. Por. A. R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s. 225.

[406] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 82-84.

[407] Por. tamże, s. 32-36.

[408] Por. tamże, s. 97-98.

[409] Por. tamże, s. 100. *Po czterech latach od zawiązku Zgromadzenia, Matka Małgorzata zaczęła okazywać obojętność na pracę nad mieszczankami i w ogóle nad umoralnieniem miast, wyrażając się kilkakrotnie do Siostry Montforty, że woli pracę nad dziewczętami niemoralnymi i czuje do tej pracy jakiś dziwny zapał*, tamże.

[410] Por. tamże, s. 83. *Matka Małgorzata była w jednej osobie i Przełożoną Generalną i Mistrzynią nowicjatu, więc rzecz prosta, że nie mogła tak pełnić obowiązków swoich jak było potrzeba*, tamże.

[411] Por. tamże, s. 114-115. *Pani Morykoni pochłonięta pracą nad podniesieniem Przytułku dla dziewcząt, nie dbała już o podniesienie pracy w miastach. Chcąc niby pokazać, że zadanie nasze pełnia zabrała S. Felicję Cytowską z Białegostoku i kazała jechać do Opoczna i tam wyszukać sobie mieszkanie i zamieszkać, a jako dosyć zdolna krawcowa, miała się utrzymać z szycia. Do pomocy w otworzeniu tej pracowni dostała dwie piętnastoletnie aspirantki, jedną swoją rodzoną Siostrę Marię a drugą Zenię Sykulską pochodzącą z Nowego Miasta. Nie dostała nic na zapoczątkowanie tego domu, oprócz jednej tylko maszyny ręcznej, której nie mając na czym postawić, gdyż stołu żadnego nie miała, postawiła ją na swoim koszu z rzeczami, a sama siedząc na ziemi, uszyła pierwsze dwie bluzki, jakie jej ktoś z litości przyniósł do roboty. Przez tą pierwszą osobę prosiła o stręczenie roboty przedstawiając swoje trudne położenie i tak jakoś Pan Jezus zaraz dopomagał tym biednym Siostrom, że z różnych stron znoszono im robotę tak, że nie mogły same tej robocie podołać i S. Felicja przyjęła do nauki szycia parę panienek, aby mieć z nich pomoc, a zarazem i wpływ. Tak sobie zjednała S Felicja sympatię u ludzi, że jej ufano,*

w stanie w pełni wykonywać swoich obowiązków, ponieważ absorbowały ją liczne inne sprawy i problemy[412].

Zmiana nastawienia była powiązana ze zmianą osobowości, która przejawiała się także na zewnątrz. Gąsiorowska opisywała, że cztery lata po powstaniu Zgromadzenia Matka Małgorzata zaczęła wykazywać obojętność wobec pracy z mieszczankami oraz wobec działań na rzecz moralnego wychowania mieszkańców miast[413]. Pierwsze ideały ustępowały miejsca jej osobistym planom i upodobaniom. Zmiana wyrażała się w sposobie traktowania sióstr, niezauważaniem ich potrzeb, brakiem szacunku wobec ich odrębności w zdaniu i usposobieniu[414], w bogatych strojach, które lubiła nosić[415], oraz luksusowym urządzaniu wnętrz[416]. Według Gąsiorowskiej matka Morikoni coraz bardziej troskę o siostry zastępowała zarządzaniem nimi. Pisała: *Właściwie nowicjat był w Warszawie, ale że M. Małgorzata mając już w swym sercu inne plany co do zmiany zadania Zgromadzenia zaczęła tak już bez ładu mieszać Siostrami* […] *zrobił się ogromny bezład, nie było żadnego porządku w ćwiczeniach duchownych*[417]. Ten okres był dla wielu sióstr niezwykle trudny i bolesny, ponieważ wymagania życia zakonnego okazały się dla nich zbyt ciężkie. Te, które nie miały silnych fundamentów duchowych,

---

a widząc u niej brak sprzętów sam stolarz z sąsiedztwa oświadczył się, że zrobi stół, szafę, łóżko i krzesełka, a pani mu po trochę będzie spłacała, jak sobie zarobi coś. Taki projekt bardzo się jej podobał i zaraz z niego skorzystała, zdobywszy wkrótce najpotrzebniejsze sprzęty. Wzięła też na wypłatę maszynę nożną do szycia, a na ręcznej już tylko uczennice szyły. Księża też w Opocznie byli bardzo przychylni, nie robiąc Siostrom trudności w spowiadaniu i udzielaniu codziennie Komunii Św. Było tam dwóch księży, dziekan i wikary, tamże.

[412] Por. tamże, s. 100.

[413] Por. tamże, s. 100-102.

[414] Por. tamże. *Wyrażając się kilkakrotnie do Siostry Montforty, że woli pracę nad dziewczętami niemoralnymi i czuje do tej pracy jakiś dziwny zapał. S. Montforta przeciwnie, czuła znów wstręt do tego rodzaju pracy wyrażając się, że jej to brudzi wyobraźnię, na co M. Małgorzata powiedziała jej „o patrzcie, jaka to świętoszka" i żartując wyraziła się „o święta Montforto módl się za nami"*, tamże.

[415] Por. tamże, s. 104-105. *Pani Morykoni oddana pracy nad dziewczętami upadłymi, coraz więcej obojętniała na pracę nad Siostrami. S. Celestyna jako Starsza domu na Krochmalnej, zajęta wciąż była różnymi sprawami, dotyczącymi założonego Przytułku dla dziewcząt na Woli, biegając wciąż razem z Matką po Warszawie, nawet jednakowo się z Matką ubierały i coraz strojniej. Zawiązały stosunki z różnymi świeckimi paniami, od których spodziewały się poparcia i ofiar na rzecz Przytułku*, tamże.

[416] Por. tamże, s. 112-114. *Matka Małgorzata zabrawszy znajomości z różnymi wybitniejszymi osobami, które jej pomagały w utrzymaniu Przytułku na Woli zaczęła myśleć o tym, żeby się przenieść z Krochmalnej do lepszej dzielnicy, gdzieby mogła przyjmować u siebie te różne panie arystokratki, które chciały brać udział czynny w pracy nad nawracaniem dziewcząt upadłych. Naradzały się więc wspólnie z S. Celestyną i razem szukały mieszkania i wreszcie wynajęły na ulicy Brackiej. To nowe mieszkanie zaczęły urządzać już nie po franciszkańsku jak było na Krochmalnej, ale już po światowemu. Matka kupiła meble, firanki, portjery i podłogi były froterowane i chodniki porozciągane. Skąd były na to pieniądze to nie wiadomo, zapewne z tych ofiar jakie zaczęły wpływać na utrzymanie Przytułku dla dziewcząt. Przytułek ten stał się już jawny nie ukryty, tylko Siostry pracujące w nim prowadziły swój rodzaj życia ukryty*, tamże.

[417] Tamże, s. 98.

rezygnowały z powołania. W Kościele szukały siły i odwagi, by zachować głęboką wiarę, wierząc, że Pan Jezus oczekuje od nich takiej ofiary i życia wędrownego na wzór Jego ukrytego życia. Wiele sióstr nie wytrzymywało tych trudności, porzucało życie zakonne i wracało do rodzin, gdzie dzieliły się opowieściami o swoich cierpieniach[418].

Gąsiorowska, będąc dobrą obserwatorką, zapisała w *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*: *pasował się* […] *Ojciec z tym zamiarem wyboru Ludwiki Morykoni na założycielkę Zgromadzenia, mając widocznie w sercu przeczucie, że ona się sprzeniewierzy Zgromadzeniu, lecz z drugiej znów strony oceniając w niej wyższe wykształcenie umysłowe i rozległe stosunki, uważał, że to użyje na dobro Zgromadzenia i wybrał ją*[419]. Gąsiorowska w swojej ocenia posuwała się nawet do stwierdzenia, że Morikoni od początku istnienia Zgromadzenia nie miała do niego „przywiązania" i hamowała jego rozwój poprzez nietaktowne rozporządzenia[420]. Nie wiadomo, dlaczego tak surowo Gąsiorowska ocenia posunięcie Morikoni. Być może była to niezgoda na to, że Morikoni wydawała pochopnie decyzje i nie do końca wypełniała swoje zasadnicze obowiązki. W ten sposób przez brak rozeznania mylnie odczytywała wolę Bożą. Potwierdza to także sama Morikoni. W jednym z listów do Anieli Godeckiej pisała o sobie, że nie nadawała się do życia zakonnego[421], że ojciec Honorat nie powinien mianować jej przełożoną[422]. Maria Werner opisała ją jako typ osoby przewrotnej i wichrzycielskiej, pociągniętej do gorliwego życia przez Anielę Godecką[423]. Gąsiorowska napisała jednak, że Morikoni miała charakter despotyczny. Obie z Celestyną ścierały się między sobą. Celestyna cechowała się trudnym charakterem, co prowadziło do częstych nieporozumień między nimi. Obie bowiem

---

[418] Por. tamże, s. 101-102.
[419] Tamże, s. 10.
[420] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 40.
[421] Por. D. Wielgat (red.), *Listy Ludwiki Moriconi-Gawrońskiej do Matki Róży Anieli Godeckiej 1923–1932*, Lublin 2012, s. 25–26. *Jak ojciec mógł mnie zrobić przełożoną? Ani mój charakter niespokojny, ani ówczesny wstręt do plebsu, ani przeżycia mojej młodości, dobrze mu znane, nie rokowały nic dobrego. Ja w ogóle do Zgromadzenia nie pasowałam. Matka Elż. czy też Paula – nie pamiętam powinna była pozwolić mnie pójść za wewnętrznym pociągiem, kiedy w roku 89 przedstawiłam jej tak dobrą okazję założenia na spółkę z p. Antoniną Wyrgo pensji, w której ja miałam tylko objąć naukę, a ona finanse i gospodarstwo. Byłoby mnie to życie zapełniło*, tamże.
[422] Por. tamże, s. 29.
[423] W świetle *Autobiografii* Godeckiej nie można zgodzić się z tą oceną, gdyż Aniela opisuje Ludwikę Morikoni jako gorliwą chrześcijankę, nauczycielkę francuskiego w Wilnie. Być może chodzi tu o sam fakt uczestniczenia w życiu ukrytym, organizowanym przez o. Honorata. Por. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński*, Poznań-Warszawa 1972, s. 400. Por. A. R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s. 168.

posiadały cechy odpowiednie raczej dla przełożonej niż podwładnej, co utrudniało ich współpracę[424].

Rzeczywiście od 1895 r. Ludwika Morikoni coraz bardziej odsuwała się od kierownictwa Zgromadzeniem Córek Maryi Niepokalanej. Ostatecznie w 1897 r. powstało Zgromadzenie Pokutnic św. Małgorzaty z Kortony – zgromadzenie skupiające się w swoich zadaniach nad dziewczętami niemoralnymi. Ludwika Gąsiorowska została drugą przełożoną generalną Niepokalanek, natomiast pierwszą, która złożyła w tym Zgromadzeniu śluby wieczyste. Trudne początki Gąsiorowska odczytywała w kluczu woli Boga. Niemniej odejście Morikoni dotknęło ją bardzo głęboko[425]. Rozumiała jednak, że Bóg realizuje swoją wolę pomimo grzechu i ludzkiej słabości[426]. To doświadczenie odbierała jako potwierdzenie Bożego działania w Zgromadzeniu, które zostało rozdzielone: jednej grupie powierzono szerzenie chwały Bożej poprzez nawracanie dziewcząt niemoralnych, a drugiej wpływanie na mieszkańców miast, zachęcając ich do życia bogobojnego, a niektórych zachęcając do życia zakonnego[427].

W nowo powstałym Zgromadzeniu Morikoni również nie wytrwała. Gąsiorowska przypisuje to ciągłym kontaktom z osobami świeckimi, jak również brakowi przestrzegania „w sobie" zakonnej obserwancji[428].

3.5.3. Matka Elżbieta Sztummer[429]

Z analizy pism wynika, iż Gąsiorowska bliższą znajomość z matką Elżbietą Sztummer zawarła, będąc w Nowym Mieście w latach 1893–1895. Współpraca

---

[424] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 130.
[425] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 49. *Podzielam boleść niektórych Sióstr, jakie przechodzą przez zmianę przełożeństwa, bo przecież byłam dzieckiem tej samej Matki i znacznie dawniej od Sióstr, więc serce moje jeszcze więcej odczuło. Ale właśnie Pan Jezus chce się po nas przekonać, kogo więcej kochać chcemy i komu ochotniej służyć będziemy i tak nas próbuje i doświadcza*, tamże.
[426] Por. tamże.
[427] Por. tamże, s. 48-49.
[428] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. III, dz. cyt., s. 524-526.
[429] M. Maria Elżbieta Anna Stummer (1836–1902). Po swoim nawróceniu w 1854 r. i spowiedzi u o. Honorata zdecydowała się w 1858 r. wstąpić do Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, założonego przez o. Honorata Koźmińskiego. Od początku życia zakonnego pełniła ważne funkcje: w Warszawie była mistrzynią i przełożoną tercjarek, dyrektorką bractw i katechumenatu, kierowniczką rekolekcji osób świeckich. Po zatwierdzeniu Zgromadzenia w Galicji organizowała dom w Krakowie i otworzyła nowicjat. Kilkakrotnie była mistrzynią nowicjatu, we Lwowie przełożoną lokalną, była też radną i sekretarką generalną. Przez 21 lat była bliską współpracownicą o. Honorata. Najpierw od 1881 r. w Zakroczymiu, a od 1892 r. w Nowym Mieście nad Pilicą. Por. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński*, dz. cyt., s. 489-499; Por. A. Baran, *Duchowość seraficka matki Elżbiety Stummer*, w: *Oblicza polskiej duchowości*, G. Gałązka (red.), Warszawa 2013, s. 475-478.

zacieśniła się przy okazji wyłonienia nowej rodziny zakonnej z istniejącego już Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej i objęcia przez matkę Ludwikę dalszego nad nim kierownictwa. To właśnie matka Sztummer ogłosiła siostrom jej nominację, prosząc o szacunek i uległość sióstr wobec młodej przełożonej[430].

W kierowaniu Zgromadzeniem Gąsiorowska zawsze zasięgała rady ojca Honorata i matki Elżbiety[431]. Dla niej matka Sztummer jawiła się jako osoba świecka, która ściśle przestrzegała reguł życia Sióstr Felicjanek i wprowadzała w tę duchowość wszystkie przełożone zgromadzeń ukrytych, aby z kolei one mogły dobrze kierować swoimi wspólnotami[432]. W *Kronice Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* poświęca jej aż 5 punktów, opisując rok 1902: 1. Życiorys; 2. Śmierć; 3. Mowa pogrzebowa; 4. List m. Sztummer; 5. Dodatek[433]. Docenia wielki wysiłek, jaki włożyła matka Elżbieta w kierowanie zgromadzeniami, pomoc w układaniu konstytucji i formowaniu sióstr do życia ukrytego[434]. Dostrzegała w niej wzór wszystkich cnót zakonnych, które przekazywała podczas licznych konferencji duchowych, wygłaszanych z głęboką prostotą ducha i praktycznie odnoszonych do życia ukrytego[435]. Matka Ludwika korzystała z tych konferencji, pozostawiając po sobie notatki z wykładów matki Elżbiety o życiu zakonnym[436]. Szczególnie widziała w niej cnoty: pokorę i męstwo[437]. Wartym zaznaczenia jest fakt, że przy okazji świąt Bożego Narodzenia matka Elżbieta zawsze osobiście dzieliła się opłatkiem z Niepokalankami, składając im życzenia. Jednak w 1901 r. przesłała je pisemnie[438]. Matka Sztummer, którą sam Ojciec Honorat

---

[430] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 136. *Za Matkę waszego Zgromadzenia przeznacza wam Pan Jezus Siostrę Montfortę Gąsiorowską jedną z najpierwszych, którą sam do tego Zgromadzenia skierował jeszcze przed jego zawiązkiem. Kochajcie ją i zwracajcie się do niej z prostotą i ufnością dziecięcą, jak kochające dzieci do swej Matki.* […] *przy was zostaje tytuł „Córek Niepokalanej Maryi" która niech was zawsze otacza płaszczem swej macierzyńskiej opieki, a wy bądźcie zawsze Jej wiernymi córkami, szerząc Jej cześć, gdziekolwiek Opatrzność Boża was skieruje*, tamże.

[431] Por. tamże, s. 201. Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 53.

[432] Por. tamże, t. II, s. 280-281.

[433] Por. tamże, s. 280-309.

[434] Por. tamże, s. 282. *Była to wielka dusza i pełna serca dla wszystkich Zgromadzeń zakonnych, bez wyjątku wszystkim przychodziła z pomocą duchową, a często i materialną wspierając w koniecznych potrzebach ofiarami pieniężnymi, które otrzymywała od różnych zamożnych osób*, tamże.

[435] Por. tamże.

[436] Por. A.R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s. 255. *Matka zawsze gorliwa dbała o dobro dusz naszych* […] *chcąc aby więcej Zgromadzeń korzystało z jej wykładów, postanowiła, że ze wszystkich Zgromadzeń nowomiejskich przełożone i mistrzynie mają przychodzić* […] *Chodziłyśmy przez kilka tygodni co dzień*, tamże.

[437] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 280-283

[438] Por. tamże, s. 270-272.

określał jako swoją prawą rękę[439], wyraziła pragnienie, aby siostry pielęgnowały „cenne ziarna" zasiane przez ukochanego Ojca Fundatora. Zachęcała, by żyły zawsze w ukryciu przed światem i kochały to życie, a duch św. Ojca Franciszka nieustannie je ożywiał, by pozostały wiernymi Jego córkami[440]. Można wskazać, że pragnienie Gąsiorowskiej było kontynuacją woli matki Sztummer, nawołującej do ocalenia spuścizny Honorata Koźmińskiego[441].

Matka Elżbieta pełniła funkcję sekretarki ojca Honorata. Każdego dnia sporządzała listę osób pragnących skorzystać z sakramentu spowiedzi u świątobliwego spowiednika. Gąsiorowska osobiście doświadczyła tego podczas pobytu w Zakroczymiu, gdy ojciec Honorat wywołał ją po imieniu. Sam polecił Matce Elżbiecie codziennie zapisywać na kartce nazwiska osób oczekujących na spowiedź, a następnie przekazywać mu tę listę, aby siedząc w konfesjonale, wywoływał kolejno zapisane osoby[442].

Dla ocalenia pamięci matki Sztummer Ludwika Gąsiorowska spisała mowę pogrzebową, napisaną przez ojca Honorata[443], a także list matki do ojca Koźmińskiego, który znaleziono po jej śmierci[444]. Gąsiorowska była przy śmierci matki Elżbiety, o czym wspomina w *Kronice Córek Maryi Niepokalanej*, jednakże ten fakt pomija w *Autobiografii* Aniela Godecka[445].

W dowód wdzięczności za wielkie serce matki, po jej śmierci, na figurze Niepokalanej, która powstała w 1900 r. przy klasztorze ojców kapucynów w Nowym Mieście, umieszczono fotografię matki Elżbiety. Gąsiorowska określa tę figurę „cenną

---

[439] Por. tamże, s. 280.
[440] Por. tamże, s. 270.
[441] Por. tamże, t. V, s. 930-931.
[442] Por. tamże, t. I, s. 86-87.
[443] Por. tamże, t. II, s. 286-301.
[444] Por. tamże, s. 301-306.
[445] Por. A. R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s. 305–310. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 283-286. *Także nie odstępowała od łóżka Matka Filipina Juszkiewicz i Matka Ludwika Gąsiorowska Przełożona Sióstr Niepokalanek, robiąc wszelkie zabiegi zalecone przez Dra Bielińskiego właściciela Zakładu leczniczego, lecz to wszystko było już daremne. Gdy zauważyły, że zbliża się śmierć pobiegła Matka Ludwika do konfesjonału Ojca oznajmiając, że Matka Elżbieta życie kończy. Ojciec w tej chwili spiesznie przyszedł, ukląkł przy umierającej odmawiając całym głosem akty strzeliste i za chwilę Matka umarła*, tamże.

pamiątką", przypominającą jej codzienną modlitwę matki Sztummer w tym miejscu[446]. W maju oraz w uroczystości maryjne zbierały się przy niej osoby pobożne, zwłaszcza członkowie zgromadzeń zakonnych, by śpiewać pieśni na cześć Maryi[447].

3.6. Wpływ duchowości innych zakonów

Duchowość zakonna Gąsiorowskiej kształtowała się również w odniesieniu do innych szkół duchowości, m.in. franciszkańskiej, ignacjańskiej, redemptorystowskiej i oratoriańskiej. W Zgromadzeniu zachował się spis ponad 500 tytułów z zakresu ascetyki, teologii i żywotów świętych, które Gąsiorowska przeczytała. Z pewnością korzystała z nich w przygotowywaniu dla sióstr rekolekcji, które prowadziła, a także konferencji ascetycznych, które głosiła, o czym świadczą konkretne tytuły dzieł przytaczanych przez nią autorów, np. św. Alfonsa Liguoriego czy ojca Fryderyka Williama Fabera[448].

Zasadniczy wpływ na kształtowanie się duchowości Gąsiorowskiej miał duch franciszkański, zwłaszcza w ujęciu kapucyńskim. Było to związane z pozostawaniem pod kierunkiem ojca Honorata i prowadzeniem życia zakonnego, które zrodziło się w łonie trzeciego zakonu franciszkańskiego. Jak pisze Róża Godecka – ojciec Honorat spowiadał jedynie te osoby, które chciały prowadzić życie doskonalsze. Pozostałe osoby spowiadali inni ojcowie[449]. Ojciec Honorat opracował podręcznik dla trzeciego zakonu św. Franciszka, aby siostry bez przeszkód mogły zapoznać się z zasadami ducha franciszkańskiego. Chodzi o *Katechizm dla III Zakonu* opracowany przez Stefanię Łuczycką. Został on wydany w 1907 r. we Włocławku[450].

Siostry Niepokalanki, żyjąc duchem św. Franciszka, który ma obejmować cały ich tryb życia i działalność, mają dążyć do doskonałości. Chodzi więc o coś więcej niż tylko zewnętrzne formy pobożności, bo o nabycie cnót, którymi jaśniał św. Franciszek z Asyżu, zwłaszcza: pokory, pokuty, ubóstwa, miłości Boga i bliźniego, a także

---

[446] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 281. *Cenną pamiątkę zostawiła nam M. Elżbieta, wystawiwszy w roku 1900 za klasztorem OO. Kapucynów piękna figurę Matki Bożej Niepokalanej, której rysunek dał Ojciec Honorat napisawszy na niej swoje ulubione wezwanie, a nasze hasło: Okaż się nam Matką"*, tamże.
[447] Por. tamże, s. 307-308.
[448] Por. tamże, t. III, s. 430-431.
[449] Por. A. R. Godecka, *Autobiografia…,* dz. cyt., s.262. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 280.
[450] Por. H. Koźmiński, *Nauki o Trzecim Zakonie S. O. Franciszka*, Warszawa 1920.

o umiłowanie nabożeństw szczególnie bliskich św. Franciszkowi, tj. nabożeństwa do Dzieciątka Jezus, do męki Pańskiej, do serca Pana Jezusa, do Najświętszego Sakramentu oraz do Matki Bożej Niepokalanie Poczętej[451]. Dlatego Gąsiorowska nieustannie przypominała siostrom, że w świętym ojcu Franciszku widzimy wzór wszystkich cnót, ponieważ jest on odbiciem życia Pana Jezusa[452]. Zgodnie z *Konstytucjami Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, jako prawdziwe córki ubogiego św. Franciszka, siostry powinny usilnie dążyć do seraficznej cnoty ubóstwa, która przede wszystkim polega na całkowitym oderwaniu serca od wszelkich przywiązań[453].

Niezmiernie ważnym elementem ducha franciszkańskiego jest naprawa domu Bożego. Siostry są wprost przynaglone franciszkańską gorliwością o jego budowę. Reforma w życiu franciszkańskim jest nieustannym wołaniem o odbudowę domu Bożego, zwłaszcza świątyni, którą jest człowiek. Dlatego Gąsiorowska ciągle wskazywała na potrzebę ciągłego nawracania się i zdobywania cnót zgodnie z nauczaniem św. Franciszka, że kto nie ma jednej cnoty, nie ma ich wcale[454]. Określa to słowami: *miejmy to zawsze przed oczyma naszymi, mawiał św. Ojciec, żeśmy powołani na to abyśmy nie tylko sami zbawieni byli, ale też przez nas i inni. Sprawujcie się przeto zawsze tak, aby się z was nikt nie zgorszył, ale aby każdy za waszą cichością miał się ku pokojowi, łaskawości i zgodzie, bo na tośmy powołani abyśmy leczyli na duszy zranionych, nawodzili błądzących na dobrą drogę i zgromadzili rozproszonych*[455].

Obok duchowości franciszkańskiej wpływ na kształtowanie się duchowości Gąsiorowskiej miała duchowość jezuicka, zwłaszcza ćwiczenia duchowe św. Ignacego odprawiane każdego roku. W *Konferencjach* zawiera rady św. Ignacego *zwyciężaj samego siebie, powtarzał nieustannie św. Ignacy zakonnikom swoim i te słowa były zwykle przedmiotem wszystkich nauk jego*[456]. Oczekujący w kolejce do spowiedzi

[451] Por. tamże, s. 71–76.
[452] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61.
[453] Por. KCMN, s. 28-29. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, rkps, ACMN, sygn. C. III, IV. 7, Nowe Miasto n. Pilicą 1905, nr 74-94.
[454] Por. K. Ambrożkiewicz, *Pisma św. Franciszka*, Warszawa 1990, s. 219.
[455] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, rkps., ACMN, sygn. C.III,I.1–3, s. 23.
[456] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 34.

do ojca Honorata mieli możliwość skorzystać z rekolekcji, w których rekolektantom niejednokrotnie towarzyszyły siostry z różnych zgromadzeń. Ludwika Gąsiorowska w takich rekolekcjach uczestniczyła, jak również sama prowadziła rekolekcje ignacjańskie w opracowaniu ks. Alojzego Bellecjusza[457]. Będąc odpowiedzialną za formację sióstr zjednoczonych, organizowała dla nich spotkania, dni skupienia, a także wyżej wspomniane rekolekcje[458]. W archiwum Zgromadzenia zachowała się książeczka ćwiczeń św. Ignacego, która na stronach dotyczących ukrytego życia Jezusa jest mocno wytarta, a nawet na tyle nieczytelna, że Gąsiorowska uzupełniła tekst własnoręcznym pismem. Wskazuje to jednoznacznie na wartość tego tematu[459].

W konferencjach dla sióstr przytacza także dzieło innego jezuity Alfonsa Rodrigueza *O Doskonałości chrześcijańskiej*[460]. Wpływ tej duchowości widać również w jej notatkach porekolekcyjnych, które prowadził ojciec Macewicz, jezuita[461].

Zasady życia zakonnego, które Gąsiorowska opisuje w *Konferencjach*, popiera niejednokrotnie naukami św. Alfonsa Liguoriego, szczególnie co do milczenia. Nauki te czerpie zwłaszcza z książki *Droga uświątobliwienia*, a także z nauk tego świętego[462]. Współzałożycielka Niepokalanek w swoich wypowiedziach zarzuca również

---

[457] Chodzi o książkę z 1886 r. wydaną w Warszawie, której pełny tytuł brzmi: *Ś. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje przez księdza Alojzego Bellecjusza w języku łacińskim ułożone, a przez ks. Antoniego Breacianiego w języku włoskim na nowo wydane. Przerobił i do użytku wszystkich zastosował i rozmyślaniami z Pisma Świętego o tajemnicach żywota Chrystusa Pana pomnożył ks. M. Szczepkowski*.

[458] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*, t. I, dz. cyt., s. 82-83. 113.

[459] Por. A. Bellecjusz, *Ś. Ignacego Ćwiczenia Duchowne czyli Rekollekcje*, Warszawa 1886.

[460] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 311. Zostało ono napisane w języku hiszpańskim, a przetłumaczone prawie na wszystkie języki europejskie. Skierowane było zwłaszcza do osób stanu zakonnego.

[461] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Niepokalanej*, t. VII, rkps. ACMN, sygn. C. III, II. 4, s. 1250-1252. *Zjechały się siostry licznie bardzo i wszystkich rekolektantem licząc z domowymi było prawie setka. Ćwiczenia rekolekcyjne były bardzo opracowane i cały dni nimi zapełnione z bardzo małymi przerwami, jak to mają zwyczaj prowadzić oo. Jezuici. Wszystkie tematy były w duchu unicestwienia się, zmiażdżenia swego ja, swojej godności, która się ciągle dopomina o swoje prawa, chcąc górować i przewodzić nad innymi, ono to jest źródłem wszystkich niezadowoleń, buntów, szemrań i upadków, jednym słowem miłość własna była zdrajczynią wszystkiego. Także cnota posłuszeństwa zakonnego była wyczerpująco przedstawiona. Każda z sióstr rekolektantek po odbyciu tych 8 dniowych ćwiczeń wyszła zmiażdżona i upokorzona do gruntu, czując się niczym*, tamże.

[462] Por. A. Liguori, *Droga uświątobliwienia*, t. 1-2, Warszawa 1901. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 94. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, rkps, ACMN, sygn. C.III. I.1–3, s. 5. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 41-45. *Św. Alfons Liguori, Jej czciciel powiedział, że Maryja jest tarczą w niebezpieczeństwach. I przytacza zaraz taki przykład o pewnej osobie, co odmawiała codziennie Litanię Loretańską i nie odmówiwszy raz w podróży całej tylko połowę, bo była znużona, do połowy została ochronioną przed napaścią zbrodniarzy. Także drugi przykład: kapłan odmawiał codziennie „Kto się w opiekę" i zasłonił go Anioł z mieczem w ręku, przeciw napaści zbrodniarzy*, tamże.

Antoniemu Szechowi[463] pogląd, iż uważa za przestarzałe nauki takich świętych jak wymieniony właśnie św. Alfons lub ojciec Faber – oratorianin[464].

Podsumowując, duchowość Matki Ludwiki Gąsiorowskiej kształtowała się w niezwykle bogatym kontekście historyczno-społecznym, który jednocześnie był przestrzenią dynamicznego rozwoju osobowości młodego człowieka. W tym procesie dokonywały się istotne wybory życiowe, oparte na wartościach uznawanych za fundamentalne.

W procesie kształtowania się osobowości Matki Ludwiki kluczową rolę odegrała jej rodzina, szczególnie przez silne, patriotyczne wychowanie. Matka Ludwika dorastała i wychowywała się w Polsce, która – choć nieistniejąca formalnie – żyła w sercach patriotów. Nadzieje na odzyskanie niepodległości były tak silne, że z czasem narodziła się idea mesjanizmu narodowego, przedstawiająca Polskę jako „mesjasza narodów". Dodatkowo nasilające się procesy rusyfikacyjne wzmacniały opór społeczeństwa i prowokowały do poszukiwania nowych dróg prowadzących do odrodzenia państwowości.

W tym kontekście naturalnym kierunkiem rozwoju stawało się pogłębienie życia religijnego. Wzrastająca świadomość duchowa prowadziła do refleksji nad sensem życia i własnym miejscem w świecie, co skutkowało decyzjami mającymi trwały wpływ na całe życie. Nie bez znaczenia były również duchowe autorytety, które towarzyszyły jej na drodze rozeznawania powołania i podejmowania życiowych decyzji. Dla Matki Ludwiki byli nimi m.in. ojciec Honorat Koźmiński oraz matka Elżbieta Sztummer.

[463] Chodzi o ojca Antoniego Wysłoucha, piszącego pod pseudonimem Antoni Szech. Por. S. Gajewski, *Izydor Kajetan Wysłouch (Antoni Szech) 1869-1937*, Lublin 1995.
[464] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 309-312. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. III, dz. cyt., s. 430-431.

ROZDZIAŁ II
TEOLOGICZNE PODSTAWY DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ[465]

Życie duchowe oparte na łasce rozpoczyna się w momencie chrztu świętego. Człowiek przez ten sakrament zostaje usynowiony w Jezusie Chrystusie. W chwili nawrócenia życie duchowe staje się świadomym, dynamicznym procesem, w którym wierzący, współpracując z łaską Bożą, upodabnia się do Chrystusa (chrystoformizacja) i dąży do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Proces ten łączy w sobie element ascezy (czyli aktywnego wysiłku człowieka) oraz działanie Boga (łaskę)[466]. W ten sposób, pod wpływem Ducha Świętego kształtuje się konkretny styl życia duchowego nazywany duchowością[467].

Duchowość, w odróżnieniu od życia duchowego, jest pojęciem bardziej obiektywnym. Owocem duchowości są wypracowane konkretne formy i style życia, które mogą realizować także inni wierzący. Należy pamiętać, że istnieje zarówno jedność, jak i wielość duchowości. Jedność duchowości wynika z faktu, że Bóg jest jeden i zaprasza człowieka do jedności z sobą (mówimy wtedy o jednej duchowości – chrześcijańskiej). Różnorodność duchowości wynika natomiast z tego, że człowiek może na różne sposoby odpowiadać na Boże wezwanie, budując z Nim więź (duchowość kapłańska, laikatu, życia konsekrowanego)[468]. Warto podkreślić, że zarówno życie duchowe, jak i duchowość to pojęcia różne od pojęcia „religijność". Religijność odnosi się do doktryny i praktyk religijnych, niekoniecznie związanych wyłącznie z chrześcijaństwem. Jest to pojęcie, które zawiera się w powyższych, lecz ma zdecydowanie szerszy charakter[469].

---

[465] Zdaniem ojca Arnaldo Pigna określenie „życie zakonne" bardziej akcentuje cnotę religijności wyrażającą się w kulcie i służbie Bogu, podczas gdy sformułowanie „życie konsekrowane" wskazuje bezpośrednio na działanie Boga, który wybrane osoby czyni swoimi narzędziami. Kierując się tym rozróżnieniem, w niniejszej pracy terminy: „życie zakonne" i „życie konsekrowane" będą używane synonimicznie, podobnie określenia: „duchowość zakonna" i „duchowość konsekrowana". Rozróżnienie tych pojęć zostało wprowadzone dopiero po Soborze Watykańskim II. Ojciec Gogola zwraca także uwagę, że określenie „życie zakonne" nie obejmuje formy życia konsekrowanego, jaką są instytuty świeckie. Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 13. Por. A. A. Ballestrero, *Konsekracja*, Kraków 2000, s. 7. Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii konsekracji zakonnej. Studium historyczno-teologiczne od Vaticanum II do Vita Consecrata Jana Pawła II*, Kraków 2008, s. 219.

[466] Por. KKK 1213. Por. KKK 2001.

[467] Por. KKK 2684.

[468] Por. M. Chmielewski, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 230-232.

[469] Por. A. J. Nowak, *Homo religiosus*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 336-337. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa 2014, s. 7-13.

Życie zakonne powstało „z natchnienia Ducha Świętego” i przybrało różne formy, które – zgodnie ze stwierdzeniami dokumentów soborowych – Kościół otoczył opieką i zatwierdził. Jest darem Boga dla wspólnoty Kościoła i jest Jego wyłączną inicjatywą[470]. Ta forma życia nie przynależy do hierarchicznej struktury Kościoła, lecz do jego istoty i celu (por. 1 Kor 11, 2; Ef 5, 25–27). *Kodeks Prawa Kanonicznego* podkreśla, że życie konsekrowane stanowi integralny element życia oraz świętości Kościoła. Warto podkreślić, że życie konsekrowane nie może być utożsamiane ze stanem pośrednim między stanem duchownym a świeckim, lecz jest konkretną, odpowiedzią na powołanie Boga, stanowiąc trwałą formę życia. Bóg wybiera ludzi zarówno spośród duchownych, jak i świeckich, aby obdarzeni szczególnym darem mogli na swój sposób wspierać misję Kościoła w prowadzeniu ludzi do zbawienia[471].

Na tym tle wyrosła duchowość zakonna, różnoraka w swej formie. Jest to szczególna droga duchowości, oparta na ślubach zakonnych i najpełniej wyrażająca się w zakonnej konsekracji. Polega na życiu zgodnym z natchnieniami Ducha Świętego oraz na naśladowaniu Jezusa w Jego miłości do Boga Ojca i ludzi, realizując charyzmat konkretnego instytutu życia konsekrowanego. Różnorodność wspólnot zakonnych, charyzmatów i darów osobistych sprawiła, że Kościół uznał je za „klejnoty”, które zdobią go jako Oblubienicę Chrystusa[472].

Obiektywnym początkiem rozwijającej się duchowości zakonnej jest sakrament chrztu świętego. W dalszym procesie pogłębiania życia duchowego, podobnie jak na zwyczajnej drodze chrześcijanina, duchowość zakonna obejmuje proces chrystomorfizacji człowieka, którego zwieńczeniem jest pełne zjednoczenie z Bogiem[473]. Ojciec Jerzy Gogola opisywał duchowość zakonną jako kontynuację drogi życia duchowego, zaznaczając, że powołanie zakonne nie jest odrębnym powołaniem

---

[470] Por. Sobór Watykański II, *Dekret Perfectae caritatis*, [dalej: PC], w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, nr 1. Por. VC 1.
[471] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, [dalej: KPK], Poznań 2022, nr 573-574. Por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, [dalej: LG], w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, nr 43-44.
[472] Życie duchowe jest tu rozumiane jako dążenie do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem, które rozpoczyna chrzest święty. Człowiek rodzi się do nowego życia, staje się przybranym dzieckiem Bożym. Zostaje przemieniony przez łaskę i cały oddany Bogu w miłości, która jest Jego naturą. Por. KKK 221. 231. Por. M. Chmielewski, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 228-230. Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 20. Por. PC 1.
[473] Por. KKK 916.

obok chrześcijańskiego, lecz jego szczególną formą i w życiu osoby powołanej nabiera nowego dynamizmu[474].

Duchowość chrześcijańska, jak słusznie zauważył ksiądz Stanisław Suwiński, nie należy do rzeczywistości prostych[475]. Podobne wnioski można wysnuć, analizując duchowość zakonną. Obejmuje ona szereg elementów, na których zasadza się łaska zakonnej konsekracji. Można stwierdzić, że duchowość zakonna powstaje w konkretnym czasie jako owoc działania Ducha Świętego we wspólnocie Kościoła i jest, jak określa to ojciec Jerzy Gogola: *osobową komunią człowieka z Bogiem realizowaną w instytucie życia zakonnego i w harmonii z jego charyzmatem*[476].

1. Teocentryzm

Istotą życia chrześcijańskiego jest naśladowanie Chrystusa i rozwój życia duchowego, prowadzący do zjednoczenia z Bogiem. W centrum tego życia znajduje się modlitwa, która jest żywym i osobistym związkiem z Bogiem, prowadzącym do upodobnienia się do Chrystusa w Duchu Świętym na chwałę Boga Ojca[477].

Teocentryzm jest więc ukierunkowaniem całego życia duchowego na Boga, uznając Go za najwyższą wartość. Stanowi cel istnienia człowieka i fundament nauczania Kościoła katolickiego. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że człowiek został stworzony „na obraz Boży", aby Bogu służyć, kochać Go i z miłości ofiarować Mu wszystko[478]. Z tej prawdy wypływa godność człowieka jako osoby, zdolnej poznawać siebie, tworzyć wspólnotę z innymi, również z Bogiem i dążyć do szczęścia, którym jest uczestnictwo w Bożym życiu[479].

Geneza życia zakonnego jest ściśle związana z życiem i nauczaniem Jezusa Chrystusa, którego jedynym pokarmem było pełnienie woli Ojca (por. J 4, 34). W ten sposób życie Zbawiciela, które za sprawą życia konsekrowanego znajduje odzwierciedlenie w konkretnej rzeczywistości, staje się dla powołanych ostateczną

---

[474] Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 21.
[475] Por. S. Suwiński, *Nowe życie i duchowość chrzcielna,* w: „*Studia Gdańskie"*, t. XXXIX (2016), s. 69.
[476] J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 20.
[477] Por. KKK 2558.
[478] Por. KKK 355-368.
[479] Por. KKK 357. 1718-1729. 1024. *Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia*, tamże.

normą i regułą postępowania. Życie konsekrowane realizuje ten cel, opierając się na ślubowanych radach ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa[480].

Kościół w swoim nauczaniu porównuje liczne formy życia zakonnego do konarów drzewa, które – mając swój początek w Bogu – rozkrzewiło się, tworząc różnorodne formy życia samotnego lub wspólnotowego, służące dobru ich członków oraz pożytkowi całego Kościoła[481]. Analogicznie do wspomnianej różnorodności duchowości chrześcijańskiej istnieje także zróżnicowanie duchowości życia konsekrowanego. Wśród kryteriów wpływających na jej zróżnicowanie ojciec Jerzy Gogola wymienia: okres historyczny, środowisko życia oraz doktrynę akcentującą wybraną prawdę chrześcijańską[482].

Papież Jan Paweł II podkreślał, że życie konsekrowane odgrywa kluczową rolę w misji Kościoła, ponieważ ukazuje najgłębszą istotę chrześcijańskiego powołania i znajduje się w samym sercu Kościoła[483]. *Katechizm Kościoła Katolickiego* określa je jako „szczególny znak tajemnicy Odkupienia”[484].

Jednym z pierwszych określeń tej wyjątkowej formy życia chrześcijańskiego było „życie ewangeliczne”[485]. Przez wiele wieków uchodziło ono za uprzywilejowaną drogę do świętości, dlatego często określano je również mianem „stan doskonałości chrześcijańskiej”. Po Soborze Watykańskim II zaczęto jednak podkreślać inny aspekt życia konsekrowanego, jakim jest dobrowolność daru – zarówno ze strony Boga (powołanie), jak i powołanego (śluby). Wzrost w świętości dokonuje się w relacji między Bogiem a osobą konsekrowaną. Kościół od zawsze dostrzegał wielką wartość i niezastąpioną funkcję życia konsekrowanego dla dobra Mistycznego Ciała Chrystusa. Soborowe dokumenty wskazują konkretne środki rozwoju duchowego wypracowane

---

[480] Por. PC 1. Por. LG 44. Por. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Radujcie się*, [dalej: Rs], Warszawa 2014, nr 5. Por. KPK 662. *Za najwyższą regułę swego życia zakonnicy powinni uważać naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii i wyrażone w konstytucjach własnego Instytutu*, tamże.

[481] Por. KKK 917.

[482] Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 19.

[483] Por. VC 3.

[484] KKK 932.

[485] Por. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpoznawajcie*, [dalej: Rz], Warszawa 2014, nr 8. Inne określenia, które definiowały w pewnym zakresie życie zakonne to: „stan doskonałości”, „stan dążenia do doskonałości”, „stan rad ewangelicznych”, „życie we wspólnocie”, „pójście za Chrystusem”, „życie konsekrowane”. Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 42-43.

przez wspólnoty zakonne. Należą do nich: sprawdzona nauka prowadząca do świętości, wzajemna komunia miłości w służbie Chrystusowi oraz wolność, która umacnia się poprzez posłuszeństwo[486].

1.1. Całkowite oddanie się Bogu

Powołanie ma swój początek w Bogu. Rodzi się z doświadczenia Jego bezinteresownej miłości i zawsze porusza wnętrze człowieka[487]. Na określenie wszelkiego rodzaju powołań najczęściej używa się biblijnego terminu „kalein", oznaczającego „powołać"[488]. Termin ten ma charakter relacyjny. Jest zaproszeniem kierowanym przez Boga do człowieka, który w wolności na nie odpowiada[489].

Ojciec Jerzy Gogola w każdym powołaniu wyróżnia dwa aspekty: dialogalny i dynamiczny. Pierwszy z nich, jak zaznacza autor, wynika z podjęcia dialogu między Stwórcą a stworzeniem — Bóg powołuje, a człowiek odpowiada[490]. Drugi aspekt to wymiar dynamiczny, odnoszący się do aktu powołania do istnienia, dokonywanego przez stwórcze słowo Boga, z którym nierozerwalnie łączy się misja[491]. Ojciec Gogola stwierdza: *To, co nie istniało, z chwilą zaistnienia powołania nie tyko istnieje, ale istnieje do prowadzenia dialogu ze Stwórcą i do wypełnienia jakiejś misji*[492].

Osobiste doświadczenie Bożej miłości, w którym człowiek odczytuje powołanie, rodzi pragnienie naśladowania Chrystusa — czystego, ubogiego i posłusznego. W tym kontekście mowa jest o powołaniu specyficznym, różnym od powszechnego powołania do istnienia wszystkich istot stworzonych, czy od powołania do wiary każdego chrześcijanina, choć na nich opiera się świętość[493]. Święty Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*, omawiając relację między wolnością a odpowiedzią na wezwanie Boga, pisał o „wyborze wiary" i „posłuszeństwie wierze". Natomiast przyjęcie owego

---

[486] Por. PC 1. Por. LG 43.
[487] Por. Jan Paweł II, *Adhortacja Redemptionis Donum*, [dalej: RD], Poznań 1984, nr 6. Por. Rs 5. Por. K. D. J. Koszyka, *Życie konsekrowane w służbie cywilizacji miłości*, Lublin 2012, s. 11. *Skarb rozpoznaje w swoim sercu, uzdolnionym przez wzywającego Chrystusa, by „rozdawać" innym, dając siebie, służąc bliźnim*, tamże.
[488] M. Tatar, *Fenomen powołania odczytany na nowo*, „Życie konsekrowane" 5(115)2015, s. 60-85. Por. M. Tatar, *Dar i sztuka rozeznawania powołania*, w: „Życie konsekrowane" 2(124)2017, s. 56-71.
[489] Por. J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie do formacji zakonnej*, w: *Formacja zakonna* t. I, Kraków 1997, s. 29.
[490] Por. tamże.
[491] Por. tamże, s. 30.
[492] Tamże.
[493] Por. K. D. J. Koszyka, *Życie konsekrowane…*, dz. cyt., s. 18. *Powołanie zakonne należy do duchowej pełni ludu Bożego, którą wzbudza i kształtuje duch Święty. Bez życia konsekrowanego (poprzez śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa) Kościół nie byłby sobą w całokształcie swej misji*, tamże.

specyficznego powołania, czyli „radykalnych zobowiązań wobec Boga" określał jako całkowite powierzenie się Bogu w wolności, wyrażające się w uległości rozumu i woli[494].

Podejmując drogę życia zakonnego, osoby konsekrowane udzielają wolnej odpowiedzi na Boże wezwanie. Ta odpowiedź miłości jest kontynuacją dzieła uświęcenia zapoczątkowanego podczas sakramentu chrztu świętego. Jednocześnie jest zgodą na zaproszenie do głębszego zjednoczenia z Bogiem poprzez konsekrację zakonną, przez którą człowiek staje się całkowitą własnością Boga[495]. Nie oznacza to jednak automatycznego osiągnięcia celu życia zakonnego, którym jest doskonała miłość w służbie królestwu Bożemu oraz stanie się w Kościele wyraźnym znakiem zapowiadającym wieczną chwałę w niebie[496].

Duchowość zakonna domaga się pogłębionego jej zrozumienia i życia nią, co prowadzi do całkowitego zjednoczenia z Bogiem przez miłość. Wejście na drogę życia konsekrowanego dokonuje się poprzez świadome i wolne wyrażenie woli przyjęcia zobowiązań wynikających ze ślubów zakonnych. W ten sposób osoba konsekrowana czyni ze swojego życia całkowity dar miłości do Boga i ludzi[497]. Innymi słowy, celem życia konsekrowanego jest uświęcenie poszczególnych członków wspólnoty zakonnej, pełne oddanie się Bogu poprzez zachowywanie ślubów zakonnych oraz wierne wypełnianie charyzmatu zgodnie z własnymi przepisami normatywnymi[498].

Analizując pisma współzałożycielki Niepokalanek, należy w pierwszym rzędzie zaakcentować prymat działania łaski w powołaniu do życia zakonnego. Świadczą o tym jej słowa: s*am umieścił nas w pośród swej rodziny, którą sam zebrał, bez żadnego naszego w tym współdziałania*[499]. Matka Ludwika jednoznacznie podkreślała, że fundamentem powołania jest miłość Boga, która udziela się człowiekowi i zaprasza

---

[494] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, [dalej: VS], Wrocław 2016, nr 66. *Nie ulega wątpliwości, że chrześcijańska doktryna moralna, w samych swych źródłach biblijnych, potwierdza szczególne znaczenie wyboru podstawowego, który określa jakość życia moralnego i skłania wolność do przyjęcia radykalnych zobowiązań wobec Boga*, tamże.
[495] Por. RnNCh 20. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10. Por. VC 14.
[496] Por. KPK 573§1.
[497] Por. J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 29.
[498] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 1-5. Por. KCMN, s. 11-12.
[499] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48.

go do wielkodusznej odpowiedzi[500]. Boży dar powołania musi zatem spotkać się z wolną odpowiedzią człowieka, który angażuje się we współpracę z łaską. Matka określała tę odpowiedź jako „odpowiedź wiary" i podkreślała wielką doniosłość łaski powołania. Docenienie jej było dla niej dowodem miłości do Zgromadzenia. Niedocenienie, prowadziło do niezrozumienia celu swojego życia[501]. Myśl jej koresponduje z nauczaniem ojca Jerzego Gogoli, który pisał, że Bóg ma swój „plan" względem każdego człowieka. Pisał: *Aby ten plan mógł się wypełnić, człowiek musi go poznać i przyjąć w wierze*[502].

Uwypuklając doniosłą wartość powołania zakonnego, Gąsiorowska przedstawiała siostrom „trudy", które Bóg musiał „przezwyciężyć", zanim mogły one pozytywnie odpowiedzieć na wezwanie do Jego wyłącznej służby. Elementy te stanowią swoiste kryteria rozeznawania prawdziwości powołania do życia zakonnego. Pierwszym symptomem budzącego się powołania był, zdaniem Matki, „słodki głos" rozbrzmiewający we wnętrzu osoby powoływanej. Drugim, „wewnętrzne pociechy", które pociągają człowieka do Boga i sprawiają, że podobnie do doświadczenia apostołów na górze Tabor – czuje się dobrze w Bożej obecności (por. Mt 17, 1-9). Trzeci element to łaska męstwa, która umożliwia podjęcie decyzji o zerwaniu z dotychczasowym życiem i wstąpieniu do zakonu[503].

Jednak za najważniejsze kryterium oceny prawdziwości powołania współzałożycielka Niepokalanek uznaje prawdziwą miłość Boga, która powinna stanowić fundament decyzji o wyborze życia zakonnego[504]. Analiza pism Matki Ludwiki jednoznacznie wskazuje, że chodzi o miłość „ku Bogu", charakteryzującą się znamionami osobistej relacji i oblubieńczego oddania. Jest to miłość dynamiczna, która powinna motywować osobę do umiłowania Boga ponad wszystko oraz do całkowitego poświęcenia się Jemu[505]. W powyższych stwierdzeniach można dostrzec echo nauczania

---

[500] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 47. 67. 69-70. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33.
[501] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 47. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 1-2.
[502] J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 30.
[503] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 47.
[504] Por. L. Gąsiorowska, Przemówienia, seria II, dz. cyt. s. 20-21.
[505] Por. tamże, s. 18. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 3-4.

ojca Honorata i oba aspekty powołania do życia konsekrowanego, wyróżnione przez ojca Jerzego Gogolę[506].

Pierwszy, dialogalny aspekt dotyczy decyzji sióstr o wyborze życia zakonnego. Współzałożycielka Niepokalanek była świadoma, że powołanie jest niezasłużonym darem Boga, wypływającym z Jego miłosierdzia i łaski. W swoich pismach akcentowała inicjatywę Stwórcy, który powołuje człowieka niezależnie od jego zasług i cnót[507]. Nazywała siostry „duszami ukochanymi przez Pana" i wierzyła, że to Bóg wzbudził w nich pragnienie tej drogi. W Jego wezwaniu dostrzegała bezinteresowną miłość, która zaprasza człowieka do szczególnej relacji z Nim[508].

Aspekt dynamiczny powołania Matka odnosi do wspólnoty, która realizuje określony charyzmat. Według Matki, gdyby siostry w pełni rozumiały, jak niezwykła łaska powołania je spotkała, byłyby bardzo szczęśliwe[509]. Aby to osiągnąć, pouczała, żeby uznać cel Zgromadzenia za swój własny, dbać o czystą intencję w każdym działaniu oraz troszczyć się o staranność i sumienność w pracy, jak i we wszystkich obowiązkach zakonnych[510].

Gąsiorowska podkreślała, że już na początku życia zakonnego Bóg uzdalnia człowieka do mężnego odrzucenia wszystkiego, co przeszkadza w pełnym zjednoczeniu z Oblubieńcem duszy. Wskazywała, że osoba konsekrowana wykazuje się męstwem poprzez opuszczenie wszystkiego dla Jezusa oraz czuwaniem nad sobą, by umysł i serce nie ulegały ziemskim przywiązaniom ani pokusom, które mogłyby wzbudzać tęsknotę, zwłaszcza za relacjami rodzinnymi. Jednak zaznaczała, że opuszczenie rodziny nie oznacza braku miłości do niej, lecz świadczy o tym, że od tego momentu Bóg i Jego sprawy stają się najważniejsze. Wynika to z porządku sprawiedliwości, ponieważ Stwórca jest „pierwszym rodzicem" i źródłem życia, podczas gdy rodzice pełnią jedynie rolę przekazicieli życia. Zrozumienie tej prawdy poprowadziło Gąsiorowską do wyciągnięcia wniosku, że rodzice nie powinni sprzeciwiać się pragnieniu dziecka,

---

[506] Por. G. Matlak, *Bóg a osoba konsekrowana według nauki bł. Honorata Koźmińskiego*, w: „Via Consecrata" 3-4/2012, s. 72-74. Por. J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 29-30.
[507] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 24.
[508] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 42.
[509] Por. L. Gąsiorowska, Konferencje, t. I, dz. cyt., s. 1.
[510] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 43-45. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 11.

aby całkowicie poświęciło się Bogu. Podobne stanowisko wyraził ojciec Honorat w słowach: *wielkie bowiem szkody występują dla wspólnej miłości braterskiej, gdy kto z krewnymi często przestaje*[511]. Jedyny wyjątek stanowiła sytuacja, gdy dziecko jest jedyną podporą rodziny i nie ma możliwości zapewnienia rodzicom innych źródeł utrzymania[512].

1.2. Chwała Boża

Człowiek powołany do życia w komunii z Bogiem jest zaproszony do uczestnictwa w Bożej chwale, która objawienia się w świętości i miłości Boga[513]. Bóg chce udzielać człowiekowi swej chwały, dzielić się swoim szczęściem, dlatego ostateczna pełnia chwały Bożej objawia się w człowieku, gdy osiągnie zbawienie[514]. *Katechizm Kościoła Katolickiego* naucza, że celem życia duchowego, do którego chrześcijanie są wezwani przez chrzest, jest oddawanie Bogu chwały poprzez wypełnianie Jego woli oraz życie w łasce i miłości[515]. Podobnie postawą życia konsekrowanego, które jest w Kościele trwałą formą życia, jest wypełnianie woli Bożej (por. 1Kor 7, 34)[516].

Dla współzałożycielki Niepokalanek powołanie do życia zakonnego było zawsze inicjatywą Boga[517]. Analizując jej pisma, można zauważyć, że w swoim nauczaniu podkreślała, iż podstawą daru z siebie jest konsekwencja wynikająca z przyjęcia Bożego powołania. Twierdziła, że każdy człowiek jest „obrazem Boga" i został stworzony wyłącznie dla Jego chwały. Podobnie sama łaska powołania, jak podkreślała Gąsiorowska, również istnieje „jedynie dla chwały Bożej"[518]. Powołanie określała jako niezasłużony dar, na który człowiek powinien odpowiedzieć z miłością i wielkodusznością. Według Gąsiorowskiej odpowiedź ta powinna wyrażać się w zaufaniu Bogu w każdej sytuacji życia oraz w trosce o Jego chwałę, czyli w pełnieniu Jego woli[519].

---

[511] H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. I, Warszawa 1901, s. 159.
[512] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-82.
[513] Por. KKK 280. 293-294.
[514] Por. KKK 257. 326. 353. 966. 1026
[515] Por. KKK 1724-1748.
[516] Por. KKK 920-921. Por. KPK 573.
[517] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1.
[518] Por. tamże, s. 6. *Dostaje się ją darmo, bez żadnej zasługi*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.
[519] Por. tamże, s. 9-10. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 58-59.

Na mocy konsekracji zakonnej człowiek coraz pełniej odkrywa cel swojego życia, którym jest poznawanie Boga, oddawanie Mu chwały i służenie Mu[520]. Przyjmując powołanie jako dar, człowiek wybiera Boga jako najwyższe dobro i ostateczny cel swojego istnienia. Gąsiorowska nazywała ten świadomy wybór „motywacją do życia zakonnego". Jej zdaniem, wstępując do Zgromadzenia, należało kierować się „nadprzyrodzoną motywacją", czyli miłością do Boga, pragnieniem podobania się wyłącznie Jemu oraz troską o pomnażanie Jego chwały. Wyrazem tego miała być wierność powołaniu zakonnemu i towarzyszenie bliźnim na drodze do zbawienia[521].

Zdaniem Matki Ludwiki życie na chwałę Boga miało być świadomym aktem wynikającym z miłości. Podkreślała, że dar powołania wymaga wzajemności, dlatego przestrzegała przed niewiernością w służbie Bożej i zachęcała do osobistej świętości. Wskazywała, że istotą życia zakonnego jest podporządkowanie swojej woli rozumowi, który widzi w Bogu najważniejszy i ostateczny cel. Według niej Bóg nie oczekuje od człowieka wielkich czynów, lecz uległości i posłuszeństwa Jego woli[522].

Chwała Boża stanowiła dla niej najwyższy cel życia zakonnego. Z tego względu w swoim nauczaniu zwracała uwagę, że ta motywacja powinna przenikać całe życie osoby konsekrowanej[523], ponieważ prawda ta wynika z Misterium Wcielenia, w którym chwała Boga objawiła się w najwyższym stopniu w Słowie Bożym. Realizm Wcielenia był dla niej wskazaniem, że podobnie na wzór Syna Bożego, osoby konsekrowane powinny za cel swojego życia obrać odzwierciedlanie życia Chrystusa na ziemi[524]. W *Konferencjach* pisała: *Nie dopuszczajmy się już żadnej niewierności, ale niech podnoszą naszego ducha te zachęcające słowa samego Pana Jezusa: „Bądźcie świętymi, bom ja święty jest"*[525].

---

[520] Por. KKK 1.
[521] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 3-4.
[522] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, rkps, ACMN, sygn. C.III. I.1–3, s. 25-26.
[523] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 12. *Każdym naszym ruchem staramy się głosić chwałę Bożą*, tamże.
[524] Por. A. Szymańska, *Teologia dzieła wynagrodzenia według myśli Błogosławionego Honorata Koźmińskiego*, w: *Wspólnota honoracka* 1/2017, s. 106.
[525] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 47. 12. *Jak panna w salonie stara się swymi ruchami i tańcem przypodobać całemu towarzystwu*, tamże.

Podobne stanowisko prezentował ojciec Honorat Koźmiński, z którego nauczania Matka Gąsiorowska czerpała głęboką inspirację. Jego zdaniem istoty życia konsekrowanego nie definiują liczne praktyki ascetyczne ani zewnętrzne znaki, takie jak strój zakonny, wspólnota mieszkalna czy klauzura[526]. Podkreślał, że życie zakonne powinno być zakorzenione w przykładzie Jezusa Chrystusa. Analizując pisma ojca Honorata, siostra Agnieszka Szymańska zauważyła, że według niego, życie na chwałę Bożą jest obowiązkiem wynikającym z cnoty sprawiedliwości wyrażającej się we wdzięczności względem Boga. Życie konsekrowane uznawał za jeden z czterech sposobów realizacji tego zobowiązania. Pierwszym była kontemplacja Bożych przymiotów, zwłaszcza miłości i dobroci Boga, objawiającej się w dziele stworzenia. Drugim – uwielbienie Boga za Jego bezgraniczną i bezinteresowną miłość oraz odwzajemnienie tej miłości. Trzecim – całkowite oddanie Bogu swojego serca, szczególnie poprzez konsekrację zakonną[527].

1.3. Ufność w opatrzność Bożą

Ufność w opatrzność Bożą jest konsekwencją wyboru Boga, a jednocześnie zachętą, którą daje nam Chrystus (por. Mt 6, 31-33). Oznacza pełne zawierzenie Bożej mądrości i miłości, która kieruje światem i życiem człowieka ku ostatecznemu dobru[528]. Boża opatrzność jest „konkretna" i „bezpośrednia". Zachowuje całe Stworzenie przy życiu i wszystkim kieruje[529]. Szanując wolność człowieka, Bóg zaprasza go do współpracy poprzez działanie, modlitwę i wytrwałe znoszenie trudności, powierzając mu odpowiedzialność za własne dobro oraz dobro innych[530]. Zaufanie Bożej opatrzności wzorem Chrystusa wyraża się w pokornym przyjęciu Bożej woli, szczególnie w chwilach próby, z przekonaniem, że *Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra* (Rz 8,28)[531].

Niejako wyprzedzając nauczanie Kościoła, podobne przesłanie przekazywała współzałożycielka Niepokalanek, twierdząc, że postawa zaufania i poddania się Bożej

---

[526] Por. B. Szewczul, *Działalność zakonotwórcza bł. Honorata Koźmińskiego a nowe instytuty w kościele katolickim*, Warszawa 2008, s. 257.
[527] Por. A. Szymańska, *Teologia dzieła wynagrodzenia …*, dz. cyt., 109.
[528] Por. KKK 302.
[529] Por. KKK 302-303.
[530] Por. KKK 307.
[531] Por. KKK 312-313.

woli powinna charakteryzować każdą osobę konsekrowaną. Bożą opiekę określała mianem „Bożego Miłosierdzia", w którym Bóg pochyla się z troską nad człowiekiem, dopóki ten nie osiągnie ostatecznego celu swego życia[532]. Osoba, która nie ufa Bogu, rozmija się z istotą życia zakonnego. Grozi jej poczucie winy, gorycz i frustracja. Życie osoby, oddalającej się od swojego Stwórcy – Miłości (por. 1 J 4, 8), Matka Ludwika określała mianem „życia złamanego". Przypominała jednak, że Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka i „upomina się o niego", zwłaszcza poprzez niepowodzenia, choroby i upokorzenia[533].

Stanisława Wójtowicz trafnie zauważyła, że dla Matki Ludwiki zaufanie Bogu i poddanie się Jego woli, czyli oddanie się Mu całkowicie, wyrażało się w słowie „wierność". Według niej Matka Ludwika rozumiała wierność jako odpowiedź na zamysł stwórczy Boga, który przypomina, że celem stworzenia człowieka jest poznawanie Boga, kochanie Go i wierne Mu służenie[534]. Istotą tego powołania było całkowite zaufanie Bogu i pragnienie „serca wpatrzonego tylko w Niego"[535].

Bóg, powołując człowieka, obdarza go łaską potrzebną do pokonywania wszelkich trudności. Jego wierność jest jednym z najważniejszych przymiotów, szczególnie w odniesieniu do życia zakonnego. Gwarantuje, że Bóg nigdy nie pozostawia swoich uczniów samych na ich drodze. Kościół naucza, że wierność Boga jest fundamentem odpowiedzi człowieka, która powinna wyrażać się przede wszystkim w wierze i zaufaniu[536]. Ksiądz Czesław Parzyszek podsumował: *zasadnicza wartość i moc życia konsekrowanego nie tkwi w strukturach czy akcjach apostolskich, lecz w samych osobach zanurzonych w dokonującym się misterium konsekracji*[537].

W nauczaniu Matki Ludwiki ważne miejsce zajmowały także biblijne obrazy „robaczka" i „wróbla" (por. Iz 41, 14; Łk 12, 6-7), symbolizujące Bożą troskę o człowieka. Według niej, osoba konsekrowana powinna odnajdywać w tych obrazach

---

[532] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 11-13.
[533] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 26-27.
[534] Por. M. S. Wójtowicz, *Życie zakonne według pism matki Ludwiki Gąsiorowskiej założycielki Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Warszawa 1996, s. 20.
[535] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.
[536] Por. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*, Dar wierności, radość wytrwałości*, Niepokalanów 2020, s. 46-47.
[537] Cz. Parzyszek, *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, (red.) T. Płonka, Zakroczym 2013, s. 39.

samą siebie i ufać, że „wszystkim kieruje Pan Bóg”[538]. W swoich zapiskach wielokrotnie dawała świadectwo głębokiej ufności w Boże prowadzenie. W *Kronice Zgromadzenia* wspominała trudności, z jakimi siostry zmagały się w początkowych latach istnienia wspólnoty: *Cała ufność była w Bogu i w Opatrzności Jego, która nas nigdy nie zawiodła.* […] *hojna pomoc jego, to nasze bogactwo i majątek nigdy niewyczerpany*[539].

Matka uważała, że każde wydarzenie, niezależnie od jego charakteru, miało prowadzić siostry do pełnego zjednoczenia z Bogiem oraz do duchowego odrodzenia świata, ponieważ Bóg, mając na względzie zbawienie człowieka, czyni wszystko dla jego dobra (por. Rz 8, 18-30)[540]. W tym kontekście nie jest zaskoczeniem, że współzałożycielka Niepokalanek kładła szczególny nacisk na żywą wiarę i bezgraniczne zaufanie Bogu. Porównywała akt wiary, wyrażającej się w odpowiedzi na dar powołania i całkowitym zaufaniu Bogu, do wiary Trzech Króli, których prowadziła gwiazda wskazująca miejsce narodzin Mesjasza (por. Mt 2,1–12). Mimo że nie mieli żadnego innego znaku, opuścili wszystko i podążali wiernie za jedyną wskazówką, nie wiedząc, dokąd ich zaprowadzi. Dzięki tej ufności otrzymali łaskę poznania Bożych prawd i tajemnic. Posłuszeństwo Bożemu natchnieniu sprawiło, że Mędrcy odnaleźli Boga i dostąpili łaski wiary, porzucając dawne pogańskie życie. Z tego powodu święto Trzech Króli stało się dla Matki „własnością dusz zakonnych” i ewangeliczną „dziesiątą godziną” (por. J 1,39)[541].

W jej interpretacji nawet tak tragiczne wydarzenie jak wojna światowa było postrzegane jako środek naprawczy dla ludzkości. Według Matki, ludzie byli tak głęboko pogrążeni w materializmie i zmysłowości, że Bóg „musiał” posłużyć się zatrważającym doświadczeniem, aby wyrwać ich „ze snu śmierci”. Dla sióstr trudny czas wojny był również okazją zbliżenia się do Boga. Matka zachęcała je,

---

[538] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.
[539] L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. VI, dz. cyt., s. 1149. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. VII, dz. cyt., s. 1252-1253. *Narady zwykle były ciężkie, bo potrzeby wielkie, placówki odpowiedzialne a siostry starsze zaufane, coraz więcej zapracowane i przemęczone, a tu wymagania czasu, postęp, oświata, nauka coraz większa, a młode siostrzyczki jeszcze nie przygotowane i nie można na nich liczyć*, tamże.
[540] Por L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48. Por. KKK 294. *Celem ostatecznym stworzenia jest to, by Bóg, „będący Stwórcą wszystkiego, stał się ostatecznie wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28), zapewniając równocześnie i własną chwałę, i nasze szczęście”*, tamże.
[541] Por. tamże, s. 69-70.

by nie rezygnowały z modlitwy, lecz przeciwnie — intensyfikowały swoje wysiłki, z pokorą prosząc o Boże Miłosierdzie[542].

1.4. Pełnienie woli Bożej

Każdy człowiek jest powołany do naśladowania życia Chrystusa i pełnienia woli Bożej. Kościół naucza: *relacja z Jezusem Chrystusem musi być karmiona niepokojem poszukiwania*[543]. Obowiązek rozeznania woli Boga w sposób szczególny dotyczy osób konsekrowanych, które na mocy konsekracji głębiej wyrażają swoje zakorzenienie w sakramencie chrztu i poświęcają całe życie służbie Bogu i Kościołowi. Osoby te powinny szczerze szukać woli Bożej, wykorzystując w tym celu wszystkie swoje siły rozumu i woli, a także naturalne predyspozycje i dary łaski, aby przyczynić się do budowania Królestwa Bożego (por. 1 Kor 3, 9-13)[544].

Jak naucza Kościół, wolę Bożą człowiek może rozpoznać dzięki modlitwie, która daje również siłę i wytrwałość potrzebną do jej wypełnienia[545]. Bóg objawia swoją wolę przez słowo Boże (por. Mt 18, 14), a człowiek osiąga zbawienie poprzez pełnienie woli Bożej[546]. Współpraca z Bożą łaską wymaga zaangażowania rozumu i woli w proces rozeznawania Jego planu oraz odpowiadania na niego. Taka odpowiedź wyraża się w posłuszeństwie wiary[547]. Dla wierzących doskonałym wzorem pełnienia woli Bożej jest Jezus Chrystus, który przyszedł na świat, aby wypełnić wolę Boga Ojca (por. J 6,38; Hbr 10, 5-10. J 4, 34. J 14, 31)[548].

Pełnienie woli Bożej zawsze związane jest z wolnością, której istotą jest nieustanne wybieranie dobra i prawdy, a nie rozumiana jako całkowita autonomia od innych niezależność [549]. Ksiądz Czesław Parzyszek definiował poszukiwanie woli Bożej jako dążenie do odkrycia „woli przyjaznej i życzliwej", która pragnie pełnej realizacji

---

[542] Por. tamże, s. 77-78.
[543] Rs 4.
[544] Por. PC 5. Por. M. R. Jurado, *Rozeznawanie duchowe*, tł. Krzysztof Homa, Kraków 2002, s. 37-43. Por. M. Tatar, *Rozeznawanie charyzmatów, „Duchowość w Polsce"*, 16(2014), s. 47-62.
[545] Por. KKK 2826.
[546] Por. KKK 501-52. 143. 2826.
[547] Por. KKK 143-144. 160.
[548] Por. A. J. Sobczyk, *Droga duchowego dojrzewania do przyjmowania woli Bożej w ślubie posłuszeństwa*, w: *Życie konsekrowane* 1(75)2009, s. 48. Por. KKK 606.
[549] Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Posługa władzy i posłuszeństwo*, [dalej: PwP], Kraków 2008, nr 2. Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, Kraków 2010, s. 9. Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, Kraków 1992, s. 23 – 24.

człowieka i oczekuje dobrowolnej odpowiedzi na Bożą miłość, czyniąc człowieka narzędziem tej miłości[550].

Kościół, zatwierdzając instytuty zakonne, gwarantuje, że inspiracje, które je ożywiają, oraz normatywne pisma wyznaczające sposób życia i kierunki działania mogą być drogą poszukiwania Boga, prowadzącą do świętości. Nazywa je „pośrednikami woli Pana Boga". Wskazuje także, że mimo iż są „pośrednikami" ułomnymi i niedoskonałymi z racji na ludzki element w ich tworzeniu, to jednak pozostają wiarygodni[551].

Matka Ludwika, czerpiąc z własnego doświadczenia, nauczała, że osoba konsekrowana chętnie pełni wolę Bożą, gdy kieruje się głęboką wiarą w Boże słowo. Podkreślała, że nie może to być bierna postawa, lecz dynamiczne działanie wynikające ze zrozumienia, że Bóg jest jedynym Dobrem, któremu należy podporządkować całe życie[552]. Przeciwstawiała się czystemu aktywizmowi, nawet jeśli był powiązany z praktykami religijnymi. Całkowite oddanie Bogu nie mogło ograniczać się jedynie do słów i deklaracji, lecz musiało przejawiać się w konkretnych działaniach, zwłaszcza w służbie bliźnim[553]. Uczyła, że Boży plan obejmuje również trudne momenty, które mają przygotować serce człowieka na przyjęcie Bożej łaski. Trudności, według niej, oczyszczają ludzkie wnętrze, aby mogło ono tę łaskę lepiej przyjąć (por. Łk 11, 39-41)[554].

Dla Matki kluczowe były posłuszeństwo i uległość Bożej woli. Nauczała, że życie zakonne jest ciągłym przylgnięciem do Bożej woli, która podobnie jak dla Chrystusa, również dla nich ma stać się duchowym „pokarmem" (por. J 4, 34). Posłuszeństwo natchnieniom Ducha Świętego postrzegała jako akt miłości wobec Boga. Jej zdaniem im bardziej człowiek poddaje się Bożej woli, tym pełniej dokonuje się jego upodobnienie do Chrystusa (por. Rz 8, 29). Jednak w swoich pismach podkreślała nie tylko wartość posłuszeństwa, ale także znaczenie wiernego wykonywania

---

[550] Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa władzy w życiu konsekrowanym,* Ząbki 2009, s. 133-149.
[551] Por. PwP 9. Por. A. J. Sobczyk, *Droga duchowego dojrzewania…*, dz. cyt., s. 48-49. Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa…,* dz. cyt., s. 150-174.
[552] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 61-62. *Wie, rozumie i tego pragnie, żeby Bóg nią całe życie rządził i wierząc słowu Bożemu: kto was słucha, mnie słucha, rzuca się jakby na łono Opatrzności i sama całe życie spoczywa*, tamże.
[553] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 8-9.
[554] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.

obowiązków zakonnych oraz przezwyciężania trudności, traktując te elementy jako „narzędzia", za pomocą których Bóg „wychowuje" człowieka[555]. Wypełnianie przepisów zakonnych stanowiło dla niej „najbezpieczniejszą drogę" do zbawienia. Było konkretnym sposobem pełnienia woli Bożej i osiągnięcia świętości[556].

Przyjęcie pewnego stylu i zasad życia wspólnego wiązało się nierozerwanie z kwestią ograniczenia własnej wolności i prawa o samodecydowaniu. Jednak jak stwierdził ojciec Tomasz Łach *rezygnacja z wolności w pewnym, nawet niewielkim zakresie, pozwala realizować wolność w zakresie o wiele szerszym, przekraczającym możliwości pojedynczego człowieka, która jest w zasięgu jedynie ludzkiej społeczności*[557].

Zdaniem Matki życie zakonne opiera się na jasno określonych regułach i przepisach, które pomagają w realizacji woli Bożej, ponieważ tę wypełnia się poprzez konkretne zadania. W ten sposób osoba konsekrowana zdobywa potrójną zasługę: po pierwsze, wypełnia wolę Bożą poprzez posłuszeństwo przepisom zakonnym. Po drugie, rozwija cnotę posłuszeństwa, która wykracza poza formalne wymogi ślubu. Po trzecie, podejmuje akt zaparcia się własnej woli, opierając się wyłącznie na wierze[558].

Matka uważała, że wolę Bożą zawartą w pismach normatywnych Zgromadzenia można zrozumieć jedynie przez wiarę, która pozwala dostrzec Bożą wolę nawet w pozornie suchej literze prawa[559]. Jej wypełnianie powinno wypływać z miłości, wyrażającej się poprzez wierne realizowanie tego, co nakazuje poznana wola Boża. Wymagało to jednak otwartości serca i wierności w praktykowaniu zakonnych ćwiczeń duchowych[560]. W nauczaniu skierowanym do sióstr Matka apelowała, aby wszystkie obowiązki były spełniane z czystą intencją – „jedynie dla Boga" lub „w obecności

---

[555] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 3-4. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 49. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30. *Pan Jezus sam jest najlepszym Mistrzem dusz naszych, tylko wymaga od nas uległości i poddaństwa, ażeby mógł swobodnie w nas działać i przekształcać nas według swego upodobania*, tamże.

[556] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42. *Starajmy się poznać dobrze Ustawy życia naszego i pokochać je, a wypełnianie ich będzie świadczyć o miłości naszej ku P. Bogu i zapewni nam najbezpieczniejszą drogę do nieba*, tamże.

[557] Por. T. Łach, *Dyspozycyjność wcieleniem posłuszeństwa w życiu osoby konsekrowanej*, w: „Życie konsekrowane" 1(135)2019, s. 51.

[558] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42.

[559] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 55-56.

[560] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42-45.

samego Pana Boga”[561]. W przeciwnym razie działania te nie byłyby zgodne z celem życia zakonnego. Podkreślała również, że należy prosić Boga w modlitwie o rozeznanie i zrozumienie tego, co jest naprawdę istotne. Dzięki temu osoba konsekrowana nie zniechęci się drobnymi trudnościami, lecz będzie trwać w wierności powołaniu, nieustannie dziękując za otrzymaną łaskę[562].

W kontekście nauczania Matki Ludwiki Gąsiorowskiej warto przywołać refleksje ojca Józefa Augustyna dotyczące dynamicznego i statycznego ujęcia woli Bożej. Ojciec podkreśla, że istotne jest świadome i wolne współdziałanie człowieka z Bożym zamysłem. Podobnie jak Matka Ludwika akcentowała potrzebę głębokiej wiary i miłości w realizacji nawet najbardziej wymagających przepisów zakonnych, tak ojciec Augustyn zwraca uwagę na dialog między Stwórcą a stworzeniem, w którym wola Boża „wzrasta” w odpowiedzi na rozwój duchowy człowieka (ujęcie dynamiczne). To podejście akcentuje twórcze działanie człowieka, który w literze prawa widzi coś więcej niż tylko przepisy i zobowiązania. Władze duchowe człowieka bardziej uwrażliwiają się na działanie łaski i łatwiejsze staje się rozeznanie tego, co bardziej podoba się Bogu[563].

Ojciec Augustyn, przestrzegając, twierdzi, że brak otwartości i duchowej wielkoduszności może prowadzić do stagnacji duchowej, a Bóg byłby „zmuszony” dostosować swoją wolę do ograniczonych możliwości człowieka wynikających z niewłaściwego korzystania z daru wolności[564]. Bóg jednak nigdy nie cofa swojej łaski ani darów (ujęcie statyczne; por. Rz 11, 29). Człowiek natomiast jest zaproszony, aby odpowiadać na Boże wezwanie z miłością i oddaniem, niezależnie od trudności, jakie napotyka. Tym samym posłuszeństwo i rozeznawanie Bożej woli są nie tyle mechanicznym wypełnianiem nakazów, ile pełnym wiary aktem odpowiedzi na miłość Boga, który nieustannie działa w życiu człowieka, zapraszając go do wzrostu duchowego i jedności z Nim (ujęcie dynamiczne)[565].

Matka Ludwika Gąsiorowska często posługiwała się terminem „wola Boża”, aby opisać sytuacje, które krzyżują ludzkie zamiary, wyobrażenia i pragnienia,

[561] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 46. Por. ŚFS 1, 128.
[562] Por. tamże, s. 97.
[563] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 15-16.
[564] Por. tamże.
[565] Por. tamże, s. 16. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.

zmuszając do zaakceptowania zupełnie innej rzeczywistości, co ukazuje choćby przykład przytoczony powyżej. Według niej trudne wydarzenia są wynikiem Bożego „dopustu", a człowiek, który szczerze ocenia siebie przed Bogiem, posiada wystarczająco dużo duchowej siły, aby przezwyciężyć własne słabości i wypełnić Jego wolę[566]. Uważała, że człowiek, który z pokorą poddaje się woli Bożej, może osiągnąć wielką świętość. Dla niej było jasne, że wszystko, cokolwiek spotyka człowieka, jest wyrazem Bożej woli[567]. Przypominała również, że największym zagrożeniem w życiu zakonnym jest podążanie za własną wolą zamiast za wolą Boga. Przestrzegała przed uporem i samowolą, które – jak mówiła – cieszą szatana, odbierają zasługi i sprawiają ból Sercu Jezusa, ponieważ wtedy siostry odbierają Bogu to, co ofiarowały Mu w ślubach zakonnych[568]. Zachęcała natomiast do przełamywania siebie i składania z siebie ofiary Bogu, ponieważ prowadzi to do gromadzenia „pereł zasług" i nabywania cnoty zaparcia się własnej woli[569].

Pragnienie poznawania i pełnienia woli Bożej, świadomość własnych ograniczeń oraz akceptacja „pośrednictw" w przekazywaniu tej woli, nawet jeśli nie zawsze rozumie się powody decyzji przełożonych, jest zdaniem Gąsiorowskiej warunkiem dojrzałego przeżywania ślubu posłuszeństwa w życiu konsekrowanym[570]. Matka podkreślała, że posłuszeństwo wobec prawa zakonnego i poleceń przełożonych pozwala siostrom, na wzór Chrystusa umierającego na krzyżu, który powiedział: *Wykonało się* (por. J 19, 30), powtarzać te słowa z pełnym oddaniem podczas wieczornego rachunku sumienia[571]. Była przekonana, że wierność sióstr w pełnieniu Bożej woli zawsze przynosi wewnętrzny pokój, który postrzegała jako przedsionek nieba[572]. Nazywała takie siostry „prawdziwymi Oblubienicami Ukrzyżowanego", które umierając dla siebie, żyją już wyłącznie z Chrystusem w Bogu[573]. Dzięki temu są ugruntowane w przekonaniu, że wiernie odpowiedziały na Bożą łaskę, do czego zobowiązały się

---

[566] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 50-51. *Montforta odebrawszy polecenie, że ma jechać do Nowego Miasta, zabrała pod pachę węzełek ze swymi manatkami, bo nic więcej nie miała, gdyż rzeczy jej zostały w Wilnie*, tamże.
[567] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
[568] Por. tamże, s. 23-24.
[569] Por. tamże.
[570] Por. PwP 9.
[571] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 91-95.
[572] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 68.
[573] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 91-95.

poprzez złożone śluby zakonne[574]. Dokument *Dar wierności, radość wytrwałości* podkreśla, że temat wierności i wytrwałości zajmuje centralne miejsce w Ewangelii[575].

1.4.1. Rola przełożonych

Osoba konsekrowana nie odkrywa woli Bożej samodzielnie, lecz również poprzez swoich przełożonych, których polecenia powinna przyjmować z wiarą i miłością[576]. Zarówno władza, jak i posłuszeństwo wobec niej znajdują swój wzór w Chrystusie[577]. To przede wszystkim na przełożonych spoczywa obowiązek rozeznawania woli Bożej. Kościół wzywa ich, aby kierowali się w tym procesie miłością, ponieważ są odpowiedzialni za powierzone im osoby i będą z tego rozliczeni przed Bogiem (por. Hbr 13, 17).

Przełożeni powinni „starać się zrozumieć" wolę Bożą: wsłuchiwać się w Boże słowo, otwierać się na Jego prowadzenie i podejmować decyzje zgodne z wolą Boga, aby poprzez ich posługę On sam mógł kierować wspólnotą w danym czasie historii[578]. Z obowiązku rozeznawania powinno wynikać zatroskanie przełożonych o odczytanie wszystkich znaków woli Bożej, w taki sposób, aby ich decyzje rzeczywiście wypływały z autentycznego szukania Boga i Jego woli[579].

Instrukcja *Posługa władzy i posłuszeństwo* określa przełożonych jako „znaki" komunii wspólnoty i przewodników w poszukiwaniu oraz wypełnianiu woli Bożej zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo[580]. Przełożeni powinni odznaczać się spójnością psychiczną[581]. *Kodeks Prawa Kanonicznego* podkreśla, że przełożeni mają

---

[574] Por. tamże.
[575] Por. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Dar wierności…*, dz. cyt., s. 46-47.
[576] Por. PC 14. Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 26.
[577] Por. PwP 12.
[578] Por. PC 14. Por. PwP 12. *osoba powołana do sprawowania władzy winna wiedzieć, że będzie mogła wykonywać ją tylko wówczas, gdy jako pierwsza podejmie pielgrzymkę, prowadzącą do poszukiwania woli Bożej z intensywnością i prawością*, tamże. Por. PwP 12.
[579] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 30-31.
[580] Por. PwP 1. Por. PwP 12.
[581] Por. PwP 12. Por. M. Kożuch, *Chrześcijańska formacja indywidualna*, Kraków 2001, s. 67. *Mówimy o spójności wtedy, gdy osoba jest motywowana w swym działaniu przez potrzeby, które są zgodne, możliwe do pogodzenia z wartościami*, tamże. Por. K. Trojan, *Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne*, Kraków 2001, s. 119-128. *Najogólniej mówiąc, niespójność psychiczna to brak harmonii pomiędzy „ja idealnym", a „ja aktualnym", czyli między ideałami człowieka, które są świadome, a potrzebami psychicznymi, które nawet jeśli są podświadome, wpływają na jego zachowanie. Natomiast spójność psychiczna istnieje wówczas, gdy nie ma sprzeczności między „ja idealnym" i „ja aktualnym". (…) należy stwierdzić, że nie ma ludzi całkowicie spójnych, to znaczy takich, u których ta harmonia byłaby pełna. (…) Istnieje jednak taka niespójność, która rodzi rozbicie człowieka. Może być ona natury moralnej, gdy człowiek świadomie wybiera antywartości*, tamże.

dbać o rozwój cnót oraz doceniać prawo i tradycje swojego instytutu[582]. W procesie rozeznawania przełożeni powinni kierować się nie tylko własną oceną, ale także przepisami reguł i konstytucji własnego instytutu. To właśnie w tych dokumentach zawarta jest wola Boża dotycząca realizacji ich zadań i misji w Kościele i świecie[583].

We franciszkańskim ujęciu władza rozumiana jako „panowanie" lub „posiadanie" niszczy wspólnotę i może stanowić przeszkodę w życiu Ewangelią oraz prowadzeniu apostolatu. Funkcja przełożonego oznacza pierwszeństwo w posłuszeństwie i dawaniu przykładu życia zgodnego z Ewangelią, nie zaś uprzywilejowania w porządku hierarchii czy świętości[584]. Ostatecznym celem posłuszeństwa jest przemiana serca, aby naśladować wzór Chrystusa w pełni i z pokorą[585]. W życiu konsekrowanym „władzę" należy przede wszystkim rozumieć w sensie duchowym tzn., że jest wrażliwa i uległa natchnieniom Ducha Świętego. Zawsze powinna być sprawowana w posłuszeństwie Chrystusowi i Kościołowi, dlatego ma iść w parze z ubóstwem i miłością do Kościoła[586].

Przełożeni w sprawowaniu swojej posługi mają pomagać innym wzrastać duchowo i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu królestwa Bożego w sercach ludzi (por. Mk 4, 26 – 29). Zachowują jednak władzę w zakresie podejmowania ostatecznych decyzji i kierunków działania[587]. Powinni kierować się miłością, która wyraża się w szacunku wobec powierzonych im osób, znajdowaniu sposobów na zaspokojenie ich potrzeb, chętnym wysłuchiwaniu ich zdania, rozwijaniu ich dobrowolnego i aktywnego posłuszeństwa, zostawianiu im „należnej swobody" oraz wspieraniu ich inicjatyw dla dobra wspólnoty i Kościoła. Powinni także wykazywać troskę o chorych, wychowywać i inspirować zarówno małodusznych,

---

[582] Por. KPK 619.
[583] Por. PC 14. Por. W. Wenz, *Konsekracja zakonna w Kościele i dla Kościoła*, w: Życie konsekrowane 3(89)2011, s. 17-18. Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 26.
[584] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 30. Por. PwP 14.
[585] Podobnie nauczał św. Ignacy z Loyoli. Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 109. *Kiedy jakiemuś przełożonemu brakuje ducha pokory, „jest on niebezpieczny", ponieważ uniemożliwia objawiania się Ducha Świętego, „natomiast przełożony pokorny, bezinteresowny i zatroskany o szukanie w modlitwie natchnienia dla swego postępowania, potrafi być narzędziem Ducha Świętego*, tamże. Por. A. J. Sobczyk, *Droga duchowego dojrzewania…*, dz. cyt., s. 49-50. Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 25 – 27.
[586] Por. PC 14. Por. KPK 618. Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 36-40.
[587] Por. tamże.

jak i pełnych temperamentu, jednocześnie wykazywać cierpliwość wobec wszystkich[588]. Michelina Tenace dodaje, że przełożony powinien mieć bezwarunkowe zaufanie w dobroć swoich podwładnych, traktując ich jak ogrodnik pielęgnujący kwiaty czy matka troszcząca się o dzieci, która nie poddaje się nawet w obliczu trudności[589].

Według ojca Augustyna podwładni powinni mieć moralną pewność, że przełożony jest rzeczywiście zatroskany o rozeznawanie woli Bożej[590]. Polecenia wydane prawomocnie stają się, jak podkreśla Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, „konkretną" i „uporządkowaną" realizacją wymagań Ewangelii[591]. Jak zauważa ojciec Augustyn, w pełnieniu woli Bożej władza i wolność idą ze sobą w parze[592]. Należy jednak pamiętać, że wola Boża często przekracza ludzkie kalkulacje i działania[593].

Ojciec Honorat nauczał, że miłość przełożonych powinna być ofiarna, cierpliwa, łaskawa i miłosierna, gdyż jak pisał: *duchowe dobro zgromadzenia wyższe jest, niżeli życie doczesne pasterza*[594]. Przełożony powinien być dla podwładnych łagodny i przystępny[595]. Podobną wizję przedstawiała Matka Ludwika Gąsiorowska, która w swoich naukach odwoływała się do nauki św. Bonawentury o sześciu skrzydłach Serafina, symbolizujących cnoty: sprawiedliwość, dobroć, pokorę, cierpliwość, miłość Boga i miłość bliźniego[596]. Uważała, że bycie posłusznym przełożonemu jest łatwiejsze niż pełnienie tej funkcji, jednak każdy, nawet przełożony, powinien być jedynie narzędziem realizacji Bożych planów[597]. Zalecała przełożonym, aby rzadko korzystały

---

[588] Por. KCMN, s. 36-37. Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 30-31.
[589] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 136.
[590] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 31. Por. PwP 12. *Władza winna działać w taki sposób, by bracia czy siostry mogli dostrzec, że gdy wydaje rozkazy, czyni to wyłącznie w tym celu, by okazać posłuszeństwo Bogu*, tamże.
[591] Por. PwP 9.
[592] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 33.
[593] Por. tamże, s. 14. *Ani przełożony ani podwładny nie powinni usprawiedliwiać swoich słabości i błędów tanim powoływaniem się na „wolę Bożą"*, tamże.
[594] H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. III, Warszawa 1905, s. 447.
[595] Dla ojca Honorata oznacza to, że przełożony nie powinien sprawować władzy w sposób wyniosły, rozkazujący i surowy, lecz raczej na wzór tego, jak Stwórca kieruje światem — z miłością, mądrością i troską. Por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. II, Warszawa 1902, s. 447. Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób…*, dz. cyt., s. 77-78.
[596] Por. L. Gąsiorowska, *Notatki z rekolekcji*, rkps., ACMN, sygn. C.III.IV.7, s. 20.
[597] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15-16.

z „prawa rozkazywania", chyba że wymaga tego nagląca potrzeba, oraz rekomendowała unikanie formalnych poleceń w małych wspólnotach[598].

2. Chrystocentryzm

Osoba Jezusa Chrystusa stanowi fundament duchowości chrześcijańskiej, zgodnie ze słowami Zbawiciela: *Ja jestem drogą i prawdą i życiem* (J 14,6). Jako jedyny pośrednik między Bogiem a człowiekiem, Chrystus zajmuje centralne miejsce w życiu duchowym wierzącego[599]. Z tego wynika, że duchowość chrześcijańska jest na wskroś chrystocentryczna — jej istotą jest relacja człowieka ze Słowem Bożym, które pozostaje niezmiennie obecne w Kościele[600].

Istotą Ewangelii i całego życia Chrystusa było pełnienie woli Ojca (por. J 4,34) oraz ofiarowanie samego siebie Bogu Ojcu w miłości (por. Hbr 10,5-7). Tajemnica Wcielenia Syna Bożego powoduje, że nie można w drodze życia duchowego pominąć elementu ludzkiego. Nie można również sprowadzać życia duchowego wyłącznie do „stanów świadomości" ani próbować go wyjaśniać na podstawie ich analizy, ponieważ pełne jej zrozumienie znajduje się dopiero w odniesieniu do Boga[601].

Z faktu chrystocentrycznego charakteru duchowości chrześcijańskiej wynika również jedność w jej różnorodności. Louis Bouyer zauważa, że ten sam Duch Święty działa w ludziach i wymaga od różnych osób pełnienia różnych funkcji w jednym Ciele Chrystusa (por. 1Kor 12, 12-27). W konsekwencji duchowość chrześcijańska, choć jedna w swej istocie, wyraża się w różnych formach realizacji w Kościele[602].

2.1. Oderwanie od ducha świata

Miłość człowieka jest największym pragnieniem Boga i stanowi najważniejsze oraz pierwsze przykazanie (por. Mt 22, 37). Najpełniej objawiła się w tajemnicy Wcielenia Bożego Słowa i Jego śmierci na krzyżu, ponieważ nie ma większej miłości niż ta, która oddaje swoje życie za przyjaciół (por. J 15, 13). Ta bezwarunkowa miłość Boga motywuje człowieka do miłości. Jej źródłem jest sam Bóg, który jest Miłością, a wzorem Chrystus, który oddał swoje życie za każdego człowieka (por. 1J 3, 16; 4, 16). Taka miłość rozpoznana w powołaniu domaga się wzajemności i stanowi fundament

[598] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 63.
[599] Por. KKK 480.
[600] Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 28.
[601] Por. tamże, s. 28-31.
[602] Por. tamże, s. 35.

życia zakonnego. Nie jest jedynie emocjonalnym przywiązaniem, ale głębokim, konsekwentnym wyborem życiowej drogi, która zakłada całkowite oddanie się Bogu. Miłość ta musi jednak znaleźć swoje konkretne odzwierciedlenie w postawie „oderwania się od ducha świata", co stanowi kluczowy element życia zakonnego[603].

Tworząc wspólnotę zakonną, należy „opuścić" świat, by w pełni poświęcić się służbie Bożej. Osoba konsekrowana powinna szczególnie zadbać, aby odrzucić wszystko, co sprzeciwia się miłości Boga. Na tej drodze pomocą są ślubowane rady ewangeliczne, które Jan Paweł II nazywa *antidotum na skażenie ducha, życia i kultury*[604]. Jest to niezbędne, aby człowiek mógł skierować swoje życie ku Bogu i postępować według Ducha, a nie według ciała i świata (por. Ga 5, 16-25).

Nie zmienia to jednak faktu, że świat stworzony przez Boga jest piękny i dobry, dlatego należy go miłować tak, jak miłuje go sam Bóg. W Nowym Testamencie apostołowie używali tego pojęcia w zupełnie innym kontekście (por. 1J 2, 15-17). Opisywali „świat" takim, jakim stał się po grzechu pierworodnym, wskazując, że nieuporządkowana miłość do niego prowadzi człowieka do stania się „nieprzyjacielem Boga" (por. Jk 4, 4). Życie na sposób świata prowadzi do grzechu, co nieuchronnie wiedzie człowieka do śmierci duchowej i oddania się pod posłuszeństwo złemu duchowi, czyli do życia „duchem świata" (por. Ef 2, 1–2). Papież Franciszek określał „ducha świata" jako „duchową światowość", która przybiera pozory religijności[605].

Oderwanie od świata, rozumiane jako odrzucenie wartości i ducha tego świata, jest jednym z najistotniejszych aspektów życia konsekrowanego. Decyzja o porzuceniu świata jest nie tylko rezygnacją z dóbr materialnych, ale przede wszystkim największym wyrazem miłości[606]. Wynika ono z przekonania, że nie można jednocześnie służyć Bogu i mamonie, zgodnie ze słowami Jezusa: *Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie* (Mt 6,24). W ten

[603] Por. VC 17. 3. 5. 16.
[604] Por. VC 13.
[605] Por. M. Pagacz, *Pokusa duchowej światowości w życiu konsekrowanym w ujęciu papieża Franciszka*, w: Studia Bobolanum 33/2/2021, s. 231-246.
[606] Por. VC 21.

sposób życie zakonne staje się przestrzenią do intensywnej pracy nad sobą, dążenia ku świętości i pogłębiania relacji z Bogiem[607].

Kościół nauczał, że życie zakonne to droga wymagająca radykalnego wyboru, który prowadzi do wewnętrznej wolności i zjednoczenia z Bogiem. Jan Paweł II podkreślał, że od osób konsekrowanych oczekuje się odnowionego i zdecydowanego świadectwa, które ma moc „odnowić świat" w takim stopniu, w jakim jest ono autentycznie oddane Bogu[608]. Podjęcie życia zakonnego, opartego na szczerej miłości Boga i bliźniego, jest zatem jednocześnie świadectwem i zaproszeniem do życia w pełni skierowanego ku wieczności[609].

Oderwanie od świata nie jest jednak celem samym w sobie, ale środkiem do osiągnięcia prawdziwej wolności w Chrystusie. W tym sensie, miłość będąca fundamentem życia zakonnego, prowadzi do pełnej jedności z Bogiem, czyniąc z osób konsekrowanych znak nadziei dla świata[610]. Chrystus, który zwyciężył złego ducha, daje każdemu chrześcijaninowi zjednoczonemu z Nim moc pokonania „ducha tego świata". Prawdę tę głosił święty Jan Ewangelista: *Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?* (1J 5, 4-5).

Według ojca Honorata „duch świata" skłania człowieka do niedoskonałego działania, co prowadzi do letargu w życiu duchowym i stopniowego zubożenia ducha[611]. W jego nauczaniu wzgarda świata oznaczała rezygnację z jego bogactw, zasad oraz kryteriów wielkości. Jako wzór takiego podejścia błogosławiony wskazywał życie św. Franciszka z Asyżu[612].

Podobny radykalizm w swoim nauczaniu przyjęła Matka Ludwika, która również podkreślała konieczność odrzucenia wszystkiego, co związane z duchem świata.

---

[607] Por. VC 7.
[608] Por. VC 90. 25. 17.
[609] Por. VC 20.
[610] Por. VC 93. *Właśnie wysoki poziom duchowy życia konsekrowanego może wstrząsnąć świadomością ludzi naszych czasów, którzy są spragnieni absolutnych wartości, i stać się w ten sposób porywającym świadectwem*, tamże.
[611] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 194.
[612] Por. ŚFS 1, s. 5. *przykładem swym i słowem, życiem strawionym miłością Boga i bliźniego, nieugaszonym ogniem apostolstwa tchnął wokoło siebie ducha pogardy świata, ducha pokuty, słowem ducha Ewangelii Ś., który jest zaprzeczeniem mądrości cielesnej i nauki zepsutego świata*, tamże.

Współzałożycielka Niepokalanek zalecała, aby od momentu wstąpienia do Zgromadzenia siostry coraz bardziej gardziły światem, jego marnościami i duchem. Według niej „duchem świata" jest dążenie do wygód, przyjemności życia doczesnego, pogoń za ludzką miłością, poważaniem i szacunkiem. Przypominała, że świat oraz wszystko, czym kusi ludzi – stroje, zabawy, przyjemności – to jedynie marność i znikomość, które prowadzą do wyrzutów sumienia, grzechu, a w najlepszym razie pozostawiają po sobie pustkę i poczucie bezcelowości[613].

Antropomorfizując „świat", Gąsiorowska stwierdziła, że będzie on stanowił przeszkodę dla osób konsekrowanych w wypełnianiu ich zadań. Zachęcała jednak, aby nie obawiać się jego pokus, lecz demaskować działania sprzeczne z duchem Chrystusa. Jej zdaniem „świat" z jednej strony będzie wyśmiewał osoby głęboko zaangażowane w życie Kościoła, nazywając je „tercjarkami" lub „dewotkami", a z drugiej strony będzie od nich wymagał heroizmu[614]. Dlatego wykluczała kompromis. Pisała: *Musimy żyć wśród świata, bo to nasze zadanie, ale nam tego świata kochać nie wolno, bo to za niskie dla nas, tylko wolno nam wyrywać dusze ludzkie ze świata i oddawać je na własność Panu Jezusowi, gdyż na to powołane jesteśmy*[615].

Doskonale rozumiała, że zło wydaje się łatwiejsze do wykonania i przez to jest bardziej atrakcyjne, gdyż sprzyja ludzkiej zepsutej naturze i złym skłonnościom[616]. Jednak w chwilach krzyża i życiowych trudności wskazywała siostrom Maryję jako wzór do naśladowania. Za Jej przykładem zachęcała, by nie unikać krzyża, lecz chętnie go podejmować z miłości do Chrystusa, którego obecności można doświadczyć w cierpieniu. Zalecała również, odwołując się do słów św. Franciszka, zachować spokój w obliczu zarzutów i obelg. Wzywała, by wszystkie niedogodności przyjąć z pokorą, wskazując na własną niegodność i wielkość Boga, który wszystko swoją łaską podtrzymuje w istnieniu[617].

---

[613] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.
[614] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82. Por. Cz. Parzyszek, *Od „ja" do „my" – dynamiczny wymiar wspólnoty*, w: „Życie konsekrowane" 4(84)2010, s. 78-81. Por. J. Kiciński, *Teologiczno-charyzmatyczne podstawy wspólnoty zakonnej*, w: „Życie konsekrowane" 5(79)2009, s. 22-25. Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie*, [dalej: ŻBW], Ząbki 1994, nr 39. 46.
[615] L. Gąsiorowska, *Kronika*, t. IV, dz. cyt., s. 788.
[616] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 8.
[617] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82. Por. KKK 320.

Matka Ludwika ukazywała jednocześnie, że dobro powinno być bardziej pociągające, ponieważ przyczynia się do wzajemnej jedności między siostrami, roztaczając wokół „dobrą woń”[618]. Wzajemna miłość stanowi podstawę apostolstwa środowiskowego, gdzie najważniejsze są świętość życia i modlitwa[619]. Odwołując się do słów Chrystusa: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35) Gąsiorowska pragnęła, aby miłość Chrystusa była widoczna w życiu oblubienic Pańskich[620].

2.2. Konsekracja chrzcielna

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że wszyscy wierni zostają konsekrowani przez chrzest i bierzmowanie[621]. W sakramencie chrztu świętego zapoczątkowuje się w człowieku życie duchowe, które ma charakter dynamiczny. Wszyscy wierni, dzięki konsekracji chrztu, zostają zaproszeni do naśladowania Chrystusa w Jego potrójnej misji: kapłana, proroka i króla[622]. Przez chrzest uczestniczą w misji Chrystusa i są powołani do naśladowania Go oraz zachowywania rad ewangelicznych w sposób właściwy do swojego stanu życia[623]. Konsekracja chrzcielna znajduje swoje pogłębienie w konsekracji zakonnej. Jednak powołanie do życia konsekrowanego jest wyrazem Bożego wyboru — to Bóg zaprasza „kogo chce” na tę szczególną drogę (por. Mk 3,13)[624].

Konsekracja dokonana w sakramencie bierzmowania uzdalnia do głębszej odpowiedzi na Boże wezwanie oraz do odważnego świadczenia o Nim. Dzięki temu sakramentowi wierni są zdolni do podejmowania aktów miłości i wolnych decyzji,

---

[618] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 8. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 19.
[619] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 3-8.
[620] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35.
[621] Por. KKK 1535.
[622] Por. KKK 436.
[623] Por. VC 30. *Każdy człowiek odrodzony w Chrystusie jest przecież powołany, aby mocą łaski udzielonej mu przez Ducha zachowywać czystość właściwą dla jego stanu życia, okazywać posłuszeństwo Bogu i Kościołowi oraz zachowywać rozsądny dystans wobec dóbr materialnych, ponieważ wszyscy są powołani do świętości, która polega na doskonałej miłości. Jednakże chrzest sam w sobie nie wiąże się z powołaniem do celibatu lub do dziewictwa, do rezygnacji z posiadania dóbr i do posłuszeństwa przełożonemu w specyficznej formie rad ewangelicznych. Dlatego ich profesja zakłada istnienie swoistego daru Bożego, który nie jest udzielany wszystkim, jak to podkreśla sam Jezus, mówiąc o dobrowolnym bezżeństwie (por. Mt 19, 10-12). Wraz z tym powołaniem udzielony zostaje także szczególny dar Ducha Świętego, aby osoba konsekrowana mogła odpowiedzieć na swoje powołanie i podjąć swą misję*, tamże.
[624] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 1.

w tym także dotyczących wyboru stanu życia[625]. Jednocześnie należy pamiętać, że istnieją także „szczególne konsekracje" związane z sakramentem święceń i małżeństwa[626].

Chrześcijańskie powołanie realizowane w Kościele przybiera różne formy, w zależności od szczegółowego powołania. Współzałożycielka Niepokalanek była świadoma, że nie wszyscy są powołani do życia zakonnego, ponieważ to powołanie jest owocem łaski i Bożego wyboru. Według niej sama pobożność nie jest równoznaczna z powołaniem do życia zakonnego — Bóg wzywa przede wszystkim do życia „prawdziwie chrześcijańskiego", niezależnie od jego formy[627]. Aleksandra Kuś, analizując pisma Matki Ludwiki, wskazywała, że według niej wypełnianie funkcji kapłańskiej Chrystusa polegało na składaniu duchowych ofiar w zjednoczeniu z Jego ofiarą, która uobecnia się podczas każdej Mszy Świętej. Funkcja prorocka miała wyrażać się świadectwem przynależności do Chrystusa, troską o świętość życia i zbawienie bliźnich, natomiast funkcja królewska przejawiała się w panowaniu nad grzechem i wzrastaniu w wolności dzieci Bożych[628].

Poprzez sakrament człowiek zostaje całkowicie oddany i ofiarowany Bogu[629]. Matka Ludwika Gąsiorowska podkreślała konieczność wdzięczności za łaskę chrztu, określając ją jako „narodziny na łonie Kościoła katolickiego"[630]. Człowiek wchodzi w rzeczywistość Bożej łaski, która wymaga jego współpracy i odpowiedzi miłości na miłość Boga[631]. W tym kontekście wszystkie życiowe doświadczenia stają się próbą wiary i wymagają dokonywania wyborów zgodnych z przyjętymi wartościami[632]. Twierdziła, że wszelkie przeciwności i ofiary są sposobnością daną przez Chrystusa do zdobywania prawdziwej świętości, do czego zobowiązuje sakrament chrztu

---

[625] Por. KKK 2022. *Inicjatywa Boża w dziele łaski uprzedza, przygotowuje i wzbudza wolną odpowiedź człowieka*, tamże.
[626] Por. KKK 1535. *Ci, którzy zostali już konsekrowani przez chrzest i bierzmowanie do kapłaństwa wspólnego wszystkich wiernych, mogą otrzymać w sakramentach święceń i małżeństwa szczególną konsekrację*, tamże.
[627] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 4.
[628] Por. VC 14. Por. A. Kuś, *Macierzyństwo duchowe kobiety konsekrowanej w pismach Matki Ludwiki Gąsiorowskiej i materiałach zgromadzenia*, Warszawa 2014, ACMN, sygn. E.VII.I.1-3, s. 21-22. *Biorąc pod uwagę fakt, iż konsekracja pogłębia chrzcielne dary, należy uwzględnić, że dar królewskiej wolności nie jest dziedziczony, ale jest wynikiem intensywnej i wytrwałej pracy, po to, by stać się uczestnikiem tej królewskiej godności*, tamże.
[629] Por. KKK 931.
[630] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 9.
[631] Por. KKK 871-872.
[632] Por. KKK 164. 272. 285.

świętego[633]. To właśnie z tego sakramentu wypływa łaska uświęcająca. Ojciec Honorat nazywał ją „łaską poświęcającą, usprawiedliwiającą i habitualną”[634].

2.2.1. Naśladowanie Chrystusa

Naśladowanie Chrystusa stanowi istotę życia duchowego chrześcijanina, którego powołaniem jest upodobnienie się do Syna Bożego[635]. To On objawia ludziom miłość Stworzyciela i ukazuje drogę zbawienia (por. Kol 1, 15; por. J 3,16)[636]. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego określa naśladowanie Jezusa „ostateczną normą życia zakonnego” i „najwyższą regułą” wszystkich Instytutów[637]. Tylko On, jak nauczał Jan Paweł II: *objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie*[638].

To naśladowanie osiąga swoją pełnię w uczestnictwie w Jego Paschalnym Misterium poprzez sakramenty, szczególnie Eucharystię, która jest żywą obecnością Chrystusa, a zarazem dziękczynieniem i uwielbieniem Boga, pamiątką ofiary Chrystusa i Kościoła, w której dokonuje się „dzieło naszego odkupienia”[639]. Jan Paweł II pisał: *Rodzaj uczestnictwa, właściwy osobom „konsekrowanym” odpowiada rodzajowi* [ich] *(...) zakorzenienia w Chrystusie*[640]. O sile tego zakorzenienia świadczy profesja zakonna[641].

Matka Ludwika była przekonana, że tylko upodobnienie się do Chrystusa daje gwarancję zbawienia[642]. Mówiła: *jeśli się nie współcierpi z Chrystusem, nie można się z Nim weselić po śmierci*[643]. Krzyż, często nazywany przez nią „godłem zbawienia” lub „godłem wiary”, miał być znakiem tej nieustannej ofiary[644]. Kościół podkreśla także, że miłość do Chrystusa nie może wykluczać krzyża[645]. Krzyż był dla Matki

---

633 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 74.
634 Por. ŚFS 1, s. 37.
635 Por. KKK 1694.
636 Por. KKK 457-460.
637 Por. Rz 44.
638 KKK1710.
639 Por. KKK 1358. 1364.
640 RD 7.
641 Por. RD 7.
642 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 73-74.
643 L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 96-100.
644 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 38.
645 Por. Rs 6. *Kiedy chodzimy bez krzyża, kiedy budujemy bez Krzyża i kiedy wyznajemy Chrystusa bez Krzyża, nie jesteśmy uczniami Pana: jesteśmy ludźmi ze świata, jesteśmy biskupami, księżmi, kardynałami, papieżami ale nie jesteśmy uczniami Pana*, tamże.

Ludwiki najpełniejszym wyrazem miłości Chrystusa oraz „dźwignią" podtrzymującą w chwilach duchowych słabości[646]. Odwołując się do nauk św. Bonawentury, nauczała, że krzyż jest „księgą pełną mądrości"[647]. Rozważanie Męki Chrystusa i samo jej wspomnienie stanowiły dla niej źródło Bożej łaski[648]. Czerpała siłę i męstwo z refleksji nad cierpieniami Chrystusa, który z miłości do ludzi, aż do śmierci był posłuszny woli Ojca. Uważała, że przyjęcie krzyża z miłością jest ratunkiem przed pokusami, pomocą w przezwyciężaniu oschłości duchowej oraz pomocą w chwilach pokus dopuszczanych przez Boga[649]. Była pewna, że „trzymając się drogi krzyża chrystusowego" wytrwa się do końca na drodze powołania[650].

Zachęcała siostry do życia pełnego ofiary oraz przyjmowania trudów codzienności z miłością, podkreślając: [Bóg] *nas na to wybrał, abyśmy byli podobni obrazowi Syna Jego*[651]. Akcentowała znaczenie uległości i posłuszeństwa wobec Chrystusa, przestrzegając jednocześnie przed zaniedbaniem pracy nad sobą. Nauczała, że celem życia zakonnego nie jest poszukiwanie przyjemności, lecz wzrost w cnotach i pełne oddanie się Bogu poprzez wyrzeczenie się własnej woli i zachcianek[652]. Zalecała, aby wszystkie cierpienia, modlitwy i codzienne obowiązki przeżywać w zjednoczeniu z Chrystusem i Jego zbawczą Męką. Według niej takie „ćwiczenie" prowadzi do szybkiego osiągnięcia doskonałości[653]. Według niej nadzieja – która każe widzieć, że droga do nieba prowadzi przez krzyż – jest tym, co „osładza" wszelkie cierpienia i trudności[654]. Jak mawiała: *Już nic nam nie zaszkodzi, a tylko chwalić będziemy Pana Boga*[655]. Za wzór naśladowania Chrystusa uważała ojca Honorata, dlatego zachęcała siostry, by brały z niego przykład w tym względzie[656].

Matka Gąsiorowska najczęściej nazywała Chrystusa „Panem". W swoich pismach kreśliła słowa o naśladowaniu Jego przykładu, nauki oraz słów Ewangelii,

---

[646] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 38.
[647] Por. tamże, s. 45.
[648] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 29-30.
[649] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 38-40.
[650] Por. tamże.
[651] Tamże, s. 74.
[652] Por. tamże, s. 30-31.
[653] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 96-100. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 29-30.
[654] Por. tamże.
[655] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 13.
[656] Por. tamże, s. 22.

zwłaszcza zasad odnoszących się do wszystkich chrześcijan[657]. W odniesieniu do Chrystusa używała także określeń „Mistrz" i „Oblubieniec", wskazując, że z miłości do Niego warto poświęcić się nawet na najcięższe prace, prześladowanie czy śmierć[658].

Gąsiorowska podkreślała, że nawet przez drobne ofiary można wyrazić wdzięczność Chrystusowi za tajemnicę Wcielenia, które miało przypominać o hojności Boga wobec człowieka. Analiza jej pism dowodzi, że miała głęboką świadomość bezgranicznej miłości Boga, który uniżył się, stając się człowiekiem. Uważała, że ofiara „uniżenia się" Boga była największą z możliwych i objawiała bezinteresowną miłość, która powinna motywować człowieka do wzajemnej ofiary, ponieważ Chrystus, mimo swej wszechmocy, dzielił z ludźmi każdy aspekt życia — szczególnie trudy, pracę i cierpienia[659]. Jan Paweł II określał tę miłość mianem „miłości odkupieńczej" [660].

2.2.1.1. Duchowość kapłańska

W Kościele wszyscy wierni zostali konsekrowani przez sakrament chrztu i bierzmowania, uczestnicząc w funkcjach kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa. Jest to „uniwersalne posłannictwo Ludu Bożego"[661]. Mówiąc jednak o duchowości kapłańskiej, mamy na myśli jedną z form duchowości chrześcijańskiej właściwą kapłaństwu sakramentalnemu[662]. Jan Paweł II podkreślał: *posługa święceń i życie konsekrowane zakładają istnienie odrębnego powołania oraz szczególnej formy konsekracji, która przygotowuje do specjalnej misji*[663].

Louis Bouyer zauważył, że do XVII wieku ideałem duchowości kapłańskiej było połączenie działalności duszpasterskiej ze stylem bycia przypominającym życie zakonne oparte na trzech ślubach[664]. Obecnie jednak Kościół katolicki podkreśla istotną różnicę między kapłaństwem urzędowym a powszechnym kapłaństwem wiernych[665].

---

[657] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48.
[658] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 3.
[659] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 30-31.
[660] Por. RD 3.
[661] Por. RD 7.
[662] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 1998, s. 196-200. Por. Sobór Watykański II, *Dekret Presbyterorum ordinis*, [dalej: PO], w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, nr. 1-3. Por. Cz. Parzyszek, *Świadectwo życia kapłanów powołanych do życia konsekrowanego*, w: „Życie konsekrowane" 1(81)2010, s. 52-72.
[663] VC 31.
[664] Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 264-266
[665] Por. KKK 1592. *Kapłaństwo urzędowe różni się istotowo od wspólnego kapłaństwa wiernych, ponieważ udziela świętej władzy w służbie wiernym. Pełniący urząd święceń wykonują swoją posługę wobec Ludu Bożego przez nauczanie (munus docenti), kult Boży (munus liturgicum) i rządy pasterskie (munus regendi)*, tamże.

Różnica ta wynika z faktu konsekracji oraz szczególnej misji otrzymywanej w sakramencie święceń. Kapłaństwo ustanowione przez Chrystusa ma charakter służebny[666].

Kapłani pełnią kluczową rolę w walce Kościoła z siłami zła, ponieważ na mocy święceń kontynuują misję apostolską[667]. Jak podaje *Katechizm Kościoła Katolickiego*, przez posługę prezbiterów *staje się widzialna obecność Chrystusa jako Głowy Kościoła*[668]. Jan Paweł II nauczał, że są oni „żywymi wizerunkami Chrystusa", prowadzącymi lud Boży w doczesności ku zbawieniu[669]. Matka Ludwika przypisywała kapłanom szczególne apostolstwo związane z sakramentem święceń, czyli głoszenie Dobrej Nowiny na wzór Chrystusa i sprawowanie sakramentów[670].

Sobór Watykański II podkreślił rolę Maryi w życiu kapłanów, nazywając ją „Matką Najwyższego i Wiecznego Kapłana" oraz „Królową Apostołów"[671]. Jan Paweł II określał ją mianem „Matki kapłanów"[672]. Matka Ludwika również zwracała uwagę na rolę Maryi w posłudze kapłańskiej. Widziała w niej wzór życia całkowicie ofiarowanego Bogu na rzecz Kościoła. Maryję nazywała „prawdziwą Kapłanką", która ofiarowała swojego Syna w imieniu całej ludzkości. Podkreślała, że Maryja w tej ofierze nie tylko złożyła swojego Syna, ale także całkowicie oddała siebie na współcierpienie z Chrystusem w intencji zbawienia ludzi[673].

W duchowości franciszkańskiej miłość do Kościoła, wyrażająca się w szacunku do kapłanów, jest szczególnie widoczna. Święty Franciszek pragnął, aby jego bracia byli prawdziwymi katolikami. Miłość do Kościoła miała przejawiać się zwłaszcza w szacunku wobec papieża, biskupów i kapłanów. Widział rolę swojego zakonu jako służebną wobec duchowieństwa diecezjalnego w misji zbawienia ludzi[674]. Choć

---

[666] Por. KKK 1551. 1554. Por. M. Tatar, *Powołanie do kapłaństwa i życia konsekrowanego w świetle XV Synodu Biskupów „Młodzież wiara powołanie"*, „Życie konsekrowane" 5(139)2019, s. 112-133.
[667] Por. VC 31.
[668] KKK 1549. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 266. *Duchowa różnica między kapłanem a świeckim, który jest tylko świeckim, polega na obowiązku dostarczania innym tego, czym on sam musi żyć razem z nimi*, tamże.
[669] Por. VC 16.
[670] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 25-27.
[671] Por. PO 18.
[672] Por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek*, nr 11, dostępny w Internecie: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/letters/2000/documents/hf_jp-ii_let_20000330_priests.html [dostęp 30.11.2022].
[673] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 29.
[674] Por. G. Montorsi, *Franciszek z Asyżu nauczycielem życia*, tł. M. Wszołek, Kraków 2003, s.82-92.

nie wszyscy księża rozumieli specyfikę życia zakonnego, szczególnie życia ukrytego, wielu doceniało pracę sióstr Niepokalanek, a współpraca z nimi zawsze owocowała większym zakresem apostolstwa[675].

W swoich modlitwach o nowe powołania kapłańskie Gąsiorowska prosiła o kapłanów, którzy jako prawdziwi słudzy ołtarza pracowaliby z pożytkiem nad szerzeniem Królestwa Bożego w sercach wiernych[676]. Mogła wzorować się w tym względzie na przykładzie życia św. Kolety. Ojciec Honorat, opisując jej życiorys, zauważył, że gdyby Koleta powierzyła duchowe przewodnictwo zakonnikom żyjącym według złagodzonej reguły, pierwotna gorliwość w jej klasztorach z czasem by osłabła[677].

Matka zwracała uwagę na gorliwość i ofiarną posługę kapłanów wobec sióstr[678]. Podkreślała, że ich wytrwałość i przykład pobożności wpływały na rozwój duchowy członkiń Zgromadzenia[679]. W *Kronice Zgromadzenia* wspominała, że duchowa gorliwość sióstr była w pewnym sensie zależna od duchowej postawy kapłanów, którzy im posługiwali. Z jej pism wynika, że duchowość kapłańska miała inspirować siostry do świadomego przeżywania własnej konsekracji. Opisywała niektórych kapłanów jako doskonałych kaznodziejów i spowiedników, odznaczających się świętością i prawością. Wybierała na spowiedników sióstr kapłanów mądrych i gorliwych, którzy swoją postawą zachęcali do wzrostu w miłości i ofiarności wobec Boga[680].

Współzałożycielka Niepokalanek była jednak przekonana, że sama gorliwość kapłanów nie wystarczy — równie ważne jest posłuszeństwo Kościołowi. Swoje przekonania wyraziła w odniesieniu do sekty mariawitów. Jej zdaniem brak posłuszeństwa sprawił, że duchowni związani z tym ruchem stracili rozeznanie

---

[675] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. I, dz. cyt., s. 121-125. Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób*…, dz. cyt., s. 74-76.
[676] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 17-19.
[677] Por. ŚFS 2, s. 138.
[678] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. II, dz. cyt., s. 372-373; t. III, s. 533; t. IV, s. 649-650. 654; t. VII, s. 1257-1258.
[679] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. VI, dz. cyt., s. 1071-1076.
[680] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. VII, dz. cyt., s. 1243-1245. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 39. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. VII, dz. cyt., s. 1222-1223. *Kapłan młody wiekiem, ale niezwykle gorliwy, jako prefekt gimnazjum i organizator różnych Kółek Młodzieży, których swoją gorliwością porywał do miłości Bożej i ofiarności dla Niego. Siostry pod jego kierunkiem duchownym dużo korzystały, mając w Nim żywy przykład wielu cnót a szczególniej ducha apostolstwa, ubóstwa franciszkańskiego i pokory. Był wzorem kapłana świętego, pełnego porywów ascetycznych*, tamże.

i pogubili się duchowo. Uwierzyli, że na wzór Chrystusa muszą cierpieć prześladowania ze strony biskupów i kapłanów, by swoim przykładem udowodnić, że są „Bożymi posłańcami". Według Matki Ludwiki wypowiedzenie posłuszeństwa Kościołowi doprowadziło do wykorzystania pierwotnej gorliwości w złym celu, a skutki działalności mariawitów — wewnętrzny rozłam i zamęt wśród ludzi — miały bardzo negatywny wpływ na poszczególnych członków zgromadzeń zakonnych[681].

2.2.1.2. Duchowość laikatu

Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest trwanie w Chrystusie (por. J 15,1–17). W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* Jan Paweł II, opierając się na nauczaniu św. Franciszka Salezego, utożsamiał życie „wedle Ducha" z pobożnością. W tym ujęciu była ona równoznaczna z dążeniem do świętości, do której powołany jest każdy wierny na mocy sakramentu chrztu świętego. Papież podkreślał, że powszechne powołanie do świętości zobowiązuje do wydawania owoców pobożności odpowiednich do stanu i powołania[682]. Pobożność można zdefiniować jako zewnętrzny przejaw życia duchowego, będący zarówno postawą wynikającą z cnoty, jak i darem Ducha Świętego, który nadaje ludzkim wysiłkom wymiar nadprzyrodzony[683]. Pobożność zatem oznacza właściwą postawę chrześcijanina w odniesieniu do Boga, drugiego człowieka, samego siebie i świata. Formami pobożności są: jałmużna, post i modlitwa[684].

Istnieją jednak wypaczenia pobożności, które są niebezpieczne dla rozwoju duchowego człowieka. Polegają one na traktowaniu zewnętrznych przejawów życia duchowego jako celu samego w sobie, zamiast jako środka prowadzącego do jedności z Bogiem lub wyrazu tej jedności[685].

Matka Ludwika potrafiła dostrzec te zagrożenia. Rozróżniała trudności życia codziennego, takie jak ciężar pracy czy troska o dobra materialne, od duchowych niebezpieczeństw, takich jak pogoń za bogactwem, szukanie przyjemności, pragnienie

---

[681] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 402-406. *Zamęt wytworzył się, gdyż większa część parafian przystała do nich, ponieważ przedtem pracowali gorliwie, okazując przy tym bezinteresowność za spełnione usługi, czym lud bardzo się do nich przywiązał i nie chciał wierzyć, aby kapłani tak gorliwi i wymowni mieli być wyklęci i odłączeni do Kościoła*, tamże.
[682] Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles Laici*, [dalej: ChL), Poznań 1989, nr 56.
[683] Por. KKK 1303.
[684] Por. KKK 575.
[685] Por. K. Grzywocz, *Patologia duchowości*, Kraków 2020, s. 50-165.

dominacji, wygody i dobrobytu. Wszystkie takie ulotne cele nazywała „bańkami mydlanymi" — zachwycającymi, lecz nietrwałymi. Przypominała, że wszystko, co doczesne kończy się wraz z ziemskim życiem człowieka[686].

Celem życia chrześcijańskiego jest nie tylko własne uświęcenie, lecz także przyczynianie się do wzrostu świętości w świecie. Obowiązek ten w szczególny sposób spoczywa na osobach konsekrowanych, które dobrowolnie oddają swoje życie na służbę miłości Bogu i bliźniemu[687]. Życie konsekrowane różni się od życia świeckiego nie tyle zakresem naśladowania Chrystusa co siłą zobowiązania. Wszyscy chrześcijanie są zobowiązani do naśladowania Chrystusa na mocy chrztu świętego, natomiast osoby konsekrowane zobowiązują się do tego dodatkowo poprzez śluby lub inne więzi duchowe. Dla osób zakonnych, jak zauważył ojciec Jerzy Gogola, *Chrystus staje się podstawową normą postępowania*[688]. Zobowiązują się one dobrowolnie do życia według rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Jak pisał ojciec Piotr Stasiński, rady te, podjęte świadomie i dobrowolnie, przestają być tylko propozycją, a stają się zobowiązaniem do ich praktykowania i głoszenia. Jego zdaniem wybór życia konsekrowanego tworzy nową odpowiedzialność i staje się prawem życiowym danej osoby[689].

Doświadczenia wyniesione z pracy w zakładzie św. Marty utwierdziły współzałożycielkę Niepokalanek w przekonaniu, że nie każda pobożna osoba jest powołana do życia zakonnego, ale każda powinna dążyć do autentycznego życia chrześcijańskiego, by być „dobrym katolikiem i pożytecznym obywatelem kraju"[690]. Nauczała, że człowiek najszybciej osiągnie świętość, pozostając tam, gdzie „postawiła go" Boża opatrzność[691]. Pogląd ten był konsekwencją nauczania ojca Honorata, który określał cel życia człowieka jako poznanie Boga, uczczenie Go i miłowanie poprzez służbę, dzięki której człowiek zdobywa zasługi na życie wieczne[692].

---

[686] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s., 4-5.
[687] Por. K.D.J. Koszyka, *Życie konsekrowane…*, dz. cyt., s. 10-11 i 16.
[688] Por. J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 41.
[689] Por. P. Stasiński, *Formacja do życia według rad ewangelicznych*, w: *Prawo kanoniczne* 35 (1992) nr 1—2, s. 91.
[690] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s., 4-5.
[691] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 31-35.
[692] Por. H. Koźmiński, *Czego dziś potrzeba Polsce…*, dz. cyt., s. 136. Por. KKK 282.

Gąsiorowska pragnęła ukazywać świeckim cel życia chrześcijańskiego i zachęcać ich do postępowania zgodnie z przyrzeczeniami chrztu świętego. Wskazywała, że oznacza to prowadzenie życia spokojnego i pobożnego, wypełnionego realizacją Bożej woli w codzienności[693]. Podobne przesłanie zawarł Jan Paweł II w słowach: *wszyscy są powołani do świętości, która polega na doskonałej miłości*[694]. Według Matki, taka postawa przynosi nagrodę w postaci pokoju i radości ducha, które uważała za największe dary[695].

Zachęcała siostry, by nie marzyły o nadzwyczajnych umartwieniach ani nie pragnęły zmian w swoim życiu, lecz by przyjmowały codzienność jako możliwość do okazania miłości Jezusowi i poddania się Jego woli[696]. W jej nauczaniu obecny był obraz dwóch dróg prowadzących do doskonałości chrześcijańskiej. Ten przekaz opierała na teologii św. Tomasza z Akwinu, popularnej w XIX w., którą nazywano teologią „dwóch dróg"[697]. Przedstawiała siostrom drogę szeroką i wąską — przy czym ta druga była pewniejsza i szybsza w osiągnięciu doskonałej miłości[698].

Droga szeroka, przeznaczona dla wszystkich chrześcijan, polegała na dążeniu do zbawienia poprzez przestrzeganie przykazań Bożych[699]. Droga wąska natomiast była przeznaczona dla wybranych i oznaczała dążenie do doskonałości poprzez zachowanie

---

693 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
694 VC 30. Por. Rs 1. Por. RD 9.
695 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 11. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
696 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
697 Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 28. *Szeroko rozpowszechniona teologia „dwóch dróg" miała dwie wersje. Pierwsza stwierdzała, że w życiu chrześcijańskim istnieją dwa różne punkty wyjścia i dwa różne cele. Różnymi punktami wyjścia są: chrzest dla wszystkich chrześcijan i profesja rad ewangelicznych dla mnichów i zakonników, zaś cele do osiągnięcia to: zbawienie osiągane przez zachowanie przykazań i doskonałość osiągana dzięki zachowywaniu rad ewangelicznych. Z chrztu wynika więc droga przykazań prowadząca do zbawienia, natomiast z profesji zakonnej – droga rad ewangelicznych prowadząca do doskonałości. (…) Druga wersja natomiast stwierdza, że jest jeden punkt wyjścia dla wszystkich (chrzest) i jeden jest dla wszystkich cel do osiągnięcia (doskonała miłość). Przyjęcie rad ewangelicznych pozwala obrać drogę pewniejszą i szybszą do osiągnięcia doskonałej miłości, a byłaby to „droga królewska". Według Doktora Anielskiego rady ewangeliczne pomagają usuwać główne przeszkody postawione przez trzy wielkie pożądliwości, pozwalając kochać Boga ponad wszystkie rzeczy. Ułatwiają więc drogę doskonałości i intensywniej wyrażają miłość do Boga*, tamże. Por. RD 4.
698 Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 28.
699 Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 26. *Szczęście, jeżeli zwróci się dusza do Boga, do swego ostatecznego końca -–albo rozpacz, a zatem utrata duszy, utrata Boga*, tamże.

rad ewangelicznych[700]. Była to droga, na którą Bóg powołuje osoby zakonne[701]. Matka Ludwika przestrzegała przed życiem hedonistycznym, pełnym zmysłowości, rozrywek i nadmiernej troski o wygląd czy dobra materialne. Ostrzegała, że zejście z tej drogi prowadzi do rozmijania się z celem swojego życia. Jako przykład podawała pogoń za bogactwem, które może przynosić chwilowe zadowolenie i komfort, lecz w dłuższej perspektywie prowadzi do smutku, pustki i rozczarowania[702]. Uważała jednak, że choć takie życie zmierza do upadku, jest ono dla człowieka gorzkim lekarstwem prowadzącym do „uzdrowienia" duchowego[703]. Była przekonana, że Bóg troszczy się o swoje wybrane dusze i prowadzi je ku doskonałości. Podkreślała, że nie nazwa „Niepokalanki" czyni siostry zakonnymi, lecz ich wierność codziennym obowiązkom i ćwiczeniom duchowym, które spełniają z miłości do Boga[704].

2.2.1.3. Duchowość konsekrowana

Życie konsekrowane, jak naucza Kościół, stanowi szczególną formę poświęcenia Bogu, nie będąc jednak częścią hierarchii kościelnej, lecz elementem jego świętości i życia duchowego[705]. Kluczowe dla tej formy życia jest nie tylko naśladowanie Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, ale również przeżywanie konsekracji poprzez całkowite oddanie swojego życia Jemu. Dzięki temu osoby konsekrowane stają się podobne do Zbawiciela. Kluczowe jest w tym względzie nieustanne dążenie do „doskonalenia" siebie[706]. Jak podkreślał Jan Paweł II w *Vita consecrata*, ich wysiłek zapowiada „eschatologiczną doskonałość", możliwą do osiągnięcia w doczesnym życiu zgodnie z różnorodnymi charyzmatami[707]. Osoba konsekrowana pragnie utożsamić się z Chrystusem i przyjmuje styl życia oparty na Jego misji oraz przykładzie apostołów. Jak zaznacza ks. Zbigniew Pałys, taka osoba zyskuje nową tożsamość i posłannictwo[708].

Droga rad ewangelicznych jest szczególną drogą świętości ze względu na właściwe sobie środki prowadzące do uświęcenia. To Duch Święty nieustannie

---

[700] Por. tamże.
[701] Por. PC 10. Por. S. Urbański, *Życie mistyczno-konsekrowane według nauczania papieża Franciszka*, w: „Życie konsekrowane" 5 (115) 2015, s. 11-12.
[702] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 26-27.
[703] Por. tamże, s. 26.
[704] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42.
[705] Por. KPK 207§2.
[706] Por. KKK 914.
[707] Por. VC 16.
[708] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 222. Por. VC 18.

wzbudza w sercach wierzących pragnienie całkowitego poświęcenia się Bogu, aby być znakiem Jego obecności w świecie[709]. Świadectwo życia konsekrowanego jest więc czytelnym zaproszeniem do naśladowania Chrystusa. Podejmując powołanie, człowiek wyraża swoje pełne zaufanie Bogu. Kościół natomiast, poprzez obrzęd konsekracji, potwierdza prawdziwość Bożego wezwania oraz szczerość intencji osoby konsekrowanej, która decyduje się na całkowite oddanie Bogu[710]. Życie konsekrowane jest więc jednym ze sposobów realizacji chrześcijańskiego powołania, polegającym na pełnym oddaniu się Bogu i wypełnianiu Jego woli[711].

Kościół naucza, że najważniejszą misją osób konsekrowanych nie jest podejmowanie dzieł apostolskich, lecz dawanie świadectwa życia ukazujące Chrystusa. Osoby te, wiernie naśladując Zbawiciela, stają się żywym znakiem Jego obecności i działania na rzecz zbawienia świata[712]. Poprzez wierne naśladowanie Zbawiciela stają się one żywym znakiem Jego obecności i działania na rzecz zbawienia ludzi[713]. Realizacja tej misji, płynąca z autentyczności, inspiruje do naśladowania[714].

Ojciec Honorat podkreślał, że wejście na drogę życia zakonnego wymaga rozwoju miłości. W jego nauczaniu mocno wybrzmiewa, że realizacja przykazania miłości jest wspólna zarówno dla świeckich, jak i osób konsekrowanych. Znakiem wyróżniającym osoby zakonne jest jednak przestrzeganie ślubów zakonnych i tego, co się z nimi wiąże. Od momentu, kiedy te zobowiązania zostają potwierdzone przez Kościół, przestają być tylko radami prowadzącymi do doskonałości, ale nabierają mocy szczególnego zobowiązania[715]. Przestrzegał, że jeśli zakonnik poprzestaje jedynie na wypełnianiu ślubów, a nie ćwiczy się w cnotach, staje się zakonnikiem tylko

---

[709] Por. VC 72.
[710] Por. W. Przybyło, *Duchowość zakonna*, Legnica 2008, s. 27. *Konsekracja zakonna jest wartością, która wskazuje na wyłączną inicjatywę Boga wybierającego osobę na swoją szczególną własność*, tamże.
[711] Por. KKK 926.
[712] Por. RnNCh 1.
[713] Por. M. Z. Stepulak, *Specyfika poczucia szczęścia u osób konsekrowanych*, w: „Życie konsekrowane", 6(146)2020, s. 49.
[714] Por. Cz. Parzyszek, *Charyzmat i tożsamość…*, dz. cyt., s. 34. Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 71. *Siła powołania przekłada się zawsze na radość.* […] *Jeśli w sposobie przeżywania charyzmatu założycielskiego nie ma siły, nie przywoła on nikogo do siebie.* […] *Kiedy życie konsekrowane ma siłę w tych, którzy je podjęli, dociera do serc młodych ludzi, oni się zapalają, odczytują przesłanie i przyłączają się*, tamże.
[715] Por. ŚFS 2, s. 436-437.

z nazwy. Według niego troska o świętość jest nie tylko radą, ale ścisłym obowiązkiem osoby zakonnej[716].

Idąc za swoim mistrzem duchowym, Matka Ludwika zalecała traktować powołanie zakonne jako „skarb, nad który nie ma nic większego" i pielęgnować je poprzez codzienną wierność[717]. Życie zakonne określała mianem „królowania", widząc w nim źródło niezliczonych środków uświęcenia się. To „królowanie" odnosiła do udziału w królewskiej misji Chrystusa, której początek każdy chrześcijanin znajduje w sakramencie chrztu[718]. Podkreślała, że służba Bogu w życiu zakonnym jest wielką łaską i wymaga przyjęcia określonego stylu życia i duchowości[719]. W swoich konferencjach dla sióstr zachęcała do nieustannego zjednoczenia z Chrystusem i uświęcania miejsc, w których się przebywa. Przekonywała, że Bóg nie zraża się ludzkimi słabościami ani brakami, dlatego zachęcała do odwagi w pełnieniu Jego woli[720].

W symbolach takich jak szkaplerz, krzyż czy obrączka dostrzegała wsparcie w dochowaniu wierności Bogu, jednak podkreślała, że istotą konsekracji jest wewnętrzne oddanie, a nie same zewnętrzne znaki. Kładła szczególny nacisk na postawę dziękczynienia za dar powołania zakonnego, umożliwiającego naśladowanie Chrystusa w Jego miłości do ludzi[721].

2.3. Konsekracja zakonna jako relacja oblubieńcza

Słowo „konsekrować" pochodzi z łaciny (*consecrare*) i oznacza „poświęcać", „czynić coś świętym". Istotą życia konsekrowanego jest więc całkowite i wyłączne oddanie się Bogu. Jan Paweł II w *Vita Consecrata* naucza, że to Bóg jest „pierwszą przyczyną" życia konsekrowanego[722]. Zwraca uwagę na to, że chrześcijanin doświadcza tego daru w różnych momentach życia – najpierw poprzez konsekrację chrzcielną

---

[716] Por. ŚFS 2, s. 437.
[717] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1. *Jakaż to wielka pociecha dla nas i zarazem jaki zaszczyt, że Pan Jezus sam nas wybrał z pomiędzy wielu innych dusz, może lepszych i godniejszych od nas*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 32.
[718] Por. A. Kuś, *Macierzyństwo duchowe…*, dz. cyt., s. 22.
[719] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 1-5. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej Trzeciego Zakonu Ś. O. Franciszka*, [dalej: KCMN], s. 11-12. 74-75.
[720] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1. 9. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 3.
[721] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 110-115. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 3. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.
[722] Por. VC 22.

w sakramencie chrztu, a następnie podczas bierzmowania. Papież określa te momenty „konsekracją podstawową”[723]. Osoby, które zostały powołane w sposób szczególny, otrzymują także konsekrację w celebracjach, które są związane z realizacją ich misji[724].

Dokonuje się ona we wspólnocie Kościoła, tworząc odrębny stan życia[725]. Można w niej wyróżnić aspekt bierny – w którym Bóg konsekruje osobę oddającą się Mu na wyłączną własność – oraz aspekt czynny, zwany dynamicznym, związany z twórczą odpowiedzią powołanego na otrzymany dar[726]. Kościół przyjmuje i potwierdza tę konsekrację, włączając daną osobę do stanu zakonnego wraz z przypisanymi prawami i zobowiązaniami[727]. Konsekracja zakonna jest więc szczególnym znakiem tajemnicy Odkupienia[728]. Należy jednak pamiętać, że samo należenie do konkretnej wspólnoty zakonnej czy akt konsekracji jest niewystarczający, jeśli nie ma prawdziwej relacji miłości z Bogiem, wyrażającej się w codziennej wierności podjętym zobowiązaniom[729].

Ks. Zbigniew Pałys, analizując dokumenty soborowe, zwrócił uwagę na dwa kluczowe elementy życia konsekrowanego: element konsekracji i element naśladowania Chrystusa[730]. Pierwszy odnosi się do uświęcającego charakteru konsekracji, której celem jest Bóg. Człowiek zostaje wezwany do pełnego zjednoczenia z Nim. Drugi element dotyczy czynnej odpowiedzi na powołanie wyrażonej w poznawaniu i naśladowaniu Chrystusa, przez którego możliwe jest zjednoczenie się z Bogiem

---

[723] Por. VC 31. *Dla misji wiernych świeckich, którzy mają „szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”, odpowiednim fundamentem jest konsekracja przez chrzest i bierzmowanie, wspólna wszystkim członkom Ludu Bożego. Szafarze pełniący posługę święceń otrzymują oprócz tej konsekracji podstawowej także konsekrację w sakramencie święceń, aby kontynuować w czasie posługę apostolską*, tamże.

[724] Kapłani otrzymują misję, aby kontynuować w czasie posługę apostolską. Natomiast osoby, które obierają drogę rad ewangelicznych, otrzymują nową i specjalną konsekrację, która nie jest sakramentalna, ale zobowiązuje je do naśladowania – przez praktykę celibatu (także czystości), ubóstwa i posłuszeństwa – tej formy życia, jaką sam Jezus przyjął i dał za wzór uczniom. W tym tekście nie ma wyraźnego odwołania do sakramentu małżeństwa, który logicznie ujmując - również wiąże się z konsekracją małżonków. Por. VC 31.

[725] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 200. *Stan ten – gdy ma się na uwadze Boski i hierarchiczny ustrój Kościoła – nie jest stanem pośrednim pomiędzy stanem duchownym i świeckim*, tamże. Por. KKK 914. *Życie konsekrowane jest stanem, który opiera się na profesji rad ewangelicznych, nie dotyczy hierarchicznej struktury Kościoła, należy jednak nienaruszalnie do jego życia i świętości*, tamże.

[726] Por. LG 44. *Działanie rad jest podwójne. Uwalniają od wszystkiego, co przeszkadza i odwodzi od żarliwej miłości, a następnie stwarzają nowe, specjalne relacje do Boga*, tamże.

[727] Por. LG 45. *Kościół (…) podnosi profesję zakonną do godności stanu kanonicznego (…). Tenże sam Kościół przyjmuje śluby od tych, którzy je składają (…). Poleca ich Bogu i udziela duchowego błogosławieństwa, łącząc ich ofiarę z ofiarą Eucharystyczną*, tamże.

[728] Por. KKK 932.

[729] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 4-5.

[730] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 19.

(por. J 14,6; Ef 2,18)[731]. Poprzez konsekrację zakonną człowiek całkowicie oddaje się Bogu i Jego dziełu zbawienia, lecz to sam Stwórca jest źródłem powołania zakonnego oraz jego ostatecznym wypełnieniem[732].

Wspólnoty zakonne, uzyskując kanoniczną aprobatę władzy kościelnej, przyczyniają się do duchowego ubogacenia Kościoła, ponieważ życie zakonne jest darem dla wspólnoty wiernych. Jako trwały stan życia oparty na ślubach czystości, ubóstwa i posłuszeństwa staje się przestrzenią autentycznego budowania świętości Kościoła[733]. Podstawowym zadaniem osób konsekrowanych jest więc wierne życie swoją konsekracją, które ma być świadectwem pociągającym innych do pełnienia zobowiązań wynikających z chrztu świętego[734].

Matka Ludwika ukazywała życie konsekrowane jako drogę do świętości, wymagającą zaparcia się własnej woli, rezygnacji z własnych pragnień oraz przywiązania do rodziny, by stać się „codziennymi ofiarami całopalenia”[735]. Przypominała o bezgranicznej miłości Boga, która wzywa do wzajemności, przywołując słowa Jezusa: *kto chce iść za mną niech weźmie krzyż swój na każdy dzień* (Łk 9,23)[736].

Relacja oblubieńcza do Chrystusa w życiu zakonnym wyraża głęboką więź miłości, która stanowi odpowiedź na bezwarunkową miłość Zbawiciela[737]. Miłość Boga w Chrystusie jest dla osób konsekrowanych „miłością wybrania”, czyli miłością oblubieńczą, która ogarnia całego człowieka i uzdalnia go do pełnej odpowiedzi poprzez całkowity dar z siebie. Tę „miłość oddania” Jan Paweł II opisywał jako stawiającą akcent na „być” bardziej niż „mieć”. Oblubieńcza miłość do Boga stanowi istotę mistycznych zaślubin z Boskim Oblubieńcem i jest „duszą konsekracji”[738].

Osoby konsekrowane przez śluby zakonne wchodzą w szczególną komunię z Chrystusem jako Boskim Oblubieńcem Kościoła[739]. Ta więź oblubieńcza jest znakiem

---

[731] M. Zawada, *Teologia wspólnoty zakonnej*, w: *Formacja zakonna* t. VII, Kraków 2001, s. 20. *Osoby konsekrowane są powołane razem z Chrystusem, by żyć dla Ojca i dokonywać Jego dzieł*, tamże.
[732] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1.
[733] Por. KKK 926.
[734] Por. KKK 931. Por. LG 44. Por. W. Wenz, *Konsekracja zakonna…*, dz. cyt., s. 21.
[735] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 1-2. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 11.
[736] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1-3.
[737] Por. KKK 219. 779. 926.
[738] Por. RD 7-8.
[739] Por. KKK 923.

całkowitego zjednoczenia się z Bogiem i zapowiedzią przyszłego zjednoczenia ludzkości z Chrystusem w chwale[740]. Warto podkreślić, że Boża miłość jest jednocześnie odkupieńcza i oblubieńcza, zaś po stronie człowieka oblubieńczy wymiar miłości wyraża się w radzie ewangelicznej czystości[741].

W podobny sposób miłość oblubieńczą nauczała i prezentowała współzałożycielka Zgromadzenia Niepokalanek, która mówiąc o miłości do Boskiego Oblubieńca, posługiwała się określeniem „niepodzielne serce", niejako uprzedzając nauczanie Jana Pawła II[742]. Matka podkreślała bezgraniczną miłość Boga do człowieka, twierdząc, że Jezus jest „Bogiem zazdrosnym" i nie pragnie serca podzielonego między Niego a stworzenia, lecz oczekuje, aby kochać wyłącznie Jego i służyć tylko Jemu[743]. Według niej istotą relacji oblubieńczej jest serce całkowicie oddane Bogu. To Bóg jest inicjatorem powołania, a miłość do Niego świadczy o prawdziwości zażyłości z Nim[744].

Siostry w początkach Zgromadzenia otrzymywały habit tercjarski, który Gąsiorowska określała jako „sukienkę oblubienicy Pańskiej", podkreślając jego symboliczne znaczenie[745]. Jednak według niej prawdziwe oblubienice Chrystusa można rozpoznać nie tyle po zewnętrznym znaku habitu, co przede wszystkim po jedynym prawdziwym kryterium, czyli jedności w miłości[746]. Zapewniała, że poprzez okazywanie sobie wzajemnej, siostrzanej miłości Niepokalanki będą dawać prawdziwe świadectwo, zasługując na miano oblubienic Chrystusa i gromadząc zasługi na życie wieczne. Miłość miała być ich najważniejszą charakterystyczną cechą[747].

Doświadczenie bezwarunkowej miłości Boga miało pobudzać siostry do całkowitej ofiary z siebie i poświęcenia wszystkiego Bogu[748]. Przedstawiała siostrom przykład „syna marnotrawnego", którego doświadczenie bezinteresownej miłości Boga miało być dowodem na jej bezmiar względem każdego człowieka[749]. Nabierał on

---

[740] Por. KKK 1045.
[741] Por. RD 8. Por. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris leatitia*, [dalej: AL.], Kraków 2016, nr 159-162.
[742] Por. VC 21. 104. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.
[743] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.
[744] Por. tamże.
[745] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9.
[746] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 77-78.
[747] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 27-31. 104-105.
[748] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 10-11.
[749] Por. tamże.

szczególnego znaczenia w kontekście miłości oblubieńczej. Jak mawiała Matka, chodzi o to, aby mieć „serce ogołocone" – całkowicie oddane Bogu, co rzeczywiście odpowiada istocie ślubu czystości[750]. Matka uważała, że głęboka i silna miłość pozwala wytrwać w powołaniu, niezależnie od trudności i przeciwności, również tych dotyczących życia wspólnotowego[751].

Gąsiorowska była przekonana, że wzrost w miłości do Boskiego Oblubieńca nie ma końca oraz że to właśnie miłość motywuje do ciągłego towarzyszenia Chrystusowi i zjednoczenia z Nim. Daje także siłę do poświęcenia się dla Oblubieńca, proporcjonalnie do żaru miłości, jaki dana osoba w sobie nosi. Przypominała siostrom, że miłość powinna wyrażać się w czynach[752], a Boże przymioty, zwłaszcza wszechobecność i wszechmoc, wymagają oddawania Bogu czci i miłości na wszelkie możliwe sposoby[753]. Nie mniej istotne były dla niej pragnienia, takie jak dążenie do świętości, miłości Bożej i Bożej chwały, jednak większy nacisk kładła na postawę, która z tych pragnień wypływa. Taka postawa, według Matki, ujawniała się w łasce uświęcającej, unikaniu grzechu oraz częstym przystępowaniu do Komunii Świętej. Przejawiała się także w długiej modlitwie, którą określała jako „bycie jedno z sercem Boga". Pragnęła, aby siostry gasiły pragnienie Jezusa – Boskiego Oblubieńca – którym było zbawienie ludzi[754]. Wskazywała, że prawdziwe apostolstwo rodzi się z oblubieńczej relacji z Chrystusem. Było to prowadzenie nowego stylu życia, „nowe narodziny" z Boga i Ducha, by żyć wyłącznie dla Boga i wypełniać Jego wolę[755].

Matka Ludwika podkreślała, że osoba konsekrowana, choć świadoma swoich słabości, jest gotowa na wszelkie poświęcenia, ponieważ ufa Oblubieńcowi. Przypominała jednak, że należy „starannie uprawiać rolę swojej duszy", co oznacza dążenie do zdobywania cnót chrześcijańskich, które upodabniają człowieka do

---

[750] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48.
[751] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 10-11. *Trwać na rozpoczętej drodze, nie ustawać, nie zniechęcać się żadną przeciwnością, czem damy wtedy dowód jak z wiarą będziemy spełniać posłuszeństwo przez każdych wyznaczonych Starszych nam polecone*, tamże.
[752] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 91-92. *Odtąd Jego myśli, Jego uczucia, Jego wola mają być waszymi myślami, waszymi uczuciami, waszą wolą, by pamiętać, że duch Chrystusa ma być duchem waszym*, tamże.
[753] Por. tamże, s. 62.
[754] Por. tamże, s. 54. 57. 62. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 10-11.
[755] Por. tamże, s. 51. *abyście (...) stały się jakby umarłe sobie i światu, a były całe wewnętrznie tylko, to jest dla Boskiego Oblubieńca żyjące i tylko to, tyle i tak czyniły, co Pan Jezus przez posłuszeństwo wam zleci*

Chrystusa i czynią z sióstr prawdziwe oblubienice Pana. W tym trudzie chrystomorfizacji wyrażała wiarę w pomoc Bożej łaski oraz wstawiennictwo Maryi. Zachęcała siostry do rozbudzania w sobie głębokiego pragnienia całkowitego oddania się Bogu oraz usilnej modlitwy do Maryi o zdolność do takiego daru z siebie[756].

3. Maryjność

Kult maryjny jest nierozerwalnie związany z tajemnicą Chrystusa i zajmuje w niej szczególne miejsce. Maryja, w pełni zjednoczona ze swoim Synem Jezusem Chrystusem, uczestniczyła najpełniej w dziele odkupienia[757]. Jest nie tylko „najznakomitszym członkiem Kościoła", ale przede wszystkim Matką Boga, co stanowi Jej najwyższy przywilej i godność[758]. Określana jest także jako „najwierniejszy obraz" Chrystusa[759]. Jan Paweł II podkreślał: *tylko w tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się w pełni jej własna tajemnica*[760].

Maryja jest czczona w Kościele od samego początku, zwłaszcza w tajemnicy Bożego Macierzyństwa. Sam Chrystus powierzył Maryję ludziom jako Matkę, ukazując Ją jako wzór do naśladowania. Jest więc Ona wzorem pobożności, przez który Kościół czci i przeżywa tajemnicę Chrystusa[761]. Bóg ofiarował ludzkości Maryję jako „duchowe dziedzictwo", z którym, jak pisał papież Pius VI, przekazał „wszystkie skarby łaski i cnót", jakimi Ją obdarzył, aby poprzez Jej wstawiennictwo łaski te spływały na tych, którzy Ją naśladują[762].

Każdy chrześcijanin, jak pisał papież Paweł VI, powinien uczynić z własnego życia akt oddania Bogu i czerpać z kultu maryjnego siłę do prowadzenia życia duchowego. Dlatego Maryja została nazwana przez niego „nauczycielką pobożności".

---

[756] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 48-49. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41.
[757] Por. KKK 971. Por. Papież Paweł VI, *Adhortacja apostolska Signum Magnum*, [dalej: SM], w: *Tak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 2004, s. 10.
[758] Por. SM 2.5. Por. LG 53.
[759] Por. SM 1.1-1.4.
[760] Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, [dalej: RM], Kraków 1995, nr 4. 1-6, Por. J. Misiurek, *Bogurodzica*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 93. Por. S. Napiórkowski, *Ecclesia Mater-Mater Eccesiae,* w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 239-240.
[761] Por. KKK 971. 148. Por. SM 2.5. Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus*, w: *Tak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski, [dalej: MC], Niepokalanów 2004, nr 1.16. Por. RD 17. *Kościół cały znajduje w Maryi swój Prawzór*, tamże.
[762] Por. SM 2.5. Por. KKK 490-492. Por. Dykasteria Nauki Wiary, *Mater Populi fidelis*, [dalej: MPF], Poznań 2025, nr 38-42.

Papież określił Ją również jako „Dziewicę słuchającą”, ponieważ z wiarą przyjęła Słowo Boże. To właśnie wiara była dla Niej „warunkiem i drogą do Bożego macierzyństwa” oraz źródłem radości i pewności, że Boże obietnice się spełnią. Otrzymała określenie „Dziewica modląca się”, gdyż nieustannie wielbiła Boga i wstawiała się za światem, prosząc o jego zbawienie. Nazywał Ją także „Dziewicą rodzącą”, bo przez swoją wiarę i posłuszeństwo zrodziła Syna Bożego, a Kościół kontynuuje Jej dziewicze macierzyństwo w sakramencie chrztu[763]. W końcu jako „Dziewica ofiarująca” Maryja zjednoczyła się z ofiarą swojego Syna, składając siebie samą na ofiarę[764]. Papież Jan Paweł II określał Maryję jako niewiastę wiary, milczenia i słuchania[765].

Szczególną rolę w życiu Maryi odgrywał Duch Święty, będący źródłem łaski i darów, którymi została obdarzona. Papież Paweł VI podkreślał wyjątkowe cnoty Maryi: niezachwianą wiarę, posłuszeństwo, pokorę, uwielbienie Boga, płomienną miłość oraz męstwo i wytrwałość w realizacji Jej posłannictwa. Zachęcał wiernych, aby przez Jej wstawiennictwo prosili Ducha Świętego o łaskę duchowych narodzin Chrystusa w swojej duszy[766].

Gąsiorowska wyniosła szczególne nabożeństwo do Maryi z domu rodzinnego, a głębsze zrozumienie oddania Bogu przez Maryję zaczerpnęła z nauk ojca Honorata Koźmińskiego i duchowości św. Ludwika Grignion de Montfort[767]. Propagowała formę modlitw i zwyczajów, które miały inspirować do głębszego życia duchowego, np. śpiewanie Godzinek i codzienne upiększanie figurki Maryi kwiatami[768].

Z pism Matki Ludwiki wyraźnie wynika jej głębokie życie duchowe. Chętnie dzieliła się z siostrami swoimi osobistymi przeżyciami oraz doświadczeniem wiary. Jej więź z Maryją wzmacniała jednocześnie jej relację z Bogiem. Świadczą o tym dojrzałe refleksje na temat duchowego opuszczenia, które, jak twierdziła, bywa oznaką szczególnej bliskości z Bogiem. Dla Gąsiorowskiej Maryja była „Pocieszycielką” oraz „wzorem życia oddanego Bogu”. Z własnego doświadczenia przekazywała, że w chwilach duchowej próby, którą określała „duchowym opuszczeniem”, wzorem

---

[763] Por. MPF 36.
[764] Por. MC 1. 17-1.21. Por. KKK 493-511. 583.
[765] Por. RM 24.
[766] Por. SM 1.6. Por. MC 2.26.
[767] Por. L. Gąsiorowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 14. 22.
[768] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 109-112.

i pociechą jest przykład i obecność Maryi[769]. W jednym z przemówień do sióstr mówiła: *Boski Oblubieniec, jeśli pewien będzie serc waszych, jeżeli zechce dopuścić was do bardzo poufnego ze sobą zjednoczenia, podzieli się z wami swoją boleścią wewnętrznego opuszczenia*[770].

3.1. Zawierzenie i naśladowanie Maryi[771]

Sam Chrystus dał ludziom Maryję za Matkę. W ten sposób ukazał, że jest Ona najlepszym wzorem do naśladowania[772]. Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele podkreślił, że to łaska wiary pobudza wiernych do uznania wyjątkowej roli Maryi, miłości wobec Niej jako Matki i naśladowania Jej cnót[773]. Naśladując Maryję, chrześcijanin podąża śladami samego Chrystusa, którego pokarmem było pełnienie woli Ojca (por. J 4,24), a wstawiennictwo Maryi sprawia, iż ta droga staje się „milsza i łatwiejsza"[774].

Maryja jako wzór Kościoła w wierze i miłości uczy całkowitego oddania się Bogu. Zawierzenie Maryi oraz Jej naśladowanie, dla osób konsekrowanych, a zwłaszcza dla Córek Maryi Niepokalanej, stanowi istotny element życia duchowego, będąc wyrazem głębokiego zaufania Bogu i poddania się Jego woli[775].

Chrystus powierzył swoją Matkę nie tylko św. Janowi, ale – w jego osobie – każdemu swojemu uczniowi (por. J 19, 27). Św. Jan Paweł II zwracał uwagę, że Chrystus nie tylko „powierza" Maryję opiece apostoła, ale również „zawierza" apostoła Jej opiece. „Zawierzenie" – jak definiował papież Polak – jest odpowiedzią na miłość, zwłaszcza matczyną. W ten sposób ukazywał istotę „synowskiego zawierzenia", czyli szczególnej relacji miłości między dzieckiem a matką. Przyjęcie Maryi oznacza więc przede wszystkim zawierzenie Jej swojego życia – wprowadzenie Jej we wszystko, co stanowi duchowe życie człowieka. Papież pisał, że oznacza to:

---

[769] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 90-91. *Tyle się znajduje spokoju, zadowolenia, szczęścia, tak wielkie bogactwa, tak jakby inny rozkoszny świat, taki jakby raj, w którym czuje się jakby wpośród duszy przechadzającego się Boga, z którym tak słodko, tak pełna – w samotności, tak rozmowie w milczeniu – tak uciesznie w smutku, tak błogo wśród łez*, tamże.
[770] Tamże, s. 91-95.
[771] Słowo „zawierzenie" i „poświęcenie się" będziemy traktowali tu synonimicznie. Skupiając się na celu, ze względu na jaki te akty zostają podjęte przez człowieka; nie wchodząc w roztrząsanie różnic znaczeniowych.
[772] Por. SM 2.5. Por. SM 1.4.
[773] Por. LG 67. Por. SM 2.1.
[774] Por. SM 2.1.
[775] Por. KKK 963-968.

wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości", poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna" i „współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu" wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego[776].

Zawierzenie Maryi wpływa na wszystkie aspekty życia chrześcijańskiego, szczególnie na skuteczność apostolskiego działania. Papież Benedykt XVI podkreślał, że to właśnie głęboka więź św. Jana z Jezusem i Maryją pozwoliła mu głosić prawdę, że „Bóg jest miłością" (por. J 3, 16; 1J 4, 7-21)[777].

Papież Paweł VI w swoim nauczaniu nie posługiwał się słowem: „zawierzenie", a raczej „poświęcenie się" Maryi. Określał je jako „wspaniały znak pobożności" i zachęcał, aby ci, którzy powierzają się Matce Boga, starali się coraz doskonalej pełnić Bożą wolę oraz naśladować Ją i służyć Jej z całym oddaniem i miłością[778]. Nauczał, że łaska Boża i wstawiennictwo Maryi pozostają jednak nieskuteczne bez woli człowieka oddawania nieustannej chwały Bogu przez naśladowanie cnót Maryi[779]. Wiedział, że dla niektórych życie Maryi może wydawać się odległe z racji warunków społecznych i kulturowych. Mimo to podkreślał, że Maryja jest uniwersalnym wzorem, ponieważ całkowicie przylgnęła do woli Bożej, przyjęła Słowo i wcieliła je w życie, kierując się miłością i pragnieniem służenia Bogu. W ten sposób stała się pierwszą i najdoskonalszą uczennicą swojego Syna: wzorem Dziewicy, Oblubienicy i Matki[780].

W *Konstytucjach* sióstr Niepokalanek podkreślono, że „zawierzenie się" Maryi oznacza służenie bliźnim modlitwą, pracą i dawaniem dobrego przykładu[781]. Współzałożycielka Zgromadzenia Niepokalanek interpretowała „zawierzenie" raczej jako całkowite naśladowanie Maryi[782]. Wzywała siostry, by w codziennym rachunku sumienia zastanawiały się, czy ich zawierzenie Maryi jest prawdziwe i przejawia się nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach[783]. Dla niej każda rocznica powstania Zgromadzenia była okazją do refleksji nad wiernością powołaniu. Pytała

---

[776] RM 45. Por. AL 28. 30.
[777] Por. E. Data, K. Kuźnik, *Spotkanie Benedykta XVI z zakonnikami i zakonnicami, z seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów kościelnych w jasnogórskim sanktuarium*, w: *Trwajcie mocni w wierze. Przemówienia i homilie*, Marki, 2006, s. 59.
[778] Por. SM 2.8.
[779] Por. SM 2.1.
[780] Por. MC 2.35-36.
[781] Por. KCMN, s. 78.
[782] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.
[783] Por. tamże, s. 38.

siostry: *czy podobne jesteśmy do naszej Matki?*[784]. Nauczała, że „ofiarowanie się" Maryi ma prowadzić do coraz większej świętości wyrażanej gorliwością, pracą apostolską i modlitwą[785].

Współzałożycielka Niepokalanek podkreślała, że Maryja jest Matką i Panią Zgromadzenia, co oznaczało, że jest jego właścicielką[786]. Potwierdzał to zarówno tytuł Zgromadzenia – Córki Maryi Niepokalanej – jak i maryjna duchowość oparta na doskonałym nabożeństwie do Maryi według św. Ludwika Marii Grignion de Montforta w ujęciu honorackim[787]. Nabożeństwo to było wyrazem najgłębszej czci wobec Maryi, co znalazło odzwierciedlenie zarówno w charyzmacie, jak i codziennym życiu sióstr[788]. Zgromadzenie zostało „powierzone" Maryi – tak osoby, jak i wszelkie dzieła apostolskie były Jej własnością i oddane były pod Jej opiekę[789]. Ojciec Honorat pisał do sióstr w 1904 roku z okazji jubileuszu 50-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu: *Daj to Boże, aby to drobne i słabe jeszcze Zgromadzenie rosło też jednocześnie z Maryją, żyło życiem nadziemskim, niebieskim, z Maryją wstąpiło do nieba, otoczyło wieńcem pełnym blasku tę Królową naszą i nieba, i ziemi*[790].

Gąsiorowska widziała w Niepokalanej wzór życia poświęconego Bogu. Dostrzegała również podobieństwo między życiem Maryi a życiem zakonnym, ponieważ oba wymagają składania Bogu podobnych ofiar[791]. Ta myśl jest obecna w nauczaniu wielu papieży. Papież Paweł VI określił, że życie Maryi było „życiem służby w miłości"[792]. Jan Paweł II określał Ją jako „pierwszą konsekrowaną" i „najdoskonalej konsekrowaną"[793]. Benedykt XVI widział w życiu Maryi wzór

---

[784] Tamże, s. 44.
[785] Por. tamże, s. 68.
[786] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 24. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Zgromadzeniu SS. Córek Maryi Niepokalanej*, bez sygn. s. 1.
[787] Por. Brak autora, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej*, mps., ACMN sygn. E.I.VII.10, s. 77. *Franciszkańską duchowość Zgromadzenia oparł Założyciel na duchu św. Ludwika Grignion – wielkiego apostoła niewolnictwa maryjnego także w swoich środowiskach. (…). W wierności dla tego ideału bł. Honorat widział rozwój Zgromadzenia. Chciał zresztą, by wszystkie jego dzieci duchowe poświęciły się bezgranicznie Jezusowi przez Maryję w duchu świętego niewolnictwa, które uważał za szczyt nabożeństwa do Niepokalanej*, tamże.
[788] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 14. Por. KCMN, s. 81-82.
[789] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 6.135. Por. KCMN, s. 13.81.
[790] L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. II, dz. cyt., s. 384-385.
[791] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 30.
[792] Por. SM 1.6.
[793] Por. RnNCh 10. RD 17.

autentycznej wiary oraz służby drugiemu człowiekowi. Jej wstawiennictwo jest pomocą w budowaniu królestwa Bożego w sercach ludzi[794].

Dla Ludwiki Gąsiorowskiej Maryja była najpiękniejszym dziełem Boga. Uważała, że Niepokalane Poczęcie to Jej największa „ozdoba", a życie bez grzechu[795]. – największa zasługa. Podkreślała, że choć Maryja była święta i wolna od grzechu pierworodnego, stale czuwała, aby nie ulec pokusie. W ten sposób przedstawiała Maryję jako wzór czuwania i pracy nad sobą, zachęcając siostry do proszenia Jej o pomoc w walce z grzechem[796].

Uczyła również, że Maryja chce, aby całe życie Jej córek było ukierunkowane na Jezusa. Pragnęła, aby siostry przestrzegały norm zawartych w pismach Zgromadzenia, które definiują jego charyzmat i duchowość, traktując je jako „dar Niepokalanej"[797]. Maryja miała być dla sióstr inspiracją i przewodniczką w wypełnianiu celów Zgromadzenia[798]. Miała stać się stałym punktem odniesienia, podobnie jak przykazania lub reguła[799]. Gąsiorowska przypominała, że Maryja jest wzorem pokory, który zawsze warto naśladować[800].

Matka nalegała, aby Niepokalanki zawsze szukały ratunku u Maryi i zwracały się do Niej z dziecięcą ufnością, jak kochające Ją szczerze dzieci i córki[801]. Naśladowanie Maryi miało pobudzać je nie tylko do modlitwy, ale także do pracy nad sobą, do głębokiej gorliwości, wiernego dążenia do świętości i całkowitego oddania. Przekonywała, że żyjąc na wzór Maryi, autentycznie służy się i towarzyszy bliźnim w drodze do zbawienia. Należy tylko „utkwić serce w sercu Matki" i uczynić Maryję wzorem całego życia. Podkreślała, że trzeba mieć podobne „usposobienie serca"

---

[794] Por. E. Data, K. Kuźnik, *Spotkanie Benedykta…*, dz. cyt., s. 59.
[795] Obecnie na ten temat można przeczytać różne opinie teologiczne i nie jest to pewne stwierdzenie.
[796] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 16. Por. MPF 14.
[797] Por. tamże, t. II, dz. cyt., s. 44-45. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 86-91. *abyście były oczyma duszy tak zapatrzone na waszego Oblubieńca, abyście w przełożonych, w siostrach zakonnych, owszem w bliźnim każdym tylko Pana Jezusa widziały i w każdym jakiś rys doskonałości Jego upatrywały*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje,* t. IIIa, dz. cyt., s. 51-52.
[798] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23. *Uważałyście zapewne, drogie w Panu Siostry, że ceremonie wasze przyjęcia są tak ułożone i za każdym nowym stopniem przedstawia wam się nowa tajemnica życia Przen. Panny do naśladowania i że wezwane jesteśmy abyśmy się na to naśladowanie ofiarowały, a raczej żebyśmy Przen. naszą Matkę w coraz nowym ofiarowaniu naśladowały. A tak utwierdzając się coraz bardziej na tej drodze, w coraz nowym duchu to ofiarowanie spełniać powinnyśmy*, tamże.
[799] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 384-390.
[800] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 53-57.
[801] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 30.

jak Maryja oraz radośnie i z miłością ofiarować się Bogu na wszystko[802]. Właśnie taka postawa, zdaniem współzałożycielki Niepokalanek, była sednem prawdziwego nabożeństwa do Maryi i główną intencją czynienia wszystkiego dla Maryi, przez Maryję i w Maryi, jak uczył św. Ludwik[803].

Już sama nazwa „Córki Maryi Niepokalanej" zobowiązywała siostry do szczególnego Jej naśladowania. Gąsiorowska nauczała, że dopiero wtedy, gdy siostry wytrwają w tym powołaniu, zostaną uznane za prawdziwe córki Maryi, także na sądzie Bożym[804]. Jednak prawdziwa świętość, jak wskazywała Matka, jest wynikiem pracy nad sobą i ciągłego czuwania, a nie tylko wytrwania. Przypominała słowa Pisma Świętego: *Królestwo niebieskie doznaje gwałtu, a zdobywają je ludzie gwałtowni* (Mt 11, 12), wyjaśniając, że zdobywają je dzięki pracy, modlitwie i postawie czuwania[805]. Najistotniejsze dla Gąsiorowskiej było ciągłe czuwanie nad sobą i praca w swoim zasięgu, by wzrastać w świętości. Przestrzegała, by nie szukać ludzkiego uznania czy pochwał, ale nagrody w niebie, którą Maryja obdarza wiernie Jej służących[806]. W swoich konferencjach skierowanych do sióstr mówiła: *o lękajmy się tego bardzo i strzeżmy się, bo nie tytuł nas uświęci, ale własna nasza praca i ustawiczne czuwanie nad sobą*[807].

Jako przełożona Zgromadzenia Gąsiorowska coraz głębiej rozumiała istotę zawierzenia Maryi i znaczenie szerzenia Jej czci poprzez naśladowanie cnót. Wszystko co czyniła, dedykowała Jezusowi przez Maryję, która była dla niej „kanałem łask" i Pośredniczką formującą duszę na wzór Chrystusa[808]. Podkreślała, że ofiarowanie się Maryi jest naśladowaniem Jej współcierpienia z Chrystusem – świadectwem jedności

---

[802] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-21. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 8.
[803] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 2. *Prośmy zatem naszej Ukochanej Matki Niepokalanej, aby nas nauczyła swych cnót, abyśmy przez Nią łatwiej się mogły dostać do Jezusa, na wzór Bł. Ludwika Montforta, który pierwszy był niewolnikiem Maryi. Prośmy Go, aby nas nauczył tego całkowitego oddania się w niewolę Maryi, abyśmy w niczem do siebie nie należały, ale stały się zupełną własnością Tej, której to Zgr-e jest zaofiarowane. Powtarzajmy zatem z Bł. Ludwikiem jego ulubiony akt: „Twoja Ci jestem o Maryjo i wszystko moje Twoim jest" i prawdziwie stańmy się Jej własnością, ażeby nas nic od Jej służby oderwać nie zdołało*, tamże.
[804] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 7-10.15. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56.
[805] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 16.
[806] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 52.
[807] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 17-19.
[808] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37. Por. MPF 23-29. 34-36.

z Bogiem i duchową ofiarą całego życia[809]. Niepokalanki miały stać się „ofiarami całopalenia", nieustannie pracującymi nad sobą, by jak najściślej zjednoczyć się z Bogiem. Zachęcała więc siostry do „ofiarnej miłości", mówiąc, że w cierpieniu można odnaleźć „słodycz najmilszą, niby miód płynący ze skały"[810]. Ofiarowanie się Maryi jako narzędzia w dziele ratowania dusz było dla Gąsiorowskiej najpełniejszym wyrazem miłości. Siostry powinny być gotowe na znoszenie trudności i wyrzeczeń, aby przyczynić się do zbawienia choćby jednego grzesznika[811].

Matka Ludwika nauczała, że oddanie się Matce Bożej dokonuje się na każdym etapie formacji, ukazując Maryję jako wzór do wypełniania celów Zgromadzenia. Każdy nowy etap zakładał głębsze zobowiązanie wobec Maryi[812]. Akt poświęcenia się Maryi, zgodnie z nauczaniem św. Ludwika, jak podkreślała Gąsiorowska, nie wymaga ponawiania, ponieważ Maryja zawsze o nim pamięta. Jednak Matka Ludwika przypominała o potrzebie częstego powtarzania słów: *O Maryjo, o Pani nasza, o Matko nasza, pomnij żem Twoja i wszystko nasze Twoim jest*[813]. Jej zdaniem modlitwa jest niezbędna, ponieważ człowiek często zapomina o swoich zobowiązaniach i może zejść na niewłaściwą drogę. Maryja, potężniejsza od wszelkiego zła, zawsze chroni swoje dzieci, o ile zwracają się do niej z ufnością[814]. W tradycji Zgromadzenia utrwaliła się praktyka „zawierzania innych" opiece Maryi, polegająca na modlitwie w intencji spotkanych osób, ofiarowaniu ich Maryi i powierzaniu Jej opiece – nawet bez ich

---

[809] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 32. *Błagajcie Ją także aby wam na ślub wiekuisty ze swoim Boskim Synem błogosławić raczyła. Cóż bowiem słuszniejszego jak to aby przed ślubnym związkiem z Boskim i Maryi Synem wziąć błogosławieństwo od Jego matki, tym bardziej gdy ta Matka Jego jest i waszą zarazem Matką, przez Niego Samego wszystkim wiernym a nam siostrom mniejszym w sposób szczególny daną. Niechże Ona was błogosławi i sama przy tym akcie obecną być raczy*, tamże.

[810] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 31-32.

[811] Por. tamże, s. 23-28.

[812] Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, dz. cyt., s. 44. Siostry przy kolejnych stopniach formacji rozważały tajemnice z życia Maryi:
Aspiracja – oddanie się w opiekę Niepokalanej Maryi.
Przed przyjęciem do próby (Postulat) – oddanie się na Jej służbę.
Przed obłóczynami (Nowicjat) – oddanie się na Jej uczennicę.
Przed obietnicą wierności (w nowych Konstytucjach z 1905 r. zaniechano składania obietnicy wierności, wydłużając nowicjat do dwóch lat) – oddanie się na najniższą podwładną.
Przed ślubami rocznymi – oddanie się na umiłowaną córkę.
Przed odnowieniem ślubów – oddanie się na podziękowanie i wynagrodzenie za niewierności oraz dla zbawienia dusz.
Przed ślubami wieczystymi – oddanie na własność.
Przed odnowieniem ślubów wieczystych – oddanie w niewolę.
Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23.

[813] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.

[814] Por. tamże.

wiedzy. Zwyczaj ten wyrasta z charyzmatu oraz zadań Zgromadzenia i stanowi ich konkretne urzeczywistnienie[815].

Ważnym elementem była formacja początkowa sióstr, która koncentrowała się na głębszym zrozumieniu istoty oddania się Maryi na własność. Dzięki temu siostry mogły w dalszym życiu zakonnym rozwijać w sobie „macierzyńskie serce Maryi" i seraficzną miłość do Boga. Fundamentalne znaczenie miał osobisty wysiłek sióstr włożony w dążenie do świętości z intencją uczczenia Maryi. Gąsiorowska podkreślała, że dopiero pełne oddanie się Bogu czyni je prawdziwymi córkami i niewolnicami Maryi, będącymi duchową ofiarą całopalną ku Jej czci[816].

Współzałożycielka Niepokalanek podkreślała, że ojciec Honorat Koźmiński uzależnił rozwój Zgromadzenia od wierności sióstr nabożeństwu całkowitego oddania się Bogu przez Maryję. To szczególne nabożeństwo pomagało siostrom naśladować Maryję i zbliżać się do Boga, kształtując swoje życie na wzór Jej świętości[817].

3.2. Macierzyństwo duchowe

Macierzyństwo Maryi nie ogranicza się wyłącznie do roli Matki Jezusa, lecz obejmuje także duchowe macierzyństwo wobec całej wspólnoty wierzących[818]. *Katechizm Kościoła Katolickiego* naucza, że Maryja jest Matką „w porządku łaski"[819]. Jej macierzyńska troska i wstawiennictwo trwają nieustannie od chwili Zwiastowania, dlatego Kościół określa Ją jako „Orędowniczkę", „Wspomożycielkę", „Pomocnicę" i „Matkę wiernego ludu"[820]. Każdy chrześcijanin, zawierzając się Maryi, może doświadczać Jej matczynej opieki i orędownictwa. Warto jednak zaznaczyć, że jedynym Pośrednikiem między Bogiem, a ludźmi jest Chrystus, jednak macierzyństwo Maryi z Jego pośrednictwa czerpie swoją skuteczność, jest od Niego całkowicie zależne i na nim się opiera[821]. Papież Franciszek w odniesieniu do duchowego macierzyństwa mówił

---

[815] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 7-10.15.
[816] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 35. *Niewolnica nigdy nie robi tak, jak jej się podoba, tylko tak, jak nakazuje prawo, czyli Konstytucje, przepisy i przełożeni. W to mamy mieć wzrok utkwiony i każdego dnia żyć w posłuszeństwie*, tamże.
[817] Por. Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej, *Reguła, Konstytucje, Ustawy Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Nowe Miasto 2012, s. 38. Por. L. M. Grignion de Montfort, *Tajemnica Maryi*. Tł. A. Frej, Kraków 2019, nr 44. Por. A. Kuś, *Macierzyństwo duchowe…*, dz. cyt., s. 43.
[818] Por. MPF 37.
[819] Por. KKK 968.
[820] Por. KKK 969. Por. MPF 15-44.
[821] Por. KKK 970. Por. MPF 28-29. Por. MPF 37.

o kobiecym wymiarze życia konsekrowanego. Dla niego macierzyństwo zarówno w małżeństwie, życiu konsekrowanym, a także macierzyńska troska Kościoła, jest nierozerwalnie związane z czułą miłością Boga[822].

Maryja pełni duchowe macierzyństwo wobec ludzi, które wykracza poza granice czasu i przestrzeni. Troska o jedność chrześcijan stanowi istotny aspekt jej macierzyńskiej misji[823]. Papież Paweł VI wskazywał, że macierzyństwo Maryi jest integralną częścią „powszechnej historii Kościoła"[824]. Jej Niepokalane Serce stanowi wzór miłości do Boga i bliźniego, a dzięki jej wstawiennictwu wierni mogą uczestniczyć w sakramentach Kościoła, które uwalniają dusze od grzechów i chronią przed upadkiem. Macierzyńska troska Maryi przynagla wiernych do zadośćuczynienia za zniewagi wyrządzone Boskiemu Majestatowi, a jednocześnie staje się znakiem jedności i wezwaniem do wzmacniania więzi braterstwa wśród chrześcijan w Kościele Chrystusa[825].

Wskazywał na dwa aspekty duchowego macierzyństwa Maryi: po pierwsze, Maryja „przyczynia się do rodzenia i pomnażania życia Bożego w duszach ludzi odkupionych" przez modlitwę pełną miłości; po drugie, jest wzorem cnót dla całej wspólnoty chrześcijańskiej, stanowiąc „najwierniejszy obraz" Jezusa Chrystusa. Jej świętość, która jest Bożym darem, wynika również z Jej współpracy z łaską, a więc wierności i posłuszeństwa natchnieniom Ducha Świętego[826].

W swoich pismach i nauczaniu Matka Ludwika podkreślała wyjątkowość daru macierzyństwa Maryi, który czyni Ją Matką samego Boga[827]. Zgodnie z nauczaniem Kościoła wskazywała, że macierzyństwo Maryi jest Jej największym przywilejem i „najwyższą godnością", dzięki czemu Jej modlitwy i wstawiennictwo u Boga są niezwykle potężne[828]. Akcentowała głębokie zjednoczenie Maryi z Chrystusem[829]. Dla zilustrowania tej myśli przywoływała biblijną scenę wesela w Kanie Galilejskiej,

---

[822] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 53. 112-113. Por. AL 174-175. 310-311. Por. KKK 975.
[823] Por. MC 2.33.
[824] Por. SM 2.6.
[825] Por. SM 2.7.
[826] Por. SM 1.1-1.4; Por. SM 2.6. Por. MPF 37.
[827] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 11-12.
[828] Por. RD 17. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 87-89. *Macierzyństwo Maryi jest największym ze wszystkich Jej przywilejów, jest najwyższą Jej godnością, bo Ją czyni Matką samego Boga*, tamże.
[829] L. Gąsiorowska, *Kronika…*, dz. cyt. t. II, s. 390-391.

podkreślając, że podobnie jak w Kanie, Maryja wstawia się u swojego Syna, wypraszając łaski dla każdego człowieka – nawet dla tych, którzy jeszcze nie dostrzegają braków w swoim życiu. W ten sposób ukazywała pragnienie Maryi, które jest w pełni zgodne z pragnieniem Boga: zbawienie każdego człowieka. Wskazywała, że Maryja pragnie jedynie tego, czego pragnie Bóg, czyli miłosierdzia wobec grzeszników[830]. Uważała, że opieka Maryi Niepokalanej, czuwającej nad swoimi dziećmi jest szczególną obroną przed pokusami[831].

Dla Gąsiorowskiej Maryja była nie tylko „Pośredniczką" i „Protektorką przed Chrystusem", ale przede wszystkim Matką, która przyjmuje siostry pod swoją szczególną opiekę, pragnąc dla nich świętości[832]. Chętnie je błogosławi i wspiera, zwłaszcza gdy dostrzega ich wierność w pracy, gorliwość w obowiązkach i sumienność w praktykach duchowych[833]. Pisała: *Ona nas wezwała do swej służby, Ona też nas w niej utrzymać chce, abyśmy tylko szły za Jej wewnętrznym głosem i naśladowały Ją w ciągłym czuwaniu*[834].

Matka uczyła, że odwzajemnienie miłości Maryi polega również na nieustannym wzywaniu Jej pomocy i opieki we wszystkich sprawach[835]. Wskazywała, że Maryja nie tylko pragnie obdarzać swoje dzieci łaskami, ale także z niecierpliwością oczekuje ich próśb[836]. Jej zdaniem brak potrzeby zwracania się do Maryi o pomoc wywołuje w Niej smutek i jest oznaką duchowego lenistwa oraz braku troski o własny i cudzy rozwój duchowy. Dlatego zachęcała, aby siostry jako córki Maryi z ufnością zwracały się do Niej we wszystkich potrzebach[837]. Podkreślała, że miłość Maryi wykracza poza ludzką egzystencję i ma swoje konsekwencje w wieczności. Dlatego wzywała siostry do gorliwego życia na wzór Maryi, mówiąc: *Matka Najśw. widząc nasze gorące pragnienia przedstawi nas Synowi Swojemu jako córki swoje okazując się nam Matką, abyśmy tylko zawsze były wiernymi Jej dziećmi*[838].

---

[830] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 22. Por. RM 21-22.
[831] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-21.
[832] Por. tamże, s. 65.
[833] Por. L. Gąsiorowska, Konferencje, t. IIIa, dz. cyt., s. 61.
[834] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-22.
[835] Por. tamże, s. 18-19.
[836] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 12.
[837] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 87-89.
[838] Tamże, s. 16.

Jak wynika ze źródeł, Matka uważała, że macierzyńska troska Maryi obejmuje całe Zgromadzenie, utrzymując jego ducha zakonnego, troszcząc się o jego istnienie oraz przysparzając mu nowych powołań[839]. Wskazywała, że to Maryja wzywa siostry do służby Bogu i pragnie, aby wytrwały na tej drodze. W ten sposób, zdaniem Matki, Maryja wyraża pewność, że znajdzie w nich odwzajemnienie swojej miłości. Z tego powodu siostry powinny uważnie słuchać wewnętrznych natchnień, które płyną od Maryi, oraz naśladować Ją w ciągłym czuwaniu nad sobą. Taka postawa, jak podkreślała, jest drogą do zdobywania prawdziwych cnót chrześcijańskich[840]. Z tego względu zachęcała siostry do wdzięczności za powstanie Zgromadzenia oraz za liczne łaski wyproszone przez wstawiennictwo Maryi, które objawiły się w powołaniu każdej z nich[841].

Modlitwa do Maryi i nieustanne wołanie do Niej o pomoc w różnorakich potrzebach duszy i ciała były wyrażane przez hasło Zgromadzenia: „Okaż się nam Matką”[842]. Matka nauczała, że siostry powinny zawsze wzywać pomocy Maryi i „tulić się pod Jej płaszcz Macierzyński”[843]. Jej serdeczna miłość do Maryi wyrażała się także w jej osobistej, ufnej modlitwie, opartej na słowach: Okaż się nam Matką[844].

Maryja od samego początku towarzyszyła pierwszym Niepokalankom, będąc ważną częścią życia Zgromadzenia. Siostry zostały w dniu „zawiązku” nowej rodziny zakonnej ofiarowane Bogu przez Maryję przed obrazem Matki Bożej Królowej Polski w kościele kapucyńskim w Zakroczymiu. Na ścianie jednego z pokoi, w pierwszych latach istnienia Zgromadzenia, wisiał duży obraz olejny przedstawiający Maryję Matkę

---

[839] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 71-72.
[840] Por. tamże.
[841] Por. VC 28.
[842] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 11-12.
[843] Por. tamże.
[844] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 87-89. *Okaż się nam Matką! i wyzwól nas od uciskającego nas nieprzyjaciela i daj nam wolność dzieci Twoich, abyśmy z całą swobodą rozmnażały się i pomnażały grono czcicieli Twoich. Daj powołanie kapłanom na prawdziwych sług ołtarza. Daj powołania do zakonu Ojców naszych Kapucynów, aby z pożytkiem pracowali nad szerzeniem Królestwa Chrystusowego w sercach wiernych. Rozbudź w sercach naszych zapał i pragnienie ciągłej i wytrwałej pracy nad sobą, abyśmy z sercem skruszonym i upokorzonym zawsze Cię wzywały tym słodkim wezwaniem: O Maryjo okaż się nam Matką!, abyśmy mężne były w zwyciężaniu pokus. Okaż się nam Matką, bo jesteśmy tak słabe, a jednak tak pełne pychy, iż nie zasługujemy na nazwę dzieci Twoich, udziel nam łaski naśladowania Cię w pokorze. Okaż się nam Matką i wlej w serca nasze miłość prawdziwie siostrzaną, abyśmy stanowiły kochającą się wzajemnie rodzinę. Okaż się nam Matką, abyśmy wiernie wytrwały w służbie Twojej, a gdy nadejdzie godzina rozstania się z tym światem, okaż się wtedy szczególniej nam Matką, bądź przy nas w ostatnich cierpieniach konania i zabierz dusze nasze do wiecznej szczęśliwości, abyśmy już na wieki wyśpiewywać mogły chwałę Twoją, gdzie już będzie koniec wszelkim walkom, pokusom i cierpieniom, bo osiągniemy już tę ojczyznę, do której z utęsknieniem całe życie zdążamy. Amen*, tamże.

Miłosierdzia[845]. Ten wizerunek miał szczególne znaczenie dla współzałożycielki Niepokalanek i pozostawał w jej pamięci do końca życia. W jednej z konferencji przypomniała siostrom jego symbolikę, mówiąc: *Maryja, Matka nasza Niepokalana, okryje nas płaszczem swej macierzyńskiej opieki i przedstawi nas swemu ukochanemu Synowi jako swe wybrane wierne córki i służebnice*[846].

Fundamentem do rozwijania macierzyństwa duchowego jest zawsze ślub czystości, który papież Franciszek określał jako „cenny charyzmat". Jednocześnie należy pamiętać, że ślub ten ściśle wiąże się z darem wolności, jaki posiada każdy człowiek. Aleksandra Kuś podkreślała, że żadna kobieta nie rodzi się matką, lecz może się nią stać stopniowo, w miarę swojego życia[847]. W przemówieniu skierowanym do sióstr papież Franciszek zachęcał je, aby na wzór Maryi rozwijały w sobie postawę macierzyństwa duchowego. Zaznaczał, że Maryi nie da się zrozumieć bez Jej macierzyństwa, podobnie jak nie sposób pojąć istoty Kościoła bez jego macierzyńskiej roli[848].

Macierzyńska troska o zbawienie każdego człowieka, wzorowana na postawie Maryi, stała się integralną częścią misji sióstr Niepokalanek[849], która polega na podnoszeniu poziomu religijnego, moralnego i kulturalnego społeczeństwa, czyli „ogólnego dobrobytu"[850]. W życiu sióstr postawa macierzyństwa duchowego, wynikająca z całkowitego poświęcenia się Maryi, powinna wyrażać się głęboką czcią dla niej oraz wdzięcznością za łaski otrzymane dzięki Jej wstawiennictwu[851]. Maryja była dla Matki Gąsiorowskiej „Zwierciadłem najczystszym", a miłość do niej miała znaleźć wyraz w życiu sióstr poprzez postawę uważnego słuchania natchnień Ducha Świętego oraz składania u stóp Maryi „wiązanki cnót". Dzięki temu siostry mogły

---

[845] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 36-38. *na ścianie pod krzyżem wisiał duży obraz, malowany olejno, przedstawiający Matkę Bożą z rozłożonym z rozłożonymi rękami i rozszerzonym płaszczem tuląc w nim cztery dziewice, które oznaczały pierwsze cztery siostry stanowiące zawiązek Zgromadzenia*, tamże.
[846] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 13.
[847] Por. A. Kuś, *Macierzyństwo duchowe…*, dz. cyt., s. 24.
[848] Por. Franciszek, *Spotkanie z przełożonymi żeńskich zgromadzeń zakonnych* w: *Losservatore Romano*, nr 7/2013, s. 7-9.
[849] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 8. *Niech się starają, aby na nich spełniła się ta przepowiednia bł. Ludwika Montforta, iż w tych czasach powstaną zasępy prawdziwych synów i córek Maryi, które miały przewyższać swa gorliwością wszystkie inne, jakie dotąd były*, tamże.
[850] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 161-168.
[851] Por. A. Kuś, *Macierzyństwo duchowe…*, dz. cyt., s. 18. Por. RD 17. *Trwając w wierności Temu, który jest wierny – szukajcie najszczególniejszego oparcia w Maryi! Ją bowiem Bóg powołał do najdoskonalszej wspólnoty ze swoim Synem. Niech Ona, Panna wierna, będzie też Matką Waszej ewangelicznej drogi*, tamże.

jeszcze bardziej podobać się Maryi i „zbliżyć się do niej”[852]. Nauczała, że Maryja jest Matką wszystkich ludzi, ale w szczególny sposób tych, którzy wybrali Ją jako swoją Matkę[853]. Była pewna skuteczności Jej wstawiennictwa, pisząc: *od kogóż śmielej oczekiwać możemy pomocy jak nie od Matki i jeszcze od takiej Matki*[854].

3.3. Szerzenie czci Maryi

Cześć dla Maryi zajmuje szczególne miejsce w życiu duchowym człowieka, będąc integralną częścią katolickiej duchowości. Kościół oddaje Maryi cześć ze „szczególną miłością”. W Maryi dostrzega obraz tego, czym pragnie i ma nadzieję być[855].

Papież Paweł VI nauczał, że Maryja i Kościół współdziałają w rodzeniu mistycznego Ciała Chrystusa[856]. Z tego względu liturgia Kościoła wymaga, jak zauważył papież, aby cześć dla Najświętszej Dziewicy była przekształcana w „mocną i współczującą miłość Kościoła”[857]. Postrzegał cześć dla Maryi jako skuteczne narzędzie, które wzmacnia cześć dla samego Chrystusa i prowadzi do pełni życia chrześcijańskiego (por. Ef 4,13)[858]. Pisał, że pierwszym obowiązkiem wiernych wobec Matki Boga, będącej doskonałym wzorem Kościoła, jest zjednoczenie się z Nią w dziękowaniu Bogu za wielkie rzeczy, których dokonał w Niej dla dobra całej ludzkości. Jednak, jak podkreślał papież, na tym nie można poprzestać. Wierni powinni otaczać Maryję „żywym kultem chwały, wdzięczności i miłości”, ponieważ to dzięki Jej dobrowolnej zgodzie i współdziałaniu z Bożą wolą Maryja w znacznym stopniu przyczyniła się – i wciąż przyczynia – do zbawienia ludzi[859]. Papież dostrzegał głęboką korelację w miłości: miłość Kościoła przemienia się w miłość do Maryi, a ta z kolei rodzi miłość do Kościoła[860].

Cześć oddawana Matce Chrystusa przybliża cel każdej działalności duszpasterskiej, a mianowicie pozwala wiernym wzrastać w Bożej łasce, czyli pogłębiać

---

[852] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 38.
[853] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 11-12.
[854] Tamże.
[855] Por. KKK 1172.
[856] Por. MC 2.28. *Działanie Kościoła na świecie jest przedłużeniem opieki i troskliwości Maryi*, tamże.
[857] Por. MC 1. 11.
[858] Por. MC 2.25.
[859] Por. SM 1.7.
[860] Por. MC 2.28.

ich zjednoczenie z Bogiem[861]. Jan Paweł II pisał o Maryi, że Jej obecność wśród ludzi była dyskretna, lecz jednocześnie „przejrzysta i jawna" wobec Boga[862]. Dlatego zgodnie z nauczaniem Kościoła cześć oddawana Maryi powinna prowadzić wiernych do głębszego zrozumienia Ewangelii oraz życia zgodnie z Jej wskazaniami. Nie może ograniczać się jedynie do pobożnościowych praktyk, lecz powinna realnie wpływać na życie, przemieniać je i kształtować na wzór Chrystusa[863].

Gąsiorowska twierdziła, że pragnienie głębokiej czci dla Maryi jest wyrazem wdzięczności za nieustanną macierzyńską opiekę Niepokalanej[864]. Podkreślała, że Maryja powinna być dla sióstr zarówno wzorem do naśladowania w codziennym życiu, jak i obiektem czci i miłości. Zachęcała je do gorliwej pracy nad szerzeniem kultu Maryi i pogłębianiem miłości do Niej. Z pełnym entuzjazmem zwracała się do sióstr słowami: *owszem niech cały świat kocha Maryję, ale my nad wszystkich kochajmy Ją naszą Matkę*[865].

Siostry Niepokalanki, zgodnie z charyzmatem Zgromadzenia, angażowały się w szerzenie czci Maryi[866]. W *Dyrektorium Zgromadzenia* wskazywała, że główne zadanie wspólnoty, jakim jest szerzenie czci Maryi, siostry realizują przez oddanie się Jej w niewolę miłości, czyli na własność, aby to Ona nimi kierowała i prowadziła je do Jezusa[867]. W tej maryjnej drodze do świętości dla Niepokalanek kluczowe znaczenie miały gorliwość w miłości oraz troska o osobistą świętość. Matka Ludwika podkreślała, że to właśnie taka postawa sprawia, iż siostry „zasługują" na miano prawdziwych dzieci Jezusa i Maryi[868].

Z pism współzałożycielki Niepokalanek wynika, że starała się przekazać siostrom istotę życia na wzór Maryi, którą jest całkowite zjednoczenie z Bogiem przez

---

[861] Por. MC 3. 57. *Ta łaska Boża do głębi oddziałuje na człowieka i upodabnia go do obrazu Syna Bożego*, tamże.
[862] Por. RM 3.
[863] Por. MC 2. 29. *Przede wszystkim jednak domaga się by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego, iżby chrześcijanie, czcząc Stolicę Mądrości, sami w zamian za to zostali oświeceni światłem Słowa Bożego i nakłonieni do postępowania według nakazów Mądrości Wcielonej*, tamże.
[864] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-19.
[865] Tamże, s. 38.
[866] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 164-168. Por. KCMN, s. 78-81. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 8. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej…*, dz. cyt., s. 1-5.
[867] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 13-14.
[868] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.

miłość. To, jak podkreślała, jest również największym pragnieniem Maryi[869]. Aby stało się ono faktem, siostry powinny nieustannie dążyć do świętości, przylgnąć swoją wolą do Bożej woli oraz starać się o postawę ciągłego chodzenia w Bożej obecności. Matka zwracała również uwagę na otwartość na natchnienia Ducha Świętego, poruszenia sumienia i „napomnienia Anioła Stróża"[870].

Siostry Niepokalanki powinny w szczególny sposób – jak podkreślała Matka Ludwika – okazywać się „gorliwymi, wiernymi i pilnymi" w oddawaniu czci Niepokalanej[871]. Szczególnie w rocznicę powstania Zgromadzenia odnawiały swoje przyrzeczenia, zobowiązując się do oddawania czci Maryi i dążenia do szerzenia chwały Jezusa Chrystusa poprzez pracę nad wzrostem świętości wśród mieszkańców miast[872]. Głównym środkiem realizacji tego zadania było szerzenie czci Maryi, zwłaszcza poprzez nabożeństwo według nauki św. Ludwika Grignion de Montfort[873].

Podkreślała, że miłość i cześć do Maryi powinny trwać nieustannie przez całe życie, ponieważ jako Jej dzieci Niepokalanki są do tego zobowiązane[874]. Zachęcała, aby siostry świadczyły o swojej miłości do Matki Bożej poprzez gorliwość w pracy, milczenie, pokorę, posłuszeństwo i wzajemną miłość. Przekonywała również, że istnieje niezliczona ilość sposobów, by nieustannie okazywać Maryi swoją miłość[875]. Wskazywała na potrzebę żywej wiary, nadziei, ufności i pokory ducha, podkreślając, że nie należy polegać wyłącznie na własnych siłach czy wiedzy, ale ufać Bogu, nie bać się trudności ani walk wewnętrznych, a także starać się przezwyciężać „smutek duszy"[876]. Warto zauważyć, że Matka odróżniała postawę bierności wywołanej lękiem i apatią duchową od „bierności" wynikającej ze skupienia ducha i zjednoczenia z Bogiem[877].

---

[869] Por. tamże, s. 22. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
[870] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 86-91.
[871] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-19.
[872] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 1-2.
[873] Por. KCMN, s. 79.
[874] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
[875] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-19. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
[876] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 30.
[877] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 86-91. *Matka Przenajświętsza, żebyście zaniemówiły na mowę światową, świecką, niewłaściwą, żebyście zamiłowały świętą praktykę milczenia, bo przez to jak mało z ludźmi mówić będziecie, Boski Oblubieniec zawsze spragniony rozmowy z wami, wiele z wami mową słodka, świętą, wewnętrzna mówić będzie*, tamże.

Najważniejszym wyrazem czci dla Niepokalanej Matki, według Gąsiorowskiej, była wzajemna miłość w życiu wspólnotowym. Przestrzegała: *Nie obrażajmy jedna drugą żadnym takim słówkiem, w którym by brak było miłości*[878]. Uważała, że brak wzajemnej miłości zasmuca Maryję i nie przystoi godności Jej córki. Gąsiorowska podkreślała, że Maryja, kochając swoje dzieci miłością macierzyńską, oczekuje od nich wzajemnej miłości siostrzanej „jako od rodziny, którą sama zgromadziła"[879].

4. Życie wspólnotowe

Bóg stworzył człowieka do relacji, które są fundamentem jego istnienia i rozwoju[880]. Wspólnota odgrywa kluczową rolę w rozwoju człowieka, także w aspekcie duchowym, będąc znakiem obecności Królestwa Bożego, jak to podkreślają dokumenty Kościoła[881]. Jedność i budowanie wspólnoty opierają się na cnocie, podczas gdy grzech wprowadza izolację i podział[882]. Niebo, jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*, jest „szczęśliwą wspólnotą" tych, którzy są zjednoczeni z Bogiem przez miłość[883].

Bóg realizuje swój zbawczy plan, gromadząc ludzi we wspólnotę Kościoła, który jest według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: *znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego*[884]. W tym kontekście wspólnoty zakonne, jak zauważył ojciec Gogola, są szczególnym wyrazem „kościelnej komunii"[885]. Podobną myśl wyraził ks. Czesław Parzyszek, podkreślając, że wspólnota życia konsekrowanego jest wspólnotą ewangeliczną skupioną wokół Chrystusa[886].

Kościół naucza, że wspólnota wzrasta dzięki zbawczemu słowu Bożemu, a jej trwałość stanowi wzajemna troska i miłość[887]. Istotnym elementem życia wspólnotowego jest pielęgnowanie przyjaźni opartej na cnocie czystości, która „prowadzi do wspólnoty duchowej", czyli pomaga budować szczere i głębokie relacje oparte na Bogu[888]. Bp Jacek Kiciński wskazuje na ścisłą zależność między wspólnotą

---

[878] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 20-21.
[879] Por. tamże.
[880] Por. KKK 372. 383.
[881] Por. PwP 16.
[882] Por. KKK 817.
[883] Por. KKK 1026. 1045.
[884] KKK 775.
[885] Por. J. Gogola, *Wspólnota miejscem urzeczywistniania się miłości Bożej*, w: „Życie konsekrowane" 4(84)2010, s. 64.
[886] Por. Cz. Parzyszek, *Od „ja" do „my"…*, dz. cyt., s. 75.
[887] Por. KKK 1102. 1239. 929.
[888] Por. KKK 2347.

a jej członkami. Podkreśla, że wspólnota jest dokładnie taka, jaką kształtują ją jej członkowie[889]. Podobną myśl odnajdujemy w rodzimych dokumentach Konferencji Wyższych Przełożonych, które wskazują, że jakość życia wspólnotowego stanowi widoczne świadectwo zawierzenia Bogu i pełnego oddania się Chrystusowi, styl relacji panujących w domu zakonnym, szczególnie między przełożonymi a podwładnymi, stanowi codzienny sprawdzian wierności ewangelicznym ideałom[890].

Tę prawdę doskonale ukazuje franciszkański ideał wspólnoty, w którym braterstwo – kluczowa cecha franciszkanizmu – stanowi fundament życia zakonnego[891]. Jak zauważył Gambattista Montorsi: *w „Źródłach" faktycznie nie mówi się o tych, którzy chcą wstąpić do klasztoru, ale o tych, którzy chcą przyjąć ten rodzaj życia*[892]. Miłość braterska jest charakterystyczną cechą franciszkańskiego zakonu, a jak podkreślał ojciec Honorat, szczególnie zalecana jest w pierwszej regule św. Franciszka. Jego zdaniem wzajemna miłość stanowi również cnotę nieodzowną, zarówno w życiu chrześcijańskim, jak i zakonnym. Powinna wyróżniać wspólnoty, ponieważ jej brak prowadzi do upadków i błędów. Błogosławiony zauważał, że tam, gdzie pojawiają się waśnie i kłótnie, konieczna jest praca nad „zjednoczeniem serc"[893].

Ten ideał znalazł swoje odzwierciedlenie w podejściu Matki Gąsiorowskiej, która również kładła nacisk na istotę relacji i ducha życia wspólnego, stanowiącego przestrzeń do wzrostu w świętości. W życiu wspólnotowym dostrzegała środki takie jak ćwiczenia zakonne, pokuty, umartwienia, czas milczenia, rekreację oraz zorganizowany plan dnia[894].

Matka Ludwika postrzegała wspólnotę zakonną jako rodzinę, której istotą było życie wspólne, oparte na całkowitym oddaniu się Bogu. Żyjąc „jednym duchem", siostry miały przestrzeń do pracy nad sobą, zasługiwania na niebo oraz dawania dobrego przykładu. Kluczowym fundamentem takiego życia była „ścisła miłość siostrzana",

---

[889] Por. J. Kiciński, *Teologiczno-charyzmatyczne podstawy…*, dz. cyt., s. 22. *Jakość życia poszczególnych osób konsekrowanych zależy przede wszystkim od jakości wspólnoty*, tamże.
[890] Por. Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, *Idziemy naprzód z nadzieją*, Kraków 2003, s. 79.
[891] Por. Brak autora, *Zwierciadło doskonałości. Redakcja większa*, w: *Źródła Franciszkańskie*, tł. P. J. Nowak, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005, s. 1871-1872.
[892] G. Montorsi, *Franciszek z Asyżu…*, dz. cyt., s.112.
[893] Por. ŚFS 4, s. 399.
[894] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 9-12. 11. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8. Por. G. Montorsi, *Franciszek z Asyżu…*, dz. cyt., s. 112-145.

którą Matka Ludwika uznawała za podstawę świętości i filar życia zakonnego. Taka miłość miała szczególnie charakteryzować siostry będące córkami jednej Matki Niepokalanej[895].

4.1. Miejsce wzrostu duchowego

Życie wspólne jako przestrzeń duchowego wzrostu jest przestrzenią, gdzie człowiek nie tylko pogłębia swoją relację z Bogiem, ale także zdobywa zasługi na życie wieczne. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyjaśnia, że zasługa jest dziełem łaski Bożej oraz współpracy człowieka z tą łaską, która powraca do Boga jako odpowiedź na Jego miłość. Wszystkie dobre uczynki człowieka są możliwe dzięki Bożemu działaniu, jednak człowiek, będąc obdarzony wolną wolą, jest zaproszony do świadomego współuczestniczenia w Bożym planie zbawienia[896].

Matka Ludwika wskazywała, że choć łatwiej zdobyć coś bez wysiłku, to nie byłoby dobre dla człowieka pragnąć nieba bez uprzedniego zasłużenia na nie[897]. W świetle nauczania Matki, „zasługiwanie" należy rozumieć jako wolną odpowiedź człowieka na Bożą łaskę, szczególnie na dar zbawienia ofiarowany ludzkości przez Chrystusa[898].

Kościół naucza, że wspólnota potrzebuje zarówno mistyki, która nadaje jej duchową głębię, jak i ascezy, która daje jej solidne podstawy. Bez tych elementów wspólnocie brakuje pełni[899]. Wspólnota zakonna musi zatem nauczyć się balansować między skrajnościami, aby stać się miejscem spotkania i dialogu. Według ks. Czesława Parzyszka kryteriami zdrowej wspólnoty są: otwartość na dialog, dalekowzroczność, obiektywizm, kreatywność oraz szacunek dla każdej osoby[900].

Z kolei ojciec Jerzy Gogola stwierdził, że nie istnieje gotowa wspólnota, ponieważ nie ma natychmiastowej wolności ani pełnego poświęcenia siebie. Analizując dokument Kongregacji *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, wskazał kluczowe aspekty budowania wspólnoty, która ma być środowiskiem wzrostu osobowego i duchowego.

---

[895] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 82.
[896] Por. KKK 2025-2026.
[897] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26.
[898] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26.
[899] Por. ŻBW 23.
[900] Por. Cz. Parzyszek, *Od „ja" do „my"* …, dz. cyt., s. 76-77.

Fundamentem takiej wspólnoty jest modlitwa zarówno wspólnotowa, jak i osobista a także regularne życie sakramentalne. Dobra komunikacja, nieustanne wzrastanie w wolności i miłości oraz dojrzałość są kluczowymi cechami wspólnoty, która ma promieniować Ewangelią. Ojciec Gogola podkreślał, że bez autentycznego życia według Ewangelii niemożliwe jest osiągnięcie pełnej dojrzałości ludzkiej. Ukazywał, że istotne jest zachowanie równowagi między dobrem jednostki a dobrem wspólnoty. Kluczowa jest również postawa dziękczynienia za dar powołania, który przewyższa wszystkie indywidualne różnice. Wspólnota wymaga troski o wzajemny szacunek, realizacji wspólnej misji, osobistego zaangażowania oraz odpowiedzialności. Poczucie wspólnoty, w której każda działalność jest podejmowana w jej imieniu, skutecznie chroni przed indywidualizmem. Ważnym aspektem jest również stała formacja, właściwe rozumienie roli władzy w życiu zakonnym oraz zachowanie równowagi między życiem wspólnotowym a działalnością apostolską[901].

Wspólnota jest zawsze darem Bożym. Zgodnie z nauczaniem św. Franciszka, idealna wspólnota nie składa się z doskonałych ludzi. Jej fundamentem jest miłość, która weryfikuje powołanie do życia wspólnego[902]. Dla współzałożycielki Niepokalanek zdolność do miłości stanowiła swoisty sprawdzian powołania zakonnego w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej[903].

Matka Gąsiorowska podkreślała, że drogi duchowej nie pokonuje się w samotności, ale we wspólnocie. Choć pełna jest trudów i przeciwności, to Bóg, który w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem, jest pokarmem i źródłem umocnienia na tej drodze. Nieustannie prowadzi, wspiera i pomaga wytrwać[904]. W swoim nauczaniu współzałożycielka Niepokalanek podkreśla, że z jednej strony siostry mają przestrzegać dokumentów normatywnych, które pokazują drogę ku zbawieniu, a z drugiej należy zachować świadomość, że Pan Jezus zgromadził siostry z różnych miejscowości tzn. kontekstów społecznych i uwarunkowań, tworząc z nich jedną rodzinę duchową[905].

---

[901] Por. J. Gogola, *Wspólnota miejscem…*, dz. cyt., s. 67-68. Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, [dalej: RnNCh], Poznań 2002, nr. 20-32.

[902] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49. *Sam Pan Bóg pokierował krokami naszymi (…) Sam umieścił nas w pośród swej rodziny, którą sam zebrał, bez żadnego naszego w tym współdziałania*, tamże.

[903] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35.

[904] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 1-3.

[905] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 59-60.

Jednym słowem zewnętrzne przejawy bliskich relacji powinny być odzwierciedleniem wnętrza oraz oznaką jedności serca i duszy. O takiej właśnie wspólnocie czytamy w Dziejach Apostolskich, *jedno serce i jedna dusza ożywiały wszystkich wierzących* (por. Dz 4, 32).

W nauczaniu Matki Ludwiki dom generalny był miejscem, gdzie siostry „uczą się bycia jedną rodziną Bożą i wprawiają się do niepokalańskiego stylu życia”[906]. Miał on pełnić rolę wzoru zakonnej obserwancji oraz punktu odniesienia, umożliwiającego duchową jedność wszystkim siostrom. Matka podkreślała, że błędem byłoby przekonanie, iż zachowanie przepisów zakonnych dotyczy wyłącznie tego domu[907].

Zakon miał być szkołą, w której siostry uczą się umierać swojemu egoizmowi. Matka Ludwika zwracała uwagę, że życie zakonne stwarza łatwiejszą sposobność do czynienia dobra, choćby najmniejszego. Szczególny nacisk kładła na znaczenie aktów pokory, zaparcia się siebie oraz posłuszeństwa[908]. Można więc wnioskować, że życie zakonne wymaga ciągłego wzrastania w miłości, na wzór Pana Jezusa i świętych. Tę myśl potwierdza dokument *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, w którym stwierdzono, że miłość staje się swoistą „terapią” dla współczesnego człowieka, żyjącego według stylu „świata”[909].

Gąsiorowska porównywała życie zakonne do jednego z największych umartwień lub do nieustannego męczeństwa, ponieważ wytrwałość w gorliwości woli służenia Bogu wymaga wielu poświęceń i czyni człowieka męczennikiem wszystkich swoich wewnętrznych władz[910]. Wskazywała, że we wspólnocie w miejsce krytyki błędów innych powinno znaleźć się współczucie i empatia. Było oczywistym, że czyny

---

[906] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 9-10.
[907] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt. s. 9-10.
[908] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 11-12. *Powinnyśmy mieć tę jedyną pociechę, że chociaż nie jestem wspólnie z Siostrami to jednak łączę się z nimi duchem i sercem, bo w tej samej godzinie co i wszystkie modlę się, w tej samej godzinie rozmyślam, w tej samej godzinie odbywam rachunek, przyjmuję posiłek i w tej samej godzinie przepędzam czas swobodnej rozmowy, przenosząc się myślą, że i moje ukochane Siostry w tej chwili weselą się w Panu*, tamże.
[909] Por. RnNCh 6. *Życie konsekrowane wzrasta stopniowo w dojrzałości, stając się w ten sposób przepowiadaniem kultury i stylu życia alternatywnego wobec tych, które są w świecie i w dominującej kulturze. Swoim stylem życia i poszukiwaniem Absolutu niemal sugeruje duchową terapię na zło naszych czasów. Dlatego też, w sercu Kościoła, staje się błogosławieństwem i motywem nadziei dla ludzkości i dla samego życia Kościoła*, tamże.
[910] Por. ŚFS 1, s. 272. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63-65.

wyraźnie złe wymagają naprawy, ale osąd należało zawsze podejmować z wielką ostrożnością, gdyż osobiste pragnienia i urażona duma mogły zaburzać obiektywność. Zalecała, aby zamiast krytykować i wzburzać się, spokojnie rozmawiać i modlić się, zachowując jedność wspólnoty[911].

Według przekonania Gąsiorowskiej, Bóg celowo pozostawia wady i pokusy w życiu człowieka, nawet gdy ten gorliwie modli się o ich usunięcie. Jest to wyraz Bożej miłości, która prowadzi człowieka ku doskonałości (por. Mt 5, 48). Trudności te w jej rozumieniu służą temu, by poprzez wytrwałą i mężną pracę nad sobą, człowiek mógł zdobyć zasługi na życie wieczne[912]. Chociaż życie wspólnotowe nieodłącznie wiąże się z różnorodnymi trudnościami, dla Gąsiorowskiej stanowiły one zawsze okazję do przekształcenia ich w duchową korzyść. Matka podkreślała, że każda trudność umacnia powołanie, a wzajemne wsparcie i praktykowanie cnót prowadzi do świętości[913]. Nauczała, że zasadniczą miarą znoszenia wad bliźnich jest przebaczanie[914].

Uważała, że każda siostra ma w sobie dobro, które Bóg może wykorzystać dla swojej chwały i dobra innych. Wyrażała przekonanie, że Pan Jezus wzywa do zakonu osoby, które mają w sobie dobro, aby bardziej wzrastały w cnotach jako Jego Oblubienice[915]. Jej zdaniem każda siostra powinna rozwijać swoje cnoty, inspirując innych, tworząc w ten sposób piękny bukiet cnót w rodzinie Chrystusowej, ponieważ jak mówiła *Oblubienica to zwykle daje Oblubieńcowi to, co ma najlepszego*[916]. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa praca nad sobą, obejmująca wykorzenianie nałogów oraz kształtowanie cnót, takich jak pokora i cierpliwość. Cnoty te, w połączeniu z ufnością w Bożą pomoc, odnosiła przede wszystkim do akceptacji własnych słabości[917].

---

[911] Por. L. Gąsiorowska, *Notatki z rekolekcji*, dz. cyt., s. 1-20.
[912] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26.
[913] Por. tamże, s. 5-8.
[914] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 89. Por. M. Ciemała, *Przebaczenie we wspólnocie braterskiej*, w: „Życie konsekrowane" 4(142)2020, s. 26. *We wspólnotach zakonnych często ranimy się nieświadomie, ale dochodzimy do zgody i pojednania na drodze dialogu*, tamże.
[915] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8.
[916] Tamże, s. 7.
[917] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 89.

Matka ostrzegała przed błędnym przekonaniem, że mądrość wynika wyłącznie z długoletniego doświadczenia zakonnego. Jej zdaniem taka powierzchowna ocena cnoty mądrości prowadziła do zuchwałości i aroganckiej postawy wobec młodych przełożonych, co budziło w niej słuszny wstyd wobec sióstr dopiero wstępujących do zakonu[918].

Osoby konsekrowane nazywała „duszami wewnętrznymi", ponieważ szukają one w głębi swego serca skarbu, którym jest cnota[919]. Siostry powinny zabiegać o rozwój cnót, biorąc przykład z postawy Chrystusa, który już od dziecka *wzrastał w mądrości u Boga i u ludzi*[920]. Zewnętrzne zachowanie sióstr miało być zawsze odzwierciedleniem wnętrza[921]. Jednak o wartości cnoty świadczy nie tylko zachowywanie przepisów zakonnych i stosowanie się do określonych norm, ale również wewnętrzna integracja osoby[922]. Tę mądrość siostry miały nie tylko zgłębiać dla własnego wzrostu duchowego, ale także w przyszłości uczyć jej innych i dzielić się nią[923]. Pouczała: *według naszego zachowania się w miasteczku w duchu zakonnym będziemy dawać wzór innym i swoim zachowaniem wiernym ściągać błogosławieństwo Boże na domek*[924].

Współzałożycielka Niepokalanek była jednak świadoma zmieniającej się z czasem kondycji duchowej sióstr, wskazując, że w początkach życia zakonnego przyjmowały one z wiarą wszystkie rozporządzenia i decyzje przełożonych. Z czasem niestety zaczynały zapominać o wartości posłuszeństwa, co stawiało przełożonych w trudnej sytuacji, wymagając przesadnej ostrożności wobec osoby, formy i czasu wydawania poleceń. Zauważała również, że niekiedy siostry, kierując się osobistymi upodobaniami, próbowały narzucać swoją wolę przełożonym[925]. Jedyny ratunek w takich sytuacjach widziała w ufnej modlitwie do Maryi, prosząc ją, by nauczyła swoje

---

[918] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 23.
[919] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.
[920] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35.
[921] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82. *Czuwajcie, abyście rzeczywiście drugich nauczając słowem, życiem waszym temu nie zaprzeczały, pamiętając, że Pan Jezus powiedział, że ze słów sądzeni będziemy, czyśmy odpowiednio żyli*, tamże.
[922] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57.
[923] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35.
[924] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57.
[925] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 14-16.

córki swoich cnót. Dzięki temu mogłyby stać się prawdziwie „własnością swej Niepokalanej Matki" i łatwiej żyć „duchem Zgromadzenia"[926].

Życie wspólne, zdaniem Matki, powinno być wolne od sprzeczek, podejrzeń i plotek, a zamiast tego należałoby skupiać się na trosce, szacunku i budujących rozmowach[927]. Siostry winny być wzorem dla siebie nawzajem[928]. Należy wzmacniać to, co dobre i mężne wchodzić na drogę krzyżową swojego życia[929]. Źródłem szczęścia i odwagi w codziennym życiu było dla niej zjednoczenie z Jezusem, który cierpi z miłości do człowieka[930]. Jej zdaniem, jeśli codzienność jest przeżywana w tym duchu, każda trudność staje się okazją do umocnienia na drodze powołania[931].

4.2. Budowanie komunii

Komunia i jedność wspólnoty są pociągającym świadectwem dla świata. Kościół naucza, że życie konsekrowane jest przede wszystkim darem Boga i ma pełnić rolę prorockiego znaku[932]. Z tego doświadczenia wynika potrzeba budowania duchowości komunii, w której osoby konsekrowane powinny stać się ekspertami[933]. Duchowość „communio" można jednak zbudować tylko przez głębokie zakorzenienie się w Chrystusie[934].

Jedność celu prowadzi do jedności między ludźmi, co z kolei implikuje istnienie wspólnoty[935]. Komunia miłości rodzi się ze świadomości wartości wspólnoty. Jak uczy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, każdy ludzki czyn ma wpływ na jej pomnażanie lub zubożanie. Dlatego istotne jest, aby przyczyniać się do dobra wspólnoty, zamiast ją osłabiać[936]. Ks. Czesław Parzyszek, opierając się na dokumentach Kościoła, podkreślał konieczność rozwijania cech członków wspólnoty, ważnych w każdych

---

926 Por. tamże.
927 Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 83.
928 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35.
929 Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82.
930 Por. tamże, s. 99-100. *Im dłużej klęczeć będziecie, tym lżej, tym swobodniej, tym słodziej wam będzie; łzy ciche jakby wywołane tym niemym współczuciem Pana Jezusa taką pociechę, taką moc wam przyniosą, że zerwiecie się mężnie do dalszej Drogi Krzyżowej*, tamże.
931 Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 59-60.
932 Por. RnNCh 2. Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, Wrocław 2001, nr 69. Por. LG 44. Por. J. Gogola, *Wspólnota miejscem…*, dz. cyt., s. 68. Por. VC 84-85.
933 Por. RnNCh 28. Por. Rs 9. *Komunia rodzi się z wiary*, tamże.
934 Por. KKK 772-773; Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja Sacrosanctum Concilium*, [dalej: S.C.], w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, nr 26.
935 M. Tatar, *Biblijne podstawy duchowości communio*, w: *Colectea Theologica* 91(2021)2, s. 119-145.
936 Por. KKK 953.

relacjach międzyludzkich, takich jak: radosna prostota, kultura osobista, uprzejmość, szczerość, opanowanie, poczucie humoru, umiejętność dzielenia się z innymi, zaufanie, zdolność do dialogu oraz akceptacja dobroczynnej dyscypliny wspólnotowej. Zauważył, że zwieńczeniem tych cech, które wspierają budowanie wspólnoty, powinna być widoczna radość życia, nawet w obliczu trudności[937]. W tym samym duchu wypowiada się Kongregacja ds. Życia Konsekrowanego. Radość płynąca z powołania jest owocem Ducha Świętego. Jej świadectwo sprawia, że życie konsekrowane staje się atrakcyjne i stanowi źródło nowych powołań oraz jest pomocą wytrwania w powołaniu zakonnym[938].

Wzajemna miłość, według Matki, jest owocem Ducha Świętego (por. Ga 5, 22-23). W jej nauczaniu pojawiają się również inne cnoty ściśle związane z miłością, takie jak jedność i radość[939]. Według jej nauczania wspólnota zakonna powinna charakteryzować się tymi cnotami[940]. Jedność w miłości stanowiła dla niej najwłaściwsze kryterium rozpoznania w zakonnicach oblubienic Chrystusowych. Zwracała szczególną uwagę, aby siostry kochały Zgromadzenie, przepisy życia zakonnego oraz jego zwyczaje. Powinny również kochać swoje współsiostry tak samo mocno jak swoją rodzinę, a nawet bardziej, ponieważ chodzi o to, aby pracować w jednym duchu i dążyć do wspólnego celu[941]. Zgromadzenie postrzegała jako duchową rodzinę, łączącą wszystkich członków w doskonałą jedność woli i serca, a relacje w Zgromadzeniu miały kształtować się poprzez duchowość komunii, realizowaną przez szczere dążenie do wzajemnej miłości. Matka Ludwika podkreślała, że utrzymanie jedności pomimo różnorodnych charakterów, pojęć, usposobień, nałogów i wad jest świadectwem, iż Zgromadzenie stanowi, jak to ujęła, „prawdziwą rodzinę Chrystusową" która jest „Zgromadzeniem Oblubienic Chrystusowych"[942]. Twórcza

---

[937] Por. Cz. Parzyszek, *Od „ja" do „my"* ..., dz. cyt., s. 86. Por. PC 14. Por. KPK kan. 619. Por. ŻBW 27.
[938] Por. Rs 9. *Bratnia wspólnota bez radości to wspólnota wymierająca (...) Wspólnota bogata w radość jest prawdziwym darem z wysoka dla braci*, tamże.
[939] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61. Por. Św. Franciszek z Asyżu, *Pozdrowienie cnót*, w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, red. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1990, s. 219. *Kto jedną posiada, a innym nie uchybia, posiada wszystkie. I kto jednej uchybia, żadnej nie posiada i wszystkim uchybia*, tamże.
[940] Por. tamże, s. 59.
[941] Por. tamże. Por. J. A. Hernik, *Relacje we wspólnocie*, w: Życie konsekrowane 2(1000)2013, s. 46-55.
[942] Por. tamże, s. 87-88.

miłość do Boga i bliźniego sprawia, że odpowiedź na Boże zaproszenie do życia konsekrowanego staje się pełniejsza[943].

W nauczaniu Matki dążenie do jedności było nie tylko dowodem miłości do Boga, lecz także źródłem radości i pokoju, będącego przedsmakiem nieba. Pisała: *jak będzie miłość pomiędzy nami, to prawdziwie życie nasze stanie się tym niebem na ziemi i doznamy tego wewnętrznego pokoju duszy, jaki pojawia się zwykle w prawdziwych Oblubienicach Pańskich, które porzuciwszy sercem i duszą świat zwracają miłość swoją do tej rodziny, w której szukając uświęcenia się*[944].

Z analizy pism współzałożycielki Niepokalanek wynika, że jedną z jej największych trosk było to, aby siostry kochały Chrystusa, stawały się gorliwe i wierne, a przede wszystkim wzajemnie się miłowały[945]. Ta szczera siostrzana miłość miała przejawiać się w gotowości do wszelkiego poświęcenia jedna dla drugiej[946].

W życiu wspólnotowym miłość ma kluczowe znaczenie, będąc „ozdobą, rozkoszą, obrazem nieba". Jej brak czyni to życie wyjątkowo trudnym, stanowi poważną przeszkodę w dążeniu do świętości i może prowadzić do zgorszenia wśród ludzi świeckich[947]. Miłość okazywana sobie we wspólnocie pozwala ją nieść innym. Ważne jednak, aby zawsze była ona naturalna i prosta[948]. Według Matki miłość jest cierpliwa, wyrozumiała, przebaczająca, pełna łagodności i gotowa do poświęcenia dla innych, widząc w tym sens i wartość. Dlatego Matka twierdziła, że miłość „żyje ofiarą".

---

[943] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 10.
[944] Tamże, s. 33.
[945] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 18.
[946] Por. tamże.
[947] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 100-105.
[948] Por. tamże. *Powinnyście także miłość tę okazywać i innym. Ktokolwiek do was się zbliży o pociechę, radę, objaśnienie, do każdego słodko i uprzejmie przemówcie. Jeśli to nie dziewczęta lub kobiety, odpowiadajcie krótko i z powagą choć uprzejmie, bez dziwacznego spuszczania oczu, równie jak i bez wlepiania, ale naturalnie z prostotą. A dla dzieci, dziewcząt, kobiet bądźcie zawsze pełne serdecznego zajęcia się. Jeśli kto chory do was się o pomoc zgłosi, wtedy szczególniej przez pamięć cierpiącego w Męce swojej Chrystusa spieszcie jakim środkiem zaradczym, a w każdym razie jaką posługą, słowem pobożnym ulżyć tym cierpiącym. Jeśli kto z podróżnych, choćby wśród nocy o przytułek prosić was będzie, zerwijcie się, może to Przenajświętsza Rodzina w podróży do Egiptu w ich osobach chce was nawiedzić. Zachowajcie roztropne ostrożności, uprzejmie wypytajcie, kto jeśli to kobiety, we dwie wyszedłszy pytajcie; jeśli kto z mężczyzn, przez drzwi się rozmówcie i wskażcie jakich bogobojnych ludzi, których wszędzie do podobnych przysług chrześcijańskich zachęcać powinnyście. Ile razy ubogi jakikolwiek do was wejdzie, nigdy go bez miłości i datku nie odprawcie, żebyście nie odepchnęli w nich Pana Jezusa, ale się zawsze jakim posiłkiem, choćby kawałkiem chleba podzielcie*, tamże.

Gąsiorowska nauczała również, że tam, gdzie obecna jest miłość, Bóg staje się obecny, a duch zakonny rozkwita. Z kolei brak miłości oznacza brak ducha[949].

W staraniach o miłość kluczowe było dla Matki Gąsiorowskiej wykorzystywanie drobnych chwil, które uważała za najskuteczniejsze w „zaszczepianiu" i „utrwalaniu" wzajemnej miłości[950]. Podkreślała, że uczynki miłości są łatwe do wykonania, ponieważ nie wymagają heroicznych czynów, lecz codziennych gestów troski i szacunku. Przypominała: *o nic tak pilnie zabiegać nie powinnyście, jak o tę miłość siostrzaną*[951]. Matka uważała, że duch miłości powinien przenikać każdą siostrę, aby zarówno umiała tę miłość okazywać, jak i z prostotą ją przyjmować. Ostrzegała jednak, że brak wzajemnej miłości może prowadzić do jej zaniku[952].

Wzajemna miłość w ocenie Matki była kluczowa dla wierności powołaniu, ponieważ najbardziej umacnia siostry w ich drodze i chroni przed pokusami niewierności i niestałości[953]. Przejawia się ona w konkretnych postawach, takich jak brak podejrzliwości wobec innych, unikanie negatywnych uczuć wyrażanych w złośliwości, czy rezygnacja z plotek, sprzeczek i fałszywych oskarżeń. Matka uczyła, że siostry powinny wzajemnie się szanować jako Oblubienice Pańskie, dostrzegając w sobie samych obecność Pana Jezusa[954]. Jej nauczanie odnośnie miłości wzajemnej w dużej mierze czerpało ze wskazówek ojca Honorata, który w kontekście III Zakonu św. Franciszka podkreślał, że miłość bliźniego należy mierzyć miłością, jaką darzymy siebie samych. Wskazywał na konieczność unikania podejrzeń, plotek, zazdrości i nienawiści, zachęcając do okazywania bliźnim szacunku, uprzejmości i pomocy. Szczególnie istotne było wsparcie chorych i umierających, które miało obejmować przygotowanie do sakramentów, modlitwę i pocieszenie w godzinie śmierci[955].

Matka Ludwika nauczała, że jedność w miłości przynosi chwałę Bogu, a każdy gest wykonany bez miłości lub z niezadowoleniem ukazuje brak wzajemnej miłości, która powinna być fundamentem życia zakonnego i siłą pozwalającą pokonać wszelkie

---

[949] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 11. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 11.
[950] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 100-105.
[951] Tamże.
[952] Por. tamże.
[953] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 50.
[954] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 82. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 33-35.
[955] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 76.

trudności[956]. Dokumenty Kościoła słusznie wskazują, że wzajemna miłość jest „owocem miłości uporządkowanej”[957]. Matka nauczała, że o wzajemną miłość i wierność powołaniu należy modlić się pokornie i z pełnym zaufaniem. Dobitnie wyrażała swoje przekonanie: *jeżeli tylko z ufnością prosić będziemy, to niezawodnie otrzymamy*[958]. Wierzyła, że Bóg wysłuchuje takich modlitw, ponieważ sam wzywa do miłości (por. J 15, 12)[959].

W kontekście miłości należy również poruszyć kwestię upominania, będącego wyrazem troski i miłosierdzia wobec bliźniego[960]. Powinno ono być aktem miłości, którego celem jest pomoc drugiemu w podniesieniu się z grzechu, z poszanowaniem jego godności jako dziecka Bożego, ale bez aprobaty dla samego grzechu. Nikt nie jest doskonały (por. Mk 10, 17), jednak milczenie wobec grzechu bliźniego oznacza brak miłości i może być udziałem w grzechu. Taka postawa przyczynia się również do tworzenia „struktur grzechu”[961].

Upomnienie braterskie, według ojca Honorata, jest nie tylko obowiązkiem, ale także „ćwiczeniem” świętej i czystej miłości. Podkreślał on, że osoby zobowiązane do upominania powinny pamiętać, że celem kary jest „leczenie”. Kara powinna być zawsze połączona z miłością, aby miała charakter wzmacniający, jednocześnie zachowując łagodność i troskę[962]. Podobnie Matka Ludwika nauczała, że siostry mogą nawzajem się upominać, jednak powinny czynić to wyłącznie w duchu miłości i pokory. Szczególnie przestrzegała, aby nie wtrącać się w obowiązki drugiej siostry, a tym bardziej nie ingerować w sprawy jej duszy[963].

Miłość, rozumiana jako „communio” wspólnoty, powinna promieniować również na zmarłych. Siostry powinny wspierać ich modlitwą, a także zachęcać innych do okazywania im pomocy i duchowego wsparcia[964]. Wynika to z głębokiego

---

[956] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 87-88.
[957] Por. PwP 20.
[958] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 51-52.
[959] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 4. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 59-60.
[960] Por. R. Nęcek, *Miłosierdzie wyrazem twórczej miłości*, w: „Życie konsekrowane” 2(1000)213, s. 44. *Wyrazami miłosierdzia są przebaczenie i praktykowanie caritas*, tamże.
[961] Por. KKK 1868 – 1869.
[962] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 246-247.
[963] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 18.
[964] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 104.

rozumienia wspólnoty, która nie kończy się wraz ze śmiercią[965]. Papież Benedykt XVI pisał: *miłość może dotrzeć aż na tamten świat, że jest możliwe wzajemne obdarowanie, w którym jesteśmy połączeni więzami uczucia poza granice śmierci*[966]. Chrześcijanin wie, że nikt nie żyje ani nie zbawia się sam (por. Rz 14, 7), a nasze modlitwy i dobre czyny mogą stać się częścią drogi oczyszczenia i nadziei także dla innych[967]. Jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego: *nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczne ich wstawiennictwo za nami*[968].

Wskazania Matki dotyczące budowania komunii są spójne z kryteriami oceny rozwoju wspólnoty zakonnej, które wyznaczył papież Franciszek, wskazując na „trzy P": 1. Ubóstwo jako oś życia duchowego; 2. Modlitwę jako postawę otwartości na słowo Boże i rozeznawanie Jego woli; 3. Cierpliwość, która przejawia się w budowaniu dobrych relacji we wspólnocie[969].

4.3. Wypełnianie charyzmatu

Charyzmat wspólnoty jest ubogaceniem Kościoła[970]. Pierwszym jego zadaniem jest dążenie do świętości, przez którą wspólnota zakonna daje świadectwo o prymacie łaski[971]. Autentyczna miłość do Chrystusa i bliźniego oraz świadomość łaski powołania czyni z osób konsekrowanych, jak pisał Jan Paweł II, żywy znak obecności Boga i jest wymownym, chociaż często realizowanym w milczeniu, głoszeniem Ewangelii[972]. Apostolstwo opiera się przede wszystkim na dawaniu świadectwa pełnego oddania się Bogu, zakorzenionego w modlitwie i pokucie, a nie jedynie na działaniu. Dlatego w realizacji charyzmatu uczestniczą wszyscy członkowie instytutu, nie tylko ci, którzy bezpośrednio angażują się w dzieła apostolskie[973].

Charyzmaty są darami Bożej łaski (por. 1 Kor 12, 4-31)[974]. Wypełnianie charyzmatu w życiu duchowym człowieka stanowi odpowiedź na dar Ducha Świętego,

---

[965] Por. KCMN, s. 38. *Nadto zaleca się częste polecanie zmarłych Sióstr miłosierdziu Bożemu w modlitwach prywatnych, bo miłość zakonna nie kończy się ze śmiercią*, tamże.
[966] Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Kraków 2007, nr 48.
[967] Por. tamże.
[968] KKK 958. Por. KKK 956-957.
[969] Pobreza (ubóstwo), plegaria (modlitwa), paciencia (cierpliwość). Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 85-88.
[970] Por. VC 19.
[971] Por. VC 25.
[972] Por. VC 25.
[973] Por. VC 44.
[974] Por. M. Tatar, *Rozeznawanie charyzmatów…*, dz. cyt., s. 47-62.

który obdarza każdego chrześcijanina szczególnymi łaskami dla budowania Kościoła i dobra ludzi. Ich właściwe odczytanie wymaga życia w jedności z Chrystusem oraz otwartości na działanie Ducha Świętego, a także posłuszeństwa Kościołowi [975].

Tworzenie i funkcjonowanie wspólnot zakonnych jest regulowane przepisami prawa kościelnego oraz wewnętrznymi normami danego instytutu. Każda wspólnota, realizując swój charyzmat, trwa w Kościele, dostosowując swoje działanie do wyzwań współczesnego świata w świetle odczytywanych znaków czasu. W Kościele różnorodność charyzmatów została przyrównana do drzewa, głęboko zakorzenionego w przykładzie życia i nauczaniu Zbawiciela, które ciągle na nowo uobecnia Jego Misterium w Kościele i świecie[976].

Charyzmat jako dynamiczne i złożone pojęcie zawiera inspirację działania Ducha Świętego oraz odpowiedź założycieli i członków instytutu. Jest fundamentem życia rodziny zakonnej, chronionym i rozwijanym przez pisma normatywne, które strzegą jego autentyczności i zapobiegają wypaczeniom[977]. Przestrzeganie norm pozwala jednoczyć się we wspólnocie, tworząc konkretną rodzinę zakonną z jej unikalną historią i tradycjami. Różnorodność charyzmatów oraz podejmowanych zadań w Kościele jest wyrazem działania Ducha Świętego i zdolności Założycieli do odczytywania znaków czasu[978]. Jan Paweł II podkreślał, że początkiem każdej misji jest postawa Maryi wyrażona w chwili Zwiastowania[979].

Dokumenty Kościoła katolickiego wskazują na potrzebę poszukiwania odpowiednich form świadectwa, dostosowanych do potrzeb czasu, przy zachowaniu pierwotnej inspiracji[980]. Wspólnota zakonna realizuje swoje powołanie zgodnie z charyzmatem założyciela, dążąc do nadprzyrodzonego celu, mając konkretną strukturę, duchowość oraz wykonując określone działania wynikające z charyzmatu. Siostra Bożena Szewczul w publikacji *Charyzmat założycielski bł. o. Honorata Koźmińskiego* zwraca uwagę, że charyzmat założenia różni się od charyzmatu

---

[975] Por. KKK 799-801. Por. K. Wójtowicz, *Pojęcie i rola charyzmatu w życiu konsekrowanym*, w: „Via Consecrata" 5-6/2010, s. 40-49.
[976] Por. VC 5.
[977] Por. KKK 951; Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007, s. 423; Por. VC 9; Por. P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, t. I, Warszawa-Wrocław 2002, s. 143nn.
[978] Por. VC 9.
[979] Por. VC 18. Por. KKK 926.
[980] Por. VC 37. 74.

założyciela. Charyzmat założenia jest darem Ducha Świętego dla założyciela i jego uczniów, umożliwiającym powstanie i rozwój nowej wspólnoty[981]. Charyzmat ten jest dynamiczny, jednak jego istota pozostaje niezmienna, ale może być aktualizowana i przyjmować nowe formy, odpowiadając teraźniejszym potrzebom[982]. Ks. prof. Czesław Parzyszek wskazuje, że wierność charyzmatowi opiera się na dwóch elementach: wierności niezmiennym fundamentom charyzmatu oraz elastyczności w dostosowywaniu go do zmiennych warunków. Zaniedbanie pierwszego prowadzi jego zdaniem do sprzeniewierzenia się duchowi założyciela, Kościołowi i Bogu, natomiast brak elastyczności skutkuje stagnacją i utratą owocności[983]. Bp Jacek Kiciński, w oparciu o dokument *Mutuae Relationes*, określa kryteria autentyczności charyzmatu: pochodzenie od Ducha Świętego, formowanie się na wzór Chrystusa, miłość do Kościoła oraz posłuszeństwo Kościołowi i jego hierarchii[984].

Analizując teksty Matki Ludwiki, widać, że centralnym punktem jej nauczania było życie „duchem Zgromadzenia", utożsamiane przez nią z „duchem chrystusowym", które stanowiło esencję charyzmatu i podstawę formacji zakonnej. Podkreślała, że „duch Zgromadzenia" nie jest jedynie zbiorem zasad, choć to właśnie one go kształtują, ponieważ są wyrazem woli Bożej[985]. Zachęcała siostry, by z zaangażowaniem dążyły do własnego uświęcenia oraz wcielały w życie miłość jako istotny element wspólnototwórczy[986]. Dla Matki Ludwiki życie „duchem Zgromadzenia" oznaczało pełne zanurzenie w jego charyzmacie, wyrażające się w wiernym posłuszeństwie przepisom, naśladowaniu Chrystusa oraz przyjęciu duchowości ukierunkowanej na kontemplację, pracę apostolską, życie w ukryciu i cześć wynagradzającą – wszystko to przeniknięte duchem serafickim[987]. W jej nauczaniu przestrzeganie tych zasad wymagało przezwyciężenia własnego egoizmu oraz troski

---

[981] Por. B. Szewczul, *Charyzmat założycielski bł. O. Honorata Koźmińskiego (1829-1916)*, w: „Życie konsekrowane" 1(75) 2009, s. 105.
[982] Por. B. Szewczul, *Charyzmat założycielski…*, dz. cyt., s. 106.
[983] Por. Cz. Parzyszek, *Charyzmat i tożsamość…*, dz. cyt., s. 32.
[984] Chodzi o dokument z 14 maja 1978 r. wydany przez Kongregację Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregację Biskupów noszący tytuł *Mutuae relationes. Wytyczne dotyczące wzajemnych relacji biskupów i zakonników w Kościele*. Por. J. Kiciński, *Teologiczno-charyzmatyczne podstawy…*, dz. cyt., s. 27. Por. RM 51.
[985] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42.
[986] Por. tamże, s. 11.
[987] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 10.

o cnoty, takie jak pokora, umartwienie i wzgarda świata, stanowiąc jednocześnie świadectwo głębokiego zrozumienia celu życia zakonnego i „ducha Zgromadzenia”[988].

Matka podkreślała, że wierne wypełnianie przepisów zakonnych stanowi najlepszy sposób realizacji „ducha Zgromadzenia”. Jednocześnie zaznaczała, że życie tym duchem to coś więcej niż przestrzeganie zewnętrznych form, które mogą prowadzić do faryzeizmu. Prawdziwe świadectwo, jak nauczała, wypływa z głębokiej miłości do Boga i stanowi fundament życia zakonnego, prowadząc do osiągnięcia celu chrześcijańskiego życia. Powtarzała, że tylko przez autentyczne życie „duchem Zgromadzenia” siostry mogą stać się prawdziwie pożytecznymi członkiniami wspólnoty. Zwracała uwagę, że prawdziwe świadectwo wynika z wewnętrznej spójności. Taka harmonia przekłada się na apostolstwo przykładu oraz widzialne działanie Bożej łaski we wspólnocie zakonnej[989]. Matka zalecała siostrom unikanie niepotrzebnej ciekawości i skupienie się na własnej relacji z Bogiem[990]. Pouczała: *jakim my duchem będziemy przepełnione, to takim duchem przesiąkną te, które z nami obcują*[991].

5. Życie ukryte

Życie ukryte w swojej istocie podkreśla wartość zwyczajnego ludzkiego życia, pracy i relacji międzyludzkich jako dróg do świętości (por. Łk 2, 39–52)[992]. Teologiczne podstawy życia ukrytego oddają słowa papieża Piusa X, które później siostry przyjęły jako dewizę: *zakonnicy nie czyni habit, ale śluby i cnoty zakonne*[993].

---

[988] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42-45. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.

[989] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-19. 56-57. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42-45. Por. L. Gąsiorowska *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82. *Czuwajcie, abyście rzeczywiście drugich nauczając słowem, życiem waszym temu nie zaprzeczały, pamiętając, że Pan Jezus powiedział, że ze słów sądzeni będziemy, czyśmy odpowiednio żyli*, tamże. Por. KCMN, s. 59. *Zadanie Zgr[a] nie tylko powinno być pełnione z obowiązku lub z upodobania, lecz w duchu miłości Bożej i poświęceniu* (nieczytelny wyraz-BB) *właśnie czynności Służebnic Bożych odróżnić się powinny od spraw ludzi świeckich. Aby te Konstytucje nie wychodziły Siostrom nigdy z serca i z pamięci mają być odczytywane częściowo w refektarzu, na Kapitule i na reperacyi miesięcznej, całkowicie zaś na rekolekcjach rocznych*, tamże. Por. Franciszek, *Evangelii gaudium*, [dalej: EG], Poznań 2014, nr 97.

[990] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 86-91. *ślepe będąc na to, co i jak kto inny robi, nad kim nadzoru Boski Oblubieniec wam nie zleci*, tamże.

[991] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 10.

[992] Por. KKK 531-534. Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos*, Poznań 1989, nr 23. 24.

[993] Kuria Metropolitalna Warszawska, *Pisma wysłane do Kurii 1940-1960. List Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej do Prześwietnej Kurii Metropolitalnej w Warszawie*, ACMN, sygn. B.XIV.V,14, s. 6.

Do takiego rozumienia konsekracji zakonnej jako „życia według Ducha" Kościół musiał dojrzewać, co znalazło odbicie w jego oficjalnych dokumentach[994].

Piotr Liszka trafnie zauważa, że charyzmat nadany założycielowi nie był jedynie odpowiedzią na bieżące potrzeby Kościoła i świata. Był również narzędziem ożywienia wartości ewangelicznych[995]. Zakonne życie ukryte było szczególnym darem, jaki Kościół otrzymał za pośrednictwem ojca Honorata Koźmińskiego. Motywem powstania tej formy życia było umożliwienie osobom powołanym przez Boga naśladowania Chrystusa, Maryi i życia świętych[996].

Wszystkie nowo powstałe zgromadzenia zakonne należały do wielkiej rodziny franciszkańskiej, wywodząc się z ruchu tercjarskiego. Oparte na III Regule św. Franciszka charakteryzowały się duchem seraficznym. Ojciec Honorat Koźmiński wyjaśniał istotę ukrytego życia zakonnego, jednocześnie odpierając zarzuty kierowane wobec tej formy realizacji powołania. Uważał, że ma ono niezbywalną wartość, ponieważ jest większą ofiarą, która wspiera ducha umartwienia i zaparcia się siebie. Było ono powrotem do korzeni życia zakonnego i skutecznym narzędziem szerzenia oraz budowania Królestwa Bożego na ziemi. Życie ukryte pozwalało na swobodniejsze wypełnianie rad ewangelicznych i pełnienie uczynków miłosierdzia. Stawało się również sprawdzianem motywacji powołania co Matka Ludwika zwykła potwierdzać słowami „zepsuta natura nic tu dla siebie nie znajdzie"[997].

Dla Matki Ludwiki istota życia ukrytego sięgała głębiej niż historyczne okoliczności, które ją wymusiły. Ten styl życia traktowała jako „spuściznę" po ojcu Honoracie, ale była przekonana, że to sam Bóg jest jego inicjatorem, co podkreślał Błogosławiony[998]. Życie ukryte było odpowiedzią miłości na Bożą miłość oraz źródłem

---

994 Por. RnNCh 20. Por. ChL 56. Por. KPK 573. Por. VC 2. 10. 33.
995 Por. P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, dz. cyt., s. 91.
996 Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 3-8.
997 Por. tamże. Por. H. Koźmiński, *O zgromadzeniach ukrytych przed światem*, w: Ł. Woźniak, *O zgromadzeniach ukrytych przed światem czyli Katechizm Życia Ukrytego bł. Honorata Koźmińskiego*, Zakroczym 2017, s. 27. *Życie zakonne jest instytucją Boską i ustać nie może, bo bez niego nie mogłaby być wypełniona Ewangelia Św., dlatego Duch Św. nie przestaje obudzać powołań do takiego życia nawet w czasie prześladowania; gdy więc dusze tak powołane nie mogą mieć sposobności poświęcenia się jawnie Bogu, dla braku klasztorów, muszą obmyślać sposoby służenia Bogu skrycie*, tamże.
998 Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 3-8. Por. tamże, t. V, s. 903-904. *Aby dusze powołane do życia ukrytego bardzo je ceniły*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 4. Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób…*, dz. cyt., s. 66.

radości wynikającej z uczestnictwa w Bożym życiu aż po przyjęcie krzyża[999]. Matka określała je jako „większą cząstkę", „życie wznioślejsze" a także „żywy przykład życia prawdziwie chrześcijańskiego"[1000]. Nazywała je „główną cechą naszego życia" i „naśladowaniem Chrystusa" oraz „szczególną cechą chrystusowej miłości"[1001]. Pisała: *życie ukryte niech będzie zawsze naszym ideałem*[1002].

Zewnętrzna niewidoczność konsekracji wymagała od osób konsekrowanych głębokiego poczucia odpowiedzialności za jej odpowiednie przeżywanie[1003]. Życie ukryte nie było celem samym w sobie, lecz środkiem prowadzącym do osiągnięcia świętości. Dla Matki Ludwiki życie ukryte stanowiło wyraz „miłości bezinteresownej, szlachetnej, czystej i heroicznej". Taki styl życia wymagał pełnego oddania się służbie innym oraz wyrzeczenia się własnych planów, w tym rezygnacji z zakładania rodziny i posiadania dóbr materialnych[1004].

Matka podkreślała, że zachowanie ukrycia nie może odbywać się kosztem życia duchowego, pracy apostolskiej ani przestrzegania reguł życia zakonnego[1005]. Kluczowa w tym była czysta, wewnętrzna motywacja, która znajdowała swoje odzwierciedlenie w codziennym świadectwie życia. Według Matki, tylko jednoznaczna, obiektywna i prawa postawa zewnętrzna, oparta na całkowitym zerwaniu z grzechem, pozwalała z pełnym przekonaniem i szczerością stwierdzić, że w życiu konsekrowanym szuka się wyłącznie Jezusa. Taka postawa stanowiła wyraz czystej miłości, prowadzącej do całkowitego oddania się Jemu na służbę[1006].

Życie ukryte, zdaniem współzałożycielki Niepokalanek, sprzyjało praktykowaniu cnót pokory, ubóstwa, pokuty i miłości Boga oraz bliźniego. Pokora

---

[999] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 1-10.17-19.
[1000] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 2. Por. KCMN, s. 24.
[1001] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 18. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 2-3.
[1002] L. Gąsiorowska, *Kronika*, t. IV, dz. cyt., s. 788.
[1003] Por. KCMN, s. 14.
[1004] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 3-8. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 1-2. Por. B. Brandenburg, *Charyzmat Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej i jego aktualność we współczesnej kulturze miasta*, w: *Duchowość w kulturze wielkiego miasta*, red. M. Tatar, Sandomierz 2018, s. 150.
[1005] Por. Brak autora, *Problemy*, ACMN, sygn. E.I.VII.9, s. 11. *Postawa i sposób bycia winny być na wskroś katolickie aby oddziaływać na społeczeństwo. W środowiskach zlaicyzowanych mogą pracować tylko jednostki wybitnie urobione duchowo, mając ducha żywej wiary. Jednostki wpływowe umieszczać w środowiskach katolickich. – Ukrycie „za wszelką cenę" należy rozumieć tak jak to rozumiał O. Fundator, nie ma obowiązku przyznawania się kim jesteśmy, ale wierzyć nam wolno i żyć Ewangelią również*, tamże.
[1006] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 23-28.

wymagała gotowości do znoszenia pogardy i rezygnacji z poszukiwania względów innych osób. Ubóstwo i pokuta oznaczały cierpliwe przyjmowanie braków i niedogodności. Miłość Boga miała wyróżniać siostry, a miłość bliźniego miała polegać na unikaniu wszelkiej krytyki i żartów, zwłaszcza tych, które mogłyby kogoś zranić[1007]. W innym miejscu Matka podkreślała nierozerwalny związek życia ukrytego z cnotami chrześcijańskimi, szczególnie zaparcia się siebie, poświęceniem, pokorą i czystością serca. Taka forma życia wymagała również znoszenia trudności, takich jak prześladowania, ubóstwo, niedostatek, brak zabezpieczenia na przyszłość oraz podejmowanie pracy na własne utrzymanie[1008].

Analiza pism Matki Ludwiki wskazuje, że życie ukryte miało dwa wymiary: formalny i duchowy. Wymiar formalny opierał się na przepisach *Konstytucji Zgromadzenia*, zatwierdzonych przez Kościół i zakładał prowadzenie pracowitego i pokutnego życia bez zewnętrznych oznak powołania zakonnego, utrzymując się z pracy rąk własnych[1009]. Natomiast wymiar duchowy odnosił się do cnoty ukrycia – naśladowania Chrystusa w prostocie i gorliwości. Poprzez modlitwę i świętość życia, siostry miały wypraszać Boże Miłosierdzie oraz stanowić przykład dla innych, aby „powróciła zakonna obserwancja i gorliwość wiernych”[1010].

Matka kładła nacisk na skromność w stroju. Uważała, że siostry nie powinny wskazywać na swoją konsekrację poprzez kolor czy krój ubrania ani nosić jednakowego stroju. Zamiast tego powinny wyróżniać się prostotą i skromnością ubioru, ponieważ, jak podkreślała: *Siostry obowiązane są zawsze do dawania dobrego przykładu skromnym ubraniem*[1011]. Wstępując do Zgromadzenia, miały jedynie odrzucić to, co stanowiło przejaw próżności lub zbytku[1012], a zarazem unikać niedbalstwa

---

[1007] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61-62.
[1008] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 18-22. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 3-8. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 2.
[1009] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 5. 29. 209. Por. KCMN, s. 12. Por. H. Koźmiński, *O zgromadzeniach ukrytych…*, dz. cyt., s. 21. *Przez życie ukryte przed światem rozumie się zwykłe dążenie do doskonałości chrześcijańskiej bez żadnych oznak zewnętrznych*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 22. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 3-8.
[1010] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 9. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 6-8.
[1011] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 23. Por. KCMN, s. 21-22.
[1012] Por. brak autora, *Problemy*, dz. cyt., s. 11. *Siostry, które muszą zachować całkowite ukrycie, winny dbać o to, żeby ich strój nie był rażąco odmienny od stroju środowiska, w którym pracują. Należy zachować skromność i przyzwoitość*, tamże.

i nieporządku[1013], aby własną postawą zachęcać innych do umiarkowania w tym względzie[1014]. Matka zarazem przestrzegała przed przesadną dbałością o wygląd, zachęcając do stałego czuwania nad sobą, aby jak podkreślała: *co się używa z konieczności, żeby się w próżność nie zamieniło*[1015]. Zgodnie z nauczaniem ojca Honorata, skromność oznaczała „umiarkowanie", które pomagało zachować właściwą miarę we wszystkim i wyrażało się w prostocie (roztropność, wdzięk) oraz pokorze chroniącej przed hipokryzją[1016]. Siostry miały nosić odzież stosowną do swoich obowiązków, unikając przywiązania do dóbr materialnych, wyglądu oraz dążenia do uznania[1017].

Ukrycie łączyło się również z dyskrecją. Rozmowy prowadzone przez siostry miały zawsze zachęcać do czynienia dobra. Matka Ludwika zakazywała powtarzania zasłyszanych wiadomości, chyba że służyły one zbudowaniu innych. Dotyczyło to również wydarzeń z życia wspólnoty i Zgromadzenia[1018]. Siostry były zachęcane do zachowania umiaru, przestrzegania ducha zakonnej obserwancji i tzw. „milczenia ewangelicznego". Takie zachowanie miało odróżniać je od osób świeckich, z którymi stykały się podczas swojej pracy[1019]. Podobne wskazania odnosiły się do korespondencji – *listy Sióstr powinny być budujące tak co do treści, jak też i co do formy zewnętrznej*[1020]. Siostry w swoim apostolstwie nie ujawniały konsekracji ani nie odnosiły się do siebie w sposób „zakonny"[1021]. Matka Ludwika jednak precyzowała, że ukrycie nie oznacza „ukrywania swojej pobożności". Zwracała uwagę, by postępowanie sióstr było nacechowane duchem Bożym, ponieważ osoby, z którymi się spotykały, dostrzegały ich pobożność. Te czyny mogły być źródłem budowania wiary lub w przeciwnym razie,

---

[1013] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. IV, dz. cyt., s. 676.
[1014] Por. KCMN, s. 21.
[1015] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 23.
[1016] Por. A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003, s. 173-176. *Cnoty wdzięku i prostoty są przez niektórych autorów utożsamiane z sobą*. (…) *Brak pokory powoduje, iż skromność staje się hipokryzją, gdyż zewnętrznym zachowaniom brakuje wewnętrznej postawy uniżenia*, tamże. Por. H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. IV, Warszawa 1913, s. 101. *Czymże jest prostota, jeśli nie roztropnością?* tamże. Por. KCMN, s. 31-32. *Wystrzegać się mają pilnie wszelkiej przesady lub nienaturalności (…). Cała ich postać tchnąć ma swobodą, która objawia pokój duszy (…) iżby skromność ich, według zalecenia Apostoła była wszystkim widoczna i stała się zbudowaniem dla każdego*, tamże.
[1017] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 75-76. Por. KCMN, s. 21. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 55.
[1018] Por. tamże, s. 89.
[1019] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 10.
[1020] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 90.
[1021] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 8.

powodowania zgorszenia[1022]. Matka uważała, że zatarcie śladów pobożności jest uzasadnione jedynie w sytuacjach zagrożenia ze strony władz[1023].

Dla Matki Ludwiki wzorem życia ukrytego był Chrystus, szczególnie Jego życie w Nazarecie, działalność apostolska oraz obecność w Najświętszym Sakramencie. Maryja z Nazaretu stanowiła dla niej przykład pełnego oddania Bożej woli, pokory i ubóstwa, które pozwalały praktykować życie ukryte i zachować w tajemnicy swoją godność jako „oblubienicy Pańskiej"[1024].

Siostry wiernie strzegły ukrycia jako szczególnego skarbu. W liście do Kurii Metropolitarnej w Warszawie z 1933 roku przedstawiły argumenty za utrzymaniem życia ukrytego: poświęcenie się Bogu dla zbawienia bliźnich, większa pokora, zaparcie się siebie, czysta intencja służby Bogu, uniknięcie prześladowania, naśladowanie Chrystusa i Jego Matki, przykład świętych, wierność tradycji i testamentowi ojca Honorata, który usilnie zachęcał, by siostry zawsze przestrzegały ukrycia. Dla sióstr życie ukryte było znakiem woli Bożej, którą z miłością przyjęły i mocno pokochały[1025].

Współzałożycielka Niepokalanek zachęcała siostry do „miłowania życia ukrytego" i „wstępowania w ślady Pana Jezusa i Maryi" z męstwem godnym pierwszych chrześcijan[1026]. Wskazywała na konieczność unikania myśli lekkomyślnych, próżnych i grzesznych, kierując je zawsze ku Bogu, „Najwyższemu Zarządcy wszystkich władz duszy"[1027]. Motywowała siostry, aby przyjmowały wszystko, co życie ukryte z sobą niesie – *trudności, obawy, troski, prześladowania ze strony rządu, świata i ciała*[1028]. W wierności wobec tych przeciwności widziała obietnicę życia wiecznego, które stanowiło nagrodę i pocieszenie[1029]. Zapewniała, że siostry zawsze mogą liczyć

[1022] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 9.
[1023] Por. tamże.
[1024] Por. tamże, s. 30. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 3. *Apostolstwo nasze w wielu razach jest trudne, gdyż musimy same pamiętać o zachowaniu ukrycia, nie mogąc śmiało i swobodnie wpływu naszego rozszerzać, ale z drugiej strony ma ono swój urok, że możemy w ukryciu przed światem dużo dla chwały Bożej zrobić, nie rządząc się już tu żadnym względem ludzkim*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 22.
[1025] Por. Kuria Metropolitalna Warszawska, *Pisma wysłane…*, dz. cyt., s. 2-6.
[1026] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 4.
[1027] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 86.
[1028] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.
[1029] Por. tamże, s. 4.

na sprawiedliwość Bożą, rzetelnie oceniającą wysiłki człowieka, proporcjonalnie do zadań, do jakich został powołany[1030].

6. Nagroda życia wiecznego

Współzałożycielka Zgromadzenia Niepokalanek 3 października 1932 roku została przyjęta do Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Śmierci. Miała wtedy 68 lat. Zobowiązała się do codziennego odmawiania trzech „Zdrowaś Maryjo" z wezwaniem „Matko Boska Dobrej Śmierci, módl się za nami" – zarówno rano, jak i wieczorem. Zobowiązanie obejmowało także codzienny rachunek sumienia oraz tzw. comiesięczne rekolekcje, które najlepiej było przeżywać w ostatnią niedzielę miesiąca, w ramach duchowego przygotowania do śmierci[1031].

Rozumiejąc ludzką skłonność do oczekiwania nagrody za poświęcenie i ofiarę, Matka Ludwika wskazywała na życie wieczne jako końcową zapłatę. Dla niej niebo było „dostateczną" nagrodą za wszystkie trudy poniesione z miłości do Boga. Według niej nie istniała wyższa nagroda[1032]. Niebo stanowiło największą zapłatę za wytrwałe dążenie do świętości. Uważała, że warto znosić wszelkie trudności i przykrości, zwłaszcza te, które pomagają w walce z egoizmem[1033]. Podkreślała, że upodobnienie się do Chrystusa – szczególnie przez współcierpienie – jest gwarancją zbawienia[1034]. Z tego powodu nakłaniała siostry do przyjmowania wszelkich doświadczeń „z ochotnym sercem"[1035]. Każda przeciwność mogła być według niej sposobnością daną przez Chrystusa, aby „zbierać zasługi" i osiągnąć życie wieczne, gdzie – jak mawiała – *już nic nam nie zaszkodzi, a tylko chwalić będziemy Pana Boga*[1036]. Twierdziła, że Bóg dopuszcza cierpienia i trudy, aby „zapłata życia wiecznego była hojniejsza"[1037].

[1030] Por. tamże, s. 1. *Że jeśli powołane zostałyśmy do życia ukrytego, to dlatego, że Pan Jezus większe dla nas przygotował łaski i do wyższej nas powołuje świętości, ale z naszej strony wymaga większej ofiarności i poświęcenia. Boć przecież sam zdrowy rozum dyktuje, że gdzie większa zapłata, tam większej potrzeba dołożyć pracy z poświęcenia się i wytrwałości, nie zrażając się ani zniechęcając żadnymi przeciwnościami*, tamże.
[1031] Por. Brak autora, *Obrazek poświadczający zapisanie się do Bractwa*, ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
[1032] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 12. 7. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 73-74.
[1033] Por. tamże, s. 12. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, dz. cyt., s. 73-74.
[1034] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 99-100. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 73-74.
[1035] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 74.
[1036] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 74.
[1037] Por. tamże, s. 42.

Podkreślała, że nawet najmniejsza ofiara ma znaczenie, ponieważ Chrystus ocenia ją nie przez pryzmat swojej Męki, lecz według intencji i siły ludzkiego ducha[1038].

Dla Gąsiorowskiej osłodą wszelkich trudności była nadzieja, rozpoznająca jedyną drogę do nieba – tę, która wiedzie przez krzyż. Uważała, że nadzieja na życie wieczne powinna motywować do mężnego znoszenia trudów i codziennych obowiązków. Podkreślała, że dobrze przeżywana codzienność jest „utorowaniem drogi do nieba"[1039]. W jej pismach niebo jawi się jako miejsce, w którym Bóg wynagradza wiecznym szczęściem i błogosławieństwem, wolne od wewnętrznych walk i nieuporządkowanych uczuć. Tam nie ma trosk, tęsknot, pokus ani pragnień innych niż Bóg. Niebo określała także jako „wieczną szczęśliwość" – miejsce, gdzie odbywa się nieustanna adoracja Boskiego Oblubieńca[1040].

Istotnym elementem jej nauczania był „Boży sąd", czyli sąd szczegółowy, podczas którego człowiek będzie musiał „zdać rachunek" przed Bogiem[1041]. Do dobrego postępowania nie zachęcała jednak ze strachu przed karą, ale z miłości do Boga, który obiecał niebo tym, którzy Go kochają i wiernie Mu służą. Przypominała, że Bóg będzie pytał o wiarę i wolę, które skłaniają człowieka do uznania Go za najwyższe dobro i cel życia[1042]. Dowodziła, że sąd Boży będzie „łaskawszy" dla tych, którzy podejmowali pracę, trudy i wewnętrzne zmagania „dla Boga"[1043]. Zachęcała, aby wykorzystywać każdą okazję do czynienia dobra, nie oglądając się na innych, nawet na tych, którzy z racji wieku lub powołania powinni świecić przykładem. Własnym życiem dawała świadectwo pracy nad sobą i zdobywania cnót, by na wzór mądrych panien być gotową na spotkanie z Oblubieńcem (por. Mt 25, 1-13; por. Ef 5, 15-20)[1044].

Matka Ludwika uważała codzienny rachunek sumienia za kluczowy element duchowego przygotowania na spotkanie ze Stwórcą. Zachęcała siostry, by prosiły Ducha Świętego o jasność w poznaniu całego zła grzechu i o pomoc w dobrym

---

[1038] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 74.
[1039] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 82-86. 97. 99. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 46. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 93.
[1040] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 12.
[1041] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 95.
[1042] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42.
[1043] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.
[1044] Por. tamże, s. 77.

wykorzystaniu czasu danego na uświęcenie[1045]. Zapewniała, że wierność Bożej woli przynosi już na ziemi wewnętrzny pokój i radość – przedsmak nieba[1046]. Przypominała jednak, że samo powołanie do życia zakonnego nie wystarczy do osiągnięcia nagrody wieczności. Kluczowa jest cnota wytrwałości: *pamiętajmy Najmilsze Siostry zawsze o tym, że nie ten kto zaczął, ale ten kto dobrze skończył otrzyma koronę żywota*[1047]. Wytrwałość była dla niej fundamentem wierności, dzięki której można osiągnąć życie wieczne[1048].

Pisma współzałożycielki Niepokalanek dowodzą, że siostry mogły mieć pewność, iż otrzymają łaskę wytrwania w służbie Bożej, jeśli będą wiernie pełnić swoje obowiązki zakonne[1049]. Poprzez te „dowody wierności" mogły z radością myśleć o sobie jako o jednej rodzinie – wiernych dzieci Maryi Niepokalanej[1050]. W jej nauczaniu wierność powołaniu i obowiązkom była drogą do odkrycia własnej tożsamości zakonnej i zasłużenia na życie wieczne[1051].

W rozdziale drugim podkreślono teologiczne podstawy duchowości zakonnej. Podmiotem konsekracji jest cała osoba człowieka, który z własnej, nieprzymuszonej woli oddaje się Bogu poprzez profesję rad ewangelicznych w konkretnym instytucie zakonnym. To Bóg jest tym, który konsekruje i wprowadza w szczególną, oblubieńczą relację z sobą. W tym kontekście można wyróżnić trzy stany życia w Kościele, które kształtują odrębne formy duchowości: duchowość kapłańską, duchowość świeckich oraz duchowość osób konsekrowanych. Spojrzenie na konsekrację jako szczególny sposób uczestnictwa w życiu Boga i naśladowaniu Jezusa Chrystusa — czystego, ubogiego i posłusznego — przywołuje przykład życia Maryi, która jako pierwsza całkowicie oddała się zbawczemu dziełu swojego Syna[1052].

Życie konsekrowane sióstr Niepokalanek jawi się więc jako droga wiernego naśladowania Chrystusa na wzór Jego Matki, Maryi. Osoby zakonne czerpią z Niej wzór zawierzenia i pełnego oddania Bogu, odzwierciedlając Jej duchowe macierzyństwo,

---

[1045] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7.
[1046] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 68. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 37.
[1047] Tamże, s. 5.
[1048] Por. tamże, s. 3.
[1049] Por. tamże, s. 8.
[1050] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 37.
[1051] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 7-8. 3.
[1052] Por. MPF 71-74. 76-78.

które rozpoczęło się w chwili, gdy pod krzyżem, w osobie Jana Apostoła, zostały Jej powierzone dzieci Kościoła. Maryjna duchowość przejawia się również w szerzeniu Jej czci poprzez wzajemną miłość i jedność sióstr. W tym świetle podstawowa cecha życia konsekrowanego — życie wspólnotowe — nabiera szczególnego znaczenia. Nie jest jedynie przestrzenią odosobnienia i duchowego wzrostu, lecz staje się miejscem budowania komunii, wzajemnego wsparcia oraz realizacji charyzmatu Zgromadzenia. Te wszystkie aspekty nabierają pełni w perspektywie życia wiecznego, ku któremu są ukierunkowane i w którym znajdują swoje ostateczne spełnienie.

ROZDZIAŁ III
ISTOTA I DYNAMIKA ROZWOJU DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ

Termin „konsekracja" wiąże się w chrześcijaństwie z wolną inicjatywą Boga, spotykającą się z wolną odpowiedzią człowieka opartą na cnocie religijności. Zakłada jednocześnie, że osoby obdarzone łaską powołania są przeznaczone w szczególny sposób, aby oddawać Bogu chwałę[1053]. W konsekracji wyraża się duchowość zakonna, opierając się głównie na pismach normatywnych, zwłaszcza Konstytucjach i Ustawach, które wyznaczają ramy życia zakonnego. Określają one cel, charyzmat, sposoby postępowania, modlitwy, pokuty, sposób i zakres apostolatu oraz innych aspektów życia w dążeniu do świętości. W tym ujęciu konsekracja zakonna jest źródłem szczególnego rodzaju życia, świadectwa i apostolstwa w wierności charyzmatowi danego Instytutu. Stanowi *szczególny zasób duchowej i nadprzyrodzonej energii*[1054]. Jan Paweł II określał ją nawet jako „nową konsekrację", która jest jednocześnie celem i środkiem w zjednoczeniu z Bogiem[1055]. Jej „nowość" polega na bardziej świadomym dokonaniu wyboru, opartym na miłości i powołaniu oraz nieustannym dorastaniu do tej tajemnicy zjednoczenia z Bogiem. Można powiedzieć, że konsekracja zakonna wyrasta z sakramentu chrztu świętego i wyraźnie ukazuje oblubieńczość Kościoła[1056]. Papież Franciszek zaś zauważył, że: *droga życia konsekrowanego to droga włączenia w życie Kościoła*[1057].

1. Istota konsekracji zakonnej i jej konsekwencje

Pojęcie konsekracji od Soboru Watykańskiego II zostało zaaprobowane do określenia życia zakonnego i stało się niejako słowem podstawowym w teologii życia konsekrowanego[1058]. Mówiąc o konsekracji osób, ks. Zbigniew Pałys uważa, że możemy wyróżnić trzy stopnie konsekracji: sakramentalną, zakonną i pobożnościową[1059]. Konsekracja sakramentalna „wciela w Chrystusa" i konstytuuje

---

[1053] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 39.
[1054] RD 7.
[1055] Por. tamże. Por. W. Wenz, *Konsekracja zakonna…*, dz. cyt., s. 8-21.
[1056] Por. tamże. Por. J. Skawroń, *Czystość wyrazem konsekracji ciała*, w: „Życie konsekrowane" 3(89)2011, s. 58-59. Por. W. Wenz, *Konsekracja zakonna…*, dz. cyt., s. 10.
[1057] Franciszek, *Siła powołania*, Poznań 2019, s. 47.
[1058] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 33 i 219. Por. VC 20.
[1059] Por. tamże, s. 40. *Pierwszą otrzymuje się przez udział w sakramentach chrztu, bierzmowania i kapłaństwa w stopniu diakonatu, prezbiteratu i biskupstwa. Innym stopniem jest konsekracja, którą możemy nazwać zakonną,*

nowy Lud Boży, czyli Kościół[1060]. Konsekracja zakonna dodatkowo daje początek nowemu stanowi we wspólnocie Kościoła obok duchowieństwa i świeckich wiernych (laici). Włącza osobę w konkretny stan w Kościele i wprowadza – jak stwierdził Jan Paweł II – w „uniwersalne posłannictwo Ludu Bożego"[1061]. Poszczególne stopnie konsekracji nie różnią się między sobą co do istoty, ale jak stwierdził ksiądz Wiesław Wenz *zróżnicowanie bierze się jedynie z podejmowanych funkcji i zadań, jakie zostają im powierzone przez Kościół*[1062].

Istotę konsekracji zakonnej, która jest zakorzeniona w konsekracji chrzcielnej stanowi miłość[1063]. Osoba powołana świadomie i dobrowolnie „poświęca się" i „oddaje na własność" Bogu[1064]. Ojciec Honorat uważał, że profesję zakonną bez obawy można określić „drugim chrztem", gdyż *człowiek wszystko opuszczając i idąc za Chrystusem, z Nim umiera i pogrzebany zostaje*[1065]. Sam akt konsekracji zakłada zmianę „znaczenia i celowości" w życiu danej osoby oraz jednoczy ją ściśle z Bogiem[1066]. Można wyróżnić w niej dwa aspekty: pozytywny i negatywny. Ojciec Jerzy Skawroń wyjaśnia, że wymiar negatywny oznacza czuwanie i pracę nad sobą, aby nie ulec grzechowi, natomiast wymiar pozytywny konsekracji zawiera w sobie wierność charyzmatowi oraz zobowiązaniom zakonnym[1067].

Stan życia konsekrowanego ukazuje prymat królestwa Bożego nad sprawami ziemskimi, nadając mu wymiar prorocki. Jest świadectwem wielkości Boga, który działa w Kościele, oraz przypomnieniem o sensie nadziei życia wiecznego[1068]. Osoby konsekrowane są powołane do objawiania światu Chrystusa dziewiczego, ubogiego i posłusznego, poprzez nieustanne poszukiwanie Boga i Jego woli. W ciągu wieków wypracowano wiele środków pomagających tę wolę poznać

---

ponieważ nie posiada charakteru łaski sakramentalnej, ani nie wprowadza do porządku hierarchicznego, ani nie nadaje władzy kapłańskiej, ani sytuuje osoby w jednym ze stanów życia Kościoła. Natura tej konsekracji została rozpoznana przez Sobór Watykański II w profesji rad ewangelicznych. Trzecim stopniem jest konsekracja pobożnościowe, która wyraża się w radykalnej formie pobożności chrześcijańskiej nietworzącej szczególnego stanu życia w Kościele, tamże.

[1060] Por. KPK 204.

[1061] Por. RD 7. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 193-196.

[1062] W. Wenz, *Konsekracja zakonna…*, dz. cyt., s. 10.

[1063] Por. RD 9.

[1064] Por. tamże 7.

[1065] ŚFS 1, s. 272.

[1066] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 39.

[1067] Por. J. Skawroń, *Czystość…*, dz. cyt., s. 59.

[1068] Por. LG 44.

i z wielkodusznością zaangażować się w jej wypełnianie w codziennym życiu[1069]. Świadomość istoty konsekracji zakonnej, według nauczania Kościoła jest i kluczem do zrozumienia *misterium iniquitatis* (tajemnicy nieprawości), i szczególnym znakiem obecności Boga i Jego królestwa[1070].

Współzałożycielka Niepokalanek podkreślała, że konsekracja jest darem od Boga i wymaga od osób konsekrowanych wdzięczności za ten dar oraz oddania się całkowicie Bożej woli. Dawała siostrom wskazania i niezawodne środki do wytrwania w służbie Bożej. Są nimi: wdzięczność za łaskę powołania, wierność swoim ćwiczeniom zakonnym, gorliwość w obserwancji zakonnej[1071] oraz współpraca z łaską powołania[1072]. Wskazywała, że posłuszeństwo i wykonywanie obowiązków oraz przezwyciężanie trudności są narzędziami, przez które Bóg wychowuje swoje dzieci i przemienia w siebie[1073].

2. Reguła życia

Osoby konsekrowane zobowiązują się dążyć do świętości poprzez realizację stylu życia opartego na regule i podejmują formę życia podobną do życia Jezusa i apostołów, opuszczających wszystko i idących za Nim[1074].

Ojciec Zdzisław Kijas, reflektując nad regułą św. Franciszka, nadał jej cechy formatora, odpowiedzialnego za przekazywanie charyzmatu[1075]. Reguła, jak stwierdził ojciec Kijas, jest nośnikiem wartości[1076], jest fundamentem budowania tożsamości zakonnej, a życie według niej jest świadectwem, które ma moc „rodzenia nowych powołań”[1077]. Podejmując tę kwestię szerzej, wyjaśnia, że odpowiedzialność za przestrzeganie reguły nigdy nie jest równa. Zależy zawsze od miejsca, czasu, wieku

---

[1069] Por. PwP 1.
[1070] Por. RD 8.
[1071] Według myśli Gąsiorowskiej – posłuszeństwo.
[1072] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 11.
[1073] Por. tamże, s. 26-28. *Pan Jezus sam jest najlepszym Mistrzem dusz naszych, tylko wymaga od nas uległości i poddaństwa, ażeby mógł swobodnie w nas działać i przekształcać nas według swego upodobania*, tamże.
[1074] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 222.
[1075] Por. Z. J. Kijas, *Reguła i życie. Czego dziś uczy św. Franciszek*, Kraków 2022, s. 87. 44. *Reguła zakonna opisuje etapy wzrastania w Boga i wyrastania z siebie. W pierwszej kolejności jest „szkołą” naśladowania Chrystusa i drogą do świętości, a dopiero potem tekstem prawnym*, tamże. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 48-52.
[1076] Por. tamże, s. 48-51. Por. ŚFS 2, s. 429.
[1077] Por. tamże, s. 61-66.

poszczególnych osób i pełnionych funkcji[1078]. Wskazał na regułę jako na przedłużenie doświadczenia duchowego jej autora, zapraszającego do całkowitego oddania się Bogu[1079]. Zauważył jednak, że charakteryzuje się „sztywnością tematyczną i nienaruszalnością"[1080]. Podkreślał, że pozwala ona obiektywnie ocenić postawy żyjących, uczy odróżniać rzeczy dobre od złych i ważne sprawy od mniej istotnych[1081]. Jest „kompasem", wskazującym kierunek i stającym się pomocnym towarzyszem[1082]. Należy jednak uważać, by nie przypisywać wartości jedynie przepisom, ponieważ jak stwierdził papież Franciszek – reguły pomagają rozwijać powołanie, ale należy się strzec postawy neopelagianizmu, który widzi spełnienie celu życia chrześcijańskiego w samym wypełnianiu zasad[1083].

Zdaniem ojca Honorata Reguła św. Franciszka powstała jako odpowiedź na pragnienie doskonałego naśladowania Jezusa Chrystusa, ścisłego zjednoczenia się z Nim oraz pragnienia zbawienia bliźnich[1084]. Twierdził, że trzecia Reguła franciszkańska została napisana dla wiernych pragnących nawrócenia. Wyznaczała odpowiednie posty i modlitwy, koncentrując myśli na Bogu podczas spełniania obowiązków. Kandydaci mieli być prawdziwymi katolikami, pojednać się ze wszystkimi, nosić ubrania skromne, dostosowane do środowiska, w którym się znajdują, unikać zbytku i nie wszczynać kłótni[1085]. Założyciel podkreślał, że Reguła III Zakonu zobowiązuje do wypełniania przykazania miłości bliźniego przez sprawiedliwość i miłość. Była ona postrzegana przez niego jako „silny, pewny, właściwy, jedyny" środek ocalenia świata i przyczynienia się do odnowienia duchowego narodu oraz Kościoła[1086]. Widział w jej przestrzeganiu główny sposób odnowienia

---

[1078] Por. tamże, s. 40-41. *Odpowiedzialność jest wcześniejsza od osoby zakonnej. (...) Reguła projektuje to, kim się osoba stanie, kiedy przyjmie na poważnie jej przepisy i będzie je wprowadzać w życie*, tamże. Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 111.
[1079] Por. tamże, s. 66-76.
[1080] Por. tamże, s. 28.
[1081] Por. tamże, s. 45-46.
[1082] Por. tamże, s. 10.
[1083] Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, [dalej: GeE], Poznań 2018, nr 35-62. Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 35.
[1084] Por. ŚFS 2, s. 115.
[1085] Por. tamże, s. 297.
[1086] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 63-64. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 9. Por. ŚFS 4, s. 583.

duchowego Kościoła i społeczeństwa[1087]. Według Honorata pierwotna tradycja zakonu franciszkańskiego to prowadzenie życia wspólnego, cichego, które to usposabia do prac apostolskich[1088].

Reguła III Zakonu św. Franciszka została zreformowana przez papieży Leona X i Leona XIII, i była podstawą dla tworzących się zgromadzeń na ziemiach polskich w XIX wieku. Wszystkie zgromadzenia honorackie należały do wielkiej rodziny franciszkańskiej, powstałej w ramach ruchu tercjarskiego i charakteryzowały się duchem seraficznym. Opisując okoliczności powstania bezhabitowych zgromadzeń zakonnych, ojciec Honorat wskazywał, że *największą zachętą (...) były słowa Najśw. Ojca naszego Leona XIII zapewniającego, że do reformy dzisiejszego dość ożywić nowym duchem instytucje Św. Franciszka*[1089]. Według niego siłę Reguły św. Franciszka stanowi duch seraficki, o którego siostry powinny troszczyć się, ożywiać go w sobie, strzec oraz „tchnąć" go we wszystko, co robią[1090].

Tę myśl przejęła Matka Ludwika. Według niej „duch franciszkański" przejawia się przede wszystkim w cnotach, takich jak pokora, miłość Boga i bliźniego, ubóstwo, wzgarda świata oraz pokuta[1091]. Nauczała, że odpowiedzialność za wierność Regule spoczywa na wszystkich siostrach, jednak w szczególny sposób na przełożonych, które powinny dawać przykład swoim życiem[1092]. W jej nauczaniu wybrzmiewało przekonanie, że Reguła zakonna zobowiązuje siostry do nieustannego wzrastania w świętości: *Sama reguła nasza obowiązuje nas do ciągłego postępu*[1093].

Z woli ojca Założyciela życie sióstr Niepokalanek opierało się na *III Regule świętego Franciszka z Asyżu*, której zasady określały szczegółowo *Konstytucje* i *Ustawy Zgromadzenia*[1094]. Dlatego też Matka Ludwika kładła szczególny nacisk na to,

---

[1087] Por. T. Paszkowska, *Honorackie zgromadzenia ukryte*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 338. Por. ŚFS 1, s. 5. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 63-64.
[1088] Por. ŚFS 2, s. 133.
[1089] H. Koźmiński, *O zgromadzeniach ukrytych…*, dz. cyt., s. 33.
[1090] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 9-10.
[1091] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61.
[1092] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 21. *To przede wszystkim zależy od starszej domowej, jak hojną odbierzemy nagrodę za wierność w obserwancji, tak podobnież surowa odpowiedzialność czeka nas za niewierność*, tamże.
[1093] Tamże, s. 25.
[1094] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy z 1889 r.,* ACMN, A. IV.I.1., s. 187-188. Por. Z. J. Kijas, *Reguła i życie…*, dz. cyt., s. 21. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 9.

by siostry miały głębokie przekonanie o nadprzyrodzonej wartości *Konstytucji*[1095]. Faktycznie siostry uznawały regułę św. Franciszka oraz *Ustawy Zgromadzenia* za jedyną drogę do uświęcenia. Oddawały się Bogu w duchu prostoty, pokory, ubóstwa i wzgardy świata, wiernie realizując ideały wyznaczone przez św. Franciszka z Asyżu[1096].

Matka Ludwika podkreślała, że życie zakonne jest sprawdzianem prawdziwej miłości do Chrystusa, a wierność przepisom zakonnym odgrywa w tym kluczową rolę. Jednak dla współzałożycielki Niepokalanek przestrzeganie reguły zakonnej nie było celem samym w sobie, lecz odpowiedzią na Bożą miłość, która objawia się w powołaniu. Uważała, że normy własne Zgromadzenia, regulujące sposób realizacji podjętych zobowiązań, są drugorzędne wobec decyzji płynącej z miłości[1097]. Jej zdaniem to właśnie miłość była fundamentem życia Jezusa i podstawą Jego zbawczego działania. Dlatego siostry powinny przede wszystkim okazywać miłość sobie nawzajem – cieszyć się z radosnymi, płakać z cierpiącymi i przyjmować wszelkie przeciwności z radością jako Boży dar. Taka postawa pozwala rozpoznać prawdziwego ucznia Chrystusa[1098]. W tym kontekście słuszne jest stwierdzenie ojca Andrzeja Derdziuka, że życie zgodne z normami zakonnymi ujawnia duchowe piękno człowieka zgodnie z postawą Chrystusa, który z naturalną prostotą zniżał się do zwykłych ludzi[1099].

Z powyższych analiz wynika, że dla Matki Ludwiki istotą reguły życia zakonnego była miłość, wyrażająca się w wierności obowiązkom zakonnym oraz wiernym praktykowaniu posłuszeństwa. Dobrowolność daru powołania zakłada dobrowolność odpowiedzi na Boże wezwanie. Matka wskazywała na konieczność wdzięczności za łaskę konsekracji, która powinna przejawiać się w dążeniu do świętości i wiernym przestrzeganiu praktyk zakonnych[1100]. Motywacją do wytrwałości,

---

[1095] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 1-2. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 10.42. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 36-37.
[1096] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 187-188.
[1097] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 21. Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 110. *Pośredniczenie prawa, reguły, zasad zostało ustanowione w celu ochrony słabszych przed arbitralnością i ma sprzyjać spójnej fizjonomii wspólnoty. I tutaj ta właśnie reguła może stać się pretekstem do zachowawczości i tradycjonalizmu*, tamże.
[1098] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 100-105.
[1099] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 175.
[1100] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63-65. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 9.

wdzięczności, gorliwości i męstwa w przezwyciężaniu pokus miało być poczucie wybrania przez Boga. Ten wewnętrzny imperatyw winien prowadzić do pozytywnej ascezy, polegającej na wiernym wypełnianiu wszystkich praktyk i ćwiczeń zakonnych[1101].

Zdaniem Ludwiki Gąsiorowskiej wierność przepisom zakonnym wynikała z wiary, dlatego uważała, że reguły życia zakonnego są objawieniem woli Bożej i skutecznym środkiem do zjednoczenia z Bogiem[1102]. Myśl ta współgra z nauczaniem papieża Franciszka, który podkreśla, że owocem życia według reguły jest pokój, radość, otwartość i wolność w miłości – na miarę miłości Jezusa[1103]. Ojciec Honorat do tej listy dodałby jeszcze apostolską płodność, gdyż jak pisał: *dusze wspaniałe, pragnące całkowicie oddać się służbie Bożej, zawsze wybierać będą te zgromadzenia, gdzie kwitnie pierwotna ścisłość reguły świętej*[1104].

Współzałożycielka podkreślała, że siostry powinny nie tylko znać tekst reguł zakonnych, ale także właściwie rozumieć ich znaczenie[1105]. Podobne stanowisko zajmował ojciec Honorat, który uważał, że znajomość sposobu życia i reguł jest kluczowa, ponieważ każdy jest zobowiązany dążyć do świętości zgodnie ze swoimi obowiązkami stanu. Choć nie wszystkie przepisy reguły dotyczą każdego w jednakowym stopniu, powinny być gruntownie poznane, aby później móc właściwie pouczać innych[1106].

3. Osobista świętość

Powołanie do świętości jest nie tylko zachętą, ale także zobowiązaniem każdego chrześcijanina[1107]. Bóg wzywa wszystkich do świętości, zgodnie ze słowami: *bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty* (Kpł 11, 44; 19, 2; por. Mt 5, 48). Jednak niektórzy pragną jeszcze pełniej upodobnić się do Chrystusa, wybierając życie całkowicie poświęcone

---

[1101] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 23-24.
[1102] Por. tamże, s. 21-22. *Regułą życia zakonnego jest wierność w obowiązkach i zachowanie wierne obserwancji i to tylko jedynie nadaje nam nazwę zakonnicy*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 23-24. Por. ŚFS 2, s. 136-137. *Każde dzieło ludzkie musi mieć swoje ułomności*, tamże.
[1103] Por. Z. J. Kijas, *Reguła i życie…*, dz. cyt., s. 10-11.
[1104] ŚFS 2, s. 250.
[1105] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42-45. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 41. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 270. *Świątobliwość członka Trzeciego Zakonu nie zasadza się na tym, aby czynił wiele i wielkie rzeczy, ale żeby wszystko, co czyni było zgodne z Regułą i dobrze zrobione*, tamże.
[1106] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 92.
[1107] Por. KPK 210. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 186-188.

Bogu[1108]. Kościół naucza, że w osobach konsekrowanych ujawnia i ma się ujawniać jego świętość[1109]. Dokonuje się to poprzez wierne realizowanie powołania, współpracę z łaską w dążeniu do świętości oraz życie według rad ewangelicznych, które staje się wymownym świadectwem tej świętości[1110]. Jan Paweł II dobitnie stwierdził to w słowach: *Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga*[1111].

Bezpośrednim sprawcą wszelkiej świętości jest Duch Święty[1112]. Ponieważ człowiek nosi w sobie ranę grzechu pierworodnego, jego władze rozumu i woli, osłabione przez ten grzech, potrzebują umocnienia poprzez cnoty i dary Ducha Świętego, które prowadzą go do duchowego wzrostu[1113]. Ojciec Honorat podkreślał, że grzech pierworodny zakłócił zdolność człowieka do poznania prawdy i właściwego rozeznania dobra. Człowiek jest skłonny do zła, omylny i wewnętrznie podzielony. Dopiero zjednoczenie z Chrystusem pozwala mu prawdziwie poznać Boga i osiągnąć doskonałą miłość, czyli świętość[1114]. Chrystus wskazywał na to zjednoczenie w słowach: *A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa* (J 17, 3).

W sakramencie chrztu człowiek otrzymuje nowe życie i staje się dzieckiem Boga[1115]. Przez chrzest człowiek staje się mieszkaniem Boga, a jego życie zostaje wypełnione łaską. Dążąc do świętości, nie może zaniedbać ani swojej natury ludzkiej, ani życia nadprzyrodzonego, które Bóg w nim podtrzymuje. Im bardziej otwiera się na działanie łaski, tym głębiej jednoczy się z Bogiem przez miłość (por. Rz 5,5)[1116]. Ojciec Honorat postrzegał tę łaskę jako wyraz Bożej miłości do człowieka[1117]. W swoim

---

[1108] Por. LG 42.
[1109] Por. tamże 39.
[1110] Por. tamże.
[1111] Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Poznań 1995, nr 2.
[1112] Por. RD 10.
[1113] Ojciec Honorat rozróżnia cnoty naturalne, nabyte i wlane. Cnoty naturalne to wrodzone walory człowieka, które pomagają mu w czynieniu dobra. Nabyte to zalety wypracowane przez człowieka z pomocą Bożej łaski. Wlane sugerują, że człowiek nie może ich sam zdobyć, ale otrzymuje je wyłącznie od Boga. Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 105.
[1114] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 59-60. Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób…*, dz. cyt., s. 62-64. Por. KKK 1707. 1709.
[1115] Por. KKK 1215.
[1116] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 85-102.
[1117] Por. tamże, s. 70-75. Karl Rahner określa łaskę jako bliskość i samoudzielanie się Boga. Por. J. M. Lipniak, *Teocentryczny wymiar łaski usprawiedliwienia w teologii Karla Rahnera*, w: „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 12/2/2004, s. 129-131. Por. G. L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015, s. 786-791.

nauczaniu szczególnie podkreślał usynowienie w Chrystusie, uświęcenie, wewnętrzne odnowienie oraz włączenie do wspólnoty Kościoła[1118]. Dla niego chrzest był największym cudem – większym nawet niż stworzenie świata[1119]. Ojciec Wojciech Sugier tłumaczył to przekonanie ojca Honorata, wskazując na doniosłość skutków tego sakramentu[1120].

Koźmiński odegrał nieocenioną rolę w formacji pierwszych sióstr, dbając o ich integralny rozwój duchowy oraz intelektualny[1121]. Według niego pierwszym krokiem na drodze życia duchowego było zerwanie z grzechem. Odejście od świata wymagało całkowitego i autentycznego nawrócenia, które nie ograniczało się do zewnętrznych przejawów pobożności, ale przede wszystkim polegało na wewnętrznym zwróceniu się ku Bogu. Tylko taka postawa umożliwiała człowiekowi wierność powołaniu zakonnemu. Pomocą w walce z grzechem, według Błogosławionego, jest świadomość jego istoty i skutków. Przestrzegał jednak przed dwoma skrajnościami: po pierwsze przed rozpaczą po upadku, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami, a po drugie przed zbytnią pewnością siebie, która prowadzi do wewnętrznego spokoju pozbawionego czujności duchowej, wszak *jeśli mówimy, że nie mamy grzechu to samych siebie oszukujemy* (1J 1,8)[1122]. Podkreślał, że dążenie do świętości opiera się na wierności zobowiązaniom zakonnym. Kluczowe znaczenie przypisywał obowiązkowym ćwiczeniom duchowym, takim jak: pacierz, rozmyślanie, rachunek sumienia, czytanie duchowe. Wszystkie te czynności powinny być wykonywane z miłości do Boga i służyć rozwijaniu cnót chrześcijańskich, prowadząc do coraz głębszego zjednoczenia z Chrystusem[1123].

Podobne zasady, choć w innych słowach, głosiła Matka Ludwika. Wskazywała, że osoby konsekrowane mają ułatwioną drogę do świętości, ponieważ uczestniczą w tajemnicach Królestwa Chrystusowego. Jej zdaniem siostry powinny postrzegać swoje życie jako nieprzerwane pasmo zasług na życie wieczne (por. Mt 6,19-21)[1124].

[1118] Por. tamże, s. 67.
[1119] Por. ŚFS 1, s. 36.
[1120] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 58.
[1121] Por. T. Płonka, *Myśl bł. Honorata Koźmińskiego a Rodzina Honoracka*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, T. Płonka (red.), Zakroczym 2013, s. 201.
[1122] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 202-216.
[1123] Por. ŚFS 2, s. 437.
[1124] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 63-64.

W tym kontekście Gąsiorowska zachęcała do troski o osobistą świętość, która powinna przejawiać się gorliwością w pracy nad sobą oraz zdobywaniem cnót, prowadząc do nieustannego postępu w świętości. Wierzyła, że siostry, które wykorzystują każdą okazję do duchowego rozwoju, będą gotowe na przyjście Oblubieńca, upodabniając się do mądrych panien z przypowieści Chrystusa[1125]. Każdy dzień miał być dla nich „walką z sobą" i kolejnym krokiem w kierunku Boga, prowadzącym do coraz głębszego zjednoczenia z Nim[1126].

Wzrost życia duchowego w teologii często określany jest jako postęp. Już pod koniec IV wieku wyróżniono trzy etapy życia duchowego, jednak nie należy ich rozumieć jako linearnie następujące po sobie, lecz raczej jako proces o charakterze dynamicznym, przypominający sinusoidę – *która pozornie przechodzi przez te same punkty, a mimo to jednak wciąż posuwa się naprzód*[1127]. Analizując źródła, można zauważyć, że również Gąsiorowska przedstawiała dążenie do świętości w życiu zakonnym jako proces duchowego rozwoju, który obejmuje trzy etapy: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia[1128]. Zauważała, że na początku życia zakonnego siostry doświadczają radości i duchowego zapału, jednak z czasem pojawiają się pokusy i trudności, szczególnie wynikające z życia we wspólnocie. Wówczas następuje wewnętrzny bunt i silne emocje, które wpływają na pierwszy zapał i weryfikują dotychczasowe życie modlitwy[1129].

Matka Ludwika wskazywała na wewnętrzne piękno człowieka i zachęcała do troski o wieczne skarby w niebie. Przestrzegała przed nadmierną troską o ciało, przyjemności, rozrywki czy dążenie do pierwszeństwa, nazywając je „bańką mydlaną" – nietrwałymi i złudnymi wartościami[1130]. Przypominała, że każdy powinien brać codziennie swój krzyż (por. Łk 9,23) i koncentrować się na wykorzenianiu głównej swojej wady, a nie jedynie na zagłuszaniu jej poprzez doraźne środki, które dają tylko „szybkie efekty"[1131]. Porównywała serce człowieka do ogrodu, w którym ciągle

[1125] Por. tamże.
[1126] Por. tamże.
[1127] L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 301.
[1128] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 63-64. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 299-348.
[1129] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63-65.
[1130] Por. tamże. *Cała piękność córki królewskiej wewnątrz niej*, tamże.
[1131] Por. tamże.

wyrastają chwasty wymagające oczyszczenia przez umartwienie[1132]. Jej zdaniem umartwienia zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne są niezbędne dla życia zakonnego. Pomagają w walce z nieuporządkowanymi przywiązaniami i słabościami, bez czego – jak podkreślała – życie zakonne nie mogłoby przetrwać[1133].

3.1. Praca nad sobą

Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jest powołany nie tylko aby dążył do świętości, ale także pracował i czuwał nad sobą Mt 26,41. Każdy wierzący, poprzez codzienne wybory moralne i świadomą współpracę z łaską Bożą, powinien dążyć do jedynego Dobra, przezwyciężać skłonność do grzechu i zmierzać ku pełni życia w Chrystusie[1134].

Życie zakonne w szczególny sposób opiera się na wewnętrznej autodyscyplinie oraz miłości do Boga i bliźniego, objawiając się nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w konkretnych wyborach, postawach i czynach. Postęp duchowy mierzy się wzrostem miłości do Boga, która stopniowo ogranicza egoizm i wzywa do czujności wobec siebie, nie tylko umacniając miłość do Boga, lecz także pogłębiając zjednoczenie z Chrystusem, co pozwala dostrzegać Jego obecność w innych[1135].

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że praca nad sobą, rozumiana jako panowanie nad sobą, jest niezbędna do dojrzałego przeżywania ślubu czystości[1136]. Rozpoznając bezwarunkową miłość Boga, człowiek jest w stanie zmierzyć się z trudną prawdą o sobie samym. Ojciec Derdziuk zauważył, że poznanie Boga bez poznania siebie rodzi zarozumiałość, a poznanie siebie bez poznania Boga rodzi rozpacz, natomiast właściwe poznanie siebie prowadzi do pokory[1137]. Każdy człowiek ujawnia swój charakter przez kontakt, rozmowy i styl życia, a życie osoby konsekrowanej, zjednoczonej z Bogiem, powinno wyraźnie to odzwierciedlać[1138].

Matka Ludwika stwierdziła, że wśród środków uświęcania, jakie proponuje Kościół, szczególne znaczenie mają codzienna medytacja oraz inne praktyki zakonne.

[1132] Por. tamże.
[1133] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 16. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 76. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 36-37.
[1134] Por. VS 1-2. 34. 41. Por. KKK 357. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 188-189.
[1135] Por. L. Gąsiorowska, *Notatki z rekolekcji*, dz. cyt., s. 1-20.
[1136] Por. KKK 2339. 2342. 2346.
[1137] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 135.
[1138] Por. L. Gąsiorowska, *Notatki z rekolekcji*, dz. cyt., s. 1-20.

Wśród nich wyjątkową rolę pełnią dni skupienia, które pomagają przywrócić właściwą harmonię i równowagę ducha[1139]. Tezę tę potwierdzają słowa ojca Jacka Salija: *łaska jednocząca nas z Bogiem i czyniąca nas Jemu miłymi jest ważniejsza niż jakiekolwiek posługi charyzmatyczne*[1140].

Analizując jej pisma, można zauważyć, że „ciągłe pracowanie nad sobą" było dla niej niezbędne, by nie ulec zaślepieniu „doczesnymi próżnościami", cudzymi błędami, wadami i niedoskonałościami[1141]. Jak już zostało wspomniane, umiejętność wglądu w siebie, czyli rozpoznanie swojej głównej wady, było dla Matki Ludwiki niezwykle istotne. Nie chodziło jej o natychmiastowe wykorzenienie danej wady, lecz o dobranie odpowiednich środków zaradczych, czuwanie nad sobą i stopniową poprawę. Jednakże praca nad sobą nie sprowadza się jedynie do zerwania z grzechem, ale obejmuje również szczere przyznanie się do własnych win, wytrwałą walkę ze słabościami oraz cierpliwe przyjmowanie upomnień od przełożonych, które należy postrzegać jako pomoc w drodze do świętości[1142]. Taka postawa świadczy o autentycznym pragnieniu wewnętrznej przemiany, ponieważ człowiek o własnych siłach nie jest w stanie całkowicie się oczyścić[1143].

Droga do świętości wymaga wytrwałej i mozolnej pracy nad sobą oraz własnymi słabościami, które są konsekwencją grzechu pierworodnego. Według Matki wytrwałość jest najważniejszym warunkiem tej duchowej walki[1144]. Uważała ją za kluczowy cel pracy nad sobą, realizowany poprzez codzienne zmagania z pokusami i przezwyciężanie trudności, które nazywała „próbami"[1145]. Współzałożycielka Niepokalanek wydaje się używać określenia „próba" w kontekście sposobu na wzrost w cnocie lub jej utrzymanie, co odpowiadałoby określeniu „pokusa". Same w sobie pokusy nie świadczą o duchowym postępie, lecz są nieodłącznym elementem ludzkiej kondycji po grzechu pierworodnym, który pozostawił trwałe skutki w naturze człowieka[1146]. Wymagają one

[1139] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 4-5.
[1140] J. Salij, *Charyzmatyczny wymiar Kościoła*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, T. Płonka (red.), Zakroczym 2013, s. 19.
[1141] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.
[1142] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 63-64.
[1143] Por. tamże.
[1144] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 5.
[1145] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 63-64.
[1146] Por. S. Urbański, *Pokusa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 648-649.

podjęcia walki duchowej, ponieważ to właśnie ona prowadzi do wzrostu życia duchowego. Dzięki temu człowiek staje się bardziej otwarty i podatny na działanie łaski Ducha Świętego[1147].

Według Matki takimi „próbami" mogą być: wątpliwości co do własnego powołania, pokusa odsunięcia w czasie podjęcia zobowiązań wobec Boga czy subiektywne poczucie niedostatecznego przygotowania do złożenia ślubów. Matka była świadoma, że tego rodzaju rozterki mogą mieć rzeczywiste podstawy, wynikające z dostrzeganych trudności i przeszkód. Ostrzegała jednak, by nie poddawać się im pochopnie, nie zniechęcać się i nie ustawać w „zadawaniu gwałtu swej naturze", lecz ufać Bożej pomocy i łasce[1148].

W nauczaniu ojca Honorata pokusa oznacza „doświadczanie". Człowiek nie tylko może podlegać pokusom, ale również sam może „doświadczać" Boga i bliźniego, wystawiając ich na próbę. Pouczał, że pokusa do grzechu nigdy nie pochodzi od Boga. On nie kusi człowieka, lecz dopuszczając pokusę w życiu chrześcijanina, zawsze udziela mu łaski potrzebnej do jej przezwyciężenia. Z pokusą należy jednak zdecydowanie walczyć, posługując się własnym rozumem i wolą. Człowiek może również prosić Boga o oddalenie pokus, ufając w Jego pomoc[1149]. Błogosławiony nauczał, że pokusy mogą wynikać z niewłaściwych wyborów i wówczas stanowią swoistą „karę". Mogą także pełnić rolę „próby" – być środkiem utrzymania lub wzrostu cnoty. Bywają również sposobem na jej wypróbowanie albo okazją do zdobycia zasług prowadzących do większej chwały w niebie, wreszcie mogą stanowić przygotowanie do głębszego zjednoczenia z Bogiem. Niekiedy próba jest wynikiem działania diabła, który posługuje się nieuporządkowanymi skłonnościami innych ludzi, ich wadami, kompleksami czy lękami, by ukryć swoje prawdziwe intencje i odwrócić człowieka od Boga[1150].

Duchowa córka ojca Honorata była świadoma, że nie wszyscy chcą pracować nad sobą i wykorzystywać okazje do wzrastania w świętości. Wyróżniała dwie grupy

---

[1147] Por. S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość – cnota czy przeszkoda w życiu duchowym osób konsekrowanych?* w: „Życie Konsekrowane" 1(129)218, s. 55-56.
[1148] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 61-62.
[1149] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 202-216.
[1150] Por. tamże.

sióstr, rozmijających się z celem życia zakonnego. Do pierwszej zaliczała te, które całą winę za trudne doświadczenia, upokorzenia i trudności w życiu zakonnym przenosiły na przełożonych. W konsekwencji wzgardzały łaską powołania i odchodziły, wierząc, że w świecie będą mogły swobodnie służyć Bogu bez ograniczeń. Druga grupa to siostry, które mimo pozostania w Zgromadzeniu nie mają w sobie pragnienia świętości. Nie dbają o wzrastanie w cnotach, stale narzekają, szemrzą, oceniają i krytykują innych[1151]. Matka Ludwika określała je jako te, które „z dnia na dzień pchają swoje życie" w kierunku stagnacji[1152]. Ich postawę uważała za przejaw zakłamania, którego należy się obawiać, ponieważ prowadzi do osłabienia ducha zakonnego. Takie osoby stają się ciężarem dla przełożonych i zgorszeniem dla całego Zgromadzenia[1153]. Współcześnie na podobny problem zwracał uwagę papież Franciszek, ostrzegając przed „duchową światowością"[1154], którą – obok klerykalizmu[1155] – uważał za jedną z największych pokus dotykających wspólnotę Kościoła[1156].

Matka Ludwika nie wahała się nazywać „plotkarkami" tych sióstr, które szukały pochwał i komplementów, nie podejmując przy tym wysiłku poprawy swojego postępowania[1157]. Podobnie krytykowała niektóre starsze siostry za przekonanie, że samo długoletnie doświadczenie czyni je mądrymi, co w ich mniemaniu dawało im prawo do zuchwałości, niegrzeczności i arogancji wobec przełożonych. Takie postawy budziły w niej szczególne zażenowanie, zwłaszcza w obecności młodszych współsióstr[1158].

W swoich konferencyjnych uwagach robiła wzmiankę o siostrze, która chciała udać się do rodziny mimo słusznego braku pozwolenia. Siostra ta uporczywie domagała się zgody, uzasadniając swoją prośbę, aż w końcu osiągnęła swój cel. Gąsiorowska uważała, że uporczywe dążenie do realizacji własnej woli mimo sprzeciwu przełożonych niszczy ducha zakonnego i prowadzi do rozbudzania próżności poprzez nadmierne skupienie na sprawach zewnętrznych. W jej ocenie takie postępowanie

---

[1151] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 6-8.
[1152] Por. tamże.
[1153] Por. tamże.
[1154] Jest to postawa radykalnie antropocentryczna.
[1155] Jest to rodzaj postawy „arystokracyjnej" w Kościele.
[1156] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 102-105.
[1157] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 3-4.
[1158] Por. tamże, s. 23-24.

skutkowało degradacją duchową, dawało zły przykład świeckim i stwarzało pokusy dla innych sióstr[1159]. Analiza jej pism wyraźnie pokazuje, że przywiązywała ogromną wagę do intencji i motywacji, z jakimi podejmuje się pracę nad sobą. Wymagała w tej dziedzinie zdecydowania i determinacji[1160]. Dla niej istotą życia zakonnego było dążenie do doskonałości, dlatego siostry, które nie prowadziły świętego życia, nazywała „przebranymi zakonnicami", „faryzeuszkami", „obłudnicami" i „oszustkami"[1161]. Prawdziwa zakonnica – według Matki – to ta, która wiernie zachowuje środki prowadzące do świętości: poranną medytację, rachunek sumienia, modlitwę, obowiązki zakonne oraz rady ewangeliczne. Ostrzegała przed faryzeizmem i hipokryzją, przypominając, że Bóg surowiej osądzi osoby konsekrowane niż świeckie[1162]. Podkreślała również, że siostry nie mogą obwiniać przełożonych ani Zgromadzenia za swoje trudności. Zamiast tego powinny skupić się na wierności w pracy, modlitwie i spełnianiu obowiązków. Zwracała także uwagę, że odpowiedzialność za własny rozwój duchowy spoczywała przede wszystkim na nich samych[1163].

Gąsiorowska uświadamiała siostrom, że życie konsekrowane wymaga wielkiej odpowiedzialności, gorliwej pracy nad sobą, czuwania i modlitwy, aby osiągnąć świętość *Królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni je zdobywają* (Mt 11,12)[1164]. To przekonanie wynikało z jej własnego doświadczenia – im bardziej wzrastało w niej pragnienie świętości, tym wyraźniej widziała obszary wymagające poprawy. Dlatego w nieustannej pracy nad sobą dostrzegała sposób na zdobycie świętości[1165]. Wytrwałość była dla niej kluczowym warunkiem[1166]. Uważała, że ten, kto z pokorą poddaje się Bożemu prowadzeniu, osiągnie wielką świętość, natomiast buntując się, szemrząc i sprzeciwiając się woli Bożej, traci wiele łask. Podkreślała, że krzyż ostatecznie nikogo nie ominie. Jej zdaniem życie zakonne nie daje możliwości

---

[1159] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 30-31.
[1160] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63-65.
[1161] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 13-17. *Jeżeli by która z osób zakonnych z rozmysłem mówiła: ja tam do doskonałości nie dążę, dla mnie dość będzie zachować przykazania Boże i kościelne i żyć po chrześcijańsku – to będzie przebraną tylko zakonnicą, faryzeuszką, obłudnicą i oszustem, bo będzie nosiła nazwę służebnicy Pańskiej, a w rzeczy samej nią wcale nie będzie*, tamże.
[1162] Por. tamże, s. 10-13. 78-82. *Czuwajcie, abyście rzeczywiście drugich nauczając słowem, życiem waszym temu nie zaprzeczały, pamiętając, że Pan Jezus powiedział, że ze słów sądzeni będziemy, czyśmy odpowiednio żyli*, tamże
[1163] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 6-8.
[1164] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36.
[1165] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63-65.
[1166] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 5.

ucieczki od cierpienia – można jedynie nieść swój krzyż ochotnie, zgodnie z zachętą Chrystusa lub „wlec" go ze wstydem[1167]. Twierdziła, że każdy zarzut i oskarżenie da się obrócić na swoją duchową korzyść[1168]. W swoim nauczaniu uwypuklała, że należy mężnie iść drogą krzyżową własnego życia i wzmacniać to, co w dobre[1169]. Trudny czas wojny, który Gąsiorowska postrzegała jako karę za grzechy i niewierność ludzi, mógł również dla sióstr zakonnych stać się okazją do nawrócenia i duchowej odnowy[1170].

W świetle pism Ludwiki Gąsiorowskiej droga do świętości wymaga mozolnej i wytrwałej pracy nad sobą oraz przezwyciężania własnych słabości, będących konsekwencją grzechu pierworodnego[1171]. Podkreślała, że życie zakonne nie daje możliwości ucieczki od krzyża, który przybiera różne formy: *różne niesprawiedliwe skargi ciała, świata i szatana*[1172]. Można przypuszczać, że Matka ujęła w tym wyrażeniu różnorodne trudności, przeciwności i pokusy, które mogą wynikać z ludzkiej natury, wpływu światowości lub działania złego ducha. Jeśli człowiek nie stawi im czoła z wytrwałością i zaufaniem Bogu, mogą one skłonić, aby zszedł z drogi prowadzącej do świętości. Według niej, gdyby siostry w pełni uświadomiły sobie niezwykłość łaski, jaką jest dar powołania, odczuwałyby głębokie szczęście[1173].

Dostrzegała, że człowiek, zwłaszcza podczas rekolekcji, chętnie składa wielkoduszne obietnice, jednak wiele z tych postanowień nie zostaje wprowadzonych w życie. Gdy pojawia się sytuacja wymagająca rezygnacji z własnych pragnień i przywiązań, człowiek często broni się egoistycznie, co prowadzi do rozdrażnienia i porzucenia podjętych zobowiązań[1174].

Według Matki Ludwiki najczęstszym grzechem jest zniechęcenie. Zalecała, aby w takich chwilach wpatrywać się w Jezusa ukrzyżowanego, w którym najpełniej objawia się miłość Boga do człowieka. Myśl o miłości Chrystusa, która skłoniła Go do dźwigania krzyża, cierpienia i zniewag, powinna towarzyszyć siostrom nie tylko

---

[1167] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82.
[1168] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82.
[1169] Por. tamże.
[1170] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.
[1171] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 5.
[1172] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-79.
[1173] Por. tamże, s. 49-53.
[1174] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 30-31.

w codziennych zajęciach, ale także w chwilach bólu, cierpienia i wszelkich trudów życia[1175]. Jej zdaniem kontemplacja tej miłości zawstydza i skłania do modlitwy o cnoty wierności, ubóstwa, pokory, zaparcia się własnej woli oraz gotowości do całkowitego poświęcenia się Bogu. Prowadzi również do prośby, by to sam Bóg nauczył człowieka kochać taką miłością[1176].

Siostry Niepokalanki, z racji na przywilej Niepokalanego Poczęcia Maryi, w szczególny sposób zostały wezwane do naśladowania Jej życia, zwłaszcza poprzez unikanie grzechu śmiertelnego i powszedniego. Ich zadaniem było dążenie do tego, by ich serca, na wzór Niepokalanego Serca Maryi, były całkowicie zjednoczone z Bogiem, wolne od ziemskich przywiązań i ukierunkowane na pomnażanie Bożej chwały[1177]. W piśmie ojca Honorata, skierowanym do sióstr Niepokalanek na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przedstawiał grzech, który rani Boga jako trąd pokrywający duszę i serce człowieka. Matka przytaczała to nauczanie, uwypuklając, że pomiędzy świętością a grzechem istnieje zasadnicza sprzeczność. Walka z nim musi być konsekwentna, nawet za cenę największej ofiary (por. Hbr 12, 3-4). Pan Jezus nadal odczuwa smutek z powodu niewdzięczności i grzechów ludzi, a siostry nie powinny Go dodatkowo ranić swoimi czynami[1178].

Podkreślała, że nie wystarczy jedynie walczyć z grzechem – równie istotna jest praca nad nabywaniem cnót, co odzwierciedla duchową zasadę *agere contra*[1179]. Zachęcała siostry do pełnego poddania się woli Bożej, nie oczekując nadzwyczajnych okoliczności, wielkich pokut czy umartwień, lecz przyjmując codzienność jako okazję do okazania miłości Jezusowi[1180]. Była przekonana, że taka postawa nie pozostanie bez nagrody ze strony Boga – owocem miały być najcenniejsze łaski: wewnętrzny pokój i radość ducha[1181]. Papież Franciszek również wskazywał właśnie te dwie cechy jako

[1175] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.
[1176] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 51-52.
[1177] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, s. 2-3. 17-19.
[1178] Por. *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 384-390.
[1179] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 89-91. Por. ŚFS 1, s. 171-173.
[1180] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
[1181] Por. tamże.

najlepsze świadectwo autentycznego przeżywania powołania, zdolne pociągnąć innych do kroczenia drogą rad ewangelicznych[1182].

3.2. Rozwój cnót

Kościół naucza, że cnoty moralne to trwałe dyspozycje umysłu i woli, które pozwalają panować nad uczuciami oraz kierować postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą[1183]. Będąc bezinteresownym darem Boga, są darem łaski. Ich celem jest umożliwienie człowiekowi zjednoczenia się z Bogiem[1184]. Cnota bywa również określana jako „porządek miłości" oraz uczestnictwo w Boskiej mocy Chrystusa[1185]. Porządkują one wnętrze człowieka, pomagając mu w panowaniu nad sobą. Większa świadomość siebie z kolei umożliwia dobrowolne i całkowite zaangażowanie się w realizację Bożego powołania[1186]. Wynika to z faktu, że natura ludzka potrzebuje łaski i jej działania reparacyjnego, jednak bez świadomej i pozytywnej odpowiedzi ze strony człowieka łaska ta może pozostać niewykorzystana. Diakon Tomasz Kowalski zauważa, że *łaska i natura to dwie rzeczywistości, które się wzajemnie przenikają, udoskonalają i obie wpływają na wybór życiowego powołania człowieka*[1187].

Cnoty zdobywa się poprzez systematyczną pracę nad sobą, a ich rozwijanie pozwala człowiekowi z łatwością, pewnością i radością wzrastać na drodze życia duchowego[1188]. Bóg jako źródło wszelkiego dobra, jest również ostatecznym źródłem cnót, które człowiek stara się nabyć poprzez własny wysiłek (asceza). Dlatego ojciec Andrzej Derdziuk zaznacza, że cnota jest darem Boga, o który warto prosić i zabiegać. Jednocześnie jej osiąganie wiąże się z koniecznością przekraczania własnych ograniczeń i poszerzania horyzontów – zarówno w odniesieniu do własnych potrzeb,

---

[1182] Por. Franciszek, Siła *powołania*, dz. cyt., s. 83. *Bądźcie radosnym świadectwem konsekracji. Młodzi ludzie to zauważą, to ich porwie. To, co dostrzegają, to siła powołania. A jeśli widzą ludzi nudnych, którzy nie potrafią rozwiązywać konfliktów między sobą, nie przyjdą, nie przyłączą się. Mówiąc krótko, ważne jest świadectwo konsekracji pełnej radości. Nic więcej nie trzeba. To najlepsza reklama*, tamże.
[1183] Por. KKK 1804.
[1184] Por. tamże. Por. J. Szyran, *Cnoty i wady*, Kraków 2023, s. 15-16.
[1185] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 16.
[1186] Por. tamże, s. 22.
[1187] T. Kowalski, *Wiara, nadzieja i miłość w świetle systemu św. Jana od Krzyża. Czy można zmierzyć ich poziom w człowieku? Cnoty teologalne w ujęciu interdyscyplinarnym*, w: „Życie konsekrowane" 1(123)2017, s. 67.
[1188] Por. KKK 1804. Por. J. Szyran, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 15-21. Por. T. Trigo, *Teologia moralna fundamentalna*, Kielce 2021, s. 131.

jak i możliwości[1189]. Jerzy Szyran z kolei podkreśla ich znaczenie w wymiarze społecznym, ponieważ od nich uzależnia porządek i praworządność[1190].

W duchowości franciszkańskiej dążenie do świętości realizuje się poprzez drogę pokuty, która obejmuje zarówno walkę z wadami, jak i troskę o rozwój cnót. Dzięki nim człowiek nie tylko umacnia się w dobru, ale także przechodzi nieustanną wewnętrzną przemianę, coraz bardziej upodabniając się do Boga. W ten sposób przez codzienną wierność Bogu i Jego woli osiąga cel życia chrześcijańskiego. Ma to bezpośredni wpływ na wyrobienie w sobie świętego nawyku, który będzie przeciwieństwem wady[1191].

Według Ojca Honorata wierność powinna być nieprzymuszona i całkowicie dobrowolna[1192]. Błogosławiony wskazywał, że kluczowymi środkami do zdobycia tej cnoty są: żywa wiara w Bożą obecność, pełne zaangażowanie w bieżące zadania, wykonywanie każdego obowiązku z taką starannością, jakby był on ostatnim w życiu, oraz postrzeganie każdego dnia jako ostatniego. Podkreślał również, że trudności na początku są naturalne, jednak z czasem dobre nawyki stają się czymś oczywistym i łatwym do utrzymania[1193].

Podobnie nauczała Gąsiorowska, podkreślając, że pełnienie obowiązków zakonnych z największą starannością i uwagą jest konieczne do osiągnięcia świętości, ponieważ jest dobre i słuszne[1194]. Akcentowała, że dążenie do świętości powinno być najważniejszym celem wszystkich zgromadzeń zakonnych. Uważała to za tak fundamentalne, że gdyby było inaczej, co jej zdaniem jest niemożliwe, Bóg ukarałby ziemię nowym potopem[1195].

W nauczaniu Matki Ludwiki widoczny jest nie tylko nacisk na cnoty w ogólności, ale także ich szczegółowe rozróżnienie – na cnoty teologalne, kardynalne oraz te,

---

[1189] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 25.
[1190] Por. J. Szyran, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 20. Por. T. Trigo, *Teologia moralna…*, dz. cyt., s. 131-148.
[1191] Por. D. Cz. Postawa, *Mądrość Franciszkowych napomnień*, Kalwaria Zebrzydowska 2001, s. 235. Por. J. Szyran, *Cnoty i wady*, dz. cyt., s. 17-19. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 67-68.
[1192] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 272. Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób…*, dz. cyt., s. 64-65. *O. Honorat ukazuje konieczną perspektywę mistyczną formacji zakonnej, w której „obserwancja zewnętrzna bez cnót jest faryzejską doskonałością, a cnoty bez obserwancji nie są doskonałością odpowiednią do stanu”*, tamże.
[1193] Por. tamże, s. 271-272.
[1194] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 16. 65. Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 15-22.
[1195] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 119-135. *Bo chociaż zgromadzenia zakonne różnymi drogami dążą do spełnienia tego zadania, ale w tym zgadzają się ze sobą wszystkie, że za swój cel główny i esencjalny uważają dążenie do doskonałości*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-19. *Wszystko powinno zmierzać zawsze do tego jedynego celu, to jest do naszego uświątobliwienia*, tamże.

które są szczególnie istotne w życiu zakonnym. Zwracała uwagę, że jednym z najlepszych sprawdzianów wzrostu w cnotach jest reakcja człowieka na trudną prawdę o sobie[1196]. Przestrzegała jednak przed powierzchownym podejściem do wzrostu w cnotach, które przejawiają się skłonnością do oburzania na innych i krytykowania ich wyborów, zamiast skupienia się na własnym życiu duchowym i podejmowaniu konkretnych działań prowadzących do osobistej przemiany[1197]. Jej zdaniem o autentyczności cnoty świadczyło nie tylko przestrzeganie przepisów i dostosowanie się do norm, ale również wewnętrzna spójność[1198].

Życie zakonne postrzegała jako przestrzeń intensywnej pracy duchowej, w której cnoty chrześcijańskie powinny wzrastać i dojrzewać. Określała je jako „urodzajna kraina", „urodzajna rola", na której mają zakwitnąć chrześcijańskie cnoty, lub „duże pole" do ich uprawiania i zdobywania[1199]. Matka Ludwika stwierdziła, że osoby konsekrowane można nazywać „wewnętrznymi", co mogłoby oznaczać, że ich duchowy rozwój dokonuje się przede wszystkim poprzez skupienie na pracy nad sobą, a nie na działaniu zewnętrznym. Powinny dążyć do „zasiania cnót". W kontekście nauczania Matki można przypuszczać, że chodzi o takie przygotowanie swojego wnętrza przez pracę nad sobą, aby było podatnym gruntem dla działania łaski Bożej i rozwoju cnót. Dążenie do świętości wymagałoby więc świadomej troski o własne wnętrze i pielęgnowania cnót, które według Matki są jak „skarb ukryty", czyli wymagają czujności, wysiłku i determinacji (por. Mt 13, 44)[1200]. Idąc tą drogą, osoby konsekrowane naśladują Chrystusa, który wzrastał w mądrości u Boga i ludzi. Matka utożsamiała tę mądrość ze wzrostem w cnotach, które pozwalają przynosić godne owoce Ewangelii (por. Mt 3, 7-12. 7, 13-20)[1201].

Zdaniem Matki Ludwiki celem życia zakonnego nie jest szukanie przyjemności, lecz wzrost w cnotach i całkowite oddanie się Bogu poprzez zaparcie się własnej woli. Uważała, że poprzez drobne codzienne ofiary można wyrazić wdzięczność Jezusowi za tajemnicę Wcielenia, która według niej jest wyrazem niezwykłej hojności Boga

---

[1196] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 16.
[1197] Por. tamże.
[1198] Por. KKK 1803. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57.
[1199] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 65-68.
[1200] Por. tamże, s. 34-35.
[1201] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.

wobec człowieka i największym aktem bezinteresownej miłości, motywującym do wzajemnego poświęcenia[1202]. Idzie za nauczaniem Kościoła, który przewidział szczególne okresy roku liturgicznego, takie jak Wielki Post, aby chrześcijanie mogli skupić się na pracy wewnętrznej. Czas ten powinien być wykorzystany na usunięcie nieuporządkowanych skłonności, przezwyciężenie wady głównej oraz eliminację słabości, które utrudniają życie innym[1203].

Słusznie podkreślała, że zdobycie cnoty nie jest procesem szybkim, ponieważ wymaga całkowitego odcięcia się od siebie i swoich przywiązań. W tym kontekście opierała się na biblijnym wyrażeniu „nienawidzić siebie" (por. J 12,25), rozumiejąc je jako konieczność oderwania się od egoizmu i iluzji na swój temat. Dopiero wówczas człowiek może jasno ocenić, na ile rzeczywiście pracuje nad sobą, a na ile pozostaje w strefie obietnic i złudzeń. Taka postawa pozwala uzyskać zdrowy dystans i prawdziwy obraz samego siebie. Im mniej człowiek jest przywiązany do siebie, tym szybciej odkrywa swoją prawdziwą naturę i z większą pokorą podchodzi do własnej przemiany duchowej i innych[1204].

Dla współzałożycielki Niepokalanek wzorem wszystkich cnót był Chrystus. Szczególnie jednak wskazywała na Jego pokorę, ubóstwo i prostotę – cnoty istotne dla Niepokalanek[1205]. Uważała, że ich osiągnięcie nie jest łatwe i wymaga odpowiedniego przygotowania serca, co dokonuje się poprzez gorliwe czuwanie nad sobą, sumienne wypełnianie obowiązków, przezwyciężanie lenistwa, uczestnictwo we wspólnych ćwiczeniach zakonnych, pielęgnowanie wzajemnej miłości, wytrwałą pracę nad wykorzenieniem wady głównej oraz nieustanne pokonywanie siebie[1206]. Jej zdaniem wzrost w cnotach wymaga wewnętrznej walki, ponieważ, jak mówiła: *żadnej cnoty nie można zdobyć bez pracy i bez walki z tymi trzema nieprzyjaciółmi duszy, tj. światem, ciałem i czartem*[1207]. Pouczała, że świadomość powołania przez Boga powinna motywować siostry do wytrwałej pracy nad sobą i zdobywania cnót, zwłaszcza

[1202] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 30-31.
[1203] Por. tamże, s. 16.
[1204] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 63-64.
[1205] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 3.
[1206] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.
[1207] tamże, s. 20-22. Por. Św. Jan od Krzyża, *Przestrogi duchowne, rady i wskazówki, których trzymać się powinien każdy, kto chce być prawdziwym zakonnikiem i dojść w krótkim czasie do doskonałości*, Kraków 1936, s. 7-18.

wytrwałości, wdzięczności, gorliwości oraz męstwa w przeciwstawianiu się pokusom i ich przezwyciężaniu[1208]. Można wnioskować, że według Gąsiorowskiej brak postępu duchowego wynika przede wszystkim z lenistwa, niedostatecznej gorliwości zakonnej oraz niewierności obowiązkom[1209].

3.2.1. Cnoty teologalne

Cnoty teologalne, zaszczepione w duszy podczas chrztu świętego i rozwijane przez całe życie, umożliwiają człowiekowi pełne przylgnięcie do Boga i całkowite oddanie się Jemu. Skierowane bezpośrednio ku Bogu, a dzięki nim chrześcijanin może realizować swoje podstawowe powołanie oraz dążyć do pełnego zjednoczenia ze swoim Stwórcą[1210].

Początkiem, motywem i przedmiotem cnót teologalnych jest sam Bóg: wiara kieruje człowieka ku Niemu jako najwyższej Prawdzie, nadzieja jako największemu Dobru, a miłość jako samemu Dobru. Cnoty teologalne nie tylko kształtują, ale także ożywiają wszystkie inne cnoty moralne, pomagając człowiekowi wypełniać wolę Boga, wyrażoną w przykazaniu miłości[1211]. Cnotom tym odpowiadają dary Ducha Świętego, odpowiednio: wierze – dar rozumu, nadziei – dar umiejętności, natomiast miłości – dar mądrości[1212].

Ważne jest, wskazanie, że człowiek, popełniając grzech śmiertelny, traci łaskę uświęcającą i cnotę miłości, ponieważ bardziej niż Boga kocha samego siebie. Jednak jak stwierdził ojciec Reginald Garrigou-Lagrange, miłosierdzie Boga utrzymuje w człowieku wiarę i nadzieję, dopóki człowiek nie zgrzeszy ciężko również przeciwko tym cnotom[1213].

3.2.1.1. Wiara

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że *wiara jest (...) początkiem życia wiecznego*[1214]. Łaska wiary, umożliwiająca zjednoczenie z Bogiem, zostaje udzielona

[1208] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 63-64. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 26-28.
[1209] Por. tamże, s. 21-22.
[1210] Por. T. Kowalski, *Wiara, nadzieja i miłość…*, dz. cyt., s. 71.
[1211] Por. KKK 1841. 2083. 1812.
[1212] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 56.
[1213] Por. tamże, s. 60.
[1214] Tamże 163.

człowiekowi w sakramencie chrztu świętego[1215]. Ojciec Reginald Garrigou-Lagrange określił wiarę „zmysłem duchowym wyższym", który pozwala „usłyszeć" Boga[1216]. Za ten dar ponosi się odpowiedzialność, ponieważ wiarę można utracić[1217]. Jednocześnie należy ją przekazywać innym, gdyż jak stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego– nikt nie może wierzyć sam, tak jak nikt nie może żyć sam*[1218].

Wiara umacnia i oświeca rozum w dążeniu do poznania prawdy[1219]. Jest odpowiedzią człowieka na zaproszenie Boga do wspólnoty z Nim. Jest osobowym przylgnięciem do Boga i przyjęciem prawdy, którą On objawił[1220]. Poprzez wiarę człowiek wchodzi w relację z Bogiem, otwierając się na Jego łaskę i prowadzenie[1221]. Jest ona zarówno Bożym darem, jak i aktem ludzkim[1222]. Nie sprzeciwia się rozumowi, lecz pozwala wznieść się ponad jego ograniczenia i w pewien sposób „dotknąć" Boga żywego[1223].

Wiara domaga się pokory, która z kolei prowadzi do przypisywania Bogu każdego dobra. W konsekracji zakonnej bardziej pogłębia jedność z Bogiem wynikającą z chrztu świętego i sprawia, że posługa osób konsekrowanych staje się „nadzwyczajnie owocna"[1224]. Ojciec Andrzej Derdziuk utożsamiał wiarę z kierowaniem się w swoich wyborach mądrością Bożą, czyli prawdami objawionymi przez Boga. Jego zdaniem, *wiara daje udział w mocy Boga, bowiem przez wiarę otwiera się dla nas możliwość czynienia rzeczy, które przerastają ludzkie siły*[1225].

Według nauczania ojca Honorata Koźmińskiego człowiek posiadający „żywą wiarę" pokłada całą swoją ufność w Bogu[1226]. Jego zdaniem „żywa wiara" może istnieć jedynie w połączeniu z miłością, ponieważ opierając się na Bożym autorytecie, daje pewność, że wszystko, co się dzieje, jest zgodne z wolą Boga i prowadzi

---

[1215] Por. E. Data, K. Kuźnik, *Spotkanie Benedykta XVI…*, dz. cyt., s. 58.
[1216] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 57-58.
[1217] Por. KKK 162.
[1218] Tamże 166.
[1219] Por. tamże 286. 170.
[1220] Por. tamże 142. 150. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 57.
[1221] Por. tamże 150.
[1222] Por. tamże 154.
[1223] Por. tamże 286. 170. Por. E. Data, K. Kuźnik, *Spotkanie Benedykta XVI…*, dz. cyt., s. 56.
[1224] Por. E. Data, K. Kuźnik, *Spotkanie Benedykta XVI…*, dz. cyt., s. 58.
[1225] A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 32.
[1226] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 112.

do zjednoczenia z Nim[1227]. Jest ona niezbędna do właściwego zrozumienia siebie, sensu i celu życia oraz świata. Bez niej i bez odniesienia do Boga człowiek nie może odkryć, że to właśnie On jest źródłem wszelkiego dobra[1228].

Zdaniem ojca Honorata wiara wymaga rozumnego poznania[1229]. Jako środki jej wzrostu wskazywał zgłębianie prawd Bożych poprzez czytanie i słuchanie Słowa Bożego oraz posłuszeństwo Kościołowi i jego Magisterium[1230]. Idąc za ojcem Honoratem, Gąsiorowska nauczała, że to właśnie wiara pozwala człowiekowi zrozumieć, iż może osiągnąć cel życia chrześcijańskiego dzięki „środkom" otrzymanym od Boga. W tym kontekście wskazywała na konieczność wypełniania obowiązków zakonnych z najwyższą starannością i uwagą[1231]. Podkreślała wartość łaski wiary zarówno w kontekście powołania, jak i w odniesieniu do przestrzegania norm zakonnych oraz poleceń przełożonych. Jej zdaniem odgrywają one kluczową rolę w życiu osoby konsekrowanej, ponieważ to właśnie wiara pozwala dostrzec w nich wyraz Bożej woli[1232].

3.2.1.2. Nadzieja

Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, że nadzieja odpowiada głębokiemu pragnieniu szczęścia, wpisanemu przez Boga w serce człowieka. Oczyszcza ona ludzkie dążenia, kierując je ku niebu, strzeże przed zwątpieniem, umacnia w chwilach trudnych, „poszerza serce", chroni przed egoizmem i „prowadzi do szczęścia miłości", którego gwarantem jest Bóg[1233]. Opiera się na dążeniu do spełnienia i na działaniu rozumu, który „widzi", że ufając Bogu, może przekraczać samego siebie, rozwijać się i wzrastać[1234].

Chrześcijańska cnota nadziei rodzi się z wiary i wiąże z oczekiwaniem dobra, które zrealizuje się w przyszłości (por. Rz 5, 1-5). Opiera się na Bożych obietnicach, zwłaszcza zawartych w błogosławieństwach na górze[1235]. Ojciec Garcia Paredes stwierdził, że *nadzieja jest cnotą centralną dla wszystkich tych, którzy pragną żyć w*

[1227] Por. tamże, s. 112-113.
[1228] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 29-33.
[1229] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 114.
[1230] Por. tamże.
[1231] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 65-68.
[1232] Por. tamże.
[1233] Por. KKK 1817-1818. 2090.
[1234] Por. tamże 1817-1821. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 59-60.
[1235] Por. tamże 1820.

nowym świecie królestwa Bożego[1236]. Nie jest ona jednak tylko biernym oczekiwaniem na spełnienie Bożych obietnic, ale kształtuje postawy moralne człowieka, gdyż wiąże się z aktywnym zaangażowaniem w życie duchowe i moralne. Jest fundamentem zaufania Bogu i ludziom, pokoju, radości, cierpliwości, odwagi, męstwa i wytrwałości[1237].

Zdaniem ojca Andrzeja Derdziuka, fundamentem nadziei jest całe dzieło Odkupienia. Z nadziei rodzi się zaufanie, jak również cnota ubóstwa, radości i „umiejętność życia w niepewności jutra", natomiast wykroczeniami przeciwko tej cnocie są: niecierpliwość, przecenianie własnych sił bez uwzględnienia Bożej pomocy lub brak osobistego zaangażowania w rozwiązywanie problemów przy jednoczesnym oczekiwaniu nadprzyrodzonej interwencji Boga[1238].

Dla ojca Honorata nadzieja była ściśle związana z cnotą wiary, ponieważ wiara rodzi potrzebę poznawania, a nadzieja – pragnienie tego, co zostało poznane. Błogosławiony nauczał o konieczności dążenia do posiadania „nadziei heroicznej", zwanej także „żywą nadzieją". Polega ona na tym, że człowiek pod wpływem łaski rozpoznaje w sobie pragnienie życia wiecznego i dąży do jego osiągnięcia. Ta cnota pomaga pokonać nawet największe trudności na drodze ku świętości, ponieważ opiera się na ufności w Bogu, który dając pragnienie dobra, udziela również łaski do jego realizacji[1239].

Idąc za nauczaniem ojca Honorata Matka Ludwika wiązała cnotę nadziei z wiarą w życie wieczne i nagrodą dla tych, którzy okazali się wierni Bogu[1240]. Nadzieja prowadziła ją do zdobywania innych cnót, takich jak wytrwałość i męstwo, oraz dawała radość nawet pośród cierpienia. To właśnie chrześcijańska nadzieja każe patrzeć na krzyż w perspektywie zmartwychwstania. Według niej nadzieja rozpoznaje jedyną drogę do nieba – wiodącą przez krzyż[1241].

[1236] G. Paredes, *Nadzieja jako misja w naszym kontekście europejskim*, w: *Via Consecrata* 1-2/2011, s. 37.
[1237] Por. W. Słomka, *Nadzieja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 561-563.
[1238] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 34-36.
[1239] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 114-119.
[1240] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 73-74.
[1241] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 99-100. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 46.

3.2.1.3. Miłość

Kolejną cnotą teologalną, którą siostry Niepokalanki miały pielęgnować, była miłość. Ta cnota pozwala człowiekowi kochać Boga dla Niego samego oraz, ze względu na miłość do Boga, kochać bliźniego jak siebie samego[1242]. Przewyższa inne cnoty, stanowi ich wypełnienie, motywuje do gorliwości i podnosi do porządku nadprzyrodzonego (por. 1 Kor 13, 13)[1243]. Warunkiem doskonałej miłości jest właściwie uporządkowana miłość własna (por. Mk 12, 31).

Miłość chrześcijańska polega na darze z siebie samego, do czego uzdalnia człowieka będący Miłością sam Bóg. Miłując Boga, człowiek umie miłować samego siebie i innych. Jest znakiem rozpoznawczym ucznia Chrystusa. Owocami miłości są: radość, pokój i miłosierdzie[1244]. Miłość bliźniego jest człowiekowi potrzebna, aby wzrastać w prawdziwej miłości Boga (por. 1J 4, 7-8). Szczególnym wyrazem takiej miłości jest męczeństwo, które Kościół określa jako „szczególny dar" i „najwyższą próbę miłości"[1245].

Ojciec Honorat wyróżniał dwa aspekty realizacji cnoty miłości: zewnętrzny i wewnętrzny. Pierwszy polega na porzuceniu świata i całkowitym oddaniu się sprawom Bożym, pozostawiając tylko dbałość o konieczne potrzeby (por. 1 Kor 7, 34). Drugi natomiast oznacza pozostawanie „na swoim miejscu" i ofiarowanie Bogu swojego serca. Jednak w obu przypadkach istotą jest pełne przylgnięcie do Bożej woli[1246]. Ojciec Honorat określał ten rodzaj miłości, będący całkowitym „zanurzeniem się" w Bogu, mianem „seraficznej"[1247]. Rozumiał cnotę miłości jako dar, przez który człowiek miłuje Boga „dla Niego", a wszystko inne miłuje „w Nim"[1248]. W nauczaniu Honorata miłość powinna być wytrwała i wyrażać się w czynach, a nie ograniczać jedynie do deklaracji czy uczuć. Źródłem motywującym człowieka do miłości Boga jest Jego dobroć, objawiona w Misterium Wcielenia i Odkupienia a także w dziele stworzenia. Bóg okazuje tę miłość swojemu stworzeniu poprzez nieustanne podtrzymywanie

---

[1242] Por. KKK 1822-1825. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 59-60.
[1243] Por. KKK 1826-1828. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 60.
[1244] Por. tamże 1829. Por. W. Słomka, *Miłość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 524-526.
[1245] Por. LG 42.
[1246] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 119-127.
[1247] Duch seraficzny jest duchem gorącej miłości Boga.
[1248] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 122.

wszystkiego w istnieniu oraz przez obietnicę życia wiecznego. Błogosławiony nauczał, że należy ciągle pamiętać o dobru, które Bóg czynił i nieustannie czyni, przeciwstawiać się myślom odwrotnym miłości Boga i nieprzynoszącym Mu chwały oraz kierować ku Bogu wszystkie swoje uczucia i pragnienia[1249].

Ksiądz Stanisław Urbański stwierdził, że teologalna cnota miłości jest fundamentem świętości. Pisał: *miłość jest zasadą i motorem naszych aktów cnót: kieruje również wiarą i nadzieją, które otrzymaliśmy na chrzcie świętym. (...) To ona porusza i dynamizuje człowieka, przy jednoczesnej pomocy Ducha Świętego*[1250]. W tym duchu pojmuje tę cnotę Matka Ludwika. Z analizy jej pism wynika, że miłość wyrażająca się w wierności, miała stanowić fundament całego życia Niepokalanek, ponieważ to ona ożywia praktykowanie rad ewangelicznych. Jak wynika z wcześniejszych dokonanych wniosków, współzałożycielka Niepokalanek, również w przypadku nauczania o cnocie miłości, czerpie z dziedzictwa ojca Honorata. Według niej to właśnie miłość powinna najpełniej charakteryzować Boże oblubienice – jest ich znakiem rozpoznawczym i najważniejszą cnotą[1251]. Ponieważ to Bóg jest przedmiotem ich miłości, osoby konsekrowane mają zawsze kierować ku Niemu swoje uczucia i pragnienia. W swoich konferencjach pisała: *zwykle kto co kocha, to tam ma serce swoje utkwione i rad o tym przedmiocie myśleć i rozmawiać*[1252].

3.2.2. Cnoty kardynalne

Współpracując z łaską Bożą, człowiek kształtuje w sobie nadprzyrodzony, duchowy organizm, który ma rozwijać się aż do osiągnięcia pełni w niebie. Bóg udziela łaski uświęcającej, z której rodzą się w ludzkich władzach – umyśle i woli – cnoty teologalne, a także cnoty kardynalne, określane też jako cnoty moralne[1253]. Cnoty te – roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo – stanowią środki prowadzące do świętości życia człowieka[1254]. Ojciec Reginald Garrigou-Lagrange pisał: *roztropność zwraca nasze czyny w tym kierunku, religia sprawia, że oddajemy Bogu cześć należną,*

[1249] Por. tamże, s. 123-124.
[1250] Por. S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 53.
[1251] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 9. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 100-105. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 8.
[1252] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 9.
[1253] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 53-54.
[1254] Por. KKK 1805.

sprawiedliwość wymaga, abyśmy oddali każdemu, co mu się należy, męstwo i umiarkowanie regulują naszą uczuciowość tak, aby nie dać jej się zabłąkać i by doprowadzić ją do współdziałania na swój sposób z naszym dążeniem do Boga[1255]. Warto podkreślić, że cnoty kardynalne służą nie tylko osobistemu doskonaleniu, ale także pełnieniu woli Bożej. Innymi słowy, rozwijają w człowieku życie łaski[1256]. Zdaniem błogosławionego Honorata, cnoty te wspierają rozwój życia duchowego i prowadzą do zjednoczenia z Bogiem[1257].

Cnoty moralne mogą istnieć w człowieku bez stanu łaski uświęcającej, wtedy nazywane są cnotami nabytymi poprzez powtarzanie tej samej czynności. Pozostają one narażone na słabość człowieka w pełnieniu dobra moralnego. Są jednak cnoty kardynalne wlane, pozostające w wyższym porządku łaski, które zawsze są tzw. „złotym środkiem" pomiędzy dwoma przeciwnymi sobie wadami. Ojciec Reginald Garrigou-Lagrange podkreślał, że kluczowe jest zachowanie harmonii duchowego organizmu, w którym należy poznać zarówno cnoty teologalne i kardynalne, jak i dary Ducha Świętego oraz inne formy Bożej pomocy służące duchowemu wzrostowi[1258].

Wszystkie cnoty są ze sobą powiązane, zwłaszcza z cnotą roztropności, która nimi kieruje[1259]. Gąsiorowska nazywała cnoty „klejnotami"[1260]. Jak wspomniano wcześniej, dla współzałożycielki Niepokalanek kluczowe było, aby nie zniechęcać się własnymi słabościami i upadkami, ponieważ cnoty nie zdobywa się natychmiast[1261]. Podkreślała także konieczność wierności powołaniu oraz czujności nad sobą, by nie ulegać zniechęceniu[1262].

3.2.2.1. Roztropność

Katechizm Kościoła Katolickiego precyzuje, że cnota roztropności polega na rozeznawaniu prawdziwego dobra oraz dobieraniu odpowiednich środków do jego realizacji. Stanowi fundament właściwego osądu i kieruje innymi cnotami, wskazując

[1255] R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 56.
[1256] Por. tamże, s. 55.
[1257] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 127-128.
[1258] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 60-68.
[1259] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 66-68. Por. T. Trigo, *Teologia moralna…*, dz. cyt., s. 144-145.
[1260] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61-62.
[1261] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63-65.
[1262] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 26-27.

im sposób działania i właściwą miarę[1263]. Papież Franciszek zaznaczał istotną rolę tej cnoty we współczesnym świecie, zwłaszcza w życiu osób konsekrowanych, które chcą swoje powołanie dobrze ukierunkować[1264].

Ojciec Garrigou-Lagrange dokonuje rozróżnienia na roztropność nabytą i wlaną. Pierwsza opiera się na działaniu rozumu naturalnego i nauki moralnej. Druga wzrasta razem z cnotą miłości i ułatwia dokonywanie dobrego sądu praktycznego w sprawach życia chrześcijańskiego, nie tracąc z oczu ostatecznego celu życia chrześcijańskiego[1265]. Według ojca Derdziuka cnota roztropności stanowi udział w mądrości Boga. Przejawia się w umiejętności realnego rozpoznawania sytuacji życiowych oraz odróżniania dobra od zła. Osoba konsekrowana kieruje się w tym procesie rozumem oświeconym wiarą, uwzględniając wieczne konsekwencje swojego postępowania. Opierając się na doświadczeniu historii oraz analizie skutków własnych decyzji, potrafi stosować odpowiednie kryteria oceny rzeczywistości, co pozwala jej przewidywać przyszłość. Dzięki temu wie, co należy czynić, a czego unikać[1266].

Honorat Koźmiński uznawał roztropność za cnotę, która kieruje innymi cnotami moralnymi, pomagając człowiekowi podejmować właściwe decyzje, aby nie popaść w grzech, który oddziela od Boga (por. Rz 8, 6). Roztropność pozwala również odróżniać grzech od niedoskonałości oraz cnotę od samej skłonności do dobra. Koźmiński łączył roztropność z cnotą prostoty, podkreślając, że bez niej łatwo może się ona przekształcić w przebiegłość. Prawdziwa roztropność miłuje prawdę, unika kłamstwa i fałszu, czyni dobro, nie odpłacając złem za zło, a także zapewnia człowiekowi pokój sumienia. Przedkłada ona chwałę Bożą i zbawienie dusz ponad własny spokój i wygodę[1267].

W nauczaniu Gąsiorowskiej cnota roztropności pojawia się w kontekście ukrycia. W tym ujęciu oznacza ona umiejętność właściwej oceny sytuacji i dostosowania się do okoliczności – zarówno w zachowaniu zewnętrznym, jak i w sposobie ubioru[1268]. Roztropność wymagała także zdolności rozeznania, kiedy milczenie jest wskazane,

---

[1263] Por. KKK 1806. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 62. 64.
[1264] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 61-64.
[1265] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 470-480.
[1266] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 57.
[1267] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 130-132.
[1268] Por. tamże, s. 57-59.

a kiedy należałoby je zastąpić gestem lub słowem oraz rozróżnienia między wymaganiami stawianymi osobom zakonnym i świeckim[1269]. Warto zauważyć, że współcześnie cnota roztropności w rozumieniu Gąsiorowskiej mogłaby być określona mianem „dojrzałości".

Papież Franciszek w swoim nauczaniu wiązał rozeznawanie nie tyle z kwestią podejmowania decyzji i ich wprowadzaniem w życie, ile z posłuszeństwem wobec woli Bożej. Podkreśla, że prawdziwa dojrzałość kształtuje się dzięki darowi rozeznawania, wspieranemu przez przełożonych i wspólnotę, natomiast życie oparte na ślepym posłuszeństwie jest „pozbawione duszy". Dostrzega, że reguły spisane przez założycieli instytutów zakonnych miały „charakter otwarty", jednak potem straciły swój pierwotny charakter na rzecz formalizmu[1270]. W tym kontekście słusznie zauważył ojciec Kijas, że roztropna osoba konsekrowana to ta, która buduje swoją tożsamość nie tyle na regule, co na zasadach z niej wynikających[1271].

3.2.2.2. Sprawiedliwość

Kościół definiuje sprawiedliwość jako stałą i trwałą wolę oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się słusznie należy[1272]. Stanowi ona fundament wszystkich cnót (por. Mdr 8,7)[1273]. W relacji do Boga sprawiedliwość przybiera formę „cnoty religijności", natomiast w odniesieniu do bliźniego przejawia się w umiejętności szanowania każdego człowieka, obiektywizmie w ocenie osób i dobra wspólnego oraz we wprowadzaniu harmonii w życie wspólnotowe[1274].

Ojciec Andrzej Derdziuk uszczegóławia tę listę cnót, pisząc, że w odniesieniu do Boga cnota sprawiedliwości wyraża się we wdzięczności, czci i pokorze, natomiast w odniesieniu do bliźniego w uprzejmym, grzecznym, kulturalnym zachowaniu, wdzięczności, hojności, szczerości i prawdomówności[1275]. W jego rozważaniach znajdziemy rozróżnienie na trzy podstawowe rodzaje sprawiedliwości: 1. Sprawiedliwość ogólną skłaniającą człowieka do posłuszeństwa władzy, uznania

[1269] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 5-6.
[1270] Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 59.
[1271] Por. Z. J. Kijas, *Reguła i życie…*, dz. cyt., s. 76.
[1272] Por. KKK 1836.
[1273] Por. tamże 1805.
[1274] Por. tamże 1807.
[1275] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 63.

określonych zależności oraz ponoszenia proporcjonalnej odpowiedzialności. 2. Sprawiedliwość rozdzielczą odnoszącą się do sposobu sprawowania władzy i dystrybucji dóbr wspólnych zgodnie z zasługami każdej osoby. 3. Sprawiedliwość wymienną polegającą na oddawaniu każdemu tego, co mu się słusznie należy, w ramach relacji opartej na zasadzie równości. Podkreśla, że sama sprawiedliwość jest niewystarczająca – powinna być dopełniona przez miłość wyrażającą się w miłosierdziu. Wykroczeniem przeciw cnocie sprawiedliwości jest niesprawiedliwość, którą należy naprawiać poprzez wielkoduszne działanie motywowane miłością[1276].

Śluby zakonne, oparte na cnocie religijności, również odwołują się do cnoty sprawiedliwości[1277]. Według nauczania ojca Honorata, z którego czerpie Matka, sprawiedliwość należy rozpatrywać w dwóch znaczeniach. W sensie ścisłym odnosi się ona do cnoty sprawiedliwości, natomiast w szerszym ujęciu obejmuje wszystkie cnoty, co – jak zauważa ojciec Sugier – Błogosławiony czyni ją synonimem świętości. W pierwszym znaczeniu - cnota sprawiedliwości wymaga wierności prawu i zobowiązaniom. W drugim, stanowi fundament dla innych cnót, takich jak religijność, poczucie przynależności, szacunek, posłuszeństwo, wdzięczność, umiejętność karcenia, szczerość, przyzwoitość, przyjaźń, wspaniałomyślność oraz „bycie ludzkim”. Cnoty te, zdaniem ojca Honorata, mogą rozwijać się aż do poziomu heroicznego, czyli ich wiernego praktykowania nawet w najtrudniejszych warunkach. W swoim nauczaniu podkreślał, że cnota sprawiedliwości jest równie istotna jak cnota miłosierdzia, a kontemplacja Jezusa Chrystusa ukazuje, jak harmonijnie łączyć obie te postawy w życiu duchowym[1278].

Analizując pisma współzałożycielki Niepokalanek, zauważa się, że w tym względzie wiernie idzie za Błogosławionym. Według niej cnota sprawiedliwości jest fundamentem gmachu życia duchowego, czyli świętości i wyraża się w posłuszeństwie zakonnym[1279].

[1276] Por. tamże, s. 62.
[1277] Por. KKK 1807. Por. A. Derdziuk, *Aretologia*…, dz. cyt., s. 61.
[1278] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne*…, dz. cyt., s. 132-136.
[1279] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 5-6.

3.2.2.3. Umiarkowanie

Cnota umiarkowania w ujęciu katolickim pozwala opanować popędy i zachować harmonię w korzystaniu z dóbr[1280]. Dzięki niej człowiek wprowadza harmonię we wszystkie swoje władze – rozum i wolę – podporządkowując sferę cielesną panowaniu ducha, co czyni go prawdziwie wolnym (por. Ga 5, 16-18.24-25).

Ojciec Honorat określał cnotę umiarkowania wstrzemięźliwością, postrzegając ją jako fundament umartwienia i pokuty na drodze do zjednoczenia z Bogiem. W ramach tej cnoty wyróżniał kilka aspektów: 1. Uczciwość (umiłowanie prawdy, dobra i piękna); 2. Wstydliwość (obawę przed wzgardą i czynami przynoszącymi wstyd); 3. Wstrzemięźliwość (umiar w spożywaniu pokarmów); 4. Trzeźwość (umiar w piciu napojów); 5. Czystość (sublimację sfery zmysłowej)[1281]. Zdaniem ojca Honorata umartwienie było niezbędne dla duchowego wzrostu. Stanowiło formę zadośćuczynienia za grzechy oraz pomagało oczyszczać pragnienia i przezwyciężać złe skłonności, będące skutkiem grzechu pierworodnego. W swoich dziełach pisał: *nawet dobrych uczynków wykonywać ani cnót zaszczepić bez umartwienia nie można*[1282].

Ojciec Derdziuk stwierdza, że umiarkowanie to zdolność do samoograniczenia w celu właściwego ukierunkowania wszystkich swoich energii ku obranemu celowi. Jest to postawa zapewniająca porządek ludzkiego działania[1283]. Prowadzi ona ku dojrzałości, a doskonali się etapami poprzez dar bojaźni Bożej[1284]. Jego zdaniem na początku unika się zachowań, które mogłyby przynieść gorzkie konsekwencje, głównie z poczucia wstydu. W kolejnym etapie odrzuca się zachowania, które nie przystoją ze względu na osobistą godność dziecka Bożego i obrany stan życia (por. Łk 16,13). Następnie podejmuje się świadome działania, mające na celu zamykanie się na wpływ zła i otwieranie się na Boga[1285].

Dla Matki Gąsiorowskiej, która wiernie wdrażała nauczanie ojca Honorata w kształtowaniu duchowości własnej i Zgromadzenia, umartwienie stanowiło istotny

---

[1280] Por. KKK 1809. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 64. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26.
[1281] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 128-129.
[1282] ŚFS 1, s. 183.
[1283] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 67.
[1284] Por. tamże, s. 68-69.
[1285] Por. tamże, s. 36.

element życia zakonnego. Podkreślała jednak nie tylko jego wymiar pokutny, ale także obronny. Uważała, że umartwienie ciała jest „mieczem obronnym", chroniącym przed zasadzkami złego ducha, który dąży do pozbawienia człowieka życia wiecznego. Według niej mężne trwanie w umartwieniu – w walce z ciałem, które określała jako „wroga" i „zabójcę" – było konieczne, dopóki nie udało się go ujarzmić na tyle, by podporządkowało się duchowi (por. Ga 5, 16-26). Gąsiorowska była świadoma, że nie głosiła niczego nadzwyczajnego, ponieważ umartwienie i praca są naturalnymi warunkami zdrowia, a nawet mogą pełnić funkcję leczniczą w przypadku wielu chorób[1286].

Matka zauważała, że umartwienia zakonne są zazwyczaj łagodne i przystępne dla każdego. Podkreślała, że każde zgromadzenie zakonne posiada określone formy umartwienia, dostosowane do stopnia formacji i wieku sióstr, dlatego ich zaniedbywanie byłoby lekceważeniem *Ustaw Zgromadzenia*, które stanowią fundament zakonnego życia. Jej zdaniem brak praktykowania umartwień, nawet tych przewidzianych przez przepisy zakonne, może wynikać z braku gorliwości lub niewiedzy na temat wartości tej cnoty. Zachęcała więc do gruntownego poznawania zasad życia zakonnego, aby – jak podkreślała – „uniknąć zawstydzenia na sądzie Bożym" i nie okazać się niegodnym noszenia miana zakonnicy[1287].

W jej nauczaniu kluczową rolę w przezwyciężaniu siebie samego odgrywała „intencja wewnętrzna", którą określała jako ducha pokuty i umartwienia. Miała ona być wspierana postem, przy czym szczególny nacisk kładła na post wewnętrzny – czyli swoich złych skłonności i nieuporządkowanych pragnień[1288].

3.2.2.4. Męstwo

Męstwo jest cnotą zapewniającą wytrwałość i wierność również pośród przeciwności. Pomaga opierać się pokusom i przezwyciężać trudności. Uzdalnia do podejmowania poświęceń oraz do pokonania lęku nawet przed śmiercią[1289]. Jest fundamentem takich cnót jak: cierpliwość, wytrwałość, stałość, wyrozumiałość

[1286] Chodzi o stawianie przeszkód w kroczeniu drogą zbawienia. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., 81-82. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 36-37.
[1287] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 46-48.
[1288] Por. tamże, s. 42-45.
[1289] Por. KKK 1808. 1837.

i długomyślność[1290]. Jest również stałą zdolnością znoszenia rzeczy trudnych z cierpliwością i „słusznym środkiem", jak określa ojciec Andrzej Derdziuk –między odwagą a lekkomyślnością lub jak określa to ojciec Garrigou-Lagrange między strachem a zuchwalstwem[1291].

Heroiczną postacią męstwa jest męczeństwo będące najwyższym świadectwem miłości. Może ono być jednorazowym aktem lub długotrwałym znoszeniem cierpień w celu upodobnienia się do Chrystusa i osiągnięcia zbawienia wiecznego[1292]. Umacnia także decyzję opierania się pokusom i przezwyciężania trudności w życiu moralnym, pobudzając tym samym do podejmowania właściwych postaw chrześcijańskich[1293].

W nauczaniu ojca Honorata cnota męstwa jawi się jako zdolność do właściwego zachowania się w trudnych momentach życia. Można ją rozumieć jako stałość w czynieniu dobra pomimo przeciwności lub jako umiejętność przyjmowania trudnych doświadczeń, aby zawsze pełnić wolę Boga. Dzięki tej cnocie człowiek potrafi znaleźć równowagę między nadmiernym lękiem a brawurą. Cnota ta chroni również przed nierozsądną rezygnacją z podjętych zobowiązań. Jako pokrewne cechy błogosławiony wymienia ufność, wielkoduszność, cierpliwość i wytrwałość[1294].

Matka Gąsiorowska pojmowała cnotę męstwa w sposób analogiczny do nauczania Założyciela Zgromadzenia. Podkreślała, że pomimo przeciwności cnota męstwa zapewnia stałość w dążeniu do dobra. W swoim nauczaniu kładła szczególny nacisk na rolę tej cnoty w wytrwałości pracy nad sobą. Podkreślała, że w chwilach słabości zawsze można prosić o Boże miłosierdzie, które podźwignie człowieka i pozwoli mu „zacząć od nowa"[1295]. Cnota męstwa była również kluczowa w unikaniu okazji do grzechu i opieraniu się pokusom, zwłaszcza tym, które zagrażały wierności ślubom zakonnym. Gąsiorowska zaznaczała, że prawdziwe męstwo przejawia się w gotowości do całkowitego oddania życia Chrystusowi. W konferencjach do sióstr

[1290] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 66.
[1291] Por. tamże, s. 65. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 66.
[1292] Por. LG 42. *Wszyscy (…) powinni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których nigdy nie brakuje Kościołowi*, tamże. Por. KKK 1808.
[1293] Por. KKK 1808. Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 63-66.
[1294] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 132-139.
[1295] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26.

mówiła: *nie tylko, drogie Siostry, raz i na krótko opuścić dla Pana Jezusa trzeba, ale szczerze na zawsze*[1296].

3.2.3. Cnoty specyficzne dla życia konsekrowanego

Jan Paweł II pisał, że osoba konsekrowana nabywa nową tożsamość, wynikającą z jej całkowitego poświęcenia się służbie Bogu. Implikuje to rozwój cnót charakterystycznych dla danego stylu życia, jakim jest życie zakonne[1297].

Matka Ludwika przykładała szczególną wagę do formacji początkowej, podkreślając, że to właśnie w tym okresie siostry uczą się praktykować i miłować cnoty. Bez solidnego fundamentu można przypuszczać, że w późniejszym życiu zakonnym również nie będą ich wiernie praktykować[1298]. Jest to zgodne z jej przekonaniem, że ich zdobywanie dokonuje się poprzez codzienne życie[1299].

W swoim nauczaniu podkreślała cnoty, które w życiu zakonnym należy szczególnie cenić. Według niej są to: pokora, wzgarda siebie i świata, posłuszeństwo, ubóstwo, zaparcie się siebie oraz prostota, którą – na wzór Franciszka z Asyżu – określała mianem „świętej”[1300]. Kładła nacisk na cnotę wierności Bogu, wyrażającą się w sumiennym spełnianiu ćwiczeń zakonnych, które – jak akcentowała – należy wykonywać jak najlepiej, z czystą intencją miłości Boga. W konsekwencji to właśnie ta wierność staje się źródłem wewnętrznej radości, będącej dowodem autentycznej miłości[1301].

3.2.3.1. Pokora

Jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*, pokora jest uznaniem swojej zależności od Boga i przyjęcia całkowitej prawdy o sobie samym[1302]. Jest podstawą modlitwy i zwalcza zazdrość[1303]. Cnota ta chroni człowieka przed pychą i jest fundamentem życia duchowego. W rozwoju tej cnoty istotną jest miłość Boga i zaufanie

---

[1296] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-78.
[1297] Por. VC 17.
[1298] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 53-55.
[1299] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 23-28. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 27-28.
[1300] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 63-64. *Powinniśmy* cenić sobie pokorę, posłuszeństwo, ubóstwo, wzgardę siebie i świata, zaparcie i świętą prostotę, tamże.
[1301] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.
[1302] Por. KKK 2540. 2706.
[1303] Por. tamże 2559. 2554.

wobec Niego. Istnieje także pojęcie fałszywej pokory, która jest raczej iluzją pokornej postawy i wynikiem nadmiernego skupienia na sobie[1304].

Dla Matki Ludwiki pokora była podstawą życia duchowego – bez niej wzrost w świętości byłby niemożliwy. Uważała ją za konieczny i jedyny środek prowadzący do autentycznego rozwoju duchowego[1305]. W przemówieniach do sióstr podkreślała, że pokora jest niezbędna do mężnego znoszenia własnych i cudzych słabości, wytrwałego dążenia do świętości, a także do unikania pogardy wobec innych i nadmiernego przeceniania siebie[1306]. Pokora czyni człowieka miłym Bogu[1307].

Według niej polega ona na przyjmowaniu upomnień w duchu miłości i posłuszeństwa, ze spokojem i wdzięcznością[1308]. Pozwala znosić wszelkie upokorzenia, upomnienia i uwagi bez oburzenia, nawet jeśli są one niesłuszne – na wzór Jezusa, którego nazywała „Mistrzem tej cnoty" (por. Mt 11,29)[1309]. Również Niepokalana była dla niej wzorem pokory. Przypominała siostrom, że jako córki Maryi powinny w szczególny sposób pielęgnować tę cnotę. Jednocześnie przestrzegała je przed wynoszeniem się nad innych i patrzeniem z wyższością na siebie przez pryzmat tytułu Zgromadzenia[1310].

Ostrzegała przed pozorną pokorą, która rodzi pokusę samousprawiedliwienia i koncentruje na sobie. Wskazywała, że należy wystrzegać się pychy, objawiającej się wewnętrznym wzburzeniem i udręczeniem, wynikającymi z niezgody na wolę Bożą[1311]. Siostry miały być wdzięczne Maryi za wyrwanie ich ze świata i ochronę przed złem, jednak Gąsiorowska przestrzegała je przed ukrytą pychą, podkreślając, że bez łaski Bożej człowiek jest bardziej skłonny do grzechu niż do życia w świętości. Zachęcała je

---

[1304] Por. S. Urbański, *Pokora*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 647-648.
[1305] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 53-57.
[1306] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 26-27.
[1307] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 57-61. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 83.
[1308] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.
[1309] Por. tamże, s. 59-61. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7-8. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 83-84. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 63-64.
[1310] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 16.
[1311] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 63-64.

do dążenia do „czystości duszy” oraz uważnego rozeznawania wszelkich przejawów ukrytego grzechu, nawet jeśli przybierał on pozór dobra[1312].

Przestrzegała również przed miłością własną, która prowadzi do unikania obowiązków i domagania się przywilejów[1313]. Nadmierne zapatrzenie w siebie pobudza, według niej, do buntu, utraty zaufania do innych oraz posądzania ich o złe intencje[1314]. Podkreślała konieczność uczciwego spojrzenia na siebie – słowa powinny odzwierciedlać prawdę o wnętrzu człowieka[1315]. Jej zdaniem poznawanie prawdy o sobie nie sprowadza się jedynie do wypowiadania słów o własnej małości, lecz jest przede wszystkim postawą, którą kształtuje się w sposób czynny i bierny. Pokora w aspekcie czynnym wymagała pracy nad sobą – walki z egoizmem, przejawiającym się w marudzeniu i kaprysach, oraz kształtowania w sobie postawy wzajemnego przebaczenia. Z kolei w aspekcie biernym polegała na umiejętności przyjmowania upomnień w duchu miłości i posłuszeństwa, ze spokojem i wdzięcznością[1316].

W nauczaniu Matki Ludwiki widoczne są silne powiązania z nauczaniem ojca Honorata, który określał pokorę jako cechę charakterystyczną dla „ducha franciszkańskiego”. Definiował ją jako uznanie prawdy o sobie i akceptację swojej zależności od Boga[1317]. Wzory „najwyższej pokory” widział w Chrystusie, Maryi oraz świętych Zakonu Franciszkańskiego[1318]. Według niego pokora kieruje wolę ku Bogu, ponieważ to w Nim człowiek odnajduje prawdę. Jest również, podobnie jak wiara, fundamentem chrześcijańskiej pobożności, choć z innego punktu widzenia[1319].

Podobną definicję pokory przedstawia ojciec Derdziuk, wskazując, że jej fundamentem jest odkrycie własnej zależności od Boga i niedoskonałości, a proces ma początek w cnocie wiary. Uważał on, że pokora jest wewnętrzną postawą człowieka, która znajduje swoje odzwierciedlenie na zewnątrz. Umożliwia poznanie siebie, uznanie

---

[1312] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 53-57. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 17-19.
[1313] Por. tamże.
[1314] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 63-64.
[1315] Por. tamże.
[1316] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 29-32.
[1317] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 139-146.
[1318] Por. tamże, s. 146.
[1319] Por. tamże, s. 139-146. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 73.

własnej niewystarczalności i przezwyciężenie nadmiernego egoizmu, co prowadzi do doskonałego oddania się Bogu. Pokorę jego zdaniem można utożsamiać z postawą uniżenia, małości i zaparcia się siebie. Bez niej człowiek nie jest w stanie otworzyć się na Boże działanie[1320]. Zakłada to życie w prawdzie o sobie[1321]. Jej owocami są umiejętność uznania swojej niedoskonałości wobec bliźnich oraz życie w prawdzie[1322]. Pokora przejawia się także w posłuszeństwie wobec hierarchii Kościoła[1323].

Matka Ludwika dostrzegała owoce pokory przede wszystkim w radości i pokoju. Uważała, że pokój wewnętrzny to największa nagroda dla osób konsekrowanych[1324]. Natomiast brak pokory może prowadzić do niepokoju wewnętrznego, duchowego znużenia, a nawet wypalenia[1325]. W jej rozumieniu sumienie obciążone wyrzutami, goryczą i żalem prowadzi do wewnętrznego rozdarcia, które skutkuje wstrętem do wszystkiego. Opisywała taki stan jako „złamane życie”[1326]. Dostrzegała wyraz pokory człowieka w ufnym poddaniu się prowadzeniu Boga poprzez posłuszeństwo przełożonym[1327]. Nauki Gąsiorowskiej o cnocie pokory w dużej mierze – jak sama wskazywała – opierały się między innymi na książce ks. Alfonsa Rodrigueza *O doskonałości chrześcijańskiej*[1328].

3.2.3.2. Prostota

Prostota jest jedną z oznak rozpoznania Bożego ducha[1329]. Ojciec Garrigou-Lagrange stwierdza, że powinna ona iść w parze z cnotą roztropności, ponieważ bez niej roztropność zmienia się w przebiegłość[1330]. Cnota prostoty wiąże się

[1320] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 132-133.
[1321] Por. tamże, s. 140.
[1322] Por. tamże, s. 134-135.
[1323] Por. tamże, s. 134. *Są nimi: poczucie małej wartości i pogarda siebie, świadomość niegodności wszelkich darów Bożej dobroci, zrezygnowanie z dążenia do dóbr chwalonych lub wynoszących do znaczenia i honoru, pragnienie bycia poczytanym za bezwartościowego i potępianego, cierpienie z powodu znaczącego wyniesienia, uważanie się za gorszego od innych oraz poddanie się Bogu i poddanie się ludziom ze względu na Boga*, tamże.
[1324] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 63-64.
[1325] Por. tamże, s. 26-27.
[1326] Por. tamże.
[1327] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 53-57.
[1328] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63. Hiszpański jezuita, teolog, napisał zbiór praktycznych wskazówek na temat cnót, które składają się na doskonałe życie chrześcijańskie. Książka w Polsce znana pt.: *O postępie doskonałości chrześcijańskiej* lub *O doskonałości chrześcijańskiej* została przetłumaczona również przez o. Honorata w 1892 r.
[1329] Por. M. Chmielewski, S. Urbański, *Rozeznawanie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 756-760.
[1330] Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 536.

także z cnotą prawdomówności, stanowiąc fundament autentyczności słów, gestów i sposobu życia. W ten sposób człowiek, będąc ugruntowany w prawdzie, otwiera się na działanie Boga i Jego natchnienia. Prawdomówność z kolei chroni człowieka przed hipokryzją, pychą i szyderstwem. Cnota ta zależna jest także od cnoty sprawiedliwości, która leży u podstaw szczerości wobec Boga, bliźnich i siebie samego. Prostota pozwala przenikać ducha Bożego i z ufnością dziecka wzrastać w świętości. Jest odbiciem doskonałości Bożej i kieruje człowieka ku czystej miłości Boga ponad wszystko[1331].

Ojciec Derdziuk definiuje natomiast cnotę prostoty jako postawę, która kieruje troską o ciało i sposób ubierania się. Sprowadza ją do aspektu roztropności i wiąże z roztropnym podejmowaniem decyzji dotyczących zewnętrznego wyglądu[1332].

Podobne rozumienie prostoty przedstawiała współzałożycielka Niepokalanek. Można to wnioskować z faktu, że Matka Ludwika mówiła o niej w kontekście cnoty ukrycia i skromności w stroju[1333]. Pisząc o pokorze, Matka Ludwika często dodawała określenie „święta", co wskazywało na ducha franciszkańskiego, w którym ta cnota odgrywała szczególną rolę[1334].

3.2.3.3. Cichość

Cichość jest jednym ze stopni pokory, określanych w *Regule* św. Benedykta z Nursji, obok głośnego śmiechu oraz zachowania ścisłego milczenia[1335].

Dla współzałożycielki Niepokalanek cnota cichości była odbiciem pokory i znakiem powołania[1336]. Mianem „cichość" określała zinterioryzowaną cnotę skupienia

---

[1331] Por. tamże, s. 537-544.

[1332] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 57-59. 173-176. *Powołując się na autorytet św. Tomasza z Akwinu, wskazuje się na trzy elementy działania cnoty wdzięku: w trosce o swe stroje nie należy przekraczać miary stanu i godności osoby; trzeba zwracać uwagę na unikanie strojów zniewieściałych i wyszukanych; ponadto cnota ta pomaga w unikaniu poświęcania zbytniej ilości czasu trosce o swój wygląd*, tamże.

[1333] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 23.

[1334] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 63-64. *Powinniśmy* cenić sobie pokorę, posłuszeństwo, ubóstwo, wzgardę siebie i świata, zaparcie i świętą prostotę, tamże.

[1335] Por. M. Chmielewski, *Rozwój duchowy*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 766. Por. M. Chmielewski, E. Walewander, *Benedyktyńska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 75. Por. M. Chmielewski, W. Kapec, *Dominikańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 208. Por. J. Misiurek, *Kartuzjańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 407. Por. VC 38.

[1336] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 2.

ducha i milczenia, które były dla niej kluczowe w dążeniu do głębszego zjednoczenia z Bogiem[1337].

Uważała ją za jedną z najważniejszych cnót w życiu ukrytym, źródło wewnętrznej radości oraz cechę charakterystyczną osób konsekrowanych, zwłaszcza tych, które prowadzą życie w ukryciu[1338]. Jej zachowywanie stanowiło gwarancję realizacji celu życia zakonnego, natomiast jej brak prowadził do rozminięcia się z nim[1339]. Posiadanie cnoty cichości było dla niej kryterium oceny autentyczności powołania. Zdaniem Gąsiorowskiej osoba kierująca się pychą może sumiennie wypełniać swoje obowiązki, jednak czyni to w sposób „głośny", zwracając na siebie uwagę i oczekując natychmiastowej gratyfikacji od ludzi[1340].

Całe zewnętrzne zachowanie Niepokalanek miało być nacechowane „cichością Jezusową"[1341]. Niezależnie od okoliczności, siostry miały odznaczać się duchem Chrystusa, przyjmując z cichością wszystko, co je spotyka[1342]. Postawa ta opierała się na głębokiej pewności miłości Boga i zaufaniu, że wszystko, nawet najcięższe krzyże, są darem Jego miłości[1343]. Wzmacniała ona ludzkiego ducha, pomagając „zasłużyć na błogosławieństwo" wygłoszone przez Chrystusa w Kazaniu na Górze (por. Mt 5,1-11)[1344]. Upodabniała do Oblubieńca, który mówił o sobie, że jest „cichy i pokorny sercem" (por. Mt 11,29).

Cnota cichości miała także chronić siostry przed niebezpieczeństwem dekonspiracji wobec władz carskich. Jednak, według Matki Ludwiki, największym zagrożeniem było nie tyle zewnętrzne niebezpieczeństwo, ile wewnętrzny brak dążenia do posiadania tej cnoty[1345]. Jej brak permanentnie narażał siostry na niebezpieczeństwo, a w konsekwencji same sobie przez to szkodziły i musiały potem za to pokutować[1346].

[1337] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 23. 112. 122.
[1338] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 38. *Jaka to radość służyć Panu Jezusowi w cichości ducha bez żadnych oznak zewnętrznych*, tamże.
[1339] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48-49.
[1340] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 38-41.
[1341] Por. tamże, s. 38.
[1342] Por. tamże.
[1343] Por. tamże, s. 33-35.
[1344] Por. tamże, s. 38-41.
[1345] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 51-52.
[1346] Por. tamże, s. 53-55.

Gąsiorowska pouczała, że w kształtowaniu cnoty cichości istotną rolę odgrywa formacja początkowa[1347].

Praktykowanie tej cnoty wynikało z naśladowania przykładu Jezusa i Maryi, co stanowiło ścisły obowiązek sióstr, zgodny z celem ich życia zakonnego[1348]. Matka Ludwika zachęcała je do poczucia odpowiedzialności za wierne naśladowanie Jezusa, który *w cichości żył w domku Nazaretańskiem nieznany od nikogo, a tak wielki przed Panem Bogiem*[1349]. Wskazywała również na Maryję, która wszędzie dawała przykład tej cnoty, żyjąc duchem Jezusa Chrystusa[1350]. W związku z tym cichość miała być charakterystyczną cechą sióstr Niepokalanek. Matka Ludwika przypominała im: *pamiętajmy, że cechą dzieci Maryi jest cichość*[1351].

3.2.3.3.1. Duch milczenia i skupienie ducha

W nauczaniu Gąsiorowskiej duch skupienia powinien ujawniać się w „każdym poruszeniu”[1352]. Wyrażał się w milczeniu, które według jej przekonania, było zgodne z charakterem ukrytego życia[1353]. Nauczanie Matki można wiązać z tym, co *Katechizm Kościoła Katolickiego* określa jako „skupienie serca”, a co w istocie jest fundamentem życia modlitwy. Wiąże się ono z czujnością w zachowywaniu słowa Bożego oraz trwaniem w Bożej obecności[1354].

Twierdziła, że wszyscy założyciele zakonów ściśle przestrzegali milczenia, ponieważ rozumieli, że stanowi ono fundament obserwancji zakonnej i gorliwości[1355]. Brak zachowywania milczenia nie tylko stał w sprzeczności z błogosławieństwem Chrystusa: „Błogosławieni cisi” (por. Mt 5,5), ale także świadczył o braku wewnętrznej pracy nad sobą i nieobecności ducha skupienia[1356]. Zaniedbywanie milczenia prowadziło do utraty skupienia na modlitwie, trudności w zachowywaniu pamięci o Bożej obecności, problemów w odprawianiu rozmyślania oraz oschłości

---

[1347] Por. tamże.
[1348] Por. L. Gąsiorowska, Konferencje, t. II, dz. cyt., s. 33-35.
[1349] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 38-41. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57.
[1350] Por. tamże, s. 33-35. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., 53-55.
[1351] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 53-55.
[1352] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 9.
[1353] Por. tamże, s. 49.
[1354] Por. KKK 2699. 2721.
[1355] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 5-6.
[1356] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 53-55.

w przygotowaniu się do Komunii Świętej, dziękczynieniu i przeżywaniu rekreacji. W nauczaniu Matki niezachowywanie milczenia było również przyczyną grzechu, zwłaszcza niezgody wzajemnej, szemrania i plotek[1357]. Podkreślała, że im bardziej człowiek skupia się na swoim wnętrzu, tym łatwiej odnajduje Boga; natomiast im bardziej koncentruje się na zewnętrzności, tym bardziej rozprasza się i gubi[1358]. Milczenie kształtowało ducha skupienia, zwłaszcza milczenie ewangeliczne. Temu celowi miało służyć także zachowywanie ścisłego milczenia – przez godzinę w ciągu dnia oraz od wieczornych pacierzy do końca porannego rozmyślania[1359].

Gąsiorowska podkreślała, że zewnętrznym znakiem zjednoczenia z Bogiem jest postawa milczenia i wewnętrznego skupienia, które stanowią również kluczowy element pobożności maryjnej[1360]. W milczeniu dostrzegała ogromną wartość, nazywając je „bramą", która chroni przed wpływem zła[1361]. Rozróżniała dwie postawy związane z tą cnotą: „zachowanie milczenia" i „przestrzeganie milczenia"[1362]. Pierwsza oznaczała osobiste pilnowanie tego przepisu, natomiast druga – unikanie powodowania jego przekraczania oraz opieranie się naciskom innych w tej kwestii. Uważała, że do zachowania milczenia wystarczy większa świadomość jego wartości, aby nie łamać go lekkomyślnie, natomiast druga wymagała cnoty milczenia[1363]. Cnota ta, według Gąsiorowskiej, odsłaniała bogactwo duchowe sióstr i sprawiała, że życie stawało się pełne zasług. Gadatliwość z kolei wynikała z poddania się pokusom złego ducha, który dba o to, aby życie było bez zasługi[1364].

Matka twierdziła, że jeśli ktoś nie panuje nad swoim językiem i nie poddaje osądowi rozumu myśli cisnących się na usta – jest pod posłuszeństwem szatana. Przestrzegała, że język jest mieczem obosiecznym, który może boleśnie ranić, choć rany te nie są widoczne na zewnątrz. Uważała go za najniebezpieczniejsze narzędzie,

---

[1357] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 5-6.
[1358] Por. tamże.
[1359] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 79.
[1360] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 86-91. *Matka Przenajświętsza, żebyście zaniemówiły na mowę światową, świecką, niewłaściwą, żebyście zamiłowały świętą praktykę milczenia, bo przez to jak mało z ludźmi mówić będziecie, Boski Oblubieniec zawsze spragniony rozmowy z wami, wiele z wami mową słodka, świętą, wewnętrzna mówić będzie*, tamże.
[1361] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 51-52.
[1362] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 5-6.
[1363] Por. tamże.
[1364] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 51-55.

nad którym należy nauczyć się panować. Wskazywała, że trzeba strzec swojego języka i używać go „tylko dla chwały Bożej”[1365]. Jednocześnie zwracała uwagę na wielkie dobro, jakie można uczynić za jego pomocą. Przypominała o przykładzie świętych (nie precyzując dokładnie, o kogo chodzi), którzy dzięki swojej mowie przyciągnęli wielu do wiary, ponieważ byli napełnieni Duchem Świętym i Bożą obecnością. Serce ich było tak przepełnione miłością Boga, że nie mogła się ona pomieścić w ich duszy i wypływała na zewnątrz (por. Mt 12,34). Matka Ludwika była świadoma, że taka postawa wymaga wcześniejszej pracy nad sobą, w czym istotną rolę odgrywa praktyka rozmyślania[1366].

Jej zdaniem milczenie zawsze powinno wypływać z wnętrza. Matka Ludwika trafnie zauważała, że kluczowe dla zachowania milczenia jest poczucie bycia wysłuchanym. W przeciwnym razie, pragnienie bycia usłyszanym prowadzi do hałasu i wzajemnego przekrzykiwania się. Twierdziła, że o zachowaniu cnoty milczenia należy sobie często przypominać, ponieważ jej brak jest przyczyną wielu wewnętrznych trudności[1367]. Milczenie natomiast uzdalnia do zrozumienia rzeczy duchowych[1368].

Nauczała, że siostry – jak każdy chrześcijanin – są zobowiązane do unikania niepotrzebnej mowy, a jako oblubienice Pańskie, na mocy *Reguły*, powinny prowadzić rozmowy tylko w odpowiednim czasie i „w duchu Bożym”. Siostry miały praktykować milczenie w duchu wynagrodzenia jako zadośćuczynienie za zniewagi, które ludzie bezbożni i przewrotni kierują przeciwko Bogu. Podkreślała również, że wszelkie wiadomości ze świata powinny być im obojętne, ponieważ siostry „nie są jego własnością”[1369].

Określała mianem „hultajek” siostry, które zachowywały milczenie jedynie zewnętrznie, uznając jego złamanie za przewinienie jedynie wtedy, gdy zauważyła to przełożona. Takie postępowanie traktowała jako dowód braku świętości, a także obłudę i faryzejstwo niemiłe Bogu. Wyrażała wątpliwość, czy Bóg mógłby błogosławić

[1365] Por. tamże, s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 5-6.
[1366] Por. tamże.
[1367] Por. tamże.
[1368] Por. tamże.
[1369] Por. tamże.

ich pracy apostolskiej i przymnażać powołań, jeśli siostry postępowałyby w ten sposób[1370].

3.2.3.4. Duch zaparcia się siebie

Kościół w swoim nauczaniu określa „zaparcie się siebie" jako środek do pokonywania w sobie panowania grzechu[1371]. Wyrasta ono z miłości do Boga i jest niezbędne do oczyszczenia ludzkiej woli z wszystkiego, co nie stanowi autentycznej miłości Boga i bliźniego. Ksiądz Stanisław Urbański podkreśla, że większą uwagę należy zwrócić na walkę z wadami zarówno cielesnymi, jak i duchowymi niż na walkę z niedoskonałościami ludzkiej natury. Zaznacza, że wady duchowe – często ukryte pod pozorami cnót – wymagają długotrwałego i konsekwentnego wysiłku, realizowanego poprzez ascezę, która zakłada nieustanne zaparcie się siebie. W jego ujęciu, całkowite ukierunkowanie na Boga we wszystkim, co się dzieje, powinno stać się „stałym usposobieniem" człowieka wierzącego, a tym bardziej osoby konsekrowanej[1372].

Dla Matki Ludwiki „zaparcie się siebie" oznaczało wytrwałe znoszenie wszelkich braków, niedostatków, przeciwności i niewygód bez narzekania, szemrania czy zniechęcenia. Różne sytuacje i doświadczenia należało przyjmować w duchu ubóstwa, wspartym żywą wiarą, że Pan Bóg wszystkim kieruje i wszystko czyni dla naszego zbawienia[1373]. Warto podkreślić, że „zaparcie się siebie" było według *Ustaw Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej* „duchem tego Zgromadzenia"[1374].

Jak już stwierdzono, wyniszczenie w sobie egoizmu było dla współzałożycielki Niepokalanek warunkiem zrozumienia istoty życia zakonnego oraz celu i ducha Zgromadzenia. Żyjąc tym duchem, siostry miały stać się „pożytecznymi członkami zakonu"[1375]. W duchu radykalnego przeżywania konsekracji oznaczało to, że osoba zakonna zdecydowała się na całkowite oddanie się Bogu, wyrażając je w odrzuceniu wszystkiego, co prowadzi do grzechu, a więc w wyrzeczeniu się własnych uczuć, pragnień i czynów, które mogłyby stać się jego przyczyną. Taka postawa umożliwiała

---

[1370] Por. tamże.
[1371] Por. KKK 908.
[1372] Por. S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 53-56.
[1373] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 1-2.
[1374] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15.
[1375] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.

nieustanne pragnienie świętości, do czego zakonnice zobowiązywały się przez składane śluby. Gąsiorowska przypominała, że do zakonu nie wstępuje się dla wygody i dostatku, lecz po to, aby znosząc wszystko cierpliwie, wytrwale i radośnie, zasłużyć na niebo[1376].

Zdaniem Gąsiorowskiej duch zaparcia „własnego ja" wymagał wyzbycia się swoich upodobań, które prowadziły do zniechęcenia, smutku, szemrania, narzekania, uskarżania się i zaniedbywania obowiązków (por. Łk 14,27)[1377]. Matka wskazywała na konieczność rozeznania tego, co jest istotne, aby nie zniechęcać się drobnymi trudnościami, lecz trwać w wierności powołaniu, dziękując Bogu za tę łaskę[1378]. Podkreślała, że bez cnoty zaparcia się siebie nie jest możliwe wytrwanie w służbie Bożej. Wskazywała, że aby ją posiąść, nie wystarczy o niej czytać i ją poznawać, lecz trzeba jej pragnąć i przyjąć za swoją[1379]. Dotyczy to przede wszystkim postawy wewnętrznej, która wydaje zewnętrzne owoce[1380]. Zachęcała siostry, aby nie sprawiały trudności przełożonym poprzez narzekanie, szemranie, niezgody czy nieprzestrzeganie reguł zakonnych, gdyż takie postawy wskazywały na brak cnoty zaparcia się siebie i prawdziwego ducha życia zakonnego[1381].

Obowiązek starania się o posiadanie tej cnoty Gąsiorowska wyprowadzała z samego źródłosłowu słowa „zakonnica". Według niej zakonnica to osoba żyjąca pod Zakonem, poświęcona wyłącznej służbie Bogu, składająca z siebie nieustanną ofiarę[1382]. Zachęcała więc siostry do przełamywania się we wszystkim, ponieważ takie postępowanie prowadzi do nabycia tej cnoty[1383]. W ten sposób zdaniem Matki siostry stają się „ofiarami całopalenia", co obiecały za łaską Bożą, oddając się pod posłuszeństwo w życiu zakonnym[1384]. Przypominała, że jeśli raz złożyły z siebie taką ofiarę, powinny wiernie trwać w tym przyrzeczeniu[1385]. Przełamując się i składając ofiarę Bogu, siostry zbierają perły zasług[1386]. W przeciwnym razie, okazując upór

---

[1376] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s., s. 1-2.
[1377] Por. tamże, s. 3-4. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 89.
[1378] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 89.
[1379] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 1-2. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7-8.
[1380] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 23-24.
[1381] Por. tamże, s. 1-2.
[1382] Por. tamże, s. 23-24. Por. ŚFS 2, s. 437.
[1383] Por. tamże.
[1384] Por. tamże, s. 1-2.
[1385] Por. tamże, s. 23-24.
[1386] Por. tamże.

i samowolę wobec poleceń przełożonych, stałyby się podobne do dzieci, które ofiarowują sobie nawzajem zabawkę jako dowód miłości, ale gdy dochodzi do sprzeczki, odbierają ją sobie i odchodzą w przeciwną stronę[1387]. Wskazywała, że z takiej postawy najbardziej cieszy się szatan[1388].

Matka Ludwika zachęcała więc siostry do głębokiego namysłu nad sobą, zwłaszcza gdy doświadczały oschłości w modlitwie bądź smutku czy tęsknot. Jej zdaniem takie uczucia mogły być owocem podzielenia serca między Stwórcę a stworzenie, co określała jako „połowiczność serca", w którym zmysłowość i próżność walczą o miejsce dla siebie[1389]. Podkreślała, że taki stan może być również konsekwencją lenistwa i gnuśności[1390]. Nie zatrzymywała się jednak tylko na diagnozowaniu duchowej choroby – kazała „otrząsnąć się" z niej i na nowo podjąć pracę nad sobą, aby Chrystus znów miał pierwsze miejsce w sercu i aby nic nie odłączyło osoby konsekrowanej od miłości Chrystusowej (por. Rz 8,35)[1391].

Ukazywała życie konsekrowane jako naśladowanie świętych, którzy znaleźli radość w przełamywaniu własnej woli i znoszeniu przeciwności[1392]. Według niej dzień przeżyty bez krzyża nie miał wartości w oczach Bożych[1393]. Z tego wyprowadzała wniosek o konieczności miłości do krzyża, która objawia się w jego ochotnym dźwiganiu (por. Łk 9,23). Tylko w ten sposób jej zdaniem siostry mogą mieć pewność dostąpienia wiecznego zbawienia[1394].

3.2.3.5. Gorliwość

Wyrasta ona z cnoty miłości i prowadzi do uwielbienia Boga. Ksiądz Stanisław Urbański, wyjaśniając istotę gorliwości, podkreśla, że: *gorliwość religijna jest stanem duszy, dzięki któremu ktoś posiada intensywne pragnienie dążenia do świętości. Jest to stan ducha, a więc coś trwałego i poważnego, co pozwala żyć duszy w atmosferze miłości i szczególnego oddania Bogu*[1395]. Autor określa gorliwość również jako

[1387] Por. tamże.
[1388] Por. tamże.
[1389] Por. tamże, s. 1-2
[1390] Por. tamże.
[1391] Por. tamże, s. 23-24.
[1392] Por. tamże.
[1393] Por. tamże.
[1394] Por. tamże.
[1395] S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 58.

„sprężynę duchową", która mobilizuje człowieka do podejmowania wysiłku wzrastania w świętości i jednoczy go z Bogiem poprzez miłość. Kościół naucza, że im większą gorliwością osoby konsekrowane jednoczą się z Chrystusem poprzez całkowite ofiarowanie siebie, tym bogatsze staje się życie Kościoła, a jego praca apostolska przynosi obfitsze owoce[1396].

Gorliwość jest cnotą, która pomaga osiągać szczyty świętości. Trzeba jednak zaznaczyć, że – podobnie jak inne cnoty – powinna być rozumna. Ksiądz Urbański przestrzega przed fałszywą gorliwością, która może prowadzić do fanatyzmu religijnego, egoizmu i pychy. W przeciwieństwie do niej, autentyczna gorliwość pomaga chrześcijaninowi przezwyciężać porywczość, chwilowy zapał oraz systematycznie usuwać przeszkody stojące na drodze zjednoczenia z Bogiem. Prawdziwa gorliwość umożliwia również wierne trwanie przy Bogu. Przeciwieństwem tej cnoty jest letniość, objawiająca się kryzysem duchowym – zwłaszcza, jak zauważa ks. Urbański – w wewnętrznym wypaleniu i duchowym zwątpieniu[1397].

Cnota gorliwości, szczególnie w początkowym okresie formacji zakonnej, miała wielkie znaczenie dla współzałożycielki Niepokalanek. Uważała, że nie można liczyć na jej wzrost w życiu zakonnym, jeśli dana osoba nie wykazywała jej już od początku formacji[1398]. Podkreślała, że ducha gorliwości implikuje łaska powołania, jednak liczba członków nie decyduje o wzroście gorliwości w Zgromadzeniu. Prawdziwy rozwój cnoty widziała w dążeniu do świętości i szerzeniu chwały Bożej, a także w kierowaniu się wyższymi pobudkami oraz czystą intencją służenia jedynie Bogu[1399]. Zwracała uwagę, że zwłaszcza w nowicjacie należy dbać o tę cnotę i unikać naśladowania sióstr gnuśnych i leniwych[1400]. Ta myśl Matki ma swoje korzenie w postawie ojca Honorata, który do końca życia zachował gorliwość nowicjusza, wynikającą z pragnienia: „chcę być świętym z jakąkolwiek bądź ofiarą"[1401].

[1396] Por. PC 1.
[1397] Por. S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 58-59.
[1398] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 65-68. Por. L. Gąsiorowska, *Różne zapiski*, rkps., ACMN, sygn., C. III. VI. 7. H, s. 3.
[1399] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 28-29.
[1400] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8.
[1401] Por. A. Derdziuk, *Aretologia…*, dz. cyt., s. 53.

Błogosławiony nauczał, że zakonnik, który dobrowolnie przekracza *Regułę*, szkodzi sobie i innym. Jego zdaniem starsi zakonnicy, z racji swojego doświadczenia, powinni być przykładem dla młodszych, stanowiąc „jasne pochodnie" i „mocne filary", które wspierają zakonną obserwancję. Podkreślał, że jeśli starsi zaczną zaniedbywać gorliwość, młodsi szybko pójdą w ich ślady. W oziębłości starszych zakonników, wynikającej z drobnych upadków i braku gorliwości, dostrzegał początek upadku Zgromadzeń zakonnych[1402]. Uważał, że dogodne warunki życia często prowadzą do rozluźnienia, natomiast trudności wzmacniają ducha poświęcenia i wierność regułom[1403]. W tym duchu również Gąsiorowska twierdziła, że gdzie większy ucisk i prześladowanie, tam „lepszy duch i silniejsza wiara". Mówiła siostrom, że należy czuwać nad sobą, by nie osłabła gorliwość, która pobudza do wierności[1404].

Fundator zgromadzeń pośród słabości, prowadzących do oziębłości ducha, wymieniał: zniecierpliwienie, lekkie kłamstwo, obmowa, ujmowanie chwały bliźniemu, zazdrość, niechęć, złośliwość, cierpkość w mowie, niewłaściwa dbałość o ubiór, ciekawość, wysokie mniemanie o siebie, przywiązanie do własnej woli[1405]. W tym kontekście Gąsiorowska zauważyła, że w służbie Bożej może pojawić się „letarg duchowy" objawiający się pychą, zarozumiałością, próżnością, gnuśnością, lenistwem oraz troską o podobanie się ludziom, a nie Bogu. Krytykowała siostry, które bardziej dbały o wygląd zewnętrzny niż o rozwój cnót, nazywając je „automatami bezmyślnymi", zaniedbującymi swoją pracę, mimo że Zgromadzenie utrzymuje się z pracy rąk własnych. Ostrzegała, że taka postawa nie jest miła Bogu. Przestrzegała także przed bezowocnym spędzaniem czasu w kościele, wskazując, że w ten sposób siostry okradają własne Zgromadzenie[1406]. Taka postawa była zgodna z nauczaniem ojca Honorata, który pisał: *siostry powinny kłaść pracę zarobkową na pierwszym miejscu, zaraz po ćwiczeniach przepisanych przez Konstytucje, ażeby przez nieroztropną*

[1402] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 245.
[1403] Por. ŚFS 2, s. 411.
[1404] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 78-80. *Nadzwyczajne rzeczy to rzadko się trafiają i duch nasz nie jest zdolny do nadzwyczajności. Serce Pana Jezusa żąda od nas wierności na każdy dzień w zwykłych naszych obowiązkach, począwszy od rana do wieczora*, tamże.
[1405] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 265.
[1406] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 14-15.

gorliwość w oddawaniu się uczynkom miłości nie ciążyły społeczeństwu i nie gorszyły nikogo[1407].

Według Matki każda siostra powinna chętnie podejmować pracę, nawet jeśli wydaje się ona trudna lub niepasująca, widząc w niej okazję do zaparcia się siebie i podobania się Bogu. Pracę powinny siostry wykonywać dobrze, sumiennie, gorliwie, dokładnie, z ochotą i dobrą intencją, pogodnie, przełamując lenistwo i niechęć, aby czas nie przeszedł bezowocnie lub ze szkodą wynikającą z niedbalstwa[1408]. Podkreślała, że praca jest autentycznym środkiem uświęcenia, dlatego siostry powinny pracować jak mrówki, a nie jak muchy[1409]. Jej spostrzeżenia są zgodne z nauczaniem księdza Stanisława Urbańskiego, który wskazywał, że praca: *dobrze zrozumiana, budzi gorliwość i wyrabia odwagę ducha, rozwija szlachetną pasję sukcesu*[1410]. W życiu osób konsekrowanych praca nie powinna stanowić przeszkody w zjednoczeniu z Bogiem, lecz raczej stawać się środkiem do osiągnięcia wewnętrznej jedności, płynącej z harmonijnego połączenia dwóch fundamentalnych rzeczywistości ludzkiego życia: modlitwy i pracy. Matka przypominała, że osoby konsekrowanej nie czyni nazwa, ale wierność ćwiczeniom i obowiązkom zakonnego stanu spełnianym dla Boga[1411].

Matce Ludwice zależało, aby siostry pamiętały, że nie przyszły do zakonu, aby być obsługiwanymi, lecz aby służyć[1412]. Jeśli zdrowie im dopisywało, niedopuszczalne było zrzucanie obowiązków na inne siostry, ponieważ takie postępowanie sprzeciwiało się miłości siostrzanej i cnocie pokory[1413]. Pracowitość była dla Matki „ozdobą" duszy zakonnej, chroniącą przed próżniactwem – nieprzyjacielem duszy, a jednocześnie uczącą dawania dobrego przykładu[1414]. Zdaniem Matki każda siostra powinna tak poczuwać się do pracy, aby nie była ciężarem dla Zgromadzenia, lecz jego pożytecznym członkiem[1415].

[1407] KCMN, s. 25.
[1408] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 9-10. Por. KCMN, s. 25. *Siostry powinny uważać czas jako rzecz nie swoją, lecz ofiarowaną Bogu, a więc nie tracić żadnej jego chwili*, tamże.
[1409] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 85.
[1410] S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 62.
[1411] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 9-10.
[1412] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 84-85.
[1413] Por. tamże, s. 85.
[1414] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 65.
[1415] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 84-85.

Siostry miały być także dla innych wzorem pracowitości, ponieważ każda praca, byle uczciwa – uszlachetnia i udoskonala człowieka[1416]. Takie codzienne dźwiganie krzyża było dla niej drogą do doskonałości zakonnej. Podkreślała, że nie jest to jedynie wynik ludzkiej woli, lecz także łaska, którą daje „Matka Zakon" poprzez mistrzynie i przełożonych, ułatwiających siostrom dźwiganie dobrowolnie przyjętego jarzma[1417]. Siostry miały pamiętać przede wszystkim o tym, dla kogo pracują, wzbudzając w sobie czystą intencję służenia jedynie Bogu. Powinny rozpoczynać każdą pracę z tą intencją i ponawiać ją w trakcie wykonywania swoich obowiązków, gdyż – jak zapewniała Matka – *każda praca, choćby była przykra miłą nam będzie, bo Pan Jezus osłodzi ją swoją obecnością*[1418].

Gąsiorowska mierzyła gorliwość w służbie Bożej wiernością praktykowania dnia skupienia. Jej zdaniem siostra jest gorliwa w służbie Bożej, o ile jest wierna tej praktyce[1419]. Twierdziła, że wszystkie osoby w Zgromadzeniu zakonnym doświadczyły Bożego miłosierdzia, które wyrwało je z „nędzy świata" i umieściło w szkole ubóstwa, pracy, zaparcia, pokory i posłuszeństwa. Miało to na celu umożliwienie im zwalczenia złych skłonności, będących skutkiem grzechu pierworodnego. Dlatego siostry miały wiernie trwać na obranej drodze, nie ustawać i nie zniechęcać się żadną przeciwnością, lecz zachowywać w sercu ciągłe pragnienie wzrastania w cnotach, do czego same zobowiązały się w chwili rozpoczęcia życia zakonnego[1420]. W ten sposób ich życie stawało się codzienną „ofiarą całopalenia"[1421]. Pan Bóg domaga się tej ofiary w postaci wierności ćwiczeniom zakonnym oraz serca „gotowego i ochotnego"[1422]. Przestrzegała przed zasadzkami złego ducha, mającymi na celu osłabienie gorliwości w służbie Bożej, kusząc ludzką naturę lenistwem, gnuśnością w zachowywaniu ćwiczeń zakonnych oraz odkładaniem modlitwy

[1416] Por. tamże.
[1417] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 53-57.
[1418] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 85.
[1419] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 4-5.
[1420] Por. tamże, s. 78-80.
[1421] Por. tamże. *Nadzwyczajne rzeczy to rzadko się trafiają i duch nasz nie jest zdolny do nadzwyczajności. Serce Pana Jezusa żąda od nas wierności na każdy dzień w zwykłych naszych obowiązkach, począwszy od rana do wieczora*, tamże.
[1422] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42-45.

na później[1423]. Dlatego, jej zdaniem, siostry powinny stale nad sobą czuwać, aby nie osłabła gorliwość, która motywuje do wierności[1424].

4. Konsekracja zakonna a *consecratio mundi*

Jan Paweł II zachęcał, aby świadectwo życia i miłości osób konsekrowanych było obecne wszędzie i czytelne dla wszystkich. Pragnął, aby ludzie mogli usłyszeć Dobrą Nowinę o zbawieniu od tych, którzy pełni zapału i radości sami doświadczyli przemieniającego spotkania z Chrystusem[1425]. Papież Franciszek podkreślał, że siłą powołania jest zawsze radość, która pociąga i inspiruje do naśladowania[1426]. Jan Paweł II w *Redemptionis donum* zauważa, że osoby konsekrowane, jednocząc się z Bogiem w miłości, przezwyciężają skutki grzechu pierworodnego i przemieniają świat[1427]. Dokonuje się to poprzez miłość, która stanowi kluczowy element Ewangelii, jak również ich konsekracji zakonnej[1428]. Jest ona pogłębieniem łaski sakramentu chrztu, zobowiązującym do życia na wzór Chrystusa oraz przemieniania swojego życia poprzez rady ewangeliczne[1429]. Kościół naucza, że zakonnicy powinni gorliwie dążyć do ukazywania Chrystusa zarówno wierzącym, jak i niewierzącym[1430].

Najważniejszym dziełem apostolskim osób konsekrowanych, jak naucza Kościół, jest ich tożsamość[1431]. Z tego względu życie zakonne jest szczególnym znakiem, będącym jednocześnie świadectwem, pozwalającym innym dostrzec prawdziwy cel życia chrześcijańskiego. *Katechizm Kościoła Katolickiego* określa owo świadectwo jako życie duchem błogosławieństw ewangelicznych. Stanowi ono istotę ofiarowania się Bogu oraz przemienia zarówno osobę, jak i otaczającą ją rzeczywistość[1432].

Życie osób zakonnych i ich świadectwo wspierają wysiłki ludzkości w budowaniu ziemskiej Ojczyzny. Styl życia konsekrowanych powinien wyraźnie świadczyć o ich przynależności do Boga – poprzez myśli, słowa i czyny wypływające

---

[1423] Por. tamże, s. 9-10.
[1424] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 78-80.
[1425] Por. RD 16.
[1426] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 71.
[1427] Por. RD 9.
[1428] Por. KKK 925. 929. 932. 933.
[1429] Por. RD 10.
[1430] Por. LG 46.
[1431] Por. RD 15
[1432] Por. KKK 932.

z serca całkowicie oddanego Jemu[1433]. Rady ewangeliczne są w tym względzie nie tylko znakiem pełnego oddania Bogu, ale także środkiem prowadzącym do tego celu. Konsekracja zakonna stanowi formę przygotowania do całkowitego oddania siebie jako ucznia Chrystusa, niosącego swój krzyż (por. Mk 8, 34)[1434]. Jak zauważył ojciec Augustyn, jest ona niejako uprzedzeniem i akceptacją własnej śmierci rozumianej jako całkowite ogołocenie się[1435].

Posłannictwo osób konsekrowanych jest ściśle związane z misją następców apostołów i stanowi charyzmat całej wspólnoty Kościoła. W ich apostolstwie miłość do Chrystusa staje się miłością do Kościoła, który jest jednocześnie Oblubienicą i Matką[1436]. W dzisiejszym kontekście kulturowym, według nauczania Kościoła katolickiego, świętość wspólnotowa stanowi bardziej przekonujące świadectwo niż świadectwo jednostki, ukazując wartość jedności jako daru Chrystusa[1437]. Również papież Franciszek podkreślał, że życie konsekrowane jest drogą „włączenia się w życie Kościoła" oraz że „niepokój miłości" powinien inspirować do coraz lepszego poznawania i ukazywania Chrystusa innym[1438].

W tym kontekście siostry Niepokalanki zgodnie ze swoimi *Konstytucjami* mają naśladować ukryte życie Chrystusa, przemieniając świat mocą własnej konsekracji[1439]. Podstawę ich wzajemnych relacji powinna stanowić miłość, która charakteryzowała Chrystusa[1440]. Są one powołane do życia w świecie, a nie do uciekania od niego. Ich misją, zamiast osądzania błędów innych, jest bycie żywym świadectwem chrześcijańskiego życia poprzez gorliwość i wierność[1441]. Siostry wyrzekają się wszelkich pociech życia klasztornego, aby w pełni poświęcić się zbawieniu ludzi[1442].

4.1. Jedność kontemplacyjno-czynna

Duchowość człowieka znajduje swój wyraz w relacji miłości do Boga oraz do drugiego człowieka. Te dwa kierunki wzajemnie się przenikają i w życiu osób

---

[1433] Por. LG 46.
[1434] Por. RD 10.
[1435] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 35.
[1436] Por. RD 15.
[1437] Por. PwP 19.
[1438] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 47. Por. Rs 5.
[1439] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 5.
[1440] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 100-105.
[1441] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 2.
[1442] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15.

konsekrowanych powinny pozostawać we wzajemnej zgodności[1443]. Ksiądz Stanisław Urbański zwraca uwagę na konieczność zintegrowanego podejścia do obu tych rzeczywistości, gdyż jak pisał, w polskiej formacji duchowej bardziej kładzie się nacisk na doskonałość moralną, realizowaną poprzez ascezę pobożnością niż na świętość budowaną na rozwoju miłości. Twierdzi: *Z rozwoju miłości ku Bogu wypływa miłość bliźniego. (…) Jedynie jedność w miłości z Bogiem buduje jedność w miłości z bliźnim. (…) Aby zrozumieć duchowość życia zakonnego musimy wyjść od doświadczenia miłości Boga, gdyż głównym rdzeniem tego życia jest miłość, czyli życie z miłości Boga oraz dla miłości Boga i bliźniego*[1444].

Siostry należące do honorackich zgromadzeń zakonnych, w tym siostry Niepokalanki, prowadzą życie kontemplacyjno-czynne, zgodnie z regułą św. Franciszka, którą postrzegano jako jedyną drogę do ocalenia świata. Celem ojca Honorata było duchowe odnowienie zarówno narodu, jak i całego Kościoła[1445]. Ojciec Tomasz Płonka, analizując duchowość honoracką, stwierdził, że stanowi ona syntezę trzech przenikających się nurtów: *duchowości franciszkańskiej, ewangelicznego życia ukrytego i apostolatu środowiskowego*[1446].

Według pism normatywnych z 1905 roku głównym celem Zgromadzenia było uświęcenie jego członków poprzez zachowanie trzech ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz przestrzeganie przepisów *Konstytucji*. Celem drugorzędnym była posługa mieszkańcom miast i miasteczek w duchu Ewangelii[1447]. Matka Ludwika precyzowała, że życie zakonne Niepokalanek polega na dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej poprzez modlitwę połączoną z pracą, pokutą i ukryciem, oddając się posłudze bliźnim[1448]. Dla współzałożycielki istotnym elementem formacji zakonnej było przyjęcie tych zobowiązań nie tylko w sposób zewnętrzny, ale także w pełni świadomie i wewnętrznie. Mówiła do sióstr w dniu złożenia pierwszych ślubów:

[1443] Por. S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 51.
[1444] Tamże.
[1445] Por. tamże, s. 6.
[1446] T. Płonka, *Myśl bł. Honorata Koźmińskiego…*, dz. cyt., s. 200.
[1447] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 3. Por. KCMN, s. 11.
[1448] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 11.

Powtórzcie więc w sercu to coście dziś przed kapłanem wypowiedziały, a ja wam na nowo za wierność w dotrzymaniu tego żywot wieczny przyrzekam[1449].

Wskazywała, że życie poświęcone Bogu można przeżywać na trzy sposoby: czynny, kontemplacyjny oraz kontemplacyjno-czynny. Tłumaczyła, że pierwszy z nich polega na służbie Bogu poprzez ciało, drugi – poprzez duszę, natomiast trzeci, według Gąsiorowskiej, jest najdoskonalszy, ponieważ angażuje całego człowieka zarówno jego władze duszy jak i ciała. Taki styl życia sprzyja rozwojowi cnót, zwłaszcza miłości Boga i bliźniego[1450]. Matka w swoim nauczaniu podkreślała, że życie kontemplacyjno-czynne jest darem Boga dla naśladowców św. Franciszka i polega na połączeniu życia apostolskiego z kontemplacyjnym, co – jej zdaniem – on sam jako pierwszy wprowadził w życie zakonne[1451].

Życie zakonne kontemplacyjno-czynne miało stanowić dla Niepokalanek najwyższy cel, regułę oraz drogowskaz, według którego powinny się kierować. Jedność kontemplacji i działania postrzegano jako ideał, który chroni ducha bogomyślności i czynnej miłości, a zarazem powinien ożywiać wszystkich duchowych synów i córki św. Franciszka. Duch bogomyślności – rozumiany jako wiara, pobożność i oddanie się Bogu w posłuszeństwie Jego woli – miał inspirować do nieustannego trwania w Bożej obecności. Z kolei duch czynnej miłości przygotowywał do gotowości do wszelkiej posługi „miłości chrześcijańskiej”[1452]. Tylko poprzez harmonijne łączenie tych dwóch aspektów życia mogły liczyć na podwójną nagrodę w niebie – za modlitwę i dobre uczynki[1453].

Zdaniem Matki zachowanie równowagi, aby nie przeakcentować żadnej ze sfer – ani modlitwy kosztem obowiązków, ani pracy kosztem modlitwy, miało fundamentalne znaczenie. Nadmierne skupienie się na jednej z tych dziedzin mogło prowadzić do osłabienia ducha. Podkreślała jednak, że większym zagrożeniem jest zaniedbanie modlitwy na rzecz pracy. Nadmierny aktywizm może bowiem sprawić, że osoba pozostanie zakonnicą jedynie z nazwy[1454]. Siostry powinny prowadzić życie

[1449] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 31-35.
[1450] Por. tamże.
[1451] Por. tamże. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 2.10-11.
[1452] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 2-5.
[1453] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 31-35.
[1454] Por. tamże. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 10-11.

kontemplacyjno-czynne, łącząc pracę dla bliźnich z troską o własne uświęcenie. Wzorem do naśladowania w tym trudnym zadaniu była dla Gąsiorowskiej Maryja – całkowicie zjednoczona z Bogiem, a jednocześnie oddana rodzącemu się Kościołowi, jak również święci[1455].

4.2. Świadectwo chrześcijańskiego życia i troska o zbawienie dusz

Życie konsekrowane jest istotnym elementem misji Kościoła. Swoją obecnością w świecie daje świadectwo nie tylko ewangelicznej formy życia, ale również szczególnej miłości, jaką Kościół darzy Boga[1456]. Termin „troska o dusze" wyrażający formę miłości i apostolatu wyrasta z duchowości ignacjańskiej. Dzieło ewangelizacji jest jednym z głównych działań Kościoła i podstawowym zadaniem osób konsekrowanych z racji na ich konsekrację[1457]. Troska o zbawienie bliźniego jest również, jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyrazem wewnętrznej pokuty chrześcijańskiej, czyli ducha nawrócenia[1458]. Jest naśladowaniem postawy Chrystusa, którego miłość do ludzi dotkniętych słabością inspiruje do niesienia pomocy cierpiącym na duszy i ciele[1459].

W tym kontekście nauka Gąsiorowskiej bardziej odsłania się w przekazywaniu, że siostrom powinno towarzyszyć nieustannie pragnienie zdobywania ludzkich dusz dla Boga, niezależnie od tego, z kim miały do czynienia. Zachęcała, by zawsze pamiętały, jak wielką wartość ma każda ludzka dusza i jak wielką radość przynosi Chrystusowi gorliwa praca na rzecz zbawienia innych[1460]. Zwracała uwagę na potrzebę wytrwałości i uważności w życiu zakonnym, aby być dobrym przykładem dla innych. Siostry miały nie zniechęcać się i nie opuszczać zakonnych obowiązków. Wadami w tym względzie były niedokładność, niesystematyczność oraz szemranie przeciwko przełożonym. Wszystkie te postawy przynosiły wielką szkodę Zgromadzeniu i miały negatywny

---

[1455] Por. ŚFS 2, s. 484-485. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 8-10. Por. KCMN, s. 78.
[1456] Por. VC 3. 8.
[1457] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 27. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 584-585.
[1458] Por. KKK 1434.
[1459] Por. tamże 1503. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 585-587. Por. Leon XIV, Adhortacja apostolska *Dilexi te*, [dalej: Dt], Poznań 2005, nr 4-5.
[1460] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 22-27. 119-124. *Zawsze i wszędzie miejcie na pamięci jak drogą ceną Krwi waszego Boskiego Oblubieńca każda dusza jest odkupiona, jak zły duch jako lew krąży bezustannie koło każdej, by ja od Boga oderwać, a jak miłą i całą wiecznością nagrodzoną pociechę sprawicie Panu Jezusowi, ile razy żarliwie nad duszami pracować będziecie*, tamże.

wpływ na inne siostry, które naśladowały takie postępowanie[1461]. Z nauczania Gąsiorowskiej wynika jej pragnienie, aby domy sióstr były „ogniskami", przy których ludzie mogliby rozpalić w sobie „gorącą miłość Bożą"[1462].

Chwaliła siostry za ich dobry wpływ na otoczenie, zwłaszcza gdy są gorliwe w pobożności i skromne w ubiorze, co przyczynia się do pogłębienia pobożności, częstszego korzystania z sakramentów i wzrostu życia moralnego[1463]. Ostrzegała jednak przed marnowaniem czasu na wizyty towarzyskie. Jej zdaniem takie spotkania osłabiają ducha zakonnego, a przy tym mogą narazić na okazje do plotek i obmów[1464]. Uważała, że siostry, ofiarowując wszystko Bogu, wypełniają przepis *Konstytucji Zgromadzenia* dotyczący jego głównej intencji założenia: *wszystkie modlitwy, prace i umartwienia są ofiarowane za Kościół św. za nawrócenie grzeszników i zadośćczynienie za grzechy mieszkańców miast*[1465].

Szczególnie podkreślała wartość miłości bliźniego, ucząc, że tak jak Maryja pośpieszyła z pomocą Elżbiecie, tak siostry powinny bez wahania służyć każdemu potrzebującemu, nie zważając na trudy i przeszkody[1466]. Nauczała również, że wszystko można ofiarować Bogu, jednocząc się z jedyną doskonałą ofiarą Jezusa[1467]. Jej zdaniem siostry zaangażowane apostolsko powinny całkowicie poświęcić się Bogu „na wszystko" w pracy dla zbawienia innych[1468]. Siostry często apostołowały w środowiskach zsekularyzowanych, gdzie niewiele osób przystępowało do sakramentów świętych[1469]. Z tego powodu były zobowiązane, aby dawać dobry przykład i troszczyć się o rzeczy światowe, tylko na tyle, na ile konieczność i uczciwość tego wymagała[1470].

[1461] Por. *Sprawozdanie z 9ciu lat zarządu…*, dz. cyt., s. 3.
[1462] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 19. Por. Rs 10. *Spotkanie i przyjęcie wszystkich, solidarność i braterstwo są tymi elementami, które czynią naszą cywilizację prawdziwie ludzką*, tamże.
[1463] Por. *Sprawozdanie z 9ciu lat zarządu…*, dz. cyt., s. 3.
[1464] Por. tamże.
[1465] H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 4.
[1466] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 7-9.
[1467] Por. tamże, s. 1-5. 10-13. 23. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12. 48-49. Por. KKK 901.
[1468] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19. *Teraz już jesteście wezwane, abyście i drugich do Boga pociągały, przeto wzoru do ofiarowania się waszego musicie szukać w życiu Przen. Maryi Panny w czasie apostolskiego życia Jezusa*, tamże.
[1469] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. I, dz. cyt., s. 121-125.
[1470] Por. *Sprawozdanie z 9ciu lat zarządu…*, dz. cyt., s. 3.

Zdaniem biskupa Jacka Kicińskiego, księdza Krzysztofa Wonsa oraz ojca Jerzego Gogoli współczesnym problemem jest podejmowanie apostolatu w tzw. „pojedynkę”[1471]. Jednak praca w duchu niepokalańskim oznaczała realizację zobowiązań zakonnych w duchu zaparcia się siebie. Formę szczególnie głębokiego i owocnego uczestnictwa w misji Chrystusa Gąsiorowska widziała w wiernym praktykowaniu rad ewangelicznych[1472]. Siostry miały całkowicie należeć do Jezusa, a ich apostolstwo miało wynikać z ukierunkowania całego wnętrza na Boga, któremu ślubowały czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Łaska konsekracji upodabniała siostry do Oblubieńca, aby *każdy krok (…) był jakby uświęcony i skierowany ku temu co większą chwałę Panu Bogu przynieść może*[1473].

4.3. Umiłowanie Kościoła i Ojczyzny

Kościół zawsze doceniał zaangażowanie osób konsekrowanych w działalność służebną poprzez wytrwałą i pokorną wierność konsekracji zakonnej. Życie tych osób jest poświęcone dobru całego Kościoła, który jest „powszechnym sakramentem zbawienia”. Z tego wynika obowiązek pracy w miarę możliwości i sił oraz stosownie do formy osobistego powołania, aby przez „szlachetne i rozliczne posługi” stawać się „chlubą Oblubienicy Chrystusa”. Mogła to być modlitwa lub gorliwa praca nad zakorzenieniem i umocnieniem królestwa Bożego w duszach i rozszerzaniem go na cały świat[1474].

O. Honorat pisał, że Kościół wymaga naprawy, do której powinni się przyczynić wszyscy wierni. Mogą to robić w swoim środowisku na dwa sposoby: słowem lub pismem – przy każdej okazji bronić zasad i nauki Kościoła tak, aby przeciwko nim nikt nie powstał. Przypominał jednak o istocie chrześcijańskiego świadectwa, tłumacząc, że św. Franciszek bardziej przyczynił się do duchownej odnowy Kościoła świętymi czynami niż nauką. Dlatego jego naśladowcy mieli w podobny sposób postępować i każdy czyn z czystą intencją uczyniony ofiarowywać w tym celowi[1475].

[1471] Por. J. Kiciński, *Teologiczno-charyzmatyczne podstawy…*, dz. cyt., s. 27.
[1472] Por. VC 18.
[1473] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 90-91.
[1474] Por. LG 46. Por. KKK 776. Por. LG 44.
[1475] Por. ŚFS 2, s. 94. Por. Dt 6-7.

Gąsiorowska w *Dyrektorium* wskazywała, że na mocy ślubu siostry są zobowiązane do posłuszeństwa papieżowi jako najwyższemu przełożonemu[1476]. Wynikało to z zakorzenienia życia konsekrowanego we wspólnocie Kościoła, jak również z franciszkańskiego charakteru Zgromadzenia, które w duchu św. Franciszka każe widzieć w najwyższym pasterzu Kościoła zastępcę Boga na ziemi. Dla św. Franciszka miłość do Chrystusa i miłość do Kościoła stanowiły jedność. Dla niego w Kościele, w jego sakramentach i hierarchii jest obecny żywy Chrystus. Z takiego podejścia wynikało jego posłuszeństwo wobec Kościoła i Kościołowi, wyrażające się w posłuszeństwie papieżowi, a następnie prawowitym przełożonym. Posłuszeństwo wynikało z miłości do Chrystusa, która nie czyniła różnicy, kogo należy słuchać, ponieważ ostatecznie była to uległość samemu Zbawicielowi[1477]. Miłość do Kościoła wyrasta więc z istoty franciszkanizmu. Jak stwierdza Michelina Tenace, zakon franciszkański jako pierwszy w historii Kościoła przyrzekł bezpośrednio posłuszeństwo papieżowi[1478]. Jan Paweł II pisał: *Kochać Chrystusa znaczy kochać Kościół w jego osobach i instytucjach*[1479].

Niemniej posłuszeństwo wobec papieża obowiązywało również w odniesieniu do przepisów kościelnych. Matka Ludwika nauczała, że Kościół ciągle dostosowuje swoje wymagania do możliwości ludzkich. Wiąże się to ze zniesieniem konkretnych praktyk religijnych, z obawy przed obciążeniem sumienia współczesnego człowieka, którego kondycja psychofizyczna jest słabsza, nieszczerością lub porzuceniem życia zakonnego. Dostosowanie jednak nigdy nie dotyczyło rzeczy istotnych, a jedynie tych, które wymagały większej pokory i uległości. Gąsiorowska była przekonana, że są to ostateczne środki, podjęte przez Kościół, gdy faktycznie nie da się uniknąć takiej sytuacji. Jako przykład podawała zniesienie praktyki opowiadania się przełożonym z wewnętrznych poruszeń serca i wątpliwości, zostawiając tylko to, co konieczne do życia zakonnego, mianowicie rzeczy dotyczące karności zakonnej i obowiązków.

[1476] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 62.
[1477] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 27. Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 11-12. *Ostatecznym motywem posłuszeństwa Kościołowi może być tylko miłość i pragnienie oddania się Chrystusowi, jak Chrystus oddał się swojemu Ojcu. Jesteśmy posłuszni „prezbiterom" – „starszym" Kościoła, najpierw nie dla ich osobistej dobroci, wiedzy czy świętości, ale przede wszystkim dlatego, iż dani nam są przez Chrystusa*, tamże.
[1478] Por. tamże, s. 26.
[1479] RnNCh 32.

Powodem takiej decyzji, jej zdaniem, była wzrastająca pewność siebie i niezależność człowieka, co było efektem ogólnoświatowego prądu kulturowego[1480]. Zaznaczała jednak, że w zwierzaniu się dotyczącym spraw serca i sumienia siostry zawsze miały wolność i nie było to ich obowiązkiem. Jednak tę praktykę pochwalała i do niej zachęcała, twierdząc, że przynosi ona znaczącą pomoc we wzroście duchowym dla tych, którzy dobrowolnie z niej korzystają[1481]. Prawdą jest, że w prawie kanonicznym interpretacja, regulacja i zatwierdzanie kanoniczne rad ewangelicznych należy do właściwej władzy kościelnej w tym celu, aby instytuty wzrastały i rozwijały się w dobrym kierunku[1482].

Ojciec Honorat bardzo cenił miłość do Ojczyzny. Określał ją jako cnotę i wskazywał na właściwe kryteria, aby dobrze rozeznać, jakiej pomocy kraj potrzebuje i w jaki sposób należy temu zaradzić. Jego zdaniem prawdziwa miłość do Ojczyzny jest mądra[1483]. Wskazywał na zależność pomiędzy posłuszeństwem Bogu, a pomyślnością kraju. Dlatego podkreślał, że to nie wolność narodowa jest najbardziej potrzebna Polsce, ale powrót do żywej wiary, praktyk religijnych i moralności[1484]. Ten powrót, jego zdaniem, miał dokonać się zwłaszcza poprzez nawrócenie w rodzinach. Miało się to przejawiać w żywej wierze, przede wszystkim w bóstwo Chrystusa i doktrynę Kościoła katolickiego, w braku lęku przed publicznym odmawianiem pacierza, chodzeniem do kościoła, w modlitwie, przystępowaniu do sakramentów, pełnieniu uczynków miłosierdzia, nauczaniu w duchu religijnym, propagowaniu książek o charakterze religijnym, zakładaniu zrzeszeń i stowarzyszeń o charakterze religijnym, w mądrej miłości do Ojczyzny, pracy dla niej, prostocie i wytrwałości oraz wspieraniu się wzajemnym chrześcijan, aby dbać o dobro materialne narodu i nie pozwalać się wyzyskiwać[1485]. Patriotą nazywał tego, kto jest katolikiem i troszczy się o prawdziwe dobro Ojczyzny pod względem religijnym, duchowym, moralnym i ekonomicznym. Patriotami nazywał także tych, którzy modlą się za ojczyznę, o jej pomyślność i rozwój

[1480] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 82-86.
[1481] Por. tamże.
[1482] Por. KPK 576.
[1483] Por. H. Koźmiński, *Czego dziś potrzeba…*, dz. cyt., s. 105.
[1484] Por. tamże, s. 106-107.
[1485] Por. tamże, s. 116-120.

oraz prowadzą życie bogobojne[1486]. Natomiast tych, którzy budują szczęście ojczyzny bez wiary i nie zwracają uwagi na prawo moralne nazywał „największymi wrogami ojczyzny, gorszymi od ciemięzców”[1487].

Patriotyzm był także integralną częścią życia duchowego Matki Ludwiki. Miała głęboką miłość do Ojczyzny i uważała, że służba Bogu i służba Polsce są ze sobą nierozerwalnie związane. Wskazywała, że prawdziwy patriotyzm polega na trosce o dobro duchowe i moralne narodu, a nie tylko na walce o niepodległość polityczną. Wskazuje to na jej głęboką wiarę w moc modlitwy jako narzędzia wpływającego na rzeczywistość oraz jej zaangażowanie w sprawy Kościoła i świata. 7 maja 1921 r. Gąsiorowska została wyróżniona przez generała Józefa Hallera za aktywny udział na rzecz Komitetu Obrony Państwa. Uważała, że dowodem na przechowywaną Prawdę w Kościele katolickim są prześladowania i walka z różnymi błędami w wierze. Jej zdaniem w ten sposób realizują się słowa Chrystusa o prześladowaniu Jego uczniów (por. Mt 16,18)[1488]. Siostra Teresa Wolska przypisywała Matce Ludwice tytuł „Pomocnicy Matki Kościoła”, widząc w niej osobę naśladującą Niepokalaną Matkę, zatroskaną o wzrost świętości Ciała Chrystusowego[1489].

Z analizy pism współzałożycielki Niepokalanek wynika, że ze względu na wiarę ludzi świętych, Bóg nie zsyła kary na kraj, ale równocześnie nie może „pokazać łaskawego oblicza”, dopóki w narodzie będą ludzie pyszni i pełni buntu przeciw Bogu[1490]. Dlatego zachęcała do modlitwy o tryumf Kościoła oraz gorącej prośby do Ducha Świętego, aby rozlał na cały świat ogień swojej miłości[1491]. Uważała, że pierwsza wojna światowa, która przetoczyła się przez Polskę w XX wieku, była środkiem naprawczym w niepojętych planach Bożej Opatrzności, mającej na celu doprowadzenie wszystkich ludzi do zbawienia. Według niej, ludzie byli tak pochłonięci materializmem i zmysłowością, że Bóg musiał użyć tak drastycznego środka,

[1486] Por. tamże, s. 125-130.
[1487] Por. tamże, s. 137.
[1488] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 38-40.
[1489] Por. T. Wolska, *Ukryta w Miłości…*, dz. cyt., s. 2.
[1490] Por. H. Koźmiński, *Czego dziś potrzeba…*, dz. cyt., s. 151.
[1491] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 12.

aby obudzić ich ze snu śmierci. Gąsiorowska wzywała do nieustannej modlitwy w trudnych czasach, aby wybłagać Boże Miłosierdzie[1492].

Całe społeczeństwo powinno kierować się w swoim postępowaniu cnotami chrześcijańskimi, jednak jak stwierdził ojciec Honorat: *społeczeństwo wolne może żyć tylko cnotą, pracą, ładem, zaparciem, oszczędnością, ofiarami. A do tego trzeba siły takiej, która by sięgała aż do sumienia, dla zmuszenia duszy do cnoty*[1493]. Ostrzegał przed instrumentalnym traktowaniem wiary jedynie jako środka do utrzymania państwowości, gdyż byłoby to niezrozumieniem istoty wiary i jej poniżeniem. Podkreślał, że Bóg, Chrystus i Kościół zawsze mają być na pierwszym miejscu, przed wszystkimi politycznymi interesami. Wolał zachować wiarę niż byt polityczny bez Boga i Kościoła[1494]. Jego zdaniem tylko Bóg i religia stanowią wewnętrzną siłę społeczeństwa, zdolną „podnosić ducha całego narodu"[1495]. W tym kluczu kierowała do sióstr swoje nauczanie także Matka Ludwika. Wierzyła, że: *Kościół św. i wiara prawdziwa oparta na Krzyżu Chrystusowym pozostanie zawsze silna i niezdobyta*[1496].

Istotą zakonnej konsekracji jest miłość. To właśnie dzięki tej cnocie teologalnej akt ludzkiej woli nabiera szczególnego znaczenia. Bóg konsekruje osobę i staje się celem jej życia, motywacją działania oraz najwyższym dobrem. Z tej wzajemnej, szczególnej relacji rodzi się naturalna potrzeba duchowego wzrostu, którego owocem jest rozwój cnót. Choć dzięki ascezie i osobistemu wysiłkowi człowiek może osiągnąć pewne sprawności moralne, to dopiero łaska Boża czyni go zdolnym do odpowiedzi na Bożą miłość w sposób całkowity i bezwarunkowy. Bóg obdarza człowieka cnotami wlanymi i wynosi cnoty moralne na poziom nadprzyrodzony. Te zaś są udoskonalane przez dary Ducha Świętego.

Matka Ludwika, oprócz cnót teologalnych i kardynalnych, wyróżnia również cnoty właściwe życiu konsekrowanemu, takie jak: pokora, prostota, cichość, duch milczenia i skupienie ducha, a także gorliwość. Wszystko to sprawia, że życie

---

[1492] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 11-13. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 77-78.
[1493] H. Koźmiński, *Czego dziś potrzeba…*, dz. cyt., s. 162.
[1494] Por. tamże, s. 152-153.
[1495] Por. tamże, s. 162.
[1496] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 40.

konsekrowane staje się widzialnym, czytelnym i skutecznym świadectwem prymatu Boga również we współczesnym świecie[1497].

[1497] Por. A. Mirek, Teraźniejszość i przyszłość życia konsekrowanego w Polsce, w: Współczesne wyzwania życia konsekrowanego, red. M. Saj, Warszawa 2021, s. 45-61. Por. G. Godawa, P. Sproncel, *Życie konsekrowane wobec kultury tymczasowości*, w: „Życie konsekrowane" 6(134)2018, s. 48-60.

ROZDZIAŁ IV
FORMACJA ZAKONNA

Życie duchowe, podobnie jak każde inne, podlega rozwojowi, aż osiągnie pełnię według miary Chrystusa (por. Ef 4, 13). Formacja oparta na łasce, której źródłem jest Trójca Święta, ma na celu kształtowanie człowieka na obraz i podobieństwo Boga (por. Flp 1, 21). W tym procesie wychowanie i formacja wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Formacja zakłada proces wychowawczy, jednak przekracza go. Aby przynosiła owoce, powinna być stała, systematyczna i dostosowana do predyspozycji osób w niej uczestniczących[1498].

Termin „formacja" pochodzi z łacińskich słów „formare" i „formatio", oznaczających „ukształtować", „uformować", „modelować", „organizować". W ścisłym znaczeniu formacja przygotowuje człowieka do pełnienia konkretnej funkcji, przyłączenia do określonego stanu (np. zakonnego) lub pomaga w nabyciu cnót, doskonałości czy osiągnięciu celu życia[1499]. Formacji towarzyszy refleksja nad życiem i powołaniem[1500]. Uczestnicząc w niej, człowiek uczy się, co oznacza „żyć swoją konsekracją" – jak przyjmować dar Boży i na niego odpowiedzieć[1501].

Punktem wyjścia dla formacji jest Boża pedagogia, która ujawnia się w historii narodu wybranego, a następnie w życiu ludu Nowego Przymierza. W Nowym Testamencie rolę formatora pełnił sam Chrystus, który wybrał Dwunastu, aby towarzyszyli Mu, uczestnicząc w Jego życiu (por. J 13, 16; Mk 3, 13-19). Dzieło to kontynuuje w Kościele Duch Święty, który wprowadza wierzących w coraz głębszą relację z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa (por. J 14, 25-26). Potwierdzeniem tego jest fakt, że na przestrzeni wieków wielu podjęło drogę „specjalnego naśladowania Chrystusa"[1502]. Formacja obejmuje harmonijne powiązanie wszystkich aspektów życia

---

[1498] Por. KPK 660§1.
[1499] Por. J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 10-11.
[1500] Por. A. Schmucki, *W stronę hermeneutycznego podejścia do formacji*, w: *Współczesna formacja franciszkańska*, A. Schmucki (red.), Wrocław 2014, s. 24. (23-59).
[1501] Por. KKK 931-932. Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Potissimum institutioni*, [dalej: PI], w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, red. B. Hylla, Kraków 2003, nr. 1.
[1502] Por. VC 1. Por. Jędrzejewski S., *Biblijne podstawy terminu „formacja" w ujęciu La formazione dei Salesiani di don Bosco*, w: „Seminare. Poszukiwania naukowe" 20/2004, red. J. Gocko, [on-line], dostępny w Internecie: https://czasopisma.uksw.edu.pl/index.php/s/article/view/12272/10602, [dostęp 15.01.2022], s. 50-55. Por. KKK

zakonnego: duchowego, apostolskiego, doktrynalnego i praktycznego[1503]. Jej bezpośrednim celem jest wprowadzenie w życie zakonne i uświadomienie kandydatom roli życia konsekrowanego w Kościele[1504]. Pośrednim celem jest odkrywanie siebie i otwieranie się na innych[1505].

Ojciec Honorat zwracał uwagę na zaufanie i wiarę w początkowych etapach formacji, podkreślając znaczenie rad ewangelicznych jako fundamentu powołania[1506]. Podkreślał, że życie zakonne jest zakorzenione w przykładzie Jezusa Chrystusa. Jego zdaniem do istoty życia konsekrowanego nie należały liczne praktyki ascetyczne ani zewnętrzne znaki przynależności do tego stanu, takie jak strój zakonny, wspólne mieszkanie czy klauzura[1507]. Myśl tę odnajdujemy w dokumentach Kościoła, które wskazują, że wszelkie przystosowania życia zakonnego do współczesnych znaków czasu będą nieskuteczne bez odnowy ducha[1508].

Matka Ludwika, podkreślając znaczenie nauczania ojca Honorata, dostrzegała, że *Konstytucje Zgromadzenia*, które pisał Błogosławiony, miały wspierać siostry w ich powołaniu, apostolstwie, praktykowaniu ducha pokuty oraz ślubach zakonnych i ukrycia[1509]. Zaznaczała, że we wstępie do *Ustaw Zgromadzenia* ojciec Honorat zawarł streszczenie zobowiązań sióstr wobec Boga, czerpiąc inspirację z Pisma Świętego[1510]. Z powyższych stwierdzeń można wnioskować, że podstawowym zadaniem Niepokalanek było odpowiedzenie na wolę Boga zawartą w zakonnym prawodawstwie.

Szczególne znaczenie dla Matki stanowiła formacja początkowa, która miała prowadzić do postawy wdzięczności za łaskę powołania i ufności wobec Boga. Powinna inspirować siostry do gorliwszej służby Bogu i działalności apostolskiej, wypływając z wdzięcznej miłości za dar powołania i pragnienia „zdobywania dusz" dla chwały

945. Por. B. Szewczul, *Wierne naśladowanie Chrystusa najważniejszym wyzwaniem osób konsekrowanych*, w: *Współczesne wyzwania życia konsekrowanego*, M. Saj, M. Stokłosa (red.), Warszawa 2021, s. 207-227.
[1503] Por. KPK 660§1.
[1504] Por. PI 1.
[1505] Por. J. Gogola, *Ogólne wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 10-11.
[1506] Por. M. Szymula, *Duchowość zakonna*, Warszawa 1998, s. 166.
[1507] Por. B. Szewczul*, Działalność zakonotwórcza …*, dz. cyt., s. 257.
[1508] Por. PC 2.
[1509] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 74-75.
[1510] Por. tamże.

Bożej[1511]. Współczesne wskazania formacyjne sióstr również podkreślają, że celem formacji jest rozeznanie powołania oraz jego świadome przyjęcie[1512].

1. Formacja początkowa

Powołanie do życia konsekrowanego jest wyłączną inicjatywą Boga, jednak proces formacji zakonnej opiera się na dokumentach Kościoła i prawie własnym instytutu. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wskazuje, że etap formacyjny poprzedzający nowicjat ma przygotować kandydata do podjęcia zakonnych obowiązków[1513].

Obecnie pierwszym etapem formacji zakonnej jest prenowicjat. W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* zrezygnowano z wcześniejszego określenia „postulat"[1514]. Stwierdzono jednak, że nikt nie może być przyjęty do instytutu życia konsekrowanego bez odpowiedniego przygotowania[1515]. Formacja musi angażować całego człowieka, umożliwiając mu doświadczenie we wspólnocie wartości właściwych dla życia konsekrowanego[1516].

Ks. Marek Szymula, analizując pisma ojca Honorata, stwierdził, że dla ojca kluczową rolę w przyjęciu kandydatki do zakonu odgrywała łaska powołania, będąca podstawą wytrwałości i wierności na drodze życia konsekrowanego. Istotne było dla niego szczere pragnienie kandydatki, aby służyć Bogu niż opinie o niej, oceny czy krążące plotki. Zdaniem Błogosławionego kandydatka powinna odznaczać się przede wszystkim wiarą i posłuszeństwem. Zalecał przyjmować osoby takie, jakie są, nie czekając na „idealne" powołania[1517]. Podkreślał także potrzebę formacji permanentnej, zwłaszcza w przypadku osób odpowiedzialnych za formację

[1511] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.
[1512] Por. Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej, *Ratio Institutionis. Wskazania formacyjne inspirowane charyzmatem ZCMN*, Nowe Miasto n. Pilicą 2002, s. 160. Por. A. Schmucki, *W stronę hermeneutycznego…*, dz. cyt., s. 31-59. Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 166.
[1513] Por. PI 42. Por. R. Sanchez, *Planowanie formacji franciszkańskiej*, w: *Współczesna formacja franciszkańska*, A. Schmucki (red.), Wrocław 2014, s. 288-306.
[1514] To pojęcie pojawia się jeszcze w KPK z 1917 r.
[1515] Por. KPK 597§2.
[1516] Por. R. Sanchez, *Planowanie formacji franciszkańskiej*…, dz. cyt., s. 286. Por. W. Kiwior, *Etapy formacji zakonnej,* w: *Formacja zakonna 1*, Kraków 1997, s. 75. Por. VC 65. *Głównym celem procesu formacyjnego jest przygotowanie człowieka do całkowitego poświęcenia się Bogu przez naśladowanie Chrystusa w służbie misji*, tamże.
[1517] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 173. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 93-96.

w Zgromadzeniu[1518]. Przypuszczalnie duży wpływ na taką postawę Fundatora zgromadzeń miał duch franciszkanizmu, ponieważ w początkowych latach istnienia zakonu św. Franciszka z Asyżu formacja opierała się na wizji braterstwa, czerpiącej wzór z dynamiki miłości Trójcy Świętej. Była ona skoncentrowana na wprowadzaniu w konkretny sposób życia, a nie na przygotowaniu do apostolstwa. Dopiero w 1220 roku zainicjowano rok „próby"[1519].

Ojciec Honorat wyróżniał trzy rodzaje powołania do zakonu. Pierwszym było „nadzwyczajne i gwałtowne" – kiedy ktoś pod wpływem wyjątkowego doświadczenia całkowicie zwracał swoją wolę ku Bogu. Drugim „szczególne i niezwykłe" – gdy pragnienie poświęcenia życia Bogu rodziło się w sercu człowieka przez dłuższy czas, w różnych okolicznościach życiowych. Trzecim rodzajem było „powołanie zwyczajne" – gdy człowiek nie był pewien, czego Bóg od niego oczekuje i podejmował proces rozeznawania pod kierunkiem osoby doświadczonej w życiu duchowym[1520].

Współzałożycielka Niepokalanek zwracała uwagę na podobne aspekty formacji. Podkreślała konieczność rozeznawania i „badania" własnych motywacji wstąpienia do zakonu. Zwracała uwagę, że jednym z powodów może być „ciało", czyli oczekiwanie wygody i odpoczynku w życiu zakonnym. Innym powodem może być „świat" rozumiany jako dążenie do realizacji własnych ambicji i upodobań oraz poszukiwanie tego, co odpowiada poczuciu własnej wartości i aspiracjom. Wskazywała również na możliwy wpływ szatana, który chciałby osłabiać zakonną obserwację[1521]. Kandydatki były więc zobowiązane do wnikliwej analizy swoich intencji już na etapie wyrażania chęci podjęcia życia zakonnego[1522].

Matka Ludwika była doświadczoną formatorką, która przez wiele lat odpowiadała za formację sióstr zjednoczonych. Na początku reorganizacji Zgromadzenia pełniła funkcję przełożonej domu, mistrzyni oraz przełożonej

[1518] Por. tamże, s. 166.
[1519] Por. A. Schmucki, *Początki formacji franciszkańskiej*, w: *Współczesna formacja franciszkańska*, A. Schmucki (red.), Wrocław 2014, s. 63-68.
[1520] Por. ŚFS 1, s. 89-90.
[1521] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 42-45.
[1522] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41.

generalnej[1523]. Była także formatorką w prowincji wileńskiej, gdzie przez kilka miesięcy formowała siostry – w „jednym duchu niepokalańskim”[1524]. Analizując jej pisma, można stwierdzić, że pełniła swoją rolę w sposób dojrzały, nie dążąc do unifikacji powierzonych sobie osób, lecz umiejętnie łączyła ich różnorodność, próbując tworzyć prawdziwą siostrzaną atmosferę i harmonię. Przez swój przykład i słowa wprowadzała w tajniki życia zakonnego, jednocześnie będąc otwartą na rozeznawanie woli Bożej i mądre towarzyszenie powołanym. Cechy, takie jak prawda, poszukiwanie woli Bożej, miłość oparta na sprawiedliwości, które prezentowała Matka Ludwika, zdaniem przeora Wielkiej Kartuzji Dymasa de Lassusa, są przejawem zdrowej wspólnoty[1525].

Od kandydatek nie wymagano wniesienia posagu, kładziono natomiast nacisk na ich duchowy rozwój. Wskazywano, aby kierując się sprawiedliwością i życzliwością, pragnęły rozwoju i wzrostu Zgromadzenia, którego miały być „wieczystymi członkami”[1526].

Matka zalecała, aby przyjmować kandydatki dopiero po dokładnym zbadaniu ich charakteru i zachowania. Kluczowe było upewnienie się, czy kandydatka szczerze pragnie służyć Bogu i dążyć do uświęcenia[1527]. Dodatkowo ceniono bystrość, pobożność, pracowitość, zdolność życia we wspólnocie oraz zdrowie[1528]. Wyjaśniając zapisy *Konstytucji*, Matka Ludwika podkreślała konieczność przyjmowania kandydatek wolnych od przeszkód, z dobrą intencją i gotowych na trudy życia zakonnego. Siostry miały „badać” predyspozycje kandydatek, pytając o opinię trzy niezależne siostry, które przesyłały ją przełożonej generalnej[1529]. Zalecała również, aby w początkowej

---

[1523] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 144. *M. Montforta musiała wziąć na siebie obowiązek Mistrzyni nowicjatu i urząd Przełożonej Generalnej a przy tym i Przełożonej domu, jednym słowem, że wszystkie obowiązki na nią się zwaliły*, tamże.

[1524] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. VI, dz. cyt., s. 1025-1027. Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, dz. cyt., s. 85-88.

[1525] Por. D. De Lassus, *Zagrożenia i wypaczenia życia zakonnego*, Kraków 2022, s. 63-83.

[1526] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 44.

[1527] Por. tamże, s. 32.

[1528] Por. tamże, s. 31. Por. ŚFS 1, s. 207. *Wprawdzie świętość nie jest przywiązana do tępości lub bystrości umysłu ale do łaski poświęcającej i ćwiczenia się w cnotach, jednakże gdy te, co są tępego umysłu, kierując się swoim krótkim widzeniem i słabym pojęciem, wykonują te cnoty zazwyczaj gnuśnym i niskim sposobem, są jak kowale, którzy wiele się napocą, a mało zyskują, tymczasem osoby umysłu bystrego są jak wydobywający perły, którzy polerując drogi kamień i mało pracując, stokrotny zysk odnoszą: takim też sposobem osoby święte górujące umysłem mniej pracując, więcej zyskują. Nie należy jednak gardzić pracą ciężką, choć z mniejszym zarobkiem*, tamże.

[1529] Por. tamże, s. 29.

fazie formacji szczególną uwagę zwracać na naturalne zdolności i dary Boże, rozwijając je dla większej chwały Boga i dobra Zgromadzenia[1530].

1.1. Aspiracja

W czasach kształtowania się zgromadzeń honorackich pierwszym etapem przygotowania do życia zakonnego stała się aspirantura. Warunkiem przystąpienia do tego etapu formacji była deklaracja słowna wstąpienia do danego instytutu zakonnego. Ojciec Honorat wskazywał, że aspirantka powinna skoncentrować swoje wysiłki na rozeznaniu słuszności decyzji o wstąpieniu do Zgromadzenia[1531]. Podkreślał, że nie należy zrażać się niedoskonałościami ani ukrytymi wadami osób przychodzących do Zgromadzenia[1532].

W pierwszych *Ustawach Zgromadzenia* nie określono szczegółowo, jak ma wyglądać czas aspiracji czy postulatu; wskazano jedynie ramy czasowe. Ojciec Honorat zapisał, że siostry wstępujące do Zgromadzenia będą przyjęte do nowicjatu po czterdziestu dniach „aspiracji" i roku „próby"[1533]. Dopiero przepisy *Konstytucji* z 1905 roku precyzowały wytyczne dotyczące tego etapu. Aspiracja, podobnie jak postulat miała trwać sześć tygodni i odbywać się pod kierunkiem mistrzyni nowicjatu lub innej doświadczonej siostry[1534]. Prawo przyjęcia aspirantek do wspólnoty posiadała przełożona generalna, a w przypadku sióstr zjednoczonych – przełożona miejscowa[1535].

Dla Matki Ludwiki „aspiracja" oznaczała „staranie się" lub „ubieganie się". Warunkiem przyjęcia do Zgromadzenia była jedynie szczerość intencji i wysiłek współpracy z łaską powołania[1536]. Matka wspominała również o jeszcze jednym znaku potwierdzającym prawdziwość powołania – znajomości siebie oraz wglądzie w wewnętrzne stany ducha. Tym kryterium było doświadczenie wewnętrznej radości, które pojawiało się, gdy osoba podejmowała decyzję o pozytywnej odpowiedzi na Boże wezwanie[1537]. Wewnętrzne pocieszenie było dla niej potwierdzeniem autentyczności

---

[1530] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 40.
[1531] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 175.
[1532] Por. H. Koźmiński, *Pisma*, t. 12, H. I. Szumił (red.), Warszawa 1998, s. 120-124.
[1533] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 12. Por. KCMN, s. 15. Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, dz. cyt., s. 86.
[1534] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 25. 27. Por. KCMN, s. 15-16.
[1535] Por. tamże, nr 23.
[1536] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.
[1537] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 48. Por. I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, M. Bednarz (tł.), Kraków 2002, s. 207-208 i 218-220.

powołania, co sprawiło, że utożsamiała je z motywami, dla których Jezus Chrystus przyszedł na ziemię – daniem świadectwa o Bożej miłości oraz troską o zbawienie ludzi[1538].

Przyjęcie do aspiracji w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej wiązało się z ceremonią oddania się Maryi. Siostry powierzały się Jej opiece, obierały Ją za swoją główną „Opiekunkę" i prosiły, przez przywilej Jej Niepokalanego Poczęcia, o łaskę gorliwości w służbie Bogu, obrony przed pokusami i wytrwałości w wierności[1539]. W trakcie tej ceremonii siostry ponownie potwierdzały i dobrowolnie przyjmowały na siebie zobowiązanie przestrzegania Dekalogu. Matka Ludwika zapewniała, że siostry, odnawiając te obietnice i pozostając im wierne, mogą być pewne łaski zbawienia, podobnie jak Jezus zapewnił bogatego młodzieńca (por. Mt 19,16-22). Według jej interpretacji biblijnego tekstu, droga do zbawienia prowadzi przez zachowywanie Bożych przykazań[1540]. Podkreślała, że ceremonia oddania się Maryi nie była dodatkowym zobowiązaniem, lecz odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych. W ich ramach osoba wyrzekała się świata, szatana oraz jego pychy, a na nowo i świadomie oddawała się Jezusowi i Niepokalanej[1541]. Był to wyraz praktykowania duchowości maryjnej o szczególnym rysie montfortańskim, w której naśladowanie Maryi i oddawanie Jej czci stawały się drogą prowadzącą do Jezusa[1542].

W czasie aspiracji kandydatka miała wzbudzić w sobie pragnienie pełnego oddania się Bogu oraz zbawienia zarówno własnego, jak i innych[1543]. Był to okres potwierdzający prawdziwość Bożego powołania, szczere pragnienie służby Bogu oraz poszukiwanie Jego chwały[1544].

[1538] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 1. *Dwie rzeczy pobudziły Zbawiciela naszego do zstąpienia na tę ziemię, zamieszkania z nami i poświęcenia się dla nas. Z jednej strony miłość, którą chciał nam okazać, z drugiej strony chwała Ojca Niebieskiego przez nasze zbawienie*, tamże.
[1539] Por. Brak autora, *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, ACMN, sygn. A.IV.I.1–2, s. 3.
[1540] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 49-53.
[1541] Por. tamże.
[1542] Por. L. M. Grignion de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, A. Kuryś (tł.), Warszawa 2000, nr 164-168.
[1543] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 42-45. 57-61. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41. Por. ŚFS 1, s. 195a-195b.
[1544] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41.

1.2. Postulat

Kolejnym etapem w formacji początkowej prenowicjatu był postulat zwany „próbą". Trwał sześć miesięcy, z możliwością przedłużenia przez przełożoną generalną do dziewięciu miesięcy[1545]. Gąsiorowska interpretowała znaczenie postulatu na podstawie jego nazwy, wskazując, że na wcześniejszym etapie kandydatki „przyglądały się" życiu zakonnemu, a ich postawa została uznana za godną przejścia do etapu „próby". Podkreślała, że łaska dopuszczenia do tego etapu dana jest jedynie tym, którzy rozumieją cel życia zakonnego i potrafią docenić wartość powołania[1546]. Matka nazywała etap formacji postulatu „odwdzięczaniem się" Bogu za łaskę powołania, ponieważ wiązał się z większymi obowiązkami, które postulantka dobrowolnie na siebie przyjmowała[1547].

Dopuszczenie do postulatu było dla Matki Gąsiorowskiej dowodem na stałość pragnienia służby Bożej oraz świadectwem Bożego powołania, wymagającym potwierdzenia poprzez „próbę" rozeznania jego autentyczności[1548]. Zaznaczała, że nie wymaga się od postulantek doskonałości, a jedynie posiadania fundamentalnych cnót w życiu zakonnym: zaparcia się siebie, pokory, posłuszeństwa i przestrzegania przepisów zakonnych[1549]. Posłuszeństwo było dla Matki Ludwiki podstawą życia zakonnego, więc siostry w nowicjacie powinny szczególnie intensywnie pracować nad tą cnotą[1550].

W nauczaniu Matki Zgromadzenie było postrzegane jako szkoła, do której przychodzi się z chęcią zdobywania nauk, z dobrymi predyspozycjami, takimi jak: zrozumienie wagi posłuszeństwa zakonnego i przestrzeganie nawet najmniejszych przepisów zakonnych, ponieważ są one wyrazem Bożej woli, którą siostry zobowiązują się wypełniać. Za kluczowe cechy, świadczące o prawdziwości powołania Matka uznawała posłuszeństwo i wierność[1551]. W razie potrzeby kandydatka mogła zostać

[1545] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 28. Por. KCMN 16.
[1546] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 1-4.
[1547] Por. tamże, s. 34-36.
[1548] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 42-45.
[1549] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 1-4.
[1550] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15.
[1551] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 1-4.

skierowana na kilka tygodni do innego domu Zgromadzenia, aby lepiej poznać jej zdolności i faktyczne predyspozycje do życia zakonnego[1552].

Czas postulatu odbywał się w domu nowicjackim pod czujnym okiem mistrzyni nowicjatu, która obserwowała i wspierała postulantki w przyswajaniu zasad życia zakonnego oraz praktyk zakonnych[1553]. Postulat mógł odbywać się również w innym domu Zgromadzenia, pod warunkiem zachowywania tam obserwancji zakonnej i „obecności miłości siostrzanej", co miało pomóc postulantkom pokochać życie zakonne, do którego się przygotowywały[1554]. Siostry od początku postulatu miały uczestniczyć w lekcjach duchowości prowadzonych przez mistrzynię nowicjatu, aby dobrze poznać *Regułę i Konstytucje Zgromadzenia* i zrozumieć zasady życia zakonnego oraz jego zobowiązania, kształtując w sobie jednocześnie miłość do Zgromadzenia i wdzięczność za dar powołania[1555].

Zarówno Matka, jak i ojciec Honorat ukazywali kluczową rolę trudności i prób w życiu duchowym, widząc w nich narzędzie do zjednoczenia z Bogiem oraz doskonalenia cnót. Ojciec Honorat akcentował, że pokusy i cierpienia dopuszczane przez Boga są okazją do postępu w cnocie[1556]. Według niego mogą one być karą za grzechy, próbą, środkiem postępu w cnotach lub przygotowaniem do zjednoczenia z Bogiem. Zalecał modlitwę o oddalenie pokus jedynie w przypadkach, gdy człowiek nie byłby w stanie ich zwyciężyć. Jego zdaniem brak prośby w tym przypadku byłby wyrazem pychy[1557]. Cytując św. Franciszka Salezego, wskazywał, aby nie żądać więcej, niż to, co człowiek jest w stanie znieść[1558].

Natomiast dla Matki Ludwiki trudności, takie jak oschłość, opuszczenie duchowe czy różne pokusy, były sposobem na rozwój bezinteresownej miłości do Boga, która wyrażała się w wiernej służbie Jemu, nawet gdy brakowało wewnętrznych pociech, a pozostawała jedynie wiara[1559]. Podkreślała, że wierność obowiązkom i cnocie w takich momentach przynosiła Bogu większą chwałę niż akty spełniane

---

[1552] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 33.
[1553] Por. tamże, s. 34.
[1554] Por. tamże.
[1555] Por. tamże, s. 41.
[1556] Por. ŚFS 1, s. 170. *Cnota bowiem niedoświadczona i nie kuszona, z imienia tylko jest cnotą*, tamże.
[1557] Por. tamże, s. 171.
[1558] Por. tamże.
[1559] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 39-42.

z wewnętrznym zadowoleniem[1560]. Świadomość duchowej drogi była dla współzałożycielki Niepokalanek kluczowa. Dzięki niej bowiem wszystko może posłużyć rozwojowi miłości do Boga i bliźnich, jak pisał św. Paweł: *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra* (Rz 8, 28). Stanowiła ona dla Gąsiorowskiej fundament, który określała „pierwszym kamieniem probierczym", dzięki któremu osoba rozpoczynająca drogę życia zakonnego potrafi mężnie znosić przeciwności, nie ulegać zniechęceniu, wzrastać w cnotach i wytrwać w powołaniu[1561].

Matka nauczała, że czas formacji początkowej wiąże się z trzema rodzajami prób. Pierwsze były próby duchowe, które Bóg zsyłał na człowieka, aby ten, na wzór św. Pawła, doświadczył zarówno cierpienia, jak i obfitowania (por. Flp 4, 12-13)[1562]. Bóg wprowadzał czasami człowieka w oschłość i opuszczenie duchowe, aby sprawdzić, czy szuka on wyłącznie Jego samego, czy też Jego pociech duchowych[1563]. Drugim rodzajem prób były te, którym siostry same poddawały się, aby sprawdzić, czy potrafią wytrwać w Zgromadzeniu do końca oraz wzrastać w cnocie zaparcia się siebie, stanowiącej fundament życia zakonnego[1564]. Takie postępowanie miało pozwolić im podjąć świadomą decyzję o kontynuowaniu życia zakonnego[1565]. Trzecim rodzajem były próby, którym Zgromadzenie zakonne poddawało siostry, aby ćwiczyć je w cnotach życia zakonnego[1566]. Gąsiorowska ostrzegała, że siostry mogą doświadczać braku zaspokojenia własnych potrzeb, różnych przykrości, a nawet opuszczenia i zaniedbania ze strony przełożonych. Często miały być upokarzane, upominane – zarówno słusznie, jak i niesłusznie. Mimo to powinny pozostawać pogodne, chętne i pełne pokoju wewnętrznego, nawet w obliczu duchowej walki. Wszystko to miało na celu ocenę prawdziwości powołania oraz umocnienie w stałości i cnocie[1567].

[1560] Por. tamże. *Daleko milsze są Bogu i modlitwy i komunie i wszystkie akty cnót zakonnych spełniane w oschłości, a nawet ze wstrętem natury, niż te, które z zadowoleniem wewnętrznym się spełniają*, tamże.
[1561] Kamień probierczy to narzędzie laboratoryjne służące do badania próbek metali i ich stopów w celu określenia ich składu chemicznego i czystości. Kamień probierczy wykonany jest zwykle ze szlachetnego metalu, takiego jak platyna lub złoto, który jest odporny na korozję i reakcje chemiczne. Por. tamże.
[1562] Por. tamże, s. 1-4.
[1563] Por. tamże, s. 39-42.
[1564] Por. tamże, s. 1-4.
[1565] Por. tamże, s. 39-42.
[1566] Por. tamże.
[1567] Por. tamże, s. 1-4. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41. *Trzeba być przygotowaną na różne prześladowania od najbliższych nawet z rodziny i na znoszenie wzgardy od wszystkich, obok tego trzeba*

Matka przestrzegała kandydatki również przed pokusami, które miały na celu osłabienie ich powołania. Wymieniała triadę pokus: 1. Tęsknotę za rodziną, którą szatan mógł wyolbrzymiać, sugerując, że siostry są niezbędnie potrzebne dla bliskich oraz że w świecie mogłyby skuteczniej pracować; 2. Pokusę wizji lepszego postępu w świętości w innym sposobie życia lub innym Zgromadzeniu; 3. Obawę przed trudnościami życia zakonnego napełniającą serce wstrętem i bojaźnią lub uprzedzenia wobec przełożonych[1568]. Zalecała wyjawianie tych pokus przełożonym, ponieważ otwartość i szczerość były skutecznymi środkami przeciwdziałania i prowadziły na drogę pokory. Zwracała uwagę, że ukrywanie pokus jest podpowiedzią szatana, który nie znosi szczerości[1569].

Gąsiorowska podkreślała również, że życie zakonne, choć trudne, obfituje w Bożą pomoc, duchowe pociechy, wewnętrzny spokój i zadowolenie[1570]. Zachęcała do cierpliwości, męstwa i stałości, wskazując, że „czas próby" postulatu należy przeżywać w duchu ofiary i zaparcia się siebie, swoich planów i pragnień[1571]. Wskazywała, że Bóg, który udzielił łaski powołania, obdarzy również wszystkimi potrzebnymi łaskami do wytrwania w trudnościach, ponieważ nieustannie prowadzi i umacnia człowieka podczas prób, aby doprowadzić go do głębszego zjednoczenia ze sobą[1572]. Zaznaczała, że stany takie jak opuszczenie czy wstręt do ćwiczeń duchowych są subiektywne i wynikają z procesu oczyszczania duszy z ukrytych przywiązań. Mobilizowała siostry do mężnego trwania w służbie Bożej pomimo trudności oraz do modlitwy o wstawiennictwo świętych, prosząc ich o łaskę wytrwania[1573].

Matka Ludwika zachęcała siostry do ufności Bogu i pełnego poddania się Jego woli, wyrażającej się w poleceniach przełożonych, które uważała za najpewniejszą drogę do zbawienia[1574]. Przestrzegała przed użalaniem się na swój los, zalecając, aby swoje

---

całkowicie tylko na opatrzności Bożej polegać, bo chociaż Zgromadzenie nasze stara się o ile może wchodzić w to wszystko, jednakie ludzkiego zapewnienia dać nie może i wymaga gorliwości nawet na znoszeniu braku przytulenia na starość, a nawet i żebrania jałmużny w potrzebie. Słowem takiego ducha wymaga, jakiego wymagał Pan Jezus od swoich uczniów, tamże.

[1568] Por. tamże, s. 42-45.

[1569] Por. tamże.

[1570] Por. tamże, s. 60-61. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41.

[1571] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 37-41.

[1572] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 1-4.

[1573] Por. tamże, s. 39-42.

[1574] Por. tamże, s. 1-4.

trudności omawiać jedynie ze spowiednikiem lub kierownikami duchowymi[1575]. Nauczała, że siostry powinny z ufnością powierzyć się dłoniom Boga, stając się jak glina w rękach garncarza, który ukształtuje z nich to, co uzna za najlepsze[1576].

Gąsiorowska twierdziła, że wierność w pokonywaniu trudności prowadzi do wzrostu w cnotach i seraficznej miłości[1577]. Podkreślała to, odwołując się do Ewangelii o kuszeniu Pana Jezusa (por. Mt 4, 1-11), wskazując, że podobne próby, których doświadczał Chrystus, Bóg dopuszcza również na osoby konsekrowane, aby je doświadczyć i nauczyć właściwego postępowania wobec nich[1578]. W swoim nauczaniu po raz kolejny wymieniała trzy główne pokusy, z którymi mierzą się siostry. Pierwszą, w kontekście Ewangelii, wymieniała pokusę łakomstwa, wyrażającą się w trudnościach związanych z zachowaniem postów i wstrzemięźliwości. Stanowiły ją obawy o własne zdrowie lub wspomnienia swobody jedzenia i wstręt do prostych pokarmów. Wskazywała, że należy przezwyciężać tę pokusę słowami Jezusa, iż człowiek nie żyje samym chlebem[1579]. Drugą pokusą jest pragnienie wielkości i uznania. Stanowią ją marzenia o sławie i życiu w świecie, gdzie siostry byłyby docenione, osiągając wyższe stanowiska i prestiż. Przypominała, że ich pragnienia powinny być skierowane ku Bogu. Zamiast dążyć do bycia w centrum uwagi, powinny ofiarować Bogu swoje pragnienia pozostając pokorne i skromne[1580]. Trzecią pokusą jest nadzwyczajność, czyli pragnienie wyjątkowych doświadczeń duchowych, nietypowych umartwień czy szczególnych łask. Matka wskazywała, że siostry powinny naśladować proste życie Jezusa i Maryi, żyjąc w pokorze, posłuszeństwie i obserwancji zakonnej, a wszelkie pragnienia wyróżniania się składać w ofierze Bogu[1581].

Jej wskazania były zgodne z nauką św. Ignacego o rozeznawaniu duchów, który przestrzegał przed działaniem złego ducha pod pozorem dobra. Św. Ignacy zwracał uwagę, że zły duch może działać w sposób ukryty, podsuwając pozorne relacje, subtelne zawiłości czy podstępy, a dobre pragnienia, myśli i decyzje mogą

[1575] Por. tamże.
[1576] Por. tamże.
[1577] Por. tamże, s. 39-42.
[1578] Por. tamże, s. 57-61.
[1579] Por. tamże.
[1580] Por. tamże.
[1581] Por. tamże.

nie prowadzić do osiągnięcia Bożych celów. Jak stwierdził ojciec Krzysztof Dyrek, kluczową rolę w dobrym rozeznawaniu pokus odgrywają znajomość siebie, autorefleksja i praca nad sobą[1582]. Podobne podejście reprezentował ojciec Honorat, który zalecał postulantkom pracę nad poznaniem siebie i kształtowaniem charakteru[1583]. Matka Ludwika również podkreślała znaczenie tego aspektu, akcentując, że postulat jest czasem przygotowania do walki z pokusami, które są nieodłącznym elementem życia zakonnego, a jednocześnie kluczowym środkiem do głębszego poznania siebie, niezbędnym do właściwego służenia Chrystusowi[1584].

Zgodnie z nauką św. Franciszka, Matka przypominała, że nawet najmniejsze cierpienia wynagrodzone są wieczną nagrodą, a post i umartwienie otwierają człowieka na Boże łaski[1585]. Gwarantowała siostrom, że wierna praca nad sobą pozwoli im przejść do kolejnych etapów formacji, będących wyrazem większej zażyłości z Jezusem i Maryją[1586]. Jednocześnie zaznaczała, że postulantka może zostać wydalona za nieposłuszeństwo, upór, zakłócanie życia wspólnego, unikanie pracy lub brak zdrowia[1587].

2. Nowicjat

Nowicjat w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej, jak już wspomniano, był poprzedzony okresem aspiracji oraz roczną próbą. Ten czas kończył się obrzędem obłóczyn[1588]. Kościół naucza, że nowicjat powinien rozpocząć się dopiero wtedy, gdy kandydatka, świadoma swojego powołania, osiągnie odpowiednią dojrzałość emocjonalną i duchową, co pozwoli jej na podjęcie wolnej, odpowiedzialnej i świadomej decyzji o podjęciu zobowiązań życia zakonnego[1589].

[1582] Por. K. Dyrek, *Pokusy u tych, którzy postępują w dobrem*, w: B. Giemza, Ł. Kleczka, J. Pyrek, A. Waśko (red.), „Zeszyty formacji duchowej" t. 18, Kraków 2002, s. 46-517.
[1583] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 175.
[1584] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 21. *Słyszymy zawsze w ceremoniach zakonnych tj. w ceremonii przyjęcia do próby, że: „Córko! przystępując do służby Bożej, stój w sprawiedliwości i bojaźni i przygotuj duszę twą na pokusy"*, tamże. *Każe nam Pan Jezus dusze przygotować, najprzód dlatego, ażebyśmy wstępując w życie zakonne, szły zawsze w walce z pokusami, bo to jest jedyny środek do poznania siebie i wypróbowania, ażeby się uzbroić na żołnierza Chrystusowego, bo jak żelazo doświadcza się w ogniu, tak człowieka sprawiedliwego w pokusach*, tamże.
[1585] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 57-61.
[1586] Por. tamże, s. 53-57.
[1587] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 34.
[1588] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 175.
[1589] Por. Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja Renovationis causam*, [dalej: RC], w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, red. B. Hylla, Kraków 2003, nr 4.

W czasie przyjęcia do nowicjatu siostry otrzymywały egzemplarze *Reguły i Konstytucji*, które miały czytać, rozważać i omawiać z mistrzynią nowicjatu[1590]. Roczne śluby składały po odbyciu kanonicznego nowicjatu trwającego jeden rok, a w nowych *Konstytucjach* z 1905 roku czas formacji został wydłużony do dwóch lat[1591]. Siostry zjednoczone po pierwszym roku nowicjatu składały na rok tzw. obietnicę wierności, którą następnie odnawiały przez kolejne dwa lata[1592].

Pierwsze pisma normatywne Zgromadzenia wymagały, aby kandydatka rozpoczynająca nowicjat odbyła spowiedź generalną oraz przeprowadziła rozmowę z biskupem lub jego komisarzem, aby upewnić się, że nie jest związana przeszkodami kanonicznymi. Rozmowa ta miała miejsce co najmniej miesiąc przed rozpoczęciem nowicjatu, a także przed pierwszą profesją zakonną i profesją wieczystą[1593]. Kandydatka musiała uzyskać pozytywne opinie, odbyć ośmiodniowe rekolekcje oraz spowiedź generalną z całego życia, którą przeprowadzała u roztropnego spowiednika[1594]. Siostry zjednoczone mogły uczestniczyć w pięciodniowych ćwiczeniach duchowych[1595]. Prawo przyjmowania kandydatek do nowicjatu przysługiwało przełożonej generalnej za zgodą jej rady[1596].

Formacja nowicjatu miała na celu poznanie i umiłowanie *Reguły i Konstytucji Zgromadzenia*, zrozumienie cnót i ślubów zakonnych oraz rozpoznanie własnych wad i słabości, aby je wykorzenić[1597]. Nowicjuszki miały wdrażać się w obowiązki zakonne i wyrabiać w sobie systematyczność[1598]. Nowicjat odbywał się w specjalnie przeznaczonym do tego domu zakonnym. Podobnie jak w przypadku postulatu, dom ten musiał być miejscem, gdzie kwitła obserwancja zakonna, a siostry były żywym

---

[1590] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 43.
[1591] W pierwszych latach istnienia Zgromadzenia, siostry składały śluby roczne na ręce dyrektora trzeciego zakonu lub jego zastępcy, które co roku odnawiały przed przełożoną prowincjalną. Istniały wówczas dwie prowincje, więc w tekście *Ustaw Zgromadzenia* wymieniono matkę prowincjalną. W późniejszych latach składano śluby na ręce matki generalnej. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 12-13. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 64.
[1592] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt. nr 45.
[1593] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 36. Od 1905 r. zgromadzenia honorackie przeszły pod władzę biskupów diecezji, którzy mianowali tzw. księży komisarzy, czyli swoich delegatów do tych spraw. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 34.
[1594] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 33. Por. KCMN 16.
[1595] Por. tamże 32. Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, dz. cyt., s. 86. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 35.
[1596] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 36.
[1597] Por. tamże, s. 39-40. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 114-115.
[1598] Por. tamże, s. 37.

przykładem dla nowicjuszek. Matka Ludwika zaznaczała, że w takim domu nie mogły przebywać siostry skierowane tam „na poprawę”[1599].

Dla Matki Ludwiki kluczowym celem nowicjatu było uformowanie człowieka na wzór Jezusa Chrystusa. W związku z tym nauczała, że należy pozbyć się wad „starego człowieka” (por. Ef 4,22-24). Jej zdaniem „stary człowiek” to osoba, która jeszcze nie odrodziła się duchem w Chrystusie i kieruje się wyłącznie tym, co zaspokaja zmysły. Taka osoba pragnie wygód dla ciała, chce dobrze zjeść, pięknie i bogato się ubrać, długo spać, bawić się i unikać pracy. Stawia siebie w centrum, szuka pochwał i uznania, nie potrafi przyjąć upokorzeń ani upomnień. Ulega wszelkim swoim pożądliwościom, takim jak pycha, gniew, obżarstwo, nieczystość czy nienawiść. Jest podatna na obrażanie się i szemranie, gdy coś jej się nie podoba, nie rozumiejąc potrzeby rezygnacji z siebie. Postępuje samowolnie, kierując się swoją logiką i wolą[1600].

Natomiast „nowy człowiek”, odrodzony w Chrystusie, to osoba umartwiona, która zaparła się siebie i swoich pragnień. Skupia się na tym, co pożyteczne, z zapałem i gorliwością pracując nad swoim rozwojem duchowym. Kocha modlitwę, czytanie słowa Bożego i innych wartościowych książek. Pragnie wzrastać w cnotach, szczególnie w pokorze, posłuszeństwie, czystości i cierpliwości. Nie zależy jej na rzeczach czysto zewnętrznych. Jest pełna harmonii: kocha to, co kochać należy oraz cieszy się z tego, z czego należy się cieszyć, a wszystkie jej pragnienia są przeniknięte światłem wiary[1601].

Dzień przyjęcia do nowicjatu, zwieńczony obrzędem obłóczyn, był dla Matki Ludwiki wyjątkowym momentem, który określała jako „dzień zaręczyn z Chrystusem”[1602]. Obrzęd ten symbolizował „przyobleczenie się w nowego człowieka”[1603]. W zakonach habitowych strój zakonny, czyli habit symbolizował odrodzenie w Chrystusie, przypominał o szacie chrzcielnej i ofierze Chrystusa[1604]. W zakonach bezhabitowych obrzęd miał bardziej duchowy charakter, a siostry przyjmowały szkaplerz, pasek i welon jako znaki przynależności do tercjarstwa i służby

---

[1599] Por. tamże.
[1600] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 5-6.
[1601] Por. tamże, s. 6-8.
[1602] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 107. *obłóczyny przynoszą duszom dobrze przygotowanym wielkie łaski wewnętrzne*, tamże.
[1603] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 8.
[1604] Por. A. Derdziuk, *Szata świadectwa*, Kraków 2003, s. 43.

Bożej[1605]. Według niej szkaplerz miał symbolizować całun, który pokrywał starego człowieka i jednocześnie zobowiązywał go do wewnętrznej przemiany, aby żyć tylko dla Chrystusa[1606]. Miał także symbolizować prośbę o ducha serafickiego i cnoty, które odzwierciedlają ducha św. Franciszka[1607]. Pasek natomiast miał symbolizować więzy pokuty i miłości[1608]. Gąsiorowska nazywała ten „strój zakonny" – „sukienką św. Franciszka[1609]. Określała go także „zasłoną oblubienicy", która miała chronić siostrę przed przyciąganiem uwagi ludzkiej i kierować jej starania ku jedynemu Oblubieńcowi – Chrystusowi[1610].

Matka postrzegała symbolikę „sukienki świętego Franciszka" jako znak wewnętrznej przemiany, która powinna wyrażać się poprzez wzrost w cnotach, takich jak duch świętego zapału, pokory, pokuty, ubóstwa, wzgardy świata oraz miłości Boga i bliźniego[1611]. Wskazywała siostrom na konieczność podejmowania prac służebnych i upokarzających, aby przełamywać w sobie pychę i egoizm[1612]. Podkreślała, że siostry mają się przyodziać w „nowego człowieka" (por. Kol 3,5-17), a gdy tylko dostrzegą w sobie jakiekolwiek cechy „starego człowieka", powinny je wyrugować nie tylko ze swojego postępowania, ale przede wszystkim z serca[1613].

Ojciec Honorat opracował dla nowicjuszek *Katechizm zakonny*, w którym podkreślał znaczenie pokonywania wad i nałogów, pracy ascetycznej oraz zachowywania obserwancji zakonnej[1614]. Różnego rodzaju doświadczenia

---

[1605] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 4-8. 61-65. W *Dyrektorium* Gąsiorowska wskazywała, że szkaplerz miał być wykonany z brązowego lekkiego sukna (zgrzebna, wełniana, naturalna tkanina, o płóciennym splocie), natomiast pasek miał być wykonany z białego lnu, z trzema węzłami. Należało je nosić w dzień i w nocy. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 23. Por KCMN, s. 22. Por. ŚFS 2, s. 304-305.
[1606] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 4-8.
[1607] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 82. *Oświadczam przed całym niebem i ziemią, że przyjąwszy tę sukienkę S. Franciszka, pragnę ją nosić do końca życia, i starać się być zawsze godną córką Jego, i przyodziać się wewnątrz Serafickim duchem Jego, oblec się w ubóstwo święte, w ewangeliczną prostotę i pokorę, i Seraficzną miłość Boga i bliźniego, i przejąć się tym samym zapałem, z jakim On przyodział ubogą odzież, gdy poznał cudownie wolę Boską, aby naśladował Chrystusa w ewangelicznym ubóstwie. „Wspomóż mnie Boże mój w tej godzinie" i przyoblecz mnie mocą Ducha św. Z góry, abym tę świętą suknię tak nosiła, abym i tu na ziemi i kiedyś w niebie uznaną była za prawdziwe dziecko tego Zgrom. I naśladowniczkę S. O. Franciszka i Oblubienicę Jezusa Chrystusa, i suknią chwały nieśmiertelnej odzianą być mogła na* wieki, tamże. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 110-111. Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 23.
[1608] Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 23.
[1609] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 61-65.
[1610] Por. tamże, s. 4-8.
[1611] Por. tamże.
[1612] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 3-540.
[1613] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 4-8.
[1614] Por. H. Koźmiński, *Katechizm zakonny dla nowicjuszek*, ACMN, sygn. A.III.IV;8. Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 176.

ze strony przełożonych, miały przygotować siostry na codzienne duchowe zmagania, charakterystyczne dla życia zakonnego[1615]. Ks. Szymula stwierdza, że dla ojca Honorata ważne było, aby czas nowicjatu przeznaczyć na uczenie się obowiązków zakonnych zarówno w teorii, jak i w praktyce[1616]. Kładł nacisk, podobnie jak Matka Ludwika, na kształtowanie cnót, ale szczególnie podkreślał znaczenie posłuszeństwa, uległości i całkowitego podporządkowania woli przełożonym[1617]. Obok pracy nad cnotami akcentował konieczność wyrugowania wad, takich jak próżność, chęć zwracania na siebie uwagi, przywiązanie do wygód życia, zabieganie o honory i miłość, upór oraz inne przejawy miłości własnej[1618]. W liście do Ludwiki Gąsiorowskiej Błogosławiony zalecał, aby przede wszystkim uczyć siostry *Katechizmu Kościoła Katolickiego* i *Konstytucji Zgromadzenia*[1619]. Jak zauważył ksiądz Marek Szymula, ojciec Honorat podkreślał, że styl i forma prowadzenia formacji zmieniały się wraz z warunkami życia, a przełożone powinny dostosowywać swoje podejście, kierując uwagę na duchowe cechy kandydatek, aby lepiej odpowiedzieć „duchowi Zgromadzenia”[1620].

Znamienne jest jednak, że mimo zmieniających się uwarunkowań społeczno-politycznych Matka Gąsiorowska kładła ogromny nacisk na gorliwość oraz umiłowanie ćwiczeń zakonnych u nowicjuszek. Podkreślała, że siostra pozbawiona takiego zapału, przejawiająca ociężałość i lenistwo w modlitwie oraz w życiu wspólnotowym, nie powinna kontynuować formacji w Zgromadzeniu. Siostrę, która nie dochowuje ślubów, nazywała *narzędziem ulubionym w szponach szatana, który obraca ją jak piłką popychając w przepaść*[1621]. Brak gorliwości uznawała za główną przyczynę przyszłego niezachowywania ślubów, dlatego dopuszczenie takiej osoby do profesji wieczystej uważała za poważny błąd Zgromadzenia[1622].

[1615] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 176.
[1616] Por. tamże.
[1617] Por. tamże, s. 177.
[1618] Por. tamże, s. 177.
[1619] Por. H. Koźmiński, *Pisma*, t. 10, H. I. Szumił (red.), Warszawa 1997, s. 118. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 37-38. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 41-42.45.
[1620] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 177.
[1621] L. Gąsiorowska, *Różne zapiski*, dz. cyt., s. 3.
[1622] Por. tamże, s. 1-4.

Kończąc etap nowicjatu, siostry podejmowały działalność apostolską[1623]. Współzałożycielka Niepokalanek zdawała sobie sprawę, że ilość obowiązków, które siostry podejmą, może sprawić, iż będą one odczuwać opuszczenie przez Jezusa w swoim życiu. Wskazywała dwie możliwe przyczyny takiego stanu. Po pierwsze, poczucie opuszczenia duchowego może wynikać z grzechów lub zaniedbań samych sióstr. Przestrzegała, aby grzech nie stał się powodem „zmuszenia" Jezusa do opuszczenia ich serca. Gdy jednak taka sytuacja nastąpi, zalecała natychmiastowe zwrócenie się do Zbawiciela z głęboką skruchą, szczerym żalem i postanowieniem nawrócenia[1624]. Upominała, aby nie uciekać od trudnych doświadczeń ani nie zagłuszać ich, szukając pocieszenia w tym, co światowe, lecz zawsze szukać Jezusa i wszędzie dostrzegać Jego obecność. Wskazywała, że należy Go szukać szczególnie we wspólnocie Kościoła oraz w swoim sercu, które jak mówiła „jest również Jego kościołem"[1625]. Zachęcała siostry do wzrastania w bojaźni Bożej, czuwania nad sobą, unikania zbędnych rozproszeń oraz odrzucania zwątpienia[1626].

Po drugie, Matka Ludwika zauważała, że odczucie opuszczenia duchowego może być dopuszczone przez Boga, mimo że siostra nie ponosi winy[1627]. Stan ten, który można określić jako bierne oczyszczenie duszy, był według niej sposobem działania Boga, który oczyszcza człowieka z nieuporządkowanych pragnień i przywiązań, by jeszcze ściślej go z sobą zjednoczyć oraz udzielić potrzebnych łask[1628]. Podkreślała, że człowiek nigdy w pełni nie zrozumie przyczyn takiego doświadczenia, gdyż jest to naturalna droga życia duchowego[1629].

Gąsiorowska porównywała czas formacji nowicjatu do przebywania w domu w Nazarecie z Jezusem i Maryją, gdzie można doświadczać wielu łask i duchowych

---

[1623] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 70-73. 119-121. *Zapewne Matka Przenajświętsza wyjednała wam drogie Siostry przy tym odnowieniu ślubów waszych światła Ducha Świętego. Zapewne czujecie po tym akcie podobnie, jak Apostołowie serca wasze rozpalone Boską miłością, którą równie, jak ci uczniowie Pańscy upojone, umężnione, gotowe jesteście dla chwały Bożej z największym poświęceniem nad duszami pracować. Zapewne Duch Święty dał wam wyrozumienie powołania waszego podwójnego, tj. własnego uświęcenia i pracowania dla chwały Bożej*, tamże. Por. RM 17

[1624] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 14-19.

[1625] Por. tamże.

[1626] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 70-73.

[1627] Por. tamże. U*czyni to tylko jako miłosne doświadczenie, chcąc nasycić serce swoją tęsknotą waszą miłością, wśród której wy niczym nie pocieszone myślą i sercem szukać Go żałośnie będziecie*, tamże.

[1628] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 14-19.

[1629] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 70-73.

pociech. Jednocześnie przypominała, że ten czas nie jest trwały, a posłuszeństwo, które siostry będą ślubować, wymaga opuszczenia strefy komfortu i skierowania się ku służbie innym[1630].

Na zakończenie formacji początkowej siostry Niepokalanki, oprócz składania ślubów, zobowiązywały się również do przestrzegania Dekalogu, przykazań kościelnych, reguły III zakonu Świętego Franciszka oraz norm Zgromadzenia[1631]. Dotyczyło to zarówno sióstr zjednoczonych, jak i sióstr życia wspólnego. Gąsiorowska określała te akty mianem „obietnicy wierności" lub „ślubowania wierności", wskazując, że są one przygotowaniem do profesji wieczystej[1632].

3. Śluby zakonne

Śluby zakonne są aktem religijnym i szczególną konsekracją, przez którą człowiek oddaje się Bogu[1633]. Choć obecny *Kodeks Prawa Kanonicznego* nie definiuje ślubów zakonnych, określa je jako „profesję zakonną" czasową lub wieczystą,

---

[1630] Por. tamże. 67-69. *Zapewne Matka Przenajświętsza wyjednała wam drogie Siostry przy tym odnowieniu ślubów waszych światła Ducha Świętego. Zapewne czujecie po tym akcie podobnie, jak Apostołowie serca wasze rozpalone Boską miłością, którą równie, jak ci uczniowie Pańscy upojone, umężnione, gotowe jesteście dla chwały Bożej z największym poświęceniem nad duszami pracować. Zapewne Duch Święty dał wam wyrozumienie powołania waszego podwójnego, tj. własnego uświęcenia i pracowania dla chwały Bożej*, tamże. Por. RM 17.

[1631] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 59-60. *Ja Siostra Maria … obiecuję Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Maryi Pannie, Seraficznemu naszemu Ojcu Franciszkowi, Wszystkim Świętym i Przełożonej Generalnej, zachowywać Przykazania Boskie i Regułę Pokutujących 3go Zakonu Świętego Franciszka, stosownie do Konstytucji Apostolskiej wydanej przez Papieża Piusa XI i zadośćczynić za wszystkie uchybienia przeciwko niej popełnione. Nadto ślubuję, na rok jeden lub na dwa lata, lub do śmierci żyć w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie w Zgromadzeniu „Córek Maryi Niepokalanej", wszystko rozumiejąc według Konstytucji tegoż Zgromadzenia. (…) Do formy profesji wieczystej Siostry dodadzą: obieram sobie Jezusa Chrystusa za mego Oblubieńca i Pana, Najświętszą Marję Pannę za moją Matkę i Panią, Świętego Franciszka Serafickiego za mego Ojca i Mistrza, a to Zgromadzenie za moją rodzinę na zawsze*, tamże.

[1632] Por. tamże, s. 11. 6-8. Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 175. *Formacja wstępna według o. Honorata przebiegać ma następująco: „pewien czas aspiracji, po której następuje rok próby, potem rok nowicjatu, parę lat obietnic wierności bez ślubów, następnie kilka lat ślubów rocznych, a w końcu dopiero śluby wieczyste*", tamże. Do obietnicy wierności, choć w innym kształcie formalnym, powrócono w 1969 r. w niektórych instytutach życia konsekrowanego, gdy została wydana Instrukcja *Renovationis causam*. Dopuszczono wtedy możliwość zastąpienia w konsekracji zakonnej ślubów czasowych przez obietnicę składaną w nowicjacie. Zdaniem ojca Hennaux, używanie tego określenia lepiej oddaje początkowy etap życia radami ewangelicznymi i charakteryzuje się większą aktywnością ze strony osoby konsekrowanej, natomiast ślub bardziej odnosi się do drugiego etapu. Początkowo dana osoba ślubami wielkodusznie ofiarowuje się Panu Bogu, włączając się w życie i posługę wspólnoty, do której przynależy. Składa z siebie ofiarę (przedmiotem tej ofiary są przede wszystkim rzeczy i czyny), czuwając, aby wiernie wypełniać akty wynikające ze ślubów. Ojciec Hennaux zwracał uwagę na aspekt dojrzewania do złożenia ślubów zakonnych. Stwierdził, że przemiana osoby dokonuje się stopniowo, gdy Bóg przejmuje inicjatywę, dokonując tego, co konsekracja oznacza, a więc „całkowitej przemiany" w bezwarunkowy dar z siebie uczyniony Bogu w Jezusie Chrystusie. Osoba konsekrowana zgadza się na większą bierność i uległość wobec Bożej łaski. Zdaniem ojca Hennaux dopiero w tym etapie ślub jest oddawaniem Bogu chwały za wszystkie Jego dobrodziejstwa. Por. J. M. Hennaux, *Obietnica i ślub jako etapy zakonnej konsekracji*, w: F. J. Steinmetz, J. M. Hennaux, S. Decloux, *Sens życia w zakonie*, Kraków 1992, s. 55.

[1633] Por. RC 2. Por. J. M. Hennaux, *Obietnica i ślub…*, dz. cyt. s. 38 – 41.

zobowiązującą osoby do zachowania trzech rad ewangelicznych[1634]. Rady te są traktowane jako dar Boży, bez którego, jak stwierdzają dokumenty soborowe, „nie może istnieć doskonała miłość”[1635]. Stanowią one podstawę ślubów zakonnych i są wyrazem radykalnego dążenia do naśladowania Chrystusa[1636]. Choć śluby zakonne wymagają wyrzeczenia się rzeczy wartościowych, nie ograniczają rozwoju osobowości. Przeciwnie, sprzyjają oczyszczeniu serca, wspierają wzrost duchowej wolności i rozpalają miłość, która coraz bardziej upodabnia człowieka do Chrystusa i Jego Matki[1637].

Człowiek, czyniąc dobrowolny dar z siebie poprzez złożone śluby, otwiera się na uprzedzający dar Boga, objawiający się już w powołaniu zakonnym[1638]. Śluby te są zatem środkiem konsekracji Bogu, który podkreśla jej bierny aspekt, czyli konsekrację dokonywaną przez samego Boga[1639]. Nie wyczerpuje to jednak całej ich istoty. Jak zauważa Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w Instrukcji *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*: *Całe życie konsekracji można zrozumieć tylko z tego punktu wyjścia: rady ewangeliczne mają sens, o ile pomagają pielęgnować i umacniać miłość do Pana w pełnej uległości Jego woli*[1640].

Jan Paweł II twierdził, że istotą rad ewangelicznych jest uświęcające działanie Boga w Trójcy, który zapraszając osoby na drogę życia konsekrowanego, pragnie w nich objawić samego siebie przez miłość[1641]. To one tworzą nową, głęboką więź człowieka z Bogiem w Jezusie Chrystusie[1642]. Papież ukazywał je jako antidotum na zagrożenia współczesnego świata, określając je jako formę „duchowej terapii” przeciw materialistycznej wizji świata[1643].

[1634] Por. KPK 654 – 658.
[1635] Por. PC 1.
[1636] Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa władzy…*, dz. cyt., s. 39-45. Por. LG 44. *z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bogu i Jego czci*, tamże.
[1637] Por. LG 46. 44. Por. KPK 573§2. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 189-192.
[1638] Por. J. M. Hennaux, *Obietnica i ślub…*, dz. cyt., s. 46 – 53.
[1639] Por. LG 44. *Działanie rad jest podwójne. Uwalniają od wszystkiego, co przeszkadza i odwodzi od żarliwej miłości, a następnie stwarzają nowe, specjalne relacje do Boga*, tamże.
[1640] RnNCh 22.
[1641] Por. Z. Pałys, *Rozwój teologii…*, dz. cyt., s. 208. *Rady ewangeliczne nie są tylko darem Trójcy Świętej, ale stanowią również odzwierciedlenie życia trynitarnego. Bóg zapraszając osoby konsekrowane do życia według rad ewangelicznych pragnie objawić samego siebie, gdyż forma życia konsekrowanego jest odblaskiem życia Trójcy Świętej*, tamże.
[1642] Por. RD 7.
[1643] Por. VC 87. Por. RD 9. *Ewangeliczne rady czystości, ubóstwa i posłuszeństwa stanowią w ekonomii Odkupienia najbardziej radykalne środki przetworzenia stosunku do „świata” w sercu ludzkim: do świata*

Kościół uznał profesję zakonną za „stan kanoniczny", określając ją jako „stan poświęcony Bogu", podkreślając jej ścisły związek z Ofiarą eucharystyczną Chrystusa i Jego misją zbawiania świata[1644]. Osoba, która składa śluby zakonne, poświęca się Bogu w sposób szczególny, deklarując czystość, ubóstwo i posłuszeństwo jako formę całkowitego oddania się Jemu[1645]. Warto zauważyć, za księdzem Markiem Szymulą, że ojciec Honorat zachęcał siostry do składania ślubów rocznych przez kilka lat, zanim podejmą decyzję o ślubach wieczystych. Dopuszczał również możliwość, że dana osoba nigdy nie złoży ślubów wieczystych, lecz przez całe życie będzie odnawiać śluby roczne[1646].

Każdy instytut zakonny posiada własne przepisy regulujące składanie ślubów publicznych zarówno czasowych, jak i wieczystych[1647]. Nie zmienia to jednak faktu, że poprzez profesję rad ewangelicznych osoba zostaje konsekrowana Bogu za pośrednictwem posługi Kościoła, który jest odpowiedzialny za ich wyjaśnianie, kierowanie ich praktykowaniem i ustanowienie trwałej formy życia opartego na ich zachowywaniu[1648]. Kościół naucza: *tym doskonalsze będzie poświęcenie, im bardziej przez silniejsze i trwalsze więzy ukazywany jest Chrystus połączony nierozerwalnym węzłem z Oblubienicą Kościołem*[1649].

Współzałożycielka Niepokalanek podkreślała znaczenie ślubów zakonnych jako „trzech murów" chroniących siostry przed światem, ciałem i szatanem lub „trzech gwoździ", przybijających je z Chrystusem do krzyża (por. Ga 2, 19-20). Jednocześnie zobowiązania podejmowane przez siostry stanowią z jednej strony ochronę przed złem, z drugiej zaś są konkretnym zobowiązaniem i jarzmem, które świadomie przyjmują na siebie (por. Mt 11,25)[1650]. Dla Matki krzyż był „tronem królewskim", na którym siostry miały przebywać i rozmawiać z Jezusem[1651]. Przy pierwszych ślubach siostry

---

zewnętrznego i do własnego „ja", które poniekąd jest centralną częścią „świata" w znaczeniu biblijnym, jeśli w nim bierze początek to, co „nie pochodzi od Ojca", tamże.

[1644] Por. LG 45. Por. VC 16.19.35.

[1645] Por. KPK 573§2.

[1646] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 180.

[1647] Por. KPK 607§2.

[1648] Por. LG 43. Por. RD 7.

[1649] Tamże 44.

[1650] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 91-95.

[1651] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 91-95.

otrzymywały krzyż z napisem: „Żyję już nie ja, śluby moje oddam Panu” (por. Flp 1,21; Ps 116,14)[1652].

Śluby były obietnicą daną Bogu, że siostry będą dążyć do świętości na drodze wyznaczonej przez przepisy zakonne[1653]. W rozumieniu Gąsiorowskiej były one również „uczestnictwem w dziele zbawienia świata” oraz „ofiarowaniem się na współcierpienie z Jezusem”[1654]. Podkreślała ona konieczność ciągłego odnawiania tej ofiary w obliczu trudności i zniechęcenia, skłaniającego do narzekania lub szemrania, przypominając o wierności złożonym obietnicom oraz o Bożej łasce, która wspiera człowieka w chwilach próby[1655]. Uważała i tak twierdziła, że życie Zbawiciela, pełne poświęceń, powinno być inspiracją do całkowitej ofiary z siebie i służby innym[1656].

Główne obowiązki, które profeska przyjmowała na siebie, obejmowały: zachowywanie Bożych przykazań, dążenie do świętości, wierne przestrzeganie ślubów, wypełnianie przepisów Konstytucji Zgromadzenia, zadośćuczynienie za niewierności oraz wytrwanie w Zgromadzeniu zarówno przez czas określony, jak i na zawsze[1657]. Świadomość podejmowanych zobowiązań była dla niej wyznacznikiem ich wagi[1658]. Każda gorliwa siostra, składająca pierwsze śluby, miała nosić w sercu głębokie pragnienie wytrwania w nich aż do śmierci[1659]. Jak stwierdził ojciec Jean-Marie Hennaux: *Istotą ślubu zakonnego jest wieczystość*[1660]. Siostry przyrzekały, że niezależnie od swojego wewnętrznego stanu będą wierne swoim zobowiązaniom[1661]. Matka Ludwika zaznaczała, że wierność ta oznacza przede wszystkim trwanie w ślubach zakonnych, a nie jedynie „gorącość serca” czy „święty zapał” w służbie

[1652] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 23.
[1653] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 10-13.
[1654] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 28-32. *Jeżeli chcecie prawdziwie uświęcić swe życie jakby wpadało po ślubie wiecznym z Bogiem miłości, jeżeli chcecie spotęgować wasze czynności, jeżeli pragniecie podnieść wasze zasługi do najwyższego stopnia, ofiarujcie się na to ustawiczne współcierpienie z Panem Jezusem*, tamże.
[1655] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-78.
[1656] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 93. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 100-105. *Pamiętajcie, że i wy umarłszy sobie macie odtąd żyć dla drugich i być wszystkim dla wszystkich*, tamże.
[1657] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 54.
[1658] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 10-13.
[1659] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 52.
[1660] J. M. Hennaux, *Obietnica i ślub…*, dz. cyt., s. 50.
[1661] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 12.

Panu[1662]. Zachęcała siostry, aby codziennie w wieczornym rachunku sumienia „rozliczały się" z zachowywania swoich zobowiązań zakonnych[1663].

Matka zauważała, że siostry wchodzące w etap nowicjatu kroczyły drogą przykazań Bożych, jednak ich przejście na drogę rad ewangelicznych było jeszcze niepewne. Dopiero składanie pierwszych ślubów zakonnych przynosiło pewność tej drogi[1664]. Według niej czas ślubów czasowych stanowił szkołę życia zakonnego, w której doświadczenia stawały się próbą siły i wiary. Zdaniem Gąsiorowskiej, świadomość składanych obietnic była kluczowa, ponieważ podjęcie wiecznego zobowiązania bez zrozumienia jego istoty byłoby nieroztropne. W swoich naukach podkreślała, że śluby zakonne powinny być motywowane miłością do Boga. Siostry miały pokochać rady ewangeliczne, być w pełni świadome swoich zobowiązań i przedkładać je ponad wszelkie inne obowiązki. Śluby były dla niej najdoskonalszą ofiarą, jaką można złożyć Bogu oraz wyrazem całkowitego oddania się Stwórcy[1665]. Dzień ślubów wieczystych postrzegała jako „najszczęśliwszy dzień w życiu", do którego każda siostra powinna przygotować się „z wielką gorącością ducha"[1666].

Składając śluby wieczyste, siostry otrzymywały obrączkę złotą lub srebrną w zależności od chóru, do którego należały, jednak każda z nich nosiła ten sam napis: „Jezu mój, nie opuszczę Cię"[1667]. Śluby te miały dla Matki Ludwiki szczególne znaczenie, będąc „łaską nad łaskami". Złożenie wieczystej profesji zakonnej w pełni włączało siostrę do wspólnoty zakonnej, czyniąc ją integralną jej częścią na zawsze[1668]. Ten moment był dla niej kulminacją drogi formacyjnej, a także wyrazem całkowitego poświęcenia się Bogu. Wskazywała, że siostry, które składają śluby wieczyste, zamykają szatanowi dostęp do swojego serca, co czyni ten dzień szczególnie radosnym w oczach nieba[1669].

Matka Ludwika podkreślała, że osoby po ślubach wieczystych powinny wyróżniać się duchem przebaczenia, odzwierciedlającego ich naśladowanie

---

[1662] Por. tamże.
[1663] Por. tamże, s. 11.
[1664] Por. tamże, s. 9-13.
[1665] Por. tamże, s. 35-36.
[1666] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 47.
[1667] Por. tamże, s. 23.
[1668] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 110-115.
[1669] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.

Chrystusa[1670]. Powinny również cechować się duchem ofiary, wyrażającym gotowość do poświęcenia dla dobra innych, zwłaszcza mieszkańców miast[1671]. Ponadto miały odznaczać się głęboką miłością do grzeszników, pragnąc dla nich Bożego miłosierdzia[1672]. Warto w tym miejscu przywołać nauczanie ojca Honorata, dla którego składane śluby miały również wymiar zadośćuczynienia za niewierności zarówno własne, jak i innych ludzi. Błogosławiony nauczał, że poprzez włączenie się w dzieło wynagrodzenia Syna Bożego można wynagradzać za grzechy innych, pod warunkiem, że motywacją jest miłość Boża. Jak zauważa siostra Agnieszka Szymańska, ponoszenie kary za kogoś innego, motywowane miłością Bożą, posiada moc zadośćuczynienia. Wynika to z tego, że taki akt opiera się na ofiarnej i bezinteresownej miłości, która w sposób szczególny staje się wyrazem głębokiego uczestnictwa w dziele wynagrodzenia Chrystusa[1673].

Współzałożycielka Niepokalanek podkreślała, że pełne zrozumienie ślubów zakonnych wymaga światła Ducha Świętego, a modlitwa odgrywa w tym procesie kluczową rolę[1674]. Akt odnowienia obietnic stanowił dla współzałożycielki nie tylko ceremonię, lecz przede wszystkim umocnienie w Bożej służbie oraz bardziej świadome i głębokie potwierdzenie pragnienia serca, by trwać w pełnym oddaniu Bogu[1675].

Matka zachęcała do nadziei i ufności w Bożą pomoc, podkreślając, że gdy człowiek staje się własnością Boga, Jego łaska działa w nim z taką mocą, iż łatwiej jest pokonywać trudności i rozpoznawać pułapki szatańskie. Była przekonana, że na koniec ziemskiego życia Maryja, Niepokalana Matka, przedstawi siostry jako swoje wybrane sługi i wierne córki przed majestatem swojego Syna[1676].

[1670] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 91-95. *I was nieraz ludzie w rozmaity sposób prześladować i męczyć będą, pamiętajcie wtedy, jakiego ducha jest wasz Oblubieniec. Nie naradzajcie się ze złym duchem, nie szukajcie u niego obrony, bo on zionie zemstą i nauczy was rozwodzić żale przed ludźmi, żeby się za wami ujęli, ale w duchu Chrystusowym, módlcie się za nieprzyjaciół i przebaczajcie z całego serc*, tamże.

[1671] Por. tamże. *Jak miłość rodziców, rodziny zacznie osłabiać ducha waszego, wspomnijcie, że Chrystus dla boleści Matki swojej nie zstąpił z krzyża, ale owszem jakby zamknął na uczcie przyrodzone serce swoje. Jak wam będzie zły duch podsuwał rodzinne pieszczoty, wspomnijcie, że Boski Oblubieniec dał wam w potomstwie wszystkie Jany, wszystkie dusze dziewicze, którymi możecie licznie się otoczyć i do śmierci z potomstwem kochającym was nie rozłączyć się*, tamże.

[1672] Por. tamże. *I wy grzesznikom z radością Miłosierdzie Boże opowiadać macie, zachęcając ich do spowiedzi i miłując ich dusze miłością Chrystusa!* tamże

[1673] Por. A. Szymańska, *Teologia dzieła wynagrodzenia…*, dz. cyt., s. 116. Por. H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, Warszawa 1902, s. 70-71.

[1674] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 115-119.

[1675] Por. tamże, s. 10-13.

[1676] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.

3.1. Posłuszeństwo

Ślub posłuszeństwa, jak naucza Kościół, to zobowiązanie podejmowane w duchu wiary i miłości polegające na podporządkowaniu własnej woli poleceniom przełożonych w celu naśladowania Chrystusa, który był posłuszny aż do śmierci (por. Flp 2,8)[1677]. Ślub ten podkreśla całkowity dar z siebie zawarty w konsekracji zakonnej[1678]. Osoba konsekrowana świadomie i dobrowolnie rezygnuje z pełnienia swojej woli, aby całkowicie poświęcić się pełnieniu woli Boga. Jednocześnie decyduje się „przetworzyć siebie i przeobrazić" na wzór Chrystusa całkowicie posłusznego woli Ojca[1679]. Jan Paweł II wskazywał, że przez ślub posłuszeństwa osoby konsekrowane uświęcają się i mają udział w Chrystusie w zbawianiu świata[1680].

Zakonne posłuszeństwo jest wzorowane na Chrystusie, który przyszedł, aby pełnić wolę Ojca (por. J 6, 38). Ten aspekt życia zakonnego ma wymiar profetyczny zarówno dla wierzących, jak i niewierzących, stając się świadectwem miłości[1681]. Ślub ten domaga się nadprzyrodzonej motywacji – ofiarować siebie samego ze względu na miłość Chrystusa. Dlatego wszystko, co wykonuje się z polecenia przełożonych, czyni się nie dla nich, lecz dla Chrystusa i Kościoła[1682]. Posłuszeństwo ukazuje prawdziwą wolność dzieci Bożych, przekonując osoby bojące się utraty autonomii, że Bóg, pełen miłości i troski, jest ostatecznym celem życia człowieka. Jego słowo rozświetla ciemność codzienności, bezpiecznie prowadząc Kościół drogami zbawienia ku pełni jedności[1683].

W posłuszeństwie człowiek ofiarowuje swoje życie na służbę Bogu i bliźnim. W nauczaniu Kościoła, gdy człowiek uczy się okazywać posłuszeństwo ludziom ze względu na Boga, dostrzegając Jego obecność w prawie zakonnym, w przełożonych, we wspólnocie, w znakach czasów, w oczekiwaniach potrzebujących oraz kierując się

[1677] Por. KPK 601.
[1678] Por. RD 11
[1679] Por. tamże 13.
[1680] Por. tamże.
[1681] Por. PwP 3. Por. Rs 1. Por RD 14. Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa władzy…*, dz. cyt., s. 39-45. Por. J. Zdrzałek, *Czy jeszcze ślubować rady ewangeliczne?* Kraków 2012, s. 67-94.
[1682] Por. PC 5.
[1683] Por. PwP 15.19. Por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millenio Ineunte*, Poznań 2001, nr 43-45.

wiarą w moc Jego Słowa – zbliża się do Boga[1684]. Chodzi tutaj o ascezę woli, która pozwala całkowicie przylgnąć do woli Boga[1685].

Ksiądz Marek Szymula, analizując pisma ojca Honorata, stwierdził, że założyciel zgromadzeń określał ślub posłuszeństwa jako pierwszy i fundamentalny będący podstawą życia zakonnego[1686]. Podobne znaczenie przypisywała mu Matka Ludwika, uznając posłuszeństwo za najlepszą ofiarę, jaką siostry mogą złożyć Bogu, ponieważ oddają Mu to, co najcenniejsze – własną wolę. Uczyła, że siostry, naśladują w tym względzie Chrystusa i powinny pełnić nie swoją, lecz Bożą wolę, wyrażającą się w poleceniach przełożonych[1687].

Matka w swoim nauczaniu odwoływała się do autorytetu ojca Honorata, który pisał, że dusze heroiczne znajdą się nawet w piekle, ale nigdy posłusznych tam nie będzie[1688]. Podkreślała, że posłuszeństwo wymaga odpowiedniego nastawienia, nawet wobec trudnych poleceń lub sprzecznych z własnymi przekonaniami. Powinno być wypełniane „z weselem ducha, bez szemrania i uporu, z miłości do Chrystusa, a nie z lęku[1689]. Nawet w obliczu obaw dotyczących zdrowia siostry powinny prostolinijnie i pokornie informować o nich przełożone, ale ostatecznie podporządkować się ich decyzji. Gąsiorowska zwracała uwagę, że akceptacja decyzji przełożonych, nawet w przypadku odmowy, jest istotną częścią posłuszeństwa. Precyzowała, że siostry mogą odwoływać się do przełożonej wyższej, ale tylko wówczas, gdy przedstawi się przyczyny odmownej odpowiedzi[1690]. W przypadku nagłych sytuacji siostry mogły działać na podstawie domniemania, jednak powinny poinformować przełożonych o swoich działaniach, kiedy tylko będzie to możliwe[1691].

W ślubie posłuszeństwa wyróżnia się nie tylko aspekt formalny, ale także duchowy. Michelina Tenace wskazuje, że już św. Ignacy Loyola wyodrębnił posłuszeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, co z kolei warunkuje posłuszeństwo

---

[1684] Por. tamże 11.
[1685] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 33-34.
[1686] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 182.
[1687] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 62.
[1688] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15-16.
[1689] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 63.
[1690] Por. tamże, s. 65.
[1691] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 27.

wykonania, woli i opinii[1692]. Nauki ojca Honorata rozwijają tę koncepcję, wprowadzając trzy stopnie posłuszeństwa. Pierwszy stopień polega na formalnym i zewnętrznym wykonaniu polecenia z należytą dokładnością, niezależnie od wewnętrznego nastawienia osoby. Drugi obejmuje nie tylko formalne wykonanie, ale także wewnętrzne zaangażowanie i jednoczenie swojej woli z wolą przełożonego, czyniąc to ochotnie. Trzeci, najwyższy stopień, uznaje, że dany nakaz jest wolą Bożą[1693].

Dzięki łasce Ducha Świętego, tym którzy we wszystkim szukają woli Boga, posłuszeństwo miało prowadzić do szybszego rozwoju duchowego i lepszego rozumienia spraw Bożych, chroniło przed pokusami i pozwalało zwycięsko przechodzić duchowe doświadczenia[1694]. W perspektywie Gąsiorowskiej, istotą posłuszeństwa było całkowite przylgnięcie do Boga. Dla niej wzorem posłuszeństwa była Maryja, która mimo cierpienia pozostała silna pod krzyżem[1695].

Według Matki Gąsiorowskiej, pełnienie woli Boga, wyrażone w przepisach prawnych i poleceniach przełożonych, było wyrazem miłości do Niego i powinno być spełniane dokładnie oraz z ochotą[1696]. Nauczała, że posłuszeństwo obejmuje wykonanie tego, co zostało wyraźnie nakazane przez przełożonych. Przypominała, że siostry są zobowiązane do przestrzegania poleceń dotyczących ślubów, *Reguły* i *Konstytucji*[1697]. Szczególny obowiązek kierowania Zgromadzeniem spoczywał na kapitułach i radach, które wyrażają wspólną troskę o dobro wspólnoty[1698].

Matka podkreślała, że prawidłowe podejście do ślubu posłuszeństwa wymaga gotowości do umartwień, nawet w najmniejszych sprawach, co przejawiało się w wiernym wykonywaniu ćwiczeń i obowiązków zakonnych[1699]. Przestrzegała jednak przed kierowaniem się uczuciami i przywiązaniami, które mogą zniekształcać ocenę rzeczywistości. Dlatego przestrzegała, że surowe pokuty i ofiary, choćby podejmowane z wielkodusznym sercem, muszą zawsze opierać się na posłuszeństwie, albowiem takie

---

[1692] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 32.
[1693] Por. ŚFS 1, s. 131. Por. KCMN, s. 26-27. *Przez święte posłuszeństwo składają Siostry codziennie Panu Bogu najmilszą ofiarę za swej duszy, t.j. ze swego rozumu i woli (...) w ogóle we wszystkim, co nie jest przeciwne prawu Bożemu i Kościelnemu, oraz niniejszym Konstytucjom*, tamże.
[1694] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15-16.
[1695] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 61-65.
[1696] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15-16.
[1697] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12.
[1698] Por. PC 14.
[1699] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15-16.

postępowanie wpisuje się w jego prawdziwą ideę nieograniczającą się jedynie do „posłuszeństwa zewnętrznego" – rozumianego jako formalne wypełnienie nakazu – lecz zakładającego gotowość, szybkość realizacji, skuteczność i brak narzekania[1700]. Tego rodzaju posłuszeństwo miało być wolne, twórcze, aktywne i odpowiedzialne[1701]. Ojciec Augustyn rozwinął tę myśl, wskazując, że zakonnik powinien być człowiekiem inteligentnym, zaangażowanym i wrażliwym, uwzględniającym sens i cel polecenia oraz warunki jego wykonania. Słusznie zaznaczał, że posłuszeństwo zakonne nie może być ślepe i bezmyślne, gdyż zaprzeczałoby to darowi rozumu, który upodabnia człowieka do Stwórcy[1702]. Posłuszeństwo zakonne dobrowolnie przyjęte z miłości do Chrystusa powinno wierzącym wskazywać wzór praktykowania posłuszeństwa, którym jest On sam[1703].

Matka Ludwika wskazywała również na różnice między doskonałością posłuszeństwa w życiu zakonnym a świeckim[1704]. Jej zdaniem osoby świeckie mogły dorównać zakonnym w praktykowaniu cnoty ubóstwa i czystości, ale nie były w stanie osiągnąć takiego samego poziomu posłuszeństwa, ponieważ tylko w zakonie istnieje posłuszeństwo „wszechstronne", obejmujące całą postawę człowieka. Takie posłuszeństwo, choć na pozór przerażające i niebezpieczne, wymagało całkowitego „zaparcia się siebie" oraz wiary w Boże prowadzenie, gdyż trudno przewidzieć, kto stanie się „posłańcem woli Bożej". Zakładało również brak przywiązania do grzechów i złych skłonności oraz całkowite oddanie się Bogu. Posłuszeństwo, według niej, było „jedyną bezpieczną drogą"[1705]. Zdaniem Matki, w życiu świeckim posłuszeństwo woli Bożej, nawet jeśli było „ślepe" i opierało się na pełnym „zaparciu się siebie", nadal pozostawało według własnego uznania[1706]. W tym kontekście ksiądz Adam Sobczyk słusznie zauważył, że *zjednoczenie z posłuszeństwem Chrystusa (...)*

[1700] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 26-27.
[1701] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 32. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12.
[1702] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 27.
[1703] Por. PwP 8. *Chrystus jest nie tylko wzorem każdego posłuszeństwa. On jest przede wszystkim Tym, któremu należy się wszelkie prawdziwe posłuszeństwo chrześcijańskie. Istotnie, tylko poprzez wypełnianie Jego słów chrześcijanin staje się Jego uczniem (...), a poprzez zachowywanie Jego przykazań urzeczywistnia miłość do Niego i zjednuje miłość Ojca (...). On jest centrum wspólnoty zakonnej jako Ten, któremu wyznaje się własną wiarę (...) i oddaje własne posłuszeństwo, bo tylko w ten sposób pójście za Nim staje się niezawodne i wytrwałe*, tamże.
[1704] Por. ŚFS 2, s. 436-437.
[1705] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 61-65.
[1706] Por. tamże.

odróżnia posłuszeństwo zakonne od innych form posłuszeństwa względem rodziców, wychowawców czy nauczycieli[1707].

W kontekście nauczania Matki o ślubie posłuszeństwa można zauważyć, że jej podejście skupia się nie tyle na formalnym wypełnianiu ślubu, co na praktykowaniu cnoty posłuszeństwa. Według niej ta cnota zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich cnót i odgrywa fundamentalną rolę, stanowiąc zarówno podstawę, jak i gwarancję wzrostu duchowego oraz pełnienia woli Bożej[1708]. Wymaga ona rezygnacji z własnej logiki, niezależnie od tego, kto sprawuje władzę i jakie posiada cechy. Siostry, zdaniem Matki, powinny być uległe rozporządzeniom przełożonych, pamiętając, że na sądzie ostatecznym będą rozliczane z posłuszeństwa, które miały spełniać ze względu na Chrystusa[1709].

W duchu ówczesnego rozumienia życia zakonnego Matka podkreślała, że posłuszeństwo miało być „prędkie i ochocze, ślepe i proste", co oznaczało nie tylko zewnętrzne wykonanie polecenia, ale także wewnętrzne podporządkowanie rozumu i woli[1710]. Wyjaśnienie tych pojęć można odnaleźć w nauczaniu ojca Honorata. Posłuszeństwo „prędkie" oznaczało wykonywanie poleceń bez zwłoki, jakby pochodziły one od samego Boga[1711]. Posłuszeństwo „ochocze" wiązało się z radosnym i dobrowolnym spełnianiem woli Bożej, bez narzekania[1712]. Posłuszeństwo „ślepe i proste" odnosiło się do spełniania poleceń bez ich analizy i oceniania, pod warunkiem, że nie sprzeciwiały się prawu Bożemu[1713]. Gąsiorowska dodawała, że posłuszeństwo powinno być także dokładne, wytrwałe i motywowane wiarą[1714]. Takie podejście może odnosić się do koncepcji posłuszeństwa całkowitego, które ks. Andrzej Sobczyk definiuje jako zupełne oddanie się do dyspozycji przełożonym[1715]. W tym kontekście pomocne jest posłuszeństwo opinii, polegające na dążeniu do takiego stanu, w którym

[1707] A. J. Sobczyk, *Droga duchowego dojrzewania…*, dz. cyt., s. 48.
[1708] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15-16.
[1709] Por. tamże.
[1710] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 65. Por. KCMN, s. 27-28.
[1711] Por. ŚFS 1, s. 130.
[1712] Por. tamże.
[1713] Por. tamże.
[1714] Por. tamże, s. 131.
[1715] Por. A. J. Sobczyk, *Droga duchowego dojrzewania…*, dz. cyt., s. 45.

podwładny podziela sąd przełożonego[1716]. Wymaga to jeszcze większej ofiary z siebie, ponieważ wiąże się z przyjęciem racji i argumentów, na których opiera się opinia przełożonego. Taka postawa prowadzi do osiągnięcia całkowitej wolności wewnętrznej, która jest „gwarancją prawdziwego posłuszeństwa”[1717].

Matka twierdziła, że o ile bardziej człowiek przyjmie swoim rozumem prawdy Boże, o tyle lepiej je oceni. Nauczała, że łaska Ducha Świętego jest udzielana tym, którzy szukają woli Boga, a najpewniejszym jej wyrazem jest posłuszeństwo zakonne[1718]. Akcentowała, że obowiązkiem każdego chrześcijanina, a szczególnie osoby konsekrowanej, jest zjednoczenie z Chrystusem i trwanie w Nim. Podkreślała, że życie zakonne powinno promieniować na zewnątrz wewnętrznym zjednoczeniem z Bogiem, ujawnianym w codziennych wyborach, postawach i czynach a nie jedynie w słowach. Życie konsekrowane, według niej, jest życiem dyscypliny wewnętrznej, wypływającej z miłości do Boga i bliźniego. Zaznaczała, że postęp duchowy nie powinien być mierzony samorealizacją czy zadowoleniem, ale wzrostem miłości do Boga, która ogranicza egoizm i skłania do ciągłego czuwania nad sobą[1719].

Uważała, że taka czujność wobec swoich grzesznych skłonności prowadzi do głębszego zjednoczenia z Chrystusem i rozpala miłość do Boga. W swoim nauczaniu szczególnie zwracała uwagę na konieczność postrzegania Chrystusa w innych ludziach. Gdy siostry dostrzegają ludzkie błędy, nie powinny ich krytykować, lecz korygować „dziwactwa” i tłumaczyć ludzką ułomnością. W przypadku złych czynów, osoba, która się ich dopuszcza, powinna poczuwać się do obowiązku naprawienia zła. Nie należy jednak jej sądzić, a jedynie ukarać dla poprawy. Przestrzegała, że trzeba być w tym względzie bardzo ostrożnym, gdyż silne emocje, zwłaszcza wynikające z urażonej miłości własnej, mogą prowadzić do wzburzenia, krytyki i niepokoju, których źródłem nie jest Bóg, lecz szatan. Zachęcała do prostoty i szczerości w relacjach, szczególnie w sytuacjach konfliktowych, sugerując, aby siostry otwarcie rozmawiały z przełożonymi o swoich odczuciach, lecz unikały działania pod wpływem emocji. Radziła, aby w trudnych chwilach najpierw modlić się za osoby sprawiające przykrość,

[1716] M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 34.
[1717] Por. tamże, s. 34-36 i 101.
[1718] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-11.
[1719] Por. Gąsiorowska L., *Ceremonie zakonne od roku 1928 do 1934*, rkps., ACMN, bez sygn.

zamiast szukać poparcia wśród innych, co mogłoby prowadzić do podziałów. Wspólne życie zakonne widziała jako okazję do codziennego składania ofiar i praktykowania tzw. umartwień biernych, co miało prowadzić do wzrostu duchowego, aby żaden dzień nie był zmarnowany dla nieba[1720].

Świadoma, że posłuszeństwo jest wymagającym obowiązkiem, podkreślała, że Bóg związał z nim pokój, szczęście i błogosławieństwo. Zachęcała siostry, by w chwilach silnych pokus przeciwko cnocie posłuszeństwa z pokorą akceptowały sytuację i zgadzały się z wolą Bożą[1721]. Uważała, że praktykowanie tej cnoty stanowi gwarancję podążania właściwą drogą[1722]. Jej zdaniem posłuszeństwo przynosi radość i wewnętrzny pokój, będąc jednocześnie najlepszym dowodem na to, że dana osoba podoba się Bogu, który ocenia serce i intencje człowieka[1723]. Podobną myśl wyrażał ojciec Augustyn, podkreślając, że osoba praktykująca posłuszeństwo w sposób dojrzały doświadcza wewnętrznego pokoju, wypełniając wolę Bożą[1724]. Według niego, miarą wzrostu w powołaniu jest stopień ducha posłuszeństwa[1725].

Siostry, składając śluby wieczyste, potwierdzały swoje całkowite oddanie umiłowanemu Bogu. Wyrażały to dobitnie ceremonie zakonne, które przewidywały w przeddzień ślubów zakonnych ceremonię całkowitego oddania się Maryi na Jej własność, co symbolizowało pełne podporządkowanie się przełożonym *bez żadnego ograniczenia, zastrzeżenia i wyjątku*[1726]. W ten sposób, jak twierdziła Gąsiorowska, siostry potwierdzały, że Maryja Niepokalana jest ich właścicielką, zyskując Jej błogosławieństwo oraz obecność w najważniejszych chwilach życia, takich jak wieczne zaślubiny z Chrystusem[1727].

[1720] Por. tamże. Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa władzy…*, dz. cyt., s. 47. *Osoba konsekrowana winna nieustannie oczyszczać swoje posłuszeństwo z motywów czysto ludzkich, a kierować się nadprzyrodzonym. Posłuszeństwo zakonne nie może być utożsamiane z wypełnianiem programu dnia, czyli organizacją życia wspólnoty, gdyż musi mieć ono odniesienie do odkupieńczego posłuszeństwa Chrystusa. Nie jest się posłusznym osobie, jako takiej, ale władzy; i nie dlatego, że tak się podoba osobie konsekrowanej, ale dlatego, że Bóg żąda posłuszeństwa wobec prawowitej władzy*, tamże.

[1721] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 61-65.

[1722] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15.

[1723] Por. tamże. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 26.

[1724] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 29.

[1725] Por. A. Derdziuk, *Autosekularyzacja charyzmatu i tożsamości*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, T. Płonka (red.), Zakroczym 2013, s. 93.

[1726] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 41-44. *Teraz w tym ostatnim stopniu mamy się oddać Jej na zupełną własność, czyniąc Ją swoją właścicielką, aby Jej wolno było czynić z nami i dopuszczać na nas co Jej się podoba*, tamże.

[1727] Por. tamże.

Podobnie jak sam ślub formalny kluczowa jest postawa podwładnych wobec przełożonych. Autor Listu do Hebrajczyków napomina: *Bądźcie posłuszni waszym przełożonym i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad duszami waszymi i muszą zdać sprawę z tego. Niech to czynią z radością, a nie ze smutkiem, bo to nie byłoby korzystne dla was* (Hbr 13,17). Współczesne nauczanie Kościoła podkreśla potrzebę aktualizacji praktykowania posłuszeństwa oraz sposobu sprawowania władzy. W 2008 roku Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wydała dokument *Posługa władzy i posłuszeństwo*, który ma pomagać osobom konsekrowanym radośnie przeżywać swoją konsekrację szczególnie w kontekście ślubu posłuszeństwa. Dokument ten zwraca uwagę na przestarzałe formy sprawowania władzy pasterskiej, proponując ich dostosowanie do zmieniających się czasów[1728]. Niemniej posłuszeństwo jest przede wszystkim postawą słuchania Boga[1729]. Jezus, który uczynił pełnienie woli Ojca celem swojego życia, ukazał, że była ona dla Niego „pokarmem", czyli „źródłem życia" (por. J 4,34)[1730]. Jego posłuszeństwo było dobrowolne, motywowane miłością, co szczególnie uwidacznia się w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia (por. Flp 2,6.8)[1731].

Kościół podkreśla, że dojrzałe praktykowanie posłuszeństwa sprzeciwia się dążeniu do samorealizacji opartej na osobistym zadowoleniu, subiektywnym ujęciu charyzmatu, nadmiernej uniformizacji czy kolektywizmowi. Wskazuje ono drogę tym, którzy poszukują Boga, prawdy i szczęścia, stanowiąc jedyną drogę do pełnego bycia sobą[1732]. Kościół stwierdza, że jest *prawdą, na której buduje się i urzeczywistnia pełnia człowieka*[1733]. Dojrzałe przeżywanie tego ślubu wymaga modlitwy, czego przykładem jest modlitwa Chrystusa w Ogrójcu, gdzie został umocniony przez Ojca

---

[1728] Por. PwP 3.
[1729] Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa…*, dz. cyt., s. 133-136.
[1730] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 7. *Całe życie Jezusa koncentruje się na posłuszeństwie swemu Ojcu. Jezus wielokrotnie podkreśla potrzebę wyrzeczenia się swojej woli i poddaniu jej woli swego Ojca: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby czynić swoją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał" (J 6,38)*, tamże.
[1731] Por. A. J. Sobczyk, *Droga duchowego dojrzewania…*, dz. cyt., s. 47. Por. Cz. Parzyszek, *Posłuszeństwo i posługa…*, dz. cyt., s. 142-149.
[1732] Por. PwP 3. 7.
[1733] Tamże 8.

(por. Mt 22,39-43)[1734]. Jak nauczał Jan Paweł II – posłuszeństwo stanowi niezawodny znak autentycznej miłości[1735].

Prawdziwe posłuszeństwo wobec przełożonych prowadzi do postawy służby Bogu, która przynosi pokój ducha i radość oraz jest naśladowaniem Chrystusa Sługi (por. Mk 10,45) oraz Jego Matki (por. Łk 1,38)[1736]. Dojrzała postawa wobec przełożonych charakteryzuje się szczerością, otwartością oraz pozytywnym nastawieniem przy jednoczesnym zrozumieniu, że istotą posłuszeństwa nie jest osoba, której się słucha, lecz względy, dla których się jest posłusznym[1737]. Gąsiorowska wskazywała, że w relacjach międzyludzkich, a także w strukturze zakonnej, istnieje zależność, która jest zgodna z Bożym porządkiem. Bunt przeciwko niej przyrównywała do postawy zbuntowanych aniołów[1738]. Dlatego apelowała o czystość serca i intencji w podejmowaniu obowiązków, przestrzegając przed szemraniem i działaniem dla ludzkiego oka zamiast dla Chrystusa[1739]. Podobny problem podejmuje instrukcja *Posługa władzy i posłuszeństwo*, przestrzegając przed postawą, aby uważać *wszelką formę zależności (...) za upokorzenie*[1740].

Matka ukazywała, że negatywne oceny i krytykowanie decyzji przełożonych w obecności innych, szczególnie młodszych sióstr zarówno powołaniem jak wiekiem, jest niedopuszczalne, gdyż podważa autorytet i osłabia jedność wspólnoty[1741]. Słowa zachęty św. Ignacego z Loyoli „zwyciężaj samego siebie" według Matki mają ponadczasowy charakter, zwłaszcza dla osób konsekrowanych[1742].

Podobnie ojciec Augustyn podkreśla, że niedojrzałe posłuszeństwo, wynikające z lęku, buntu lub wrogości wobec przełożonego, objawia się w niekonstruktywnej krytyce i szemraniu, które nie służą poszukiwaniu woli Bożej, lecz jedynie podważają autorytet i zakłócają harmonię wspólnoty[1743].

[1734] Por. PwP 11.
[1735] Por. RD 14.
[1736] Por. PwP 1-2. Por. LG 43.
[1737] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 20 – 21. Por. PwP 11.
[1738] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 22-23.
[1739] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 15.
[1740] PwP 4.
[1741] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 65-66.
[1742] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 63.
[1743] Por. J. Augustyn, *Posłuszeństwo ewangeliczne*, dz. cyt., s. 20 – 21. Por. PwP 11.

Michelina Tenace wyjaśnia, że w posłuszeństwie woli tworzy się „więź posłuszeństwa" między przełożonym a podwładnym, w której obie strony dążą do wypełnienia woli Boga. Warto zaznaczyć, że nie identyczność woli przełożonego z wolą Bożą jest istotna, ale pragnienie jej pełnienia i gotowość do wzajemnej uległości w służbie Bogu[1744]. Takie spojrzenie wiary, która dysponuje do posłuszeństwa woli, akcentuje także Ludwika Gąsiorowska, nauczając, że osoba konsekrowana powinna być uległym narzędziem w rękach Boga, gotowym do posłuchania każdego, bez względu na osobę wydającą polecenie[1745]. Pisała: *Nie jest sztuką słuchać lub kochać tego, kto mi się podoba, bo i poganie tak postępują. Lecz słuchać każdego, zawsze i we wszystkim to jest rzeczą chrześcijańską, katolicką i Bożą, a dla zakonnicy konieczną i niezbędną*[1746].

Gąsiorowska podkreślała znaczenie życia zakonnego opartego na normach zakonnych i ślubie posłuszeństwa, które czyniły rozpoznanie woli Bożej łatwiejszym[1747]. Przedstawiała, że zobowiązanie do wzrostu w świętości wymaga stałego dążenia do doskonałego posłuszeństwa przełożonym. Taka doskonałość opierała się na uznaniu w przełożonych samego Chrystusa, co wymagało od sióstr głębokiego szacunku i miłości wobec nich[1748]. Wierzyła, że przełożone i mistrzynie potrafią szczegółowo wyjaśniać przepisy i zwyczaje Zgromadzenia oraz skutecznie kierować siostrami. W związku z tym zachęcała, aby prosić je o radę w sprawach dotyczących życia zakonnego[1749]. Zaznaczała jednak, że powierzanie przełożonym spraw serca i sumienia jest dobrowolne i nie stanowi obowiązku. Jednocześnie pochwalała tę praktykę, twierdząc, że każda, która zdecyduje się z niej skorzystać, znajdzie wielką pomoc na drodze swojego życia[1750].

Analiza pism Matki Ludwiki prowadzi do wniosku, że za największe zagrożenie w życiu zakonnym uważała brak posłuszeństwa. Tłumaczyła to tym, że upór i samowola wobec poleceń przełożonych prowadzą do utraty zasług i sprawiają ból Chrystusowi.

[1744] Por. M. Tenace, *Posługa przełożonych*, dz. cyt., s. 33.
[1745] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 22-23.
[1746] Tamże.
[1747] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 42.
[1748] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 64.
[1749] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 82-86.
[1750] Por. tamże.

Przyrównywała taką postawę do dzieci, które ofiarowują sobie nawzajem zabawki, ale odbierają je w gniewie, czym szczególnie cieszy się szatan, „zdobywając" w ten sposób człowieka[1751]. Ofiara z własnej woli była dla niej „kosztowną perłą", której należy strzec z wielką uwagą, ponieważ jak mówiła łaska raz dana już nie wróci[1752].

3.2. Czystość

Ślub czystości zobowiązuje do całkowitej wstrzemięźliwości w celibacie i oparty jest na nadprzyrodzonej motywacji (por. Mt 19,12). Jest dobrowolną rezygnacją z małżeństwa i życia rodzinnego. Taka decyzja możliwa jest dzięki łasce Boga, która przemienia i uświęca człowieka. Stanowi profetyczny znak Bożego królestwa i źródło duchowej płodności[1753]. Jest jednym z kluczowych elementów zakonnej konsekracji, uwydatniając jej oblubieńczy wymiar[1754]. W swojej istocie jest to ślubowanie miłości Boga ponad wszystko i nad wszystkich[1755]. Jak pisał św. Paweł: *Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. (...) Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczą się o sprawy Pana, o to, była święta i ciałem i duchem* (1 Kor 7, 32.34). Tylko takie podejście pozwala w pełni zrozumieć znaczenie tego ślubu. Zachowując czystość, osoba konsekrowana oddaje się Bogu całym, niepodzielnym sercem[1756].

Papież Jan Paweł II określał motyw bezżenności „dla królestwa niebieskiego" nie tylko jako dobrowolną rezygnację z małżeństwa i życia rodzinnego, ale także jako charyzmatyczny wybór Chrystusa na wyłącznego Oblubieńca[1757]. Taki wybór pozwala nie tylko troszczyć się o „sprawy Pana", ale także sprawia, że królestwo Boże staje się w pewien sposób obecne na świecie[1758]. Czystość jest więc czymś więcej niż tylko wstrzemięźliwością seksualną. Uzdalnia człowieka do autentycznej miłości i pełnego daru z siebie, stając się zapowiedzią wiecznego zjednoczenia z Bogiem

---

[1751] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 23-24.
[1752] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 22-23.
[1753] Por. KPK 599.
[1754] Por. RD 11
[1755] Por. J. Zdrzałek, *Czy jeszcze ślubować…,* dz. cyt., s. 18-34.
[1756] Por. LG 42.
[1757] Por. RD 11.
[1758] Por. Tamże.

(por. Łk 20,34-36). Czystość podejmowana ze względu na Królestwo Niebieskie staje się znakiem miłości oraz źródłem duchowej płodności w świecie[1759].

Ojciec Jerzy Skawroń twierdzi, że czystość nie ogranicza się jedynie do bezżeństwa, celibatu czy wstrzemięźliwości seksualnej, ale oznacza zdolność do miłowania i daru z siebie[1760]. Rozróżniał czystość zewnętrzną i wewnętrzną. Tę pierwszą definiował jako zewnętrzne zachowywanie celibatu, realizowanym niejako z obowiązku, co określał jako „najniższą formą czystości"[1761]. Natomiast czystość wewnętrzną łączył z zachowywaniem czystości zmysłów i pragnień, wynikających z wyboru Chrystusa jako Oblubieńca i motywowanych bezwarunkową miłością Boga objawioną w Jezusie Chrystusie (por. Rz 13,10; Kol 3,14). Czystość według niego zarówno zewnętrzna, jak i wewnętrzna jest prorockim znakiem przyszłego życia oraz płodną miłością, której owocem jest troska o zbawienie innych[1762].

Ojciec Honorat uważał, że łaska dana człowiekowi w ślubie czystości upodabnia go do aniołów. Od momentu złożenia profesji zakonnej osoba konsekrowana, zgodnie z nauczaniem Błogosławionego, nabywa prawo nazywania siebie „oblubienicą Chrystusa". Jednakże, aby być godną tego tytułu, musi wytrwale walczyć z pożądliwością ciała i odrzucać wszystko, co sprzeciwia się ślubowi czystości[1763].

Aplikując nauczanie ojca Honorata do formacji sióstr Niepokalanek, Matka Ludwika rozwijała tę myśl, wskazując, że Córki Niepokalanej Maryi powinny dążyć do czystości, która czyni ludzi podobnymi aniołom[1764]. Według Matki Ludwiki cnota skromności, przejawiająca się zwłaszcza w sposobie ubierania, była dla cnoty czystości „zewnętrznym murem obronnym" i jednocześnie stanowiła przykład zachęcający dla osób świeckich[1765]. Matka określała cnotę czystości, podobnie jak błogosławiony ojciec Honorat w swoim monumentalnym dziele o życiu św. Franciszka – jako „cnotę anielską"[1766].

[1759] Por. LG 42.
[1760] Por. J. Skawroń, *Czystość…*, dz. cyt., s. 63.
[1761] Por. tamże.
[1762] Por. tamże, s. 63.
[1763] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 200-202. Por. KCMN, s. 30.
[1764] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 12-15. *Prośmy Go* [św. Józefa] *o zamiłowanie cnoty czystości, która nas ma uczynić podobnymi Aniołom*, tamże.
[1765] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 60-61. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 26.
[1766] Por. tamże, s. 59. Por. ŚFS 4, s. 303

Z powyższych tekstów wynika, że Matka Ludwika w swoim nauczaniu bardziej koncentrowała się na cnocie czystości niż na formalnym ślubie czystości. Ślub ten zdaniem Matki zobowiązywał siostry jedynie do większej troski o czystość niż osoby świeckie, które na mocy Dekalogu były zobowiązane do zachowania czystości zgodnie ze swoim stanem życia[1767]. Ślub jednak wykraczał poza formalność, co wymagało unikania wszelkich wykroczeń zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych przeciw cnocie i ślubowi. W związku z tym każdy dobrowolny grzech w tej materii był jednocześnie wykroczeniem przeciwko cnocie i ślubowi czystości[1768].

Czystość, według Matki, była czymś więcej niż obowiązkiem wynikającym ze ślubu, ponieważ obejmowała czystość serca i sumienia. Starając się o taką czystość, należało dbać zarówno o ciało, jak i duszę, wyrzekając się wszelkich zaszczytów i aktywności, które mogłyby jej zagrozić[1769]. Wymagało to także troski o czystość myśli, słów i czynów[1770]. Matka Ludwika podkreślała, że troska o czystość powinna obejmować zarówno zmysły, jak i serce, aby pozostały one w czystości i niewinności, niczym świątynia Boga, do której On sam codziennie przychodzi w Komunii Świętej[1771].

Matka stawiała bardzo wysokie wymagania dotyczące czystości, nazywając tę cnotę „perłą cnót". Uczyła, że siostry powinny dbać o „nieskazitelną czystość duszy i ciała"[1772]. Aby to osiągnąć, zachęcała do umartwiania zmysłów zwłaszcza oczu i języka[1773]. Przestrzegała przed niewłaściwymi rozmowami, żartami, niekoniecznymi odwiedzinami, wyłącznymi przyjaźniami, nieuporządkowanymi przywiązaniami oraz nadmierną troską o powierzchowność, czyli zewnętrzność. Siostry miały także wystrzegać się poufałości i nieodpowiednich żartów, zachowując dystans, aby uniknąć

[1767] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12.
[1768] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 59.
[1769] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9. *Trzeba nadto żebyście przede wszystkim ceniły sobie cnotę czystości ciała, serca i sumienia i we wszystkich swych zajęciach tego jednego się obawiały, aby w czym czystość ciała lub duszy nie była na szwank narażoną. I żebyście gotowe były wyrzec się zaszczytnych urzędów i zajęć jeślibyście przez to czystość swoją narazić miały*, tamże.
[1770] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-21. Por. KCMN, s. 30.
[1771] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 59.
[1772] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 14-15. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 59.
[1773] Por. tamże. *Św. Paweł mówi, wszystkimi zmysłami wchodzi grzech do duszy, więc potrzeba nam zamykać bezustannie drzwi zmysłów naszych, żeby nie wpuścić tego nieproszonego gościa, którym jest grzech*, tamże.

wszelkich podejrzeń[1774]. Wobec mężczyzn zalecała postawę powagi i godności, która miała zapobiegać poufałości z ich strony, a nawet sprawiać, by była ona z góry niemożliwa[1775]. Zdaniem Gąsiorowskiej wszystkie działania wyżej wymienione wzmacniają ducha zakonnego[1776].

Matka zalecała, aby w przypadku trudności w tej materii zwracać się do spowiednika lub kierownika duchowego. O niebezpieczeństwach w kwestii ślubu czystości, w jakim znalazła się jakakolwiek siostra, należało natychmiast zgłosić przełożonej, ponieważ nie dotyczyło to tylko danej jednostki, ale również dobrej opinii całego Zgromadzenia[1777].

Jednym z istotnych środków zachowania ślubu czystości było, według Matki Ludwiki, „zajęcie się pracą", ponieważ, jak mawiała: *próżniactwo wszystkiego złego jest pobudką*[1778]. Kluczową rolę odgrywało również unikanie okazji do grzechu, mężne przeciwstawianie się pokusom, częste „wznoszenie serca do Boga" i pamięć o Jego obecności. Zachęcała do regularnego przystępowania do sakramentów, szczególnego nabożeństwa do Eucharystii, Najświętszej Maryi Panny oraz św. Franciszka[1779].

Podkreślała, że cnotę czystości można wyprosić przede wszystkim poprzez modlitwę[1780]. Matka Ludwika nauczała, że cnota czystości uzdalnia do męstwa i przestrzegała przed takim przywiązaniem do osób, które mogłoby stać się przeszkodą w służbie Bożej. Akcentowała, że miłość do Pana Jezusa powinna być na pierwszym miejscu, a inni powinni być kochani w Nim i przez Niego. Zapewniała, że wierne

---

[1774] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 26.
[1775] Por. tamże, s. 25. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 60. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-22.
[1776] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 60.
[1777] Por. tamże. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 25. Por. KCMN, s. 31. *O każdym grożącym pod tym względem niebezpieczeństwie, w którym ona sama lub inna siostra by się znalazła, powinna zawsze donieść Przełożonej, ze świętej gorliwości o duszę i o sławę wszystkich*, tamże.
[1778] Tamże, s. 61.
[1779] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-21. *A jakich środków używać trzeba, aby ta cnota ugruntowała się w sercach naszych? Oto położyć straż zmysłom naszym, którymi wchodzi śmierć do duszy. Unikać okazji do grzechu, to jest najważniejsza straż i mężnie odpierać wszelkie pokusy, które by nastawały na zrujnowanie w nas tej cnoty. Szatan najwięcej nienawidzi dziewictwa, to też najwięcej naciera na dusze poświęcone Panu Bogu, ażeby je zepchnąć z tej* drogi, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 61.
[1780] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 14-15. *Bądź pewną, żem się miała za największą grzesznicę niegodną łask Bożych i przydała: czy sądzisz córko moja, że wszelkich łask, jakie posiadałam dostąpiłam bez trudu i pracy? Tak nie jest. Owszem mówię ci, że nie otrzymałam żadnego przywileju, żadnej łaski i żadnego daru bez ciężkiej pracy i trudu, bez ciągłej modlitwy, łez i umartwienia. Wiedz zatem, że wszystkie łaski otrzymają się przez modlitwę i umartwienie*, tamże.

trwanie przy Boskim Oblubieńcu przynosi wewnętrzne szczęście, męstwo i gotowość na wszystko, bez lęku, dzięki pewności nieustannej obecności Boga[1781].

Największą pomocą w zachowaniu ślubu i cnoty czystości oraz skuteczną „bronią" w walce z pokusami przeciwko tej cnocie była dla Matki Ludwiki Niepokalana. Wskazywała, aby zawsze wzywać Jej wstawiennictwa, mówiąc: *Módlmy się zatem gorąco, czuwajmy, umartwiajmy się i pracujmy, a staniemy się podobnymi Matce naszej Niepokalanej, która czystością swoją przewyższała całe niebiosa*[1782]. Nauczała, że Maryja jako pierwsza zrozumiała wartość cnoty dziewictwa i złożyła z niej jako pierwsza ofiarę Panu Bogu. To właśnie ona wyniosła Maryję do wielkiej godności[1783]. Matka Ludwika podkreślała, że Maryja była gotowa wyrzec się nawet godności Bożego macierzyństwa, gdyby miało to naruszyć Jej dziewictwo. Zgodziła się jedynie po zapewnieniu Anioła, że stanie się to za sprawą Ducha Świętego (por. Łk 1,34-38)[1784].

Obietnica wierności, składana przez siostry, wymagała, aby Pan Jezus był jedynym przedmiotem ich miłości, ponieważ jak nauczała, chce On królować „w dziewiczym sercu swojej oblubienicy"[1785].

3.3. Ubóstwo

Chrystus nazwał ubogich szczęśliwymi (por. Mt 5, 3). Jan Paweł II zwracał uwagę, że tylko ten, kto jest rzeczywiście ubogi, może pojąć tę tajemnicę (por. 2 Kor 8,9), której najpełniejszym wyrazem jest śmierć Chrystusa na krzyżu[1786]. Jan Paweł II podkreślał, że brak ubóstwa powoduje niezrozumienie „tajemnicy obdarowania człowieka (…) w Jezusie Chrystusie"[1787].

[1781] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-78. *Wiedzcie, że dusza, która wierną jest Boskiemu Oblubieńcowi, zawsze jest szczęśliwa, mężna, gotowa na wszystko; ona nie lęka się żadnego rozłączenia, żadnego oddalenia, bo Bóg zawsze, wszędzie dzień i noc z nią, przy niej i w niej być może, czego żadne stworzenie uczynić nie potrafi*, tamże.
[1782] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 14-15. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 71-72. *Miejmy się więc na baczności nie pozwalając nam przystępu do nas, wzywajmy zawsze pomocy Matki naszej Niepokalanej, bo to nasza największa broń*, tamże.
[1783] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 19.
[1784] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9.
[1785] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-78.
[1786] Por. RD 12.
[1787] Por. tamże.

Ślub ubóstwa zobowiązuje do rezygnacji z samowolnego dysponowania rzeczami materialnymi[1788]. Wprowadza osobę konsekrowaną w szczególny wymiar życia Chrystusa, który dobrowolnie stał się ubogi (por. 2 Kor 8,9). Wymaga on, aby osoby życia konsekrowanego prowadziły życie ubogie zarówno w duchu, jak i w rzeczywistości. Wiąże się to z umiarem, brakiem przywiązania do dóbr materialnych, cnotą pracowitości oraz gotowością do przyjęcia zależności i ograniczeń w używaniu i zarządzaniu dobrami[1789]. Papież Franciszek ubóstwo nazywał „matką", która rodzi do życia duchowego, czyli prowadzi do szukania skarbu w niebie[1790].

Dla ojca Honorata kluczowa była „motywacja" – wyrzeczenie się dla Boga wszystkiego, co osoba posiada lub mogłaby posiadać[1791]. Błogosławiony dostrzegał pełnię tego wyrzeczenia w tajemnicy Wcielenia i Narodzenia Chrystusa, wskazując, że to właśnie ubóstwo jest środkiem do odrodzenia świata i osiągnięcia świętości[1792]. Podkreślał, że ślub ubóstwa polega na dobrowolnym wyrzeczeniu się dóbr doczesnych, natomiast cnota ubóstwa sięga głębiej, obejmując wewnętrzne przywiązanie do rzeczy materialnych. Celem cnoty jest usunięcie wszelkich przeszkód do zjednoczenia z Bogiem zwłaszcza nieuporządkowanych przywiązań do jakiejkolwiek rzeczy stworzonej[1793].

Matka Ludwika, idąc za Mistrzem honorackim, nauczała, że prawdziwe bogactwo tkwi w relacji z Bogiem, a nie w posiadaniu dóbr materialnych. Podkreślała, że ubóstwo to drogocenny klejnot, który pozwala zdobyć wiele łask i szczęście w wieczności[1794]. Kieruje ono człowieka ku Bogu, sprawiając, że staje się On jedynym skarbem, o który warto zabiegać. Wzywała siostry do umiłowania tej cnoty na wzór Jezusa Chrystusa, Maryi i św. Franciszka, który nazywał ubóstwo swoją Panią i cenił je jako największy skarb[1795]. Wskazywała, że Chrystus daje przykład ubóstwa w czterech tajemnicach swojego życia: we Wcieleniu, w całym życiu, w Odkupieniu na krzyżu

---

[1788] Por. L. Gąsiorowska, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 74-94. Por. KCMN, s. 28-29. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 65-69.
[1789] Por. KPK 600.
[1790] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 110-112.
[1791] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 191.
[1792] Por. tamże, s. 192-195.
[1793] Por. tamże, s. 195-199. *Franciszkowe umiłowanie ubóstwa podjęte przez osoby zakonne winno doprowadzić je do doskonałego wypełnienia powołania zakonnego*, tamże.
[1794] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 65-69. Por. KCMN, s. 29.
[1795] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 54.

oraz w Najświętszym Sakramencie[1796]. Jej zdaniem wartość cnoty ubóstwa uwidacznia się również w życiu Maryi, która wraz z Józefem i Jezusem doświadczyła licznych trudów i niedostatków szczególnie podczas ucieczki do Egiptu. Mimo to Maryja nie skarżyła się, lecz ufała Bożej Opatrzności, przezwyciężając wszelkie problemy[1797].

Dla Matki Ludwiki ślub ubóstwa wynikał z cnoty ubóstwa, która sięga głębiej niż samo zobowiązanie zewnętrznej zależności. Nauczała, że prawdziwa cnota ubóstwa to brak pragnienia rzeczy materialnych i brak przywiązania do czegokolwiek, co ma wartość materialną. Według nauczania Matki, na zewnątrz powinna wyrażać się brakiem narzekania na niedostatek lub gorszą jakość otrzymanych dóbr. Pragnęła, aby siostry nie szemrały, niezależnie od trudnych sytuacji, których mogą doświadczać[1798]. Pierwsze *Ustawy Zgromadzenia* określały ubóstwo jako „przedmurze zakonu", co sugeruje, że miało ono chronić przed zewnętrznymi wpływami i być zachowywane z miłością jako środek do zdobycia świętości[1799].

Gąsiorowska zwracała uwagę, że cnota ubóstwa ściśle wiąże się z życiem wspólnotowym, szczególnie w kwestiach pożywienia, odzieży i użytkowania sprzętów. Nawet rzeczy przeznaczone do indywidualnego użytku jak ubrania, w rzeczywistości nie należały do danej siostry, lecz do „Niepokalanej Matki", której zarówno siostry, jak i całe Zgromadzenie było własnością[1800]. Cnota ubóstwa, określana przez nią niejednokrotnie jako „duch ubóstwa", wymagała dbałości o powierzone dobra i gotowości do oddania ich w razie potrzeby. Przełożone były zobowiązane do troski o zaspokojenie potrzeb sióstr zarówno zdrowych, jak i chorych, dbając, aby nic zbędnego lub niepotrzebnego „nie zakradło się" do zakonnego życia[1801].

„Duch ubóstwa" miał wyrażać się także w tworzeniu relacji międzyludzkich. Matka Ludwika przestrzegała przed niezdrowym przywiązaniem do osób. Przypominała, że siostry wszystko oddały Bogu, dlatego ich zadaniem jest modlitwa za bliskich i zawierzanie ich Bożej opiece[1802]. To „oderwanie serca" powinno

---

[1796] Por. tamże.
[1797] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 65-69.
[1798] Por. tamże, s. 18-22.
[1799] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 21. *Ubóstwo powinno być strzeżone jak przedmurze zakonu i miłowane jako jedyny skarb na wzór S.O. Franc.,* tamże.
[1800] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 56-57.
[1801] Por. tamże, s. 57-58.
[1802] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-78.

obejmować również relacje we wspólnocie. Miłość do przełożonych miała opierać się nie na osobistym przywiązaniu, lecz na uznawaniu ich autorytetu, szacunku dla ich słów, rad i poleceń oraz gotowości do ich wypełniania. Podobne podejście powinno cechować relacje między współsiostrami[1803].

3.4. Charyzmatyczne oddanie się Maryi

Duchowość maryjna sióstr Niepokalanek opiera się na *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Grignion de Montfort. Ojciec Józef Płatek, w kazaniu z okazji stulecia Zgromadzenia, porównał go do jednego z najważniejszych dokumentów prawnych Zgromadzenia, mówiąc: *Temu Zgromadzeniu* [ojciec Honorat] *jak gdyby dał Konstytucję – doskonałe nabożeństwo według wzoru św. Ludwika Grignion de Montfort, by ono realizowało całkowite oddanie się w niewolę Maryi*[1804].

Siostry praktykowały nabożeństwo do Maryi w szczególny sposób, ofiarowując się Jej przed każdym etapem formacji[1805]. Było to wyrazem przekonania, że Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej powstało pod Jej wezwaniem i opieką. Z tego też względu Ludwika Gąsiorowska nazywała Maryję Przewodniczką, Opiekunką i Obrończynią Zgromadzenia[1806]. Według Matki Ludwiki, Maryja dzięki swojej macierzyńskiej opiece troszczy się o istnienie Zgromadzenia, zachowuje ducha zakonnego i przysparza nowych powołań[1807]. W tradycji Zgromadzenia siostry nie tylko oddają siebie w niewolę miłości Maryi, ale także powierzają Jej opiece spotykanych

---

[1803] Por. tamże. *Mężnie odrywajcie serca, oczyszczajcie je od wszelkiego ziemskiego i ludzkiego przywiązania, kochając serdecznie wszystkich, ale w Panu Jezusie i dla Pana Jezusa, a nade wszystko Samego Pana Jezusa, bo obiecałyście Mu być wiernymi*, tamże.

[1804] D. Pedrycz, *100-lecie Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, mps., ACMN, sygn. E.I.VII.10, s. 30.

[1805] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 274. *Zanim przystąpię do ołtarza dla zawarcia wiecznego z Nim ślubu, pragnę naprzód przez Tobą ponowić wszystkie moje przyrzeczenia i obietnice dotąd wykonane, uczynić Ci nieodwołalną z siebie ofiarę i uzyskać Twoje najświętsze potwierdzenie. Abym zaś to wszystko zachowała i zapobiegała swojej niestałości, Tobie o Maryjo oddaję się od dziś całkowicie i na zawsze jako rzecz i własność Twoją*, tamże. Por. D. Pedrycz, *100-lecie Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 31. *Szczególny akcent położono na ideę oddania się w niewolę Maryi na wzór św. Ludwika Grignion de Montfort. Hasło Zgromadzenia „Okaż się nam Matką" stanowi motto powołania i posłania siostry niepokalanki w każdym czasie, niezależnie od sytuacji politycznej i warunków społecznych*, tamże.

[1806] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 41-44.

[1807] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 71-72. *Mamy na zwalczenie tych trzech nieprzyjaciół cztery siły obronne, bo oprócz trzech ślubów zakonnych mamy czwartą potężną opiekę Maryi Niepokalanej, która na każdym niemal kroku czuwa nad nami i broni nas* (…) W *życiu naszym zakonnym, gdzie bezustannie musimy walczyć z wrogami dusz naszych jakimi są: ciało nasze, świat i czart, z którymi ciągle potykać się musimy i gdyby nie ta potężna opieka Maryi, to byśmy może już dawno zeszły z drogi Bożej ulegając pokusom, które nas wciąż trapią*, tamże.

ludzi, często bez ich wiedzy. Wczuwają się w ich potrzeby zarówno duchowe, jak i materialne, i ofiarowują je Niepokalanej, by ona, która pragnie zbawienia każdego grzesznika, orędowała za nimi. Idea ta wyraża się w haśle Zgromadzenia: „O Maryjo, okaż się nam Matką”[1808].

W nabożeństwie do Maryi kluczowe jest naśladowanie Jej cnót, co pozwala lepiej rozeznawać i wypełniać wolę Bożą. W pismach Ludwiki Gąsiorowskiej można odnaleźć listę tych cnót, które stanowią wzór do naśladowania w życiu zakonnym i przynoszą „duchowe korzyści”. Należą do nich: miłość siostrzana, pokora ducha, pilność w pracy, wierność w obowiązkach, czystość serca rozumiana jako zaparcie się własnej woli, rozumu i uczuć, a także czujność w umartwianiu swoich zmysłów[1809].

Zgodnie z nauczaniem współzałożycielki Niepokalanek siostry oprócz składanych trzech ślubów zakonnych, mających na celu walkę z pożądliwościami, mają czwarty filar duchowej obrony – opiekę Maryi Niepokalanej. Matka Ludwika podkreślała, że to właśnie Maryja jest „siłą obronną” i pomaga siostrom przetrwać trudności oraz pokonać pokusy[1810]. Stanowi największą duchową broń, pod warunkiem, że siostry z ufnością zwracają się do Niej w walce z wrogami duszy: ciałem, światem i szatanem[1811]. Swoje nauczanie opiera na przykładzie osób zaświadczających, że dzięki modlitwie do Maryi uniknęły niebezpieczeństw i zostały ocalone. Cytuje również św. Bonawenturę, który stwierdził, że nikt, kto zwrócił się do Maryi o pomoc, nie został opuszczony, oraz św. Alfonsa Liguoriego, nazywającego Maryję „tarczą w niebezpieczeństwach”[1812].

Siostry jako Córki Maryi Niepokalanej na każdym etapie formacji dokonywały aktu oddania się Maryi i prosiły Ją o wstawiennictwo, aby owocnie przeżywać ten czas oraz sumiennie wypełniać powierzone im zadania i obowiązki[1813]. Był to istotny element formacji życia zakonnego, który pomagał siostrom wzrastać duchowo, naśladować

[1808] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16.
[1809] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.
[1810] Por. tamże, s. 71-72.
[1811] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-22. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 71-72. *Mamy na zwalczenie tych trzech nieprzyjaciół cztery siły obronne, bo oprócz trzech ślubów zakonnych mamy czwartą potężną opiekę Maryi Niepokalanej, która na każdym niemal kroku czuwa nad nami i broni nas,* tamże.
[1812] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 41-42.
[1813] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9.

cnoty Maryi w codziennym życiu i wytrwać w powołaniu[1814]. Rozważały przy tym główne tajemnice z Jej życia[1815]. Ceremonie zakonne miały przypominać siostrom o podjętych zobowiązaniach, które na kolejnych etapach formacji wymagały coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem i coraz większego oddania się Maryi[1816]. Siostry oddawały się Jej w różnych aspektach: 1. Jako służebnice – przyjmując Maryję za swoją Panią i najwyższą Przełożoną; 2. Jako uczennice – uznając Ją za Mistrzynię; 3. Jako poddane – czcząc Ją jako swoją Królową; 4. Jako córki – obierając Ją za Matkę; 5. Jako zupełną własność – oddając się Jej całkowicie[1817].

3.4.1. Oddanie Maryi jako „bycie służebnicą"

Przed przyjęciem do postulatu siostry, oddając się dobrowolnie na służbę Bogu, po raz pierwszy odmawiały przed obrazem Maryi akt ofiarowania, prosząc o Jej wstawiennictwo[1818]. Pragnęły, aby Maryja wyjednała im Boże błogosławieństwo, by w obliczu zmian, powierzonych zadań oraz trudności w relacjach z osobami o trudnym charakterze potrafiły nie zgubić siebie i dawać świadectwo życia, jako służebnice Pańskie[1819]. Ślubowały szerzenie czci Maryi oraz inspirowanie innych do szczerego nawrócenia, głębokiej pobożności i oddania się Matce Bożej[1820]. Obierały Ją za swoją szczególną Panią, oddając się na Jej służbę jako wierne służebnice, pragnące naśladować Jej cnoty. Maryja stawała się dla nich wzorem, Mistrzynią, Pośredniczką, Ucieczką i Nadzieją. Siostry prosiły Ją o przyjęcie do grona tych, którzy darzą Ją szczególną miłością i służą Jej w sposób doskonalszy. W akcie ofiarowania zawierały także prośbę o łaskę pokory oraz wierności przepisom zakonnym. Powierzały Maryi pod macierzyńską opiekę swoje dusze, ciała, rozum, wolę, zmysły, uczucia oraz pragnienia serca, a także całe swoje życie i godzinę śmierci. Zobowiązywały się

[1814] Por. KCMN, s. 40. *(...) niech wszystkie przy każdym stopniu przyjęcia oddawane będą w opiekę Matce Bożej, aby je strzegła, jako swoją własność i zachowała od niewytrwania*, tamże.
[1815] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 45-49.
[1816] Por. tamże, s. 14. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33.
[1817] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 41-44.
[1818] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 17-20. *Słyszymy zawsze w ceremoniach zakonnych tj. w ceremonii przyjęcia do próby, że: „Córko! przystępując do służby Bożej, stój w sprawiedliwości i bojaźni i przygotuj duszę twą na pokusy"*, tamże.
[1819] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 1-4.
[1820] Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 6-7.

do codziennego wiernego wypełniania obowiązków oraz naśladowania cnót Maryi zwłaszcza czystości, posłuszeństwa, ubóstwa, pokory i życia w ukryciu[1821].

Podczas ceremonii przyjęcia do postulatu rozważano tajemnicę ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Matka Ludwika analizowała to wydarzenie z dwóch perspektyw: Chrystusa i Maryi. Podkreślała, że ofiarowanie się Bogu wymaga nieustannego czuwania nad sobą, które stanowiło dla niej duchową zbroję, „pancerz" chroniący przed pokusami i uzdalniający do ich przezwyciężenia[1822]. W nauczaniu Gąsiorowskiej odnajdujemy dwa przykłady postawy Maryi, które stawiała siostrom za wzór pełnego oddania się Bogu: ofiarowanie się Maryi na służbę w świątyni jerozolimskiej oraz moment ofiarowania Jezusa w świątyni. W tych wydarzeniach przypominała siostrom o konieczności pracy nad własnym oddaniem się Bogu i dążeniem do świętości[1823]. Podobne spojrzenie prezentował papież Benedykt XVI, który w kontekście sceny ofiarowania nazywał Maryję „Niewiastą konsekrowaną", podkreślając Jej szczególną rolę w życiu osób zakonnych[1824]. Zwracał również uwagę na pokorę Maryi, która „usuwa się w cień", by Jezus Chrystus mógł pełnić swoją misję, pozostając jednocześnie Jego uczennicą i wzorem dla każdego chrześcijanina[1825].

Matka, mówiąc o tajemnicy ofiarowania Jezusa, wskazywała, że samo pragnienie duchowego zjednoczenia się z Nim w tym wydarzeniu nie wystarcza – konieczne jest również wniknięcie w ducha i motywację tej tajemnicy[1826]. Zaznaczała, że Chrystus nieustannie ofiarowywał się Bogu, przyjmując wszystkie próby i doświadczenia. Podobnie i siostry powinny być gotowe na różne próby, które będą wymagać od nich ofiary[1827]. Matka zachęcała siostry, aby na wzór świętych pracowały bez zniechęcenia, walczyły i zwyciężały, by zasłużyć na wieniec chwały w niebie[1828].

Ofiarowanie Jezusa w świątyni wiązało się z rozważaniem pierwszej boleści Maryi – proroctwem Symeona. W tej tajemnicy Matka Ludwika uwydatniała dwie

---

[1821] Por. tamże.
[1822] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 21.
[1823] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 1-5. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 57-61.
[1824] Por. W. Torchalski, *Obecność Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła w myśli teologicznej Józefa Ratzingera – Benedykta XVI*, Kraków 2017, s. 94.
[1825] Por. tamże, s. 100.
[1826] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 57-61.
[1827] Por. tamże.
[1828] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 21.

kluczowe cnoty Maryi: pokorę i posłuszeństwo[1829]. Podkreślała, że bez pokory nie można podobać się Bogu, nawet jeśli posiada się wiele innych cnót. Przestrzegała przed pokusą miłości własnej, która skłania do unikania obowiązków, usprawiedliwiania swoich uchybień czy porównywania się z innymi. Zalecała, by siostry nieustannie stawiały sobie Maryję za wzór pokory – zarówno w modlitwie, jak i w relacjach z bliźnimi, a także w chwilach, gdy pojawia się pokusa wyróżnienia się strojem czy podarunkami[1830]. Istotną cnotą, którą również przypominało proroctwo Symeona, było wierne przestrzeganie obowiązujących reguł, ponieważ Maryja dostrzegała w przepisach prawa mojżeszowego wolę Bożą i była jej posłuszna. Podobnie siostry według Gąsiorowskiej miały traktować przepisy zakonne jako wyraz Bożej woli i wiernie ich przestrzegać, uznając je za drogę do świętości. Współzałożycielka podkreślała, że w przepisach zakonnych nie ma rzeczy małych – ich sumienne wypełnianie jest równie istotne jak modlitwa i umartwienia[1831]. Nawet liczne modlitwy czy surowe umartwienia tracą wartość, jeśli nie wynikają z posłuszeństwa przepisom zakonnym[1832].

Drugim aspektem rozważanym w kontekście ofiarowania było poświęcenie się Maryi Bogu w Świątyni Jerozolimskiej. Matka Ludwika podkreślała, że nie chodzi tu jedynie o zewnętrzną ceremonię, ale o wewnętrzne usposobienie duszy, podobne do tego, jakie miała Najświętsza Panna w chwili składania swojej ofiary[1833]. Według Gąsiorowskiej Maryja w pełni świadomie podjęła decyzję o całkowitym oddaniu się Bogu. Zrezygnowała z własnych pragnień, opuściła dom rodzinny, by prowadzić życie odosobnione i poddać się woli Bożej[1834]. Dla sióstr naśladowanie Maryi oznaczało podobną gotowość do służby Bogu – bezwarunkową, wierną i pokorną. Prosiły, by Maryja wyjednała im ducha ofiarności, który uchroni je przed niestałością

[1829] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 53-57.
[1830] Por. tamże.
[1831] Por. tamże.
[1832] Por. tamże. Por. RM 16. *Słowa Symeona są jakby drugą zapowiedzią dla Maryi, gdyż wskazują na konkretny wymiar historyczny, w którym Jej Syn wypełni swoje posłannictwo, to jest wśród niezrozumienia i w cierpieniu. Jeśli taka zapowiedź potwierdza z jednej strony Jej wiarę w wypełnienie Boskich obietnic zbawienia, to z drugiej strony objawia również, że swoje posłannictwo będzie musiała przeżywać w cierpieniu u boku cierpiącego Zbawiciela i że Jej macierzyństwo pozostanie w cieniu i będzie bolesne*, tamże.
[1833] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 1-5.
[1834] Por. tamże.

i niewiernością[1835]. Gąsiorowska uczyła, że prawdziwe oddanie się Bogu to nie tylko słowa i obrzędy, ale całkowite podporządkowanie się Jego woli. Wymaga ono od sióstr gotowości do służby wszędzie tam, gdzie Bóg tego pragnie, bez wyznaczania sobie czasu ani warunków. Powinny one, na wzór Maryi, cierpliwie przyjmować każde okoliczności, jakie Opatrzność im wyznaczy[1836].

3.4.2. Oddanie Maryi jako „bycie uczennicą"

W ceremoniale na dzień obłóczyn w czytaniu z Listu św. Pawła do Kolosan, który poucza o odrzuceniu „starego człowieka" i przyobleczeniu się w Chrystusa, dostrzegalna jest modyfikacja tekstu w wersie 15: *A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele* (por. Kol 3, 5-10,12-15), na: *A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Zgromadzeniu*[1837]. Ma on podkreślić fakt, że etap ten jest momentem formalnego przynależenia do danej wspólnoty zakonnej. Fragment ten stanowi niejako program pracy nowicjackiej, przygotowującej siostry do dnia zaślubin z Chrystusem[1838].

Ceremonie przyjęcia do nowicjatu podkreślały tajemnicę Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, zwracając szczególną uwagę na cnoty, które Maryja okazała w tej chwili: pokorę, skruchę, wdzięczność, gorące pragnienie i święty zapał, posłuszeństwo, czystość i miłość w przyjęciu łaski Bożej[1839]. Podczas aktu zawierzenia siostry obierały Maryję za swoją Mistrzynię, powierzając się Jej kierownictwu przez osoby odpowiedzialne za formację[1840]. Oddawały się Jej jako uczennice, prosząc o błogosławieństwo na czas obłóczyn oraz o łaskę godnego noszenia „sukienki Oblubienicy Chrystusa"[1841]. Modliły się również, aby szkaplerz – symbol miłości – odzwierciedlał ich duchową gorliwość i cnoty, które wyrażały ducha Świętego Franciszka. Zwłaszcza pragnęły przyoblec się w te same uczucia, które przepełniały Słowo Boga: gdy przyjmowało ciało w łonie Maryi podczas Zwiastowania,

---

[1835] Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 8.
[1836] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 1-5.
[1837] L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 55.
[1838] Por. tamże.
[1839] Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 19. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9.
[1840] Por. tamże.
[1841] Por. tamże.

gdy ukrywało swoją chwałę w betlejemskim żłóbku, a także gdy podczas męki zostało obnażone z szat[1842]. Miały także nieustannie zgłębiać i rozważać tajemnicę Zwiastowania, starając się naśladować postawę Maryi[1843].

Siostry prosiły Maryję, aby pomagała im kształtować w sobie Jej cnoty – tak jak ona była przyozdobiona cnotami swojego Syna[1844]. Gąsiorowska nauczała, że pierwszą cnotą, o którą nowicjuszki powinny zabiegać, jest posłuszeństwo, ponieważ dzięki niemu siostry mogą mieć pewność, że pełnią wolę Bożą. Wzorem tej cnoty była Maryja, która okazywała św. Józefowi doskonałe posłuszeństwo, wykonując jego polecenia bez wahania, ociągania się czy dopytywania o szczegóły[1845]. Matka Ludwika pragnęła, aby siostry naśladowały Maryję w tej postawie od pierwszej chwili wstąpienia do zakonu, przez cały nowicjat i całe życie. Była przekonana, że upodobniając się do Chrystusa posłusznego aż do śmierci, siostry osiągną świętość[1846].

3.4.3. Oddanie Maryi jako „bycie poddaną”

Matka, w konferencjach skierowanych do sióstr z okazji złożenia lub ponowienia ślubów, przywoływała znany zwyczaj błogosławieństwa rodziców przed rozpoczęciem nowej drogi życiowej przez ich dzieci oraz obdarowywania ich prezentami. Zwracała uwagę, że podobnie Maryja, jako kochająca Matka, udziela swoim córkom błogosławieństwa na drogę całkowitego zjednoczenia z Bogiem – Oblubieńcem ich duszy. „Prezentem ślubnym”, który Niepokalana ofiarowywała siostrom, był przykład Jej życia oraz Jej wstawiennictwo[1847]. Była przekonana, że wstawiennictwo Maryi wyprasza siostrom światło Ducha Świętego, gorącą miłość i męstwo, aby mogły z jak największym poświęceniem pracować nad własnym uświęceniem oraz służyć bliźnim – a to wszystko na większą chwałę Boga[1848].

Matka przypominała, że naśladowanie cnót Maryi jest zadaniem na całe życie, a dążenie do zjednoczenia z Bogiem stanowi cel powołania zakonnego. Zachęcała siostry, aby nieustannie zwracały się do Maryi o wstawiennictwo i opiekę, które będą

[1842] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 82.
[1843] Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 19.
[1844] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 5-9.
[1845] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 61-65.
[1846] Por. tamże.
[1847] Por. tamże, s. 86-91.
[1848] Por. tamże, s. 119-121.

im niezbędne zarówno w czasie formacji, jak i w całym życiu. Powinny szczególnie prosić Ją o łaskę godnego złożenia ślubów oraz wytrwania w powołaniu[1849].

Przy składaniu pierwszej profesji zakonnej oraz obietnicy wierności siostry obierały Maryję za swoją Panią. Łącząc się w tym akcie z Jej sercem – w chwili, gdy ofiarowała siebie wraz ze swoim Synem Bogu – pragnęły z takim samym usposobieniem oddać się Maryi. Matka Ludwika zwracała szczególną uwagę na intencję całkowitego ofiarowania się Maryi. Zachęcała siostry, aby z podobnym usposobieniem serca składały swoje obietnice Bogu, odnajdując radość w świadomości, że Maryja jest dla nich wzorem pełnego oddania i działania na chwałę Bożą. Sama doświadczyła trudów, takich jak opuszczenie „ziemi ojczystej", życie pośród obcych i wrogo nastawionych ludzi, długie i wymagające podróże, skrajne ubóstwo, utrzymywanie się z własnej pracy oraz spełnianie najniższych posług[1850].

Matka podkreślała, że Maryja była w pełni świadoma trudów, które Ją czekały. Pamiętała o proroctwie Symeona, a mimo to oddała się w pełni na wszystko, co Bóg „uzna za potrzebne" dla zbawienia. Podobnie siostry, składając profesję, powierzają się przez ręce Maryi na szczególną służbę Jezusowi, pragnąc dążyć do chrześcijańskiej doskonałości i wiernie wypełniać rady ewangeliczne. Obierają św. Franciszka za swojego Ojca i Patriarchę, prosząc o ducha serafickiego oraz cnoty właściwe jego duchowym dzieciom. Pragną, na miarę swoich sił, przyczyniać się do odnowy „domu Bożego" poprzez pracę nad powierzonymi im duszami oraz modlić się o wytrwałość w powołaniu[1851].

Przy odnowieniu ślubów rocznych siostry uznawały Maryję za swoją Mistrzynię w całkowitym ofiarowaniu się Bogu. Matka Ludwika zachęcała, by w tym momencie rozważać tajemnicę z życia Maryi – Jej oddanie się na wychowanie Bożego Syna pełne trudów i wyrzeczeń. Podkreślała, że zawiera ona cenne wskazania zarówno dla przełożonych, jak i dla podwładnych. Przełożonym przypominała, że powinny sprawować swoje obowiązki z miłością i szacunkiem, dostrzegając w powierzonych im osobach samego Chrystusa. To względem Niego miały troszczyć się o ich potrzeby

[1849] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23. 19 Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 119. Por. RM 17.
[1850] Por. tamże, s. 10-13.
[1851] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 102.

duchowe i doczesne, spełniając wobec sióstr uczynki miłosierdzia wobec ciała i duszy[1852].

Podwładnym natomiast wskazywała na posłuszeństwo i zaufanie, z jakim Jezus poddał się kierownictwu Maryi[1853]. Pragnęła, by siostry, na wzór dwunastoletniego Chrystusa, były zawsze oddane sprawom Ojca – nie jako uczone, lecz jako ciche, pokorne i ukryte w Bogu. W codzienności widziała drogę do doskonałego życia ukrytego na wzór Maryi. Zachęcała, by szukały Boga z Maryją we wszystkim, ofiarując swoją pracę i modlitwę jedynie dla Jego chwały. Miały troszczyć się o powierzone im dusze, pielęgnować ducha dziecięctwa Bożego, wykazywać się szczerym posłuszeństwem wobec przełożonych oraz szerzyć chwałę Bożą w ukryciu przed światem, nieustannie we wszystkim poszukując Jezusa z Maryją. Podkreślała również, że siostry powinny codziennie wzrastać w wierności i świętości, a jeśli przez grzech utracą Jezusa, tym bardziej gorliwie powinny Go szukać[1854].

Matka Ludwika zachęcała, aby siostry w czasie formacji początkowej czerpały wzór z Maryi, która ofiarowała się Bogu w świątyni i tam ofiarowała w ofierze Dzieciątko Jezus. Podkreślała jednak, że praca apostolska, polegająca na prowadzeniu innych do Boga, wymaga także naśladowania Maryi w czasie publicznej działalności Jezusa. Zachęcała siostry do rozważania boleści Maryi, zwłaszcza w chwilach, gdy musiała przyjąć zmiany w swoim życiu, np. gdy Jezus rozpoczął głoszenie Ewangelii. Maryja stała się wówczas „pomocnicą Bożą w dziele zbawienia," towarzysząc Chrystusowi w trudach Jego misji i wspierając Go we wszystkim[1855].

Gąsiorowska dostrzegała symbol świątyni oraz potrzebę nieustannego poszukiwania Chrystusa we wszystkich tajemnicach życia Jezusa i Maryi. Podkreślała,

---

[1852] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 14-19. *Samego więc Jezusa powinniśmy widzieć w osobach, które nam są powierzone czy to dla opatrywania doczesnych ich potrzeb, czy dla zaspokajania potrzeb duchowych. Jego samego żywimy i pielęgnujemy w chorobie gdy te obowiązki względem powierzonych nam sióstr lub innych osób spełniamy. I Jego samego w sercach ich żywimy i pielęgnujemy gdy je wspieramy radami lub pocieszamy w ucisku duchowym. A stąd miarkujmy z jaką miłością i z jakim nawet szacunkiem spełniać te posługi powinniśmy*, tamże.

[1853] Por. tamże. *Uczmy się na wzór Pana Jezusa dać się kierować tym, którzy są nad nami postawieni. Pan Jezus chciał być dziecięciem, ale miał rozum doskonały a jednak dał się Przenajświętszej Pannie nosić na ręku lub prowadzić za rękę, gdzie Ona chciała jakby sam poruszać się nie umiał i dał się kierować na każdym kroku jak dziecko. I my się stańmy dobrowolnie dziećmi dla Chrystusa i na wzór Jego jak tego On sam od nas wymaga dajmy się rządzić i prowadzić jak się Starszym naszym podoba, zapierając się swego rozumu i zdania jakbyśmy nie miały swej woli, a wtedy uczcimy najlepiej naszą Przenajświętszą Matkę*, tamże.

[1854] Por. tamże, s. 17-18. 33-37. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 70-73.

[1855] Por. tamże, s. 33-37.

że Maryja wielokrotnie ponawiała swoje całkowite ofiarowanie się Bogu, stając się w tym wzorem dla sióstr. One również miały oddawać się Bogu w każdej sytuacji, jaka je spotka. W ten sposób codzienne życie zakonne stawało się dla nich okazją do zdobywania zasług na życie wieczne, pogłębiania zjednoczenia z Bogiem i umocnienia w powołaniu[1856]. Mówiła: *To ofiarowanie Przenajświętsza Panna powtarzała często w swoim życiu, jakby w odmiennej formie, stosownie do różnych tajemnic Jej życia, więc i my przy naszym ofiarowaniu łączymy się z Nią w tych różnych tajemnicach, o ile one przypominają nam podobne nasze położenia*[1857].

Współzałożycielka zalecała, by akt poświęcenia się Maryi powtarzać często, zwłaszcza w chwilach trudów i przeciwności[1858]. Podkreślała, że jako członkinie Zgromadzenia poświęconego Maryi, siostry mogą mieć pewność, iż Niepokalana pragnie ich wytrwania na drodze powołania zakonnego. Dlatego w każdej sytuacji mogą ufać miłości Chrystusa i liczyć na nieustanne wsparcie Maryi[1859]. Gąsiorowska zachęcała, by siostry oddawały się Maryi jako „narzędzie w Jej ręku" dla zbawienia choćby jednego grzesznika. To oddanie się miało pomóc siostrom przyjmować z mężnym sercem wszelkie trudności ponoszone z troski o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich[1860].

Współzałożycielka zachęcała siostry do okazywania wdzięczności Maryi za wszystkie otrzymane łaski – zarówno osobiste, jak i wspólnotowe. Uznawała za słuszne, by prosiły o Jej macierzyńskie błogosławieństwo i oddawały się Jej na własność[1861]. W duchu tej wdzięczności siostry ofiarowywały się Maryi nie tylko jako wyraz dziękczynienia za wszystkie otrzymane łaski, ale także jako wynagrodzenie Jej Niepokalanemu Sercu za niewierności swoje i innych. Pragnęły być Jej posłanniczkami i narzędziami w ratowaniu dusz oraz ich zbawieniu. Powierzały się Jej „zarządowi i macierzyńskiemu miłosierdziu," uznając się za Jej najpokorniejsze

[1856] Por. tamże, s. 10-13.
[1857] Tamże, s. 14-19.
[1858] Por. tamże, s. 13.
[1859] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 72. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 45-49. 115-119.
[1860] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 27-28. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 18-22.
[1861] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 71-72.

poddane i zobowiązując się do dążenia ku świętości oraz życia według rad ewangelicznych[1862].

Matka Ludwika podkreślała, że macierzyńskie błogosławieństwo Maryi jest kluczowe dla wiernego wypełniania ślubów wieczystych, a przede wszystkim dla ich złożenia z czystą intencją i z odpowiednim zapałem serca[1863]. Zwracała uwagę na macierzyńskie serce Maryi, Jej miłość do Jezusa oraz pełne oddanie woli Bożej[1864]. Uważała, że wstawiennictwo Maryi nie tylko wyjednało cud w Kanie Galilejskiej, ale także przyczyniło się do wielu nawróceń, uzdrowień i darów Ducha Świętego w czasie publicznej działalności Jezusa. Jednak mimo tej bliskości Maryja często nie miała szansy rozmowy ani bezpośredniego przebywania z Jezusem. Gąsiorowska wnioskowała, że podobnie siostry powinny uczestniczyć w realizacji charyzmatu Zgromadzenia poprzez apostolstwo pracy i modlitwy[1865].

Kolejne odnowienie ślubów było dla sióstr aktem uznania Maryi za swoją Królową i Najwyższą Przełożoną, a siebie samych za Jej poddane. Siostry całkowicie oddawały się pod Jej panowanie, pragnąc kochać Ją tak, jak kochał Ją Chrystus. Modliły się, by Maryja czuwała nad nimi jak Matka, kierowała nimi jak Królowa, chroniła od pokus niestałości i wyjednała im wytrwałość w powołaniu[1866].

3.4.4. Oddanie Maryi jako „bycie córką”

Siostry, ponawiając śluby na dwa lata, w akcie oddania się Maryi obierały Ją za swoją Matkę i utwierdzały się w powołaniu jako Jej umiłowane córki. Matka Ludwika, przygotowując siostry do tej ceremonii, wskazywała na ukryte życie Maryi i Jezusa w Nazarecie. Podkreślała, że czas ten obfitował w codzienne prace, trudy, upokorzenia, niedostatki i niepokoje, które Maryja przyjmowała z pełnym poddaniem się woli Bożej. Podobnie siostry, naśladując swoją Niepokalaną Matkę i jednocząc się z nią duchowo, miały ofiarować się Bogu we wszystkim, co je spotka, przeżywając

---

[1862] Por. *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, dz. cyt. s. 29. Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 242. *O Serce Maryi z twoją pomocą, serce moje znalazło Serce Jezusa; dokończże tego dzieła, odnów to serce, oczyść je, zagrzej i zwróć ku Zbawicielowi naszemu, rozpal gorącą Jego miłością, napełnij zamiłowaniem cnót Twoich, a szczególniej pokory, posłuszeństwa, czystości obserwancji i gorliwości o dusze*, tamże.
[1863] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 28. 31-32.
[1864] Por. tamże, s. 33-37.
[1865] Por. tamże.
[1866] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 154.

każdą chwilę w duchu miłości i zgodnie z Jego wolą. W ten sposób nawet najmniejsze działania nabierały wartości zasługującej na życie wieczne[1867].

Tego rodzaju podejście do codzienności jako przestrzeni uświęcenia się harmonijnie wpisuje się w nauczanie Kościoła. Sobór Watykański II w *Lumen gentium* przypomina, że wszystko, co jest treścią codzienności człowieka, może stać się duchową ofiarą miłą Bogu[1868]. W tym kontekście Matka ukazywała swoim siostrom, że świętość nie polega na robieniu rzeczy niezwykłych, lecz na wiernym i pełnym miłości przeżywaniu każdego dnia – w czym najdoskonalszym wzorem pozostaje Maryja z Nazaretu.

Gąsiorowska zwracała uwagę na cnoty Maryi: skupienie, pilność, dokładność, czystość, miłość, pokorę oraz ukrycie przed światem. Uważała, że siostry mogą czerpać radość z naśladowania w swoim życiu ukrytego i pełnego cnót życia Jezusa oraz Maryi[1869]. Podkreślała również, że wartość spełnianych uczynków zależy od intencji, z jaką są wykonywane. Mówiła: *Doskonałość nasza nie zależy na czynieniu rzeczy wielkich, osobliwych, ale na spełnianiu codziennych naszych czynności w sposób doskonały*[1870].

3.4.5. Oddanie Maryi jako „bycie Jej własnością”

Maryja poprzez swoje „fiat” w pełni otworzyła się na działanie Ducha Świętego, stając się wzorem zawierzenia i współdziałania z łaską. Pod krzyżem została dana ludzkości jako Matka i stała się Nią również w porządku łaski[1871]. Zatem nie jest jedynie wzorem do naśladowania, lecz rzeczywistą Matką, która towarzyszy człowiekowi, wspiera go i prowadzi ku pełni zjednoczenia z Chrystusem. Jak stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego*: *poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego*[1872]. To macierzyńskie działanie Maryi ma szczególne

---

[1867] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23.
[1868] LG 34. *Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostolskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa, ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają*, tamże.
[1869] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23.
[1870] Tamże.
[1871] Por. KKK 968. Por. MPF 6.
[1872] KKK 969.

znaczenie dla osób życia konsekrowanego, zwłaszcza tych, które należą do zgromadzeń szczególnie oddanych Jej opiece.

Składając śluby wieczyste, siostry Niepokalanki oddawały się Maryi na zupełną własność, czyniąc Ją swoją Właścicielką. To pełne zawierzenie oznaczało całkowite poddanie się posłuszeństwu przełożonym – doskonalsze niż dotąd, bez żadnych ograniczeń, zastrzeżeń czy wyjątków[1873]. Siostry czyniły to zgodnie ze wskazaniami Założyciela, który nauczał: *niech się zaofiarują całkowicie tej Niepokalanej swej Matce na Jej własność, aby je strzegła i aby nimi rządziła według upodobania swego i drugich do tego zaofiarowania się niech przywodzą*[1874].

W akcie oddania się Maryi na własność, siostry wyznawały wiarę, że to ona stanie się gwarancją ich wierności i stałości. Prosiły, aby przyjęła tę ofiarę i przedstawiła Ją swojemu Synowi „jako swoją" [1875]. Siostry odnawiały obietnice chrztu świętego oraz swoje śluby, potwierdzając tym samym całkowite oddanie Bogu. Wyrzekały się szatana, jego pychy i wszystkich jego dzieł, a także próżności i pokus świata. Wyrzekały się cielesnych namiętności i wszelkiej pożądliwości, powierzając się w pełni Jezusowi Chrystusowi, Bogu Wcielonemu. Pragnęły dźwigać swój krzyż i podążać śladami Zbawiciela na wzór św. Franciszka[1876].

Siostry oddawały się Maryi całkowicie, aby mogła nimi rozporządzać według swojej woli, strzegąc ich jak swojej rzeczy i własności. Modliły się także o Jej wstawiennictwo, by wyprosiła im męstwo w pełnieniu woli Bożej aż po krzyż. Aby dochować jeszcze większej wierności, oświadczały, że pragną naśladować ukryte przed światem życie Maryi oraz wszystkie ciche cnoty Jej serca. Zobowiązywały się szczerze dążyć do świętości, wiernie wypełniając śluby i wykorzystując swoje zdolności na chwałę Maryi oraz dla zbawienia bliźnich[1877]. Całkowite oddanie się Maryi zakładało ofiarowanie Bogu wszystkich ćwiczeń duchowych, umartwień, prac, trudów, uczynków miłości oraz wszystkich uczuć, pragnień, radości i cierpień. Powinno ono obejmować nie tylko przeszłość i teraźniejszość, ale również przyszłość, choć jeszcze nieznaną. Innymi słowy, siostry miały powierzać Bogu wszystko, co On dopuści lub objawi jako

[1873] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 41-44.
[1874] H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 8.
[1875] Por. L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 274-276.
[1876] Por. tamże.
[1877] Por. tamże.

swoją wolę, przyjmując to dla własnego uświęcenia. Takie ofiarowanie miały składać przez pośrednictwo Maryi, prosząc Ją, aby oczyściła ich intencje z wszelkich niedoskonałości i uczyniła to miłą Bogu ofiarą[1878].

Wzór ofiarowania Bogu Niepokalanki odnajdywały w postawie Maryi stojącej pod krzyżem. Był to dla Gąsiorowskiej wyraz największej dojrzałości w miłości, która karmi się ofiarą. Maryję nazywała „prawdziwą kapłanką" ofiarującą w imieniu ludzkości Bogu Ojcu własnego Syna[1879]. Określała Ją także mianem „współzbawicielki", podkreślając, że w sposób wyjątkowy współodczuwała cierpienia Chrystusa[1880]. Zwracała uwagę, że Maryja współcierpiała ze swoim Synem jak nikt inny. Pisała: *jak księżyc odbija na sobie promienie słońca tak Maryja odbijała na sobie boleści Chrystusa. Były to jakby dwie ofiary na jednym ołtarzu Krzyża złożone, bo i Maryja była w duchu na Krzyżu. Nikt nigdy nie odczuwał i nie mógł odczuć tak boleści Chrystusowych jak Ona*[1881]. Matka Gąsiorowska uważała ponadto, że całe życie Maryi było nieustannym współcierpieniem i jednoczeniem się ze zbawczą Męką Chrystusa, co – jej zdaniem – tłumaczy szczególną moc Jej wstawiennictwa u Boga. Również po śmierci Jezusa Maryja nieustannie rozważała Mękę swojego Syna[1882].

Na podstawie powyższych stwierdzeń Gąsiorowska wnioskowała, że życie sióstr powinno być podobnie nieustannym współcierpieniem z Chrystusem na wzór życia Maryi. Pouczała, by wszystkie czynności i modlitwy łączyć z Męką Pańską. Wierzyła, że taka postawa nie tylko prowadzi do świętości, lecz także wyprasza Boże Miłosierdzie oraz siłę potrzebną do podejmowania wszelkich poświęceń dla Boga i opierania się pokusom. Siostry miały w Męce Chrystusa odnajdywać pociechę w cierpieniu, ponieważ – jak mówiła Gąsiorowska – *w tym współcierpieniu zawiera się słodycz najmilsza, niby miód płynący ze skały*[1883]. Takiego współcierpienia i wytrwania w nim

---

[1878] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 45-49.
[1879] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 29. *Tam to ta Przen. Matka nasza i Pani stała jako prawdziwa Kapłanka ofiarująca Bogu Ojcu w imieniu rodu ludzkiego Syna swego umęczonego za grzechy świata a razem łącząc z tą ofiarą i swoją, siebie także ofiarowała na współcierpienie z Nim w tej nowej intencji zbawienia świata*, tamże.
[1880] Por. tamże, s. 27. *(...) patrząc na Nią i obcując z Nią nikt się nie domyślał, że Ona jest Matką Boga i współzbawicielką świata, że jest czystą Dziewicą, że jest poświęconą Bogu i sprawie zbawienia oddaną i ślubem związaną*, tamże.
[1881] Tamże, s. 29. Por. MPF 15. 17-22.
[1882] Por. tamże, s. 29-31. Por. MPF 30-33.
[1883] Tamże, s. 32.

miała nauczyć siostry Maryja, której wstawiennictwa w dniu ślubów wieczystych przyzywały[1884].

Gąsiorowska wskazywała również na Maryję tęskniącą za Jezusem. Podkreślała, że powołanie realizowane w Zgromadzeniu Niepokalanek często wiąże się z koniecznością przebywania z dala od kaplicy, kościoła czy domu zakonnego. W takich sytuacjach siostry mogą być pozbawione możliwości przyjęcia Eucharystii, a nawet sakramentalnej obecności Chrystusa. Zauważała także, że nie ma większej ofiary dla osoby poświęconej Bogu niż zgoda na czasowe pozbawienie obecności i widoku swego Boskiego Oblubieńca, którego się miłuje. W tych momentach powinny wzorować się na Maryi, pocieszając się tym, co Ją samą umacniało w tęsknocie za Boskim Synem, a więc w pełni poddać się Bożej woli i ofiarować siebie dla Jego większej chwały. We wszystkich swoich decyzjach siostry nie powinny kierować się własnym pocieszeniem, lecz tym, co jest milsze Bogu[1885].

Celem, do którego siostry nieustannie mają dążyć, jest zjednoczenie z Bogiem poprzez miłość, a ich życiowym zadaniem – według Matki – naśladowanie cnót Maryi. Podkreślając tę prawdę, Matka jednocześnie przestrzegała, by nieustannie czuwać i pracować nad sobą. Przypominała, że życie zakonne nie jest poszukiwaniem przyjemności, lecz drogą wzrostu w cnotach i całkowitym oddaniu się Bogu poprzez wyrzeczenie się własnej woli i pragnień. Starała się ukazać, że codzienne, drobne ofiary są wyrazem wdzięczności Jezusowi Chrystusowi za tajemnicę Wcielenia, która – według Gąsiorowskiej – powinna nieustannie przypominać o hojności Boga wobec człowieka. Uważała, że uniżenie się Boga jest największym wyrazem ofiary i bezinteresownej miłości, która powinna inspirować do wzajemności[1886].

Ceremonie zakonne miały na celu tak kształtować Niepokalankę, aby jej zewnętrzna postawa świadczyła o autentycznym życiu duchowym i całkowitym oddaniu się Bogu. Matka Ludwika w swoim nauczaniu podkreślała, że siostry powinny wzbudzać w sobie pragnienie posiadania wszystkich cnót chrześcijańskich, łącząc się z ofiarą Maryi i podporządkowując swoje życie woli Bożej. Gąsiorowska określała to pragnieniem „przywłaszczenia sobie cnót Maryi", co można rozumieć

[1884] Por. tamże.
[1885] Por. tamże, s. 33-37.
[1886] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 30-31.

jako naśladowanie Jej postaw i wartości[1887]. Za największe zagrożenia życia konsekrowanego uważała niedbalstwo w wypełnianiu obowiązków, brak wzajemnej miłości siostrzanej oraz duchowe zaniedbanie. Podkreślała, że grzechy te przysparzają Chrystusowi cierpienia, tym bardziej że śluby zakonne składane są dobrowolnie i wiążą się z osobistym zobowiązaniem do wzrastania w świętości, czyli coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem[1888]. Jeśli ktoś całkowicie należy do Boga, powinien również uczestniczyć w dziele zbawienia świata poprzez naśladowanie i zjednoczenie się z Chrystusem[1889]. Ostatecznie, życie w całkowitym oddaniu się Bogu, zdaniem Matki, otwiera drogę do pełni życia (por. J 10,10), chroni przed rutyną i znużeniem[1890].

Dojrzałość duchowa siostry Niepokalanki, do której odnosiła się Gąsiorowska, oznaczała osiągnięcie takiej jedności ducha, aby myśli, słowa i uczynki były ze sobą spójne i wiernie odzwierciedlały postawę Maryi. Współzałożycielka Niepokalanek wskazywała szczególnie na dwie cnoty, które siostry powinny naśladować. Pierwszą była macierzyńska miłość, jaką Maryja okazywała św. Janowi, gdy Jezus powierzył go Jej opiece. Gąsiorowska podkreślała, że podobnie i siostry są powierzone opiece innych we wspólnocie zakonnej. Ta zależność wyraża się w posłuszeństwie przełożonym, którzy otrzymują odpowiedzialność za powierzonych im członków Zgromadzenia. Siostry powinny zatem wypełniać wolę Bożą wyrażoną w ich poleceniach, okazując im serdeczną miłość i posłuszeństwo[1891]. Drugim istotnym aspektem naśladowania Maryi była Jej gorliwość w umacnianiu uczniów Chrystusa – zarówno poprzez zachętę, pociechę, jak i „bycie blisko”[1892]. Tym wyrazem bliskości Maryi była Jej modlitwa w Wieczerniku, gdzie przebywała razem z Apostołami i innymi niewiastami na modlitwie, oczekując zesłania Ducha Świętego[1893]. Zdaniem Gąsiorowskiej podobną rolę bliskości z innymi pełni w życiu sióstr modlitwa wspólna[1894].

[1887] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1888] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 23.
[1889] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 28-32.
[1890] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 24-26.
[1891] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1892] Por. tamże.
[1893] Por. tamże.
[1894] Por. tamże.

Jan Paweł II pisał, że macierzyństwo Maryi, zapoczątkowane w tajemnicy Chrystusa, znajduje swoją kontynuację w Kościele[1895]. Współzałożycielka Niepokalanek nauczała, że ofiarne życie Maryi nie zakończyło się wraz z Jej ziemską egzystencją. Wierzyła, że także w niebie Maryja pozostaje „Ofiarniczką", nieustannie wstawiającą się za ludźmi, składającą Bogu Ojcu wszystkie zasługi życia i męki Chrystusa, wszystkie swoje trudy i cierpienia, a także codzienne zasługi wiernych i błagającą o Boże miłosierdzie dla świata[1896]. Wobec tego siostry powinny naśladować Maryję w pełnym ofiarowaniu się Bogu, coraz bardziej wzrastając na drodze życia duchowego[1897].

Analizując pisma Matki Ludwiki Gąsiorowskiej, można zauważyć, że macierzyństwo duchowe sióstr, wzorowane na postawie Maryi pod krzyżem, ma swoją kontynuację w formacji permanentnej. Z okazji ponawiania ślubów wieczystych siostry ponownie oddawały się Maryi w „niewolę miłości". Był to akt dziękczynienia za otrzymane łaski i ponowne, nieodwołalne zaofiarowanie się Jej. Siostry pragnęły w ten sposób odpowiedzieć miłością na miłość, wskazując, że nie mogą dać Maryi nic większego niż miłość Serca Jezusowego[1898].

Matka Ludwika nauczała, że akt całkowitego poświęcenia się Maryi nie wymaga ponawiania. Kładła jednak nacisk na modlitwę, uzasadniając to ludzką słabością i skłonnością do grzechu. Podkreślała, że zły duch nieustannie czyha, by odebrać człowiekowi łaskę[1899]. Wzorując się na nauce św. Ludwika Grignion de Montfort, nauczała, że nie należy bać się szatana, ponieważ Maryja jest potężniejsza od całego piekła i nie dopuści do kuszenia ponad to, co Jej córki mogą zwyciężyć. Mimo to podkreślała, że zawsze trzeba czuwać nad sobą i wzywać pomocy Maryi, „nie odstępując sercem od Niej ani na chwilę"[1900]. Zachęcała do częstego powtarzania słów: *O Maryjo, o Pani nasza, o Matko nasza, pomnij żem Twoja i wszystko nasze Twoim jest*[1901]. Wskazywała również, że codzienny rachunek sumienia powinien

[1895] Por. RM 24. 51.
[1896] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 45-49.
[1897] Por. tamże.
[1898] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1899] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.
[1900] Por. tamże.
[1901] Tamże.

obejmować pytanie o wierność swoim przyrzeczeniom, aby akt oddania się Maryi nie był jedynie pustymi słowami[1902].

Nauczanie Gąsiorowskiej jasno ukazuje, że Maryja pragnie, aby Jej córki wyrzekły się spraw tego świata i oddały się całkowicie Boskiemu Oblubieńcowi[1903]. Dla Matki oznaczało to wierne wypełnianie obowiązków zakonnych, pełne zaufanie Bożej miłości oraz wolność od trosk o przyszłość. Zachęcała, by pozostawać „głuchym" na słowa próżne, pełne pychy i światowości, a także na obmowy, plotki i szemrania. Uważała, że zakłócają one pokój serca, prowadzą do grzechu oraz utrudniają skupienie i wewnętrzną harmonię szczególnie podczas modlitwy[1904]. Według niej osoba po ślubach wieczystych powinna wyróżniać się duchem Maryi, a więc duchem przebaczenia[1905], ofiary[1906] oraz miłości do grzeszników[1907]. Żyjąc w ten sposób, można osiągnąć pewność, że Maryja przedstawi Bogu taką siostrę jako swoją „wybraną sługę" i „wierną córkę"[1908].

4. Formacja permanentna i wytrwanie w powołaniu

Formacja permanentna w zgromadzeniach zakonnych to proces nieustannego wzrastania duchowego, który powinien trwać przez całe życie osoby konsekrowanej, umacniając jej wierność charyzmatowi danego instytutu. Jan Paweł II zaznaczał, że jej konieczność wynika z „samej natury konsekracji zakonnej"[1909]. Ma ona na celu wspieranie rozwoju osoby zakonnej zarówno w wymiarze duchowym, jak i intelektualnym, z uwzględnieniem aspektu praktycznego i powinna być określana

---

[1902] Por. tamże.
[1903] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 86-91.
[1904] Por. tamże. Por. Dt 15.
[1905] Por. tamże, s. 91-95. *I was nieraz ludzie w rozmaity sposób prześladować i męczyć będą, pamiętajcie wtedy, jakiego ducha jest wasz Oblubieniec. Nie naradzajcie się ze złym duchem, nie szukajcie u niego obrony, bo on zionie zemstą i nauczy was rozwodzić żale przed ludźmi, żeby się za wami ujęli, ale w duchu Chrystusowym, módlcie się za nieprzyjaciół i przebaczajcie z całego serc*, tamże.
[1906] Por. tamże. *Jak miłość rodziców, rodziny zacznie osłabiać ducha waszego, wspomnijcie, że Chrystus dla boleści Matki swojej nie zstąpił z krzyża, ale owszem jakby zamknął na uczcie przyrodzone serce swoje. Jak wam będzie zły duch podsuwał rodzinne pieszczoty, wspomnijcie, że Boski Oblubieniec dał wam w potomstwie wszystkie Jany, wszystkie dusze dziewicze, którymi możecie licznie się otoczyć i do śmierci z potomstwem kochającym was nie rozłączyć się*, tamże.
[1907] Por. tamże. *I wy grzesznikom z radością Miłosierdzie Boże opowiadać macie, zachęcając ich do spowiedzi i miłując ich dusze miłością Chrystusa!* tamże
[1908] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 9-10.
[1909] Por. VC 69.

przez poszczególne instytuty w dokumencie *Ratio institutionis*[1910]. Formacja stała stanowi więc kontynuację formacji początkowej[1911].

Kościół podkreśla, że uzasadnieniem formacji permanentnej jest inicjatywa Boga, który nieustannie powołuje człowieka na różnych etapach życia i w zmieniających się okolicznościach[1912]. Formacja permanentna wymaga ciągłej aktualizacji charyzmatu założycielskiego i dostosowywania go do odczytywanych znaków czasu. Jan Paweł II wyróżniał jej istotne wymiary: duchowy, ludzki i braterski, apostolski, kulturowy i zawodowy oraz charyzmatyczny[1913]. Ojciec Święty pisał: *Istnieje pewien rodzaj młodości ducha, która nie przemija z czasem: wiąże się ona z tym, że na kolejnych etapach życia człowiek znajduje dla siebie nowe zadania, właściwy sposób życia, służenia i miłowania*[1914].

Złożenie ślubów wieczystych nie kończy drogi formacyjnej osoby konsekrowanej. Prawo kościelne zobowiązuje ją do nieustannego pogłębiania swojej formacji przez całe życie. Warto podkreślić, że zawsze może ona wzrastać duchowo, dążąc do pełnego upodobnienia się do Chrystusa w swoich postawach i uczuciach[1915]. W tym duchu Gąsiorowska nauczała, że złożenie ślubów wieczystych nie kończy drogi formacyjnej, lecz stanowi jej kontynuację. Siostry miały naśladować Jana Apostoła, który „wziął Maryję do siebie" (por. J 19,27). Po ślubach osoba konsekrowana powinna jeszcze mocniej angażować się w misję Zgromadzenia i z większą gorliwością służyć Bogu[1916].

Z okazji ponowienia ślubów Gąsiorowska zachęcała siostry do rozważania życia Maryi po Wniebowstąpieniu Chrystusa. Podkreślała, że Maryja była całkowicie zjednoczona z Bogiem – żyła sercem w niebie, umacniając wiernych w nauce Chrystusa i zachęcając ich do wytrwałości w czasie prześladowań. Siostry wyrażały w akcie oddania się Maryi pragnienie tych samych uczuć, które Ona nosiła i czynienia tego

---

[1910] Por. tamże. Por. KPK 661. Por. R. Sanchez*, Planowanie formacji franciszkańskiej*…, dz. cyt., s. 306.
[1911] Por. tamże.
[1912] Por. PI 67.
[1913] Por. VC 71. Por. R. Sanchez*, Planowanie formacji franciszkańskiej*…, dz. cyt., s. 308-312.
[1914] Tamże 70.
[1915] Por. tamże 69. Por. KPK 661.
[1916] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 35-39. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 28-32. *Jeżeli chcecie prawdziwie uświęcić swe życie jakby wpadało po ślubie wiecznym z Bogiem miłości, jeżeli chcecie spotęgować wasze czynności, jeżeli pragniecie podnieść wasze zasługi do najwyższego stopnia, ofiarujcie się na to ustawiczne współcierpienie z Panem Jezusem*, tamże.

samego co ona. Pragnęły umrzeć sobie samym, aby zamieszkał na zawsze w ich sercach Jezus. Modliły się: *Pociągnij nas do Jezusa, przywiąż nas do Niego więzami gorącej miłości, uczyń niewolnicami Jezusa, uczyń wolnymi wolnością Synów Bożych. Błagamy Cię o to, przez oną potężną miłość, której Sama stałaś się ofiarą, i w której my żyć i umierać pragniemy*[1917].

Matka Ludwika kładła nacisk na stałą formację wszystkich sióstr, natomiast ojciec Koźmiński podkreślał szczególną konieczność formacji permanentnej wśród osób odpowiedzialnych za duchowy rozwój członków Zgromadzenia[1918]. Faktem jest jednak, jak zauważył ojciec Derdziuk, że wobec wyzwań związanych z wiekiem, pełnionymi funkcjami czy zmieniającymi się warunkami zewnętrznymi – zarówno w świecie, jak i w życiu zakonnym – trudno jest zachować pierwotną gorliwość powołania[1919]. Podkreślał konieczność nieustannego odnawiania ducha poprzez proces nawrócenia w ramach formacji stałej. Odwołując się do Teresy Paszkowskiej, ojciec Derdziuk wskazywał, że wzrost w powołaniu można mierzyć stopniem ducha posłuszeństwa, który prowadzi do przyjęcia środków zbawienia powierzonych Kościołowi przez Chrystusa[1920].

Obok obowiązku wynikającego ze ślubów zakonnych ojciec Sanchez w artykule *Planowanie formacji franciszkańskiej* wskazywał dodatkowe powody potrzeby formacji permanentnej: *1. Funkcja życia konsekrowanego w łonie Kościoła, 2. Wyzwanie, jakie stawia społeczeństwo w rozwoju; 3. Przyszłość każdego zakonu lub instytutu*[1921]. Wyróżniał kilka kluczowych okresów w formacji ciągłej, które mogą prowadzić do kryzysów. Każdy z nich wymaga od osoby konsekrowanej głębszego zaufania Bogu i świadomego przeżywania swojego powołania. Przeżyte w niewłaściwy sposób skutkują osłabieniem życia duchowego, lecz mogą także stać się okazją do pogłębienia więzi z Bogiem. Takimi okresami wzmożonego wysiłku duchowego mogą być: 1. Pierwsze lata pełnego udziału w działalności apostolskiej; 2. Wiek średni; 3. Wiek

[1917] L. Gąsiorowska, *Ceremoniarz większy…,* dz. cyt., s. 358. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1918] Por. M. Szymula, *Duchowość…*, dz. cyt., s. 166.
[1919] Por. A. Derdziuk, *Autosekularyzacja…*, dz. cyt., s. 93. *Zagubienie tożsamości osoby konsekrowanej dokonuje się na drodze subiektywistycznego pojmowania własnego miejsca w instytucie*, tamże.
[1920] Por. tamże.
[1921] R. Sanchez, *Planowanie formacji franciszkańskiej*…, dz. cyt., s. 307.

dojrzały; 4. Wiek podeszły; 5. Chwila zjednoczenia się z Chrystusem; 6. Sytuacje kryzysowe na skutek oddziaływania różnych czynników zewnętrznych (zmiana miejsca lub urzędu, trudności w pracy lub brak sukcesów apostolskich, niezrozumienie lub zepchnięcie na margines, choroba, oschłość duchowa, śmierć bliskich osób, problemy w relacjach z innymi, silne pokusy, kryzysy wiary lub tożsamości, poczucie własnej nieważności i inne)[1922].

Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wskazuje na dwa zasadnicze kryzysy życia zakonnego, które w wyżej wymienionych sytuacjach stoją u podstaw wewnętrznych zmagań: kryzys wierności oraz kryzys dojrzałego przeżywania wymiaru ludzkiej egzystencji[1923]. W życiu osób konsekrowanych może pojawić się osłabienie ducha i woli, które należy przezwyciężać poprzez wysiłek upodobnienia się do Chrystusa[1924]. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa cnota nadziei, która – jak podkreśla dokument – opiera się na darach Ducha Świętego: „wierze, komunii, misji”[1925]. Kościół podkreśla, że gdy wierność staje się trudniejsza, osoba konsekrowana potrzebuje większego wsparcia, zaufania i miłości zarówno indywidualnie, jak i we wspólnocie. Troskliwa obecność pomaga jej na nowo odkryć wartość powołania i przyjąć trudności jako drogę oczyszczenia z Chrystusem ukrzyżowanym. Pozwala to przeżywać kryzys nie tylko jako wewnętrzną pracę nad sobą, ale także jako duchowe zjednoczenie z Bogiem w mocy krzyża[1926].

Wątpliwości i kryzysy są naturalną częścią ludzkiego doświadczenia i mogą prowadzić zarówno do pogłębienia wiary, jak i do jej odnowienia u innych[1927]. Kryzys życia duchowego osób konsekrowanych w bezpośredni sposób dotyka ich najważniejszej relacji z Bogiem[1928]. Siostra Jadwiga Zasuwik wskazywała na psychologiczne przyczyny takiego kryzysu, do których należą: brak głębokiego

---

[1922] Por. VC 70. Por. R. Sanchez, *Planowanie formacji franciszkańskiej*…, dz. cyt., s. 314-323.
[1923] Por. Rs 6.
[1924] Por. Rz 11.
[1925] Por. tamże. Dary Ducha Świętego tutaj rozumiane są w tym szerszym kontekście. Por. KKK 1830. *Życie moralne chrześcijan jest podtrzymywane przez dary Ducha Świętego. Są one trwałymi dyspozycjami, które czynią człowieka uległym, by szedł za poruszeniami Ducha Świętego*, tamże.
[1926] Por. VC 70.
[1927] Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 2018, s. 43.
[1928] Por. A. Jacyniak, *Kryzysy w życiu człowieka a kierownictwo duchowe*, w: „W kręgu kierownictwa duchowego”, t. 1, Kraków 1994, s. 107-108. Por. K. A. Bławzdziewicz, *Kryzys życia zakonnego*, w: „Wspólnota chrześcijańska” 1/2015, s. 32-41.

doświadczenia Boga lub niedojrzały Jego obraz, niedojrzałość osobowościowa i zbytni aktywizm, a ujawniające się indywidualne problemy sióstr, tj. niewłaściwa samoocena, pycha, niedojrzałe wyrażanie złości i inne niedojrzałe zachowania, tylko potęgują ten kryzys[1929]. Natomiast ojciec Andrzej Derdziuk w swojej analizie kryzysu wiary i przyczyn odejść z zakonu wskazał, że kluczowym problemem jest utrata żywej więzi z Bogiem i brak odniesienia do Stwórcy. Na to zagrożenie szczególnie narażone są osoby o silnych osobowościach, które – doświadczając spokoju duchowego i sukcesów apostolskich – nie odczuwają potrzeby Boga. W efekcie zaczynają mierzyć ideały zakonne własną miarą, dostosowując wymagania życia konsekrowanego do swoich oczekiwań[1930].

Niejako uprzedzając te kierunki, już na początku XX wieku Ludwika Gąsiorowska w swoich *Konferencjach* przedstawiła etapy zaprzepaszczenia powołania zakonnego. Współzałożycielka Niepokalanek przeprowadziła dogłębną analizę kryzysu wiary w życiu osób konsekrowanych, zwracając uwagę na narastający proces autosekularyzacji. Według niej rozwija się on stopniowo, a choć żaden z jego etapów nie jest sam w sobie przesądzający, każdy z nich może prowadzić do utraty powołania i odejścia z drogi wyznaczonej przez Boga. Wyróżniała trzy fazy tego procesu. Pierwszym z nich jest niewierność, lenistwo i dążenie do większej niezależności. Osoba konsekrowana stopniowo traci gorliwość i zaczyna dystansować się od wspólnoty oraz zobowiązań zakonnych[1931]. Drugi etap obejmuje niewierność wobec łaski uświęcającej oraz prowadzenie życia świeckiego, tzn. brak spójności pomiędzy wybranym stylem życia, a postępowaniem. Gąsiorowska wskazywała, że narzekanie, szemranie, ocenianie innych i ogólna krytyka wszystkiego może prowadzić do wzgardzenia łaską powołania i powrotu do świata, a w najlepszym przypadku do marazmu w życiu zakonnym[1932]. Trzecim i ostatecznym etapem odejścia

[1929] Por. J. Zasuwik, *Kryzysy we wspólnotach zakonnych*, w: „Via Consecrata" 1-2/2011, s. 61-62.
[1930] Por. A. Derdziuk, *Autosekularyzacja…*, dz. cyt., s. 86-92.
[1931] Ciekawym dopowiedzeniem odnośnie dystansowania się wydaje się tu być nauczanie ojca Reginalda Garrigou-Lagrange, który stwierdził, że cnota może być fałszywa i źle rozumiana. Podaje tu za przykład epikurejczyków, którzy zachowywali umiar nie ze względu na nadprzyrodzoną motywację, ale ze względów ludzkich, tj. dla wygody, aby uniknąć przykrości wynikających z wad. Wybierali przeciętność, utożsamiając ją z dobrem. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 66.
[1932] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 6-8.

jest wewnętrzne wzgardzenie łaską powołania, które skutkuje całkowitym porzuceniem zakonnego stylu życia i zerwaniem więzi ze wspólnotą[1933].

Dla Gąsiorowskiej osoby, które gardzą łaską powołania i wybierają służbę światu, są jak „plewy" i „robaczywe ziarna" przeznaczone na odrzucenie[1934]. Nauczała, że łaska wytrwania zostaje odebrana tym, którzy nie współpracują z Bożą łaską i nie zwracają się o pomoc do Maryi[1935]. Podobnie ojciec Honorat w swojej książce *Nauki o trzecim zakonie S. O. Franciszka* pisał, że utrata łaski przydarza się duszom oziębłym[1936]. Słowa te należy rozumieć w kontekście wezwania Chrystusa do czuwania, aby nie ulec pokusie (por. Mt 26,41). Matka zachęcała, by nieustannie prosić o łaskę wytrwania, która nie zależy od zdolności ani siły wyrzeczenia, lecz od pokory. Przypominała, że łaska wytrwania w Bożej służbie *dana jest tylko tym, którzy o nią proszą*[1937]. Podkreślała, że *tylko czuwającym nad sobą i proszącym o tę łaskę dane jest wytrwać, w przeciwnym razie rozlecimy się po świecie*[1938].

Matka Ludwika w Maryi, całkowicie oddanej Bogu, znajdowała wzór ochotnego dźwigania krzyża Chrystusa – przyjmowanego z miłością bez względu na wszystko[1939]. Zachęcała siostry do nieustannego czuwania nad sobą, aby nigdy nie oddaliły się od Maryi i zawsze pozostawały z nią „zjednoczone". Miało się to urzeczywistniać poprzez oddawanie czci Matce Bożej (miłość siostrzaną) i naśladowanie Jej cnót (wzrost w świętości)[1940]. Gąsiorowska podkreślała, że modlitwa Maryi wyprasza łaski potrzebne do wytrwania w życiu zakonnym i prowadzi do osiągnięcia życia wiecznego[1941]. Dlatego właśnie wstawiennictwu Maryi Matka Ludwika przypisywała łaskę wytrwania

---

[1933] Por. tamże, s. 5.
[1934] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 51-52.
[1935] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20.
[1936] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 266. *Przestaje zlewać na nią obfitsze światło wiary, usuwa jej pociechy, pragnienia święte, natchnienia, uniesienia miłości; i ta dusza zaraz poczyna opuszczać się w rozmyślaniu, w modlitwie, w uczęszczaniu do Stołu Pańskiego, w nawiedzaniu Najśw. Sakramentu; odbywa to naprzód z wielkim znudzeniem, z roztargnieniem i niesmakiem, czyniąc wszystko jakoby z musu i bez najmniejszego nabożeństwa. (…) w końcu porzuca wszystko i upada w grzech ciężki. (…) Dusza w oziębłości pogrążona nie tylko że wcale nie myśli o powstaniu ze smutnego stanu swego, ale się przyzwyczaja do nieczułości na wyrzuty sumienia, i nie spostrzeże się, kiedy w przepaść wpadnie*, tamże.
[1937] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 51-52.
[1938] Tamże, s. 4.
[1939] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 81-82.
[1940] Por. tamże, s. 105-109. *Dla tego bowiem Matka Przenajświętsza takie pospolite życie prowadziła, żeby nam pospolite życie prowadzącym na tej ziemi za wzór służyła. Patrzcie, jak Ona robi wszystko starannie, pilnie, z jaką cichością i skupieniem, a jaką cierpliwością i słodyczą i w tym Ją naśladujcie*, tamże.
[1941] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 45. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-22.

w powołaniu, często polecając tę intencję Bogu. Modliła się o nią szczególnie podczas jedynej pieszej pielgrzymki do Częstochowy, jaką udało jej się odbyć[1942].

Analiza pism Matki Gąsiorowskiej pokazuje, że kryzys powołania może być powstrzymany na każdym etapie, jeśli osoba konsekrowana podejmie świadomy wysiłek duchowej odnowy i wierności swemu powołaniu[1943]. Dawała ona siostrom konkretne wskazania i sprawdzone środki, które pomagają wytrwać w służbie Bożej: wdzięczność za łaskę powołania, wierność codziennym ćwiczeniom zakonnym, gorliwość w obserwancji zakonnej, współpracę z łaską powołania, modlitwę do Maryi[1944]. Nauczała, że wierne wypełnianie obowiązków i ćwiczeń zakonnych daje pewność, że Bóg udzieli łaski wytrwania w powołaniu[1945]. Jednocześnie podkreślała, że wytrwanie w powołaniu, mimo trudności, jest zawsze darem Bożej łaski. Wskazywała, iż tę łaskę należy pielęgnować w swoim sercu[1946].

Wydalanie ze Zgromadzenia „spaczonych i niepożytecznych członków" porównywała do „odcinania ręki lub nogi". Doświadczenia pierwszych lat istnienia wspólnoty sprawiały, że szczególnie boleśnie odbierała osłabienie ducha i brak wytrwałości ujawniające się w okresie większej stabilizacji. Wobec przeciwności część sióstr wnioskowała o przeniesienie lub zmiany personalne, co obciążało przełożonych i stawiało ich w trudnej sytuacji, dlatego była przekonana, że Bóg nie oczekuje od osób Jemu poświęconych wielkich czynów i wyrzeczeń, lecz przede wszystkim uległości i zaufania[1947].

W nauczaniu Kościoła wierność jest świadomością miłości, która ukierunkowuje w sposób stały i dynamiczny na Boga i na bliźniego[1948]. O. Honorat nazywał tę łaskę „łaską nad łaskami"[1949]. Również Gąsiorowska wysoko ceniła życie zakonne ze względu na Boga, który powołuje, prowadzi i podtrzymuje na tej drodze, a zarazem sam

---

[1942] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 63-65. *Prośba o łaskę wytrwania na służbie Bożej była dla nich najważniejszą*, tamże.
[1943] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 6-8.
[1944] Według myśli Gąsiorowskiej gorliwość w obserwancji zakonnej jest tożsama z posłuszeństwem szeroko rozumianym. Por. tamże, s. 6-8. 20-22.
[1945] Por. tamże, s. 6-8.
[1946] Por. tamże, s. 20-22.
[1947] L. Gąsiorowska, *Różne zapiski*, dz. cyt., s. 6-7. Por. KCMN, s. 38-40.
[1948] Por. Rs 6.
[1949] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 35.

stanowi nagrodę za trudy i poświęcenia podejmowane z miłości do Niego[1950]. Zapewniała, że wierność Boskiemu Oblubieńcowi skutkuje wewnętrznym szczęściem, męstwem, gotowością do poświęcenia, odwagą i pewnością miłości Boga[1951]. Myśl tę rozwija ojciec Wojciech Sugier, podkreślając, że to, jakim człowiek jest, wynika ze sposobu jego odniesienia do Boga[1952]. Wytrwanie w powołaniu wymaga więc świadomego podjęcia odpowiedzialności za osobistą formację permanentną, która pogłębia relację z Bogiem. Osoba zakonna otrzymuje odpowiednie środki formacji stałej, by coraz pełniej wchodzić w istotę życia zakonnego, które ma być znakiem przyszłego życia[1953].

Siostry Niepokalanki, zgodnie ze wskazaniami Matki Ludwiki, miały regularnie odnawiać swoje śluby, aby nie zapominać o zobowiązaniach wobec Boga. Matka podkreślała konieczność odpowiedniego usposobienia – przedkładania woli Bożej ponad wszystko i gotowości do przyjęcia wszystkiego, co Bóg zamierza wobec nich. W tym słowie „wszystko" zawierała się również zgoda na doświadczenie duchowego „opuszczenia" przez Boga i kierowanie się wyłącznie pewnością wiary, wynikającą z posłuszeństwa Jego woli. Gąsiorowska wskazywała, że dla osoby konsekrowanej nie ma większej ofiary niż przyjęcie tych chwil, w których nie odczuwa obecności swego Boskiego Oblubieńca. Zanim jednak dokonają tego aktu, powinny ponowić swoje oddanie Matce Bożej, która – zdaniem Matki – przyprowadziła je do „ukochanego Zgromadzenia Sióstr Mniejszych" i pomogła im przejść przez wszystkie stopnie życia zakonnego[1954].

Jak już stwierdzono, pobożność maryjna, mocno wyakcentowana w Zgromadzeniu Córek Maryi Niepokalanej, „uczy przebywania z Bogiem wraz z Maryją"[1955]. Wspólne odnowienie ślubów zakonnych, określone w *Konstytucjach Zgromadzenia*, miało na celu nie tylko umocnienie powołania,

---

[1950] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 8. *Zapłatą i nagrodą za naszą walkę i trudy, niech nam będzie Jezus, nasz Oblubieniec w Przenajświętszym Sakramencie. Tam czerpmy siły, moc, odwagę i męstwo, a dojdziemy wiernie do naszego celu, do nieba, gdzie już bez końca będziemy wyśpiewywać nieustannie: Hosanna Synowi Dawidowemu, Jemu cześć i chwała na wieki. Amen*, tamże.
[1951] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 73-78.
[1952] Por. W. Sugier, *Zjednoczenie mistyczne…*, dz. cyt., s. 35.
[1953] Por. LG 44.
[1954] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1955] Por. W. Torchalski, *Obecność Maryi…*, dz. cyt., s. 83.

zachęcanie do coraz gorliwszego spełniania swoich obowiązków zakonnych, ale także ponowne rozbudzenie gorącego pragnienia służenia Maryi. To ona jako Właścicielka Zgromadzenia troszczy się o jego duchowy i liczebny rozwój[1956].

Matka Gąsiorowska zachęcała, by od momentu ponowienia ślubów szczególnie troszczyć się o cnotę nieustannej modlitwy[1957]. Zwracała również uwagę, że praca nad sobą wymaga wytrwałości i poświęcenia, a osoby konsekrowane nie powinny obwiniać przełożonych ani Zgromadzenia za swoje trudności, lecz skupić się na wiernej pracy, modlitwie i wypełnianiu codziennych obowiązków. Przestrzegała, by cenić te środki jako fundament duchowej równowagi i nie oczekiwać zachęty ze strony przełożonych[1958]. Jej zdaniem siostry powinny jak najczęściej odnawiać swoje śluby, aby nie zapominać o zobowiązaniach względem Boga[1959]. Śluby były bowiem obietnicą, że dążenie do świętości będzie realizowane na drodze życia zakonnego[1960]. Zalecała, by siostry ponawiały je szczególnie po przyjęciu Komunii Świętej i aby ten zwyczaj stał się dla nich świętym nawykiem – by same były miłą ofiarą dla swego Oblubieńca[1961].

Reasumując, formacja, której celem jest ukształtowanie człowieka na wzór Chrystusa, jest darem Bożej łaski. Specyfika życia konsekrowanego nadaje jej określony kształt i ma na celu przygotowanie kandydata do podjęcia obowiązków życia zakonnego. Ukoronowaniem tego procesu są śluby wieczyste — świadome i dobrowolne zobowiązanie wobec Boga. Jednak formacja nie kończy się momentem profesji wieczystej; trwa przez całe życie aż do jego kresu jako nieustanne pogłębianie relacji z Bogiem. Dla sióstr Niepokalanek szczególnym wsparciem w tym procesie jest całkowite oddanie się Maryi. To zawierzenie kształtuje konkretny styl życia, podkreślający charakterystyczny rys duchowości Zgromadzenia.

[1956] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 51-52. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 14-16.
[1957] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1958] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 8.
[1959] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1960] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 9-12.
[1961] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 51.

ROZDZIAŁ V
ŚRODKI ROZWOJU DUCHOWOŚCI ZAKONNEJ

Środki rozwoju duchowości mają na celu otwarcie i współpracę człowieka z łaską Bożą na drodze życia duchowego, prowadząc do głębszego zjednoczenia z Bogiem. Otwierają na Boże działanie, szczególnie w sakramentach Kościoła, poprzez odpowiednie usposobienie serca oraz postawę nieustannego nawracania się. Warto zaznaczyć, że nawrócenie jest procesem trwającym całe życie i dokonuje się przede wszystkim w codzienności, a nie tylko w przełomowych momentach. Kościół wskazuje dziesięć środków sprzyjających nawróceniu: czyny pojednania, troskę o ubogich, praktykowanie i obronę sprawiedliwości i prawa, wyznawanie win braciom, upomnienie braterskie, rewizję życia, rachunek sumienia, kierownictwo duchowe, przyjmowanie cierpień oraz znoszenie prześladowań dla sprawiedliwości[1962]. Z takich postaw wynikają trzy formy pobożności: post, modlitwa i jałmużna. Jak podkreśla *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyrażają one nawrócenie w trzech wymiarach: w odniesieniu do samego siebie (post), do Boga (modlitwa) oraz do bliźnich (jałmużna)[1963].

Osoba zakonna na drodze życia duchowego otrzymuje również środki formacji stałej, które pomagają jej coraz głębiej wchodzić w istotę życia zakonnego[1964]. Gąsiorowska wskazywała na konkretne elementy, które jej zdaniem ułatwiają dążenie do świętości: 1. Walka z nieuporządkowanymi przywiązaniami; 2. Wyzbywanie się egoizmu, wad i niedoskonałości; 3. Rozwój cnót, zwłaszcza gorliwości i wierności codziennym obowiązkom zakonnym[1965].

Wzrost w miłości, który miał naturalnie następować wraz z upływem czasu, Matka Ludwika przypisywała coraz lepszemu poznaniu Boga. Dokonywało się to poprzez codzienną medytację, adorację Najświętszego Sakramentu, rozważanie tajemnic różańca oraz inne „ćwiczenia zakonne". Dla Matki Gąsiorowskiej te praktyki były nie tylko obowiązkiem, lecz przede wszystkim drogą do głębszej jedności

[1962] Por. KKK 1435.
[1963] Por. tamże 1434.
[1964] Por. LG 44.
[1965] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 18.

z Bogiem[1966]. Warto podkreślić, że dla niej nie istniały rzeczy małe i nieistotne. Każdy nawet najprostszy czyn wykonywany z intencją „miłą Bogu" mógł przemienić codzienność w przestrzeń pełnienia Jego woli i stać się darem dla Boskiego Oblubieńca[1967]. Jej nauczanie harmonizuje z myślą Kościoła, który podkreśla: *wierność jest świadomością miłości*[1968].

Współzałożycielka Niepokalanek wskazywała na potrzebę „chciwego" gromadzenia skarbów w niebie, które nie ulegają zniszczeniu (por. Mt 6,20). Jej zdaniem można to osiągnąć poprzez spełnianie uczynków, które przynoszą zasługi na życie wieczne[1969]. Dla niej czas dany człowiekowi jest bezcennym darem, którego nie wolno lekceważyć. Innymi słowy, jest on przestrzenią do odpowiadania miłością na uprzedzającą miłość Boga. Jednocześnie dzięki temu życie zakonne staje się nieustannym pasmem codziennych zasług zdobywanych przez wierne i gorliwe pełnienie woli Bożej, ponieważ przyjęta łaska powołania już jest odpowiedzią miłości, którą osoba konsekrowana ciągle aktualizuje[1970]. Zwracała uwagę, że Bóg najlepiej zna wnętrze człowieka, właściwie ocenia jego czyny i intencje oraz nagradza zgodnie z „zasługami" zdobytymi w życiu doczesnym. A zatem Bóg aprobuje wybór człowieka dokonany na ziemi – wybór Boga jako najwyższego i jedynego Dobra lub innego dobra, w tym samego siebie[1971].

Matka Ludwika uważała, że nieuporządkowanie ludzkiej natury jest konsekwencją grzechu pierworodnego i stanowi zarówno karę, jak i pokutę za pychę i nieposłuszeństwo pierwszych rodziców. Podkreślała jednak, że ta niedoskonała natura, mimo swoich ograniczeń, daje człowiekowi okazję do zdobywania zasług na życie wieczne. W swojej nauce personifikowała ludzką naturę, stwierdzając, że towarzyszy ona człowiekowi aż do śmierci, przypominając o potrzebie pokory i nieustannego nawracania się[1972].

[1966] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 28.
[1967] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23.
[1968] Rs 6.
[1969] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 4-5. Por. KKK 2010. Por. KKK 2564.
[1970] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 18-19. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 4. Por. J. Kiciński, *Być miłością w sercu Kościoła*, w: „Życie konsekrowane" 2(100)2013, s. 56-66.
[1971] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37. 47. *Każdy krok* […] *jest policzony według tego jak go postawimy, bo przecież Pan Bóg zna najlepiej nasze wnętrze*, tamże.
[1972] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 25-26.

W swoim nauczaniu Gąsiorowska przyrównywała życie zakonne do królowania, ponieważ człowiek staje się w pewnym sensie „samowładcą" dóbr wiecznych, czyli sam w wolności decyduje o swojej wiecznej przyszłości[1973]. Zachęcała siostry, aby ofiarowały się Bogu „na wszystko" i uczyniły „miejscem zasługi" każdy aspekt swojego życia: trudności, zmagania, przeciwności, oschłości duchowe, niechęci, a nawet zasługi wynikające z odpustów[1974]. Warto jednak podkreślić, że nie zatrzymywała się na samym „gromadzeniu zasług", ale raczej na zjednoczeniu się z Bogiem. Zalecała, aby zgodnie z intencją całkowitego oddania się Bogu przez Niepokalaną, oddawać Maryi owoce dobrych uczynków, nazywając Ją „Szafarką każdej naszej własności"[1975].

1. Modlitwa

Modlitwa jest żywą i osobistą relacją z Bogiem żywym i prawdziwym[1976]. Będąc jednocześnie działaniem człowieka i Boga, stanowi akt ludzki spełniany przed Bogiem[1977]. W odniesieniu do życia konsekrowanego *Katechizm Kościoła Katolickiego* podkreśla, że nie może ono istnieć bez modlitwy, która jest jego fundamentem i siłą[1978].

Błogosławiony ojciec Honorat Koźmiński twierdził, że osoba poświęcona Bogu, która się nie modli, jest jedynie „widmem" udającym kogoś innego niż jest w rzeczywistości[1979]. Dla niego zarówno nabożeństwa, jak i dobre uczynki miały na celu pomnożenie Bożej chwały, co wypływało z miłości do Boga[1980]. Nauczał, że modlitwa jest „zjednoczeniem duszy z Bogiem" oraz „ćwiczeniem miłości" [1981]. Według Błogosławionego modlitwa jest również światłem, które oświeca ludzki rozum: *Bez modlitwy żadnego z nieba nie mamy światła*[1982].

Matka Ludwika, idąc za jego nauczaniem, pouczała, że światło Ducha Świętego, niezbędne do właściwego zrozumienia zakonnych przepisów normatywnych

[1973] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 65.
[1974] Por. tamże, s. 85-86.
[1975] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 28.
[1976] Por. KKK 2558.
[1977] Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 77. Por. KKK 2564.
[1978] Por. KKK 2687.
[1979] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 163.
[1980] Por. tamże, s. 75.
[1981] Por. tamże, s. 74.
[1982] Tamże, s. 163.

i ich realizacji, można otrzymać wyłącznie poprzez modlitwę[1983]. Siostry, zobowiązując się do konkretnych modlitw, miały podejmować je z intencją „na większą chwałę Bożą i pożytek duszy"[1984]. W nauczaniu Matki na temat modlitwy można dostrzec szczególne podkreślenie modlitw ustnych bez pomijania ich najgłębszego sensu, jakim jest chrystomorfizacja – upodobnienie się do Chrystusa. Taki przekaz wynikał z potrzeby ukształtowania właściwego podejścia do zakonnych obowiązków, z których modlitwa miała nie tylko wspierać duchowy rozwój wspólnoty, ale także formować wnętrze każdej siostry. Matka Ludwika przypominała: *Siostry jako Oblubienice Pańskie, powinny bardzo sobie cenić wspólne ćwiczenia duchowne i z całą pilnością i gorliwością je odprawiać pamiętając, że o ile mają mniej oznak zewnętrznych, jako żyjące w ukryciu przed światem, o tyle powinny starać się o wewnętrzne urobienie ducha, zamiłowanie modlitwy i zjednoczenie z Panem Jezusem*[1985].

Wewnętrzne ukształtowanie ducha modlitwy jest niezwykle istotne, ponieważ bez niej brakuje osobistego doświadczenia Boga. Ojciec Louis Bouyer podkreślał, że dla starożytnych chrześcijan modlitwa ustna była zarówno pokarmem dla modlitwy wewnętrznej, jak i jej wyrazem[1986]. Z czasem, szczególnie pod koniec średniowiecza, doszło jednak do rozdzielenia tych dwóch rzeczywistości na odrębne przestrzenie – modlitwy ustnej i myślnej. Taki podział sprawił, że konkretne pory dnia zaczęto łączyć tylko z określonymi formami modlitwy, tracąc z oczu ich wzajemne powiązanie i wspólny cel. W skrajnej postaci prowadziło to do rytualizmu, który pozbawiony duchowej głębi, stał się przejawem obłudy, o czym przestrzegał Chrystus w Ewangelii: *Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie* (Mt 15, 1-9)[1987].

Matka Gąsiorowska podkreślała znaczenie nieustannej modlitwy, odwołując się do słów Pisma Świętego (por. Łk 21,36; Mt 26,41; Mk 14,38; 1 Tes 5,17). Nieustanna

---

[1983] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 115-119.
[1984] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 58-59.
[1985] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 70-71. Por. KCMN, s. 32. *Siostry tego Zgromadzenia dążące do doskonałości wśród niebezpieczeństw świata, powinnyby nieustannie się modlić, według zalecenia Zbawiciela. Niech więc przynajmniej wiernie odprawiają wyliczone tu ćwiczenia pobudzając się nadto w ciągu dnia do częstych aktów strzelistych*, tamże.
[1986] Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 76.
[1987] Por. tamże, s. 77. *Człowiek modlący się tylko wargami jest po prostu obłudnikiem, a jego modlitwa udawaniem*, tamże.

modlitwa polegała na ciągłej pamięci o Bogu w każdej chwili życia[1988]. Określała tę postawę mianem „duch modlitwy" oraz „cnota modlitwy". Wskazywała, że takim „duchem" charakteryzowała się Maryja Niepokalana, której cnoty siostry powinny naśladować i przyjmować jako własne[1989]. Pragnęła, aby całe życie sióstr stało się modlitwą, prowadzącą do pełnego zjednoczenia z Bogiem[1990]. Widać to na przykładzie Świętego Franciszka z Asyżu, który nie tyle się modlił, co sam stał się modlitwą[1991].

Modlitwa stanowiła dla Matki fundament wytrwałości, umożliwiający wierne trwanie w służbie Bożej[1992]. Matka ukazywała przykłady sióstr, które mimo trudnych warunków życia oraz sprzeciwu ze strony rodziny, a nawet interwencji policji, pozostały wierne swojemu powołaniu. Ich gorliwość i głęboka wiara okazywały się silniejsze niż przeszkody, jakie napotkały na swojej drodze[1993]. W jej ocenie cnota modlitwy, czyli przebywanie z Bogiem we własnym sercu, stanowiła swoistą „klauzurę", „posiadanie w sercu celki zakonnej" – „jedyny skarb", którego nikt nie może odebrać[1994]. Taka postawa, połączona z nadzieją na życie wieczne, była według Matki głównym środkiem uświęcenia i jedyną autentyczną pomocą w przezwyciężaniu trudności[1995]. Zachęcała do modlitwy w każdej sytuacji, nawet podczas wykonywania codziennych obowiązków. Podkreślała, że praca pozbawiona odniesienia do Boga traci swój sens i wartość[1996]. Uważała, że nieustanna pamięć o Bożej obecności wystarcza, aby wiernie wypełniać obowiązki zakonne. Osoba konsekrowana „zajęta" Bogiem czyni

---

[1988] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 58-59. *Żebyśmy przy każdym naszym zajęciu zwracali myśli do Boga, żeby Pan Bóg w każdej naszej sprawie odbierał chwałę*, tamże.
[1989] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[1990] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 81-83.
[1991] Por. D. Barsotti, Święty Franciszek z Asyżu żywą modlitwą, tł. L. Rodziewicz-Doktór, Kraków 2013, s. 7-20.
[1992] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 58-59. *Powinny pilnie ćwiczyć się w modlitwie, pamiętając o tym, że to jest jedyny środek wytrwania w służbie Bożej*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 28-32. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 31-35. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 80-83. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 58. *Bez modlitwy nie można podobać się Panu Bogu i wytrwać na tej drodze*, tamże.
[1993] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 104-105.
[1994] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 8. *W ogóle w życiu naszym ukrytym wszędzie gdziekolwiek nas Opatrzność postawi, wszędzie możemy mieć celkę w sercu swoim pamiętając czym jesteśmy i właśnie ten duch skupienia i pamięci na obecność Boską ma być jedynym naszym skarbem, którego nam nikt odebrać nie jest w możności*, tamże. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 61-62.
[1995] Por. tamże, s. 7.
[1996] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 115-119. Por. ŚFS 1, s. 398-402. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 15-16.

to, co jest Mu miłe i zgodne z Jego wolą, co eliminuje potrzebę ciągłego upominania i kontroli[1997].

Modlitwa stanowiła dla niej również kluczowy element budowania życia wspólnotowego[1998]. Podobne spostrzeżenia znajdujemy w nauczaniu ojca Louisa Bouyera, który twierdził, że właściwe podejście do modlitwy jest lekarstwem na duchowy letarg, wynikający z intelektualnego analizowania własnych stanów świadomości lub pogrążania się w marzeniach. Zarówno Gąsiorowska, jak i Bouyer podkreślali, że prawdziwa modlitwa wymaga czystości serca i oderwania od tego, co zbędne, aby całkowicie otworzyć się na Boga[1999].

Modlitwa nie była dla Matki jedynie drogą do własnego uświęcenia, lecz także sposobem wypraszania łask dla bliźnich. Podkreślała wagę apostolstwa modlitwy, przyczyniającego się do nawrócenia tych, którzy błądzą, wypraszając im potrzebne łaski do nawrócenia[2000]. Zachęcała także siostry do podejmowania „świętego obowiązku" modlitwy za grzeszników[2001]. Jej zdaniem tylko modlitwą można wyprosić wierność w pełnieniu woli Bożej, wierność charyzmatowi Zgromadzenia, nowe powołania oraz Boże miłosierdzie dla siebie i całego świata[2002]. Swoje przekonanie opierała na słowach Chrystusa, wierząc, że pełna ufności modlitwa zostanie wysłuchana: *Proście, a będzie wam dane* (Mt 7,7)[2003].

Matka Gąsiorowska uważała, że modlitwa powinna być przeniknięta cnotą gorliwości i ostrzegała, że złemu duchowi zależy na zwiedzeniu człowieka – niezależnie od tego, czy dokonuje się to poprzez materializm, czy przez przesadną pobożność, która pod pozorem wyższej doskonałości prowadzi do zaniedbywania obowiązku pracy[2004]. Jest to bardzo trafne spostrzeżenie, ponieważ – jak wspomniano wcześniej – cnota gorliwości jest nie tylko środkiem do osiągnięcia świętości, ale także gwarantuje

---

[1997] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 10-11.
[1998] Por. R. Ruszała, *Modlitwa w służbie budowania wspólnoty zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, t. VII, red. J. Gogola, Kraków 2002, s. 187-209.
[1999] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 15-16. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 61-62.
[2000] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23.
[2001] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 85-86.
[2002] Por. tamże, s. 56-57. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 81-83. *Tylko modlitwą możemy przebłagać Boga i uprosić miłosierdzie dla świata i dla nas, by nas Pan Jezus żywił z darów swoich i pomnażał nas w duchu i liczbie, byśmy wierne zamiarom Jego odpowiedzieć mogły jako wybrana Jego czeladka*, tamże.
[2003] Por. tamże, dz. cyt., s. 51-52.
[2004] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 31-35.

autentyczność miłości Boga i bliźniego. W tym kontekście warto przywołać słowa księdza Stanisława Urbańskiego, który rozróżnia świętość wewnętrzną i zewnętrzną. Świętość zewnętrzna ogranicza się do praktyk ascetycznych, często mnożonych bez refleksji, nie podejmując jednak rzeczywistej, wewnętrznej walki z wadami, niedoskonałościami i pokusami[2005].

Jak już wcześniej zaznaczono, dla Matki Ludwiki była to istotna część życia duchowego. Taka powierzchowna postawa prowadzi nie do relacji mistycznej z Bogiem, lecz raczej do wzrostu egoizmu i pychy. Tymczasem prawdziwa modlitwa – dzięki łasce Ducha Świętego – pozwala człowiekowi wniknąć w swoje motywacje i najgłębsze pokłady serca. Dlatego Matka Ludwika w swoim nauczaniu podkreślała nie tylko konieczność nieustannej modlitwy o czystość, wierność i świętość, ale także zachęcała do niej przez wstawiennictwo Maryi, aby przez modlitwę dojść do pełnego zjednoczenia z Bogiem[2006].

Warto zaznaczyć, że skuteczność modlitwy chrześcijańskiej wynika z łaski Boga Ojca, jedynego pośrednictwa Jezusa Chrystusa oraz działania Ducha Świętego. Kościół podkreśla jednak rolę Maryi i naucza, że modlitwę wzbudzaną w sercu człowieka przez Trójcę Świętą wspiera właśnie Jej wstawiennictwo. Jan Paweł II w Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* pisał: „*Modlitwa Kościoła jest jakby prowadzona przez modlitwę Maryi". Jeśli bowiem Chrystus, jedyny Pośrednik, jest Drogą naszej modlitwy, to Maryja, najpełniej jaśniejąca Jego blaskiem, ukazuje Drogę*[2007].

1.1. Medytacja

Medytacja jest głębokim rozważaniem prawd Bożych, pozwalając wierzącemu pogłębiać osobistą więź z Bogiem. Prowadzi do kontemplacji i otwiera serce na działanie Bożej łaski[2008].

Dla Matki Ludwiki codzienna medytacja odgrywała kluczową rolę w kształtowaniu ducha zakonnego. Uważała ją za „najważniejsze ćwiczenie" duchowe oraz „fundament całego dnia", od którego zależała duchowa wartość codziennych

---

[2005] Por. S. Urbański, *Gorliwość i pracowitość…*, dz. cyt., s. 57-58.
[2006] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 31-32.
[2007] Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, [dalej: RVM], Marki 2002, nr 16. Por. SM 1.2. *Kościół od pierwszych wieków zawsze był przekonany, że Maryja ustawicznie wstawia się do Syna za Ludem Bożym. (…) Jej modlitwa czerpie swą moc z pośrednictwa Chrystusowego i jest znakomitym tego potwierdzeniem*, tamże.
[2008] Por KKK 2705-2724.

obowiązków i działań[2009]. Przykładała do niej ogromną wagę i podkreślała, że nie powinna być łączona z żadną pracą. Zalecała, aby odbywała się rano, w skupieniu, z pełną świadomością Bożej obecności, wyrażającą się w czci i szacunku wobec Jego Majestatu[2010]. Mówiła: *Zanim serce napełniło się w obfitości miłością Bożą, musiało pilnie ćwiczyć się w milczeniu i rozgrzać rozmyślaniem w duchu prawd Bożych*[2011]. Zwracała szczególną uwagę na jakość i staranność odprawianej medytacji, przestrzegając przed jej powierzchownością, rozproszeniami lub przesypianiem, ponieważ zaniedbanie tego ćwiczenia wpływało na duchową wartość całego dnia. Matka dopuszczała wcześniejsze przeczytanie treści medytacji i jej odprawienie w kościele lub w podróży, jeśli była taka konieczność, pod warunkiem pełnego oddania myśli modlitwie, bez zajmowania się niczym innym[2012]. W początkach historii Zgromadzenia siostry zobowiązane były także do drugiej medytacji w godzinach popołudniowych. Z czasem zrezygnowano z tej formy modlitwy lub zamieniono ją (w niedziele i święta) na półgodzinną adorację wynagradzającą.

Współzałożycielka wskazywała, że zaniedbywanie porannej medytacji może osłabiać owocność działań apostolskich oraz hamować realizację celu życia duchowego, którym jest dążenie do zjednoczenia z Bogiem. Podkreślała zarazem, że rozmyślanie przynosi szczególnie obfite owoce, pisząc: *światło największe na rozmyślaniu się zdobywa, dlatego nigdy tego ćwiczenia nie opuszczajcie*[2013]. Jej zdaniem zaniedbywanie tych praktyk prowadzi do duchowej apatii, braku skupienia w modlitwie i zniechęcenia w służbie Bożej, a w konsekwencji nawet do porzucenia tej służby i odrzucenia łaski powołania[2014].

W podobnym duchu wypowiadał się ojciec Honorat. Nauczał, że bez rozmyślania modlitwa może być co najwyżej dobra, lecz cnoty nie będą miały trwałego fundamentu. Pisał: *Bez rozmyślania nie można mieć mocy do oparcia się pokusom nieprzyjaciół duszy naszej i do praktyki cnót chrześcijańskich*[2015]. Wskazywał, że to główny powód,

---

[2009] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 81-83.
[2010] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 56-57.
[2011] Tamże, s. 54-57.
[2012] Por. tamże, s. 60-62.
[2013] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 118.
[2014] Por. tamże s. 31-35. Por. Dt 15. *(…) należy zawsze, i nieustannie czytać Ewangelię, aby nie narażać się na ryzyko zastąpienia jej mentalnością światową*, tamże.
[2015] H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 164.

dla którego wszyscy mogą wyznawać tę samą wiarę, ale nie wszyscy nią żyją[2016]. Dla ojca Honorata rozmyślanie stanowiło skuteczną pomoc w prowadzeniu życia chrześcijańskiego i osiągnięciu świętości[2017]. Zwracał również uwagę, że dla świętego Franciszka z Asyżu medytacja była „najmilszą" formą modlitwy, którą nazywał „modlitwą duszy"[2018].

Louis Bouyer zauważył, że zgłębianie i przyjmowanie prawd chrześcijańskich dokonuje się poprzez medytację oraz wiarę, że Bóg objawił nam prawdy przede wszystkim po to, abyśmy prowadzili życie zgodne z Jego zamysłem[2019]. Według Gąsiorowskiej rozważanie Męki Zbawiciela było szczególnie skutecznym środkiem ożywienia miłości do Boga i zapału do pełnienia Jego woli[2020]. Ojciec Derdziuk również stwierdził, że częste rozważanie życia Chrystusa i Maryi prowadzi do wzrastania w pokorze[2021]. Jednak dla Matki Gąsiorowskiej codzienna medytacja nie była wystarczająca w rozwoju duchowym. Uważała, że osoby konsekrowane muszą poświęcać czas na miesięczne dni skupienia oraz roczne rekolekcje zakonne. Dzień skupienia stanowił dla niej istotny moment spotkania z Bogiem i odnowy duchowej, konieczny dla zachowania wewnętrznej równowagi[2022]. Postanowienia rekolekcyjne uznawała za drogowskaz w pracy nad sobą. Zachowane w archiwum Zgromadzenia zapiski potwierdzają tę postawę – w ośmiu punktach wyraziła istotne kierunki formowania siebie: *1.Dawanie zawsze dobrego przykładu Siostrom; 2. Utrzymanie zawsze dobrego stosunku z Przeł. Gener.; 3. Posłuszeństwo z wiarą wszystkich Jej poleceń; 4. Czysta intencja jedynie dla Boga we wszystkim; 5. Składanie drobnych ofiar Panu Jezusowi na każdy dzień; 6. Przyjmować upokorzenia ze spokojem i nie użalać się; 7. Strzec się krytyki i szemrania; 8. Korzystać z umartwień biernych*[2023]. Siostry raz w roku odprawiały wspólne ośmiodniowe rekolekcje, które miały stanowić czas duchowej odnowy i pogłębienia relacji z Bogiem[2024].

[2016] Por. ŚFS 4, s. 436.
[2017] Por. tamże, s. 436-437.
[2018] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 163.
[2019] Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 38-39.
[2020] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 96-97.
[2021] Por. A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana…*, dz. cyt., s. 135.
[2022] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 4-5.
[2023] L. Gąsiorowska, *Postanowienia rekolekcyjne*, rkps. ACMN, sygn. C.III,I.1.
[2024] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 75. Por. KPK 663 § 5.

Matka twierdziła, że ćwiczenia duchowe dają możliwość głębokiej refleksji nad własnym życiem, przyznania się do swoich błędów i słabości oraz duchowego oczyszczenia. W dniu skupienia należało zrewidować to, co było niewłaściwe i zadośćuczynić za własne grzechy oraz za niewierności innych ludzi. Nie dopuszczała żadnych usprawiedliwień pozwalających uchylać się od tego obowiązku[2025]. Natomiast brak owocności widziała w jego powierzchownym odprawianiu[2026]. Podkreślała: *Duch ludzki potrzebuje koniecznie głębokiego zastanawiania się nad sobą. Dlatego nie wystarcza nam codzienna medytacja, ale konieczne jest skupienie miesięczne i rekolekcje roczne, abyśmy w tym czasie zastanawiały się nad stanem swej duszy i przyznały się przed sobą z czego głównie mamy się poprawić*[2027].

1.2. Liturgia Godzin

Liturgia Godzin jest „publiczną modlitwą Kościoła"[2028], która uświęca różne momenty dnia przez uwielbienie Boga. Przez odmawianie psalmów, czytania Pisma Świętego i modlitwy błagalne wierni włączają się w modlitwę Chrystusa, jednocząc się z Nim i całym Kościołem[2029]. W sposób szczególny jest ona obowiązkową formą modlitwy we wspólnotach zakonnych[2030]. Wypływa z tradycji apostolskiej i jest przede wszystkim modlitwą uwielbienia Boga i modlitwą prośby[2031]. Miała być ona inspiracją i „pokarmem zasilającym" osobistą modlitwę[2032].

Ojciec Honorat nauczał, że Liturgię Godzin należy odprawiać z należytą uwagą i szacunkiem[2033]. Według niego każda modlitwa odmawiana pobożnie z uczuciem i skupieniem jest miła Bogu i wyprasza obfite łaski. Stanowi ona „prawdziwy odpoczynek ducha", ponieważ niesie duszę ku niebu. Jak pisał: *ciąży bowiem tyle, ile ciążą skrzydła, które unoszą ku niebu*[2034]. Natomiast modlitwa niedbała i pełna rozproszeń przypomina „duszący dym", który zamiast oddawać chwałę przynosi Bogu

---

[2025] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 4-5.
[2026] Por. tamże.
[2027] Tamże.
[2028] Por. KKK 1174.
[2029] Por. KKK 1175.
[2030] Por. KKK 1175. 1178. Por. LG 84. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 78-80. Por. KPK 663 § 3. Por. *Ogólne Wprowadzenie do Liturgii Godzin*, [dalej: OWLG], w: *Liturgia Godzin*, t. I, Poznań 2006, nr 24-26.
[2031] Por. OWLG 1-3.
[2032] Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 80. Por. KKK 1178.
[2033] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 160.
[2034] tamże, s. 162. Por. OWLG 9.

zniewagę. Taka modlitwa staje się ciężarem i jest odbierana jako przykry obowiązek[2035]. Ojciec Honorat zalecał, aby przed rozpoczęciem Oficjum uświadomić sobie Bożą obecność i unikać rozproszeń. Podczas odmawiania Liturgii Godzin zwracał uwagę na trzy istotne elementy: 1. Słowa – aby wymawiać je wyraźnie i z szacunkiem. 2. Sens – aby rozumieć znaczenie wypowiadanych słów i dostosowywać do nich swoje myśli. 3. Boga – modlitwa powinna być pełna aktów uwielbienia, miłości i prośby, za którymi idzie jej intencja[2036].

Dla Matki Gąsiorowskiej wspólne modlitwy odmawiane w Zgromadzeniu Niepokalanek miały być wyrazem jedności między siostrami oraz wiary w wypełnienie Bożych obietnic (por. Mt 18, 19-20)[2037]. Wśród innych obowiązków duchowych wynikających z życia zakonnego znajdowały się: adoracja Najświętszego Sakramentu oraz codzienny kwadrans lub pół godziny czytania duchownego, które siostry powinny szczególnie cenić i starać się nie opuszczać. Podczas posiłków również odbywało się wspólne czytanie duchowne, którego treści siostry miały słuchać z uwagą[2038].

W pierwszych latach istnienia Zgromadzenia siostry były zobowiązane do odmawiania tzw. *Małego Oficjum ku czci Najświętszej Maryi Panny*. Oficjum to miało prostszą formę niż brewiarz i zostało ułożone oraz rozpowszechnione przez św. Piotra Damianiego. Siostry odmawiały teksty *Officium Parvum* o Matce Bożej wspólnie, gdy były co najmniej cztery osoby, zgodnie z zaleceniami zawartymi w *Dyrektorium Zgromadzenia*, które podkreślało, że wspólna modlitwa nie może kolidować z obowiązkami wynikającymi ze szczególnego celu Zgromadzenia[2039].

2. Życie sakramentalne

Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że słowo „sakrament" pochodzi od greckiego „misterion", co oznacza tajemnicę. Sakramentem w pełnym znaczeniu jest człowieczeństwo Jezusa Chrystusa – znak i narzędzie Jego Bóstwa oraz zbawienia ofiarowanego ludzkości[2040]. To, co widzialne w Jego ziemskim życiu, wskazuje

[2035] Por. tamże, s. 161-162.
[2036] Por. tamże, s. 161-163.
[2037] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 33-37.
[2038] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 74.
[2039] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 72.
[2040] Por. Por. KKK 774. 515.

na niewidzialną tajemnicę Jego boskiego synostwa i odkupieńczej misji[2041]. Niektórym sakramentom, takim jak chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, towarzyszy „pieczęć", czyli niezatarty duchowy znak, oznaczający przynależność do Boga – podobnie jak Bóg Ojciec „naznaczył" Syna[2042]. Chrystus objawia się i działa przez sakramenty Kościoła, które są widzialnymi znakami, za pośrednictwem których Bóg udziela swojej łaski[2043].

Wszystkie sakramenty mają za zadanie jednoczyć człowieka z Bogiem Ojcem i prowadzić do zbawienia[2044]. Są czynnościami liturgicznymi, a liturgia jako dzieło Chrystusa jest „podstawowym organem" zwyczajnego Magisterium Kościoła, które, aby przynosiło owoce, zakłada ewangelizację, wiarę i nawrócenie[2045].

Gąsiorowska uważała sakramenty za główne źródła łaski Bożej i zachęcała, by przystępować do nich z żywą wiarą oraz gorącą pobożnością[2046].

2.1. Eucharystia

Eucharystia jest bezcennym skarbem, będąc źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego. Dopełnia ona wtajemniczenie chrześcijańskie i stanowi najcenniejsze duchowe dobro Kościoła. Również w życiu zakonnym Eucharystia zajmuje centralne miejsce zarówno we wspólnocie, jak i w życiu indywidualnym. Wszystkie aspekty życia konsekrowanego wypływają z Eucharystii i do niej prowadzą. Eucharystia uczy pełnego przeżywania własnej konsekracji, umacniając więź z Bogiem i budując jedność między członkami wspólnoty[2047]. Ze zjednoczenia z Bogiem w Komunii rodzi się prawdziwa komunia między ludźmi, która prowadzi do wzajemnej miłości[2048]. Założyciel zachęcał siostry, aby nosiły w sobie Jezusa obecnego w Komunii

---

[2041] Por. KKK 515.
[2042] Por. KKK 1121. 698.
[2043] Por. KKK 1131.
[2044] Por. KKK 1123. Por. A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 2000, s. 39-42. Por. D. Wróblewski, *Eucharystia szkołą miłości sakramentalnej*, w: *Życie konsekrowane* 1(81)2010, s. 43-49.
[2045] Por. KKK 1071-1072. 1480. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 37.
[2046] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 66. Por. KCMN, s. 33.
[2047] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, [dalej: EdE], Wrocław 2004, nr 25. LG 11. Por. KKK 1322. Por. J. W. Gogola, *Oddani Bogu...*, dz. cyt., s. 338. Por. KPK 663 § 2. Por. KKK 1436. *Źródłem i pokarmem codziennego nawrócenia i pokuty jest Eucharystia, ponieważ w niej uobecnia się ofiara Chrystusa, która pojednała nas z Bogiem. Karmi ona i umacnia tych, którzy żyją życiem Chrystusa; jest „środkiem zaradczym uwalniającym nas od grzechów powszednich i zachowującym od grzechów śmiertelnych"*, tamże.
[2048] Por. EdE 22. 34. Por. Jan Paweł II, List apostolski *Mane nobiscum Dominie*, Wrocław 2004, nr 15. Por. RD 15. Por. Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, [dalej: SCa], Kraków 2007, nr 76. Por. H. Witczyk, *Eucharystia buduje Kościół*, w: *Odkryć Eucharystię – żyć Eucharystią*, Kraków 2005, s. 44. Por. J. W. Gogola, *Eucharystyczny wymiar chrześcijańskiej duchowości w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Odkryć Eucharystię – żyć Eucharystią*, Kraków 2005, s. 58.

Świętej, wielbiły Go, czciły i stawały się Jego żywym Przybytkiem. Podkreślał, że powinny ukazywać światu Chrystusa poprzez święte uczynki oraz gorliwość o zbawienie dusz[2049]. Podobnie Matka Ludwika nauczała, że nieustanna myśl o zjednoczeniu z Boskim Oblubieńcem obejmuje również troskę sióstr o „ozdabianie dusz" cnotami, aby w ten sposób stawały się miłe Bogu[2050]. Nagrodą za walkę duchową i codzienny trud miała być dla nich obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. To tam siostry znajdowały siłę, moc, odwagę i męstwo, niezbędne do wytrwania na wyznaczonej drodze. Jego nieustanna obecność aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20) stanowiła dla nich wsparcie i gwarancję wierności powołaniu zakonnemu[2051].

Siostry Niepokalanki łączyły codzienną pracę z Ofiarą Eucharystyczną, pogłębiając w ten sposób swoją więź z Bogiem i czerpiąc siły do działania w świecie. Praca apostolska stawała się dla nich nie tylko aktywnością, ale także aktem ofiary składanym na rzecz zbawienia świata. Obecność sakramentalna Chrystusa uwrażliwiała siostry na potrzeby bliźnich[2052]. Taka postawa wynikała z przyjęcia zaleceń współzałożycielki, dla której uosobieniem najwyższej miłości był duch Chrystusa – duch przebaczenia, miłości i miłosierdzia[2053].

Matka Ludwika podkreślała, że całkowite oddanie Jezusa w Eucharystii stanowi najpełniejszy wyraz Jego miłości do człowieka. Przenajświętsze Serce Chrystusa, obecne w Najświętszym Sakramencie, jest źródłem wszelkich darów i siły do walki ze złymi skłonnościami[2054]. Zwracała także uwagę, że siostry nie mogą zatrzymywać Chrystusowej miłości tylko dla siebie. Nie powinny poprzestawać na osobistym doświadczeniu i wyznawaniu Jezusowi swojej miłości[2055]. Podkreślała, że autentyczna miłość ma zawsze wymiar apostolski i zachęcała siostry aby inspirowały innych do miłości wobec Chrystusa eucharystycznego. Mówiła: *Na wszelki sposób uczcie znać*

[2049] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 387-390.
[2050] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 111.
[2051] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 8.
[2052] Por. T. Gwiazda, *Z Maryją u stóp ukrytego Mistrza*, mps., ACMN, sygn. E.I.VII,10, s. 52-53. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 110-115.
[2053] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 81-83.
[2054] Por. tamże.
[2055] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 113-114.

i kochać ten wasz skarb najdroższy – Pana Jezusa w P. Sakramencie utajonego[2056]. Jej pragnieniem było, aby wszyscy poznali i pokochali Boga[2057].

Matka zaznaczała również, że Chrystus pragnie nieustannie jednoczyć się ze swoimi oblubienicami w Komunii Świętej. Wskazywała, że jest to wyjątkowa łaska ofiarowana przez Boga człowiekowi, dlatego zachęcała siostry do częstego przyjmowania tego sakramentu i pełnego korzystania z tych „najdroższych chwil", umacniających je w powołaniu i na drodze życia duchowego[2058]. Siostry miały troszczyć się o odpowiednie przygotowanie do tego sakramentu, które miało obejmować wzbudzanie żalu za grzechy oraz odmawianie aktów strzelistych, wyrażających miłość do Boga[2059]. Matka zachęcała także przełożone, aby mobilizowały siostry do codziennego przyjmowania Komunii Świętej. Jednocześnie podkreślała, że nie powinny one ingerować w kwestie sumienia sióstr ani wpływać na ich decyzje dotyczące przystępowania do Komunii Świętej. Wyjątkiem była sytuacja, w której siostra dopuściła się jawnej winy lub wywołała publiczne zgorszenie – wtedy przełożona miała prawo zakazać jej przystępowania do Komunii Świętej aż do momentu skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania[2060].

Komunia Święta była dla Gąsiorowskiej przestrzenią duchowego wzrostu i najpełniejszego zjednoczenia z Oblubieńcem. Dla Gąsiorowskiej sam moment Komunii Świętej stanowił szczyt oczekiwanego spotkania z Chrystusem. Matka zalecała, aby siostry przystępowały do tego sakramentu z żywą wiarą, nadzieją, miłością oraz gorącym pragnieniem, by jak najszybciej zjednoczyć się z Jezusem w sakramencie miłości. W chwili przyjęcia Chrystusa miały Go „witać", prosić „przez Maryję" i dziękować „z Maryją"[2061].

Podobnie ojciec Honorat, Mistrz duchowy Matki, dostrzegał w Komunii Świętej nieocenioną pomoc na drodze duchowego wzrostu, nazywając ją „głównym środkiem" prowadzącym do świętości. Pisał: *Komunia Święta nie tylko jednoczy Pana Jezusa*

[2056] Por. tamże.
[2057] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 81-83.
[2058] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 110-111.
[2059] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 69.
[2060] Por. tamże, s. 70.
[2061] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 110-115. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 30. Por. RM 44.

z naszą duszą, tworząc zawiązek miłości, ale także czyni nasze ciało uczestnikiem Jego natury[2062]. Podkreślał, że do przyjęcia Komunii Świętej należy się odpowiednio przygotować, wzbudzając w sercu głębokie pragnienie przyjęcia Jezusa[2063]. Cała tradycja Kościoła potwierdza, że takie duchowe usposobienie jest kluczowe dla czynnego uczestnictwa wiernych w Liturgii eucharystycznej, ponieważ pozwala na pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem[2064]. Postęp w życiu duchowym polega bowiem na coraz głębszym włączaniu się w tajemnicę Chrystusa dzięki wierze i łasce[2065].

Po Komunii Świętej siostry zobowiązane były do odprawienia dziękczynienia trwającego co najmniej kwadrans[2066]. Zgodnie z przepisami pierwszych *Konstytucji Zgromadzenia*, dziękczynienie to powinno trwać dwadzieścia minut[2067]. Matka zachęcała, aby w tym czasie siostry angażowały się w gorliwą, osobistą modlitwę. Mówiła: *Zamknijcie drzwi serca szczelnie, zapomnijcie o wszystkim, co należy do tego świata, z tej ziemi – a w gorących słowach pieszczot nasycajcie się Jego obecnością*[2068]. Jej nauka współgra ze stwierdzeniem ojca Wiesława Gogoli: *powinno dokonać się nasze upodobnienie do Chrystusa jako ofiary i pokarmu*[2069].

W dziękczynieniu po Komunii Świętej Gąsiorowska podkreślała rolę Ducha Świętego, który wspomaga modlitwę i wskazuje, o co szczególnie należy prosić Jezusa w tym wyjątkowym momencie zjednoczenia. Zachęcała siostry, aby prosiły o Jego nieustanną obecność, o napełnienie duchem pokory, cichości i słodyczy, o miłosierny sąd po śmierci oraz o „wszystko, razem z wszystkimi". Przekonywała: *On wam wtedy nic nie może odmówić, jeśli tylko z żywą wiarą modlić się będziecie*[2070]. Zalecała również, aby siostry ponawiały swoje śluby zakonne, zwłaszcza po przyjęciu Komunii Świętej i aby ten zwyczaj stał się ich „świętym nawykiem". W jej nauczaniu ponawianie ślubów było nie tylko wyrazem wdzięczności za łaskę powołania, ale także sposobem

[2062] ŚFS 3, s. 353.
[2063] Por. ŚFS 3, s. 352. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 156-157.
[2064] Por. SCa 55.
[2065] Por. J. W. Gogola, *Eucharystyczny wymiar*…, dz. cyt., s. 63.
[2066] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 70.
[2067] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 124.
[2068] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 111.
[2069] Por. J. W. Gogola, *Eucharystyczny wymiar*…, dz. cyt., s. 63.
[2070] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 112.

na pogłębienie więzi z Chrystusem i odnowienie wewnętrznego oddania się Jemu jako Oblubieńcowi[2071].

Współzałożycielka podkreślała, że dziękczynna postawa miłości powinna przedłużać się w modlitwie adoracyjnej. Świadoma wyzwań i trudności związanych z ukrytym życiem zakonnym, uczyła, że istotą tej przedłużonej modlitwy zjednoczenia nie jest konkretne miejsce, lecz serce człowieka. Mówiła: *Pan Jezus nie patrzy, gdzie cała osoba wasza przebywa, bo wie, że to nie od was zależy, ale zazdrośnie szuka serca waszego*[2072]. Zachęcała, aby siostry, jeśli mają możliwość, jak najczęściej nawiedzały Najświętszy Sakrament[2073]. W sytuacjach, gdy było to niemożliwe, pouczała, aby „posyłały swoje serce przed tabernakulum", duchowo trwając przy Chrystusie[2074]. Matka podkreślała, że adoracja wypływa z samej istoty konsekracji, w której siostry na zawsze zjednoczyły się z Bogiem. Najświętszy Sakrament był dla niej naturalnym miejscem „przebywania" Oblubienic Pańskich[2075].

Podobną postawę promował ojciec Honorat Koźmiński, założyciel zgromadzeń honorackich, i w ten sposób budował podstawy. Zalecał, aby podczas nawiedzeń Najświętszego Sakramentu okazywać dziękczynienie, wyrażające się w powtarzaniu aktów ufności, miłości i całkowitego oddania się Bogu. Zalecał również modlitwę prośby o siłę do opierania się pokusom, poprawę z wad i błędów, uwolnienie od nałogów i namiętności oraz o cierpliwość w znoszeniu przeciwności i prześladowań. W modlitwie adoracyjnej widział możliwość rozpalenia serca miłością i głębokiego zjednoczenia z wolą Bożą[2076].

2.2. Sakrament pokuty

Źródłem łaski przebaczenia jest sam Bóg, który przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa oraz dar Ducha Świętego dokonuje pojednania grzeszników, przez pośrednictwo modlitwy i posługi Kościoła[2077]. Sakrament pokuty i pojednania daje możliwość nawrócenia oraz odzyskania łaski uświęcającej[2078]. W sposób liturgiczny

---

[2071] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 51.
[2072] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 112.
[2073] Por. tamże.
[2074] Por. tamże, s. 113.
[2075] Por. tamże, s. 63.
[2076] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 203-205.
[2077] Por. KKK 1449.
[2078] Por. KKK 1446.

wyraża i urzeczywistnia owoc nawrócenia: przebaczenie ze strony Boga oraz pojednanie z Kościołem[2079].

Sakrament ten zakłada wewnętrzne akty penitenta, który pod wpływem działania Ducha Świętego i łaski Bożej, udzielanej za pośrednictwem Kościoła, nawraca się i podejmuje decyzję o zmianie życia[2080]. Wśród tych aktów szczególne miejsce zajmuje żal za grzechy, który wyraża się w „bólu duszy" oraz „nienawiści" wobec popełnionego zła, a także w postanowieniu unikania grzechu w przyszłości[2081]. Wyróżnia się żal doskonały, wypływający z miłości do Boga jako Stwórcy i Ojca, oraz żal niedoskonały, wynikający z obawy przed konsekwencjami grzechu[2082].

Matka Ludwika uświadamiała siostrom, że konsekracja jest całkowitym oddaniem się Bogu, który jest święty. Świadoma własnej słabości podkreślała, że serce należy często oczyszczać, aby całkowicie należało do Chrystusa – Oblubieńca[2083]. Zaznaczała, że ustanowienie tego sakramentu jest przejawem Bożego miłosierdzia. Nazywała go „źródłem łask", przy którym człowiek może obmywać się z grzechów, ufając w nieskończone miłosierdzie Boga[2084]. Nauczała, że spowiedź pozbawiona żalu za grzechy byłaby całkowicie bezwartościowa. Żal doskonały, według niej, wypływa z miłości do Boga i nie opiera się na uczuciach czy emocjach, choć te również są darem Bożym. Jego istotą jest świadome odrzucenie grzechu oraz zdecydowana wola poprawy[2085]. Podobną myśl wyrażał ojciec Honorat, który pisał: *Odważną spowiedź można porównać z największymi cnotami*[2086].

Gąsiorowska podkreślała, że przystępując do sakramentu pokuty, siostry nie powinny skupiać się na skrupulatnym wyliczaniu drobnych uchybień, lecz na szczerym żalu za grzechy wypływającym z miłości do Boga[2087]. Taki żal

---

[2079] Por. KKK 1440.
[2080] Chodzi o żal za grzechy, wyznanie przewinień oraz zadośćuczynienie. Por. KKK 1448.
[2081] Por. KKK 1451-1453.
[2082] Por. KKK 1451-1453.
[2083] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 9.
[2084] Por. tamże, s. 12-13. *Pan Bóg zawsze łaskawym okiem spogląda na dusze przejęte serdecznym żalem i chce, abyśmy zawsze ufały, że nam wszystko przebaczy i nigdy nie upadały na duchu, pomimo ciągłych naszych upadków i nie zniechęcały się, ale jak to dziecko, które upadłszy w tej chwili dźwiga się na powrót chcąc znów próbować swych słabych sił*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 8-9.
[2085] Por. tamże.
[2086] H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 156.
[2087] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 34. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 28-29.

powinien prowadzić do duchowych owoców wynikających z doświadczenia Bożego miłosierdzia. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wymienia duchowe skutki sakramentu pokuty i pojednania, wśród których znajdują się: pojednanie z Bogiem i Kościołem, darowanie kary wiecznej oraz częściowe darowanie kary doczesnej, pokój i pogoda sumienia, duchowa pociecha, a także umocnienie w duchowej walce[2088]. Te same duchowe owoce dostrzegała Matka Ludwika, wskazując, że sakrament ten prowadzi do oczyszczenia duszy, spokoju sumienia, radości ducha, gorliwości w cnotach, pragnienia świętości oraz miłości Boga i bliźniego. Podkreślała, że dzięki pojednaniu z Bogiem człowiek nie tylko odzyskuje łaskę, ale także zostaje umocniony na drodze duchowego wzrostu, co pozwala mu coraz pełniej odpowiadać na Boże wezwanie do świętości[2089].

Aby dobrze przygotować się do sakramentu spowiedzi, nieodzowną praktyką jest codzienny rachunek sumienia. Ojciec Honorat nauczał, że rachunek sumienia stanowi środek do poznania własnych wad, złych skłonności i namiętności – źródeł codziennych upadków i grzechów[2090]. Gąsiorowska natomiast określała rachunek sumienia jako „szansę" na przygotowanie się do ostatecznego sądu, podczas którego człowiek zda ścisły rachunek z każdego czynu, myśli i słowa[2091].

Według Matki grzech jest „największym wrogiem Maryi" i przejawem niewdzięczności wobec niej, ponieważ oddala człowieka od Chrystusa. Dlatego zachęcała siostry do modlitwy o łaskę unikania grzechu i zerwania z nim, by mogły z czystym sercem wychwalać Jezusa u stóp Niepokalanej[2092]. Siostry miały czuwać nad sobą i unikać grzechu, zwracając się do Maryi z prośbą o pomoc, ponieważ to ona stanowi największą obronę przed złem. Gąsiorowska nauczała za ojcem Honoratem, że troska o świętość życia jest godną i właściwą odpowiedzią na dar powołania[2093].

Matka zachęcała do zadawania sobie pytań o rozwój cnót i pracę nad sobą w duchu niepokalańskim, zwłaszcza o to, czy modlitwa wypływa również z serca

---

[2088] Por. KKK 1496.
[2089] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 28-29.
[2090] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 194-197.
[2091] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7.
[2092] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 17-19.
[2093] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 387-390.

przepełnionego czcią i miłością do Niepokalanej[2094]. Dla niej było oczywiste, że osoby poświęcone Bogu zobowiązane są do bardziej szczegółowego rachunku ze swoich czynów. Przypominała słowa Ewangelii: *Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie* (por. Łk 12,48)[2095]. Podkreślała, że nie wystarczy jedynie dążyć do zbawienia, lecz należy zmierzać ku świętości[2096]. Uczyła, że dla piękna nieba warto znieść wszelkie trudy ziemskiego życia – ubóstwo, upokorzenia, przykre słowa upomnienia, a zwłaszcza przezwyciężać własną naturę i egoizm[2097]. Zachęcała, aby zwracać się do Ducha Świętego z prośbą o jasne zrozumienie zła grzechu oraz o pomoc w dobrym wykorzystaniu czasu przeznaczonego na uświęcenie. Wszystko to miało na celu zdobycie tego, co Pan Jezus obiecał swoim uczniom: *ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2,9)[2098].

Podobnie istotną rolę w przygotowaniu sióstr do sakramentu pokuty i pojednania odgrywały kapituły win. Dla Matki Ludwiki nie były one jedynie zwykłym rytuałem zakonnym, lecz duchowym ćwiczeniem mającym na celu głębsze poznanie siebie i wzrastanie w pokorze. Siostry praktykowały je co tydzień, pokornie i szczerze, oskarżając się ze swoich zewnętrznych uchybień. Upomnienia od przełożonej oraz nałożona pokuta, nawet jeśli była surowa, były przyjmowane z gotowością, radością ducha i szczerym pragnieniem poprawy[2099].

Gąsiorowską smuciło jednak, że niektóre siostry, zamiast koncentrować się na prawdziwym żalu za grzechy i dążeniu do poprawy, traktowały postęp duchowy jedynie jako zewnętrzne przestrzeganie reguł zakonnych[2100]. Takie dbanie o formy pobożności to nic innego jak czysty faryzeizm[2101]. Kościół naucza, że może on umacniać

[2094] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 1-2. *Czy tak jak Ona kochamy ubóstwo, pokorę, czy nie uskarżamy się na wszelki brak i niedostatek, czy cieszymy się z aktów, jeżeli nam się sposobność nadarzy? Czy kochamy życie ukryte pracując w cichości i nie pragnąc w sercu wyniesienia ani uznania u ludzi? Czy celujemy w posłuszeństwie według Jej wzoru będąc posłuszne i uległe?*, tamże. *Czy serca nasze są wtedy przepełnione czcią i miłością ku Niej?,* tamże, s. 15-16.
[2095] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 47.
[2096] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 47.
[2097] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 73-74.
[2098] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7.
[2099] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 80-81.
[2100] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 3-4.
[2101] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 78-82. *Czuwajcie, abyście rzeczywiście drugich nauczając słowem, życiem waszym temu nie zaprzeczały, pamiętając, że Pan Jezus powiedział, że ze słów sądzeni będziemy, czyśmy odpowiednio żyli*, tamże. Por. EG 97.

się przez nadmierny subiektywizm, gdy człowiek w rozeznawaniu woli Bożej nie potrafi wyjść poza własne doświadczenie i sposób rozumowania lub przez neopelagianizm, który kładzie nacisk na praktyki religijne, jednocześnie wzmacniając w człowieku ukrytą pychę. Istotą takiej „duchowej światowości" jest dążenie do własnych korzyści i chwały, zamiast do chwały Boga. Tymczasem wspólnota zakonna powinna być miejscem, w którym priorytetem jest poszukiwanie woli Stwórcy[2102].

Matka podkreślała, że wyznawanie win powinno świadczyć o uznaniu własnej odpowiedzialności za popełnione czyny i prowadzić do szczerego pragnienia pracy nad sobą oraz unikania sytuacji sprzyjających kolejnym upadkom. Zachęcała siostry do podejmowania działań mających na celu przezwyciężenie własnych wad i słabości. Krytykowała także wykorzystywanie konferencji duchowych jako okazji do poszukiwania aprobaty czy pochwał, a w przypadku ich braków – do narzekania i plotkowania. Przypominała, że *Konferencje* powinny być czasem inspiracji i zachęty do pracy nad sobą. Podkreślała znaczenie tej pracy oraz wytrwałej modlitwy, ucząc, że tylko te, które proszą o łaskę wzrostu w świętości i trwają na modlitwie, będą zdolne wytrwać do końca, w przeciwnym razie brak czujności i modlitwy doprowadzi do ich rozproszenia się po świecie, nawiązując do słów Chrystusa: *Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* (Mt 10,22; Mt 24,13)[2103].

Matka Ludwika nauczała, że Pan Bóg zawsze okazuje swoje miłosierdzie ludziom skruszonym i oczekuje od nich jedynie ufności w Jego miłosierdzie oraz szczerej chęci poprawy. Podkreślała, że owocne przyjęcie łaski sakramentalnej zależy od wewnętrznego usposobienia, dlatego każdą spowiedź należy cenić i starannie się do niej przygotować[2104]. W dużej mierze czerpała z nauczania ojca Honorata, który również podkreślał kluczową rolę sakramentu pokuty w procesie duchowego wzrostu. W swoich naukach pisał: *cnota pokuty oczyszcza zmysły, post usuwa zmysłowość, lecz ostatecznego oczyszczenia dopełnia sakrament pokuty*[2105]. Matka

---

[2102] Por. EG 94.
[2103] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 3-4.
[2104] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 12-13.
[2105] H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 152. Por. KKK 1437. *Czytanie Pisma Świętego, odmawianie Liturgii Godzin i modlitwy „Ojcze nasz", każdy szczery akt kultu lub pobożności ożywia w nas ducha nawrócenia i pokuty oraz przyczynia się do przebaczenia naszych grzechów*, tamże. Por. KKK 1434. *Obok radykalnego oczyszczenia, jakiego dokonuje chrzest lub męczeństwo, wymieniają oni* [Ojcowie Kościoła] *jako środki do uzyskania przebaczenia grzechów: wysiłki podejmowane w celu pojednania się z bliźnim, łzy pokuty,*

zachęcała, aby siostry nie tylko dobrze przygotowywały się do spowiedzi, ale także podejmowały mocne postanowienie poprawy, ponieważ to właśnie od tego aktu w dużej mierze zależy owocność dobrej spowiedzi[2106]. Uważała, że skutkiem dobrze odprawionego sakramentu pokuty jest gorliwa praca nad sobą. Jednak podkreślała, że jest ona także zadaniem na całe życie, ściśle związanym z zadośćuczynieniem Bogu i bliźniemu za popełnione grzechy. Przypominała, że do takiej postawy gorliwości w pracy nad sobą zobowiązuje również Reguła zakonna[2107].

2.2.1. Kierownictwo duchowe

Nauczanie Kościoła, zawarte w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, wskazuje, że kierownictwo duchowe, będące formą towarzyszenia wiernym na drodze modlitwy, pomaga w rozpoznawaniu woli Bożej i wzrastaniu w wierze[2108]. Praktyka kierownictwa duchowego w sposób szczególny związana jest z życiem konsekrowanym, które niejako naturalnie pomaga otworzyć się na łaskę Boga i z nią współpracować[2109]. Jest ono ściśle powiązane z posłuszeństwem i ma na celu ochronę prawdziwej, wewnętrznej wolności, opartej na poddaniu się woli Boga, w wolności Ducha Świętego[2110].

Fundamentem kierownictwa duchowego jest relacja zaufania, którą buduje się poprzez dialog[2111]. Ojciec Derdziuk wskazuje, że zaufanie jest owocem cnoty nadziei i warunkiem otwarcia się na drugiego człowieka zarówno ze strony kierownika duchowego, jak i osoby korzystającej z tej posługi[2112]. Podkreśla, że niezbędnymi cechami kierownictwa duchowego są mądrość i dyskrecja. Kościół wskazuje jednak na inne istotne przymioty kierownika duchowego, takie jak doświadczenie, dar mądrości,

---

troskę o zbawienie bliźniego, wstawiennictwo świętych i praktykowanie miłości, która „zakrywa wiele grzechów”, tamże.

[2106] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 34. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 28-29.

[2107] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 12-13. *Pan Bóg zawsze łaskawym okiem spogląda na dusze przejęte serdecznym żalem i chce, abyśmy zawsze ufały, że nam wszystko przebaczy i nigdy nie upadały na duchu, pomimo ciągłych naszych upadków i nie zniechęcały się, ale jak to dziecko, które upadłszy w tej chwili dźwiga się na powrót chcąc znów próbować swych słabych sił*, tamże.

[2108] Por. KKK 2690.

[2109] Por. R. Machnik, *Z historii kierownictwa duchowego*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego*, t. 1, Kraków 1994, s. 37-48. Por. M. R. Jurado, *Rozeznawanie…*, dz. cyt., s. 71-164.

[2110] Por. LG 41. Por. F. Kaltbach, *Kierownictwo duchowe – kształtowanie wolności ducha w posłuszeństwie*, w: „Życie konsekrowane”, 8(122)2016, s. 81.

[2111] Por. M. Szymula, *Bł. Honorat i jego sposób*, dz. cyt., s. 59-61.

[2112] Por. A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana…*, dz. cyt., s. 42. Por. K. Grzywocz, *Spowiedź święta i kierownictwo duchowe*, w: „Zeszyty formacji duchowej” 82/2019, Kraków 2019, s. 29-45.

głębokiej wiary oraz zdolność do rozeznania[2113]. Zarówno spowiednik, jak i kierownik duchowy pełnią rolę wychowawcy oraz formatora, towarzysząc innym na drodze duchowego rozwoju i dojrzewania w wierze. Dlatego też te dwie posługi często się przenikają[2114].

Przełożona generalna zwracała się do biskupa diecezjalnego o wyznaczenie spowiednika zwyczajnego i nadzwyczajnego dla sióstr w domach zakonnych znajdujących się na terenie jego diecezji. Siostry miały jednak możliwość wyboru spowiednika, pod warunkiem uzyskania zgody ordynariusza miejsca na wyznaczenie konkretnego kapłana do pełnienia tej posługi[2115].

Siostry Niepokalanki były zobowiązane przepisami *Ustaw Zgromadzenia* do cotygodniowej spowiedzi wobec wyznaczonego spowiednika. Z kolei siostry życia wspólnego korzystały z sakramentu pokuty i pojednania raz w tygodniu u spowiednika zwyczajnego, natomiast siostry zjednoczone co dwa tygodnie. Istniała również możliwość odbycia spowiedzi kwartalnej u spowiednika nadzwyczajnego[2116]. Natomiast w sytuacji, gdy siostra nie odczuwała potrzeby takiej spowiedzi, powinna poprosić jedynie o błogosławieństwo[2117].

Troska o czystość własnego sumienia miała wynikać przede wszystkim z miłości do Boga (por. 1 Kor 7,33-35). Matka Ludwika pisała: *Jak panna światowa stara się tak przybrać swoje ciało, żeby się mogła podobać, tak my starajmy się przybrać nasze dusze przez serdeczne oskarżenie się na kapitule i przez szczerą skruszoną (…) spowiedź Wielkanocną, a Duch Święty wstąpi w serca nasze i napełni je światłem swoim*[2118].

Uwrażliwiała przełożone, aby nie ingerowały w sumienie sióstr ani nie domagały się ujawnienia tajemnic spowiedzi[2119]. Podkreślała również, że spowiednicy powinni unikać wpływania na decyzje przełożonych, chyba że zostaną przez nie poproszeni o radę[2120]. Popierała nauczanie ojca Honorata, który zaznaczał, że regularne zdawanie

---

[2113] Por. KKK 2690.
[2114] Por. K. Wons, *Spowiedź i kierownictwo duchowe w rozwoju osoby*, w: „Zeszyty formacji duchowej" 27/2004, s. 71.
[2115] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 109-120. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 66.
[2116] Por. tamże.
[2117] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 66-67.
[2118] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 9.
[2119] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 66-68.
[2120] Por. tamże, s. 68.

sprawozdania z życia duchowego przed kierownikiem duchowym jest bardzo korzystne. Według niego celem tej praktyki nie może być – jak w przypadku spowiedzi – uzdrowienie z grzechów, lecz umocnienie duchowych sił w służbie Bożej[2121].

Matka pouczała jednak, że samo zewnętrzne przestrzeganie przepisów zakonnych, takich jak cotygodniowa spowiedź, posty czy przystępowanie do Komunii Świętej, nie jest równoznaczne z prawdziwym postępem duchowym. Uważała, że jest to kryterium obiektywne, które może świadczyć o zaniedbaniu pracy nad sobą, niezbędnej do otrzymania stosownej łaski (por. Hbr 4, 14-16). Szczególną uwagę zwracała na grzechy nieposłuszeństwa, zuchwalstwa, lenistwa, gnuśności oraz postawy będące zgorszeniem dla innych, takie jak szemranie, bunt czy upór wynikający z nadmiernej niezależności. W jej nauczaniu ważnym aspektem kierownictwa duchowego było poznanie najgłębszej prawdy o sobie, co pozwalało na podjęcie procesu przemiany[2122].

Kierownictwo duchowe jest odpowiedzią na potrzebę poznania siebie i wzrastania w świętości. Istotne znaczenie w ramach kierownictwa duchowego ma ujawnianie swoich myśli, uczuć i emocji[2123]. Ojciec Krzysztof Dyrek zauważa: *człowiek sam o własnych siłach nie jest zdolny do poznania wszystkich aspektów swej osobowości – pozytywnych i negatywnych – potrzebuje kogoś z zewnątrz, kto by mu w tym zadaniu pomógł. Kierownictwo duchowe jest odpowiedzią na tę potrzebę*[2124].

Gąsiorowska wskazywała, że spowiednik jest narzędziem w ręku Boga, który pomaga wiernym czynić postępy w życiu duchowym. Przestrzegała jednak przed niebezpieczeństwem popadania w duchowe lenistwo i polegania wyłącznie na opinii spowiednika, bez podejmowania własnego wysiłku w pracy nad sobą. Matka ceniła

---

[2121] Por. ŚFS 1, s. 250. Por. W. Zyzak, *Świeccy kierownicy duchowi*, w: „Życie konsekrowane" 5(91)2011, s. 61-62.

[2122] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 9. *Pomyślmy sobie, że te osoby co to raz do roku przystępują do spow. z jakiem one przejęciem do tego się gotują, a tem bardziej my, co tak często przystępujemy do tego wielkiego Sakram. na jakąż powinnyśmy się zdobywać skruchę i nienawiść grzechu, jak ciągle zabijać w sobie tego starego człowieka, pomyśliwszy sobie jak wielka dana nam jest łaska w porównaniu ze świeckimi osobami, a o ile większa dana wam jest łaska, o tyle do większej obowiązane jesteśmy pracy. Starajmy się zatem o szczery żal i skruchę za grzechy nasze, rozmyślajmy w tym czasie Mękę Naszego Pana, ażebyśmy zasłużyły na tę obietnicę: żeście byli uczestnikami współcierpienia, bądźcie też i uczestnikami Zmartwychwstania*, tamże.

[2123] Por. D. Bomba, *Potrzeba dostrzegania, rozeznawania i wypowiadania uczuć w kierownictwie duchowym,* w: *W kręgu kierownictwa duchowego,* t. I, Kraków 1994, s. 68-70.

[2124] K. Dyrek, *Psychologiczne założenia kierownictwa duchowego*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego,* t. I, Kraków 1994, s. 82.

duchowe kierownictwo, zwłaszcza ojca Honorata. Nie rozdzielała sakramentu spowiedzi od kierownictwa duchowego. Dla niej każda spowiedź była ściśle związana z kierownictwem duchowym. Zauważała, że niektóre osoby, gdy doświadczają wewnętrznego niepokoju, zamiast szukać ratunku w modlitwie i walce z pokusami, oddają się projektowaniu własnych myśli, poszukiwaniu swoich rozwiązań i nadmiernemu wyżalaniu się spowiednikowi. Współzałożycielka radziła, aby w takich chwilach z wiarą przyjmować polecenia przełożonych i kierować swój umysł ku rozmowie z Bogiem[2125].

Podobne zagrożenie nadmiernego „wyżalania się" mogło pojawić się podczas wizytacji przełożonej generalnej, która zgodnie z przepisami miała obowiązek wizytować domy Zgromadzenia dwa razy w trakcie swojej kadencji. Matka Ludwika podkreślała jednak, że celem tych wizytacji nie jest zbieranie skarg, lecz duchowe odnowienie wspólnoty, pobudzenie do większej gorliwości i wierności w przestrzeganiu reguły zakonnej oraz umacnianie wzajemnej miłości siostrzanej, która stanowi fundament życia zakonnego[2126].

2.2.2. Odpusty

Odpusty oznaczają darowanie kar doczesnych, czyli są zniwelowaniem konieczności odpokutowania za grzechy, które zostały już odpuszczone w sakramencie pokuty i pojednania[2127]. Istota ich i działanie ściśle wiążą się ze skutkami sakramentu spowiedzi[2128].

Grzech ciężki pociąga za sobą winę wobec Boga oraz karę wiecznego potępienia. Sakrament spowiedzi gładzi winę i przywraca człowiekowi stan łaski uświęcającej oraz prawo do życia wiecznego, czyli przebaczenie kary wiecznej. Warto zaznaczyć, że kara

---

[2125] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 17-20. Por. K. Dyrek, *Psychologiczne założenia kierownictwa…*, dz. cyt., s. 97-98. *Kierownik duchowy nie jest ani aniołem pocieszycielem, ani agentem świadczącym usługi informacyjne zagubionym w życiu turystom, lecz człowiekiem wierzącym, znającym trudną drogę odkrywania Boga i Jego twarzy, drogę roztargnień, zniechęceń i pokus. Dlatego też nie ma drogi powołania bez modlitwy. Nie ma „powołania" bez postawy „wołania" do Boga. Modlitwa ufności jest tym, co daje człowiekowi przeświadczenie i pewność, że życie ma sens i że sen może być odkryty*, tamże.
[2126] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. VII, dz. cyt., s. 1222-1223.
[2127] Por. KKK 1498. Por. A. Czajkowska, *Odpusty. Odkryć skarb na nowo*, Pelplin 2021, s. 15-16.
[2128] Por. KKK 1471.

wieczna jest skutkiem grzechu śmiertelnego, natomiast kara doczesna jest związana z każdym popełnionym grzechem – zarówno ciężkim, jak i powszednim[2129].

Ludzka słabość niesie ze sobą skłonność do grzechu i pewne upodobanie w nim. Każdy grzech, nawet odpuszczony co do winy, a także grzech powszedni, pozostawia po sobie nieuporządkowane przywiązania do rzeczy stworzonych, które wymagają oczyszczenia. Należy pamiętać, że grzech ma nie tylko wymiar indywidualny, ale również społeczny[2130]. Oczyszczenie, które dokonuje się w czyśćcu lub podczas ziemskiego życia, uwalnia człowieka od kary doczesnej za popełnione grzechy. W życiu doczesnym oczyszczenie dokonuje się przez: cierpliwe znoszenie trudności i przeciwności jako łaski od Boga, pełnienie czynów pokuty, dzieł miłości i miłosierdzia, modlitwę oraz zadośćuczynienie. Te duchowe praktyki nie tylko gładzą kary doczesne, lecz także prowadzą do głębokiej przemiany serca i zjednoczenia z Bogiem[2131].

Darowanie kary doczesnej za popełnione grzechy możliwe jest również dzięki łasce odpustu. Ich praktyka nie przeczy temu, że głównymi źródłami uświęcenia Kościoła pozostają Msza Święta, sakramenty, sakramentalia oraz dzieła pobożności, pokuty i miłości. Odpusty pełnią rolę wspomagającą, podkreślając prymat miłości w życiu chrześcijańskim. Te drogi uświęcenia przynoszą duchowe owoce, jeśli wierny jest ściśle złączony z Bogiem przez miłość. Bez autentycznego dążenia do wewnętrznej przemiany i jedności z Bogiem łaska odpustu staje się niemożliwa do osiągnięcia[2132]. W duchu wiary i pokory człowiek uznaje, że o własnych siłach nie jest w stanie w pełni naprawić zła, jakie przez grzech sprowadził na siebie oraz na wspólnotę całego Kościoła[2133].

Papież Paweł VI dostrzegał wartość odpustów w „pokutnym zadośćuczynieniu" i wskazywał na ich rolę w duchowej odnowie wiernych. Po Soborze Watykańskim II

[2129] Por. A. Czajkowska, *Odpusty…*, dz. cyt., s. 20-23. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 82-87.
[2130] Por. KKK 1487. Por. A. Czajkowska, *Odpusty…*, dz. cyt., s. 23-27.
[2131] Por. KKK 1471. Por. S. Czerwik, *Celebracja Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w kościele partykularnym*, w: *Anamnesis* 20/2000, s. 31.
[2132] Por. Paweł VI, Konstytucja apostolska *Indulgentiarum Doctrina*, w: A. Czajkowska, *Odpusty. Odkryć skarb na nowo*, Pelplin 2021, nr 11. Por. SC 21. Por. S. Czerwik, *Celebracja…*, dz. cyt., s. 32. Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 87-91.
[2133] Por. S. Czerwik, *Celebracja…*, dz. cyt., s. 32.

wydał konstytucję apostolską *Indulgentiarum doctrina*, która stanowi fundament współczesnej nauki o odpustach. W dokumencie tym papież podkreślił pozytywne skutki praktyki odpustów dla wiernych, takich jak głębsze uświadomienie sobie wspólnoty Kościoła jako „komunii świętych", umocnienie cnót wiary, nadziei i miłości oraz pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem[2134].

Jan Paweł II postrzegał odpusty jako drogę do pełnej duchowej odnowy człowieka przez posługę Kościoła, dokonywaną mocą łaski Odkupiciela[2135]. Papież Polak podkreślał, że istotą odpustu jest bogactwo Bożego miłosierdzia, które najpełniej objawiło się w krzyżu Jezusa Chrystusa[2136]. Zbawiciela określał jako „wielki odpust" ofiarowany przez Boga ludzkości – jako przebaczenie grzechów i zaproszenie do zjednoczenia z Nim w Duchu Świętym[2137].

Łaskę odpustu cząstkowego[2138] lub zupełnego otrzymuje chrześcijanin, który posiada odpowiednie wewnętrzne usposobienie i spełnia warunki określone przez Kościół. W ten sposób Kościół jako „szafarz owoców odkupienia" otwiera skarbiec zasług Chrystusa i świętych, umożliwiając wiernym uzyskanie zadośćuczynienia oraz darowania kar doczesnych za popełnione grzechy[2139]. Celem tej praktyki religijnej jest inspirowanie wiernych do wzrastania w świętości poprzez podejmowanie czynów miłości, pobożności i pokuty. Dzięki temu nie tylko korzystają oni z duchowych dóbr Kościoła, lecz także przyczyniają się do ich pomnażania, wzbogacając duchowy skarbiec Kościoła i wspierając wspólnotę wiernych w dążeniu do zbawienia[2140].

Odpust zupełny[2141] można uzyskać raz dziennie. Warto zaznaczyć, że odpustem ubogacone są czyny wiernych, a nie miejsca czy przedmioty. Aby uzyskać odpust zupełny, konieczne jest spełnienie określonych warunków: wykonanie czynu przypisanego odpustowi i wzbudzenie intencji jego uzyskania, bycie w stanie łaski

---

[2134] Por. ID 9-11.
[2135] Por. ID 8.
[2136] Por. Jan Paweł II, Audiencja generalna: *Dar odpustu*, w: A. Czajkowska, *Odpusty. Odkryć skarb na nowo*, Pelplin 2021, s. 170.
[2137] Por. tamże.
[2138] Por. KKK 1471.
[2139] Skarbcem Kościoła jest sam Chrystus Odkupiciel, w którym „są i działają" duchowe dobra płynące z komunii świętych. Por. KKK 1476-1477.
[2140] Por. KKK 1478.
[2141] Por. KKK 1471.

uświęcającej (przystąpienie do sakramentalnej spowiedzi), przyjęcie Komunii Świętej, modlitwa w intencjach papieża oraz brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu. Jeśli któryś z tych warunków nie zostanie w pełni spełniony, odpust będzie jedynie częściowy – proporcjonalny do miłości i intencji osoby, która chce uzyskać odpust oraz do wagi spełnianego czynu[2142]. Niezbędnym elementem jest „skrucha serca", czyli szczery żal za grzechy, połączony z pragnieniem nawrócenia i postanowieniem unikania ich w przyszłości[2143].

Zyskując łaskę odpustu, chrześcijanin może pomóc zmarłym cierpiącym w czyśćcu, ponieważ Kościół jako „komunia świętych" jednoczy wszystkich wiernych w jedno Ciało Chrystusa[2144]. Paweł VI nauczał, że ofiarowanie odpustów za zmarłych jest aktem miłości, który przypomina wiernym o przemijalności życia doczesnego i kieruje ich myśli ku wieczności[2145]. Odpusty są ściśle związane z wiarą w świętych obcowanie, które przypomina, że wierni zjednoczeni z Chrystusem są także związani ze sobą wzajemnymi więzami miłości i odpowiedzialności[2146].

Nabożeństwo za dusze cierpiące w czyśćcu jest szczególnie pielęgnowane w zakonach franciszkańskich. Przykładem tego jest św. Małgorzata z Kortony, która ofiarowywała swoje modlitwy, uczynki miłosierdzia i umartwienia za zmarłych[2147]. Ojciec Honorat przypominał, aby nie zaniedbywać obowiązków miłości względem zmarłych[2148].

Gąsiorowska również kładła duży nacisk na wartość odpustów, postrzegając je jako wyjątkowy dar Bożego miłosierdzia dla dusz potrzebujących oczyszczenia. Zachęcała do ich pozyskiwania i przypominała, że zaniedbanie tej praktyki wiąże się z odpowiedzialnością przed Bogiem[2149]. Podkreślała także znaczenie przywilejów zakonu franciszkańskiego, który daje możliwość uzyskiwania szczególnych łask, zasług i odpustów[2150].

[2142] Por. S. Czerwik, *Celebracja…*, dz. cyt., s. 33.
[2143] Por. A. Czajkowska, *Odpusty…*, dz. cyt., s. 61-64.
[2144] Por. KKK 960.
[2145] Por. ID 7.
[2146] Por. KKK 957. Por. SC 21.
[2147] Por. ŚFS 3, s. 322.
[2148] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 226-227.
[2149] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 61-62.
[2150] Por. tamże. *Starajmy się tylko codziennie wzbudzać intencje pozyskania wszystkich odpustów*, tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 32.

W duchowym dziedzictwie św. Franciszka szczególne miejsce zajmuje odpust Porcjunkuli. Według tradycji otrzymał on od Chrystusa zapewnienie, że każdy, kto nawiedzi kaplicę Matki Bożej Anielskiej, uzyska odpust zupełny. Z prośbą o nadanie tego przywileju zwrócił się do papieża Honoriusza III, który ustanowił 2 sierpnia dniem odpustu. Z czasem przywilej ten rozszerzono na wszystkie kościoły franciszkańskie, a w 1967 roku – na wszystkie kościoły parafialne[2151].

Kościół uczy, że każdy wierny powinien troszczyć się o swoje zbawienie, jak i o zbawienie innych[2152]. Gąsiorowska głęboko wierzyła w świętych obcowanie, twierdząc, że im więcej dusz siostry pomogą wyprowadzić z czyśćca, tym bardziej zbliżą się do Boga, ponieważ uwolnione dusze wstawiają się za nimi[2153]. Zapewniała, że pomoc duszom cierpiącym jest miła Bogu, jednak podkreślała, że uzyskanie odpustu zależy od stanu duszy i serca, a nie tylko od przynależności do zakonu franciszkańskiego[2154].

Zachęcała siostry do proszenia dusz czyśćcowych o modlitwę wstawienniczą, szczególnie o łaski potrzebne do osiągnięcia świętości oraz o cnoty istotne w życiu zakonnym, takie jak pokora, miłość Boga i bliźniego, posłuszeństwo, zaparcie się siebie, ubóstwo i skupienie[2155]. Wskazywała również na potrzebę modlitwy w intencji rozwoju Zgromadzenia – o gorliwość, wytrwałość oraz Boże błogosławieństwo dla swoich rodzin[2156].

Przestrzegała przed pośpiesznym odmawianiem modlitw przypisanych do odpustu, podkreślając znaczenie wewnętrznego skupienia i szczerego pragnienia serca. Zachęcała siostry do sprytu w poszukiwaniu okazji do gromadzenia „zasług odpustu”[2157]. Podkreślała, że Bożych darów nie należy marnować ani lekceważyć, lecz przyjmować je z pokorą i skruchą serca[2158]. Mówiła: *Ofiarujmy za nawrócenie*

[2151] Por. G. Ryś, *Czysta Ewangelia*, Kraków 2021, s. 247-248.
[2152] Por. KKK 1498. Por. A. Czajkowska, *Odpusty…*, dz. cyt., s. 15-16.
[2153] Por. L. Gąsiorowska, Konferencje, t. II, dz. cyt., s. 61-62.
[2154] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 85-86. 32-33.
[2155] Por. tamże.
[2156] Por. tamże, s. 32-33.
[2157] Por. tamże, s. 85-86.
[2158] Por. tamże, s. 32-33.

grzeszników co tylko możemy, wszystkie trudności, walki, uciski, nieusposobienia, oschłości, wstręty i zasługi naszych odpustów[2159].

3. Kult

Bóg jest źródłem świętości Kościoła, a każdy człowiek, szczególnie chrześcijanin, ma obowiązek oddawania Mu czci. Fundamentem tego działania jest miłość i wdzięczność za dzieło Stworzenia i Odkupienia dokonane w Jezusie Chrystusie[2160].

W kulcie sprawowanym przez Kościół wyraża się to, w co Kościół wierzy i czym jest, jednocześnie przekazując tę prawdę innym[2161], jak również jedność wspólnoty wierzących[2162]. Szczególnym wyrazem kultu Bożego jest liturgia, zwłaszcza eucharystyczna, która jest wykonywaniem kapłańskiego urzędu Chrystusa i poprzez którą dokonuje się uświęcenie człowieka[2163].

Kult Boga obejmuje cześć oddawaną całej Trójcy Świętej. Ks. Henryk Witczyk podkreślał, że kult chrześcijański opiera się na przemianie życia wierzącego, czyli na „transformacji egzystencji". Narzędziem tej przemiany, podobnie jak w życiu Chrystusa, jest miłość pochodząca od Boga, rozlana w sercach wiernych przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5)[2164]. Święty Jan Paweł II wskazywał, że w tej duchowej przemianie istotną rolę odgrywa cisza przepełniona obecnością Boga, która pozwala człowiekowi uczyć się miłości i przebaczenia otwierając przestrzeń, w której Bóg może mówić, a człowiek lepiej rozumie Jego wolę[2165].

Pierwszym znakiem chrześcijan, który przypomina o Bożej obecności i uświęca życie wierzących, jest krzyż. Symbol ten ujawnia dwa wymiary stanowiące istotę kultu chrześcijańskiego: wertykalny – wskazujący na relację człowieka z Bogiem oraz horyzontalny – odnoszący się do relacji z bliźnimi[2166]. Współzałożycielka Niepokalanek również zwracała uwagę na znaczenie znaku krzyża świętego. W jej nauczaniu był to znak zwycięstwa i mocy, wynikających z uczestnictwa w zasługach Chrystusa.

[2159] Tamże, s. 85-86.
[2160] Por. KKK 28. 347.
[2161] Por. KKK 78.
[2162] Por. KKK 815.
[2163] Por. KKK 1070.
[2164] Por. H. Witczyk, *Kapłańska misja ochrzczonych w świecie*, w: Verbum Vitae 12 (2007), s. 102.
[2165] Por. VC 38.
[2166] Por. H. Witczyk, *Kapłańska misja…*, dz. cyt., s. 103.

Uczyniony z wiarą i pobożnością stawał się źródłem łaski oraz ochroną przed zasadzkami złego ducha. Matka podkreślała, że czyniony „z największą pobożnością" oddaje cześć całej Trójcy Świętej, natomiast niedbale wykonany – pozbawiony jest jakiejkolwiek zasługi[2167].

3.1. Najświętszego Oblicza

Święty Jan Paweł II podkreślał, że osoby konsekrowane są wezwane do szczególnej kontemplacji oblicza Chrystusa, zwłaszcza w szkole Maryi[2168]. Ich zadaniem jest patrzenie na Chrystusa i rozumienie Jego tajemnicy w codziennym życiu pełnym cierpienia, aż do odkrycia „Jego Boskiego blasku" objawionego w Zmartwychwstałym, który jest obecny w Kościele[2169].

Na ziemiach polskich w XIX wieku znamiennym zjawiskiem było odrodzenie życia zakonnego, które zostało zredukowane wcześniej przez kasaty klasztorów. Powstało wówczas kilkanaście nowych zgromadzeń niehabitowych, w których szczególnie podkreślano kult wynagradzający Najświętszemu Obliczu Chrystusa. Wśród nich znalazły się również siostry Niepokalanki, które na mocy *Ustaw Zgromadzenia* zobowiązane były do szczególnej czci zranionego Oblicza Zbawiciela[2170]. Życie pokutne, podejmowane przez siostry opierało się na znoszeniu w duchu wynagrodzenia i zadośćuczynienia wszelkich trudności wynikających z przyjętego stylu bycia, zwłaszcza tych związanych z ubóstwem i ukryciem, aby ich apostolstwo wydało obfite owoce[2171]. Siostry ofiarowały swoje życie, aby wypraszać Boże miłosierdzie dla świata oraz nawrócenie zatwardziałych grzeszników[2172].

Siostra Agnieszka Szymańska stwierdziła, że ojciec Honorat był jednym z propagatorów idei wynagradzania na ziemiach polskich. Podobne stwierdzenie możemy wysnuć na podstawie opracowań o idei wynagradzającej w poszczególnych

---

[2167] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 10-11.
[2168] Por. VC 15. 35. Por. RVM 43. Por. RnNCh 1. 25. 27.
[2169] Por. RVM 9. Por. RnNCh 32.
[2170] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15.
[2171] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 5. Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia…*, dz. cyt., s. 814-822.
[2172] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15. 9.

zgromadzeniach honorackich[2173]. Wynagradzanie Błogosławiony rozumiał jako „odwzajemnienie miłości", jednakże w jego pismach słowo „wynagradzać" miało kilka znaczeń. Pierwszym było „odpłacanie gorącą miłością" postrzegane jako „obowiązek wdzięczności" niezwiązanej bezpośrednio z grzechem. Za przykład podawał aniołów, którzy uwielbiali Boga i dziękowali Mu za Jego dobroć, równocześnie wynagradzając ludzką niewdzięczność. Drugie znaczenie wynagradzania obejmowało dziękczynienie za cierpliwość i miłosierdzie Boga oraz zadośćuczynienie za grzechy. Zdaniem ojca Honorata, osoby kochające Boga mogły włączać się w ten akt poprzez wewnętrzne i zewnętrzne akty czci oraz ofiarowanie się Bogu. Chrystus, oddając życie na krzyżu, doskonale uwielbił Boga i zadośćuczynił za wszystkie grzechy. Dlatego – według ojca Honorata – najpełniejszym zadośćuczynieniem jest oddanie siebie Bogu i zjednoczenie z Chrystusem[2174]. Zdaniem siostry Agnieszki Szymańskiej tylko miłość seraficka, pełna żarliwości i całkowitego oddania, mogła być prawdziwym wynagrodzeniem, wyrażającym najgłębszą wdzięczność Bogu. Tego rodzaju miłość była postrzegana jako najwyższy akt odpowiedzi na Bożą miłość objawioną w Chrystusie[2175].

Dla ojca Honorata wynagradzający styl życia stanowił najlepszy dowód miłości Boga i bliźniego[2176]. Podkreślał, że życie na chwałę Bożą jest nierozerwalnie związane z wewnętrzną intencją serca[2177]. Cześć wynagradzająca była dla niego formą oddawania Bogu chwały i przywracania Mu należnej czci. Bóg jako byt doskonały nie potrzebuje przecież niczego, co mogłoby zwiększyć Jego majestat, jednak dzieli się swoją chwałą z człowiekiem, zapraszając go do zjednoczenia z sobą i uczestnictwa w swoich wiecznych tajemnicach[2178].

Założyciel zgromadzeń przypisywał św. Franciszkowi szczególne miejsce w odkrywaniu miłości Boga, nazywając go świętym „zgodnym z sercem Jezusowym".

[2173] Por. R. Gardocka, M. Gardocka, *Praktyki wynagradzające w Zgromadzeniu Sióstr Westiarek Jezusa*, w: *Oblicza polskiej duchowości*, G. Gałązka (red.), Warszawa 2013, s. 387-403.
[2174] Por. A. Szymańska, *Teologia dzieła wynagrodzenia…*, dz. cyt., s. 102-104.
[2175] Por. tamże, s. 109-110. *Świadome i dobrowolne, z gorącą miłością, oddanie czci Bogu przez wewnętrzne oddanie swojego jestestwa oraz wewnętrzne wyrazy kultu jako wyraz wdzięczności Stwórcy z otrzymane dobro jest istotą czci wynagradzającej*, tamże.
[2176] Por. H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, dz. cyt., s. 97.
[2177] Por. tamże, s. 122.
[2178] Por. A. Szymańska, *Teologia dzieła wynagrodzenia…*, dz. cyt., s. 105-107.

Uważał, że jego życiorys jest „księgą", z której można czerpać naukę o miłości Bożej. Wyrażał przekonanie, że nabożeństwo do Serca Pana Jezusa jest dziedzictwem św. Franciszka, a tradycje jego zakonów są przeniknięte „słodką cechą miłości", czyli miłością Serca Jezusowego i samej Osoby Chrystusa[2179]. Twierdził, że nabożeństwo do Serca Jezusowego miało swoje początki na Kalwarii, lecz zostało rozpowszechnione dopiero w późniejszych czasach, aby – jak mówił – *oziębłość świata mogła się przy nim rozgrzać w chwilach ostatecznej potrzeby*[2180]. Według błogosławionego Honorata kult Serca Jezusowego miał być szczególną cechą wszystkich duchowych dzieci św. Franciszka[2181]. Jego istotą było poznanie (na miarę ludzkich możliwości) i uwielbienie nieskończonej miłości Jezusa objawionej w Najświętszym Sakramencie. Ojciec Honorat wyróżniał dwa wymiary tego kultu: materialny – odnoszący się do przebitego Serca Boga-Człowieka oraz duchowy – oznaczający miłość Zbawiciela do ludzi. Serce Jezusa stanowiło zarówno źródło tej miłości, jak i jej symbol. Odwołując się do objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque, podkreślał, że kult Serca Jezusowego powinien wyrażać się w aktach uwielbienia, miłości, wdzięczności, oddania oraz wynagradzania[2182].

Matka Ludwika, przyjmując nauczanie ojca Honorata, podkreślała znaczenie postawy wynagradzającej, wynikającej z głębokiej miłości do Boga i pragnienia naprawienia ran zadanych przez grzech. Uczyła, że osoby konsekrowane powinny pocieszać Boga, który pełen miłości i pokory doświadcza niewierności i grzechu, także ze strony tych dobrowolnie oddających Mu swoje życie[2183]. Zauważała, że Jezus – Oblubieniec cierpi szczególnie z powodu grzechów i zaniedbań osób konsekrowanych, wynikających z niedbalstwa, lekceważenia codziennych obowiązków i braku wzajemnej miłości[2184]. Cierpienie to było tym boleśniejsze, ponieważ osoby te zobowiązały się do postępu w świętości i coraz głębszego zjednoczenia z Bogiem

[2179] Por. ŚFS 3, s. 307.
[2180] Tamże, s. 306.
[2181] W 2014 r. przypadała 250. rocznica ustanowienia przez papieża Klemensa XIII w 1765 r. liturgicznego święta Najświętszego Serca Pana Jezusa dla Polski i Arcybractwa Rzymskiego. Por. A. Szymańska, *Teologia dzieła wynagrodzenia…*, dz. cyt., s. 101.
[2182] Por. ŚFS 3, s. 306.
[2183] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 51-52. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 35-38. *Pan Jezus dopomina się o to u swoich dusz wybranych, aby wiernością swego powołania, gorliwością w obowiązkach i modlitwą pocieszały Go*, tamże.
[2184] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 23.

poprzez złożone śluby zakonne[2185]. Niewierność tym zobowiązaniom raniła Serce Jezusa, który ofiarował swoje życie dla zbawienia wszystkich, a szczególnie tych, którzy Mu się poświęcili. Matka Ludwika rozumiała, że choć każda ludzka ofiara jest nieporównywalnie mniejsza niż męka Chrystusa, to jednak warto ofiarować Jezusowi nawet najmniejsze ofiary „według siły ducha", podkreślając, że zbyt wielkie ofiary mogą człowieka przytłoczyć i zniechęcić, a jedynie te złożone z miłości mają prawdziwą wartość[2186].

Gąsiorowska zachęcała do szczególnego zaangażowania w modlitwę wynagradzającą, zwłaszcza czci Przenajświętszego Oblicza Pana Jezusa oraz Niepokalanego Poczęcia Maryi, które miały kluczowe znaczenie dla duchowości Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Siostry miały stawać się „ofiarami wynagrodzenia", podejmując tę posługę z miłością, która to osiągnie swoją pełnię w niebie[2187]. Matka uwypuklała znaczenie pokochania tej formy duchowości i przekazywania jej innym, widząc w tym odpowiedź na pilną potrzebę wynagradzania za grzechy[2188]. Współcześnie Kościół również przypomina, że jego wiarygodność weryfikuje się na drodze „miłosiernej" i „współczującej" miłości, która jest „pragnieniem ofiarowania miłosierdzia"[2189].

Warunki, w których Gąsiorowska kierowała Zgromadzeniem i kształtowała jego duchowość, były niezwykle trudne. W XIX wieku wśród wykształconych warstw społecznych narastał kryzys światopoglądowy. Matka Gąsiorowska, odnosząc się do tych realiów, zapisała w *Kronice Zgromadzenia*: *Żyjąc w takich warunkach, trzeba było mieć silna wiarę, że Pan Jezus nas tą drogą prowadzi jaką sam szedł, żyjąc pośród nas na ziemi, w prześladowaniu, szyderstwach i ścigany od nieprzyjaciół*[2190]. Jak zauważył Stefan Kieniewicz, tradycyjna religijność, oparta na „zwyczajach", zaczęła zanikać, ustępując miejsca moralności mieszczańskiej, opartej na kulcie pieniądza, egoizmie i obłudzie. Kobietom niezamężnym zabraniano samodzielnego

[2185] Por. tamże.
[2186] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 73-74.
[2187] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 41-44.
[2188] Por. tamże.
[2189] Por. Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, Wrocław 2015, nr 10. Por. 15. Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, Poznań 1980, nr 13-15.
[2190] L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 36.

poruszania się po mieście, podczas gdy u mężczyzn tolerowano swobodę obyczajową i małżeńskie zdrady, o ile zachowywano pozory. Wielu przedstawicieli inteligencji przyjmowało światopogląd naukowy, podchodząc sceptycznie do wiary i dogmatów. Z drugiej strony wśród katolików pojawiały się ruchy pogłębiające życie religijne, choć ograniczone do wąskich elit[2191].

W pierwszej wspólnocie sióstr Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w miejscu przeznaczonym na wspólne modlitwy zwanym Oratorium znajdował się skromny ołtarzyk. Tworzył go prosty stolik przykryty serwetą, na którym stał duży krzyż z celi ojca Honorata, oparty o obraz Przenajświętszego Oblicza Pana Jezusa, obok którego paliła się lampka. Wystrój ten pozostawał niezmienny, a jedynie na czas ceremonii zakonnych, takich jak śluby, siostry dodatkowo dekorowały ołtarzyk, po czym szybko uprzątały ozdoby, obawiając się policyjnych kontroli[2192]. Na ścianie wisiał obraz Matki Bożej Miłosierdzia z rozłożonymi ramionami, otaczającej płaszczem cztery dziewice, które Gąsiorowska utożsamiała z pierwszymi siostrami Zgromadzenia. Obraz Matki Miłosierdzia oraz Przenajświętsze Oblicze Jezusa od początku były w Zgromadzeniu przedmiotem szczególnej czci. Matka podkreślała wagę wynagradzania Bogu za grzechy i niewierności obecne w świecie oraz konieczność nawracania osób duchowo zagubionych, aby wszyscy mogli zjednoczyć się w jednej wspólnocie pod przewodnictwem Chrystusa, jedynego Pasterza[2193]. Siostry modliły się za osoby niewierzące, za tych, którzy odrzucali wiarę, za członków grup ateistycznych i antykościelnych, a także za wszystkich żyjących poza wspólnotą Kościoła. Matka Ludwika często przypominała akt wypowiadany codziennie przez siostry: *na to nas Pan Bóg wyrwał ze świata do swej służby, abyśmy wynagradzały zelżywości Tronu chwały Jego*[2194].

Ludwika Gąsiorowska podkreślała znaczenie pielęgnowania świętych praktyk, zwłaszcza w obliczu obojętności religijnej i kryzysu wiary w otaczającym ich świecie[2195]. Nauczała, że w celu pielęgnowania wiary, wynagradzania Bogu i modlitwy za niewiernych, warto poświęcić czas na głębokie rozmyślanie nad Jego

[2191] Por. S. Kieniewicz, *Historia*…, dz. cyt., s. 337.
[2192] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. I, dz. cyt., s. 49.
[2193] Por. tamże, s. 11.
[2194] Tamże.
[2195] Por. tamże.

dobrocią i miłością oraz łączyć wszystkie sprawy i modlitwy z Jego zasługami, oczyszczając swoje intencje[2196].

W każdej wspólnocie sióstr, co czwartek, przynajmniej jedna siostra miała odprawiać Godzinę Świętą od jedenastej do dwunastej w nocy jako wynagrodzenie za zniewagi wyrządzone Panu Jezusowi i Kościołowi[2197]. Ponadto, każda siostra raz w miesiącu, w nocy z 7 na 8 dnia miesiąca, od godziny dwudziestej, odprawiała godzinę nocnej adoracji, zmieniając się kolejno, aby wyprosić nawrócenie dla grzeszników. Tego dnia ponawiano: Akt Poświęcenia się Przenajświętszemu Obliczu jako wynagrodzenie za zniewagi oraz przyjmowano Komunię Świętą w tej intencji. W domach, gdzie brakowało sióstr do odprawiania nocnych adoracji, organizowano godzinną adorację wynagradzającą po wieczornych modlitwach, odmawiając specjalne akty z książki *Okaż nam Oblicze*[2198]. Dla Gąsiorowskiej nocne adoracje były „spuścizną" i „testamentem" pozostawionym przez Założyciela Zgromadzenia[2199].

Matka Ludwika szczególnie zachęcała do wynagradzania w Wielki Czwartek, kiedy Kościół celebruje ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Wzywała siostry do duchowego zaangażowania, pocieszania wzgardzonego Oblubieńca, zwłaszcza w obliczu grzechów heretyków, apostatów, sekciarzy, niewierzących i tych, którzy oczerniali wiarę katolicką[2200].

W niedziele i święta siostry zamiast drugiej medytacji przeznaczały pół godziny na adorację w kościele w intencji wynagradzającej za grzechy ludzi lub uczestniczyły w dodatkowej Mszy Świętej jako wynagrodzenie za tych, którzy zaniedbują obowiązek uczestnictwa w Eucharystii, za ludzką niewdzięczność oraz zniewagi wobec Boga[2201]. W piątki, w intencji wynagradzającej, odprawiały nabożeństwo Drogi Krzyżowej[2202].

[2196] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 11-12.
[2197] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 32. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 74. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 36-38.
[2198] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 75. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 32. Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 37.
[2199] Por. tamże, s. 38. *Pamiętajmy, że nabożeństwo do Matki Bożej, cześć wynagradzająca i adoracje nocne to jest spuścizna po naszym ukochanym Ojcu to jest testament, jaki nam zostawił; jakże powinnyśmy kochać, jak pielęgnować w sercach naszych te święte praktyki*, tamże.
[2200] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 10-11.
[2201] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 71.
[2202] Por. tamże, s. 71-72. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 44. *Dlatego też według przepisów naszych Konstytucji mamy w każdą niedzielę pół godziny adoracji wynagradzającej, łącząc się z Adoracją Narodów ustanowioną przez Ojca św. Piusa IX*, tamże.

Siostry odmawiały także wspólnie akty strzeliste, których czas wyznaczało wybicie zegara. Zgodnie z nauką Gąsiorowskiej akty te zostały opracowane przez ojca Honorata i były wiernie praktykowane od początku istnienia Zgromadzenia[2203]. Ich celem było podtrzymywanie ducha skupienia, pogłębianie miłości do Jezusa i Maryi. Stanowiły również wezwanie do życia w duchu wynagradzania za zniewagi wyrządzone Bogu i Niepokalanej oraz były istotnym elementem duchowego życia wspólnoty[2204].

W swoich zapiskach Matka wyrażała głębokie poczucie bliskości z Bogiem oraz wdzięczność za możność uczestniczenia w dziele wynagradzania. Taka modlitwa napełniała jej serce nadzieją i pokojem[2205].

W czasie zapustnym[2206] siostry intensyfikowały swoje modlitwy. Były to trzy ostatnie dni karnawału, które miały dla Matki Ludwiki dwa odmienne znaczenia: dla osób zanurzonych w świecie i przyjemnościach był to czas zabawy i rozwiązłości, natomiast dla dusz poświęconych Bogu – czas pokuty, współczucia i duchowego zmagania. Gąsiorowska wzywała do wynagradzania cierpień Chrystusa, podkreślając, że każdy powinien podjąć duchowy wysiłek, aby zadośćuczynić za zniewagi wobec Zbawiciela[2207].

Siostry w tym czasie miały zwyczaj losowania karteczek z intencjami modlitewnymi, które określały, za co w danym dniu miały wynagradzać Bogu. Każdego dnia przez tę praktykę wyrażały swoją miłość do Chrystusa, oddając Mu cześć poprzez medytację nad: Męką Zbawiciela, Jego obecnością w Najświętszym Sakramencie, czcią Przenajświętszego Oblicza oraz rozważając boleści Maryi. Gąsiorowska, pragnąc rozpalić w sercach sióstr miłość wynagradzającą, mówiła: *Gdzie tylko uderzyły strzały zniewag, tam strzały miłości naszej sięgają*[2208]. Według nauki Matki, opartej na objawieniach Pana Jezusa przekazanych siostrze Marii od św. Piotra, jedynie

---

[2203] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 39-43.
[2204] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 81-82.
[2205] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 35-38.
[2206] Jest to czas związany z zapustami - ostatnimi dniami karnawału - od tłustego czwartku do wtorku przed środą popielcową. Por. *Słownik języka polskiego*, M. Szymczak (red.), t. III, Warszawa 1981, s. 950.
[2207] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 32-38.
[2208] tamże.

modlitwa i wynagradzanie za grzechy mogą uchronić człowieka przed wiecznym potępieniem[2209].

Gąsiorowska była przekonana, że ludzie skoncentrowani na dobrach materialnych tracą wiarę, skupiając się wyłącznie na przyjemnościach, zapominając o Bogu, zbawieniu i pokucie za grzechy. Uważała, że właśnie takie postawy powinny mobilizować siostry do oddawania czci i uwielbienia Boga oraz wynagradzania Mu poprzez ofiarowanie miłości swojego serca. Zachęcała do pracy nad sobą, aby wypraszać łaski zarówno dla grzeszników, jak i dla całego świata. Wierzyła, że misją zakonów jest życie w świętości i wierności Regule, co samo w sobie stanowi formę wynagrodzenia Bogu[2210].

Jej zdaniem walka duchowa w człowieku ujawniała się szczególnie podczas karnawału[2211]. Zalecała więc, aby ten czas, tradycyjnie kojarzony z przyjemnościami zmysłowymi, przekształcić w „karnawał dusz pobożnych", czyli okres poświęcony modlitwie, pokucie i wynagradzaniu za grzechy. Okres ten, przypadający na tydzień przed Wielkim Postem, miał być czasem wzmożonych wysiłków duchowych, dostosowania życia do wymogów nauczania Kościoła oraz wynagradzania za wszystkie grzechy[2212].

Wskazywała na trzy główne przyczyny grzechów w świecie. Pierwszą był niemoralny tryb życia, który sprawiał, że ludzie kierowali się instynktami i tracili swoją godność. Jako drugą przyczynę wskazywała brak wiary, prowadzący do pychy i zaniedbywania modlitwy, sakramentów oraz troski o życie wieczne. Dodatkowo, jej zdaniem, brak nadziei w życie pozagrobowe wywoływał poczucie bezsensu, co szczególnie wśród młodych prowadziło do rozpaczy a nawet samobójstw. Trzecim źródłem grzechów były media szerzące ateizm, który sprzyja apostazji. Uważała, że złe pisma i publikacje szkodzą duszy równie mocno, jak trucizna szkodzi ciału[2213].

[2209] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 35-38.
[2210] Por. tamże, s. 32-35. Por. L. Gąsiorowska, Konferencje, t. II, dz. cyt., s. 59-60.
[2211] Karnawał tłumaczyła jako nawał kar Bożych, które ludzie ściągają na siebie swymi grzechami. Trwał od 6 stycznia do środy popielcowej. Niekiedy karnawałem określano jedynie ostatnie dni okresu zwykłego. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 41-44.
[2212] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 35-38. 41-44. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 75.
[2213] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 41-44.

Matka zachęcała do troski o wierne zachowywanie obserwancji zakonnej, ze szczególnym uwzględnieniem milczenia ze względu na nieskończoną cierpliwość i miłosierdzie Boga. Była głęboko przekonana, że człowiek nie jest w pełni świadomy, jak bardzo Zbawiciel jest znieważany i choć jako Bóg mógłby ukarać winnych, to cierpliwie znosi wszystkie zniewagi. Zwracała uwagę, że każdy akt strzelisty, wypowiedziany z miłością, przynosi pocieszenie zranionemu i cierpiącemu Chrystusowi oraz zwiększa stopień chwały osoby, która go wypowiada[2214]. Pouczała, że zadaniem sióstr jest żyć w świecie, ale go nie unikać. Ich misją miało być dawanie świadectwa chrześcijańskiego życia poprzez gorliwość i wierność, a nie osądzanie grzechów innych[2215]. Siostry miały stawać się „Mojżeszkami" wynagradzającymi za grzechy świata poprzez posłuszeństwo, wierność regule i praktykowanie cnót zakonnych[2216].

3.2. Aniołów Stróżów

Aniołowie, zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, są duchowymi, rozumnymi i wolnymi stworzeniami, które przewyższają ludzi siłą umysłu i wolą. Dzięki wolnemu wyborowi dążą do osiągnięcia swojego ostatecznego celu przez miłość. Tych, którzy są opiekunami ludzi i troszczą się o ich dobro oraz chronią przed złem, nazywa się aniołami stróżami (por. Ps 90, 11). Ich liturgiczne wspomnienie przypada na 2 października[2217].

Założyciel powierzył siostrom Niepokalankom rolę „Aniołów Opiekuńczych" dla mieszkańców miast, umieszczając to zalecenie w *Konstytucjach Zgromadzenia*[2218]. Zalecenie to wynikało z głębokiego przekonania ojca Honorata o znaczeniu nabożeństwa do aniołów dla osób konsekrowanych. Pisał: *nabożeństwo i miłość do Aniołów jest cechą dusz świątobliwych, które same jak Anioł czyste i niewinne, godne są poufałości i przyjaźni mieszkańców nieba*[2219]. Wzorem takiej postawy

---

[2214] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 53-55. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 35-38. *Jeżeli sam Pan Jezus nas zawołał, to jakże powinnyśmy ochoczo biec do stóp Jego i chociaż tak nędznym i niedołężnym uczuciem okazywać Mu naszą miłość. Z jaką pobożnością i skupieniem ducha odprawiać te nabożeństwa reparacyjne, obiegając zarazem myślą cały świat występny, pogrążony w rozpuście, jak wysilać się powinnyśmy na akty strzeliste miłości Bożej, ażeby tem sposobem obóz nasz odniósł zwycięstwo nad obozem zniewag*, tamże.
[2215] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 2.
[2216] Por. tamże, s. 38-41. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 59-60.
[2217] Por. KKK 311. Por. A. Gorzandt, *Mój święty patron*, Lublin 1988, s. 305.
[2218] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 20.
[2219] ŚFS 3, s. 315.

był dla Błogosławionego św. Franciszek z Asyżu, który odznaczał się szczególnym nabożeństwem do aniołów. Podobnie inni święci zakonu franciszkańskiego, tacy jak św. Małgorzata z Kortony czy św. Maria Franciszka od Pięciu Ran, praktykowali to nabożeństwo. Ojciec Honorat podkreślał, że św. Maria Franciszka cieszyła się widzialną obecnością swojego Anioła Stróża, który oświecał ją w sprawach duchowych, chronił przed niebezpieczeństwami i ułatwiał pokonywanie trudności[2220].

Matka Ludwika osadzała nabożeństwo do Aniołów Stróżów w duchowości św. Franciszka, wskazując go jako przykład w praktykowaniu tej formy pobożności. Postrzegała św. Franciszka jako wzór posłuszeństwa swojemu Aniołowi Stróżowi i wewnętrznym natchnieniom Ducha Świętego. Dowodem tego posłuszeństwa były jego seraficzne ubóstwo, wzgarda świata, ustawiczna pokuta i pokora[2221]. Zachęcała siostry, aby, podobnie jak święty Patriarcha zakonu, ze szczególną czcią odnosiły się do swoich Aniołów Stróżów, polecając się ich opiece każdego dnia. Szczególnie podkreślała znaczenie października, który nazywała „miesiącem aniołów"[2222].

Apelowała do sióstr, aby chroniły siebie i innych, nieustannie wzywając wstawiennictwa Aniołów Stróżów w każdej chwili swojego życia. Według niej posłuszeństwo wobec Aniołów Stróżów i podążanie za ich wewnętrznymi natchnieniami było kluczowe dla osiągnięcia wiecznego szczęścia w niebie[2223]. Wzywała siostry do modlitwy o stworzenie złożonej z Aniołów Stróżów „armii obronnej" nad miastem, w którym przebywają, aby je chronić przed wszelkim niebezpieczeństwem. Przekonywała, że ludzka broń jest niczym w porównaniu do wszechmocy Boga, który w jednej chwili może zniweczyć nawet najbardziej przemyślane plany i obrócić wniwecz największą potęgę[2224]. Podkreślała, że Boża siła

---

[2220] Por. ŚFS 3, s. 315.
[2221] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 55-57.
[2222] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 11-13.
[2223] Por. tamże.
[2224] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 81-84. *Jakże powinnyśmy się garnąć pod skrzydła tych naszych Aniołów, aby oni utworzyli tu nad naszym miastem armię ze swych szeregów, które by potęgą swą zwalczały wszystkie pociski nieprzyjacielskie. Wojsko ziemskie uzbraja się w różne pancerze, bomby zdradliwe, szrapnele, kule armatnie i w różne pomysły teraźniejszej broni. Ale cóż to wszystko znaczy wobec potęgi Bożej? Pan Bóg wszechmocnością swoją może w jednej chwili zmiażdżyć największych bohaterów i obrócić w pył całe ich szyki i pomysły*, tamże.

jest nieporównywalna z żadną siłą ludzką, dlatego zachęcała do korzystania z dostępnych środków duchowych[2225].

W swoim nauczaniu przedstawiała dziewięć chórów aniołów i ich funkcje: 1. Aniołowie Stróżowie opiekują się każdym człowiekiem z osobna; 2. Archaniołowie przychodzą na pomoc w rzeczach i przygodach nadzwyczajnych; 3. Mocarstwa czynią cuda pomocne dla naszego zbawienia; 4. Potęgi wspierają nas w walkach życia; 5. Księstwa rządzą państwami w rzeczach tyczących się religii; 6. Panowania bronią najwyższej władzy Boga na ziemi; 7. Trony czuwają nad panowaniem Boga w duszach; 8. Serafini starają się zapalić w sercach naszych ogień miłości Bożej; 9. Cherubini podobnie jak Serafini starają się zapalić w sercach naszych ogień miłości Bożej[2226].

Matka uważała, że odpowiedź sióstr na powołanie była dowodem towarzyszącej im łaski Bożej i opieki Anioła Stróża. Twierdziła, że bez tej łaski siostry nie byłyby w stanie wkroczyć na drogę życia zakonnego. Aniołowi Stróżowi przypisywała usuwanie przeszkód, które mogły towarzyszyć siostrom oraz umacnianie ich ducha, by nie zachwiały się w swojej decyzji[2227]. Zachęcała, aby każdą pracę rozpoczynać od krótkiej modlitwy do Anioła Stróża, wierząc, że dzięki temu można liczyć na jego opiekę oraz wytrwałość w dobrym aż do końca[2228]. Przekonywała, że kto wiernie powierza się swojemu Aniołowi Stróżowi, zostanie hojnie obdarzony łaskami przez Chrystusa, zgodnie z Jego obietnicą: *Proście, a będzie wam dane* (Mt 7,7)[2229].

Według Matki Gąsiorowskiej wszelkie grzechy wobec Boga, bliźnich i siebie samego wynikają z buntu przeciwko Bożemu Prawu. Ludzie, skupieni wyłącznie na materialnych pragnieniach i egoistycznych celach, zapomnieli o sprawach duchowych. Ich wiara osłabła, ponieważ wyrzucili Boga ze swojego serca. Matka podkreślała, że każdy człowiek otrzymał od Boga Anioła Stróża, którego zadaniem jest opieka nad nim. Ubolewała jednak, że wielu ludzi odrzuca jego natchnienia i nie korzysta z tego daru. Jej zdaniem właśnie przez to świat pogrąża się w zmysłowości i materializmie, co prowadzi do całkowitej degradacji. Niewłaściwe traktowanie Aniołów Stróżów uważała za jedną z przyczyn zła w świecie: grzechów, konfliktów

[2225] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 11-13.
[2226] Por. tamże.
[2227] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 55-57.
[2228] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 11-13.
[2229] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8.

i postaw sprzecznych z wartościami duchowymi oraz moralnymi[2230]. Marzyła o świecie, w którym każdy człowiek kierowałby się głosem sumienia i wiernie realizował swoje obowiązki. Wyobrażała sobie życie pełne harmonii, gdzie niezależnie od roli – czy to władcy, przełożeni, rodzice, dzieci, czy służba – wszyscy z zaangażowaniem wypełnialiby powierzone im zadania. Taki świat jawił się jej jako ziemski raj, oparty na porządku i sprawiedliwości. Wierzyła, że gdyby ludzie słuchali dobrych natchnień swoich Aniołów Stróżów, mogliby stworzyć właśnie taką przestrzeń pełną pokoju i sprawiedliwości[2231].

3.3. Maryjny

Kult maryjny stanowi szczególną część kultu chrześcijańskiego i jest na wskroś trynitarny i chrystologiczny[2232]. W swojej istocie różni się on od kultu uwielbienia Boga, jednak – jak podkreśla Kościół – „jak najbardziej sprzyja temu kultowi”[2233]. Wyraża się on w różnych formach pobożności, takich jak liturgiczne obchody świąt maryjnych oraz modlitwy skierowane do Matki Bożej, szczególnie modlitwa różańcowa[2234].

Papież Paweł VI podkreślał, że praktyki pobożnościowe powinny wyraźnie ukazywać należne Maryi miejsce – „najwyższe po Chrystusie, a zarazem nam najbliższe”[2235]. Papież gani fałszywe przejawy kultu maryjnego są to: łatwowierność, oparta się na szukaniu nowości i nadzwyczajnych wydarzeń. Takie infantylne podejście do duchowości maryjnej akcentuje bardziej zewnętrzne praktyki religijne i krótkotrwałe wzruszenie emocjonalne niż gorliwość religijną, wyrażającą się w wytrwałym i pełnym zapału działaniu. Istotne, aby kult maryjny miał charakter obiektywny, tzn. oparty na Objawieniu Bożym i dokumentach Magisterium Kościoła. Ważne jest także, aby był zgodny z nauką i sprawowany z czystą intencją, a więc by nie było w nim szukania własnej korzyści, ale chwały Boga[2236].

[2230] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 11-13.
[2231] Por. tamże.
[2232] Por. MC 33-118. MC 2. 25.
[2233] Por. KKK 971.
[2234] Por. KKK 971.
[2235] Por. MC 2.28. Por. MC 3.57. *Maryja, nowa Niewiasta, jako najbliższa stoi przy Chrystusie – nowym Człowieku, w którego tajemnicy wyłącznie wyjaśnia się tajemnica człowieka – i jako dana nam rękojmia celem zapewnienia, iż Boży plan zbawienia całego człowieka już się spełnił w osobie rodzaju ludzkiego, to znaczy w Niej*, tamże.
[2236] Por. MC 2. 38-2.39.

Prawdziwy kult maryjny ma prowadzić do uwielbienia Boga oraz do takiego stylu życia chrześcijanina, aby wypełniał Boże przykazania i pełnił wolę Bożą[2237]. Ojciec Napiórkowski, podsumowując nauczanie Pawła VI, podkreślał, że kult maryjny powinien opierać się na następujących zasadach: trynitarnej, chrystologicznej, pneumatologicznej, eklezjologicznej, skrypturystycznej, liturgicznej, antropologicznej, ekumenicznej, zasadzie naśladowania Maryi w pobożności oraz hierarchii nabożeństw maryjnych[2238].

Maryjny kult Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej opiera się na franciszkańsko-maryjnej duchowości oraz przekonaniu, że Zgromadzenie powstało jako wotum wdzięczności za dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, za samą Osobę Niepokalanej lub za łaski otrzymane dzięki Jej wstawiennictwu[2239]. W opracowaniach pojawiają się różne interpretacje dotyczące genezy Zgromadzenia. Jedni wskazują na wpływ ogłoszenia w 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi oraz beatyfikacji Ludwika Grignion de Montfort w 1888 r. Inni podkreślają znaczenie sytuacji społeczno-religijnej tamtych czasów jako istotnego czynnika sprzyjającego powstaniu Zgromadzenia[2240].

Sam ojciec Założyciel w liście okólnym z 1904 r. pisał, że Jubileusz Niepokalanego Poczęcia ma dla zgromadzeń honorackich szczególne znaczenie, gdyż siostry są „owocem i żywym pomnikiem" ogłoszenia tego dogmatu. Podkreślał, że powołane do życia przez niego zgromadzenia powstały pod opieką Maryi, wzrastały mimo licznych trudności i przetrwały w Kościele dzięki Jej wstawiennictwu. Pisał: *powstałyście pod Jej opieką, w czasach chwalebnego Jej tryumfu na ziemi, pod Jej opieką wzrosłyście, znosząc wszystkie trudności i wytrwałyście, na służbie Bożej aż dotąd*[2241].

[2237] Por. MC 2.39.
[2238] Por. S. C. Napiórkowski, *O wielkości tej małej książeczki*, w: *Tak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 2004, s. 132-142.
[2239] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15.
[2240] Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Rys historyczny Zgromadzenia SS. Córek Maryi Niepokalanej*, bez sygn. s. 1. Por. A. Świderska, *Wyznajemy Ciebie naszą Matką i Królową*, mps., ACMN sygn. E.I.VII,10, s. 56. Por. T. Gwiazda, *Z Maryją…*, dz. cyt., s. 52-53. Por. D. Pedrycz, *100-lecie Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 30. Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, dz. cyt., s. 29-48.
[2241] H. Koźmiński, Pisma, t. 12, dz. cyt., s. 43.

Analizując powyższe stwierdzenia, można przypuszczać, że powstanie Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej było wynikiem wielu czynników, takich jak wydarzenia historyczne, uwarunkowania i potrzeby społeczne oraz duchowe doświadczenia Założycieli. Temat ten został szczegółowo przeanalizowany przez siostrę Agatę Mirek w jej opracowaniach[2242]. Niemniej *Konstytucje Zgromadzenia* nakładały na siostry obowiązek pielęgnowania „serdecznego" nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, co wyrażało szczególną więź serca w relacji córka-Matka i było wyrazem miłości[2243].

Istotnym przejawem miłości do Maryi było obchodzenie świąt i uroczystości maryjnych z wielką pobożnością[2244]. Głównymi świętami Zgromadzenia były: 8 grudnia – uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, stanowiąca święto tytularne Zgromadzenia oraz 21 listopada – Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny, obchodzone jako dzień jego powstania. Matka Ludwika podkreślała, że ponadto każda z uroczystości maryjnych ma szczególne znaczenie dla Niepokalanek, gdyż przypomina o cnotach Maryi, które są istotne zarówno dla osób świeckich, jak i konsekrowanych[2245]. W trzecią niedzielę października siostry czciły przywilej czystości Maryi. W ten dzień ponawiały swoje śluby zakonne. Był to wyraz szczególnej wdzięczności Bogu za dar łaski udzielony Niepokalanej oraz zachęta do naśladowania Jej w tej cnocie[2246]. Przed każdą uroczystością Matki Bożej Gąsiorowska zalecała odprawianie nowenny, składającej się z krótkich modlitw i aktów cnót związanych z daną uroczystością[2247].

Modlitwa Maryi, dzięki łasce Boga, jest skuteczna i „wszechmocna"[2248]. Matka podkreślała znaczenie modlitwy i oddawania czci Maryi, która nieustannie towarzyszy człowiekowi, szczególnie w chwilach trudności i zagrożeń. Zachęcała, by w każdej

---

[2242] Por. A. Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, dz. cyt., s. 29-36.
[2243] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 15. *Zachowają też serdeczne nabożeństwo do Przenajświętszej i Niepokalanej Maryi Panny i każda wstępując do tego Zgromadzenia ma się uważać za szczególną własność Tej, której całe to Zgr-e na zawsze się oddaje i poświęca ze wszystkim, co do niego należy. Hasłem Zgromadzenia będzie „Okaż się nam Matką*", tamże.
[2244] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 25.
[2245] Gąsiorowska wymienia zwłaszcza wspomnienia maryjne: Macierzyństwa Maryi, Serca Maryi, Imienia Maryi, Czystości Maryi, Wspomożenia Wiernych, Najświętszej Maryi Panny Łaskawej. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 41-42.
[2246] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 15-16.
[2247] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 105-109.
[2248] Por. RM 16.

potrzebie zwracać się do Maryi jak dziecko do swojej Matki. Wskazywała, że Maryja wspiera w walce z wrogami duszy: ciałem, światem i szatanem[2249]. Gąsiorowska podkreślała, że Niepokalanki mają obowiązek kochać Niepokalaną całym sercem w sposób wyjątkowy. Miłość ta miała znajdować swoje odzwierciedlenie w codziennym życiu sióstr, kształtując ich maryjną duchowość. Miały z głęboką ufnością zwracać się do Maryi jako do swojej Matki, prosić o Jej pomoc oraz zachowywać czystość serca, strzegąc swoich zmysłów[2250]. Zwracała się do Maryi z prośbą o jedność we wspólnocie, łaskę wytrwania w służbie Bożej, a także o dobrą śmierć i zbawienie wieczne. Dla Matki Ludwiki Maryja była odpowiedzią na wszystkie potrzeby duszy i ciała. Sama dawała przykład serdecznej, głębokiej miłości do Niepokalanej, zachęcając siostry do podobnej postawy[2251].

Przynaglała do codziennego odmawiania modlitwy *Tota pulchra est Maria*, zawierającej tytuły Maryi, zalecając, aby była ona zanoszona sercem pełnym czci, miłości, pokory i wdzięczności za dar powołania do Zgromadzenia[2252]. Nie należało zaniedbywać codziennego odmawiania modlitwy „Anioł Pański” [2253]. Także maj, zdaniem Matki Gąsiorowskiej, powinien być dla Niepokalanek szczególnym okresem, niemal ich „własnością”, ponieważ w tym czasie wierni w sposób wyjątkowy oddają cześć Maryi, a siostry jako Jej córki, tym bardziej powinny to czynić. W maju siostry miały szczególnie rozważać cnoty Maryi i podejmować postanowienia dotyczące pracy nad sobą, aby wzrastać w wybranej cnocie i w ten sposób coraz bardziej przypodobać się Bogu[2254]. Miały także nosić szkaplerz Niepokalanego Poczęcia i szkaplerz lub medalik boleści Maryi, który otrzymały przy pierwszych ślubach. W ten sposób powinny pamiętać, by naśladować cnoty Maryi w codziennym życiu[2255]. Matka zachęcała, aby ten medalik całować, wymawiając przy tym słowa „Oto Matka moja”[2256].

[2249] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 20-21. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 105-109. *W każdej trosce, w każdym ucisku – po ratunek, pomoc i opiekę do Niej się udawajcie. Nadto pamiętajcie, że dziecko szczególniej kiedy ma sobie w osobliwy sposób zleconą Matkę, ścisły ma obowiązek otoczyć ją czcią i miłością u wszystkich*, tamże.
[2250] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 25.
[2251] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 12.
[2252] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 17-19.
[2253] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 105-109.
[2254] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 37.19. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 29-30.
[2255] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 105-109.
[2256] Por. tamże.

Siostry były zobowiązane do codziennego odmawiania w czasie wolnym koronki do Niepokalanego Poczęcia Maryi oraz chwalebnej części różańca świętego, łącząc go z rozważaniem tajemnic z życia Maryi, dodając po każdym dziesiątku słowa: *O Maryjo, o Pani nasza, o Matko nasza, pomnij żeśmy Twoje. Przeto nas strzeż i broń jako rzecz i własność swoją*[2257]. Różaniec umożliwiał modlitwę w każdej chwili dnia. Jako zawierający syntezę chrześcijańskiej modlitwy był szczególnie dedykowany tym, którzy nie uczestniczyli w modlitwie brewiarzowej[2258]. Jan Paweł II określał go jako jednocześnie modlitwę kontemplacyjną i błagalną. W liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* podkreślał, że kontemplacja z Maryją polega na wspominaniu zbawczych wydarzeń z wiarą i miłością, co otwiera na łaskę Boga[2259]. Pisał: *Maryja jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa*[2260]. Papieże wielokrotnie wskazywali różaniec jako modlitwę kontemplacyjną, pochwalną i błagalną, szczególnie o pokój na świecie, podkreślając jego chrystologiczny charakter[2261].

W 1904 roku, na prośbę Matki Gąsiorowskiej, Fundator Zgromadzenia wprowadził do *Konstytucji Zgromadzenia* zapis, który zobowiązywał siostry do odmawiania co sobotę na chóry hymnu do Matki Bożej autorstwa św. Bonawentury. Praktyka ta miała na stałe upamiętniać ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny[2262].

Na cześć Niepokalanego Poczęcia siostry podejmowały również post – każda w wybrany dzień roku, z wyjątkiem dni świątecznych. W ten sposób codziennie jedna z sióstr pełniła stałą straż czcicielek Maryi[2263]. W każdą sobotę siostry podejmowały drobne umartwienia, aby uczcić Maryję i wyrazić swoją miłość oraz oddanie. Dodatkowo wspólnie odmawiały akt oddania się Maryi na własność[2264]. Codziennie

---

[2257] L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 166. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 105-109. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 33. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej…*, dz. cyt., s. 2.
[2258] Por. Tamże. Por. L. Bouyer, *Wprowadzenie…*, dz. cyt., s. 112. Por. KKK 971.
[2259] Por. RM 13.
[2260] RM 10.
[2261] Por. RVM 6. 16. 39-43. Por. MC 3. 42-47.
[2262] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. II, dz. cyt., s. 382-383.
[2263] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 79-80. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej…*, dz. cyt., s. 2.
[2264] Por. tamże, s. 74. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 135. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 32. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 79-80. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej…*, dz. cyt., s. 2.

w czasie pracy miały „godzinę duchownej straży Serca Maryi”[2265]. Ze względu na maryjny charakter Zgromadzenia, rekolekcje zakonne najczęściej planowano przed uroczystością Matki Bożej Anielskiej[2266].

Zewnętrzne praktyki pobożności miały jednak nie tylko umacniać osobistą wiarę sióstr, lecz także wiązać się z ich apostolstwem, którego celem było szerzenie czci dla Maryi. Siostry realizowały tę misję zgodnie z charyzmatem Zgromadzenia, propagując nabożeństwa ku czci Niepokalanego Poczęcia, ofiarując się Maryi na wyłączną własność według nauki bł. Ludwika Marii Grignion de Montforta, organizując Żywy Różaniec oraz inne bractwa maryjne, a także rozpowszechniając książki religijne i dewocjonalia[2267]. Matka Gąsiorowska w swoich *Przemówieniach* zachęcała do noszenia szkaplerza, medalika boleści Maryi oraz przynależności do wspólnoty Żywego Różańca. Siostry miały dbać o kult Maryi, czcząc Jej wizerunki, ozdabiając je kwiatami i światłem, zwłaszcza podczas świąt maryjnych, a szczególnie w maju. Miały także zachęcać do nauki pieśni maryjnych, czytania książek o Jej życiu i odmawiania nowenn jako duchowego przygotowania do Jej uroczystości. Przykład życia sióstr miał inspirować innych do głębszego życia religijnego głównie poprzez uczestnictwo w sakramentach świętych, najbardziej w spowiedzi i Komunii Świętej. We wszystkich działaniach były zobowiązane szerzyć cześć i miłość do Maryi, wierząc, że w zamian otrzymają Jej opiekę[2268].

3.4. Naśladowanie świętych

Jak stwierdził papież Franciszek, świętość jest najpiękniejszym obliczem Kościoła[2269]. Święci swoim przykładem pokazują, że możliwe jest życie zgodne z Ewangelią. Ich misja nie polega wyłącznie na czynieniu cudów i udzielaniu łask, lecz obejmuje również wstawiennictwo przed Bogiem za innych[2270]. Jak podkreśla papież, święci to „przyjaciele Boga”, którzy otaczają nas i prowadzą: *Nie muszę nieść sam tego,*

[2265] Por. KCMN, s. 82.
[2266] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. IV, dz. cyt., s. 728. 779.
[2267] Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 164-166. Por. KCMN, s. 78-81.
[2268] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 105-109. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej…*, dz. cyt., s. 3.
[2269] Por. GeE 9.
[2270] Por. Franciszek, List apostolski *Patris corde*, [dalej: Pc], Poznań 2020, s. 26.

czego w istocie nie byłbym w stanie sam udźwignąć. Rzesza świętych Bożych ochrania mnie, wspomaga i prowadzi[2271].

Matka Gąsiorowska zachęcała siostry do zgłębiania żywotów świętych patronów, naśladowania ich cnót oraz powierzania im swoich dzieł. Podkreślała, że „cześć świętych rodzi świętych”[2272]. Wskazywała, aby w dni ich liturgicznego wspomnienia w szczególny sposób oddawać im cześć i prosić o wstawiennictwo[2273]. Podobnie ojciec Honorat, podkreślał, że święci, zwłaszcza należący do zakonów franciszkańskich, są nie tylko wzorami do naśladowania, ale także „potężnymi orędownikami” i „przyjaciółmi” tych, którzy kroczą podobną drogą duchową[2274].

3.4.1. Św. Franciszek

Święty Franciszek z Asyżu urodził się około 1182 roku. W młodości prowadził beztroskie życie towarzyskie, jednak pod wpływem spotkania z trędowatym i modlitwy przed wizerunkiem Chrystusa doznał głębokiego nawrócenia. Od tego momentu jego misją stała się „odbudowa Kościoła”. W 1209 roku uzyskał papieskie zatwierdzenie Reguły. Był założycielem trzech zakonów. Przed śmiercią otrzymał stygmaty – znaki Męki Chrystusa. Zmarł 3 października 1226 roku w Asyżu, a jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 4 października[2275]. Święty Franciszek z Asyżu koncentrował swoje życie na rozważaniu tajemnic związanych z ubóstwem i cierpieniem Chrystusa, szczególnie Jego narodzenia, ukrzyżowania i obecności eucharystycznej[2276].

Ustawy Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej określały Świętego „Ojcem” i „Patriarchą”, będącego wzorem do naśladowania we wszystkich aspektach życia,

[2271] GeE 4.
[2272] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 28.
[2273] Por. tamże, s. 27.
[2274] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 82. Por. KCMN, s. 19.
[2275] Por. A. Gorzandt, Mój święty patron, dz. cyt., s. 307-308. Por. O. Englebert, *Życie św. Franciszka z Asyżu*, Niepokalanów 1991, s. 11-256.
[2276] Por. G. Montorsi, *Franciszek z Asyżu…*, dz. cyt., s. 45.

zwłaszcza w ubóstwie, pokorze i wzgardzie świata[2277]. W *Dyrektorium Zgromadzenia* określano go również mianem „Mistrza”[2278].

Ojciec Honorat nazywał św. Franciszka „Ojcem” i „Opiekunem w niebie”, ukazując go jako wzór wszystkich cnót. Jawił się on jako doskonały naśladowca Chrystusa i wsparcie dla każdego chrześcijanina w dawaniu świadectwa o Bogu i Jego miłości[2279]. Podkreślał, że życie Świętego stanowiło najwierniejsze odbicie życia Chrystusa, ponieważ całkowicie zjednoczył się z Bogiem, wypełniając Jego wolę z wiernością, radością i pokorą. Twierdził, że św. Franciszek nauczył się cnót pokory, prostoty, ukrycia, umartwienia oraz ewangelicznego ubóstwa podczas długich godzin spędzanych na modlitwie przy żłóbku Zbawiciela[2280].

W swoim dziele *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego* ojciec Honorat przywołał obraz Murilla, na którym św. Franciszek stoi pod krzyżem Chrystusa, depcząc kulę ziemską i wyciągając ramiona ku Zbawicielowi, który przytula go do swojego serca. Obraz ten symbolizował ponadczasowość ducha św. Franciszka, wyrażającego się w pogardzie dla światowych dóbr, ubóstwie i pokorze płynących z serafickiej, głębokiej miłości do Chrystusa[2281]. Źródła społecznych antagonizmów upatrywał w takich zjawiskach jak brak zaufania i miłości między ludźmi, upadek moralny, zanikanie zasad kultury, powszechna demoralizacja, chciwość, wyzysk, utrata wiary w Boga oraz brak perspektywy wieczności[2282]. Ratunek dla świata Założyciel dostrzegał w odnowie ducha św. Franciszka. Ojciec Honorat pisał o nim: *W Bogu tylko jedynie i wyłącznie chce szukać wszystkiego. Serce jego, większe niż świat, Boskiej tylko pożąda miłości. (...) „Bóg mój i wszystko” – to hasło jego. Prócz Boga nic on nie chce i w Bogu wszystko znajduje*[2283].

[2277] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 25. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61-62. *Ogólnie określając ducha św. O. Franciszka, to on uwydatnia się nam w tych cnotach: nadzwyczajna pokora, miłość, ubóstwo, wzgarda świata, duch pokuty, który tylko podziwiać można i miłość Boga i bliźniego. My jako dzieci św. O. Franciszka powinnyśmy koniecznie kochać te Jego cnoty i starać się o ile ułomność nasza na to pozwoli, starać się je naśladować*, tamże.
[2278] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 24.
[2279] Por. ŚFS 1, s. 9.
[2280] Por. H. Koźmiński, *Nauki o trzecim zakonie…*, dz. cyt., s. 82. ŚFS 1, s. 9-10. 36.
[2281] Por. ŚFS 1, s. 3-5.
[2282] Por. ŚFS 1, s. 5. *Przykładem swym i słowem, życiem strawionym miłością Boga i bliźniego, nieugaszonym ogniem apostolstwa tchnął wokoło siebie ducha pogardy świata, ducha pokuty, słowem ducha Ewangelii Ś., który jest zaprzeczeniem mądrości cielesnej i nauki zepsutego świata*, tamże.
[2283] ŚFS 1, s. 4.

Duchowa córka ojca Honorata Matka Gąsiorowska w swoich konferencjach nazywała św. Franciszka „wielkim Świętym Patriarchą", „chlubą Kościoła Katolickiego" oraz „naszym wzorem"[2284]. Uważała św. Franciszka za wzór wszystkich cnót i zachęcała siostry, aby opierały całe swoje życie na jego przykładzie, rozmyślały o jego postawie i naśladowały jego cnoty w każdej sytuacji życiowej[2285]. Podkreślała, że św. Franciszek był człowiekiem głębokiej modlitwy, która rozpalała jego serce miłością do Boga i bliźnich. Choć pragnął samotności i przebywania z Bogiem, doskonale rozumiał wartość ludzkiej duszy, dlatego poświęcał się pracy apostolskiej, aby jak najwięcej osób pozyskać dla Boga[2286]. Matka zwracała uwagę także na to, że św. Franciszek większość życia spędził w podróżach i misjach, szerząc chwałę Bożą, a mimo to zachowywał głębokie skupienie i z gorliwością ducha odprawiał swoje ćwiczenia duchowe, nawet w drodze[2287].

Według współzałożycielki Niepokalanek duch franciszkański zawsze zmierzał do miłości bliźniego i wyraża się również w trosce o chorych. Wobec tego kładła szczególny nacisk na troskę o chore siostry, które poświęciły swoje zdrowie i młodość pracy na rzecz Zgromadzenia. Nauczała, że posługa wobec chorych powinna wypływać nie tylko z posłuszeństwa, ale przede wszystkim z miłości do Boga i bliźniego. Przypominała, że należy zaspokajać potrzeby sióstr z miłością, aby nie czuły się niepotrzebne mimo ograniczonych sił. Zachęcała, aby w chorych widzieć samego Chrystusa i służyć Mu z oddaniem[2288].

3.4.2. Św. Józef

Święty Józef jest postacią znaną z kart Ewangelii (por. Mt 1, 18-21; Mt 2, 13-22; Mt 13, 55; Łk 1, 27; Łk 2, 7-39). Jego imię wywodzi się z języka hebrajskiego i oznacza „Niech Bóg pomnoży". Pochodził z królewskiego rodu Dawida i zajmował się pracą stolarską. Był mężem Maryi i opiekunem Świętej Rodziny. Papież Pius IX ogłosił go „patronem Kościoła katolickiego", a papież Pius XII ustanowił 1 maja świętem Józefa Pracownika, ogłaszając go patronem robotników. Święty Józef jest również wzywany

[2284] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 61-62.
[2285] Por. tamże.
[2286] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 120.
[2287] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 8.
[2288] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 94-95. Por. G. Montorsi, Franciszek…, dz. cyt., s.143. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 36-37.

jako patron dobrej śmierci. Papież Leon XIII nazywał go „Opatrznościowym Stróżem Bożej Rodziny", natomiast Jan Paweł II „Opiekunem Zbawiciela", podkreślając jego cichą, pełną poświęcenia rolę[2289]. Papież Franciszek zaznaczał, że wielkość św. Józefa wynika z jego powołania do bycia oblubieńcem Maryi i ojcem Jezusa[2290]. Według niego, Jezus widział w Józefie odbicie czułości i troski Boga[2291].

Święty ten odegrał kluczową rolę w Bożym planie zbawienia, dając świadectwo pełnej wiary odpowiedzi na Boże wezwania. W chwilach próby okazywał pokorę i bezgraniczną ufność wobec woli Boga, podobnie jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Ogrójcu. Nie był biernym obserwatorem swojego życia, ale z odwagą i świadomością zawierzył Bożej Opatrzności. Papież Franciszek podkreślał, że święty Józef jest wzorem męstwa, które powinno przenikać codzienność każdego człowieka[2292]. Jego postawa ukazuje, że miłość do Kościoła jest wyrazem miłości do Chrystusa i Maryi, a jego szczęście nie opierało się na logice poświęcenia, lecz na dawaniu siebie w darze z miłości[2293].

W tym duchu Gąsiorowska podkreślała, że św. Józef jest patronem wszystkich stanów Kościoła – zarówno osób konsekrowanych, jak i świeckich. Nazywała go „dziedzicem wszystkich cnót" oraz „przyjacielem Serca Jezusowego", wskazując na jego wyjątkową postawę moralną. Święty Józef, według niej, stanowił wzór cnót takich jak: ubóstwo, pracowitość, pokora, cichość, posłuszeństwo, czystość oraz zdolność rezygnacji z własnych pragnień na rzecz pełnienia woli Bożej[2294]. Choć został wyniesiony do wielkiej godności Oblubieńca Maryi i Opiekuna Dzieciątka Jezus, prowadził proste i zwyczajne życie. To właśnie ta codzienna pokora i prostota czyniły jego orędownictwo szczególnie skutecznym. Matka podkreślała, że wielu świętych zawdzięczało swoje duchowe dary jego wstawiennictwu. Wierzyła, że św. Józef

---

[2289] Por. Pc, s. 6-7. Por. G. Ravasi, *Józef Ojciec Jezusa*, Kielce 2015, s. 7-70. Por RCU, s. 3-46. Por. A. Gorzandt, *Mój święty Patron*, dz. cyt., s. 100-101.
[2290] Por. Pc, s. 8.
[2291] Por. Pc, s. 10.
[2292] Por. Pc, s. 21.
[2293] Por. Pc, s. 24.
[2294] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 75-76. *Wreszcie ukrywał się z całym zasobem cnót swoich, bo jakiej cnoty w Nim nie dopatrzymy?* tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s.7-8. Por. Pc, s. 8. *Wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieku codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii", mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia*, tamże.

wypraszał dla wszystkich wiernych łaski wytrwałości, rozwój w cnotach oraz świętość życia[2295]. Odwołując się do słów papieża Leona XIII, wyrażała przekonanie, że gdyby wierni częściej oddawali cześć św. Józefowi, Kościół cieszyłby się większą potęgą i wolnością[2296].

Siostry Niepokalanki miały szczególnie czcić św. Józefa, który w *Konstytucjach Zgromadzenia* został nazwany „Opiekunem Zgromadzenia". Zachęcano je do naśladowania jego postawy wiernej służby Jezusowi i Maryi. Miał być dla nich nie tylko przykładem pracowitości, ale też patronem życia ukrytego, przepełnionego pokorą i oddaniem. Siostry miały traktować go jak swojego opiekuna, który nie pozostawi ich bez pomocy, z ufnością powierzając mu swoje troski i codzienne sprawy. Przede wszystkim miały prosić go o pomoc w obliczu zbliżającej się śmierci[2297]. Matka zachęcała, aby siostry błagały szczególnie o jego wstawiennictwo w pracy nad cnotami zakonnymi, takimi jak: pokora, posłuszeństwo czy ubóstwo[2298]. Podkreślała, że modlitwa do św. Józefa powinna wypływać z serca i być pełna zaufania. Wierzyła, że św. Józef pomaga przezwyciężać przywiązanie do rzeczy materialnych i kieruje serca sióstr ku głębszemu zjednoczeniu z Bogiem[2299].

Każdego 19. dnia miesiąca siostry szczególnie oddawały cześć św. Józefowi, a w marcu codziennie modliły się do niego, odmawiając m.in. responsorium ku jego czci[2300]. Gąsiorowska przypominała, by siostry z wielką czcią obchodziły uroczystość Opieki św. Józefa, powierzając mu swoje troski i modląc się o wytrwanie i wierność, by pomagał im żyć w duchu pełnego zaufania i oddania Maryi Niepokalanej[2301]. Wierzyła, że św. Józef poprowadzi siostry drogą świętości, aż osiągną chwałę życia wiecznego. Podkreślała także, że jego wstawiennictwo ma ogromną moc i może

---

[2295] Por. tamże, s. 81-83.
[2296] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53.
[2297] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 24-25. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7-8. Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16.
[2298] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7-8. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 75-76.
[2299] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 75-76. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIb, dz. cyt., s. 7-8.
[2300] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 80. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 137. Por. KCMN, s. 82.
[2301] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.

nie tylko przyczynić się do duchowego wzrostu poszczególnych osób, lecz również do budowania pokoju na świecie[2302].

3.4.3. Św. Antoni

Urodził się około 1195 roku w Lizbonie. Pod wpływem świadectwa męczeńskiej śmierci pięciu franciszkanów przeniósł się z zakonu augustianów do zakonu franciszkanów i zmienił imię z Ferdynand na Antoni[2303]. Posiadał dar wymowy, a jego nauczaniu towarzyszyły liczne cuda. Został mianowany przez św. Franciszka nauczycielem teologii[2304]. Zmarł w Padwie 13 czerwca 1231 roku. W 1946 roku został ogłoszony doktorem Kościoła[2305].

Św. Antoni jest dla sióstr Niepokalanek szczególnym opiekunem i protektorem Zgromadzenia, co oznacza, że otacza je swoją duchową opieką, wspiera i chroni w momentach trudności. Gąsiorowska określała go jako „Protektora przed Bogiem", podkreślając jego rolę pośrednika w wypraszaniu łask. Zachęcała siostry, aby z pełnym zaufaniem zwracały się do niego w obliczu trudnych doświadczeń, takich jak straty, niebezpieczeństwa czy inne życiowe przeciwności, wierząc w jego niezawodne wstawiennictwo[2306].

3.4.4. Św. Ludwik

Św. Ludwik urodził się w 1673 roku we Francji. Swoją posługę rozpoczął jako kapelan szpitalny, a następnie został misjonarzem ludowym, głoszącym rekolekcje i misje. Charakterystycznym rysem jego duchowości było głębokie nabożeństwo do Maryi, której całkowicie się oddał jako „niewolnik miłości", gorliwie szerzył Jej kult. Założył dwa zgromadzenia zakonne, które poświęciły się edukacji młodzieży, opiece nad chorymi oraz niesieniu pomocy wszystkim potrzebującym. Zmarł 28 kwietnia 1716 roku. Wspomnienie liturgiczne w kościele katolickim obchodzone jest w rocznicę jego śmierci[2307].

[2302] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 51-53.
[2303] Por. C. Niezgoda, *Św. Antoni Padewski*, Warszawa 1894, s. 13-38.
[2304] Por. V. Gamboso, *Życie św. Antoniego*, Wrocław 1995, s. 54-58.
[2305] Por. A. Gorzandt, *Mój święty patron*, dz. cyt., s. 182-183.
[2306] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 24-26.
[2307] Por. A. Gorzandt, *Mój święty patron*, dz. cyt., s. 136-137. Por. T. Rey-Mermet, *Ludwik Maria Grignion de Montfort (1673-1716)*, Warszawa 1999. Por. R. Czerwińska, *Ludwik Maria Grignion de Montfort*, Kraków 2017.

Św. Ludwik jest patronem Zgromadzenia. Według Ustaw z 1894 roku to właśnie on ożywił nabożeństwo do Maryi, nadając mu wyjątkową głębię[2308]. Gąsiorowska nazywała go wielkim czcicielem Maryi, który z miłości do Niej stał się Jej wiernym „niewolnikiem". Wskazywała na niego jako na przykład tego, który uczy pełnego zawierzenia Maryi oraz przyjmowania przeciwności losu z pokorą i ufnością. Uważała, że to właśnie te trudności – takie jak wzgarda ze strony świata – były źródłem jego świętości[2309].

3.4.5. Św. Małgorzata z Kortony

Św. Małgorzata z Kortony urodziła się w 1247 roku we Włoszech. W dzieciństwie straciła matkę, co miało duży wpływ na jej późniejsze trudne wybory życiowe. Przez pewien czas żyła niemoralnie w niesakramentalnym związku. Zwrotny moment w jej życiu nastąpił, gdy odnalazła ciało zamordowanego partnera. Wstrząs wywołany tym widokiem doprowadził ją do głębokiej refleksji i nawrócenia. Wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, a Bóg obdarzył ją szczególnymi łaskami. Jej życie wypełniała służba chorym i pomoc potrzebującym. Wiele osób pod jej wpływem nawróciło się. Zmarła w 1297 roku, a jej ciało po śmierci nie uległo rozkładowi[2310].

Jest ona jedną z patronek Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Jej historia pokazuje, że świętość jest osiągalna dla każdego, niezależnie od wcześniejszych błędów, lecz wymaga zadośćuczynienia i pracy nad sobą. Gąsiorowska odwoływała się do jej życia, wskazując, że podobnie jak św. Magdalena i św. Piotr z Alkantary, Małgorzata była przykładem gorliwej pokuty i wytrwałości na drodze do zbawienia[2311].

Św. Małgorzata przypomina, że świętość jest możliwa dla każdego, kto z miłością i pokorą pracuje nad sobą, ufając Bożemu miłosierdziu i oddając swoje życie na służbę Bogu oraz bliźnim. Matka podkreślała, że Jezus nie oczekuje nadzwyczajnych pokut – wystarczy codzienna praca nad swoimi złymi skłonnościami, panowanie nad gniewem, odcinanie się od światowych pragnień i przywiązania do stworzeń oraz do świata a także panowanie nad wszelkimi wybuchami gniewu

---

[2308] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16.
[2309] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 26.
[2310] Por. A. Gorzandt, *Mój święty patron*, dz. cyt., s. 70. Por. ŚFS 1, s. 73.
[2311] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 39-40. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 57-58.

i niecierpliwości[2312]. Gąsiorowska zauważała, że choć wiele osób pragnie nieba, nie zawsze są świadomi, że wymaga to pracy nad sobą i pozbywania się złych nawyków. Zakon, według niej, jest szkołą, pomagającą wiernym pozbywać się ziemskich przywiązań, bo Boża sprawiedliwość wymaga wysiłku mimo niezmierzonego Bożego miłosierdzia[2313].

Ojciec Honorat nazywał Małgorzatę „Seraficzną Magdaleną", podziwiając jej głęboką przemianę oraz życie pełne umartwienia i modlitwy. Po nawróceniu funkcjonowała skromnie, prowadząc byt pokutniczy, oddając się modlitwie i uczynkom miłosierdzia wobec ciała i duszy. Była znana z żarliwej troski o zbawienie innych, a świadectwo jej życia przyciągało ludzi do Boga. Wielu udawało się do niej po radę, także ludzie mający uznanie w świecie i zamożni. Jej odpowiedzią na oszczerstwa i niesprawiedliwość była modlitwa za prześladowców, w której prosiła Boga o obfite łaski dla nich. Tę modlitwę praktykowała nawet wtedy, gdy sama nie czuła pociechy duchowej. Jej autentyczność była zawstydzeniem dla tych, którzy prowadzili tylko pozornie życie pokutne[2314].

Koźmiński opisywał Małgorzatę także jako wzór katolickiej gorliwości i bezinteresownej miłości bliźniego. Charakteryzowały ją cnoty: posłuszeństwa i umartwienia. Dzięki nim, jak ocenił ojciec Honorat, choć późno ukochała Zbawiciela, umiłowała Go na wieki i *szybko wzniosła się ku doskonałości ewangelicznej*[2315]. Podkreślał, że jej miłosierdzie pozbawione było jakichkolwiek egoistycznych intencji i miało „sekret dawania bez miary". Jej przykład pokazywał, że prawdziwa bogomyślność i poświęcenie Bogu całego swego życia nie wykluczają praktycznego podejścia do rzeczywistości[2316].

3.4.6. Św. Koleta

Święta Koleta urodziła się w 1381 roku we Francji jako dziecko wymodlone przez rodziców, gdyż jej matka wcześniej była bezpłodna. Początkowo nazywana Mikolettą na cześć św. Mikołaja, później przyjęła imię Koleta. Od najmłodszych lat

[2312] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 39-40; Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 57-58.
[2313] Por. tamże.
[2314] Por. ŚFS 1, s. 73. 380-381. 435. Por. ŚFS 2, s. 218. Por. ŚFS 3, s. 415, Por. ŚFS 4, s. 109. 273.
[2315] ŚFS 4, s. 272.
[2316] Por. ŚFS 3, s. 415.

odznaczała się głęboką wiarą, zamiłowaniem do modlitwy i pragnieniem życia w odosobnieniu. Rozumiała wartość reguły franciszkańskiej i praktykowała ubóstwo. Zachowywała posty i umartwienia. Lubiła samotność, unikała hałasu i nieodpowiedniego towarzystwa, posługiwała trędowatym. Choć nie była urodziwa, jej piękno wypływało z wnętrza czym wzbudzała powszechny szacunek u ludzi[2317]. Z powodu trudności w znalezieniu dla siebie odpowiedniego miejsca w klasztorze zdecydowała się na życie jako „rekluzka", czyli spędzając cztery lata w odosobnieniu w zamurowanej celi. Było to wyrazem jej głębokiego pragnienia zjednoczenia z Bogiem. Pod wpływem Bożego natchnienia oraz za zgodą papieża podjęła się reformy klasztorów klarysek, przywracając im pierwotną surowość reguły św. Franciszka i św. Klary. Św. Koleta znana była z wyjątkowego nabożeństwa do dusz czyśćcowych, za które nieustannie się modliła i ofiarowywała swoje wyrzeczenia. Zmarła 6 marca 1447 roku w Gandawie (obecna Belgia). Wspomnienie liturgiczne św. Kolety obchodzone jest 6 marca. Siostry Niepokalanki czciły świętą, oddając cześć jej życiu pełnemu pokory, pokuty i duchowej troski o zbawienie innych[2318].

Na wyraźne natchnienie Boże Koleta rozpoczęła reformę klasztorów klarysek, przywracając im pierwotną regułę surowości. Ojciec Honorat nazywał ją „lampką gorejącą tylko dla Boga" i „pokorną misjonarką"[2319]. Mimo słabości fizycznej była duchowym olbrzymem, zdolnym do poruszenia zakonników, którzy odeszli od pierwszej gorliwości[2320].

Dla św. Kolety dzień bez cierpienia ofiarowanego Bogu był prawdziwym nieszczęściem. Bóg obdarzył ją łaską mężnego znoszenia trudów i bólu, co pozwalało jej często jednoczyć się z Nim. Szczególną łaską, którą otrzymała, była możliwość współcierpienia z Chrystusem, zwłaszcza w godzinie Jego śmierci. Często rozmyślała o Męce Pańskiej. Piątki poświęcała postom i wynagradzaniu, a dni Wielkiego Tygodnia przeżywała z niezwykłym skupieniem. Kochała, cierpiąc[2321]. Ojciec Honorat wspominał, że w dni świąteczne jej cierpienia były szczególnie intensywne, ponieważ

[2317] Por. ŚFS 1, s. 51.
[2318] Por. A. Gorzandt, *Mój święty patron*, dz. cyt., s. 84. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 27. Por. ŚFS 1, s. 27. 51. 181.
[2319] Por. ŚFS 1, s. 181. Por. ŚFS 3, s. 219.
[2320] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 45-47.
[2321] Por. ŚFS 1, s. 445. 461.

ofiarowywała je jako wynagrodzenie za profanacje oraz grzechy popełniane przez wiernych w niedziele[2322].

Jej przykład miał zachęcać do nieustannego rozwoju łaski Bożej, ponieważ łaska nie ma granic, a działaniu Boga nie można stawiać ograniczeń. Koleta nie przeceniała siebie. Posiadała dar rady, ale w trudnych sprawach pytała innych, nawet młodszych, jeśli wyróżniali się mądrością i dojrzałością duchową[2323]. Ojciec Honorat, opisując św. Koletę, wskazywał na jej wyjątkową troskę o Kościół. Wielu biskupów prosiło ją o modlitwę i wstawiennictwo, widząc jej głębokie życie modlitwy i doceniając jej duchową mądrość[2324].

Dla sióstr Niepokalanek św. Koleta była wzorem wierności złożonym przyrzeczeniom oraz zachowywaniu obserwancji zakonnej pomimo różnych prób i przeciwności, nawet w najtrudniejszych czasach. Wskazywała na wielki hart ducha, męstwo, siłę i odwagę w pełnieniu woli Bożej i wzywaniu tych, którzy odstąpili od pierwotnej Reguły zakonu do wierności i pokuty za grzechy[2325]. Gąsiorowska przypominała, że jej życie uczy, iż modlitwa i pokuta są konieczne do wypraszania Bożego miłosierdzia, zwłaszcza w czasach wojny i kryzysów[2326]. Podkreślała także, że jej życie było dowodem na to, iż Bóg wybiera pokornych i słabych, aby przez nich dokonywać swoich dzieł[2327].

Koleta była „żywą regułą obserwancji zakonnej", wzorem wyrzeczenia się świata i umiłowania ubóstwa[2328]. Posiadała cnotę roztropności, dlatego nie wymagała od innych tego, czego wiedziała, że nie uniosą[2329]. Sama zaś prowadziła życie pełne umartwień, poszcząc, rozmyślając Mękę Pańską i wynagradzając za grzechy[2330]. Całe życie poświęciła modlitwie nieustannej[2331]. Niekiedy podejmowała surowe posty, ale mimo to nie zaniedbywała swoich obowiązków ani modlitwy. Nawet w chwilach największego cierpienia była pełna ufności w Bożą wolę. Odznaczała się szczególnym

---

[2322] Por. ŚFS 1, s. 445.
[2323] Por. ŚFS 4, s. 511.
[2324] Por. ŚFS 2, s. 77.
[2325] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 45-47.
[2326] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 17.
[2327] Por. tamże.
[2328] Por. tamże. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 26.
[2329] Por. ŚFS 2, s. 256.
[2330] Por. ŚFS 1, s. 422. Por. ŚFS 2, s. 258.
[2331] Por. ŚFS 1, s. 395-396.

nabożeństwem do Eucharystii. Z niej czerpała siłę do wytrwania w trudnościach i była wzorem podporządkowania ciała duchowi[2332].

Gąsiorowska zachęcała do przypominania sobie życiorysu św. Kolety i jej niezwykłych dokonań związanych z reformą zakonów zarówno żeńskich, jak i męskich. W jej życiu można było dostrzec wyraźne działanie Bożej Opatrzności – poprzez swoje całkowite otwarcie na Boże prowadzenie, św. Koleta stała się narzędziem wielkich dzieł Bożych. Gąsiorowska przypominała, że jej życie było świadectwem działania Bożej łaski, a dzięki pełnemu zaufaniu Bogu udało się jej dokonać rzeczy po ludzku niemożliwych. Mówiła: *Żaden rozum ludzki (...) nic nie jest wart, jeśli go łaska Boża nie wesprze*[2333].

Wstawiennictwo św. Kolety miało pomagać w utrzymaniu serafickiego ducha i ścisłej obserwancji zakonnej, a także inspirować siostry do dobrego wpływu na innych[2334]. Gąsiorowska podkreślała, jak ważne są ćwiczenia duchowe, takie jak medytacja i wspólne modlitwy, które pomagają wzmacniać ducha i trwać w łasce. Przykład św. Kolety wskazuje, że trudności życia wspólnotowego oraz odwaga i wytrwałość w pokonywaniu prób, pokus, walk wewnętrznych pozwalają przyjąć łaskę przygotowaną przez Boga[2335]. Zwracała uwagę na wierność składanym ślubom i przyrzeczeniom, pokorne poddanie się woli Bożej, cierpliwość oraz ufność w Bożą pomoc. Przypominała, że unikając modlitwy, wyrządza się największą krzywdę samemu sobie i otwiera drogę szatanowi, który łatwiej znajduje przystęp do duszy[2336].

3.4.7. Św. Maria Franciszka

Św. Maria Franciszka od Pięciu Ran Zbawiciela była mieszczanką, która osiągnęła świętość, prowadząc życie ukryte i zgodne z powołaniem świeckiej kobiety. Liturgiczne wspomnienie jej życia obchodzono 6 października[2337].

Od najmłodszych lat Maria Franciszka odznaczała się głęboką wiarą i zamiłowaniem do spraw Bożych. W wieku zaledwie siedmiu lat przyjęła swoją

[2332] Por. ŚFS 1, s. 406-407. 420-421. Por. ŚFS 3, s. 336-337.
[2333] L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 45-47.
[2334] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16. Por. ŚFS 1, s. 244.
[2335] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 45-47. Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 17.
[2336] Por. tamże.
[2337] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 16. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 26-27.

pierwszą Komunię Świętą. Była z natury „łagodna i słodka", ale jej serce płonęło żarliwością, zwłaszcza gdy ktoś lekceważył lub umniejszał prawdy wiary[2338]. W swoim codziennym życiu zarobione pieniądze oddawała ojcu oraz wspierała młode dziewczęta, chroniąc je przed niemoralnością[2339]. Jej życie naznaczone było trudnościami – siostra pozbawiła ją majątku, co sprawiło, że prowadziła byt tułaczy i pełen ubóstwa. Mimo to pozostała pokorna, żyjąc w umartwieniu i pokucie, pragnąc, aby łaski, którymi obdarzał ją Bóg, pozostały nikomu nieznane[2340]

Była wzorem miłosierdzia wobec chorych, ubogich i strapionych. Posługiwała potrzebującym z wielką troską i oddaniem, a jej życie wypełniały uczynki miłosierdzia zarówno względem duszy, jak i ciała. Przez swoją postawę przypominała, że prawdziwe piękno życia chrześcijańskiego kryje się w cichym poświęceniu i służbie innym. Gąsiorowska określała ją jako wzór miłości bliźniego oraz „miłośnicę biednych, chorych i strapionych"[2341].

4. Apostolstwo

Pan Jezus, wstępując do nieba, zwrócił się do uczniów, powierzając im konkretne zadanie: posłał ich „na krańce świata", aby zanieśli Ewangelię wszystkim narodom (por. Mt 28,19–20). Apostolstwo jest zatem realizacją nakazu misyjnego Chrystusa. Wyrasta ono z miłości do Niego, z pragnienia pełnienia Jego woli oraz z miłości do człowieka, którego Chrystus pragnie zbawić. Uczestnicząc w misji Zbawiciela, który głosił Ewangelię zarówno słowem, jak i czynem, chrześcijanin odpowiada na wezwanie Pana, dając świadectwo wiary, które rodzi się z osobistego spotkania z Bogiem[2342].

Działalność apostolska stanowi zewnętrzny wyraz tych wewnętrznych motywacji. Św. Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* przypomniał, że wszyscy wierni są powołani do apostolstwa[2343]. Podkreślał przy tym szczególne znaczenie świadectwa życia codziennego, które stanowi „pierwszą formę świadectwa"[2344]. Niezmiennie

[2338] Por. ŚFS 4, s. 28.
[2339] Por. ŚFS 4, s. 212.
[2340] Por. ŚFS 4, s. 212. 238-239. 282.
[2341] Por. ŚFS 4, s. 365. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 26-27.
[2342] Por. EG 264.
[2343] Por. ChL 15.
[2344] Por. Jan Paweł II, *Redemptoris Missio*, Kraków 1990, nr 42.

wskazywał również, że współczesny świat i cała ludzkość potrzebują „świadectwa miłości", zwłaszcza osób konsekrowanych. Jest ono darem bezcennym, ale zarazem wymagającym nieustannej troski i odnowy[2345].

4.1. Jako odpowiedź na znaki czasu

Istotnym wymiarem apostolstwa wynikającego z miłości jest duchowa troska o ludzi wpisująca się w misję Chrystusa i Kościoła. Fundamentalnym jednak pozostaje tożsamość osób konsekrowanych[2346]. Święty Jan Paweł II pisał: *misja jest Jego nakazem i prowadzi do poszukiwania Jego oblicza w obliczach tych, do których jest się posłanym, aby dzielić z nimi doświadczenie Chrystusa*[2347]. Kościół podkreśla, że należy pamiętać o tym, że to Chrystus jest pierwszym Ewangelizatorem i to Jemu należy przyznać prymat. Papież Franciszek w adhortacji *Evangelii Gaudium* zachęcał, aby pielęgnować w sobie „wdzięczną pamięć" historii, także swojego powołania i wyjść na „peryferia świata". Najpierw do osób głęboko wierzących, następnie do tych, których wiara osłabła, by w końcu, odczytując znaki czasu, wyjść do tych, którzy Chrystusa nie znają lub Go odrzucili[2348].

W podobnym kluczu nauczała współzałożycielka Niepokalanek. Porównywała posługę apostolską do działalności Chrystusa, który głosił naukę zarówno publicznie, jak i w domach prywatnych, uzyskując najlepsze owoce tam, gdzie był otoczony zaufaniem. Podkreślała, że osoby pobożne, o czystym sercu, stanowią główne pole apostolstwa. Jednocześnie nie zapominała o tych, którzy żyli w grzechu, przypominając, że dzięki dobremu przykładowi mogą nawrócić się i przewyższyć innych swoją gorliwością i miłością[2349]. Apostolstwo w jej mniemaniu powinno wypływać z miłości i być naturalną odpowiedzią na zrozumienie laski powołania[2350]. Papież Franciszek zwracał również uwagę na pokorę osób konsekrowanych, podkreślając, że życie

---

[2345] Por. RD 14. Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, [dalej: DCE], Kraków 2005, nr 31c. *Miłość w jej czystości i bezinteresowności jest najlepszym świadectwem o Bogu, w którego wierzymy i który zachęca nas do miłowania*, tamże. Por. P. Liszka, *Posłani do świadectwa miłości w dzisiejszym świecie*, w: „Życie konsekrowane" 4(84)2010, s. 95-108.
[2346] Por. RD 15.
[2347] RnNCh 22.
[2348] Por. EG 9-24. Por. M. R. Jurado, *Rozeznawanie…*, dz. cyt., s. 165-175. Por. S. Urbański, *Teologia miłosierdzia*, w: *Franciszkańska wyobraźnia miłosierdzia*, red. A. Baran, Lublin 2004, s. 11-28.
[2349] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 1-10.
[2350] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 1-4. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 120-121.

zakonne musi być pełne miłości do Chrystusa. Bez niej misja ta opierałaby się wyłącznie na ludzkich kryteriach, takich jak skuteczność[2351]. W tym samym duchu nauczała Gąsiorowska, zaznaczając, że najwyższym uosobieniem miłości jest duch Chrystusa: duch miłości, przebaczenia i miłosierdzia[2352]. Zachęcała do korzystania z darów, jakie Chrystus przyniósł oraz do czerpania siły ze źródła jakim jest Przenajświętsze Serce Jezusa, aby walczyć ze złymi skłonnościami[2353].

Zachowanie sióstr powinno być wzorem dobroci, skromności i pokoju. Matka przypominała siostrom, że ich powołaniem jest nie tylko własne zbawienie, lecz również doprowadzanie innych do Boga. Zachęcała do cichości i uprzejmości, aby nikogo nie zrażać, lecz wzbudzać pragnienie naśladowania cnót chrześcijańskich. Chodziło o taki styl bycia, by inni, patrząc na zachowanie sióstr, chwalili i wielbili Boga[2354].

Siostry przykładem chrześcijańskiego życia, słowem i postawą, pełną franciszkańskiej radości miały przybliżać bliźnim Bożą miłość, która często pozostawała „niekochana”[2355]. W *Dyrektorium Zgromadzenia* Gąsiorowska wymieniała możliwe przestrzenie pracy i oddziaływania na społeczność miejską, podkreślając, że dzięki takim działaniom siostry mogą budować relacje oparte na zaufaniu i wdzięczności, co z kolei jest podstawą apostolstwa. Kluczową rolę w tej misji odgrywał przykład ich życia, także dobre świadectwo dawane w codziennej pracy apostolskiej oraz gorliwość w szerzeniu chwały Bożej i „harmonijne życie” we wspólnocie[2356]. Środkami moralnego oddziaływania na mieszkańców miast miały być odpowiednie działania podejmowane przez siostry, obejmujące szeroką działalność edukacyjną, charytatywną i wychowawczą. Wśród nich wyróżniano: 1. Zakładanie i prowadzenie szkół wszelkiego typu; 2. Tworzenie internatów i burs dla dziewcząt;

[2351] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 25. 23. *Mam na myśli tych księży oraz zakonników i braci zakonnych, którzy pracując, angażują się na swoiście rozumianych peryferiach, choćby to było i w samym sercu miasta. Osoby konsekrowane, które nie mają żadnych pretensji, nie robią wokół siebie szumu, po prostu pracują, nie przypisując sobie żadnego znaczenia; które uprawiają teologię życia konsekrowanego żyjąc nim, modląc się nim. Osoby te cechuje pewna fundamentalna pokora: pracują i poważnie traktują swe życie konsekrowane*, tamże.
[2352] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 81-83.
[2353] Por. tamże.
[2354] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 23.
[2355] Por. T. Gwiazda, *Z Maryją…*, dz. cyt., s. 52-53.
[2356] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 92.
Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Rys historyczny…*, dz. cyt., s. 2. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Działalność charytatywna Zgromadzenia Zakonnego SS. Córek Maryi Niepokalanej*, bez sygn. s. 1-3.

3. Prowadzenie przedszkoli oraz sierocińców dla dzieci obojga płci; 4. Organizowanie pracowni szycia, haftu i innych rzemiosł dla dziewcząt; 5. Podejmowanie pracy w szkołach jako katechetki; 6. Otwieranie stołówek, mających na celu moralne oddziaływanie na społeczność; 7. Poświęcanie się uczynkom miłosierdzia poprzez prowadzenie ośrodków dla osób starszych i niepełnosprawnych, a także troska o ich duchowe przygotowanie na śmierć. Siostry miały też możliwość zakładania sklepów spożywczych i tekstylnych w celu ograniczenia handlu mieszkańców miast z Żydami[2357].

Życie zakonne, choć pełne wyrzeczeń, miało swój urok. Gąsiorowska przypominała, że wiele można zdziałać dla chwały Bożej, nie kierując się ludzkimi względami[2358]. Apostolstwo było dla sióstr Niepokalanek drugim celem Zgromadzenia. Pierwszym zawsze pozostawała troska o świętość ich życia[2359].

Wzorem apostolstwa dla Niepokalanek była Maryja. Matka Ludwika, podkreślając Jej uczestnictwo w tajemnicach Wcielenia i Odkupienia, ukazywała, że Maryja, poprzez swoje życie, zachęcała do naśladowania Syna Bożego, a Jej przykład sprawiał, że wiele kobiet podążało za Jezusem. Towarzyszyła Mu wszędzie, wspierając Go swoją modlitwą i wypraszając łaski dla tych, którzy słuchali Jego nauk, zwłaszcza łaskę przyjęcia Bożego Słowa[2360]. Podobnie siostry Niepokalanki miały podążać za Jezusem wszędzie tam, gdzie posłuszeństwo je skieruje i z oddaniem pełnić wolę Bożą. Poprzez swoje życie i przykład miały zachęcać innych do służby Bogu[2361]. Jednak Matka podkreślała, że życie zakonne nie jest przeznaczone dla każdej osoby, która jest pobożna. W podobnym tonie wypowiadał się papież Franciszek[2362]. Przestrzegał przed ideologizacją życia zakonnego, która pojawia się wtedy, gdy konsekracja sprowadza się do teorii, a nie do codziennego życia[2363].

Gąsiorowska zdawała sobie sprawę, że nie wszystkie siostry posiadały talent do zewnętrznej działalności apostolskiej, jednak każda uczestniczyła w misji

---

[2357] Por. tamże, s. 19-20.
[2358] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, dz. cyt., t. I, s. 3.
[2359] Por. H. Koźmiński, *Ustawy Zgromadzenia…*, dz. cyt., s. 11. Por. H. Koźmiński, *Konstytucje Zgromadzenia…*, dz. cyt., nr 2-3.
[2360] Por. tamże, s. 5-6.
[2361] Por. tamże.
[2362] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 1-4. Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 43-47.
[2363] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 33.

Zgromadzenia. Przykładem była siostra Benedykta, która mimo braku udziału w zewnętrznych dziełach apostolskich, codziennie przystępowała do Komunii Świętej, będąc wzorem pobożności i skromności[2364]. Inaczej wyglądała posługa siostry Zofii, która razem z s. Walentyną Sewczykówną uczyła dziewczęta haftu i szycia oraz organizowała spotkania, na których uczyła je pieśni religijnych i rękodzieła, a także zachęcała do pobożnego życia. Choć opuściła Zgromadzenie, to w ocenie Gąsiorowskiej *cichym apostolstwem dużo dobrego zrobiła*[2365]. Owocne apostolstwo siostry podejmowały także w innych placówkach Zgromadzenia[2366].

Matka Ludwika nie przywiązywała wagi do prowadzenia dzieł dla samego ich istnienia. Potrafiła zamknąć placówkę, gdy wyczerpała ona swoje możliwości lub gdy zmieniły się potrzeby środowiska bądź otworzyć dom tam, gdzie istniała realna potrzeba. Takie podejście wynikało z przekonania, że to Bóg prowadzi Zgromadzenie, wskazując kierunek poprzez znaki czasu i zdolności sióstr. Podobną postawę popierał Papież Franciszek, podkreślając, że lepiej porzucić dzieło, które straciło swoją aktualność[2367]. Zwracał także uwagę na potrzebę rozróżniania między dziełami a zadaniami, podkreślając, że nie zawsze są one tożsame. W tym kontekście nauczanie Gąsiorowskiej nabiera szczególnego znaczenia – siostry miały pamiętać, że podstawą wszystkich ich działań powinno być pragnienie „zdobywania dusz" dla Boga[2368].

4.2. Troska o sprawy duchowe mieszkańców miast

Apostolstwo Niepokalanek miało przenikać do różnych środowisk, aby pozyskiwać serca wszystkich ludzi[2369]. Jan Paweł II nauczał, że troska o własne zbawienie jest prawdziwa tylko wtedy, gdy towarzyszy jej troska o zbawienie

---

[2364] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 73-74.
[2365] Tamże, s. 95-96.
[2366] Por. tamże, s. 30. *Pojechały siostry do owego Humania i tam z pożytkiem pracowały, ucząc dzieci katechizmu i wpływając na dorosłych*, tamże. Por. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Stan Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w roku 1956*, bez sygn., s. 1-7.
[2367] Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 68-69. *Dzieła są o tyle ważne, o ile właściwie je prowadzimy. Jeśli stają się przestarzałe, to albo je odnawiamy, albo lepiej je porzucić*, tamże.
[2368] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8. Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat…*, dz. cyt., s. 3. Por. Franciszek, *Siła powołania*, dz. cyt., s. 67.
[2369] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 1-4. *Niech działalność nasza wszędzie się rozlewa, ażebyśmy tym sposobem pozyskały serca wszystkich, ażeby Pan Jezus mieszkający w nas podobał się wszystkim, to jest nad wszystkie łaski, którą powinniśmy pielęgnować w sercach naszych i codziennie powinnyśmy prosić o łaskę wytrwania w niej*, tamże.

innych[2370]. W ten sposób realizuje się to, o czym pisał św. Paweł w Liście do Kolosan – dopełnianie braków udręk Chrystusa dla dobra Kościoła (por. Kol 1, 24). W podobnym duchu wypowiada się papież Leon XIV, podkreślając, że autentyczność miłości do Boga weryfikuje się poprzez miłość do bliźniego[2371].

Działalność apostolska Niepokalanek w aspekcie troski o duchowe potrzeby mieszkańców miast miała być skupiona wokół wywierania moralnego wpływu na ich mieszkańców poprzez modlitwy, umartwienia i codzienne prace ofiarowane za Kościół, nawrócenie grzeszników oraz zadośćuczynienie za ich grzechy[2372]. Miało ono być przesiąknięte duchem miłości i poświęcenia. Gąsiorowska wielokrotnie powtarzała, że każda miejscowość, w której przyszło im działać, powinna być traktowana jak rodzina, a różne przeciwności siostry miały pokonywać z odwagą i zawierzeniem Bogu[2373].

Osoby wstępujące do Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej pochodziły z różnych środowisk społecznych i według Gąsiorowskiej miały trudności z porzuceniem wad wyniesionych z otoczenia, w którym dorastały. Jednym z największych wyzwań, przed którymi stanęły siostry, była mentalność drobnomieszczańska, wyrażająca się w lenistwie, narzekaniu i niechęci do przełożonych, co osłabiało ducha zakonnego[2374]. Andrzej Chwalba tak charakteryzuje ówczesne społeczeństwo: *Drobnomieszczanie chrześcijańscy czuli się w pełnym tego słowa znaczeniu mieszczanami, współwłaścicielami własnej miejskiej przestrzeni. Świadomie separowali się od „obcych", a zwłaszcza od inteligencji, w ich przekonaniu nadmiernie ekstrawaganckiej. Był to też sposób na utrzymanie dotychczasowej pozycji. Solidarni w niechęci do obcych byli nieraz wewnętrznie skłóceni i podzieleni. Złotnik patrzył z góry na szewca, a ten pogardzał fryzjerem, który z kolei lekceważył chłopa*[2375]. Gąsiorowska wzywała więc siostry do pracy nad sobą, aby w ich życiu widoczne były ewangeliczne ideały św. Franciszka – wzajemna miłość

[2370] Por. Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis misterium*, Poznań 1998, nr 10.
[2371] Por. Dt 26.
[2372] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 18-19.
[2373] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 36-37.
[2374] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8. Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat…*, dz. cyt., s. 3.
[2375] A. Chwalba, *Historia Polski…*, dz. cyt., s. 102.

i zgoda. Zachęcała do wierności powołaniu, przypominając, że ich pierwszym zadaniem jest apostolstwo własnego przykładu, dopiero potem miały apostołować czynem i głosić słowo Boże. Wzywała je do dziękczynienia za powołanie i do pracy nad sobą, która umożliwiała troskę o zbawienie innych i osiągnięcie świętości[2376].

Wskazywała na dwa rodzaje apostolstwa: urzędowe, zarezerwowane dla kapłanów oraz domowe, które miały realizować siostry. Apostolstwo domowe polegało na dawaniu świadectwa wiary poprzez słowo i codzienne zachowanie, posłuszeństwo, przedkładanie dóbr wiecznych nad materialne, pokorę i umiar w ubiorze oraz jedzeniu, uczynki miłości względem ciała i ducha, codzienną pracę oraz służbę bliźnim. Siostry miały zachęcać innych do porzucenia nałogów, dążenia do świętości, podejmowania praktyk religijnych, szczególnie korzystania z sakramentów świętych. Powinny być przykładem pokory, cierpliwości i serdeczności. Były zachęcane, by stawały się „sercem i duszą" społeczności, w której przyszło im służyć[2377]. Chodziło o taki styl życia, który naturalnie będzie świadczył o przynależności do Boga. Ważne dla niej było, aby siostry spieszyły z posługą każdemu potrzebującemu, nie zważając na swoje zdolności ani na wewnętrzne usposobienie. Mówiła: *Mocen jest Pan Bóg i proste słowo namaścić łaską Ducha Św., aby zbawienny owoc przynosiły*[2378].

Współzałożycielka Niepokalanek podkreślała, że ludzie często gardzili „apostolstwem urzędowym", które było związane z pełnionym urzędem lub funkcją w Kościele. Przedstawiała, że spostrzegane jest jedynie jako narzucony obowiązek głoszenia zasad wiary chrześcijańskiej i norm moralnych. Natomiast apostolstwo przykładu, choć początkowo bywało wyśmiewane i odrzucane, z czasem zyskiwało szacunek i uznanie. Ludzie zaczynali naśladować cnoty, które widzieli w codziennym postępowaniu sióstr. Gąsiorowska uważała, że milczące apostolstwo przykładu przygotowywało serca na przyjęcie głoszonych prawd. Nauczała również,

---

[2376] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. II, dz. cyt., s. 5-8. Por. L. Gąsiorowska, *Sprawozdanie z 9ciu lat…*, dz. cyt., s. 3.
[2377] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 1-4. Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 22-27. *Apostolstwo jest dwojakie: jedno jest urzędowe właściwe kapłanom, które zależy na publicznym nauczaniu na wzór Zbawiciela nauczającego rzesze w kościele lub na puszczy i na szafowaniu sakramentów św. i do tego nas Pan Bóg nie wzywa*, tamże.
[2378] L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 22-27.

że apostolstwo przykładu powinno iść w parze z apostolstwem czynu i słowa[2379]. Taki rodzaj apostolstwa Gąsiorowska określała za św. Franciszkiem mianem „nauczania ludu"[2380]. Najpierw siostry miały świadczyć swoim życiem, następnie, w sytuacjach próby działać w duchu miłosierdzia, a na końcu głosić słowo Boże[2381]. Konieczne dla Gąsiorowskiej było korzystanie z każdej okazji w celu naprawy domu Bożego. Św. Franciszek zostawił to zadanie swoim duchownym synom i córkom[2382].

Gąsiorowska pouczała siostry, że ludzie w dużych miastach często są zabiegani, skupieni na zdobywaniu pieniędzy i podążaniu za modą. Z tego powodu oddalają się od Boga i nie myślą o zbawieniu[2383]. Zachęcała siostry, aby korzystały z każdej okazji do pomagania innym w trosce o ich dusze[2384]. W *Dyrektorium* podkreślała, że zadaniem Zgromadzenia jest wspieranie rodzin, szczególnie matek i córek, poprzez umacnianie ich wiary i zachęcanie do życia religijnego[2385].

Całe życie zakonne sióstr i działalność apostolska opierały się na zasadzie „przez Maryję do Jezusa". Zawołanie *Monstra Te esse Matrem – Okaż się nam Matką* stanowiło dla każdej z nich duchowy drogowskaz, który nadawał głęboki sens ich konsekrowanemu życiu i misji. Jako córki Niepokalanej szerzyły kult Maryi, zakładały koła różańcowe oraz grupy „Dzieci Maryi"[2386]. Matka wzywała także do modlitwy za wstawiennictwem świętych o nawrócenie niewierzących, gorszycieli oraz grzeszników, a nawet określała go jako „święty obowiązek" sióstr, ponieważ ofiarowały one swoje życie Bogu przez Maryję, służąc mieszkańcom miast i miasteczek we wszystkich ich duchowych i materialnych potrzebach[2387].

[2379] Por. tamże, s. 119-124. *Każda z was, drogie Siostry, powinna być gotowa to, czego chce nauczyć, czynem wykazać. Chcecie nauczać zgody i jedności i gdy od was godziwej dla was rzeczy żądają, zróbcie to. Gdy chcecie nauczyć pokory, kiedy wam inni ostre słowa i niezasłużone nagany czynią, znieście to w milczeniu i cichości. I tak w każdej cnocie. W końcu dodajcie i apostolstwo słowa. Gdziekolwiek spotkacie jakie dusze wam od Boga powierzone, starajcie się zbliżyć i gorącym słowem pomówić z nimi o marności rzeczy doczesnych, o śmierci, o sądzie, o wiecznym szczęściu i o wiecznym od Boga odrzuceniu. Zachęcajcie i przygotujcie je do dokładnej spowiedzi; ułatwiajcie czytanie dobrych książek, zbierajcie na Żywy Różaniec i wtedy w prostocie przedstawiajcie kolejno na każdym zebraniu jedną tajemnicę Różańca, wskazując jak w położeniu, w jakim zostają te, które do zebrania należą dzieci lub inne osoby, dziewczęta naśladować te wzory życia N. Panny powinny*, tamże.
[2380] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 24.
[2381] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 120-121.
[2382] Por. tamże, s. 22-27.
[2383] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. I, dz. cyt., s. 11-12.
[2384] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria II, dz. cyt., s. 22-27.
[2385] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 92.
[2386] Por. tamże, s. 93-94. Por. T. Gwiazda, *Z Maryją…*, dz. cyt., s. 52-53.
[2387] Por. L. Gąsiorowska, *Konferencje*, t. IIIa, dz. cyt., s. 86.

4.3. Prowadzenie dzieł apostolskich

Siostry były zobowiązane do podejmowania troski zarówno o duchowe, jak i materialne potrzeby mieszkańców miast. Rozpoznając konkretne braki i oczekiwania osób, którym służyły, urzeczywistniały swój charyzmat jako praktyczną realizację ewangelicznego wezwania do miłości bliźniego. Jak podkreśla papież Leon XIV, troska o ubogich zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym, stanowi niejako „utożsamienie się z sercem Boga”[2388].

Gąsiorowska zalecała, aby siostry przeciwdziałały nadmiernym wydatkom i życiu ponad stan, dając przykład skromności w ubiorze i unikając podążania za modą. Według niej dobry przykład był „żywą regułą”, inspirującą innych do postępowania zgodnego z Ewangelią[2389].

W miejscowościach, gdzie siostry były dobrze znane, Gąsiorowska kładła nacisk na godne uczestnictwo w nabożeństwach i procesjach. Niepokalanki miały zachęcać wiernych do uczestnictwa i same uczestniczyć w uroczystościach kościelnych, zwłaszcza w nabożeństwach majowych, czerwcowych, wielkopostnych oraz podczas oktawy Bożego Ciała. Miały także uczyć śpiewu pieśni religijnych, pomagać w przygotowaniu ołtarzy na Boże Ciało, organizować dzieci do sypania kwiatów oraz dbać o dekoracje kościoła na uroczystość Bożego Narodzenia i Wielkanocy[2390]. Niejednokrotnie siostry działały w środowiskach zlaicyzowanych, gdzie niewiele osób uczestniczyło w sakramentach, zwłaszcza w porannych Mszach Świętych. Dodatkową trudność stanowiło to, że nie wszyscy księża rozumieli specyfikę życia zakonnego, szczególnie w jego ukrytej formie. Niektórzy jednak doceniali ich posługę i chętnie z nimi współpracowali, co pozwalało na rozszerzenie działań apostolskich[2391].

Gąsiorowska podkreślała, że posługa bliźnim często stawała się rezygnacją z rozmowy z Panem Jezusem, odmawiania pacierzy, rozmyślań czy adoracji o wyznaczonej porze. Pełnienie uczynków miłosierdzia wobec bliźnich wyrażało się w ofiarowaniu swojego czasu i miłości, nawet w sytuacji braku możliwości wypełnienia

---

[2388] Por. Dt 8-9.
[2389] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 94. Por. Dt 15. 11. *Konkretnemu zaangażowaniu na rzecz ubogich powinna towarzyszyć zmiana mentalności, która może wpłynąć na poziom kulturowy*, tamże.
[2390] Por. tamże, s. 119.
[2391] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika…*, t. I, dz. cyt., s. 121-125.

zakonnych zobowiązań modlitewnych. Uczynki te, pełnione z serca, stawały się wówczas formą modlitwy i wyrazem oddania Bogu[2392].

Siostry wspierały ubogie rodziny, pomagając im wychowywać dzieci w duchu katolickim. Zachęcały bardziej wpływowe i wykształcone kobiety do wspierania ubogich rodzin zarówno duchowo, jak i materialnie[2393]. Prowadziły ochronki, przedszkola, internaty, bursy, szkoły zawodowe a także uczyły dziewczęta praktycznych umiejętności. Przygotowywały dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej, prowadziły lekcje katechezy oraz zajęcia rozwijające charakter, umysł i serce[2394].

Jako córki Niepokalanej siostry miały zachęcać ludzi aby zapisywali się do bractw maryjnych, szerząc cześć Maryi poprzez zakładanie kół różańcowych oraz grup dzieci Maryi[2395]. Miały także pobudzać do udziału w rekolekcjach zarówno indywidualnych, jak i grupowych, oferując na ten cel swoją pomoc i mieszkanie[2396]. Pracując w duszpasterstwie parafialnym, siostry troszczyły się o czystość i wystrój kościołów, a przez śpiew i muzykę rozbudzały pobożność liturgiczną wśród wiernych, zachęcały do udziału w nabożeństwach, zwłaszcza w maju, czerwcu, Wielkim Poście i oktawie Bożego Ciała, pomagały w ubieraniu ołtarzy na procesje Bożego Ciała, przygotowywały dzieci do sypania kwiatów oraz robiły dekoracje na Boże Narodzenie i Triduum Paschalne[2397]. Gąsiorowska w Końskich założyła koła żywego różańca dla dzieci, młodzieży i kobiet. Osoby należące do tych grup regularnie zamawiały Mszę Świętą, przystępowały do spowiedzi i Komunii Świętej, zachęcając do praktykowania czci wynagradzającej. Siostry szyły stroje liturgiczne dla ministrantów, by podnieść cześć do Najświętszego Sakramentu i zachęcić chłopców do służby liturgicznej[2398].

Ponadto uczyły pisania, czytania i rozpowszechniały wartościowe książki oraz czasopisma[2399]. Matka zalecała organizowanie kursów religijnych, spotkań edukacyjnych i pogadanek dla dzieci i dorosłych, które miały szkolić w pracowitości,

---

[2392] Por. L. Gąsiorowska, *Przemówienia*, seria I, dz. cyt., s. 19-23.
[2393] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 93.
[2394] Por. tamże, s. 92.
[2395] Por. tamże, s. 93-94.
[2396] Por. tamże, s. 94.
[2397] Por. T. Gwiazda, *Z Maryją…*, dz. cyt., s. 52-53. Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 119.
[2398] Por. L. Gąsiorowska, *Kronika*…, t. I, dz. cyt., s. 121-125.
[2399] Por. L. Gąsiorowska, *Dyrektorium…*, dz. cyt., s. 93.

oszczędności i innych cnotach, kształcąc praktyczne umiejętności dziewcząt oraz przyczyniając się do poprawy życia społecznego i gospodarczego[2400].

Oprócz działalności oświatowo-wychowawczej siostry podejmowały także inne formy apostolatu w miastach mające na celu wzmacnianie wiary, zachęcanie do praktyk religijnych oraz nauczanie pracowitości i oszczędności. Zakładano placówki usługowe, takie jak gospody chrześcijańskie, kuchnie społeczne, stołówki, herbaciarnie, sklepy i pralnie. Celem tych działań było ograniczenie wyzysku oraz walka z rozrzutnością i konfliktami wynikającymi z chciwości[2401].

Siostry angażowały się w pracę oświatowo-wychowawczą, opiekuńczą i charytatywną. Prowadziły ochronki, sierocińce, zakładały szkoły, w których uczyły przedmiotów ogólnych, zawodowych oraz religii, zakładały pracownie haftu kościelnego, pracownie krawieckie, pralnie, gospody, kuchnie i herbaciarnie. Nawet w trudnych warunkach prowadziły tajne nauczanie języka polskiego, historii i religii[2402]. Organizowały koła różańcowe, czuwały nad godnym sprawowaniem liturgii w kościołach i na wszystkie możliwe sposoby starały się szerzyć chwałę Bożą oraz kult Maryi Niepokalanej[2403].

Po wojnie warunki społeczno-polityczne kraju zmieniły się. Władze upaństwowiły prowadzone przez Zgromadzenie instytucje wychowawcze, a zakon został pozbawiony wielu praw własności. Z powodu braku możliwości jawnego apostolstwa siostry podejmowały indywidualną pracę w instytucjach państwowych – szkołach, przedszkolach, szpitalach, biurach i bibliotekach. Świadczyły o Chrystusie swoją postawą i cichą służbą. W latach 60. Zgromadzenie powróciło do pracy katechetycznej i duszpasterskiej, pełniąc funkcje organistek, zakrystianek oraz sióstr posługujących w kuchni i kancelariach parafialnych[2404].

Ostatni rozdział został poświęcony środkom służącym rozwojowi duchowości zakonnej. Uwzględniono w nim aspekty modlitwy, życia sakramentalnego, kultu oraz apostolstwa. Ich celem jest kształtowanie właściwego usposobienia serca oraz postawy nieustannego wzrastania w świętości, które stanowią fundament dla owocnego

[2400] Por. tamże.
[2401] Por. R. Kozera, *100 lat w służbie Bogu i ludziom*, mps., ACMN sygn. E. I. VII, 10, s. 4.
[2402] Por. A. Świderska, *Wyznajemy Ciebie…*, dz. cyt., s. 58.
[2403] Por. tamże.
[2404] Por. tamże, s. 60.

realizowania posługi apostolskiej jak i charyzmatu. Apostolstwo staje się zewnętrznym wyrazem właściwie przeżywanej konsekracji zakonnej. Wyraża się w uważności na znaki czasu, wrażliwości na drugiego człowieka i konkretnych dziełach podejmowanych z miłości do Boga.

ZAKOŃCZENIE

Życie zakonne jest darem dla całego Kościoła. Jest uprzywilejowanym środkiem wzrostu w świętości. Wyrasta z przykładu życia Chrystusa i Jego uczniów, stawiając sobie za cel wzrost miłości. Zgromadzenia zakonne, w tym również Niepokalanki, mają na celu uświęcenie członków własnej wspólnoty oraz pełnienie szczególnego dzieła, jakim jest modlitwa i służba bliźnim. Każde z nich wyraża się jednak w miłości, ponieważ to ona jest zasadą zarówno działania, jak i samym źródłem motywacji do wyboru takiego stylu życia.

Źródłem życia zakonnego jest oczywiście Bóg. Decyzja o podjęciu powołania nie wypływa tylko z samego aktu rozumu, lecz z woli, która jest nierozerwalnie związana z cnotą miłości. To właśnie ze względu na Boga podejmuje się ten sposób życia, którek jako życie zakonne staje się znakiem profetycznym, co wielokrotnie podkreślał św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu. Jest ono znakiem całkowitego oddania się Bogu i Jego sprawom: z miłości ku Niemu i bliźnim. Osoby konsekrowane ślubują rady ewangeliczne, a swoim życiem przyczyniają się do pomnażania świętości Kościoła oraz podnoszenia poziomu duchowego, moralnego i kulturalnego świata. Rola zakonów w tym dziele jest nieoceniona.

Niektórzy święci, w tym bł. Honorat Koźmiński, a za nim Ludwika Gąsiorowska, podkreślali, że życie zakonne nie może ulec destrukcji, ponieważ w przeciwnym razie nie byłaby realizowana Ewangelia – życie Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego nie byłoby w sposób widoczny obecne w świecie współczesnym. Dlatego należy przypuszczać, że podejmowane po Soborze Watykańskim II programy odnowy życia zakonnego oraz położenie nacisku na znaczenie formacji permanentnej przyczyniły się do odnowienia tej formy życia, do głębszego zrozumienia wartości konsekracji zakonnej oraz do umocnienia nadziei, z której wypływa radość przeżywania swojej konsekracji w codzienności. Taki cel stawia sobie również niniejsza praca. Ponadto w sposób szczególny może się przyczynić do pogłębienia zrozumienia wartości powołania Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej.

Celem niniejszej rozprawy było przedstawienie duchowości oraz osoby Matki Ludwiki Gąsiorowskiej na tle epoki, uwzględniając kontekst historyczno-społeczny jej

biografii. W oparciu o źródła możliwe było przeprowadzenie pogłębionej analizy, która ukazała bogactwo jej duchowego wymiaru życia.

Duchowość Matki Ludwiki stanowi unikatowy i wciąż aktualny wzór do naśladowania. Wyrasta z duchowości honorackiej, głęboko osadzonej na gruncie duchowości franciszkańskiej i jest przeniknięta silnym rysem maryjnym. Jej rozumienie życia konsekrowanego okazuje się niezwykle aktualne. Zawiera głębokie intuicje teologiczne, które harmonizują ze współczesnym nauczaniem Kościoła, zwłaszcza dotyczącego łaski powołania zakonnego oraz nauczania o zawierzeniu i powierzeniu się Maryi.

Konsekracja, według Matki Ludwiki, zakorzeniona jest w chrzcie świętym i stanowi odpowiedź człowieka na miłość Boga. Życie zakonne nie jest przestrzenią ucieczki od świata, ale dynamicznym rozwojem poprzez wzrost cnót chrześcijańskich, stając się ewangelicznym zaczynem przemieniającym świat. Właśnie w tej perspektywie należy rozumieć duchowość Matki Ludwiki Gąsiorowskiej i Zgromadzenia Niepokalanek. Jest to duchowość przeżywana w duchu ukrycia, budowania wspólnoty opartej na miłości, prowadzącej do autentycznego apostolstwa środowiskowego i akcentująca całkowite oddanie się Maryi. Taka forma życia domaga się dojrzałości duchowej, autentycznej wierności złożonym zobowiązaniom, wewnętrznej dyscypliny, głębokiego życia sakramentalnego i nieustannego ponawiania intencji, co Matka wciąż podkreślała w swoich *Konferencjach*.

Jej refleksje wychodzą daleko poza ramy epoki – proponując drogę rozwoju życia duchowego opartą na integralnym rozwoju osoby i ukierunkowaną na życie wieczne. Można stwierdzić, że na tle epoki, w której żyła są to idee pionierskie. Droga ta obejmuje wszystkie etapy zakonnego powołania, a wskazane przez nią środki rozwoju duchowego, takie jak: modlitwa, sakramenty, rozwój cnót, naśladowanie świętych, apostolstwo – nie tracą na aktualności. Przeciwnie, pozostają koniecznymi narzędziami pogłębiania i odnawiania życia duchowego, zwłaszcza w kontekście życia konsekrowanego. Szczególnie cenne jest to, że Gąsiorowska nie proponuje tych praktyk jako zbioru technik do zastosowania, lecz jako drogę miłości, prowadzącą do osobistego spotkania z Bogiem – będącą jednocześnie odpowiedzią na Jego miłość.

To, co wyróżnia duchowość Matki Ludwiki Gąsiorowskiej na tle duchowości honorackiej, to szczególny sposób przeżywania aspektu maryjnego. Według jej nauczania Niepokalanki mają w życiu konsekrowanym niezwykły filar – opiekę Niepokalanej. Dlatego w swojej duchowości mocno akcentują całkowite oddanie się Maryi na wyłączną własność. Choć wszystkie zgromadzenia założone przez bł. Honorata Koźmińskiego są wyrazem wdzięczności za ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, to jednak Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w sposób szczególny podkreśla swoje całkowite oddanie się Matce Bożej – zgodnie z hasłem: „Okaż się nam Matką". Istotnym elementem tej duchowej ścieżki jest miłość siostrzana, będąca miernikiem dojrzałego i właściwego przeżywania całkowitego oddania się Maryi.

Matka Gąsiorowska nazywała Maryję Przewodniczką, Opiekunką i Obrończynią Zgromadzenia. W jej ujęciu Maryja nie tylko czuwa nad istnieniem wspólnoty, ale także chroni ducha zakonnego oraz wyprasza nowe powołania. Kluczowym elementem maryjnej duchowości jest naśladowanie cnót Matki Bożej, co – zdaniem Gąsiorowskiej – prowadzi do głębszego rozeznania i pełniejszego wypełnienia woli Bożej. W jej pismach można odnaleźć wykaz cnót, które stanowią wzór dla życia zakonnego i przynoszą, jak sama pisze, „duchowe korzyści". Należą do nich, m.in.: siostrzana miłość, pokora ducha, pilność w pracy, wierność w obowiązkach i czystość serca.

Na podstawie zaprezentowanych badań można stwierdzić, że duchowość zakonna w ujęciu Matki Ludwiki Gąsiorowskiej, cechująca się ukryciem, pozostaje wciąż niezwykle istotna. Jej nauczanie okazuje się szczególnie wartościowe wobec współczesnych kryzysów tożsamości osób konsekrowanych i nie tylko. Maryja stanowi wzór dla wszystkich kobiet, a jej przykład zachowuje niezmienną aktualność. Refleksja Matki Gąsiorowskiej nabiera również szczególnego znaczenia w kontekście pogłębionego przeżywania aktu oddania się Maryi – zgodnie ze wskazaniami św. Ludwika Marii Grignion de Montfort. Niestety, praktyka ta bywa niekiedy ograniczana jedynie do odprawienia 33-dniowych rekolekcji. Tymczasem według Matki Ludwiki całkowite zawierzenie Maryi nie sprowadza się do formalnej deklaracji, lecz powinno wyrażać się w codziennym naśladowaniu Jej cnót, dostosowanym

do własnego powołania i we wzajemnej braterskiej miłości. Szczególne znaczenie ma tutaj sposób przeżywania cierpienia oraz jednoczenia się z Bogiem przez miłość.

Z perspektywy dalszych badań naukowych nad duchowością Matki Ludwiki Gąsiorowskiej oraz duchowością Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej warto w całości opracować krytycznie pisma Współzałożycielki Niepokalanek, zwłaszcza jej *Autobiografię*, *Konferencje* i *Przemówienia* do sióstr oraz udostępnić je w formie publikacji naukowej. Ma to szczególną wartość w kontekście ponowoczesności, w której obecnie żyjemy. Teksty Matki Ludwiki jednoznacznie ukazują istotę życia duchowego i wskazują konkretne sposoby jego pogłębiania, prowadzące do pełnego zjednoczenia z Chrystusem.

Życie i duchowość Matki Ludwiki Gąsiorowskiej mają moc inspirowania do głębszej wierności własnemu powołaniu, a przede wszystkim do nieustannego poszukiwania woli Bożej oraz wytrwałości w miłości. Pokazują, że życie konsekrowane – choć na pierwszy rzut oka może wydawać się zwyczajne i wypełnione codzienną rutyną – skrywa w sobie niezwykłą głębię oraz dynamikę duchową. Nie opiera się ono na spektakularnych działaniach czy bohaterskich czynach, lecz na cichej, ukrytej służbie, płynącej z miłości do Boskiego Oblubieńca. To właśnie wierność w miłości, staje się fundamentem duchowego dojrzewania i pełnego oddania się Bogu, stanowiąc istotę misterium ukrytego życia konsekrowanego.

BIBLIOGRAFIA

I. Pismo Święte

1. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań 2003.

II. Dokumenty Kościoła

1. Dykasteria Nauki Wiary, *Mater Populi fidelis*, Poznań 2025.
2. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2020.
3. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 2022.
4. Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, *Idziemy naprzód z nadzieją*, Kraków 2003.
5. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Potissimum institutioni*, w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, red. B. Hylla, Kraków 2003, s. 370-420.
6. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Posługa władzy i posłuszeństwo*, Kraków 2008.
7. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, Poznań 2002.
8. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie*, Ząbki 1994.
9. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Dar wierności, radość wytrwałości*, Niepokalanów 2020.
10. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpoznawajcie*, Warszawa 2014.
11. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Radujcie się*, Warszawa 2014.
12. Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja Renovationis causam*, w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła*, red. B. Hylla, Kraków 2003, s. 66-81.

13. *Ogólne Wprowadzenie do Liturgii Godzin*, w: *Liturgia Godzin*, t. I, Poznań 2006, s. 23-99.
14. Sobór Watykański II, *Dekret Perfectae caritatis*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 264-275.
15. Sobór Watykański II, *Dekret Presbyterorum ordinis*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 478-508.
16. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna Lumen gentium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 104-166.
17. Sobór Watykański II, *Konstytucja Sacrosanctum Concilium*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 48-78.

III. Nauczanie Papieży

1. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Kraków 2005.
2. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Kraków 2007.
3. Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, Kraków 2007.
4. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, Poznań 2014.
5. Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, Poznań 2018.
6. Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, Wrocław 2015.
7. Franciszek, List apostolski *Patris corde*, Poznań 2020.
8. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris leatitia*, Kraków 2016.
9. Franciszek, *Siła powołania*, Poznań 2019.
10. Franciszek, *Spotkanie z przełożonymi żeńskich zgromadzeń zakonnych* w: „L`Osservatore Romano”, nr 7/2013, s. 7-9.
11. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptionis Donum*, Poznań 1984.
12. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos*, Poznań 1989.
13. Jan Paweł II, Audiencja generalna: *Dar odpustu*, w: A. Czajkowska, *Odpusty. Odkryć skarb na nowo*, Pelplin 2021, s. 169-174
14. Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis misterium*, Poznań 1998.
15. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, Poznań 1980.
16. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, Wrocław 2004.

17. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Poznań 1995.
18. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, Kraków 1995.
19. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Missio*, Kraków 1990.
20. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Wrocław 2016.
21. Jan Paweł II, List apostolski *Mane nobiscum Dominie*, Wrocław 2004.
22. Jan Paweł II, List apostolski *Novo Millenio Ineunte*, Poznań 2001.
23. Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, Marki 2002.
24. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles Laici*, Poznań 1989.
25. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata*, Poznań 1996.
26. Leon XIV, Adhortacja apostolska *Dilexi te*, Poznań 2005.
27. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, Wrocław 2001.
28. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus*, w: *Tak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 2004, s. 33-118.
29. Paweł VI, Adhortacja *apostolska Signum Magnum*, w: *Tak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 2004, s. 7-29.
30. Paweł VI, Konstytucja apostolska *Indulgentiarum Doctrina*, w: A. Czajkowska, *Odpusty. Odkryć skarb na nowo*, Pelplin 2021, s.121-148.

IV. Źródła

1. *Akt urodzenia*, nr 176/1875, w: *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Pułtusku*, b.r., Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Pułtusku.
2. *Akt zgonu*, nr 221/1876, w: *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Pułtusku*, b.r., Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Pułtusku.
3. Brak autora, *Obrazek poświadczający zapisanie się do Bractwa*, ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
4. Brak autora, *Obrządki przyjęcia do Zgromadzenia*, ACMN, sygn. A.IV.I.1–2.
5. Brak autora, *Problemy*, ACMN, sygn. E.I.VII.9.
6. Brak autora, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej*, mps. ACMN, sygn. E.I.VII.10.

7. Gąsiorowska L., *Autobiografia*, rkps., ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
8. Gąsiorowska L., *Ceremoniarz większy z 1889 r.*, rkps., ACMN, sygn. A.IV.I.1.
9. Gąsiorowska L., *Ceremonie zakonne od roku 1928 do 1934*, rkps., ACMN, bez sygn.
10. Gąsiorowska L., *Dyrektorium czyli sposób zachowywania Konstytucji Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, rkps, ACMN, sygn. A.III. I.1.2.
11. Gąsiorowska L., *Konferencje*, t. I–IIIb, rkps, ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
12. Gąsiorowska L., *Kronika i historia Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, t. I–XII, rkps, ACMN, sygn. C.III.II.4.
13. Gąsiorowska L., *Notatki z rekolekcji*, rkps, ACMN, sygn. C.III.IV.7.
14. Gąsiorowska L., *Postanowienia rekolekcyjne*, rkps, ACMN, sygn. C.III.I.1.
15. Gąsiorowska L., *Przemówienia, seria I*, rkps, ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
16. Gąsiorowska L., *Przemówienia, seria II*, rkps, ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
17. Gąsiorowska L., *Różne zapiski*, rkps, ACMN, sygn., C. III. VI. 7. H.
18. Gąsiorowska L., *Sprawozdanie z 12 lat zarządu Zgromadzenia*, w: *Akta Kapituły Generalnej z 1909 r.*, ACMN, sygn. B.I.I.1, s. 1-7.
19. Gąsiorowska L., *Sprawozdanie z 9-ciu lat zarządu Zgromadzenia od roku 1909 do 1918*, w: *Akta Kapituły Generalnej z 1918 r.*, ACMN, sygn. B.I.I.1, s. 1-3.
20. Gąsiorowska L., *Zapiski rekolekcyjne*, ACMN, sygn. C.III. I.1–3.
21. Koźmiński H., *Konstytucje Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej Trzeciego Zakonu Ś. O. Franciszka*, rkps, ACMN, sygn. C. III, IV. 7, brak daty.
22. Koźmiński H., *Konstytucje Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Nowe Miasto nad Pilicą 1905, rkps. L. Gąsiorowska, ACMN, sygn. C.III.IV.7.
23. Koźmiński H., *Ustawy Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, rkps, Nowe Miasto nad Pilicą 1894, rkps. L. Gąsiorowska, ACMN, sygn. C.III.IV.7.
24. Kuria Metropolitalna Warszawska, Pisma wysłane do Kurii 1940–1960. *List Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej do Prześwietnej Kurii Metropolitalnej w Warszawie*, odpis, ACMN, sygn. B.XIV. V.14.
25. Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej, *Ratio Institutionis*. *Wskazania formacyjne inspirowane charyzmatem ZCMN*, Nowe Miasto nad Pilicą 2002.

26. Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej, *Reguła, Konstytucje, Ustawy Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Nowe Miasto nad Pilicą 2012.
27. *Życzenia dla Matki Ludwiki z okazji jubileuszu 50-lecia w 1942 r.*, ACMN, rkps, sygn. C.III.I.1.

V. Literatura przedmiotu

1. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Działalność charytatywna Zgromadzenia Sióstr Córek Maryi Niepokalanej*, bez sygn.
2. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Kult Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Zgromadzeniu Sióstr Córek Maryi Niepokalanej*, bez sygn.
3. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Stan Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w roku 1956*, bez sygn.
4. Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów, Wicepostulator Kanonizacji Honorata Koźmińskiego, *Rys historyczny Zgromadzenia Sióstr Córek Maryi Niepokalanej*, bez sygn.
5. Boryczko B., w: B. Gut, *Matka Ludwika Gąsiorowska Założycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Relacje i wspomnienia*, Nowe Miasto n. Pilicą 1978, s. 3-4.
6. Brandenburg B., *Charyzmat Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej i jego aktualność we współczesnej kulturze miasta*, w: *Duchowość w kulturze wielkiego miasta*, red. M. Tatar, Sandomierz 2018, s. 143–174.
7. Gardocka R., Gardocka M., *Praktyki wynagradzające w Zgromadzeniu Sióstr Westiarek Jezusa*, w: *Oblicza polskiej duchowości*, red. G. Gałązka, Warszawa 2013, s. 387-403.
8. Godecka A. R., *Autobiografia*, Częstochowa 2017.
9. Gut B., *Sprostowanie odnośnie do śmierci pani Feliksy Gąsiorowskiej*, ACMN, Nowe Miasto nad Pilicą 1979, bez sygn.
10. Gwiazda T., *Z Maryją u stóp ukrytego Mistrza*, mps., ACMN, sygn. E.I.VII,10.
11. Kolbińska A., *Matka Maria Ludwika Gąsiorowska*, Nowe Miasto 1965.
12. Kozera R., *100 lat w służbie Bogu i ludziom,* mps., ACMN, sygn. E.I.VII.10.

13. Koźmiński H., *Czego dziś potrzeba Polsce i Europie. Patriotyzm i cywilizacja chrześcijańska*, Warszawa 2019.
14. Koźmiński H., *Katechizm zakonny dla nowicjuszek*, ACMN, sygn. A.III.IV.8.
15. Koźmiński H., *Nauki o Trzecim Zakonie św. Franciszka*, Warszawa 1920.
16. Koźmiński H., *O czci wynagradzającej*, Warszawa 1902.
17. Koźmiński H., *O zgromadzeniach ukrytych przed światem*, w: Ł. Woźniak, *O zgromadzeniach ukrytych przed światem czyli Katechizm Życia Ukrytego bł. Honorata Koźmińskiego*, Zakroczym 2017, s. 21-116.
18. Koźmiński H., *Pisma*, t. 10, H. I. Szumił (red.), Warszawa 1997.
19. Koźmiński H., *Pisma*, t. 12, Warszawa 1998.
20. Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. I, Warszawa 1901.
21. Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. II, Warszawa 1902.
22. Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. III, Warszawa 1905.
23. Koźmiński H., *Święty Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego*, t. IV, Warszawa 1913.
24. Koźmiński H., *Wiadomości o zgromadzeniach prowadzących życie ukryte przed światem*, w: *Wybór pism o. Honorata Koźmińskiego*, red. G. Bartoszewski, t. XI, Warszawa 1988, s. 9-77.
25. Kuś A., *Macierzyństwo duchowe kobiety konsekrowanej w pismach Matki Ludwiki Gąsiorowskiej i materiałach Zgromadzenia*, Warszawa 2014, ACMN, sygn. E.VII. I.1–3.
26. Łach T., *Dyspozycyjność wcieleniem posłuszeństwa w życiu osoby konsekrowanej*, w: „Życie konsekrowane" 1(135)2019, s. 48-66.
27. Mirek A., *Geneza i początki działalności Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891–1918*, Warszawa 1998.
28. Mirek A., *Teraźniejszość i przyszłość życia konsekrowanego w Polsce*, w: *Współczesne wyzwania życia konsekrowanego*, red. M. Saj, Warszawa 2021, s. 45-61.

29. Mirek A., *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891–1962*, Sandomierz 2002.
30. Pedrycz D., *100-lecie Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, mps., ACMN, sygn. E.I.VII.10.
31. Świderska A., *Wyznajemy Ciebie naszą Matką i Królową*, mps., ACMN, sygn. E.I.VII.10.
32. Wolska T., *Trwała z Niepokalaną*, Niepokalanów 1991.
33. Wolska T., *Ukryta w Miłości – pomocnica Matki Kościoła*, mps., ACMN, bez sygn.
34. Wolska T., *Współzałożycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Matka Ludwika Waleria Gąsiorowska*, ACMN, sygn. C.III. I.1.
35. Wójtowicz M. S., *Życie zakonne według pism Matki Ludwiki Gąsiorowskiej, założycielki Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, Warszawa 1996.

VI. Literatura pomocnicza

1. Ambrożkiewicz K., *Pisma św. Franciszka*, Warszawa 1990.
2. Augustyn J., *Posłuszeństwo ewangeliczne*, Kraków 1992.
3. Ballestrero A. A., *Konsekracja*, Kraków 2000.
4. Baran A., *Duchowość seraficka matki Elżbiety Stummer*, w: *Oblicza polskiej duchowości*, red. G. Gałązka, Warszawa 2013, s. 475-490.
5. Barsotti D., *Święty Franciszek z Asyżu żywą modlitwą*, tł. L. Rodziewicz-Doktór, Kraków 2013.
6. Bellecjusz A., *Św. Ignacego Ćwiczenia Duchowne czyli Rekollekcje*, Warszawa 1886.
7. Biernacka M., *Oświata a społeczno-kulturowe przemiany tradycyjnej społeczności wiejskiej od końca XIX wieku do odzyskania niepodległości*, w: „Etnografia Polska", t. XXVI, z. 2, s. 129-180.
8. Bławzdziewicz K. A., *Kryzys życia zakonnego*, w: „Wspólnota honoracka" 1/2015, s. 32-41.

9. Bomba D., *Potrzeba dostrzegania, rozeznawania i wypowiadania uczuć w kierownictwie duchowym*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego*, t. I, Kraków 1994, s. 62-82.
10. Bouyer L., *Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa 2014.
11. Brak autora, *Zwierciadło doskonałości. Redakcja większa*, w: *Źródła Franciszkańskie*, tł. P. J. Nowak, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005.
12. Chmielewski M., *Duchowość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 226-232.
13. Chmielewski M., Kapec W., *Dominikańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 206-210.
14. Chmielewski M., *Rozwój duchowy*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 763-768.
15. Chmielewski M., Urbański S., *Rozeznawanie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 765-760.
16. Chmielewski M., Walewander E., *Benedyktyńska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 74-77.
17. Chwalba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000.
18. Ciemała M., *Przebaczenie we wspólnocie braterskiej*, w: „Życie konsekrowane” 4(142)2020, s. 21-40.
19. Czajkowska A., *Odpusty. Odkryć skarb na nowo*, Pelplin 2021.
20. Czemko B., *Charyzmat bł. Honorata Koźmińskiego OFMcap*, w: *Populus Tuus – hereditas Tua. Lud Twój – dziedzictwm Twoim*, T. Skoczek, J. Zając (red.), Warszawa 2023, s. 37-56.
21. Czerwik S., *Celebracja Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w Kościele partykularnym*, w: „Anamnesis” 20/2000, s. 10-33.
22. Czerwińska R., *Ludwik Maria Grignion de Montfort*, Kraków 2017.
23. Data E., Kuźnik K., *Trwajcie mocni w wierze. Przemówienia i homilie*, Marki 2006.
24. De Lassus D., *Zagrożenia i wypaczenia życia zakonnego*, Kraków 2022.
25. Derdziuk A., *Aretologia konsekrowana, czyli cnoty zakonne*, Kraków 2003.

26. Derdziuk A., *Autosekularyzacja charyzmatu i tożsamości*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, red. T. Płonka, Zakroczym 2013, s. 83-97.
27. Derdziuk A., *Szata świadectwa*, Kraków 2003.
28. Dyrek K., *Pokusy u tych, którzy postępują w dobrem*, w: red. A. Waśko, „Zeszyty formacji duchowej", t. 18, Kraków 2002, 45-54.
29. Dyrek K., *Psychologiczne założenia kierownictwa duchowego*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego*, t. 1, Kraków 1994, 81-89.
30. Englebert O., *Życie św. Franciszka z Asyżu*, Niepokalanów 1991.
31. Gadomski S., *Powstanie styczniowe w powiecie pułtuskim*, w: red. J. Szczepański, *Powstanie styczniowe na ziemi pułtuskiej*, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 46–62.
32. Gajewski S., *Izydor Kajetan Wysłouch (Antoni Szech) 1869-1937*, Lublin 1995.
33. Gamboso V., *Życie św. Antoniego*, Wrocław 1995, s. 54–58.
34. Garrigou-Lagrange R., *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 1998.
35. Godawa G., Sproncel P., *Życie konsekrowane wobec kultury tymczasowości*, w: „Życie konsekrowane" 6(134)2018, s. 48-60.
36. Gogola J. W., *Eucharystyczny wymiar chrześcijańskiej duchowości w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Odkryć Eucharystię – żyć Eucharystią*, red. A. Klich, Kraków 2005, s. 51-68.
37. Gogola J. W., *Oddani Bogu. Teologia i duchowość życia konsekrowanego*, Kraków 2013.
38. Gogola J., *Ogólne wprowadzenie do formacji zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, red. J. Gogola, t. I, Kraków 1995, s. 9-11.
39. Gogola J., *Wspólnota miejscem urzeczywistniania się miłości Bożej*, w: „Życie konsekrowane" 4(84)2010, 63-70.
40. Gorzandt A., *Mój święty patron*, Lublin 1988.
41. Górecki A., *Kościół katolicki w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego*, „Christianitas" 71–72/2018 STUDIA, s. 103-136.
42. Grignion de Montfort L. M., *O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Marję*, tł. Prokop kapucyn, Kraków 2023.
43. Grignion de Montfort L. M., *Tajemnica Maryi*. Tł. A. Frej, Kraków 2019.

44. Grignion de Montfort L. M., *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2000.
45. Grzywocz K., *Patologia duchowości*, Kraków 2020.
46. Grzywocz K., *Spowiedź święta i kierownictwo duchowe*, „Zeszyty formacji duchowej" 82/2019, Kraków 2019.
47. Hennaux J. M., *Obietnica i ślub jako etapy zakonnej konsekracji*, w: F. J. Steinmetz, J. M. Hennaux, S. Decloux, *Sens życia w zakonie*, tł. T. Grodecki, P. Kostyło, Kraków 1992, s. 36-58.
48. Hernik J. A., *Relacje we wspólnocie*, w: „Życie konsekrowane" 2(1000)2013, s. 46-55.
49. Jacyniak A., *Kryzysy w życiu człowieka a kierownictwo duchowe*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego*, t. 1, Kraków 1994, s. 107-126.
50. Jemielity W., *Szkolnictwo w Królestwie Polskim 1866–1914*, w: „Saeculum Christianum" 1(1994), s. 125–135.
51. Jurado M. R., Rozeznawanie duchowe, tł. K. Homa, Kraków 2002.
52. Juszkiewicz R., *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*, Warszawa 1992.
53. Kaltbach F., *Kierownictwo duchowe – kształtowanie wolności ducha w posłuszeństwie*, w: „Życie konsekrowane" 8(122)2016, s. 80-95.
54. Kiciński J., *Być miłością w sercu Kościoła*, w: „Życie konsekrowane" 2(100)2013, s. 56-66.
55. Kiciński J., *Teologiczno-charyzmatyczne podstawy wspólnoty zakonnej*, w: „Życie konsekrowane" 5(79)2009, s. 19-28
56. Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996.
57. Kieniewicz S., Zahorski A., Zajewski W., *Trzy powstania narodowe*, Warszawa 1992.
58. Kijas Z. J., *Reguła i życie. Czego dziś uczy św. Franciszek*, Kraków 2022.
59. Kiwior W., *Etapy formacji zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, t. I, red. J. Gogola, Kraków 1997, s. 77-79.
60. Kocjan D., *Ludwika Małgorzata Moriconi 1864-1933*, w: „Wspólnota honoracka" 2/2016, s. 73-76
61. Koszyka K. D. J., *Życie konsekrowane w służbie cywilizacji miłości*, Lublin 2012.

62. Kowalski T., *Pułtuskie szkoły i duchowieństwo wobec powstania styczniowego*, w: *Powstanie styczniowe na ziemi pułtuskiej*, red. J. Szczepański, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 63-77.
63. Kowalski T., *Wiara, nadzieja i miłość w świetle systemu św. Jana od Krzyża. Czy można zmierzyć ich poziom w człowieku? Cnoty teologalne w ujęciu interdyscyplinarnym*, w: „Życie konsekrowane" 1(123)2017, s. 64-85.
64. Kożuch M., *Chrześcijańska formacja indywidualna*, Kraków 2001.
65. Lemańska K., *Fenomen życia ukrytego*, Lublin 1995.
66. Liguori A., *Droga uświątobliwienia*, t. 1–2, Warszawa 1901.
67. Lipniak J. M., *Teocentryczny wymiar łaski usprawiedliwienia w teologii Karla Rahnera*, w: „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 12/2/2004, s. 127-138.
68. Liszka P., *Charyzmat życia zakonnego*, t. I, Warszawa–Wrocław 2002.
69. Liszka P., *Posłani do świadectwa miłości w dzisiejszym świecie*, w: „Życie konsekrowane" 4(84)2010, s. 95-108.
70. Loyola I., *Ćwiczenia duchowne*, tł. M. Bednarz, Kraków 2002.
71. Machnik R., *Z historii kierownictwa duchowego*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego*, t. 1, Kraków 1994, s. 37-48.
72. Matlak G., *Bóg a osoba konsekrowana według nauki bł. Honorata Koźmińskiego*, w: „Via Consecrata" 3-4/2012, s. 72-74.
73. Misiurek J., *Bogurodzica*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 93.
74. Misiurek J., *Kartuzjańska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 406-407.
75. Montorsi G., *Franciszek z Asyżu nauczycielem życia*, tł. M. Wszołek, Kraków 2003.
76. Müller G. L., *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015.
77. Napiórkowski S. C., *Ecclesia Mater–Mater Ecclesiae*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 239-240.
78. Napiórkowski S. C., *O wielkości tej małej książeczki*, w: *Tak czcić Matkę Bożą*, red. S. C. Napiórkowski, Niepokalanów 2004, s. 5-14.

79. Nęcek, R. *Miłosierdzie wyrazem twórczej miłości*, w: „Życie konsekrowane” 2(1000) /2013, s. 33-45.
80. Niezgoda C., *Św. Antoni Padewski*, Warszawa 1894.
81. Nowak A. J., *Homo religiosus*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 336-337.
82. Nowak A. J., *Osobowość sakramentalna*, Lublin 2000.
83. Ostrzeżek Z., *Biografia Kazimierza Lewickiego*, w: *III Lubelska konferencja pszczelarska. Aktualne problemy nowoczesnego pszczelarstwa*, red. C. Kruk, Chełm 2012, s. 134-136.
84. Pagacz M., *Pokusa duchowej światowości w życiu konsekrowanym w ujęciu papieża Franciszka*, w: „Studia Bobolanum” 32/2/2021, s. 231-246.
85. Pałys Z., *Rozwój teologii konsekracji zakonnej. Studium historyczno-teologiczne od Vaticanum II do Vita Consecrata Jana Pawła II*, Kraków 2008.
86. Paredes G., *Nadzieja jako misja w naszym kontekście europejskim*, w: „Via Consecrata” 1–2/2011, s. 24-50.
87. Parzyszek Cz., *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych w nauczaniu Kościoła*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, red. T. Płonka, Zakroczym 2013, s. 25-47.
88. Parzyszek Cz., *Od „ja” do „my” – dynamiczny wymiar wspólnoty*, w: „Życie konsekrowane” 4(84)2010, s. 71-94.
89. Parzyszek Cz., *Posłuszeństwo i posługa władzy w życiu konsekrowanym*, Ząbki 2009, s. 133-149.
90. Parzyszek Cz., *Posłuszeństwo i posługa władzy w życiu konsekrowanym*, Ząbki 2009.
91. Parzyszek Cz., *Świadectwo życia kapłanów powołanych do życia konsekrowanego*, w: „Życie konsekrowane” 1(81)2010, s. 52-72.
92. Parzyszek Cz., *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007.
93. Paszkowska T., *Honorackie zgromadzenia ukryte*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 337-339.

94. Płonka T., *Myśl bł. Honorata Koźmińskiego a Rodzina Honoracka dzisiaj*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, red. T. Płonka, Zakroczym 2013, s. 141-208.
95. Postawa D. Cz., *Mądrość Franciszkowych napomnień*, Kalwaria Zebrzydowska 2001.
96. Przybyło W., *Duchowość zakonna*, Legnica 2008.
97. Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 2018.
98. Ravasi G., *Józef. Ojciec Jezusa*, Kielce 2015.
99. Rey-Mermet T., *Ludwik Maria Grignion de Montfort (1673–1716)*, tł. E. Nienaltowska, Warszawa 1999.
100. Ruszała R., *Modlitwa w służbie budowania wspólnoty zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, t. VII, red. J. Gogola, Kraków 2002, s. 188–213.
101. Ryś G., *Czysta Ewangelia*, Kraków 2021.
102. Salij J., *Charyzmatyczny wymiar Kościoła*, w: *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, red. T. Płonka, Zakroczym 2013, s. 15-23.
103. Sanchez R., *Planowanie formacji franciszkańskiej*, w: *Współczesna formacja franciszkańska*, red. A. Schmucki, Wrocław 2014, s. 283-323.
104. Schmucki A., *Początki formacji franciszkańskiej*, w: *Współczesna formacja franciszkańska*, red. A. Schmucki, Wrocław 2014, s. 61-104.
105. Schmucki A., *W stronę hermeneutycznego podejścia do formacji, w: Współczesna formacja franciszkańska*, red. A. Schmucki, Wrocław 2014, s. 23-59.
106. Skawroń J., *Czystość wyrazem konsekracji ciała*, w: „Życie konsekrowane" 3(89)2011, s. 58-67.
107. Słomka W., *Miłość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 524-526.
108. Słomka W., *Nadzieja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 561-563.
109. Sobczyk A. J., *Droga duchowego dojrzewania do przyjmowania woli Bożej w ślubie posłuszeństwa*, w: „Życie konsekrowane" 1(75)2009, s. 44-56.

110. Stasiński P., *Formacja do życia według rad ewangelicznych*, w: „Prawo kanoniczne” 35 (1992) nr 1–2, s. 89-100.

111. Stelmaszczyk K., w: B. Gut, *Matka Ludwika Gąsiorowska. Założycielka Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Relacje i wspomnienia*, mps., ACMN, Nowe Miasto nad Pilicą 1978, s. 28-29a.

112. Stepulak M. Z., *Specyfika poczucia szczęścia u osób konsekrowanych*, w: „Życie konsekrowane” 6(146)2020, s. 41-55.

113. Sugier W., *Zjednoczenie mistyczne w nauce bł. Honorata Koźmińskiego*, Gorzów Wielkopolski 2007.

114. Suwiński S., *Nowe życie i duchowość chrzcielna*, w: „Studia Gdańskie” 39(2016), s. 69-79.

115. Szczepański J., *Mazowsze Północne w XIX–XX wieku. Materiały źródłowe 1795–1956*, Warszawa–Pułtusk 1997.

116. Szczepański J., *Przemiany społeczno-gospodarcze miast Mazowsza Północnego w XIX i XX wieku (do 1939 r.). Zarys problematyki badawczej*, w: *Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, red. R. Turkowski, J. Szczepański, Pułtusk–Warszawa 2013, s. 13-28.

117. Szczepański J., *Źródła do dziejów powstania styczniowego na północnym Mazowszu*, w: *Powstanie styczniowe na ziemi pułtuskiej*, red. J. Szczepański, Warszawa–Pułtusk 1994, s. 7-30.

118. Szewczul B., *Charyzmat założycielski bł. o. Honorata Koźmińskiego (1829–1916)*, w: „Życie konsekrowane” 1(75)2009, s. 102-118.

119. Szewczul B., *Działalność zakonotwórcza bł. Honorata Koźmińskiego a nowe instytuty w Kościele katolickim*, Warszawa 2008.

120. Szewczul B., *Wierne naśladowanie Chrystusa najważniejszym wyzwaniem osób konsekrowanych*, w: *Współczesne wyzwania życia konsekrowanego*, M. Saj, M. Stokłosa (red.), Warszawa 2021, s. 207-227.

121. Szymańska A., *Teologia dzieła wynagrodzenia według myśli bł. Honorata Koźmińskiego*, w: „Wspólnota honoracka” 1/2017, s. 101-120.

122. Szymczak M. red., *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1981.

123. Szymula M., *Bł. Honorat i jego sposób prowadzenia dusz*, w: *Franciszkańskie kierownictwo duchowe*, red. A. Derdziuk, Lublin 2000, s. 53-78.

124. Szymula M., *Duchowość zakonna*, Warszawa 1998.

125. Szyran J., *Cnoty i wady*, Kraków 2023.

126. Św. Franciszek z Asyżu, *Pozdrowienie cnót*, w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, red. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1990, s. 216-220.

127. Św. Jan od Krzyża, *Przestrogi duchowne, rady i wskazówki, których trzymać się powinien każdy, kto chce być prawdziwym zakonnikiem i dojść w krótkim czasie do doskonałości*, Kraków 1936.

128. Tatar M., *Biblijne podstawy duchowości communio*, w: „Collectanea Theologica" 91(2021)2, s. 119-145.

129. Tatar M., *Dar i sztuka rozeznawania powołania*, w: „Życie konsekrowane" 2(124)2017, s. 56-71.

130. Tatar M., *Fenomen powołania odczytany na nowo. Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! (1 Kor, 1, 26)*, w: „Życie konsekrowane" 5(115)2015, s. 68-85.

131. Tatar M., *Powołanie do kapłaństwa i życia konsekrowanego w świetle XV Synodu Biskupów „Młodzież wiara powołanie"*, w: „Życie konsekrowane" 5(139)2019, s. 112-133.

132. Tatar M., *Rozeznawanie charyzmatów,* w: „Duchowość w Polsce" 16(2014), s. 47-62.

133. Tenace M., *Posługa przełożonych*, Kraków 2010.

134. Terlecki R., *Uniwersytet Latający 1977-1978*, w: „Rozprawy z Dziejów Oświaty", t. 39(2000), s. 113-128.

135. Torchalski W., *Obecność Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła w myśli teologicznej Józefa Ratzingera – Benedykta XVI*, Kraków 2017.

136. Trigo T., *Teologia moralna fundamentalna*, Kielce 2021.

137. Trojan K., *Potrzeby psychiczne i wartości oraz ich implikacje religijne*, Kraków 2001.

138. Urbański S., *Gorliwość i pracowitość – cnota czy przeszkoda w życiu duchowym osób konsekrowanych?* w: „Życie konsekrowane” 1(129)2018, s. 51-69.

139. Urbański S., *Pokora*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 647-648.

140. Urbański S., *Pokusa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 648-649.

141. Urbański S., *Teologia miłosierdzia*, w: *Franciszkańska wyobraźnia miłosierdzia*, red. A. Baran, Lublin 2004, s. 11-28

142. Urbański S., *Życie mistyczno-konsekrowane według nauczania papieża Franciszka*, w: „Życie konsekrowane” 5(115)2015, s. 8-22.

143. Wenz W., *Konsekracja zakonna w Kościele i dla Kościoła*, w: „Życie konsekrowane” 3(89)2011, s. 8-21.

144. Werner M., *O. Honorat Koźmiński*, Poznań-Warszawa 1972.

145. Wielgat D. (red.), *Listy Ludwiki Moriconi-Gawrońskiej do Matki Róży Anieli Godeckiej 1923–1932*, Lublin 2012.

146. Witczyk H., *Eucharystia buduje Kościół*, w: *Odkryć Eucharystię – żyć Eucharystią*, Kraków 2005, s. 25-38.

147. Witczyk H., *Kapłańska misja ochrzczonych w świecie*, w: „Verbum Vitae” 12(2007), s. 101-120.

148. Wons K., *Spowiedź i kierownictwo duchowe w rozwoju osoby*, w: „Zeszyty formacji duchowej” 27/2004, s. 66-74.

149. Wójtowicz K., *Pojęcie i rola charyzmatu w życiu konsekrowanym*, w: „Via Consecrata” 5-6/2010, s. 40-49.

150. Wróblewski D., *Eucharystia szkołą miłości sakramentalnej*, w: „Życie konsekrowane” 1(81)2010, s. 43-49.

151. Zasuwik J., *Kryzysy we wspólnotach zakonnych*, w: „Via Consecrata” 1–2/2011, s. 60-69.

152. Zawada M., *Teologia wspólnoty zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, red. J. Gogola, t. VII, Kraków 2002, s. 15-31.

153. Zdrzałek J., *Czy jeszcze ślubować rady ewangeliczne?* Kraków 2012.

154. Zgórniak M., Buszko J., *Wielka Historia Polski*, t. IV, Kraków 2003.

155. Znamierowski A., *Herbarz rodowy*, Warszawa 2004.

156. Zyzak W., *Świeccy kierownicy duchowi*, w: „Życie konsekrowane" 5(91)2011, s. 56-64.

VII. Strony internetowe

1. Artykuł, *O nauczycielkach, damach klasowych, freblankach - ... i o szkolnictwie dla dziewcząt w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku*, [on-line], dostępny w Internecie: http://baedekerlodz.blogspot.com/2018/03/o-nauczycielkach-damach-klasowych.html, 9 marca 2018 [dostęp 15.01.2022].
2. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek*, nr 11, [on-line], dostępny w Internecie: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/letters/2000/documents/hf_jp-ii_let_20000330_priests.html [dostęp 30.11.2022].
3. Jędrzejewski S., *Biblijne podstawy terminu „formacja" w ujęciu La formazione dei Salesiani di don Bosco*, w: „Seminare. Poszukiwania naukowe" 20/2004, red. J. Gocko, [on-line], dostępny w Internecie: https://czasopisma.uksw.edu.pl/index.php/s/article/view/12272/10602, [dostęp 15.01.2022].
4. Łyczkowski J., *Szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [on-line], dostępny w Internecie: https://web.archive.org/web/20190321091859/http://www.lyczkowski.net/pl/informator/rejestr-szlachty/szlachta.html, 2018 [dostęp: 15.01.2022].
5. Perowicz M., *Siłaczki z Warszawy. Sylwetka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej*, Klub Jagielloński [on-line], dostępny w Internecie: https://klubjagiellonski.pl/2017/06/04/silaczki-z-warszawy-sylwetka-kobiecego-kola-oswiaty-ludowej/, 4 czerwca 2017 [dostęp 30.11.2022].
6. Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim, *Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem w roku 1861*, b.m. 1861, [on-line], dostępna w Internecie:

http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=3218&from=publication [dostęp 15.01.2022].

7. Urząd Miejski w Pułtusku, *Historia Miasta*, [on-line], dostępny w Internecie: https://pultusk.pl/putusk/historia-miasta/, 6.02.2019 [dostęp 30.11.2022].